

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Historii

Dawid Gralik

Korpus oficerski armii Księstwa Warszawskiego

Rozprawa doktorska przygotowana
pod kierunkiem prof. dr. hab. Macieja Franza

Poznań 2023

SPIS TREŚCI

WSTĘP	2
ROZDZIAŁ 1. Polski korpus oficerski na tle przemian doby wojen rewolucyjnych.	16
1.1. Korpus oficerski armii Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1788-1794.	17
1.2. Francuski korpus oficerski w latach 1789-1804.	35
1.3. Korpus oficerski Legionów Polskich we Włoszech i formacji pokrewnych (1797-1806).	50
ROZDZIAŁ 2. Formalno-organizacyjne podstawy funkcjonowania korpusu oficerskiego.	68
2.1. Organizacja armii a korpus oficerski, etaty.	69
2.2. Umundurowanie i uzbrojenie oficerów.	89
ROZDZIAŁ 3. Członkowie korpusu oficerskiego armii Księstwa Warszawskiego.	103
3.1. Doświadczenie wojskowe oficerów a polityka kadrowa. Wpływ Francuzów na kształt korpusu oficerskiego.	104
3.2. Przygotowanie fachowe i wiedza wojskowa oficerów. Piśmiennictwo i edukacja wojskowa w Księstwie Warszawskim.	184
3.3. Wiek, pochodzenie, sytuacja materialna oficerów. Oficerowie cudzoziemscy w armii Księstwa Warszawskiego.	214
ROZDZIAŁ 4. Oficerowie w czasie pokoju i wojny.	244
4.1. Relacje wewnątrz korpusu oficerskiego i z ludnością cywilną. Rola oficerów w życiu społeczno-politycznym Księstwa Warszawskiego.	245
4.2. Oficerowie a szkolenie i administracja wojskowa.	295
4.3. W trakcie kampanii i na polu bitwy. Sztuka wojenna oficerów armii Księstwa Warszawskiego. Nagrody i odznaczenia.	321
ZAKOŃCZENIE	388
ANEKS. Materiały źródłowe.	406
Spis ilustracji, tabel i wykresów	426
Indeks skrótów	428
Bibliografia	429

WSTEP

„Armia baranów, której przewodzi lew, jest silniejsza od armii lwów prowadzonej przez barana”. Ten cytat, przypisywany Napoleonowi (ale także Aleksandrowi Wielkiemu), celnie pokazuje, jak wielką rolę w funkcjonowaniu każdej armii odgrywa jej dowódca, a interpretując go szerzej – cały korpus oficerski. Historia wojskowości zna wiele przypadków, w których umiejętne dowodzenie miało znaczący wpływ na losy bitew czy całych wojen. Odwołując się tylko do okresu 1792-1815 można wspomnieć o kampaniach i bitwach samego Napoleona – od I kampanii włoskiej lat 1796-97 poprzez bitwę pod Austerlitz z 1805 r. kończąc na kampanii francuskiej 1814 r.

Celem niniejszej rozprawy doktorskiej jest analiza zbiorowości w postaci korpusu oficerskiego armii Księstwa Warszawskiego, a także wyodrębnienie najważniejszych i wyróżniających go cech. Podstawowe pytania badawcze, na które starano się odpowiedzieć podczas przygotowania pracy były następujące:

- w jakich ramach organizacyjnych funkcjonował korpus oficerski armii Księstwa Warszawskiego?
- kim byli oficerowie służący w polskim wojsku w latach 1806-1814? Jakie było ich doświadczenie wojskowe, wykształcenie, pochodzenie?
- jak funkcjonował korpus oficerski podczas pokoju i wojny?
- jak przedstawiały się relacje wewnątrz korpusu, jak i wobec *świata zewnętrznego*?
- czy polska kadra dowódcza różniła się od analogicznych zbiorowości w innych armiach okresu wojen napoleońskich?

Zakres chronologiczny pracy obejmuje okres od rozpoczęcia formowania wojsk polskich w listopadzie 1806 r., spowodowanego wejściem Wielkiej Armii Napoleona na ziemie polskie, do pierwszej abdykacji Napoleona w kwietniu 1814 r. Tym samym nie pokrywa się on z formalnym okresem istnienia Księstwa Warszawskiego (7/9 VII 1807 r. – 9 VI 1815 r.). Wybór ten jest podyktowany z jednej strony rozpoczęciem formowania polskiej armii, późniejszego wojska Księstwa, przed jego faktycznym utworzeniem (a pierwsze miesiące jego istnienia były kluczowe dla jego późniejszych losów), zaś z drugiej strony – chęci przedstawienia spójnego narracyjnie okresu, w którym polski korpus oficerski stanowił część napoleońskiego systemu militarnego, co faktycznie zakończyło się wraz z pierwszą abdykacją cesarza Francuzów i przejściem polskich wojsk pod zwierzchnictwo rosyjskie¹.

¹ Drobnymi wyjątkami był szwadron *Elby* szwoleżerów-lansjerów Gwardii Cesarskiej czy formowane w okresie Stu Dni dwa polskie pułki – (odtworzony) 7 pułk szwoleżerów-lansjerów i 3 pułk cudzoziemski, lecz należy nadmienić, że były to formacje w ramach armii francuskiej.

Wybór przyjętego tematu rozprawy w dużej mierze był podyktowany stanem polskiej historiografii, w tym również tej dotyczącej wojen napoleońskich. Przez wiele lat społeczne aspekty funkcjonowania armii pozostawały na uboczu badań historycznowojskowych, które skupiały się na przedstawianiu organizacji wojsk, biografii dowódców, a także przebiegu poszczególnych bitew, kampanii i wojen. Nie dziwi to biorąc pod uwagę fakt, że przez wiele lat studia nad historią wojskowości były domeną samych oficerów, którzy wykorzystywali je nie tylko do celów naukowych, ale przede wszystkim z myślą o praktycznym zastosowaniu wniosków wynikających z analizy historycznych konfliktów zbrojnych. Dlatego też w twórczości jednego z czołowych badaczy epoki napoleońskiej I poł. XX w. Mariana Kukieła, notabene oficera Wojska Polskiego, można zauważyć wykorzystywanie, stosowanej w jego czasach, terminologii wojskowej. Patrząc na innych znaczących autorów piszących o epoce napoleońskiej przed II wojną światową, to, poza wymienionym wyżej autorem *Wojen napoleońskich*, można znaleźć kilku innych wojskowych z Bronisławem Gembarzewskim i Bronisławem Pawłowskim na czele².

W Polsce dopiero w 1969 r. na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu powstał pierwszy cywilny ośrodek badań nad historią wojskowości w postaci Zakładu Historii Wojskowej, stopniowo otwierało się też szersze pole do zajmowania się dziejami militarnymi przez cywilnych badaczy. Jednocześnie doszło do osłabienia zainteresowania tematyką historyczną przez samych wojskowych, zresztą ta tendencja trwa faktycznie do dziś. Nie zmienia to faktu dominacji, opisanych wyżej, *klasycznych zagadnień*. Niemniej, sytuacja zdaje się powoli zmieniać dzięki zdobywaniu coraz szerszej popularności przez nurt tzw. nowej historii wojskowości, której szczególnym promotorem był uznany brytyjski historyk John Keegan³.

W zakresie badań nad epoką napoleońską analizowanie społecznego kontekstu funkcjonowania armii także jest zjawiskiem stosunkowo nowym, nie tylko w Polsce, ale także na Zachodzie⁴. W interesującym nas aspekcie korpusów oficerskich armii tego okresu można

² J. Maroń, *Napoleońska sztuka wojenna w oczach polskich badaczy wojskowych*, [w:] 1813-2013. Dwusetna rocznica kampanii napoleońskiej na Śląsku, red. J. Maroń, A. Olejniczak, G. Strauchold, Bolesławiec 2013, s. 12-13. Otton Laskowski, inny międzywojenny oficer Wojska Polskiego, a także zasłużony historyk wojskowości (m.in. redaktor nieukończonej *Encyklopedii Wojskowej*) w 1927 r. wyraził opinię, że zadaniem historii wojskowości są: „Potrzeby wojska, (...) jej dydaktyczne i wychowawcze zadania”. O. Laskowski, *Zadania pracy nad dawną polską historią wojskową*, [w:] O. Laskowski, B. Pawłowski, *Badania dawnej polskiej historii wojskowej. Zadania pracy i ogólna charakterystyka źródeł*, Warszawa 1927, s. 11.

³ Szerzej na temat tzw. nowej historii wojskowości m.in. w: M. N. Faszczka, *Cztery drogi, jeden cel „Nowa historia wojskowości” i formy jej propagowania*, [w:] *Narracje historyczne we współczesnym świecie*, red. K. Garczewski, A. Garczewska, Bydgoszcz 2021, s. 280-300.

⁴ Poza zagadnieniami ściśle związanymi z niniejszą pracą można wskazać wiele innych obszarów obecności tzw. nowej historii wojskowości w badaniach nad epoką napoleońską. Przejawia się to w pojawieniu się prac

zauważyć, że dzieła poświęcone temu zagadnieniu, analizujące kadry dowódcze w szerszym kontekście niż tylko szczebel najwyższych decydentów wojskowych, zostały opublikowane głównie w przeciągu ostatnich kilkunastu lat. Za przykład mogą posłużyć tutaj prace: Tobiasza Friedricha Kroegera z 2013 r.⁵, Gilberta Bodiniera z 2014 r.⁶ czy Steve’a Browna z 2023 r.⁷.

W przypadku polskiej kadry dowódczej okresu wojen napoleońskich do dzisiaj nie doczekała się ona swojego monograficznego opracowania. Jediną grupą oficerów armii Księstwa Warszawskiego, której poświęcono zbiorczą monografię jest generalicja. Na ten temat dotychczas powstały dwie prace – Jarosława Czubatego⁸ oraz pod zbiorczym autorstwem Andrzeja Dusiewicza, Tadeusza Jeziorowskiego i Andrzeja Nieuważnego z rysunkami Ryszarda Morawskiego⁹. Niestety, obie te prace można uznać za niewyczerpujące omawianych zagadnień. W przypadku monografii J. Czubatego przyjęto założenie polegające na włączeniu do grupy polskiej generalicji doby napoleońskiej tych generałów, którzy, choć faktycznie żyli w latach 1806-1815, nie służyli czynnie w armii; praca nie porusza także w szerszym zakresie aspektów czysto wojskowych. Z kolei druga z omawianych prac podchodzi do tematu w sposób dość ogólny, co nie dziwi, zważywszy na to, jak istotną jej część stanowi warstwa ilustracyjna, składającą się na wysokim poziomie. Z niewydanych i tym samym niedostępnych publicznie prac można wspomnieć niezbyt udaną rozprawę doktorską Tomasza Kurzawy o wielkopolskich oficerach wojsk napoleońskich (zarówno armii Księstwa Warszawskiego, jak i armii francuskiej)¹⁰.

Naturalnie wielu z generałów armii Księstwa Warszawskiego doczekało się swoich osobnych biografii. Z oczywistych powodów najczęściej omawianą postacią jest minister wojny i naczelny wódz armii Księstwa Warszawskiego w latach 1808-1813 ks. Józef Poniatowski, na temat którego powstał szereg prac, wspomnieć można choćby biografię

podejmujących się zagadnień tj. relacje między władzami cywilnymi a administracją wojskową, badanie motywacji żołnierzy czy analizy demograficzne walczących wojsk. Zob. K. J. G. Baird, *“According to the Strict Principles of Honor”: Loyalty, Ambition, and Service in the Habsburg Army during the Coalition Wars*, *“Austrian History Yearbook”*, t. 53, 2022, s. 38-60; G. Callister, *Napoleon’s First Division at Waterloo – A Snapshot of the Men Who Fought Bonaparte’s Final Battle*, <https://militaryhistorynow.com/2023/01/24/inside-napoleons-first-division-meet-the-men-who-fought-for-bonaparte-at-waterloo/> (dostęp: 25.01.2023); V. Princi, *Militarised cities? Housing and garrisoning the French Empire’s troops in the Napoleonic Kingdom of Italy*, praca doktorska, Oxford 2020.

⁵ T. F. Kroeger, *Zwischen eigen staatlicher Souveränität und napoleonische Imperialismus. Das bayerische Offizierskorps 1799-1815*, München 2013.

⁶ G. Bodinier, *Les Officiers du Consulat et de L’Empire*, Paris 2014. Odnośnie oficerów francuskiej marynarki wojennej w okresie I Cesarstwa zob. S. Muffat, *Les marins de l’Empereur*, Paris 2021.

⁷ S. Brown, *Fit to command. British Regimental Leadership in the Revolutionary & Napoleonic Wars*, Helion & Company 2023.

⁸ J. Czubaty, *Wodzowie i politycy: generalicja polska lat 1806-1815*, Warszawa 1993.

⁹ A. Dusiewicz, T. Jeziorowski, R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Generalowie, adiutanci, sztaby*, Warszawa 2018 (dalej: *Wojsko KW. Generalowie*).

¹⁰ T. Kurzawa, *Oficerowie wielkopolscy Napoleona*, rozprawa doktorska, Poznań 2008.

Szymona Askenazego¹¹, a z bardziej współczesnych – dzieła Roberta Bieleckiego¹² i Jerzego Skowronka¹³. Niemniej do dziś istnieje dość spore pole manewru do prac biograficznych nawet nad ważniejszymi polskimi wojskowymi doby napoleońskiej, co w stosunku do księcia Józefa pokazuje udana praca Marii Turos¹⁴. Także, wydawałoby się, bardzo istotni generałowie doby napoleońskiej, tj. Jan Henryk Dąbrowski i Józef Zajączek, po wydaniu jeszcze w epoce słusznie minionej biografii autorstwa odpowiednio Jana Pachonńskiego¹⁵ i Jadwigi Nadziei¹⁶ czekają na swoich współczesnych biografów. Z pewnością mieliby oni spore pole manewru, co pokazuje fakt pojawiania się publikacji przyczynkowych, poświęconych szczególnie wodzowi Legionów Polskich we Włoszech¹⁷.

Nie mniej ważnym faktem jest to, że generałowie tak ważni dla polskiego wojska omawianego okresu, jak Stanisław Fiszer czy ks. Antoni Paweł Sułkowski doczekali się swoich biografii stosunkowo niedawno¹⁸, zaś oficerowie niekiedy kluczowi dla funkcjonowania armii Księstwa Warszawskiego, jak Aleksander Roźniecki, wciąż czekają na badaczy, którzy podjęliby się trudu szczegółowego opracowania ich życiorysów.

Problem dość skromnego stanu badań nad kadrą dowódczą, zarówno w ujęciu biograficznym, jak i syntetycznym, można rozciągnąć na całą historię wojskowości polskiej w XIX w. Choć w przeciągu ostatnich kilku lat ukazało się kilkanaście wartościowych opracowań poświęconych wojskom polskim w tym wieku, jak chociażby dzieło Macieja Trąbskiego poświęcone armii Królestwa Polskiego¹⁹. Traktuje ono marginalnie problem korpusu oficerskiego. Jedyne monograficzne ujęcie doczekali się dowódcy doby powstania styczniowego dzięki pracy Karola Jadczyka²⁰.

Przyczyn takiego stanu rzeczy można szukać w szczątkowym zachowaniu się materiałów archiwalnych dotyczących polskiej wojskowości przełomu XVIII/XIX w., które w dużej mierze uległy zniszczeniu podczas II wojny światowej, zwłaszcza w wyniku powstania

¹¹ S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763-1813*, Poznań 2006.

¹² R. Bielecki, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1974.

¹³ J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1992.

¹⁴ M. Turos, *Rok ostatni księcia Józefa Poniatowskiego*, Oświęcim 2015.

¹⁵ J. Pachonński, *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1775-1818*, Warszawa 1981.

¹⁶ J. Nadzieja, *Od jakobina do księcia namiestnika. Józef Zajączek*, Katowice 1988.

¹⁷ Zob. m.in. *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818: w 200 rocznicę śmierci*, red. W. Molik, Poznań 2018.

¹⁸ D. Madziar, *Książę Antoni Paweł Sułkowski (1785-1836) – działalność wojskowa i polityczna*, Katowice 2021; K. Morawski, *Generał Stanisław Fiszer (1769-1812)*, Oświęcim 2016.

¹⁹ M. Trąbski, *Armia wielkiego księcia Konstantego. Wyszczególnienie, dyscyplina Wojska Polskiego w latach 1815-1830*, Oświęcim 2013.

²⁰ K. Jadczyk, *Dowódcy powstania styczniowego. Portret zbiorowy*, Łódź 2016.

warszawskiego²¹. Szukając konkretnych przykładów, jednym z nich są tzw. Teki Dąbrowskiego, ocalałe, wedle katalogu Archiwum Głównego Akt Dawnych, jedynie w ok. 20% w stosunku do stanu sprzed 1939 r. Skalę strat nawet w ramach tego pojedynczego zasobu pokazuje fakt, że nawet współcześnie jest to zbiór liczący łącznie wciąż kilkaset dokumentów.

Wśród źródeł, które nie dotrwały do naszych czasów znajdują się m.in. pułkowe księgi kontroli, gdzie zamieszczano informacje na temat służby poszczególnych oficerów i żołnierzy – spłonęły one wraz ze znaczną częścią zasobów Archiwum Głównego Akt Dawnych podczas powstania warszawskiego we wrześniu 1944 r.²². Jak zauważył Robert Bielecki, zarówno w odniesieniu zarówno do okresu napoleońskiego, jak i okresu po 1815 r.: „Był to materiał bezcenny”, wobec czego tenże badacz (opracowujący do swojej śmierci niestety nieukończony słownik oficerów powstania listopadowego) starał się, jak sam to ujął: „odtworzyć [losy oficerów] z tysięcy drobnych fragmentów informacji zawartych w innych aktach”²³.

Do dziś jedynymi zwartymi zbiorami dokumentów związanymi z poszczególnymi regimentami Księstwa Warszawskiego są: księga 8 pułku ułanów, znana dzięki odpisom wykonanym przez Janusza Staszewskiego w okresie międzywojennym, znajdująca się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu²⁴, prawdopodobnie jedyna zachowana w oryginale księga 17 pułku piechoty przechowywana w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie²⁵ oraz znajdujący się w tejże instytucji zbiór dokumentów dotyczących 4 pułku piechoty z okresu dowództwa nad nim przez Feliksa Potockiego²⁶. Inne potencjalnie wartościowe dokumenty zachowały się w szczątkowym stanie, tj. w przypadku kontroli 17 pułku ułanów, obejmującej w interesującym nas okresie jedynie 1814 r.²⁷

Można również wskazać, że w armii Księstwa Warszawskiego nie wykształcił się zwyczaj publikowania roczników oficerskich pomimo faktu, że był on obecny, np. w

²¹ Szerzej na temat polskich strat archiwalnych podczas II wojny światowej w: K. Wróbel-Lipowa, *Zniszczenia i straty polskich archiwów państwowych podczas II wojny światowej i okupacji niemieckiej w Polsce*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, t. 46/47, 1991/1992, s. 485-498.

²² R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego. T. 1. A-D*, Warszawa 1995, s. 8 (dalej: SBOPL).

²³ Tamże.

²⁴ *Materiały do historii 8 pułku jazdy Księstwa Warszawskiego*, BOssol, ARoz, rkps 7995/I t. 3-4, 7995/III t. 1.

²⁵ *Rodowód, czyli kontrola powszechna znamiona oficerów, podooficerów i żołnierzy Pułku 17go Piechoty Księstwa Warszawskiego uformowanego kosztem JW. Senatora Hrabiego Ordynata Zamoyskiego w Roku 1809*, AGAD, AZ, sygn. 2585. Niestety w księdze tej dane odnośnie oficerów są bardzo skromne i mogą służyć jedynie do rekonstrukcji obsady osobowej korpusu oficerskiego pułku. Z kolei w odniesieniu do podoficerów i żołnierzy jest to niezwykle cenne źródło do badań nad strukturą demograficzną armii Księstwa Warszawskiego. Z pewnością jest to temat wart dalszych prac.

²⁶ Dokumenty wojskowe po Feliksie Potockim, AGAD, ARM, sygn. 24 plik 2 (dalej sygn. 24/2).

²⁷ *Rok 1814. Pułk 17 Jazdy Szwadron 1szy Kompania 2ga. Kontrola imienna oficerów, podoficerów i żołnierzy składających wwyż wyrażoną Kompanię w roku 1814*, AGAD, MEN, sygn. 14. Niestety w przypadku oficerów informacje wynikające z tego dokumentu są dość skromne.

Królestwie Saksonii, znajdującym się w przeciwieństwie do unii personalnej z Księstwem Warszawskim²⁸. Dopiero w okresie Królestwa Polskiego (od 1817 r.) publikowano takowe listy, które są cennym źródłem do badań nad kadrą dowódczą Wojska Polskiego okresu postnapoleońskiego²⁹.

Tym samym proces rekonstrukcji korpusu oficerskiego armii Księstwa Warszawskiego musi z zasady przyjąć postać poszukiwania informacji o poszczególnych żołnierzach służących w polskiej armii w rangach oficerskich w latach 1806-1814. Wprawdzie jeszcze przed II wojną światową B. Gembarzewski, opierając się prawdopodobnie na wspomnianych kontrolach pułkowych, zamieścił na łamach swojej pracy *Wojsko polskie: Księstwo Warszawskie*³⁰ listę oficerów poszczególnych pułków, niemniej w świetle badań prowadzonych na potrzeby niniejszej pracy można stwierdzić, że ta lista niekiedy kłóci się z informacjami znajduwanymi w nowszej historiografii, a nawet w źródłach archiwalnych, szczególnie w odniesieniu do młodszych oficerów. Mając dodatkowo na uwadze prace podejmowane chociażby przez genealogów można skonkludować, że dane podawane przez B. Gembarzewskiego są miejscami nieścisłe lub nawet błędne³¹. Ponadto, lista oficerów, sporządzona przez tego skądinąd bardzo zasłużonego historyka, zawiera jedynie informacje dotyczące służby w okresie Księstwa Warszawskiego (i z podziałem na poszczególne pułki), co mocno ogranicza możliwość jej wykorzystania.

Ze współczesnych prób stworzenia listy polskich wojskowych okresu wojen napoleońskich można wspomnieć o inicjatywach stworzenia słowników polskich żołnierzy okresu wojen napoleońskich oraz oficerów tzw. dywizji polskiej (dywizji Księstwa Warszawskiego), walczącej w Hiszpanii, którą zamieszczono na portalu Napoleon.org.pl³². Wykraczając poza wojsko Księstwa, można również wskazać na opracowania biogramów

²⁸ Saskie roczniki oficerskie (od 1807 r.) są dostępne w Internecie. Zob. *Stamm- und Rang-Liste der Königl.-Sächsischen Armee*, <https://digital.slub-dresden.de/werkansicht/dlf/50761/1> (dostęp 2.08.2022).

²⁹ Zob. *Rocznik Wojskowy Królestwa Polskiego 1817*, Warszawa 1817 i kolejne wydania. Mimo braku wydawania takowych roczników warto odnotować, że w Bibliotece Polskiej w Paryżu zachowały się (prawdopodobnie odpisy) dwie listy starszeństwa oficerów sporządzone po 1809 r., co może sugerować, że sporządzano cyklicznie takie zestawienia na użytek wewnętrzny wojska. Zob. *Summaryusz alfabetyczny Listy Starszeństwa Generalów i Wyższych Officyerów wojsk Xięstwa Warszawskiego*, BPP, sygn. 481, k. 389-397; *Lista starszeństwa Generalów i Wyższych Officyerów Wojsk Polskich Xięstwa Warszawskiego*, tamże, k. 401-465. Wykaz wyższych oficerów przesyłano także w raportach dla Napoleona. Zob. *Armée du Grand Duché de Varsovie au 1er avril 1812*, BUW, TB, poz. 75.

³⁰ B. Gembarzewski, *Wojsko polskie: Księstwo Warszawskie 1807-1814*, Oświęcim 2015.

³¹ Zob. np. M. Markowski, *Czego można dowiedzieć się o swoim przodku oficerze Armii Napoleońskiej?* „More Maiorum”, nr 9 (32), 2015, s. 60-63.

³² *Indeks żołnierzy i oficerów epoki napoleońskiej*, <http://napoleon.org.pl/index.php/slowniki-tematyczne/indeks-zolnierzy-i-oficerow-epoki-napoleońskiej> (dostęp 4.02.2023); *Słownik oficerów pułków 4., 7. i 9., Księstwa Warszawskiego stanowiących dywizję polską w Hiszpanii*, <http://napoleon.org.pl/index.php/slowniki-tematyczne/sownik-oficerow-pulkow-4-7-i-9-księstwa-warszawskiego> (dostęp 4.02.2023).

członków kadry dowódczej najważniejszych polskich formacji w ramach napoleońskiej armii francuskiej, tj. szwoleżerów Gwardii Cesarskiej³³ oraz Legii Nadwiślańskiej³⁴. Także Maksymilian i Zbigniew Judyccy wydali w 2018 r. pracę mającą w założeniu być słownikiem biograficznym Polaków służących w wojskach napoleońskich, zarówno armii Księstwa Warszawskiego, jak i w armii francuskiej³⁵, jednakże jej wartość należy uznać za znikomą wobec ograniczenia się, podobnie jak B. Gembarzewski, jedynie do okresu wojen napoleońskich, a także szeregu obecnych w niej błędów merytorycznych.

Mając na uwadze powyższe zestawienie, przystępując do prac nad niniejszą dysertacją autor miał pełną świadomość, iż całkowita rekonstrukcja lub nawet odtworzenie w większości stanu osobowego korpusu oficerskiego armii Księstwa Warszawskiego jest zadaniem w istocie niemożliwym do zrealizowania. Niemniej, w toku prac udało się stworzyć bazę danych obejmującą informacje na temat 994 osób (dalej: Baza Danych Oficerów Księstwa Warszawskiego – BDOKW). Zgromadzono w niej informacje na temat oficerów, którzy w latach 1806-1814 służyli w formacjach liniowych (regularnych) polskiej armii i odbyli w jego szeregach, co najmniej jedną kampanię. Tym samym z analiz, w szczególności ilościowych, wyłączono oficerów służących jedynie w administracji wojskowej³⁶, pospolitym ruszeniu³⁷, służbie zdrowia³⁸ czy kapelanów³⁹.

Powyższe kryteria były podyktowane istnieniem, w szczególności w początkowym okresie (wojna 1806-1807), wielu efemerycznych formacji, które nie wzięły udziału w działaniach bojowych, z kolei pospolite ruszenie działało w innym niż wojsko regularne

³³ Szerzej na temat kadry dowódczej szwoleżerów Gwardii w: M. K. Karpowicz, *Pokolenie Księstwa Warszawskiego: kadra oficerska pułku szwoleżerów gwardii Napoleona*, „Przegląd Historyczny”, nr 74/4, 1983, s. 631-651. Lista oficerów tegoż pułku wraz z ich biogramami została zamieszczona w: R. Bielecki, *Szwolężerowie gwardii*, Warszawa 1996.

³⁴ S. Kirkor, *Legia Nadwiślańska 1808-1814*, Londyn 1981.

³⁵ M. Judycki, Z. Judycki, *Polacy w armii Napoleona. Słownik biograficzny dowódców*, Warszawa 2021.

³⁶ Szerzej na temat administracji wojskowej w armii Księstwa Warszawskiego w: H. Eile, *Dzieje administracji w wojsku Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1928; J. Stojanowski, *Ministerjum Wojny w Księstwie Warszawskim. Zarys organizacji*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. 1 z. 2, 1929, s. 207-242. W rzeczonyj kwestii zdecydowanie przydałoby się przeprowadzenie badań, w szczególności nad funkcjonowaniem rad gospodarczych.

³⁷ Szerzej na temat pospolitego ruszenia m.in. w: A. Paczuski, *Pospolite ruszenie szlachty polskiej w 1806/1807 r. na przykładzie powstania województwa inowrocławskiego pod dowództwem Kazimierza Albina Sokołowskiego*, [w:] *Dwór podczas wojny. Studia i materiały Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy. Tom IX*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2021, s. 6-25.

³⁸ Szerzej na temat polskiej wojskowej służby zdrowia doby wojen napoleońskich w: M. J. Turowski, *Chirurgia wojenna w czasach Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 2021; *Urządzenie Szpitalów dla Wojsk Księstwa Warszawskiego*, oprac. M. J. Turowski, Oświęcim 2015.

³⁹ W przeciwieństwie do armii francuskiej, armia Księstwa Warszawskiego posiadała swoich kapelanów, co było zresztą kontynuacją tradycji obecnej w legionach. Początkowo przydzielano ich do sztabów pułków w rangach podporuczników, potem formalnie ustanowiono funkcję kapelanów pułkowych, którzy pobierali pensję odpowiadającą gaży podporucznika. E. M. Ziółek, *Miedzy tronem i ołtarzem. Kościół i państwo w Księstwie Warszawskim*, Lublin 2012, s. 394-398.

systemie rang oraz na podstawie odrębnych przepisów, innym systemie rang wojskowych itp. Koniecznym do odnotowania jest także zjawisko grupy oficerów, którzy wstąpili do wojska polskiego, po czym dość szybko przeszli do innych oddziałów, w szczególności polskich pułków w ramach armii francuskiej, tj. formowany od kwietnia 1807 r. pułk szwoleżerów Gwardii Cesarskiej. Przykładem może być sam dowódca polskich konnych gwardzystów Napoleona – hr. Wincenty Krasiński. Osobnym zagadnieniem są oficerowie wojsk litewskich tworzonych w 1812 r. W ich przypadku przyjęto zasadę uwzględnienia ich w niniejszej pracy, o ile służyli w armii Księstwa przed 1812 r. bądź pozostali aktywni wojskowo po podporządkowaniu sił litewskich ks. Józefowi Poniatowskiemu walcząc w kampanii 1813 r.⁴⁰.

Wspomniana wyżej BDOKW została poddana analizom ilościowym zebranych danych oraz ich interpretacji w oparciu o podejście jakościowe. W tym celu posłużono się metodą KDD (*Knowledge Discovery in Databases*) opracowaną przez Usamę Fayyada, Davida Hausslera i Paula E. Stolorza⁴¹. Zakłada ona:

- pozyskanie materiału źródłowego (w tym przypadku informacji na temat oficerów),
- formatowanie, selekcję i oczyszczanie danych z elementów zbędnych pod kątem prowadzonych badań,
- zastosowanie algorytmów i obliczeń statystycznych,
- wyłonienie zależności oraz interpretację otrzymanych wyników.

W związku ze znaczną ilością pozyskanych informacji oraz postawionych pytań badawczych, wykorzystano zautomatyzowany system liczenia danych stworzony w języku programowania Python, który umożliwił znaczne usprawnienie procesu przeprowadzania analiz ilościowych, a także prowadzenie ich w znacznie szerszym zakresie niż miało to miejsce w analogicznych pracach poświęconym różnym kadrom dowódczym. Dzięki temu możliwe jest łatwe pozyskanie danych ilościowych, grupowanie czy wyłanianie korelacji.

Mając na względzie podane wyżej wątpliwości względem listy opracowanej przez B. Gembarzewskiego i zestawienia M. i Z. Judyckich, a także rezultaty kwerend archiwalnych i bibliotecznych, które nierzadko sprowadzały się do pozyskiwania jedynie szczątkowych informacji na temat poszczególnych oficerów, co utrudniało przyjęcie odpowiednich założeń metodologicznych, przyjęto za zasadę, że w ramach analizy ilościowej uwzględniono jedynie

⁴⁰ Szerzej na temat armii litewskiej, jak i ogólnie obszaru Litwy podczas kampanii 1812 r. w: D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008.

⁴¹ U. M. Fayyad, D. Haussler, P. E. Stolorz, *KDD for Science Data Analysis: Issues and Examples*, [w:] *KDD'96: Proceedings of the Second International Conference on Knowledge Discovery and Data Mining*, 1996, s. 50-56.

tych oficerów, co do których możliwe jest ustalenie, na podstawie dostępnych źródeł i/lub historiografii następujących informacji:

- rok urodzenia,
- rok rozpoczęcia służby wojskowej,
- miejsca służby przed polskim wojskiem doby napoleońskiej (jeśli takowe były),
- daty (co najmniej roczne) uzyskania kolejnych stopni oficerskich,
- odbyte kampanie wojenne.

Ponadto opcjonalnie starano się również pozyskać informacje na temat:

- miejsca urodzenia,
- pochodzenia społecznego (szlachta, mieszczaństwo itd.),
- otrzymanych odznaczeń wojskowych (w szczególności Legii Honorowej i Virtuti Militari),
- innych informacji przydatnych w kontekście służby wojskowej i nie tylko (np. otrzymana edukacja, losy po 1814 r. itp.).

Po odpowiednim opracowaniu analiz ilościowych zebrane wyniki poddano analizom jakościowym starając się znaleźć przyczyny wyników przeprowadzonych analiz, a także osadzić je w kontekście wyłaniającym się z przeprowadzonych badań źródłowych oraz dotychczasowej historiografii.

Poza analizami ilościowymi i jakościowymi omówionej wyżej BDOKW, istotne były również inne metody, szczególnie w aspekcie badania warunków oraz praktyki służby oficerów, wpisując je w ogólne realia epoki. W tym celu skorzystano m.in. z metod filologicznej i porównawczej. W związku z prowadzeniem badań nad przedstawicielami określonej, zamkniętej zbiorowości, nie mogło zabraknąć także metody prozopograficznej, zakładającej pochylenie się nad związkami rodzinnymi, towarzyskimi i społecznymi w aspekcie kariery (w tym przypadku wojskowej).

W tym miejscu warto wspomnieć o materiałach źródłowych oraz opracowaniach istotnych dla powstania BDOKW. Wśród archiwaliów należy wskazać zestawienia wyższych oficerów wraz z przebiegiem ich służby sporządzone przez gen. Jana Henryka Dąbrowskiego we wrześniu 1814 r. i znajdujące się w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu⁴². Przydatne były

⁴² *Materiały dot. formowania wojska polskiego przez H. Dąbrowskiego w r. 1814 na zlecenie Aleksandra I. Wykazy personalne*, BRacz, rkps 1575.

także słowniki oficerów: Jana Pachonńskiego⁴³ dotyczący oficerów legionowych oraz Roberta Bieleckiego⁴⁴ obejmujący powstańców listopadowych. Dla poszukiwań biogramów poszczególnych dowódców przydatne były także poszczególne tomy *Polskiego Słownika Biograficznego*⁴⁵, a także herbarz szlachty polskiej sporządzony przez Adama Amilkara Kosińskiego, Seweryna Uruskiego i Aleksandra Włodarskiego⁴⁶.

Przechodząc do materiałów źródłowych kluczowych dla przygotowania niniejszej rozprawy w innych jej aspektach. Do zbadania relacji między polskimi oficerami a decydentami francuskimi przydatne były materiały znajdujące się w oddziale Service Historique de la Défense mieszczącym się w zamku Vincennes⁴⁷. Dla poznania pierwszych miesięcy istnienia korpusu oficerskiego armii polskiej doby napoleońskiej nieodzownym zespołem dokumentów były Teki Dąbrowskiego ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie⁴⁸. Wiele cennych informacji w różnych aspektach, tj. funkcjonowanie oficerów kawalerii czy sytuacja kadry dowódczej pułków walczących w Hiszpanii, dostarczyły Teki Staszewskiego będące w posiadaniu Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie⁴⁹.

Nieodzowne było również korzystanie z różnego rodzaju edycji źródłowych i wydanych zbiorów dokumentów. Tak było m.in. w przypadku opracowanej przez Adama M. Skałkowskiego korespondencji ks. Józefa Poniatowskiego⁵⁰. Poznanie aspektów prawnych było możliwe dzięki wydawanemu jeszcze w trakcie epoki Dziennikowi Praw Księstwa Warszawskiego⁵¹, a z późniejszych wydań źródeł – zbioru dokumentów Komisji Rządzącej⁵² czy ustawodawstwa wydanego w czasach Księstwa Warszawskiego⁵³. Osobną grupę źródeł stanowi piśmiennictwo wojskowe, w tym przede wszystkim regulaminy wykorzystywane przez polską armię. Istotnym elementem bibliografii są także wspomnienia poszczególnych oficerów, tym bardziej że XIX w. przyniósł szereg wydawnictw pamiątek weteranów armii Księstwa

⁴³ J. Pachonński, *Korpus oficerski Legionów Polskich 1796-1807*, Kraków 1999.

⁴⁴ R. Bielecki, SBOPL, t. 1-3.

⁴⁵ *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1-53, Kraków 1935-2021.

⁴⁶ Rodzina. *Herbarz szlachty polskiej*, t. 1-16, Warszawa 1904-1932.

⁴⁷ Przydatny był zwłaszcza zbiór *Troupes polonaises*, SHD, XL 1.

⁴⁸ AGAD, TD, teka 10 pliki 2, 3a, 3b; teka 11 pliki 1-2; teka 12 plik 1 (dalej 10/2 itd.).

⁴⁹ BPAU, TS, sygn. 8749, 8754, 8757, 8770 cz. 1 i 2, 8781, 8782, 8783, 8798.

⁵⁰ *Korespondencya księcia Józefa Poniatowskiego z Francyą*, t. I-V, oprac. A. M. Skałkowski, Poznań 1921-1929.

⁵¹ *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. 1-4, Warszawa 1810-1813.

⁵² *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807. T. 1. Dziennik czynności Komisji Rządzącej*, red. M. Rostworowski, Kraków 1918.

⁵³ *Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego: akty normatywne władzy najwyższej*, t. 1-4, Warszawa 1964-1967.

Warszawskiego. Wśród nich znajdują się wspomnienia m.in. Henryka Dembińskiego⁵⁴, Klemensa Kołaczkowskiego⁵⁵, Macieja Rybińskiego⁵⁶ czy nieopublikowane w całości pamiętniki Augustyna Słubickiego⁵⁷.

Przechodząc do historiografii, oprócz wspomnianych już wyżej prac m.in. R. Bieleckiego, B. Gembarzewskiego i J. Pachonńskiego można wskazać na szereg dzieł przydatnych dla omówienia konkretnych zagadnień. Wśród nich znajdują się m.in. monografie J. Czubatego⁵⁸, Marcina Ochmana⁵⁹, Andrzeja Ziółkowskiego⁶⁰ czy Gabriela Zycha⁶¹, a także szereg artykułów opublikowanych na łamach periodyków naukowych i w Internecie. Dużo informacji dostarczyły też prace z serii *Wojsko Księstwa Warszawskiego* wydawanej przez Wydawnictwo Karabela⁶².

Pod względem kompozycji, dysertacja składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, dwóch aneksów oraz bibliografii. W pierwszym rozdziale przedstawiono stan polskiego korpusu oficerskiego w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz w okresie funkcjonowania polskich formacji walczących u boku republikańskiej Francji. Zarysowano reformy w odniesieniu do kadry dowódczej do jakich doszło bezpośrednio przed, jak i w trakcie Sejmu Wielkiego, ich praktyczny rezultat oraz postawę polskich oficerów podczas wojny 1792 r. oraz insurekcji kościuszkowskiej. W części dotyczącej okresu legionowego przedstawiono zarówno kwestie formalne związane z jego powstaniem oraz rozwojem, a także pokrótce skład kadry dowódczej. Osobny podrozdział poświęcono ewolucji francuskiego korpusu oficerskiego w trakcie rewolucji francuskiej, co jest niezbędne dla zrozumienia kształtu jego odpowiednika w legionach, a także przemian w wojskowości, które wpłynęły na kształt kadry dowódczej armii Księstwa Warszawskiego.

⁵⁴ H. Dembiński, *Pamiętnik Henryka Dembińskiego generała wojsk polskich*, cz. 1-2, Warszawa 1910; tegoż, *Niektóre wspomnienia o działaniach korpusu polskiego pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego w roku 1813tym przez naocznego świadka jenerała Henryka Dembińskiego, naówczas kapitana jazdy*, „Pamiętniki polskie”, t. 3, Paryż 1845, s. 125-161, 218-261.

⁵⁵ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia jenerała Klemensa Kołaczkowskiego*, ks. 1-2, Kraków 1898-1899.

⁵⁶ M. Rybiński, *Moje przypomnienia od urodzenia. Pamiętniki Macieja Rybińskiego ostatniego wodza naczelnego powstania listopadowego*, Wrocław 1993.

⁵⁷ A. Słubicki, *Pamiętnik z lat 1806-1831*, BPP, rkps 415.

⁵⁸ J. Czubaty, *Księstwo Warszawskie (1807-1815)*, Warszawa 2011; tegoż, *Zasada «dwóch sumień»: normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795-1815)*, Warszawa 2005.

⁵⁹ M. Ochman, *Polski korpus inżynierów wojskowych w latach 1807-1831*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2020.

⁶⁰ A. Ziółkowski, *Pułki ułanów Księstwa Warszawskiego 6-ty, 3-ci, 2-gi 1807-1812*, Oświęcim 2013.

⁶¹ G. Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego: 1807-1812*, Warszawa 1961.

⁶² R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Artyleria, inżynierowie, saperzy*, Warszawa 2011 (dalej: *Wojsko KW. Artyleria*); R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Piechota, gwardie narodowe, weterani*, t. I-II, Warszawa 2014 (dalej: *Wojsko KW. Piechota*); R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Ułani, gwardie honorowe, pospolite ruszenie, żandarmeria konna*, t. I-II, Warszawa 2009 (dalej: *Wojsko KW. Ułani*).

Rozdział drugi został poświęcony kwestiom formalnym oraz organizacyjnym. Opisano w nim teoretyczne ramy funkcjonowania korpusu oficerskiego. Punktem oparcia były kolejne etaty i najważniejsze akty prawne regulujące kształt kadry dowódczej. Osobny wątek poświęcono umundurowaniu oraz uzbrojeniu polskich oficerów.

Trzeci rozdział jest poświęcony kwestiom demograficznym. Opisano w nim korpus oficerski pod kątem doświadczenia wojskowego, pochodzenia społecznego i terytorialnego czy też sytuacji materialnej polskich dowódców. Osobnym wątkiem, także obecnym w tym rozdziale, są kwestie polityki kadrowej prowadzonej w stosunku do oficerów przez decydentów zarówno polskich, jak i francuskich.

Ostatni, czwarty rozdział dotyczy praktyki funkcjonowania oficerów w różnych kontekstach – wzajemnych relacji w ramach wojska czy kontaktów z cywilami oraz władzami państwowymi. Istotnym elementem jest opis życia codziennego oficerów zarówno w trakcie pokoju, jak i wojny. W tymże rozdziale znajdują się także rozważania na temat sztuki wojennej prezentowanej przez oficerów armii Księstwa Warszawskiego, a także ich roli na polu walki.

Uzupełnieniem dla pracy jest aneks, w którym zamieszczono materiały źródłowe przydatne dla lepszego poznania wybranych aspektów poruszonych w rozprawie, które często nie były wcześniej publikowane w polskiej historiografii.

Niniejsza praca nie mogłaby powstać bez pomocy szeregu osób i instytucji, którym chciałbym w tym miejscu wyrazić swoją wdzięczność. W pierwszej kolejności dziękuję mojemu Promotorowi, prof. dr. hab. Maciejowi Franzowi, za szereg cennych uwag i wskazówek udzielonych w przeciągu prac nad niniejszą rozprawą, a także pomoc okazaną w wielu innych aspektach naukowych i organizacyjnych. Serdeczne podziękowania składam moim współpracownikom z zespołu grantowego działającego na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: Cyprianowi Kleistowi za pomoc w pracy z bazą danych oraz wykonanie wykresów do niniejszej rozprawy, a także prof. UAM dr. hab. Wiktorowi Wernerowi oraz Adrianowi Trzossowi za doradztwo metodologiczne w zakresie wykorzystywania narzędzi cyfrowych. Uprzejmie dziękuję Marzenie Taisne za wspieranie mnie w pracy z materiałami francuskojęzycznymi. Równie gorąco składam podziękowania Paulinie Jaśniak za korektę pracy. Mam nadzieję, że dzięki jej wysiłkowi udało się uniknąć poważniejszych błędów językowych i stylistycznych, a także literówek. Ciepłe słowa kieruję w stronę kolegów z forum portalu Napoleon.org.pl za pomoc w dotarciu do niektórych materiałów bądź informacji. W tym miejscu nie mógłbym także nie wspomnieć o mojej rodzinie i przyjaciółach, których liczne słowa wsparcia i otuchy były wielką wartością dodaną

w trakcie prac nad niniejszą rozprawą, powstającą przez sporą część studiów doktoranckich w trudnym okresie pandemii oraz osobistych problemów natury zdrowotnej.

Spośród wspomagających mnie instytucji wyjątkowo głębokie pokłady wdzięczności zachowuję dla Fondation Napoléon za przyznanie mi stypendium, dzięki któremu było możliwe prowadzenie przeze mnie kwerend we Francji, a także zakupienie części potrzebnej literatury, zwłaszcza obcojęzycznej. Proszę też o przyjęcie wyrazów podziękowania przez pracowników wszystkich archiwów oraz bibliotek w Polsce i we Francji, w których prowadziłem kwerendy przez ponad pięć lat powstawania tej pracy, gdyż znajdowałem zawsze zrozumienie i chęć pomocy w prowadzonych, nieraz intensywnie bądź w mocno ograniczonych przedziałach czasowych, poszukiwaniach. W szczególności słowa wdzięczności kieruję do dyrekcji Biblioteki Raczyńskich oraz Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu za możliwość wykorzystania zdjęć zbiorów znajdujących się w posiadaniu tych instytucji.

Na koniec kilka uwag redakcyjnych. Wszystkie teksty obcojęzyczne są w tłumaczeniu własnym, przy czym starano się możliwie dobrze oddać sens tłumaczonych zwrotów bądź zdań. We wszystkich cytatach, szczególnie ze źródeł archiwalnych oraz wydawanych w XIX w. wspomnień, zachowano oryginalną pisownię oraz składnię chcąc zachować maksymalną wierność treści cytowanych źródeł, nierzadko sporządzonych w polszczyźnie mocno odbiegającej od współczesnych standardów naszego języka. Wyjątkiem są tutaj materiały archiwalne zachowane jedynie w odpisach (np. Teki Staszewskiego), gdzie cytowano ich treść zgodnie z dokonany zapisem. W uznanych za konieczne przypadkach dodano odpowiednie adnotacje wyjaśniające poszczególne słowa/zwroty. Na końcu pracy zamieszczono także wykaz tabel, wykresów i ilustracji, a także indeks skrótów, konieczny wobec wykorzystania w pracy szerokiej gamy źródeł archiwalnych.

ROZDZIAŁ 1.

Polski korpus oficerski na tle przemian doby wojen rewolucyjnych.

1.1. Korpus oficerski armii Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1788-1794.

Sejm Czteroletni był ukoronowaniem wieloletnich dążeń do reform armii Rzeczypospolitej, w tym jej korpusu oficerskiego. W poprzedzających go latach szczególną wagę przywiązywano do kwestii politycznej kontroli nad wojskiem. Już na sejmie konwokacyjnym w 1764 r., a więc jeszcze przed objęciem tronu przez Stanisława Augusta Poniatowskiego, zostały utworzone Komisje Wojskowe (osobne dla Korony i Litwy), których celem była redukcja władzy hetmanów oraz przeprowadzanie dalszych reform. Niestety, w wyniku konfederacji barskiej prace obu komisji zastopowały. Kolejne poważne zmiany przyniósł sejm z 1776 r. na którym podjęto decyzję o powołaniu Departamentu Wojskowego jako jednego z organów Rady Nieustającej, który przejął obowiązki Komisji Wojskowych, lecz komenda nad armią została powierzona ogółowi Rady Nieustającej. Jedynie ona, na posiedzeniach w pełnym składzie, mogła decydować o dyslokacji oddziałów. W kwestii korpusu oficerskiego należy wspomnieć, że sejm 1776 r. przyznał królowi pełne prawo patentowania oficerów. Zgodnie z przyjętym projektem:

Do wszystkich szarzy wojskowych obojga narodów *utriusque authoramenti* [obu autoramentów] bez excepcyi [wyjątku], aż do najmniejszego Officyera, Subalterna, łącząc w to Strażników y Obożnych Polnych obojga narodów; My Król mianować y patentować będziemy, Szefowie Regimentów przysyłać Nam będą za każdym wakansem opis starszeństwa, y rekomendacye swoich *favore* Officyerów, którzyby więcej zasług, lub zdolności mieli; z pomiędzy których My wybierać będziemy, a Departament Wojskowy każe publikować woysku bez opozycyi wszystkie patenta nasze. Rotmistrze chorągwi Polskich zostaną przy dawnym prawie nominowania towarzyszków, y Officyerów, a tych Officyerów My patentować będziemy, Departament Wojskowy zaś nie będzie mógł odmówić tym nominacyom forsztelacyi¹.

Z racji na ograniczone zdolności króla w sprawach wojskowych² Stanisław August powołał Kancelarię Wojskową, która miała wspomagać go w wykonywaniu otrzymanych kompetencji. Na jej czele stanął gen. mjr Jan Chrzyciel Komarzewski. Zachowana korespondencja pokazuje, że w przeciągu kierowania kancelarią (1776-1788) uzyskał on znaczne wpływy w armii³. Ponadto to właśnie w Kancelarii powstały projekty reform. J. Ch.

¹ *Volumina Legum*, t. 8, Petersburg 1860, s. 533-534.

² W opinii Józefa Wybickiego: „król ten, który w wieku Fryderyka Wielkiego bez najmniejszej wiedzy z zakresu wojskowości, bez stałego charakteru i męstwa zasiadł na tronie Sobieskiego”. J. Wybicki, *Pamiętniki Józefa Wybickiego w nowym opracowaniu*, Gdańsk 2018, s. 144.

³ Zob. m.in. *Korespondencja A[lojzego] F[ryderyka] Brühla, gen. artylerii koronnej, do króla i do gen. Jana Komarzewskiego, zawierająca informacje o charakterze politycznym, sprawy dotyczące potrzeb artylerii oraz patentów oficerskich*, AGAD, MJ, sygn. 2; *Korespondencja gen. mjr Stanisława Łuby i vbryg. D[amazego] Mioduskiego, kierowana do gen. Jana Komarzewskiego, zawierająca informacje o przesłaniu tabel miesięcznych*

Komarzewski zdołał zresztą zdobyć popularność wśród oficerów dzięki staraniom w kierunku podwyżek żołdu oraz jego regularnej wypłaty⁴.

Mimo silnej pozycji szefowi Kancelarii Wojskowej nie zawsze udawało się przeforsować swoje projekty – tak stało się chociażby z projektem zakazu sprzedaży rang oficerskich, który został odrzucony na sejmie w 1784 r., niemniej uchwalono prawo, na mocy którego sprzedaż stopnia mogła nastąpić dopiero po piętnastu latach służby i to jedynie na rzecz wojskowego posiadającego prawo starszeństwa do nabywanej rangi⁵.

Problem nadzoru nad wojskiem powrócił już na początku obrad Sejmu Wielkiego. Dalsze funkcjonowanie Departamentu Wojskowego spotykało się z krytyką zarówno stronnictwa hetmańskiego, gdyż w jego likwidacji widziało drogę przywrócenia dawnej pozycji hetmanów w wojsku, jak i stronnictwa patriotycznego uważającego całość Rady Nieustającej jako instytucję zależną od Rosji. Dlatego też 3 XI 1788 r. zlikwidowano Departament Wojskowy, a w jego miejsce osiem dni później powołano Komisję Wojskową Obojga Narodów. Mimo zgody, co do konieczności powołania nowego organu, takowej nie było w zakresie jego kompetencji i składu. Ostatecznie, zgodnie z przyjętymi regulacjami, Komisja składała się z 18 członków, w tym przewodniczącego (1 z hetmanów, inny co kwartał), 5 oficerów od stopnia pułkownika wzwyż, 9 posłów oraz 3 senatorów wybieranych przez sejm, który objął faktyczne zwierzchnictwo nad armią. Tym samym mocno ograniczono rolę króla. Równocześnie przyjęty skład komisji oraz jej ustrój wewnętrzny powodował, że wśród jej członków nie znalazła się osoba, która mogłaby długofalowo poprowadzić jej prace. W praktyce pole manewru Komisji Wojskowej było ograniczone, gdyż w wielu sprawach musiano uzyskać zgodę sejmu. W rezultacie proces decyzyjny był długotrwały, a także uzależniony od decyzji ciała, w którym niewielu członków posiadało wiedzę o sprawach wojskowych⁶.

Pozycja królewska została osłabiona, tym bardziej że zmiany dotknęły jego najbliższego współpracownika w kwestiach wojskowych, tj. J. Ch. Komarzewskiego.

oraz fortragów o patenty oficerskie, awanse i abszyty z dołączonymi prośbami, AGAD, MJ, sygn. 6; *Korespondencja i raporty wojskowe gen. lejtn. [dywizji II], pisarza wojskowego Wlk. Ks. Lit. Ignacego Morawskiego i gen. lejtn. [dywizji I], strażnika wielkiego Wlk. Ks. Lit. Józefa Judyckiego, kierowane do gen. Jana Komarzewskiego, w sprawach patentów oficerskich, awansów, rang wojskowych i abszytów, z dołączanymi prośbami*, tamże, sygn. 16.

⁴ K. Bucholc-Srogosz, *General Jan Komarzewski jako szef Kancelarii Wojskowej Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. 1, red. A. Górak, I. Łuć, D. Magier, Lublin-Siedlce 2008, s. 80; P. Majdański, *Armia w przebudowie – wysiłki szlachty na rzecz uzdrowienia sił zbrojnych w okresie stanisławowskim*, „Rocznik Nauk Prawnych”, t. XXVI nr 3, 2016, s. 45; L. Ratajczyk, *Wojsko i obronność Rzeczypospolitej 1788-1792*, Warszawa 1975, s. 149.

⁵ K. Bucholc-Srogosz, *General Jan Komarzewski...*, s. 81; *Volumina Legum*, t. 9, Kraków 1889, s. 11-12.

⁶ P. Majdański, *Armia w przebudowie...*, s. 49-50; M. A. Piegzik, *Problem reformy armii Rzeczypospolitej w dobie Sejmu Czteroletniego*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2016, s. 71-72; L. Ratajczyk, *Wojsko...*, s. 23, 181.

Pretekstem był, wysunięty przez pisarza polnego koronnego Kazimierza Rzewuskiego, zarzut bezprawnego awansu szefa Kancelarii Wojskowej na stopień generała lejtnanta, gdyż miało się to stać bez wiedzy sejmu. Urażony J. Ch. Komarzewski podał się do dymisji 18 XII 1788 r., a pół roku potem wyjechał z kraju. Tym samym zmniejszeniu uległa rola króla, a sama armia utraciła zaangażowanego w sprawę reformy wojska organizatora⁷.

Inną kluczową kwestią była sprawa liczebności armii. Choć w przestrzeni publicznej postulat aukcji wojska nie był nowy⁸, to jednak brakowało jednomyślności co do tego jak powiększone wojsko ma wyglądać. Powstały różne projekty. Chociażby ks. Hugo Kołłątaj w swojej pracy *Listy Anonima i prawo politycznego narodu polskiego* postulował zwiększenie wojska do ok. 60 tys. żołnierzy oraz wykorzystanie absolwentów Szkoły Rycerskiej do edukowania młodzieży w sprawach wojskowych w całym kraju, z kolei nieznany z nazwiska autor broszury *Sposób Powiększenia Sił Krajowych w Polsce przez popisowe Milicje*, słusznie przewidując problemy z wystawieniem armii większej niż 50-tysięczna, proponował powołanie milicji, wzorowanej podobno na rozwiązaniach szwajcarskich, z oficerami wybieranymi przez sejmiki spośród miejscowych ziemian bądź absolwentów Szkoły Rycerskiej⁹. Wreszcie Stanisław Staszic postulował, aby każdy szlachcic odbył służbę wojskową pod sankcją zakazu sprawowania funkcji publicznych¹⁰.

Już w początkowej fazie obrad Sejmu Wielkiego, bowiem 20 X 1788 r., przez aklamację przyjęto wniosek wojewody sieradzkiego Michała Walewskiego o powiększeniu armii do 100 tys. żołnierzy:

Chcąc, aby kraje Rzeczypospolitej Obojga Narodów siłą wewnętrzną zabezpieczone były: tym jedynym celem My Król za powszechną, skonfederowanych stanów obojga narodów zgodą aktualną liczbę wojska sto tysięcy w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim na teraźniejszym postanawiamy sejmie¹¹.

⁷ L. Ratajczyk, *Wojsko...*, s. 184-185. Według K. Bucholc-Srogosz dymisja J. Ch. Komarzewskiego miała związek z wygłoszoną na forum sejmu negatywną opinią na temat generała (w kontekście jego starań o miejsce w Komisji Wojskowej) wyrażoną przez Seweryna Potockiego. J. Ch. Komarzewski miał uznać wypowiedź S. Potockiego za zniewagę i podać się do dymisji. K. Bucholc-Srogosz, *General Jan Komarzewski...*, s. 85.

⁸ W 1734 r. ks. August Czartoryski proponował nawet ustanowienie etatu 230-tysięcznego. L. Ratajczyk, *Wojsko...*, s. 21.

⁹ P. Majdański, *Armia w przebudowie...*, s. 47-48; M. A. Piegzik, *Problem reformy...*, s. 43.

¹⁰ Jak argumentował S. Staszic: „To wojsko – trzeba, aby stało się rycerska szkoła dla wszystkich obywateli szlachty. Na ten koniec Rzeczpospolita ustanowi prawo, idopóty szlachcic do wszelkiej godności niezdatnym będzie, dopóki w krajowym wojsku lat pewna liczbę nie odsłuży. Tak z czasem każdy szlachcic zostanie rycerzem i stan żołnierski nie rozróżni się od stanu obywatela”. S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, Kraków 1926, s. 114.

¹¹ *Volumina Legum*, t. 9, s. 52.

Jednakże dość szybko okazało się, że nie ma jednomyślności co do tego, jak stutysięczna armia ma wyglądać w praktyce. Brytyjski poseł w Warszawie Daniel Hailes w liście do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Francisa Osborne'a lorda Carmarthen, celnie zauważył: „Zdziwisz się zapewne, milordzie, słysząc o wielkości tego projektu, ale jeśli się dowiesz, że powzięto decyzje wprzód, zanim się zastanowiono, jak taka potęgę utrzymać, to jeszcze bardziej dziwić się będziesz podobnej lekkomyślności, i zrozumiesz łatwo, że z projektu nic nie będzie”. Dlatego też konkretny etat uchwalono niemal rok po wspomnianym głosowaniu, mianowicie 8 X 1789 r. Zakładał on istnienie wojska liczącego 98 524 żołnierzy. Ze względów finansowych i organizacyjnych dość szybko okazało się, że nie ma możliwości, aby osiągnąć zakładaną liczebność, dlatego też 22 I 1790 r. przegłosowano tymczasowy etat zakładający liczebność sił zbrojnych na poziomie 65 074 ludzi¹².

Według szacunków w przededniu rozpoczęcia obrad Sejmu Wielkiego armia Rzeczypospolitej liczyła ok. 18,5 żołnierzy (w tym ok. 1 tys. oficerów), zatem uchwalone etaty oznaczały odpowiednio wzrost ponad 5- i 3,5-krotny. Pociągało to za sobą konieczność równoczesnej rozbudowy korpusu oficerskiego. Wprawdzie armia sprzed 1788 r., zwłaszcza po redukcjach z 1776 r., miała w dużej mierze charakter kadrowy, co oznaczało, że stosunek oficerów do żołnierzy był wyższy niż powinien (szczególnie w jednostkach kawalerii), lecz nie wystarczyło to, aby chociaż w części pokryć powstałe zapotrzebowanie¹³.

Etat z 1789 r., nie licząc gwardii, przewidywał 2445 etatów oficerskich w wojsku koronnym i 1155 w litewskim – razem 3600 osób. Z kolei tymczasowy etat z 1790 r. ograniczył tę liczbę o odpowiednio 520 oficerów w wojsku koronnym i 349 w litewskim, czyli łącznie korpus oficerski miał liczyć 2781 osób. Mając na względzie ogólną liczebność wojska w ramach obu projektów była to liczba stosunkowo niska (3,7% ogółu żołnierzy w etacie z 1789 r. i 4,5% w etacie z 1790 r.). Dodatkowo można wskazać na różnice w ramach poszczególnych rodzajów broni – najwyższy odsetek oficerów zaplanowano w ramach kawalerii (5,8% wg wzoru z 1789 r. i 6,5% wg wzoru z 1790 r.), czyli tam, gdzie jeszcze przed aukcją wojska stosunek liczby oficerów do żołnierzy był najwyższy. Tymczasem w piechocie wyglądało to znacznie skromniej, gdyż kadra dowódcza stanowiła 2,3% liczby piechurów w projekcie z 1789 r. i 2,7% z 1790 r. Dla porównania w armii francuskiej w momencie wybuchu rewolucji w ogólnej liczbie 170 tys. żołnierzy znajdowało się 13 tys.

¹² *Etat tymczasowy wystawienia 69 125 głów wojska w Koronie i W.X. Lit. [...] roku 1789*, BCzart, rkps 1706 IV, k. 11-29; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, Warszawa 1991, s. 151; M. A. Piegzik, *Problem reformy...*, s. 45; L. Ratajczyk, *Wojsko...*, s. 21, 23, 115; *Volumina Legum*, t. 9, s. 112-132.

¹³ M. A. Piegzik, *Problem reformy...*, s. 35; L. Ratajczyk, *Wojsko...*, s. 116, 226.

oficerów w czynnej służbie (plus dodatkowe 24 tys. poza nią), zaś po pierwszych reformach rządów rewolucyjnych w 1791 r. na ok. 131 tys. żołnierzy przypadało 9,5 tys. oficerów¹⁴.

Szczególnie uwagę zwraca niska liczba etatów generalskich, która nie zakładała funkcjonowania rezerw kadrowych w obrębie dowódców wyższego szczebla. Przyczyna tego stanu rzecz miała charakter czysto polityczny, gdyż wynikała z obaw sejmu o przejęcie faktycznej kontroli na wojskiem przez grupę hetmanów bądź generałów¹⁵.

Problem powiększenia kadry dowódczej był tym większy, jeśli weźmie się pod uwagę kryteria jakościowe – wielu oficerów armii Rzeczypospolitej posiadało niski poziom wiedzy wojskowej, niewielu posiadało także praktyczne doświadczenie wojskowe. Duży wpływ miał na to fakt, iż, nie licząc działań zbrojnych doby konfederacji barskiej (1768-1772), armia państwa polsko-litewskiego nie brała udziału w regularnych działaniach wojennych od czasu wojny o sukcesję polską (1733-1735). Dlatego też jeszcze przed obradami Sejmu Czteroletniego podejmowano wysiłki na rzecz pozyskania doświadczonych oficerów, mogących zaszczerpić nowoczesne wzorce w wojsku. Często ściągano ich z zagranicy, przede wszystkim z Prus i Saksonii. Część z przybyłych osiadła na stałe w Polsce. Przykładem tego rodzaju zjawiska jest Karl Ludwig Fischer – ojciec przyszłego szefa Sztabu Generalnego armii Księstwa Warszawskiego gen. Stanisława Fiszerę – który, będąc pochodzenia niemieckiego, przeszedł z armii rosyjskiej do polskiej dochodząc do funkcji generała adiutanta króla¹⁶. Proces napływu dowódców z zagranicy zakończył się wraz z uchwałą sejmu z 1786 r., według której: „szlachta rodowita polska mieszczone na generałów, sztabsoficierów i oficerów być ma”¹⁷.

Tym samym istniała konieczność zapewnienia nowych etatów, przy czym istniały trzy główne drogi ich uzupełniania. Pierwszym z nich byli absolwenci szkół wojskowych powstałych w Rzeczypospolitej doby panowania Stanisława Augusta. Najbardziej znaną z nich jest Szkoła Rycerska (właściwie Akademia Szlacheckiego Korpusu Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej) powołana do życia w 1765 r. Choć nie była to placówka o charakterze ściśle wojskowym, bowiem szczególnie po reformie z 1768 r. jedynie dwa ostatnie lata (z siedmioletniego okresu edukacji), poświęcano na przygotowanie do służby wojskowej, to przygotowała ona grono oficerów, z których wielu zrobiło karierę w wojsku państwa polsko-litewskiego bądź w okresie późniejszym. Wśród nich można wymienić, m.in. Jakuba Jasińskiego, Karola Kniaziewicza, Tadeusza Kościuszkę, Jana Ursyna Niemcewicza

¹⁴ M. A. Piegzik, *Problem reformy...*, s. 85; L. Ratajczyk, *Wojsko...*, s. 218-219.

¹⁵ L. Ratajczyk, *Wojsko...*, s. 219.

¹⁶ K. Morawski, *Generał Stanisław...*, s. 13; M. A. Piegzik, *Problem reformy...*, s. 20.

¹⁷ *Pro memoria o ulepszeniu wojska krajowego*, BCzart, rkps 2888 IV, k. 395-396.

oraz Michała Sokolnickiego. Szacuje się, że przez cały okres funkcjonowania Szkoły Rycerskiej ukończyło ją ok. 650 uczniów, z których co najmniej 34 wzięło udział w wojnie w obronie Konstytucji 3 maja oraz insurekcji kościuszkowskiej¹⁸.

Oprócz niej funkcjonowały również inne szkoły państwowe, przeznaczone dla kształcenia kadr wojsk technicznych – Szkoła Główna Artyleryczna i Szkoła Inżynierska (założone w latach 1780-1781). Szczególnie warto podkreślić wysoki poziom przygotowania artylerzystów możliwy, m.in. dzięki wydaniu w latach 1781-1783 przez Józefa Jakubowskiego trzypięciotomowej pracy *Nauka Artyleryi*. Poza nimi istniały również placówki powstałe z inicjatyw prywatnych. Wśród nich można wymienić Korpus Kadetów w Nieświeżu (od 1767 r.), Korpus Kadetów w Grodnie (1774 r.), ufundowany przez ks. Augusta Sułkowskiego Korpus Kadetów w Rydzynie (1783 r.), czy powołany z inicjatywy Wincentego Potockiego w 1788 r. Korpus Kadetów w Niemirowie na Podolu¹⁹.

Drugim sposobem powiększenia kadry oficerskiej było ściąganie Polaków służących w obcych armiach, gdyż, jak zauważył Józef Wybicki: „Sejm konstytucyjny, pragnąc dźwignąć naród, odczuwał brak talentów wojskowych w kraju”²⁰. Było to tym bardziej możliwe, że jeszcze przed I rozbiorem polscy żołnierze, w tym też oficerowie, podejmowali służbę poza granicami kraju, przede wszystkim w jednostkach lekkiej kawalerii tworzonych na modłę polską, m.in. w armiach austriackiej, saskiej czy pruskiej. Zjawisko to pogłębiło się po 1772 r. z powodu włączenia polskich mieszkańców zajętych obszarów w obręb systemów wojskowych państw zaborczych²¹. Zaletą pozyskania tego typu oficerów było często przez nich posiadane doświadczenie wojskowe m.in. ks. Józef Poniatowski wziął udział w wojnie austriacko-tureckiej (1787-1792), zaś Jan Henryk Dąbrowski – w wojnie o sukcesję bawarską (1778-1779). Ich zaletą było też zaznajomienie (choć nierzadko tylko w teorii) z nowoczesną myślą wojskową oraz organizacją armii europejskich. Trzeba przy tym jednak zaznaczyć, że nie wszyscy oficerowie ściągnięci z zagranicy prezentowali wysoki poziom kompetencji. Nie bez przyczyny Wirydianna Fiszerowa pisała, iż: „Kiedy weszła pod obrady organizacja siły

¹⁸ R. Stawicki, *Dzieje Szkoły Rycerskiej – Korpusu Kadetów w latach 1765-1794*, Warszawa 2015, s. 11;

¹⁹ P. Majdański, *Armia w przebudowie...*, s. 44, 46; M. A. Piegzik, *Problem reformy...*, s. 36-37.

²⁰ J. Wybicki, *Pamiętniki...*, s. 204.

²¹ Na temat polskich formacji w obcych armiach w omawianym okresie zob. M. Baczkowski, *W służbie Habsburgów: polscy ochotnicy w austriackich siłach zbrojnych w latach 1772-1815*, Kraków 1998; D. Gralik, *Polish episode of the Second Silesian War – Uhlanregiments in the battle of Hohenfriedeberg (Dobromierz)*, [w:] *The Habsburg Monarchy, Silesia, and the Polish-Lithuanian Commonwealth in 1526-1763 – politics, culture, and legacy*, red. O. Świerkot, F. Wolański, Wrocław 2019, s. 83-95.

zbrojnej, za świadectwo umiejętności starczyły studia w Niemczech, czy służba wojskowa w tym kraju”²².

Wreszcie ostatnią drogą były awanse w ramach samego powiększającego się wojska. Okres obrad Sejmu Wielkiego przyniósł doprecyzowanie systemu awansowania oficerów względem rozwiązań obowiązujących od 1776 r. W lutym 1789 r. Stanisław August wydał królewskie zarządzenie *Awans w wojsku obojga narodów*. Według najważniejszych zapisów tegoż aktu prawnego:

1. W chorągwiach kawalerii narodowej i niższym sztabie do stopnia porucznika awans przebieg według starszeństwa. Awansu udzielał król za fortragem rotmistrza.
2. Na stopnie majora i wicebrygadiera w brygadach kawalerii narodowej miano przedstawiać po dwóch kandydatów – jednym według starszeństwa (za pośrednictwem Komisji Wojskowej) i jednym według zdolności (za pośrednictwem brygadiera). Decyzję o awansie podejmował król. W pozostałych stopniach awans przebiegał za fortragem brygadiera.
3. Rotmistrzowie kawalerii narodowej mogli być przedstawiani razem z porucznikami do awansu na stopień majora tylko jeśli podporządkowali się dyscyplinie i przez sześć miesięcy na rok znajdowali się przy swoich chorągwiach. Pozostałych rotmistrzów pozbawiono prawa do awansu, ale mogli oni korzystać z praw nadanych przez sejm dotyczących ich rangi.
4. Oficerowie w pułkach straży przedniej, korpusach artylerii, inżynierii i regimentach piechoty mieli być awansowani od stopnia chorążego do stopnia kapitana włącznie według starszeństwa i „zdadności” w swoim pułku, korpusie, regimencie za fortragem szefa regimentu/brygady/korpusu wysyłanym do króla.
5. Adiutanci mieli awansować według starszeństwa w macierzystym oddziale.
6. Przesunięcie z gwardii do linii i na odwrót określono jako awans.
7. Ustanowiono, że wszystkie stopnie oficerskie w kawalerii narodowej będą odpowiadały jednemu stopniowi wyżej w pozostałych rodzajach broni.
8. Do awansu na generałów majorów Komisja Wojskowa miała przedstawiać królowi brygadierów, szefów regimentów i pułkowników wszystkich rodzajów wojsk.
9. Polscy oficerowie wracający ze służby w obcych armiach mieli prawo do 1/3 nowych stanowisk etatowych. Ci z nich, którzy jeszcze nie powrócili do kraju, a chcieliby to

²² S. Askenazy, *Książę Józef...*, s. 12-14; W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych: wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, Warszawa 1998, s. 151.

uczynić, mieli zameldować o tym Komisji Wojskowej, która miała przedstawiać ich listę królowi i przydzielać stanowiska. Wracający otrzymali 3 lata na załatwienie formalności, tj. otrzymanie dymisji. Oficerom od stopnia chorążego do porucznika zagwarantowano weryfikację stopnia, najzdolniejsi mogli być awansowani o jeden stopień, dla takowych miano przeznaczyć 1/5 awansów w każdej jednostce.

10. Przy tworzeniu nowych oddziałów 1/3 etatów mieli obsadzić oficerowie z gwardii konnej i pieszej, z korpusu kadetów, korpusu paziów i powracający z zagranicy.
11. 1/5 awansów na namiestników i chorążych w brygadach kawalerii narodowej przeznaczono dla paziów i kadetów.
12. Generałowie, brygadierzy, sztabs- i oberoficerowie mieli zakaz sprawowania funkcji sędziego i senatora²³.

Uzupełnienie dla powyższych przepisów stanowiła ustawa o awansowaniu Polaków wracających z obcej służby, paziów, kadetów i oficerów gwardii z 11 II 1790 r. Oprócz potwierdzenia wymienionych wyżej regulacji oficerów powracających z zagranicy zobowiązano do przedstawiania Komisji Wojskowej dowodów na posiadany stopień wojskowy oraz powodów odejścia z dotychczasowej służby. Mieli oni także podlegać egzaminowi weryfikującemu zdolność do służby. W stosunku awansów dla paziów i kadetów w kawalerii narodowej przyjęto zasadę, iż jednego awansowanego pazia miało przypadać czterech kadetów, O liczbie paziów i kadetów wchodzących do służby miała być informowana Komisja Wojskowa. Paziowie mieli prawo do awansu po sześciu latach służby u boku króla, kadeci po zdaniu potrzebnych egzaminów. Do ostatnich zmian w zakresie polityki kadrowej doszło w obliczu zbliżającej się wojny z Rosją. W styczniu 1792 r. zlikwidowany został urząd hetmana, zaś 21 IV 1792 r., na mocy tzw. deklaracji doczesnej, sejm powierzył królowi całość spraw kadrowych w armii. Również w kwietniu 1792 r. pozwolono mu na sprowadzenie z zagranicy trzech generałów oraz oficerów artylerii i inżynierii „za granicą ćwiczonych i w sztuce wojennej biegłych”. Wreszcie, już po wybuchu wojny z Rosją, sejm zrzekł się również na rzecz króla zwierzchnictwa nad wojskiem, nadając mu również wyłączne prawo nobilitowania za zasługi, awansowania poza kolejnością i nadawania nagród pieniężnych²⁴.

Okres obrad Sejmu Czteroletniego przyniósł również zmiany w strukturze społecznej korpusu oficerskiego. Wprawdzie prawo z 1786 r. zakazywało mianowania na stopień

²³ L. Ratajczyk, *Wojsko...*, s. 195-198.

²⁴ L. Ratajczyk, *Wojsko...*, s. 64, 158; *Volumina Legum*, t. 9, s. 159.

oficerski osób nieszlacheckiego pochodzenia, lecz w praktyce dostęp do rang oficerskich nie został przed nimi całkowicie zamknięty. Niemniej, służyli oni głównie w broniach technicznych – artylerii i inżynierii, a zatem w tych rodzajach broni, w których najbardziej liczyło się przygotowanie merytoryczne. O fakcie sprawowania komendy przez przedstawicieli nieszlachty świadczy fakt nobilitacji w latach 1788-1792 licznej grupy oficerów. W omawianym kontekście najważniejszym wydarzeniem było jednak uchwalenie 21 IV 1791 r. ustawy *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej*, której punkt 8 artykułu II głosił, iż:

W całym wojsku (prócz kawalerii narod.), w każdym korpusie, regimencie i pułku, dla obywateli kondycji mieyskiej będzie odtąd wolny wstęp do dosługiwania się rang oficyerskich stopniami. A który dosłuży się rangi sztabs-kapitana, lub kapitana chorągwi u piechoty, a rotmistrza w pułku, mocą terażniejszego prawa szlachcicem z potomkami swemi, w wszelkich do niego przywiązanych prerogatywach zostanie²⁵.

Tym samym został uczyniony formalny krok ku otwarciu korpusu oficerskiego, zaś dodatkowym zachęceniem była możliwość uzyskania dziedzicznego szlacheństwa.

Wszystkie wymienione wyżej zmiany doprowadziły do odmłodzenia korpusu oficerskiego armii Rzeczypospolitej – w okresie Sejmu Czteroletniego mianowano niemal wszystkich generałów i sporą część nowych szefów, którzy wzięli udział w wojnie 1792 r. Jednocześnie przyjęty system awansowania okazał się w praktyce dość skuteczny, przynajmniej w zakresie wypełniania etatów. Jak podaje L. Ratajczyk w całym wojsku Rzeczypospolitej w kwietniu 1792 r., a więc w przededniu wojny z Rosją, znajdowało się jedynie 14 wakatów, zaś 11 oficerów oczekiwało na dymisję²⁶.

Przyjęty system miał jednak pewne ograniczenia, których w żaden sposób nie dało się obejść. Jest to bardzo dobrze widoczne na kanwie regulaminów i piśmiennictwa wojskowego wydawanego w Rzeczypospolitej, gdyż zwłaszcza w stosunku do piechoty i wojsk technicznych w całości opierały się one na pracach i doświadczeniach zagranicznych. Jedynym wyjątkiem w tej materii była praca oficera Korpusu Inżynierów Koronnych Jana Bakałowicza *Czynności Woienne* wydana w 1771 r., stanowiąca wykład o strategii i taktyce, zamieszczono w niej także praktyczne wskazówki, co do pokonywania rzek, zdobywania fortec itp. Poza tym wydawano tłumaczenia wielu licznie ukazujących się w drugiej połowie XVIII w. prac teoretycznowojskowych autorstwa, m.in. Fryderyka Wielkiego czy Lancelota

²⁵ *Volumina Legum*, t. 9, s. 217.

²⁶ L. Ratajczyk, *Wojsko...*, s. 227-228.

Turpina de Crissé. Ciekawym przykładem jest wydana w 1787 r., przetłumaczona przez generała artylerii koronnej Alojzego Franciszka Brühla praca Franza Josepha Kinsky'ego *Elementarz służby wojskowej*. Zdobyła ona dużą popularność, co paradoksalnie przyczyniło się do dymisji A. F. Brühla z powodu wyrażonej pośrednio na łamach tłumaczenia krytyki regulaminu służby obozowej z 1786 r. i zakazu jej dalszej dystrybucji. Niemniej, jak wskazuje Maciej Wojtyński, praca ta przyczyniła się do ukształtowania postawy żołnierzy w latach późniejszych²⁷.

W zakresie regulaminów należy wspomnieć o wydaniu w 1790 r. nowych regulaminów musztry dla piechoty i kawalerii, w których uwidaczniał się wspomniany brak doświadczeń praktycznych. Maciej Trąbski wskazuje nawet na widoczny regres, gdyż piechota przed 1790 r. była szkolona według wzorów pruskich z elementami rozwiązań francuskich (kolumna szturmowa), zaś przepisy ustanowione w okresie Sejmu Wielkiego ograniczały działanie piechoty do taktyki linearnej. Jedynie w zakresie podejścia do żołnierzy można wskazać na zalecenia bardziej humanitarne, odmienne od wzorców tzw. pruskiego drylu²⁸.

Zdając sobie sprawę z negatywnych skutków przemodelowania kadry dowódczej starano się podnieść poziom przygotowania merytorycznego oficerów. 10 V 1791 r. na mocy ustawy *Sposobienie oficyjerów naszych do wiadomości wojennych* sejm nakazał Komisji Wojskowej, aby wybrała kilkunastu oficerów ze wszystkich rodzajów broni oraz wysłała ich zagranicę na ćwiczenia i kampanie wojenne celem zdobycia doświadczeń praktycznych. Celem przekazywania ich kolejnym oficerom delegowani oficerowie mieli prowadzić dziennik, gdzie mieli zapisywać spostrzeżenia i uwagi, który to po powrocie do kraju miał trafić do archiwum Komisji Wojskowej. Na ten cel sejm przeznaczał 3 tys. złp rocznie. Z kolei w maju 1791 r. Komisja Wojskowa zarządziła wprowadzenie egzaminów niezbędnych do uzyskania stopnia majora. Miał on składać się z części teoretycznej i praktycznej, zaś brak jego zdania wstrzymywał awans²⁹.

Zjawiskiem widocznym w okresie Sejmu Wielkiego były problemy z dyscypliną spowodowane brakiem odpowiedniego nadzoru, a także kwestiami społecznymi. Dotyczyło to przede wszystkim jednostek kawalerii, gdzie wieloletnie zaniedbania prowadziły do oporu

²⁷ M. Wojtyński, *Regulaminy i podręczniki wojskowe w Polsce za panowania Stanisława Augusta*, Warszawa 2009, s. 70-82, 90-95. Szerzej na temat działalności Brühla na rzecz polskiej artylerii w: G. Glabisz, *Reformy i myśl wojskowa generała artylerii koronnej Alojzego Fryderyka Brühla*, <https://www.infolotnicze.pl/2013/08/06/reformy-i-mysl-wojskowa-general-a-artylerii-koronnej-alojzego-fryderyka-bruhla/> (dostęp: 28.07.2022).

²⁸ M. Wojtyński, *Regulaminy...*, s. 62-69; M. Trąbski, *Bitwa pod Szczekocinami (6 czerwca 1794) z punktu widzenia sztuki wojennej z drugiej połowy XVIII wieku*, „Czaszy Nowożytnie”, t. 29, 2016, s. 67-68.

²⁹ M. A. Piegzik, *Problem reformy...*, s. 90; L. Ratajczyk, *Wojsko...*, s. 56.

przed wprowadzaniem bardziej surowej dyscypliny. Spotkał się z tym chociażby Jan Henryk Dąbrowski, gdyż „Jego zdolności, jak to zwykle bywa, wzbudzały zazdrość, a subordynacja, którą wprowadził i chciał utrzymać, narobiła mu wrogów”. Pojawiały się także przypadki pijaństwa, w którym przykład szedł z góry – za osobę mającą słabość do alkoholu uchodził hetman wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki³⁰. O jednym z incydentów z 1793 r., spowodowanym nadużyciem napojów wysokowych, wspominał w swoim dzienniku Stanisław Fiszer:

wczoraj we dworze bawili się i Tolkmith [mjr Zygmunt Tolkmith z 9 regimentu pieszego – przyp. DG] trochę sobie podochocił. Rzekł [gen. Arnold Byszewski – dowódca Dywizji Wielkopolskiej – przyp. DG] «jak to sztabsoficierowie upijać się i skąd się oficerom wzięła ta familiarność bawić się tam. Kapeli regimentowej bez mojej zgody brać nie powinni»³¹.

Wspomniany brak nadzoru objawiał się przede wszystkim słabością instytucji odpowiedzialnych za wprowadzenie kontroli. Formalnie przed 1788 r. odpowiedzialni za to byli pisarze polni i generałowie-inspektorzy. Były to jednak urzędy dożywotnie, zaś sprawujący te funkcje nie wykazywali odpowiedniego zaangażowania. Dlatego też w październiku 1789 r. sejm zlikwidował funkcję generała-inspektora, od tego czasu to Komisja Wojskowa miała wyznaczać oficerów przeznaczonych do wykonywania inspekcji. W związku z nieuregulowaniem kwestii pisarzy polnych uchwałą sejmu z 22 V 1790 r. to właśnie oni mieli odpowiadać za prowadzenie lustracji oddziałów. Urząd ten powierzono Michałowi Giełgudowi dla Litwy i Kazimierzowi Rzewuskiemu dla Korony. Po tym drugim zachowały się materiały z przeprowadzonych czynności, w których wskazano na liczne przypadki nadużyć dokonywanych przez oficerów, braki w przygotowaniu merytorycznym, słabość dyscypliny. Dlatego też, poza kwestiami czysto kontrolnymi, wizyty pisarza polnego koronnego miały także charakter instruktażowy. K. Rzewuski wspominał także o braku właściwego nadzoru nad oficerami ze strony przełożonych. M.in. w liście z 16 VIII 1791 r. pisał: „panowie porucznicy nieposłuszni ordynansom wydanym, nie trzymając ni szemmatów do likwidacyi, ani nacyjonałów, tak potrafią zabałamucić fundusze, ukazywać przychód i rozchód głów, a tak w tej mierze są mało doglądani od majorów i od sztabu”. W reakcji stwierdzono, iż: „Z podziwieniem dowiaduje się Komisja Wojskowa, iż generałowie dywizjami i korpusami wojska koronnego komenderującymi, nie dopełniają przepisanej sobie

³⁰ M. Trąbski, „*Ulańskie potyczki*” – z problematyki dyscypliny wojskowej w latach 1768-1830, [w:] *Klio viae et invia. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 722; J. Wybicki, *Pamiętniki...*, s. 204.

³¹ Dziennik Stanisława Fiszer, BCzart, rkps 11617, k. 59.

powinności w ścisłej rewizji swoich respective podkomendnych korpusów co do stanu wewnętrznego”³². W opinii K. Kniaziewicza źródłem problemów było wciąż występujące uzależnienie karier od posiadanego majątku: „Do r. 1792 stan wojskowy w kraiu był najnędzniejszy, nic niezachęcało officera do doskonalenia się w swem rzemiośle, bowiem mający pieniądze byli najbliżsi do dostania za nic najwyższych stopni”³³.

Niski poziom wyszkolenia i dyscypliny szedł w parze z niskim statusem społecznym oficerów przed 1788 r. Świadczy o tym chociażby opinia biskupa inflanckiego Józefa Kazimierza Kossakowskiego na temat swojego bratanka Józefa Dominika: „w pojęciu tępy, w aplikacji leniwy, próżny i w obyczajach Wolny”. Tym samym, według biskupa, miał szansę na karierę w wojsku. Wielu przedstawicieli biedniejszej szlachty postrzegało karierę wojskową jako jedyną możliwość utrzymania, z którym i tak bywały problemy, gdyż żołd wypłacano nieregularnie. Jak zauważył Dariusz Rolnik, w okresie Sejmu Wielkiego doszło do zmiany postrzegania wojskowych, a wraz z tym kariery wojskowej – od sposobu na życie bądź przystanku w karierze politycznej do obrońców Ojczyzny. Stopniowo zmieniło się także podejście samych oficerów do pełnionej służby, choć jak wskazano wyżej, występowały w tym zakresie braki³⁴.

Oceniając postawę kadry dowódczej w trakcie wojny z Rosją 1792 r. należy wziąć pod uwagę fakt, że dla większości wojska, w tym również oficerów, był to chrzest bojowy. Ks. Józef Poniatowski, oceniając kadrę dowódczą podległych sobie oddziałów, pisał, iż „Większa część oficerów była lub za młodych lub za starych, albo całkiem wykształcenia wojskowego pozbawionych. Dość było mieć ochotę zostać żołnierzem, aby się już u nas zdawało każdemu, że ma wszelkie potrzebne wojskowemu zdolności”³⁵. Dlatego też analizując ten konflikt pod kątem sprawowania się kadry dowódczej możemy znaleźć zarówno przykłady dobrej, jak i złej postawy. Z pewnością najgorzej sprawa wyglądała na szczeblu strategicznym i operacyjnym, co nie może dziwić zważywszy na fakt, że żaden z oficerów armii Rzeczypospolitej nie dowodził wcześniej w polu jednostką większą niż pułk. Problemem był także brak nowoczesnego sztabu, na co utyskiwał ks. J. Poniatowski:

Pozbawiony kwatremistrzostwa, intendentury, bez sztabu jeneralnego, sam starałem się jakem mógł starczyć sobie, rachując z pewnością na talenta wojskowe i gorliwość jenerałów (...),

³² L. Ratajczyk, *Wojsko...*, s. 172-178.

³³ K. Kniaziewicz, *Autobiografia*, BPP, rkps 481, k. 5.

³⁴ *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego biskupa inflanckiego 1738-1794*, Warszawa 1891, s. 207; D. Rolnik, *Portret szlachty czasów stanisławowski, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*, Katowice 2009, s. 432-437.

³⁵ J. Poniatowski, *Moje wspomnienia z kampanji 1792 r. ks. Józefa Poniatowskiego*, [w:] *Pamiętniki wojenne 1792-1815*, red. J. Kraszewski, Drezno 1871, s. 4.

przybrałem sobie za towarzyszków pracy tych z oficerów moich, których sam uformowałem, których przywiązanie osobiste i zdolności były mi znane³⁶.

Dodatkowo naczelnym wodzem był sam król, a zatem osoba bez przygotowania wojskowego. Wprawdzie już w styczniu 1792 r. polecił on hetmanowi F. K. Branickiemu przygotowanie planu wojny, ale jego faktyczny zarys powstał dopiero po naradzie wojennej mającej miejsce po mianowaniu ks. J. Poniatowskiego dowódcą wojsk na Ukrainie, a ks. Ludwika Wirtemberskiego – na Litwie. Jak wspominał ten pierwszy:

Umówiliśmy się wspólnie, że ja i książę Wirtemberski nie będziemy się trudnić obroną granic szczegółową niepodobną do skutecznego, lecz obowiązkiem naszym będzie rozrzucone siły zebrać w punkcie najdogodniejszym. Ja postanowiłem najrychlej postarać się o jakie warowne stanowisko dla zabezpieczenia magazynów i depozytów oraz w ciągłym zostawać związku z wojskiem litewskim w celu wspólnego z nim zasłaniania Warszawy. Książę Michał Lubomirski [dowódca Dywizji Wołyńsko-Podolskiej] założy znaczne magazyny w województwie wołyńskim i stanie w 5 do 6000 wojska pod Konstantynowem dla zabezpieczenia tyłu i składów wojennych i wtenczas wspólnie działać zaczniemy, wszelkie zaś dostarczania i artyleria z jak największym pośpiechem nadesłane zostaną. (...) król zaś jegomość w 8000 wyjdzie z Warszawy i tam się uda, gdzie okoliczności wzywać go będą³⁷.

Sytuacja pod kątem dowództwa była szczególnie zła na litewskim teatrze działań wojennych – wpierw niemal wprost sabotowanym przez ks. L. Wirtemberskiego³⁸, a następnie niezbyt umiejętnie dowodzonym przez gen. Józefa Judyckiego. Na odcinku ukraińskim duży wpływ na przebieg działań miało nieprzygotowanie kraju do wojny, widoczne chociażby w nieukończeniu obozu warownego w Połonnem, co zniweczyło przyjęty plan działań. Dowodzenie wyglądało lepiej na szczeblu taktycznym, gdzie oficerowie kilkakrotnie potrafili zreorganizować oddziały ulegające panice – tak było chociażby w bitwie pod Zieleńcami (18 VI 1792 r.), gdzie brygadier Stanisław Mokronowski wraz ze swoim sztabem uporządkował szlaki II Ukraińskiej Brygady Kawalerii Narodowej. Z kolei na Litwie pokaz umiejętnego dowodzenia pokazał gen. Józef Bielak w nierozstrzygniętej bitwie pod Stołpcami (10 VI 1792). Z drugiej strony można jednak wskazać na epizody takie jak odmowa wykonaniu polecenia przez gen. Mikołaja Czapskiego pod Zieleńcami, zasłaniającego się brakiem pisemnego rozkazu, przez co nie wykorzystano sukcesu na polskim prawym skrzydle, czy

³⁶ Tamże, s. 12.

³⁷ Tamże, s. 5-6..

³⁸ Był to zięć ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego, który znalazł się w armii Rzeczypospolitej w 1790 r. wobec planów polsko-pruskich planów wojny przeciwko Austrii i konstatacji o braku dobrych generałów w kraju, niemniej nie był pierwszym wyborem, gdyż pierwotnie chciano pozyskać gen. Friedricha Adolfa von Kalckreuth. L. Ratajczyk, *Wojsko...*, s. 33.

błąd gen. J. Judyckiego w bitwie pod Mirem (11 VI 1792 r.), w wyniku którego podległa mu jazda znajdowała się ponad dwie godziny pod ostrzałem artyleryjskim, co ostatecznie zakończyło się ucieczką dwóch brygad kawalerii narodowej oraz dezorganizacją 1 pułku staży przedniej. Podobnie pod Dubienką (18 VII 1792 r.) w wyniku wyjścia na tyły polskich pozycji uciekła z pola walki niemal cała II Wielkopolska Brygada Kawalerii Narodowej. Ten ostatni epizod można jednak po części tłumaczyć faktem, iż brygada ta nie brała wcześniej udziału w działaniach wojennych³⁹.

Z kolei oceniając postawę oficerów pod kątem politycznym można zauważyć jedynie pojedyncze przypadki oficerów dezercerujących do Rosjan. Nawet ci z oficerów, którzy byli przeciwni Konstytucji 3 maja podpisywali się pod listem wystosowanym przez ks. J. Poniatowskiego do Seweryna Rzewuskiego odrzucającym możliwość ich przejścia na stronę konfederacji targowickiej. Przyczyn tego stanu rzeczy można dopatrywać się w przytoczonej wyżej ewolucji podejścia do służby, a także nabieraniem przez armię charakteru narodowego, oderwanego od dawnych zależności klienckich⁴⁰.

Po zakończeniu wojny z Rosją władzę nad krajem, a zatem również nad armią, przejęła konfederacja targowicka. Wraz z tym nastąpiły przetasowania personalne. Przede wszystkim nastąpiła fala dymisji obejmująca ok. 200 oficerów. J. U. Niemcewicz, pisząc o nawet siedmiuset takich przypadkach, konkludował, iż „nicht nie chciał nosić munduru kraju, którego król splamił się w oczach wojska całego”. Z kolei w liście do Izabeli Czartoryskiej Tadeusz Kościuszko zwracał uwagę na fakt, że liczba dymisji byłaby zapewne większa, gdyby otrzymującym ją oficerom płacono za ich rangi. Jak sam wskazywał wraz z dymisją poniósł on znaczne straty finansowe, gdyż żołd był jego głównym źródłem utrzymania. Tym samym możliwe, że część oficerów przed złożeniem rezygnacji powstrzymywały kwestie ekonomiczne, gdyż zawód wojskowy był jedynym fachem, jaki posiadali. Niemniej, zdaniem D. Rolnika, dymisje te, wobec pozytywnego stosunku społeczeństwa do armii, utrwaliły u wielu obywateli niechęć do Targowicy. Stosunek ten był negatywny także wśród tych pozostałych w armii. Antoni Trębicki napisał, iż: „Nie mógł żaden cnotliwy i honor kochający oficer znieść się, ażeby [Piotr] Ożarowski i [Szymon] Kossakowski władał buławą”. Potwierdza to również sprawa nowej roty przysięgi na wierność królowi i Generalności

³⁹ J. Poniatowski, *Moje wspomnienia...*, s. 9; M. Trąbski, *Kawaleria autoramentu narodowego armii Rzeczypospolitej Obojga Narodów w epoce stanisławowskiej lata 1775-1794*, [w:] *Do szarży marsz, marsz... Studia z dziejów kawalerii*, t. 2, red. A. Smoliński, Toruń 2012, s. 227-228, 231-232; A. Wolański, *Wojna polsko-rosyjska 1792 roku*, Oświęcim 2019, s. 176-178, 304.

⁴⁰ D. Rolnik, *Armia w ocenach obywatela upadającej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Współcześni o postawie polityczno-moralnej kadry oficerskiej w latach 1792-1793*, [w:] *Od armii komputowej do narodowej II. Dzieje militarne Polski i jej wschodnich sąsiadów od XVI do XX wieku*, red. M. Krotofil, A. Smoliński, Toruń 2005, s. 72.

targowickiej oraz na posłuszeństwo hetmanom – do 22 VIII 1792 r. jedynie 1/3 ogółu wojska znajdującego się pod Warszawą złożyła przysięgę, w dalszych miesiącach proces ten szedł bardzo opornie. Mało tego zdarzały się sytuacje, kiedy oficerowie, którzy złożyli przysięgę ochraniali tych, którzy nie chcieli tego uczynić⁴¹.

Lata 1793-1794 to okres złej sytuacji finansowej państwa, widocznej m.in. bankructwem banków warszawskich. Tym samym oficerowie ze względu na brak wypłacanego żołdu, musieli wymuszać przymusową dostawę zaopatrzenia, co odbijało się na relacjach na linii wojskowi-cywile⁴². Zła sytuacja ekonomiczna oraz generalny upadek morale spowodował widoczną od maja 1793 r. drugą falę dymisji, a także masowe branie urlopów przez oficerów. Wraz z przeprowadzaną redukcją armii, a także przejmowaniu kolejnych jednostek przez Rosjan pojawiła się także powszechna obawa przed wcieleniem do armii rosyjskiej, tak jak stało się to z formacjami targowickimi. Jak zapisał w swoim dzienniku pod datą 21 VI 1793 r. Stanisław Fiszer: „Znamy Bóg wie co się stanie”⁴³. Szczególnie młodszy oficerowie mieli nadzieję na rychłą możliwość walki z zaborcami, dlatego też angażowali się, podobnie jak cytowany wyżej S. Fiszer, w działalność konspiracyjną, opracowywano też plany działania, m.in. J. H. Dąbrowski proponował przedarcie się do zajętego przez Prusaków Gdańska i oczekiwanie na pomoc ze strony rewolucyjnej Francji. W okresie rządów targowicy można również zaobserwować proces traktowania przez nowe władze rang oficerskich jako synekur dla zwolenników i ich rodzin, choć zdarzały się też awanse zasłużonych oficerów⁴⁴.

Konspiracja prowadzona przez oficerów oraz decyzja Rady Nieustającej o redukcji wojska ostatecznie doprowadziła do wybuchu powstania wraz z odmową dokonania redukcji przez dowódcę I Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Narodowej brygadiera Antoniego Madalińskiego i wyruszeniem przez nią z Ostrołęki do Krakowa. Naczelne dowództwo powstania objął Tadeusz Kościuszko. W przeciwieństwie do wojny 1792 r. tym razem armia zyskała naczelnego wodza z prawdziwego zdarzenia, co więcej, w trakcie powstania naczelnik wszystkie najważniejsze decyzje związane z prowadzeniem działań wojennych

⁴¹ T. Kościuszko do I. Czartoryskiej, b.d., BCzart, rkps 2716 III, k. 43-44; J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. II, Warszawa 1957, s. 42; D. Rolnik, *Armia w ocenach...*, s. 76-77; J. Poniatowski, *Moje wspomnienia...*, s. 16; A. Trębicki, *Opisanie sejmu ekstraordynaryjnego podziałowego roku 1793 w Grodnie. O rewolucji roku 1794*, Warszawa 1967, s. 327; A. Wolański, *Wojna...*, s. 332-333.

⁴² M. Trąbski, „Ułańskie potyczki”..., s. 723.

⁴³ Dziennik Stanisława Fiszera, BCzart, rkps 11617, k. 10.

⁴⁴ K. Morawski, *Generał Stanisław...*, s. 23, 33-34; *Powstanie kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, t. 1, red. T. Rawski, Warszawa 1994, s. 64; D. Rolnik, *Armia w ocenach...*, s. 80, 84; M. Trąbski, *Kawaleria autoramentu narodowego...*, s. 133.

podejmował osobiście⁴⁵. Formując wojska insurekcyjne było oczywiste, że T. Kościuszko oprze ją na wojskach regularnych – zarówno tych wciąż pozostających istniejących, jak i żołnierzach wracających do służby. Mimo to ponownie, jak w przypadku reform okresu Sejmu Wielkiego, także w przypadku polskiej armii z 1794 r. można mówić o znacznej dynamice zmian kadrowych, z czego w przypadku insurekcji miała ona miejsce na szerszą skalę i działa się szybciej, gdyż wymagała tego sytuacja wojenna. Naczelnik szczególną wagę przywiązywał do wymiany wyższych oficerów, gdyż uznano ich bądź za niewygodnych pod kątem politycznym (sprzyjanie Targowicy i Rosji) bądź źle oceniono ich poziom przygotowania fachowego. Podobnie w stosunku do młodszych oficerów dochodziło do wielu rotacji z powodów awansów, jak i tworzenia nowych oddziałów, do których kierowano oficerów z różnych regimentów i brygad. Starając się zachęcić starszych wiekiem dowódców do odejścia z wojska, T. Kościuszko dekretem z 11 VII 1794 r. dał im prawo do połowy żołdu, jeśli zdecydują się zrezygnować ze służby⁴⁶.

Interesujący jest jednak fakt, iż system awansów w armii powstańczej oparto o zasadę starszeństwa, a zatem regułach wypracowanych jeszcze przed insurekcją, zaś wyjątki od tej reguły przyjmowano na ogół z niechęcią w gronie korpusu oficerskiego. Mimo to można wskazać na znaczne obniżenie się średniej wieku stażu służby, jak i wieku. Ogółem, według szacunków Kazimierza Bauera, w czasie powstania uległo wymianie 70% wyższych i 50% niższych oficerów. Średnia stażu służby wyższych oficerów zmniejszyła się z 27 do 25 lat, średnia wieku z 46 do 44, z kolei u młodszych oficerów staż zmniejszył się z 14 do 9 lat, zaś wiek – z 33 do 28 lat⁴⁷.

W warstwie praktycznej przekładało się to na powszechne otrzymywanie patentów oficerskich przed podoficerów. Łącznie w jedenastu *starych* regimentach piechoty pierwszy stopień oficerski otrzymało ok. 180 podoficerów, kadetów i szeregowych. Zdarzały się przykłady awansowania o kilka stopni naraz – w regimencie gwardii pieszej koronnej na 12 podporuczników mianowanych w trakcie powstania 5 miało wcześniej stopień feldfebla, zaś z 12 chorążych jeden z nich był wcześniej szeregowcem. Z kolei w gronie wyższych oficerów, np. dowódcą 1 regimentu pieszego koronnego został ppłk Bogumił Wedelstedt, wcześniej kapitan w tymże regimencie, choć odznaczający się ponad 20-letnim stażem służby. W tym kontekście interesujący jest przykład Izzydora Krasieńskiego, byłego chorążego 5 regimentu pieszego, który otrzymał patent pułkownika w zamian za wystawienie własnym sumptem

⁴⁵ K. Bauer, *Wojsko koronne powstania kościuszkowskiego*, Warszawa 1981, s. 32.

⁴⁶ K. Bauer, *Wojsko...*, s. 52; *Powstanie...*, s. 82.

⁴⁷ K. Bauer, *Wojsko...*, s. 199-200.

regimentu piechoty. Stało się to mimo faktu, iż jego wcześniejsza służba pozostawiała wiele do życzenia, m.in. uciekł on z pola bitwy pod Zieleńcami i dopiero protekcja ze strony rodziny Ossolińskich pozwoliła przekonać T. Kościuszkę do oferowania rzecznego patentu. Z drugiej strony działanie zasady awansu wg starszeństwa pokazuje, że nawet w regimentach grenadierskich (kosynierskich) wszyscy wyżsi oficerowie posiadali patenty oficerskie przed powstaniem⁴⁸.

To odmłodzenie kadry dowódczej doprowadziło do zmian w stosunkach wewnętrznych w jej ramach, zaś relacje z żołnierzami stały się bliższe, odmienne od wciąż widocznych różnic stanowych dominujących przed powstaniem. W warstwie praktyki pola bitwy nie miało to jednak pozytywnych rezultatów, gdyż mimo znaczącego zapału ten brak doświadczenia często prowadził do negatywnych skutków (patrz: ucieczka II Małopolskiej Brygady Kawalerii Narodowej pod Raławicami). Widoczne jest to zwłaszcza w warstwie prowadzenia rozpoznania, co uwidoczniło się chociażby przed bitwą pod Szczekocinami, gdzie T. Kościuszko nie miał informacji o włączeniu się armii pruskiej do działań wojennych. Zdając sobie z tego sprawę starano się poprawić stan rzeczy. W tym aspekcie można zwrócić uwagę choćby na inicjatywę kpt. Józefa Łęskiego w postaci powołania do życia czasopisma *Taktyka*. Ostatecznie wydano dwa numery, a dalszą działalność uniemożliwiło dostanie się inicjatora do niewoli w lipcu 1794 r. W okresie powstania wydano również *Przepisy wojskowe w czasie batalii*, nieznanego autora, przeznaczone głównie dla młodszych oficerów, oraz *Krótką naukę o pikach i kosach* autorstwa Chrystiana Piotra Aignera dedykowaną kosynierom⁴⁹.

Sposób organizacji i wyposażenie armii wymusił też na oficerach, przede wszystkim T. Kościuszcze jako naczelnym dowódcy, zmiany w sposobie prowadzenia walki. Jak wskazuje M. Trąbski, o ile w warstwie strategicznej T. Kościuszko reprezentował rodzaj sztuki wojennej wykreowany w II poł. XVIII w., widoczny chociażby w dążeniu do zabezpieczeniu wszystkich kierunków działań (a tym samym działając często w sposób opieszły), o tyle w warstwie taktycznej możemy mówić o szeregu rozwiązań analogicznych do tych widocznych w wojskowości rewolucyjnej Francji. Można tutaj wskazać dwa przypadki – atak kolumny kosynierów w bitwie pod Raławicami oraz kontratak na wojska pruskie pod Szczekocinami, gdzie stworzono coś na kształt, proponowanego przez część

⁴⁸ K. Bauer, *Wojsko...*, s. 114, 121, 124, 154, 200; *Powstanie...*, s. 85.

⁴⁹ K. Bauer, *Wojsko...*, s. 53, 201; J. Czuby, *Informacje w działaniach operacyjnych i taktycznych, czyli kilka pytań o jakość polskiego rozpoznania w wojnach w 1794-1831*, [w:] *Przekaz informacji o wojnie i na wojnie. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, red. A. Niewiński, Oświęcim 2019, s. 166; M. Trąbski, *Kawaleria autoramentu narodowego...*, s. 235; M. Wojtyński, *Regulaminy...*, s. 153-157.

francuskich teoretyków wojskowych, *ordre mixte* (szyku mieszanego). Uogólniając, starając się zminimalizowania słabego wyszkolenia i morale własnych wojsk, naczelnik dążył do wykorzystania terenu oraz, w miarę możliwości, fortyfikacji polowych (patrz: bitwa pod Maciejowicami). Do łask powróciła również kolumna, której stosowanie zarzucono w regulaminie z 1790 r., co było związane z dążeniem do starcia na broń białą. Był to, co jednak należy zaznaczyć, wymóg chwili z powodu słabego nasycenia piechoty powstańczej bronią palną. Zatem owe nawiązania do rozwiązań francuskich miały miejsce niezależnie od przemian w armii rewolucyjnej, choć prawdopodobnie T. Kościuszko miał jakieś pojęcie o tym, jak wyglądało francuskie wojsko po wybuchu wojny z I koalicją w 1792 r.⁵⁰

Podsumowując, w latach 1788-1794 korpus oficerski armii Rzeczypospolitej Obojga Narodów przeszedł zmiany na wielu płaszczyznach – ilościowej, jakościowej oraz w zakresie struktury społecznej. Choć sam proces przeprowadzania reform często nie przebiegał sprawnie, co w dużej mierze było spowodowane kwestiami natury politycznej, to całokształt należy ocenić zdecydowanie pozytywnie. Oczywiście, efekt końcowy widoczny w trakcie wojny 1792 r. oraz powstania kościuszkowskiego nie był idealny, niemniej trzeba wziąć pod uwagę wieloletnie zaniedbania na polu funkcjonowania wojska, co w prostej linii przekładało się na stan jej korpusu oficerskiego. Także sam pierwszy sprawdzian praktyczny – konflikt z Rosją – nadszedł w momencie, w którym zmiany wciąż trwały, a sama nowo ukształtowana kadra dowódcza dopiero krzepła i nabierała doświadczenia. Istotne są także wymienione wyżej zmiany w płaszczyźnie społecznej, przede wszystkim widoczne w formalnym złamaniu monopolu szlachty w dostępie do rang oficerskich. Także same stosunki wewnątrz jej, a także relacje z żołnierzami ewoluowały, szczególnie w okresie insurekcji. Te doświadczenia zdecydowanie procentowały w kolejnych latach tworząc podstawę kadr oficerskich legionów we Włoszech oraz w dużej mierze armii Księstwa Warszawskiego.

⁵⁰ K. Bauer, *Wojsko...*, s. 383-384; M. Trąbski, *Bitwa pod Szczekocinami...*, s. 73, 82, 84-85.

1.2. Francuski korpus oficerski w latach 1789-1804.

Od śmierci Ludwika XIV armia francuska znajdowała się w coraz większym kryzysie, który z całą mocą był widoczny podczas wojny siedmioletniej (1756-1763). W trakcie tego konfliktu Francuzi ponieśli szereg porażek, m.in. w bitwach pod Rossbach (5 XI 1757 r.) i Minden (1 VIII 1759 r.). Niepowodzenia wpłynęły negatywnie na dyscyplinę oraz moralną postawę wojska czemu sprzyjał rozwiązły tryb życia prowadzony w Wersalu czasu regencji Filipa Orleańskiego i panowania Ludwika XV.

Objęcie tronu przez Ludwika XVI (panował w latach 1774-1792) nie przyczyniło się do poprawy sytuacji. Król ten nie interesował się sprawami wojska – rzadko wizytował garnizony, nieczęsto brał również udział w paradach. W wyniku tego więź między władcą a wojskiem, sprawa istotna z perspektywy utrzymania władzy, pokazała swoje negatywne konsekwencje w przyszłości. Poza postawą panującego można wymienić inne problemy trapiące burbońską armię, w tym jej korpus oficerski. Jednym z negatywnych czynników był fakt, że od czasu zakończenia wojny siedmioletniej tylko nieliczne oddziały, przede wszystkim te wysłane do Ameryki Północnej dla wsparcia rebelii trzynastu kolonii, brały udział w działaniach wojennych. Rzetelnemu pełnieniu obowiązków służbowych nie sprzyjały ograniczone możliwości uczciwego awansu – wszystkie promocje niosły ze sobą opłatę należną oficerowi, którego miejsce się zajmowało, co uniemożliwiała rozwój kariery wojskowej bez odpowiednich funduszy bądź protekcji. Dotyczyło to szczególnie kadr dowódczych pułków stacjonujących poza Paryżem, ze względu na brak bliskości monarchy ani możliwości wykazania się w walce. Ponadto wielu oficerów było nimi jedynie z nazwy, co wynikało z funkcjonowania procedury kupowania stopni oficerskich, nierzadko przez osoby niezwiązane wcześniej w jakikolwiek sposób z wojskiem. Szacuje się, że w 1787 r. Francja posiadała aż 37 tys. oficerów, z czego jedynie 13 tys. znajdowało się w czynnej służbie, przy czym dowódcy oddziałów często przebywali poza jednostkami, tak więc faktyczne dowództwo i troska o stan oddziałów spoczywała na niższych oficerach nazywanych oficerami-zastępcami (franc. *officiers lieutenants*). O stopniu rozbudowania francuskiego korpusu oficerskiego świadczy fakt, że w podanej wyżej liczbie 37 tys. oficerów znajdowało się 11 marszałków Francji, 202 generałów-lejtnantów i 644 oficerów w stopniu *maréchal de camp* (najniższy stopień generalski). Łączny koszt utrzymania korpusu oficerskiego wynosił ok. 10 mln liwrow, co stanowiło znaczną część zmniejszanego stale budżetu wojskowego, który w 1788 r. wyniósł 165,5 mln liwrow (26,2% ogółu wydatków

państwa)⁵¹. Niskie nakłady na armię sprzyjały różnego rodzaju malwersacjom, na co wpływ miał również system zaopatrzenia za który odpowiadali dowódcy kompanii. W wyniku tego powszechny był chociażby proceder sprzedaży kupcom części racji przeznaczonych dla żołnierzy⁵².

Jeśli chodzi o strukturę społeczną francuskiego korpusu oficerskiego przed 1789 r., to jego zdecydowaną większość stanowili przedstawiciele stanu szlacheckiego. Niemniej we Francji już od XVII w. rozwijała się grupa dowódców wywodzących się z plebsu, lecz nie dotyczyło to niektórych formacji, chociażby Domu Królewskiego (gwardii), gdzie nawet szeregowi żołnierze musieli wykazać szlacheckie pochodzenie. Z kolei w wojsku liniowym stopniowo ograniczano możliwość awansowania żołnierzy ze stanu trzeciego, szczególnie przedstawiali rosnącej w siłę burżuazji. Zgodnie z rozporządzeniem ministra wojny Philippe'a-Henriego de Ségur z czerwca 1781 r. kandydaci na pierwszy stopień oficerski musieli wykazać szlachectwo swojej rodziny sięgające czterech pokoleń wstecz. W praktyce wprawdzie nie uniemożliwiono awansów żołnierzom z ludu, choć blokowano im m.in. dostęp do szkół wojskowych. Ponadto zgodnie z zapisami wspomnianego wyżej rozporządzenia jedynie przedstawiciele szlachty mogli uzyskać stopień oficerski bez wcześniejszej służby wojskowej⁵³. W wyniku tej polityki w latach 1781-83 jedynie 46 nieszlachciców awansowano na podporuczników, podczas gdy przed ogłoszeniem rozporządzenia na 1778 uczniów szkół wojskowych aż 789 z nich (44%) nie posiadało szlacheckiego pochodzenia. Łącznie w przededniu wybuchu rewolucji na 9278 oficerów 6333 było przedstawicielami szlachty, 1845 – stanu trzeciego, zaś 1100 było cudzoziemcami (głównie Niemcami i Szwajcarami). Dla porównania w armii pruskiej w 1789 r. znajdowało się ok. 10% oficerów nieposiadających szlachectwa⁵⁴.

Decydenci we francuskiej armii zdawali sobie sprawę z pogarszającego się stanu armii, w tym jej kadry dowódczej, dlatego też podejmowano kroki mające na celu

⁵¹ Dla porównania za czasów Ludwika XIV wydatki wojskowe sięgały niekiedy 90% budżetu.

⁵² R. Bielecki, *Marszałek Ney*, Warszawa 1998, s. 12; tegoż, *Wielka Armia Napoleona*, Warszawa 2004, s. 10, 74; J. Brun-Bronowicz, *Narodziny armii narodowej 1789-1794*, Warszawa 1956, s. 18-19; H. Delbrück, *Nowożytna sztuka wojenna*, Oświęcim 2018, s. 298; Ch. J. Esdaile, *The Wars of the French Revolution 1792-1801*, London-New York 2019, s. 49; D. Faszczka, M. N. Faszczka, *Dyscyplina w armiach europejskich od antyku do 1914 roku*, Oświęcim 2018, s. 167-169; O. Sokołow, *Armia Napoleona*, Oświęcim 2014, s. 10, 13.

⁵³ Co ciekawe przeciwko *prawu czterech pokoleń* protestowała również szlachta prowincjonalna, widząca w tym prawne umocnienie pozycji arystokracji w wojsku. Jej przedstawiciele składali suppliki do króla (tzw. *cahiers de doleance*, dosł. zeszyty skarg) w tej sprawie. Z innych postulatów widocznych w suplikach można wskazać prośby o ograniczenie kar cielesnych oraz wprowadzenie samorządów oficerskich, które mogłyby składać prośby bezpośrednio do króla. J. Brun-Bronowicz, *Narodziny...*, s. 21, 25.

⁵⁴ R. Bielecki, *Marszałek Ney*, s. 12-13; P. Cantal, *Armia rewolucyjna: studium o podstawach armii napoleońskiej*, Oświęcim 2010, s. 27; Ch. J. Esdaile, *The Wars...*, s. 47-49, 51; D. Faszczka, M. N. Faszczka, *Dyscyplina...*, s. 168; O. Sokołow, *Armia Napoleona*, s. 12.

zreformowanie sił zbrojnych. Szczególne wysiłki w tym zakresie wykazywał, sprawujący funkcję ministra wojny w latach 1775-1777, hr. Claude Louis de Saint-Germain, który podjął zakrojone na szeroką skalę działania. W wyniku jego starań zmniejszono liczbę kompanii w pułkach jednocześnie zwiększając ich liczebność, co zredukowało liczbę oficerów w czynnej służbie, uszczupleniu uległ również mało liczny, lecz kosztowny Dom Królewski. C. L. de Saint-Germain walczył też z procederem kupowania stopni oficerskich, aczkolwiek nie udało mu się zwalczyć tego zjawiska. Ponadto próbował on wprowadzić w armii dyscyplinę wzorowaną na pruskiej, jednakże wobec sprzeciwu części oficerów, znajdujących się pod wpływem oświeceniowych idei humanizmu, proponowane zmiany nie doszły do skutku. Druga połowa XVIII w. to również okres debaty na temat organizacji i taktyki m.in. pomiędzy zwolennikami wykorzystania szyku liniowego i kolumnowego w piechocie. To właśnie w tym okresie opublikowane prace autorów, tj. Jacques-Antoine-Hippolyte de Guibert czy Pierre-Joseph de Bourcet, z których pomysłów szeroko korzystano w okresie wojen rewolucyjnych i napoleońskich. Choć dzieła te były dyskutowane wewnątrz kadry oficerskiej ogólny poziom wiedzy teoretycznej oficerów można uznać za co najwyżej zróżnicowany⁵⁵.

Stosunki panujące wewnątrz korpusu oficerskiego powodowały, że część oficerów, szczególnie młodszych, sympatyzowała z rodzącym się ruchem rewolucyjnym. Wśród oficerów kolportowano broszury, ponadto tworzone kluby, w których dyskutowano nad zawartymi w nich tezami. Należy jednak zaznaczyć, że większość kadry dowódczej, szczególnie tej wyższego szczebla, przejawiała jednak postawę proroyalistyczną z powodu swojego pochodzenia i dążenia do zachowania społecznego *status quo*⁵⁶.

Wybuch rewolucji francuskiej i jej pierwsze miesiące nie pozostały bez wpływu na wojsko i jego korpus oficerski. Przede wszystkim w szeregach armii rozpoczął się proces upadku dyscypliny, pogłębiany przez sygnały idące z Paryża – grupa członków Zgromadzenia Narodowego przedstawiała radykalne postulaty mające nadać armii charakter bardziej demokratyczny, a część lewicy rewolucyjnej postulowała nawet aresztowanie wszystkich oficerów jako przedstawicieli dotychczasowego reżimu. Doprowadziło to do samosądów, które miały miejsce m.in. w Poitou i Bassigny. Z kolei w Tarascon rada żołnierska stacjonującego tam pułku dragonów podjęła uchwałę o zdegradowaniu i wyrzuceniu

⁵⁵ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 174; H. Delbrück, *Nowożytna sztuka...*, s. 298; D. Faszczka, M. N. Faszczka, *Dyscyplina...*, s. 169; M. Kujawski, *Wojska Francji w wojnach Rewolucji i Cesarstwa 1789-1815*, Londyn 2007, s. 6-8; O. Sokołow, *Armia Napoleona*, s. 11.

⁵⁶ R. Bielecki, *Wielka Armia*, s. 11; H. Delbrück, *Nowożytna sztuka...*, s. 298; D. Faszczka, M. N. Faszczka, *Dyscyplina...*, s. 170.

wyższych oficerów z pułku. W pierwszym okresie rewolucji zmniejszono również finansowanie armii – w latach 1790-1792 nakłady na wojsko były niższe o kilkadziesiąt procent w porównaniu z 1788 r.⁵⁷.

Już w początkowym okresie rewolucji powstała konkurencja dla wojsk liniowych, uważanych za zbrojne ramię króla, w postaci Gwardii Narodowej. Była ona formacją ochotniczą powstałą przede wszystkim w miastach. W Paryżu na jej czele stanął weteran walk w Ameryce Marie Joseph de La Fayette. Czynnikiem wpływającym na korzyść Gwardii Narodowej, czyniącym służbę w niej bardziej atrakcyjną, była możliwość szybkiego awansu dzięki przyjęciu zasady wybierania oficerów spośród gwardzystów w otwartym głosowaniu. Była to kusząca propozycja dla niższych oficerów i podoficerów armii królewskiej, którzy często przez wiele lat pozostawali w tym samym stopniu, a których doświadczenie było przydatne dla nowopowstałych formacji⁵⁸.

Jednocześnie zaprowadzano zmiany wewnątrz korpusu oficerskiego armii regularnej, m.in. 28 II 1790 r. otworzono dostęp przedstawicielom stanu trzeciego do wszystkich stopni oficerskich, ograniczono także możliwości dokonywania awansów przez króla. Władze rewolucyjne rozpoczęły również proces nadawania armii bardziej narodowego charakteru – w tym celu zdecydowano się rozwiązać wszystkie pułki cudzoziemskie, poza szwajcarskimi, które miały pozostać w służbie jedynie do zakończenia swoich kontraktów – tzw. kapitulacji⁵⁹. Równocześnie minister wojny Jean-Frédéric de La Tour du Pin podjął decyzję o przypięciu przez żołnierzy wszystkich stopni kokard w barwach narodowych (trójkolorowych), co spotkało się ze znacznym sprzeciwem oficerów – m.in. w Metz udało się wyegzekwować to zarządzenie dopiero po dłuższym czasie⁶⁰.

Jednocześnie podejmowano kroki mające na celu zapewnienie lojalności władzom rewolucyjnym ze strony armii królewskiej, w szczególności korpusu oficerskiego. W tym celu 13 VI 1791 r. nałożono na oficerów szlacheckiego pochodzenia konieczność złożenia słowa honoru, że nie wystąpią w przyszłości przeciwko nowym władzom. Krótko potem przyjęto nową rotę przysięgi, z której wykreślono wszelkie wzmianki o królu. Poprzez te działania, mimo poparcia dla rewolucji przez część oficerów, wielu z nich rozczarowało się polityką władz rewolucyjnych, nie mogli oni również odnaleźć się w nowych warunkach służby, w związku z czym rozpoczął się proces składania dymisji, dezercji oraz emigracji oficerów, do

⁵⁷ J. Brun-Bronowicz, *Narodziny...*, s. 35, 40; D. Faszczka, M. N. Faszczka, *Dyscyplina...*, s. 171, 173.

⁵⁸ D. Faszczka, M. N. Faszczka, *Dyscyplina...*, s. 171; M. Kujawski, *Wojska Francji...*, s. 9.

⁵⁹ Ostatecznie pułki szwajcarskie rozwiązano jeszcze przed upływem terminu w wyniku szturm na pałac Tuileries z 10 VIII 1792 r., którego bronili Szwajcarzy.

⁶⁰ J. Brun-Bronowicz, *Narodziny...*, s. 40; H. Delbrück, *Nowożytna sztuka...*, s. 298-299; M. Kujawski, *Wojska Francji...*, s. 9.

czego impuls dała postawa brata króla – Karola hr. d’Artois, który opuścił Francję i zaczął formować w Koblencji oddziały wierne królowi. Próba ucieczki Ludwika XVI podjęta w czerwcu 1791 r. rozpoczęła z kolei proces odgórnego usuwania z armii oficerów o szlacheckich korzeniach, podejrzewanych o zdradę oraz spiskowanie. W wyniku tych procesów do końca 1791 r. w armii regularnej pozostała jedynie trzecia część oficerów pełniących służbę przed rozpoczęciem rewolucji⁶¹.

Będąc niepewnym postawy wojsk liniowych Zgromadzenie Narodowe podjęło 12 VI 1791 r. decyzję o powołaniu batalionów ochotniczych. Zgodnie z przyjętymi postanowieniami w jej skład mogli wejść jedynie członkowie Gwardii Narodowej, uważanej za formację pewną pod względem politycznym, podobnie jak w niej oficerów wybierali żołnierze w drodze głosowania, przy czym kandydaci musieli wcześniej sprawować dowództwo w ramach Gwardii Narodowej. Tworzenie i funkcjonowanie oddziałów ochotniczych obok wojsk liniowych szybko przerodziło się w rywalizację między *blawatkami* oraz *białodupcami*⁶². W wyniku głosowań znaczna część stanowisk przypadła lokalnym notablom i przedstawicielom burżuazji, chociaż warto nadmienić, że bataliony ochotnicze stały się trampoliną dla karier wielu zdolnych oficerów – przyszłych generałów i napoleońskich marszałków, którzy nie mogli liczyć na awans w szeregach wojsk królewskich. Charakterystyczny jest tutaj przykład Louisa-Nicolasa Davouta, absolwenta szkół wojskowych w Auxerre i Paryżu, który został wybrany kapitanem, a następnie podpułkownikiem w 3 batalionie ochotniczym z Yonne. Doprowadziło to do sytuacji, w której to w krótkim czasie osiągnął on stopień w wojsku, na który jego ojciec i stryj musieli pracować przez wiele lat⁶³.

Momentem kluczowym dla rozwoju francuskiego korpusu oficerskiego doby rewolucyjnej było wypowiedzenie wojny Austrii 20 IV 1792 r. Do walki posłano siły złożone zarówno z wojsk liniowych, jak i batalionów ochotniczych dowodzonych przez doświadczonych dowódców, tj. Marie Joseph de La Fayette czy Charles Dumouriez. Pierwsze działania wojenne, związane z francuską inwazją na Niderlandy, pokazały, że armia osłabiona licznymi dymisjami oficerów oraz złożona w dużej mierze z ochotników, którzy wcześniej nie brali udziału w walce, nie potrafiła dotrzymać pola oddziałom habsburskim. Podobnie oficerowie, często świeżo mianowani, nie potrafili utrzymać dyscypliny w oddziałach –

⁶¹ J. Brun-Bronowicz, *Narodziny...*, s. 54-55, 59; H. Delbrück, *Nowożytna sztuka...*, s. 299; D. Faszczka, M. N. Faszczka, *Dyscyplina...*, s. 173.

⁶² W obydwu przypadkach nawiązywano do kolorów mundurów – niebieskich ochotników oraz białych armii regularnej.

⁶³ J. G. Gallaher, *Żelazny Marszałek: biografia Ludwika M. Davouta*, Gdańsk 2000, s. 14; O. Sokołow, *Armia Napoleona*, s. 15.

dezercja w niektórych przypadkach osiągała poziom 80%, zaś próbujący jej zapobiec oficerowie byli niekiedy nawet zabijani, jak gen. Theobald Dillon, zamordowany pod Lille 28 IV kwietnia 1792 r. Pierwsze niepowodzenia wojenne doprowadziły wkrótce do dalszej nagonki na oficerów-szlachciców, którzy po rozpoczęciu działań wojennych rozpoczęli masowo dezercerować. W okresie 25 kwietnia – 1 maja z pułku piechoty *Rouergue* zdezerterowało 15 oficerów, z pułku piechoty *Poitou* – 21 (w tym podpułkownik i wszyscy kapitanowie), z pułku piechoty *Dauphin* – 7, zaś z pułku kawalerii *Royal-Lorraine* – 12 (w tym jego dowódca). Wśród oficerów, którzy przeszli na stronę wroga znalazł się sam M. J. de La Fayette, pozbawiony wcześniej dowództwa nad Armią Północy za próbę dokonania zamachu stanu. Mimo sukcesów – zwycięstw pod Valmy (20 IX 1792 r.) i Jemappes (6 XI 1792 r.) wkrótce w jego ślady poszedł również Ch. Dumouriez, po przegranej w bitwie pod Neerwinden (18 III 1793 r.). Wydarzenia te doprowadziły do swoistej paranoi zdrady podsycanej przez polityków apelujących do żołnierzy o kontrolowanie oficerów. W celu wzmocnienia armii w lipcu 1792 r. ogłoszono nowy nabór 50 tys. ochotników, którzy utworzyli nowe bataliony ochotnicze. Podobnie, jak w oddziałach z zaciągu w 1791 r. w ramach batalionów przeprowadzono wybory na oficerów, przy czym wśród wybranych dowódców szlachta stanowiła jedynie śladową ilość (0,7% w porównaniu z 4% z 1791 r.), po raz pierwszy na szerszą skalę pojawili się oficerowie chłopskiego pochodzenia, którzy stanowili 13-15% wybranych oficerów⁶⁴.

Pierwsze zwycięstwa wojsk rewolucyjnych, od 22 IX 1792 r. armii Republiki Francuskiej, na pewien czas ustabilizowały sytuację na froncie, lecz wykazały konieczność reformy sił zbrojnych. W celu nadania armii, a wraz nią korpusowi oficerskiemu, jednolitego charakteru na wniosek ministra wojny Edmonda Dubois-Crancé'a 21 II 1793 r. zarządzono przeprowadzenie tzw. amalgamatu polegającego na połączeniu pułków armii regularnej z oddziałami ochotniczymi – nowe jednostki, nazywane półbrygadami, tworzone poprzez połączenie jednego batalionu wojsk liniowych oraz dwóch batalionów ochotniczych. Z powodu trwających działań wojennych oraz scedowania obowiązku wykonania amalgamatu na dowódcach armii proces tworzenia nowych jednostek był długotrwały, w niektórych armiach trwał aż do 1796 r., w wyniku czego w okresie przejściowym armia francuska była swoistą mozaiką oddziałów – nowych półbrygad, starych pułków wywodzących się z armii królewskiej i batalionów ochotniczych. W tym też okresie zreformowano hierarchię stopni wojskowych – zniesiono stopnie marszałka Francji, generała-lejtnanta oraz *marechal de*

⁶⁴ J. Brun-Bronowicz, *Narodziny...*, s. 69; D. Faszczka, M. N. Faszczka, *Dyscyplina...*, s. 175-177; O. Sokołow, *Armia Napoleona*, s. 16.

camp, zamiast nich ustanawiając stopnie generałów brygady, dywizji i armii, wprowadzono również stopnie szefa brygady (zastąpił rangę pułkownika) i szefa batalionu/szwadronu⁶⁵.

Rosnące wpływy jakobinów doprowadziły do wprowadzenia ustaw godzących w oficerów szlacheckiego pochodzenia – dekretem z marca 1793 r. zakazano szlachcicom sprawowania funkcji oficerskich, aczkolwiek w praktyce wielu z nich pozostało w szeregach, ukrywając jednak swoje pochodzenie i zmieniając nazwiska na bardziej *plebejskie*, np. z d'Avout na Davout czy Des Aix na Desaix. Łącznie z 13,5 tys. oficerów znajdujących się w armii w 1789 r. do kwietnia 1794 r. zostało jedynie 2 tys. z nich. Nieco wcześniej, bo w lutym 1793 r. wprowadzono w życie skomplikowany system awansowania oficerów. Zgodnie z nim w przypadku podporuczników, poruczników, kapitanów oraz szefów batalionu/szwadronu trzecia część awansów miała przypadać według starszeństwa, zaś resztę miano wyłaniać w wyniku głosowania oficerów rangi, w której występowały braki kadrowe. Głosowano na jednego z trzech wyłonionych kandydatów posiadających jeden stopień niżej. Jeśli chodzi o dowódców półbrygad i brygad decydować miało jedynie starszeństwo służby, zaś generałów dywizji i armii miano wyłaniać w 1/3 według starszeństwa, zaś w 2/3 poprzez nominację władzy wykonawczej zatwierdzonej przez parlament. W praktyce opisanego wyżej systemu trzymano się niekonsekwentnie, zaś duży wpływ na kształtowanie kadr posiadali politycy oraz komisarze, przy czym często kierowali się oni względami przydatności społeczno-politycznej, a nie przygotowania fachowego, na którego brak zazwyczaj przymykano oczy. Przykładem może być postać Jeana-Antoine'a Rossignola, uczestnika szturmów na Bastylię i pałac Tuileries, który mianowany w 1793 r. generałem, a następnie dowódcą jednej z armii, miał otrzymać zapewnienie, że nawet w przypadku przegrania wielu bitew cieszyłby się dalej poparciem rządu z powodu swojego zaangażowania w sprawę rewolucji⁶⁶.

Okres terroru jakobińskiego przyniósł zwiększoną kontrolę polityczną nad armią. W tym celu wykorzystywano utworzone 9 IV 1793 r. stanowisko komisarzy-przedstawicieli narodu przy armiach, którzy mieli kontrolować poczynania dowódców poszczególnych zgrupowań. Bardzo szybko, bo już 30 IV 1793 r. ich uprawnienia zostały poszerzone, dzięki czemu mogli oni nakładać areszt i odsuwać od dowództwa oficerów, w tym generałów. W praktyce często wtrącali się oni również do dowodzenia powodując chaos w szeregach, tym bardziej że często sprzeciwiali się oni zaprowadzaniu surowej dyscypliny. Przykładem konsekwencji działań komisarzy są losy gen. Adama Phillippe'a de Custine, dowódcy Armii

⁶⁵ J. Brun-Bronowicz, *Narodziny...*, s. 83, 103; M. Kujawski, *Wojska Francji...*, s. 10.

⁶⁶ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 234; G. Bodinier, *Les Officiers...*, s. 63; J. Brun-Bronowicz, *Narodziny...*, s. 109-112; D. Faszczka, M. N. Faszczka, *Dyscyplina...*, s. 175.

Renu, a następnie Armii Północy i Ardenów, który w wyniku zdecydowanych działań, mających na celu uporządkowanie podległych mu wojsk, został usunięty ze stanowiska, a następnie aresztowany i stracony. Louis de Saint-Just, jeden z przywódców jakobinów, podczas przemówienia z 15 IV 1794 r. skomentował to następująco: „Tyrańska była metoda Custine’a, który twierdził, że armię utrzyma się w karność, rozstrzelując żołnierzy. Dyscyplinować trzeba dowódców, wszelkie bowiem zło wypływa z nadużycia władzy”⁶⁷. Pokazuje to niechęć z jaką do dowódców odnosili się jakobini, co z kolei przekładało się na wysoką rotację nawet na najwyższych szczeblach dowodzenia. Według statystyk w latach 1759-1789, a więc w przeciągu trzydziestu lat przed rewolucją, zdegradowano 11 generałów, zaś żadnego nie usunięto z armii. Dla porównania w 1793 r. 59 generałów zdegradowano, a 275 usunięto. W 1794 r. liczby te wynosiły odpowiednio 54 i 77. Łącznie osądzono 61 generałów, z czego wobec 54 wykonano karę śmierci⁶⁸. W samej Armii Sambry i Mozy, jednej z ważniejszych armii rewolucyjnych, na 36 dowódców z okresu rewolucji 19 aresztowano, zdegradowano, odsunięto bądź przyjęto dymisję. W wyniku zapotrzebowania na wyższych oficerów generałami mianowano niekiedy nawet poruczników i kapitanów. W 1792 r. awansowano trzech kapitanów i jednego porucznika na rangę generała brygady, w 1793 r. takich przypadków było już 29, z kolei w 1794 r. – co najmniej 11. W kolejnych latach proceder ten niemalże zanikł – w 1795 r. tylko trzech młodszych oficerów uzyskało stopień generała, a w 1796 r. – tylko jeden. W praktyce spośród awansowanych w ten sposób jedynie Napoleon Bonaparte okazał się godny otrzymanej szarży. Co jednak ciekawe, mimo opisanej wyżej polityki personalnej, w 1793 r. aż 80% generałów mogło poszczycić się 25 latami służby, zaś jedynie 4% służyło krócej niż 15 lat. Jednocześnie cały czas usuwano szlacheckich oficerów – ze względu na pochodzenie w okresie 2 VI 1793 r. – 20 IV 1794 r. z armii odeszło 600 z nich. Proces szeroko zakrojonej rotacji wewnątrz korpusu oficerskiego został stopniowo zatrzymywany wraz z powołaniem w sierpniu 1793 r. Lazare’a Carnota, nazywanego niebezpiecznie *ojcem zwycięstwa*, na stanowisko ministra wojny⁶⁹.

Obalenie jakobinów i ustanowienie Dyrektoriatu doprowadziło do otwarcia nowego rozdziału w historii korpusu oficerskiego armii rewolucyjnej. Nowe władze starały się usunąć z armii dowódców uważanych za powiązanych z poprzednim reżimem, a także oficerów uznanych za niekompetentnych. Pretekstem było zarządzenie 8 I 1796 r. tzw. drugiego

⁶⁷ *Wielkie mowy historii. Tom 1. Od Mojżesza do Napoleona*, red. M. Gumkowski, Warszawa 2006, s. 267.

⁶⁸ Łącznie w latach 1792-99 różnego rodzaju sankcje dotknęły 994 generałów. D. Faszczka, M. N. Faszczka, *Dyscyplina...*, s. 177.

⁶⁹ R. Bielecki, *Wielka Armia*, s. 234; D. Faszczka, M. N. Faszczka, *Dyscyplina...*, s. 177; O. Sokołow, *Armia Napoleona*, s. 17, 20-21.

amalgamatu, w ramach którego ponad dwukrotnie zmniejszono liczbę batalionów piechoty (z 1029 do 420) formując 110 półbrygad piechoty liniowej i 30 piechoty lekkiej⁷⁰. W wyniku tego ze służby zwolniono ok. 20 tys. oficerów. Aby zapobiec niebezpieczeństwom ze strony zdymisjonowanych, mogących być w teorii zarzewiem zamachu stanu, rząd starał się nie dopuścić do gromadzenia się dymisjonowanych dowódców w Paryżu oraz przekazał im prawo do otrzymania połowy żołdu. W celu częściowego zagospodarowania nadliczbowych oficerów zwiększono ich liczbę w oddziałach, dzięki czemu w Armii Wschodu, która wyruszyła w 1798 r. do Egiptu, na jednego oficera przypadało jedynie dwunastu żołnierzy⁷¹.

Zmniejszenie się liczebności armii pociągnęło za sobą również zmniejszenie wydatków na wojsko, co negatywnie wpływało na sytuację materialną oficerów. Było to ponadto potęgowane przez kryzys ekonomiczny spowodowany częściowym uwolnieniem gospodarki skrępowanej w czasach rządów jakobińców. W wyniku tego asygnaty – papierowy środek płatniczy, którym wypłacano większość żołdu – niemal całkowicie straciły na wartości. Według Auguste’a Marmonta jedyną realną wartość przedstawiało 8 franków wypłacanych co miesiąc w srebrze, co było sumą dalece niewystarczającą. Prowokowało to żołnierzy, a także oficerów, do rujnujących dyscyplinę rabunków. Nie bez przyczyny Napoleon Bonaparte stwierdził w słynnym pierwszym rozkazie dziennym, po objęciu dowództwa nad Armią Italii z 7 germinala IV roku Republiki (27 III 1796 r.):

Żołnierze, jesteście nadzy, źle odżywieni. Rząd, który winien dać wam wiele, nie może wam dać nic. Wytrwałość i odwaga, które wykazujecie pośród tych skał, są godne podziwu, nie dadzą wam one jednak sławy (...). Chcę poprowadzić was w najżyźniejsze doliny świata. Bogate prowincje i wielkie miasta będą w naszej mocy. Znajdziecie tam zaszczyty, sławę i bogactwa⁷².

Jak widać generał odwoływał się nie tylko do uczuć żołnierzy, ich patriotyzmu czy odwagi, lecz także opłakanej sytuacji materialnej, dla której remedium miało być zajęcie bogatych i niezniszczonych wojną ziem włoskich. Zdając sobie sprawę z możliwości poprawienia zaopatrzenia swojej armii, starał się on w maksymalny sposób utrzymać dyscyplinę, co można dostrzec chociażby czytając wydawane przez niego rozkazy dzienne, gdzie znajdziemy

⁷⁰ Jednocześnie, w związku z chociażby wygasaniem działań wojennych (pokój z Prusami i Hiszpanią w Bazylei), spadła ogólna liczebność francuskiej armii. Według raportu ministra wojny Claude’a-Louisa Petietta w sierpniu 1794 r. armia francuska liczyła 732 474 żołnierzy, rok później – 484 363, zaś latem 1796 r. jedynie 396 096. W rzeczywistości stany te były prawdopodobnie jeszcze niższe. O. Sokołow, *Armia Napoleona*, s. 28.

⁷¹ P. Cantal, *Armia rewolucyjna...*, s. 18, 32; M. Kujawski, *Wojska Francji...*, s. 11-12; O. Sokołow, *Armia Napoleona*, s. 29.

⁷² *Napoleon – rozkazy*, red. A. Wojtkowski, Warszawa 1922, s. 9.

choćby przykład degradacji oficera, a także groźby rozstrzelania wobec winnych grabieży⁷³.

Okres rządów Dyktatoratu to również czas osłabienia roli komisarzy politycznych, chociaż z drugiej strony zaczęli oni odpowiadać jedynie *przed Republiką*, co skutkowało ich daleko posuniętą bezkarnością. Wraz z licznymi oszustwami na dostawach dla armii, którymi zajmowały się prywatne przedsiębiorstwa, często powiązane z członkami Dyktatoratu, doprowadziło to do zmiany nastawienia armii do rządu w Paryżu – o ile za rządów jakobinów panowała opinia o trosce i wysiłkach władz centralnych na rzecz armii, o tyle Dyktatorat oceniano surowo – panowało przekonanie o jego skorumpowaniu i rozpasanu, na co dowodem miała być postawa komisarzy. Jednocześnie w ramach armii, w tym jej korpusu oficerskiego, narastała samoświadomość w kwestii roli, jaką odgrywały w państwie siły zbrojne. Krytyka polityków została zresztą szybko rozszerzona na ogół cywili, których zaczęto nazywać pogardliwie *arystokratami*⁷⁴. Poza opisaną wyżej negatywną oceną Dyktatoratu składały się na to również inne czynniki. Jednym z nich był wzrost przestępczości, związany z tworzeniem się band złożonych m.in. z dezertów, których ofiarami byli również wojskowi. Obnażało to bezradność Dyktatoratu, którą to pokazywał również w stosunku do armii, nad którą nie sprawowano tak ścisłej kontroli, jak wcześniej. Sprzyjał temu proces jego hermetyzacji przy jednoczesnym wykazywaniu wyższego poziom fachowości⁷⁵. Równolegle wykreowała się grupa zdolnych generałów, tj. Lazare Hoche, Jean-Charles Pichegru, Jean-Victor Moreau czy wreszcie Napoleon Bonaparte, którzy dzięki swoim zwycięstwom stali się popularni w społeczeństwie pragnącym pokoju. W ramach dowodzonych przez siebie armii tworzyli oni swoiste państwa w państwie. Posiadane poparcie społecznie skutecznie dyskutował szczególnie N. Bonaparte, który pozwolił sobie nawet na samodzielne wynegocjowanie i podpisanie pokoju w Campo Formio kończącego wojnę z Austrią, a także ustanowienie na okupowanych ziemiach włoskich Republiki Cisalpińskiej. Podobnych działań próbował L. Hoche (próba ustanowienia Republiki Cisreńskiej), ale nie doszły one do skutku w wyniku przedwczesnej śmierci tego generała. Przez cały czas swoich rządów Dyktatorat nie mógł znaleźć remedium na rosnącą pozycję

⁷³ *Napoleon – rozkazy*, s. 15, 18; A. Roberts, *Napoleon Wielki*, Warszawa 2015, s. 81; O. Sokołow, *Armia Napoleona*, s. 29, 33; *Wielkie mowy...*, s. 281.

⁷⁴ Słowo to uzyskało w czasie rewolucji wydźwięk pejoratywny.

⁷⁵ Zdaniem Jana Baszkiewicza w ówczesnej armii francuskiej powstał *esprit mercenaire* – kondotierizm, który odcinał się od patriotycznej motywacji widocznej przed 1795 rokiem. J. Baszkiewicz, *Anatomia bonapartyzmu*, Gdańsk 2003, s. 29.

generałów, choć próbował prowadzić politykę nakierowaną m.in. na dzielenie armii znajdujących się pod komendą dowódców uznawanych za zagrożenie⁷⁶.

Zdając sobie z rosnącego znaczenia armii politycy starali się wykorzystywać wojskowych do swoich celów, będąc do tego niekiedy zmuszonymi tak, jak w czasie protestów jakobinów w kwietniu 1795 r., kiedy to po raz pierwszy od lipca 1789 r. w tłumieniu zamieszek brało udział wojsko. Nawet wewnątrz Dyrektoriatu poszczególni dyrektorzy starali się wykorzystać armię do swoich celów, czego symbolem stały się wydarzenia znane jako zamach stanu 18 fructidora V roku Republiki (4 IX 1797 r.). Także inni politycy, niezwiązani z obozem władzy, starali się przekonać do swoich racji wojskowych. Najskuteczniejszy z nich okazał się były ksiądz Emmanuel Sieyes, który przekonał do swoich planów N. Bonapartego. Ten na wieść o klęskach armii francuskiej we wznowionej w 1798 r. wojnie, porzucił armię, z którą wcześniej wybrał się do Egiptu, co pozwoliło na przeprowadzenie przewrotu 18 brumaire'a VIII roku Republiki (9 XI 1799 r.), obalenie Dyrektoriatu i wyniesienie do władzy trzech konsulów⁷⁷.

Zamach stanu i objęcie władzy przez Napoleona, w wyniku faktycznego zmarginalizowania E. Sieyesa, odbyło się z poparciem lub za milczącą zgodą większości ważniejszych generałów, zostało także ciepło odebrane w armii, szczególnie wśród byłych podwładnych *małego kaprala*, którzy z entuzjazmem przyjęli wiadomości o jego powrocie z Egiptu. Jak wspominał Jean-Roch Coignet: „Nasi oficerowie byli podekscytowani, ponieważ znał go szef batalionu i sprawiło to, że uczucie ekscytacji udzieliło się całemu batalionowi”⁷⁸.

W wyniku zamachu stanu 18 brumaire'a Napoleon mógł zacząć zaprowadzać swoje porządki w armii. Jego działania szły dwutorowo – z jednej strony starał się on wyeliminować ewentualnych pretendentów do władzy i ich stronników, z drugiej zaś strony starał się odmłodzić kadry oraz podnieść poziom fachowości oficerów. Działania mające na celu umocnienie pozycji i autorytetu pierwszego konsula w armii były konieczne z powodu niepewnej postawy generalicji. Dotyczyło to przede wszystkim oficerów Armii Renu, gdzie niekwestionowanym autorytetem cieszył się jej dowódca – J.-V. Moreau. Pozycja pierwszego konsula była niepewna szczególnie wobec trwających działań wojennych i dopiero zwycięstwo w bitwie pod Marengo (14 VI 1800 r.) oraz podpisanie pokojów z Austrią w Luneville (9 II 1801 r.) i Wielką Brytanią w Amiens (25 III 1802 r.) zmieniło ten stan rzeczy.

⁷⁶ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 19-20; D. Faszczka, M. N. Faszczka, *Dyscyplina...*, s. 178; A. Roberts, *Napoleon Wielki*, s. 122; Sokołow, *Armia Napoleona*, s. 29, 33.

⁷⁷ J. Baszkiewicz, *Anatomia bonapartyzmu*, s. 20, 37-43; A. Roberts, *Napoleon Wielki*, s. 153-154.

⁷⁸ J.-R. Coignet, *W imię Cesarza!!! Kajety kapitana Coignet. Z życia żołnierskiego napoleońskiego gwardzisty*, Oświęcim 2014, s. 44.

Mimo to pozycja Napoleona nadal nie była niepodważalna. Starał się on pozyskać poparcie ważnych z jego punktu widzenia generałów m.in. poprzez politykę matrymonialną. Dwie siostry Napoleona wyszły za oficerów – Paulina już w 1797 r. wyszła za gen. Charlesa Leclerca, z kolei Karolina poślubiła w 1800 r. Joachima Murata⁷⁹. Tą drugą planowano zresztą wydać za J.-V. Moreau, lecz do małżeństwa nie doszło z powodu sprzeciwu samego generała, który ostentacyjnie odmówił, a wkrótce potem ożenił się z Eugénie Hulot, co ciekawe przyjaciółką żony Napoleona – Józefiny. Mimo to w wyniku osobistych ambicji podsycanych przez małżonkę stanął on w opozycji wobec pierwszego konsula. Pretekstem do czystek w szeregach armii stał się wybuch tzw. maszyny piekielnej (24 XII 1800 r.) będący w istocie zamachem na życie Napoleona. Od tego momentu rozpoczął się proces osłabiania pozycji J.-V. Moreau zakończony oskarżeniem o sympatie rojalistyczne i pokazowym procesem, w wyniku którego skazano go na karę dwóch lat więzienia. Choć ułaskawiony, został on zmuszony do udania się na wygnanie do Stanów Zjednoczonych. Z wojska usunięto również kilku generałów będących jego zwolennikami, w tym Charlesa Lecourbe’a, Frederica Walthera, Charlesa Decaena i Josepha Souhama, z kolei w wyprawie na San Domingo wzięły udział głównie półbrygady z dawnej Armii Renu. Równocześnie z tymi działaniami N. Bonaparte starał się pojednać korpus oficerski podzielony w dużej mierze antagonizmami między oficerami Armii Renu i Armii Italii⁸⁰. O jego intencjach może świadczyć fakt, że już po ustanowieniu cesarstwa wśród pierwszych nominalnych do godności marszałka znajdowało się siedmiu generałów *reńskich*⁸¹ oraz siedmiu *włoskich*⁸².

Nie mniej ważne były zmiany wewnątrz całości korpusu oficerskiego. 24 IX 1803 r. dokonano reformy piechoty (tzw. trzeci amalgamat), co pozwoliło na odsunięcie od służby części oficerów uważanych do niezdatnych do dalszej służby, przywrócono też nazwę pułk oraz stopień pułkownika. O konieczności dokonywania zmian świadczą wyniki inspekcji z 1805 r., wedle których oficerowie piechoty statystycznie znali regulamin swojego rodzaju broni gorzej niż w 1793 roku. W 14 pułku piechoty za wystarczająco wykształconych pod kątem możliwego awansu uznano tylko 3 na 9 podporuczników, 5 na 18 poruczników i 3 na

⁷⁹ Z innych generałów L.-N. Davout poślubił siostrę Ch. Leclerca – Louise Aimée Julie, Jean Androche Junot – Laurę Martin de Permond, której rodzina wywodziła się z Korsyki i znała się z Bonapartami, zaś M. Ney – Aglaé Louise Auguié – siostrzenicą Henrietty Campan, u której uczyły się Karolina Bonaparte i córka Józefiny – Hortensja de Beauharnais.

⁸⁰ R. Bielecki, EWN, s. 398; tegoż, *Marszałek Ney*, s. 24-28, 42; tegoż, *Wielka Armia*, s. 21-23; P. Cantal, *Armia rewolucyjna...*, s. 73, J. G. Gallaher, *Żelazny marszałek...*, s. 69.

⁸¹ Byli to: Jean-Baptiste Bernadotte, Louis-Nicolas Davout, Jean-Baptiste Jourdan, François Joseph Lefebvre, Édouard Adolphe Casimir Joseph Mortier, Michel Ney, Nicolas Jean de Dieu Soult.

⁸² Pierre Augereau, Louis-Alexandre Berthier, Jean-Baptiste Bessières, Guillaume Marie-Anne Brune, Jean Lannes, André Masséna, Joachim Murat.

18 kapitanów. Z kolei wśród oficerów artylerii, macierzystej broni Napoleona, wkrótce po pokoju w Amiens zdymisjonowano m.in. 15 na 57 dowódców brygad oraz 208 na 948 poruczników. Odmłodzeniu kadr miało również służyć powołanie 1 V 1802 r. szkoły wojskowej w Fontainebleau (przyszłej Akademii Wojskowej Saint-Cyr) przeznaczonej pierwotnie dla 500 słuchaczy. Dzięki staraniom Napoleona w 1805 r. średni wiek podporuczników wynosił 32 lata, zaś poruczników – 37 lat, z kolei wewnątrz korpusu oficerskiego z czasem zaczęły wykształcać się trzy główne grupy – absolwenci szkół wojskowych, wykształceni, ale niedoświadczeni i słabi fizycznie, oficerów dawnej armii rewolucyjnej, będących ich przeciwieństwem, oraz najmniej liczna grupa pośrednia – doświadczeni dowódcy posiadających odpowiednią wiedzę fachową⁸³.

Rewolucja francuska przyniosła zmianę struktury społecznej korpusu oficerskiego na wszystkich szczeblach – o ile przed 1789 r. wyższe stopnie oficerskie mogła sprawować jedynie szlachta, czy właściwie arystokracja, o tyle szczególnie od 1793 r. widać znaczącą dominację oficerów nieszlacheckiego pochodzenia. Za reprezentatywny można uznać przykład generalicji, co pokazuje poniższa tabela.

Tabela 1. Udział przedstawicieli szlachty i stanu trzeciego w generalicji armii francuskiej w latach 1792-1800

data	ogółem generałów	szlachta	stan trzeci
20 IV 1792	153	135	18
1 I 1793	202	139	63
1 I 1794	337	62	275
1 VII 1795	397	107	290
jesień 1797	335	97	238
1800	466	120	346

źródło: R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 233-235.

Na marginesie można dodać, że trend awansowania niezależnie od pochodzenia utrzymał się również w okresie I Cesarstwa – w 1811 r., czyli u szczytu potęgi napoleońskiej Francji, na 661 generałów jedynie 137 posiadało szlacheckie korzenie, zaś w przededniu pierwszej abdykacji Napoleona w kwietniu 1814 r. na 666 generałów znajdowało się 166 szlachciców. Jeśli chodzi o wpływ stażu na politykę awansowania oficerów w okresie konsulatu i cesarstwa

⁸³ P. Cantal, *Armia rewolucyjna...*, s. 50-51, 77; M. Kujawski, *Wojska Francji...*, s. 12; O. Sokołow, *Armia Napoleona*, s. 65.

według badań Gilberta Bodiniera, przeprowadzonych na reprezentatywnej grupie 1200 oficerów awansowanych w latach 1802-1815, największe grupy stanowili byli żołnierze batalionów ochotniczych (256 osób, 21,3% całości), poborowi powołani do służby w czasie konsulatu i cesarstwa (239, 19,9%) oraz byli żołnierze oddziałów liniowych armii rewolucyjnej (219, 18,3%), z kolei najmniejszą grupą byli oficerowie, którzy otrzymali epolety przed 1789 r. (jedynie 6 osób, 0,5%)⁸⁴.

Warto zaznaczyć, że nowy sposób awansowania niósł za sobą skutki zarówno pozytywne, jak i negatywne. Do pierwszych z nich należy zbliżenie się między oficerami i żołnierzami. Jak celnie zauważył Pierre Cantal „Oficer, generał widzi w prostym żołnierzu towarzysza swojej pracy i nazywa go kolegą”. Zrozumienie prostego żołnierza, którym był niejednen z rewolucyjnych i napoleońskich oficerów, pozwalało na dobrą ocenę swoich podwładnych. Nie bez przyczyny J.-R. Coignet, który awansował w ten właśnie sposób, napisał, że „A ten, kto jest dobrym żołnierzem, będzie i dobrym oficerem”. Jednocześnie możliwość awansu motywowała do jeszcze większych wysiłków i odwagi. Choć paradoksalnie w okresie Cesarstwa kariery na miarę tych z czasów rewolucji pojawiały się dość rzadko, to właśnie wtedy pojawiło się hasło, że każdy żołnierz nosi buławę marszałkowską w swoim plecaku⁸⁵.

Rewolucja francuska stworzyła też nowy rodzaj dyscypliny, która nie opierała się na strachu przed oficerami i podoficerami, jak to miało miejsce chociażby w armii pruskiej doby Fryderyka Wielkiego, lecz na braterstwie broni i podziwianiu oficerów będących spoiwami oddziału. W rezultacie dyscyplina była dość luźna w porównaniu z wojskami przeciwników Francji i sprawdzała się głównie na polach bitew. Charakterystyczny jest tutaj przykład gen. Jacquesa-Antoine’a de Chambarlhac, który podczas bitwy pod Marengo opuścił swoją dywizję. Następnego dnia, jak zanotował J.-R. Coignet: „Generał Chambarlhac pojawił się konno przed dywizją, lecz odebrał salut złożony z kilku wystrzałów oddanych przez naszą półbrygadę i zniknął”⁸⁶.

Wśród negatywnych skutków awansowania za zasługi wymienia się również niski poziom intelektualny prezentowany przez dużą część oficerów, co nie może dziwić zważywszy, że jedynie część z nich odebrała wykształcenie przed rozpoczęciem służby

⁸⁴ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 235; G. Bodinier, *Les Officiers...*, s. 62-63.

⁸⁵ P. Cantal, *Armia rewolucyjna...*, s. 26-27, 76-77; J.-R. Coignet, *W imię Cesarza...*, s. 227.

⁸⁶ J.-R. Coignet, *W imię Cesarza...*, s. 64.

wojskowej. Za swoisty symbol tego rodzaju oficerów można uznać marsz. François-Josepha Lefebvre'a znanego ze swojego prostackich zachowań⁸⁷.

Niemniej dzięki przemianom, które dokonały się w okresie wojen rewolucyjnych powstał pierwszy nowożytny korpus oficerski oparty w pełni na zasadach merytokratyzmu. Była to jedna z podstaw sukcesów Wielkiej Armii Napoleona oraz wzór dla innych armii europejskich, w tym także armii Księstwa Warszawskiego.

⁸⁷ P. Cantal, *Armia rewolucyjna...*, s. 27.

1.3. Korpus oficerski Legionów Polskich we Włoszech i formacji pokrewnych (1797-1806).

Upadek insurekcji kościuszkowskiej i skutkujący nim III rozbiór Polski doprowadził do końca istnienia armii polskiej, a służący w niej oficerowie stanęli przed wyborem dalszego postępowania. Tym samym podzielili się oni na trzy grupy. Pierwsza z nich to oficerowie chcący kontynuować karierę wojskową, którzy zdecydowali się podjąć służbę w armiach państw zaborczych (przede wszystkim pruskiej i rosyjskiej), do czego zresztą zachęcano ich już pod koniec powstania, m.in. poprzez listy kierowane do polskich wojskowych przez pruskiego gen. Friedricha Kleista⁸⁸. Druga grupa to osoby, które po upadku powstania zrezygnowały ze służby wojskowej i rozpoczęły życie cywilne. Zdając sobie sprawę z możliwej trudnej sytuacji materialnej byłych oficerów zaborcy zdecydowali się na wypłacenie ekwiwalentu czteroletniego żołdu. Tym samym, poprzez kontynuację polityki Targowicy z czasów redukcji wojska po wojnie 1792 r., przynajmniej w teorii minimalizowano także ryzyko zaangażowania się ich w konspirację, która rozwijała się po 1794 r. (m.in. Centralizacja Lwowska)⁸⁹. Wreszcie ostatnią grupę stanowili oficerowie, którzy zdecydowali się na emigrację. Naturalnym kierunkiem dla przedstawicieli tej grupy była rewolucyjna Francja, która od 1792 r. toczyła wojnę z dwoma państwami zaborczymi – Prusami (do czasu pokoju w Bazylei z 1795 r.) i Austrią.

Pierwsze projekty powołania polskich oddziałów walczących u boku Francji pojawiły się już po wojnie w obronie Konstytucji 3 maja, kiedy to do Francji zaczęli napływać pierwsi emigranci, w tym oficerowie, którzy odeszli z wojska po objęciu władzy przez targowicę, m.in. w Paryżu działała grupa oficerów pod przywództwem byłego konfederata barskiego Hipolita Błęszyńskiego. Z kolei Wojciech Turski, występujący pod pseudonimem Albert Sarmata, służący w armii francuskiej w randze pułkownika, przygotował w czerwcu 1793 r. memoriał proponujący powołanie na pograniczu rosyjsko-tureckim oddziału pod swoim dowództwem. Mimo braku akceptacji dla tego projektu z inicjatywy wojskowych przebywających w Turcji doszło do powstania na Wołoszczyźnie Związku Wojskowego, na czele którego stanął gen. Ksawery Dąbrowski. W wyniku konfliktów wewnętrznych, a także

⁸⁸ M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795-1815*, Poznań 1996, s. 4.

⁸⁹ R. Bielecki, A. Tyszka, *Dał nam przykład Bonaparte: wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796-1815*, t. I, Warszawa 1984, s. 44. Mimo to nie wszyscy byli oficerowie decydowali się na przyjęcie rzeczzonego ekwiwalentu. M.in. ze stanu służby Wincentego Podczaskiego z 1807 r. możemy dowiedzieć się, iż: „Wypłaty czteroletniej gaży za szarżę majorowską wypłaconej od trzech dworów nie przyjął, chociaż mu je dać chciano, aby nie ciążył w przypadku długiem Ojczyzny i dlatego bez funduszu wraz z żoną i rodziną zostawał przez lat trzynaście”. BPAU, TS, sygn. 8770 cz. 2.

niskiego morale spowodowanego złą sytuacją polityczną z perspektywy sprawy polskiej, K. Dąbrowski odszedł ze związku i, po uzyskaniu amnestii za udział w powstaniu kościuszkowskim, przeszedł na służbę rosyjską. Jego miejsce zajął brygadier Joachim Denisko. Po podpisaniu rozejmu w Leoben 7 IV 1797 r. oddział został rozwiązany, lecz część żołnierzy na czele z J. Deniską postanowiła podjąć walkę z Austriakami przeprowadzając tzw. wyprawę na Bukowinę, lecz została rozbita w potyczce pod Dobronowicami (30 VI 1797 r.). Po tej klęsce J. Denisko poszedł w ślady K. Dąbrowskiego i podjął służbę w armii rosyjskiej, niemniej duża część oficerów znajdujących się w Turcji Osmańskiej udała się, dzięki działaniom gen. Franciszka Rymkiewicza, do Włoch⁹⁰

Wracając do zagadnienia współpracy z Francuzami, jeszcze przed powstaniem podejmowano działania na polu politycznym – w styczniu 1794 r. w charakterze wysłannika konspiracji (a po wybuchu insurekcji – władz powstańczych) przybył do Paryża Franciszek Barss. Nie zdołał on jednak przekonać rządu rewolucyjnego do udzielenia pomocy walczącym Polakom. Pod koniec powstania, jak i już po jego upadku do Francji zaczęły przybywać kolejne osoby, zarówno cywile, jak i wojskowi, m.in. gen. Władysław Jabłonowski, gen. Józef Wielhorski czy Józef Wybicki. Z inicjatywy tego ostatniego doszło do spotkania przedstawicieli emigracji celem stworzenia jednolitej reprezentacji mającej występować wobec rządu francuskiego. Niestety, powołana do życia 22 VIII 1795 r. Deputacja przetrwała w tej formie tylko ponad pół roku, a finalnie gromadziła jedynie bardziej radykalnych działaczy (spośród wojskowych byli to m.in. Józef Gabriel Taszycki, ks. Romuald Giedroyc). Osoby o poglądach bardziej umiarkowanych, w tym gen. Józef Wielhorski (po swoim przybyciu do Francji także gen. Jan Henryk Dąbrowski), 22 II 1796 r. powołały do życia Agencję, znaną następnie pod nazwą Polscy Uchodźcy. Na gruncie wojskowym wartym podkreślenia jest różnica między obydwoma stronnictwami – o ile stronnictwo radykalne opowiadało się za dążeniem do wywołania nowego powstania na ziemiach polskich, o tyle umiarkowani chcieli powołania polskiej formacji sprzymierzonej z Francją jako elementu politycznego poparcia ze strony tego państwa⁹¹.

⁹⁰ J. Czuby J., *Zasada «dwóch sumień»: normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795-1815)*, Warszawa 2005, s. 39; A. Dusiewicz, R. Morawski, *Wojsko Polskie w służbie Napoleona. Legiony Polskie we Włoszech. Legia Naddunajska. Legia Polsko-Włoska. Legia Północna*, Warszawa 2010, s. 7; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 43-45.

⁹¹ J. Czuby J., *Zasada...*, s. 31; A. Dusiewicz, R. Morawski, *Wojsko Polskie...*, s. 7; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 12-13, 17-18.

Punktem zwrotnym okazał się przyjazd do Francji, za namową Józefa Wybickiego⁹², gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Generał, po odrzuceniu propozycji służby w armiach rosyjskiej i pruskiej, starał się o przyjęcie do sztabu jednej z armii francuskich – Armii Sambry i Mozy⁹³. Jednocześnie 10 X 1796 r. przedłożył on memoriał, omawiany następnie z członkami Dyrektoriatu – Lazarem Carnotem i Jeanem-Françoisem Reubellem, postulujący utworzenie polskich legionów działających w ramach armii francuskich nad Renem i we Włoszech. Pisał on m.in.: „Korpusy tych legii sformowałyby się z oficerów (...), którzy działając w duchu narodowym, odmówili prawie wszyscy przyjęcia służby, jaką im mocarstwa współdzielące Polskę ofiarowały i z Gallicyanów gwałtownie wepchniętych w służbę cesarstwa austriackiego”⁹⁴. W odpowiedzi z 30 X 1796 r. minister wojny Claude Pétiet stwierdził, iż:

Dyrektoryat wprowadzie według konstytucji niemotę przyzwolić na formacją Legionów Polskich przywiązanych do służby francuskiej⁹⁵, lecz nie widzi żadnej niestosowności w tym aby legiony takie powstały u ludów z którymi Rzeczpospolita jest w dobrym porozumieniu, w celu użycia wszelkich usiłowań dla odzyskania swej wolności⁹⁶.

W wyniku tego J. H. Dąbrowski udał się do Włoch, gdzie po zwycięstwach odnoszonych przez gen. Napoleona Bonaparte istniała możliwość powołania formacji w ramach armii jednego z nowopowstałych państw włoskich. J. H. Dąbrowski, wraz z towarzyszącym mu synem Janem Michałem, gen. Stanisławem Woyczyńskim i adiutantem Eliaszem Tremo dotarli 2 XII 1796 r. do Mediolanu, miejsca stacjonowania sztabu Armii Italii. Już następnego dnia doszło do spotkania z jej dowódcą, które miało dość chłodny charakter, podobnie, jak kolejne, do których doszło w przeciągu następnych dni. J. H. Dąbrowski, a za nim część historyków⁹⁷, przypisywał to działaniom adiutanta francuskiego dowódcy – kpt. Józefa

⁹² Wybicki znalazł się z Dąbrowskim od czasów insurekcji kościuszkowskiej, gdy obronił go przed zarzutami o zdradę. Był także przedstawicielem władz powstańczych przy dywizji Dąbrowskiego podczas wyprawy do Wielkopolski. J. Pachonński, *General Jan Henryk...*, s. 55-57; J. Wybicki, *Pamiętniki...*, s. 204-207.

⁹³ W stosunku do armii pruskiej Dąbrowski był skłonny podjąć w niej służbę o ile król Prus Fryderyk Wilhelm III podjąłby działania w celu odbudowania Polski pod berłem Hohenzollernów. M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 18-19.

⁹⁴ *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej. Zeszyt 11, Polska sztuka wojenna w latach 1796-1815*, opr. M. Krwawicz, G. Zych, Warszawa 1955, s. 6.

⁹⁵ Zgodnie z art. 287 obowiązującej wówczas we Francji konstytucji z 5 fructidore’a III roku Republiki (22 VIII 1795 r.): „Żaden cudzoziemiec, który nie nabył praw obywatela francuskiego, nie może być przyjęty do armii francuskich, chyba że walczył w jednej lub kilku kampaniach na rzecz ustanowienia Republiki”. *Constitution du 5 fructidor an III*, https://fr.wikisource.org/wiki/Constitution_du_22_ao%C3%BBt_1795#TITRE_IX_-_De_la_force_arm%C3%A9e (dostęp: 20.04.2022). Mimo tej faktycznie istniejącej przesłanki formalnej wielu historyków uważa, że treść odpowiedzi była spowodowana czynnikami politycznymi, przede wszystkim chęcią utrzymania dobrych relacji z Prusami, z którymi Francja podpisała pokój w 1795 r.

⁹⁶ *Pisma Legionów Polskich*, <https://jhdwodz.blogspot.com/2009/01/pisma-legionw-polskich.html> (dostęp: 21.04.2022).

⁹⁷ Taką opinię przedstawił m.in. Marian Kukiel. Zob. M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 31.

Sułkowskiego (zwolennika Deputacji), niemniej dystans dowódcy Armii Italii wobec Polaka mógł wynikać z jego stosunku do Dyrektoriatu, z którego polecenia J. H. Dąbrowski zjawił się we Włoszech, a także błędnego przeświadczenia o jedynie ambicjonalnych przyczynach działań polskiego generała. Dlatego też początkowo Napoleon zgodził się na powołanie jedynie jednej kompanii (potem batalionu). Dopiero w połowie grudnia 1796 r., gdy Napoleon przekonał się co do faktycznych przyczyn działań podejmowanych przez J. H. Dąbrowskiego, nastąpiło ocieplenie wzajemnych relacji, do czego katalizatorami były także zbliżająca się ofensywa austriackiej armii gen. Józsefa Alvincziego oraz negocjacje podejmowane z przedstawicielami rządu lombardzkiego. Wobec tego Polakowi udzielono zgody, by „wszystkich niewolników i dezertów z wojsk austriackich brał i z nich formował korpus”⁹⁸.

9 I 1797 r. doszło do podpisania konwencji między J. H. Dąbrowskim a rządem Republiki Lombardzkiej oficjalnie sankcjonującej powstanie *Legionów polskich posiłkujących Lombardię*. W interesującym nas aspekcie korpusu oficerskiego według rzeczonego dokumentu:

Administracya jeneralna Lombardyi wydawać będzie patenta na oficerów i urzędników w wspomnianym korpusie na przedstawienie jenerała Dąbrowskiego, lub tego, który naczelnie będzie dowodził swym korpusem; zastrzegając sobie prawo przedstawienia natychmiast swych uwag co do osób, jeżeli tego uzna potrzebę. Wyżej wspomniane patenta mają być potwierdzone i podpisanej przez jenerała gubernatora Lombardyi, jako wprost do tego upoważnionego od jenerała naczelnego wodza armii włoskiej⁹⁹.

Tym samym J. H. Dąbrowski uzyskiwał *de facto* wolność w obsadzaniu stanowisk dowódczych w legionach. W początkowym okresie ich funkcjonowania można mówić o niedoborze oficerów, gdyż grupa emigrantów-wojskowych znajdujących się we Francji i Włoszech była stosunkowo nieliczna, zwłaszcza jeśli chodzi o oficerów niższego stopnia. Chociażby w liście z 29 I 1797 r., adresowanym do Piotra Potockiego, Dąbrowski utyskiwał, że mogłoby potroić liczbę ludzi w szeregach „gdybym mógł mieć officerów więcej”¹⁰⁰. Dlatego też dowódca legionów był zmuszony do improwizacji – stanowiska oficerskie

⁹⁸ A. Dusiewicz, R. Morawski, *Wojsko Polskie...*, s. 9; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 31-32; J. Pachoński, *Generał Jan Henryk...*, s. 132-138.

⁹⁹ *Pisma Legionów Polskich*, <https://jhdwodz.blogspot.com/2009/01/pisma-legionw-polskich.html> (dostęp: 21.04.2022).

¹⁰⁰ Cyt. za: B. Szyndler, *Silva Rerum Polonorum. Księga II. Pod znakiem Kościuszki i Napoleona*, Częstochowa 2000, s. 182.

otrzymało, m.in. 8 byłych jeńców austriackich (jednakże nie sprawowali się oni dobrze w tej roli), ograniczono także liczbę kompanii w batalionach (5 zamiast 10)¹⁰¹.

Równocześnie J. H. Dąbrowski zaczął prowadzić szeroko zakrojone działania obliczone na ściągnięcie doświadczonych oficerów, m.in. przebywających w Turcji. Udział w pozyskiwaniu wojskowych miały też ośrodki emigracyjne w Dreźnie i Wenecji. Z czasem sytuacja pod względem liczby oficerów zaczęła się poprawiać dzięki przybywaniu do Włoch kolejnych grup oficerów, wśród nich m.in. generałowie Karol Kniaziewicz i Franciszek Rymkiewicz, a także ochotników, którzy wyruszyli w podróż do Italii na wieść o powołaniu legionów. Jeden z nich, Franciszek Paszkowski, pisał: „Zaledwo o tym doszła wiadomość do Polski, aliści wojskowi wszelkiego stopnia (...) pospieszyli do Włoch tworzyć na nowo ojczyste hufce”. W podobnym tonie wypowiedziała się Wirydianna Fiszerowa: „Młodzież opuszczała ojcowskie siedziby w poszukiwaniu niebezpieczeństw pod nieznany niebem. Dawni oficerowie zgłosili się na zew obowiązku i honoru, nie zważając na przeszkody”. Nie zawsze jednak chcącym dołączyć do legionów udawało się przedrzeć do Włoch, chociażby z powodu kosztów podróży, a także przeciwdziałań podejmowanych przez zaborców. W ich wyniku, m.in. Kazimierz Turno – przyszły generał armii Księstwa Warszawskiego – został aresztowany we Wrocławiu oraz wcielony do armii pruskiej¹⁰².

Niemniej, także dzięki napływowi wojskowych w maju 1797 r. N. Bonaparte nakazał reorganizację polskich oddziałów w dwie legie, pod dowództwem K. Kniaziewicza i F. Rymkiewicza, i batalion artylerii. W zakresie kadry oficerskiej legiony miały składać się z:

- a) w sztabie legionu: 1 szef legionu w randze generała brygady, 1 adiutant w randzie majora,
- b) w sztabie batalionu piechoty: 1 szef batalionu, 1 major-zastępca w randze wyższy od kapitanów, 1 adiutant-major w randze porucznika,
- c) w kompaniach piechoty (po 10 w batalionie): 1 kapitan, 2 poruczników,
- d) w batalionie artylerii – szef batalionu, w każdej z pięciu kompanii kapitan, 2 poruczników, 2 podporuczników¹⁰³.

¹⁰¹ A. Dusiewicz, R. Morawski, *Wojsko Polskie...*, s. 11; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 32, 36; J. Pachoński, *General Jan Henryk...*, s. 120.

¹⁰² R. Bielecki, A. Tyszką, *Dał nam przykład...*, t. I, s. 44; W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych: wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, Warszawa 1998, s. 212; J. Pachoński, *General Jan Henryk...*, s. 151; tegoż, *Korpus oficerski...*, s. 22-24; A. Paczusi, *Kazimierz Turno jako organizator i dowódca 5. pułku strzelców konnych Księstwa Warszawskiego w latach 1806-1807*, [w:] *Dobrzyccy bohaterowie czasów napoleońskich*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2018, s. 83.

¹⁰³ Po zdobyciu twierdzy Gaeta powołano także szwadron (następnie rozbudowany do pułku) kawalerii. Jego szybkie sformowanie było możliwe dzięki służbie w legionach oficerów służących w polskiej jeździe przed 1795 r. Jak wspominał Wojciech Dobiecki: „pułk (...) piękną postawą i wyćwiczeniem w obrotach wojennych równie Francuzów jak i Włochów zadziwiał, nie mogących pojąć, jak się mogła jazda w tak krótkim czasie tak

Łącznie w połowie 1797 r. w szeregach znajdowało się ok. 5,8 tys. ludzi. Wspomniany wyżej napływ oficerów z czasem doprowadził do sytuacji nadwyżki kadry dowódczej w stosunku do potrzeb. Ponadto, w związku z tym, że wielu przybyłych posiadało patenty z czasów insurekcji kościuszkowskiej, a więc okresu dynamicznej rozbudowy armii, często służyli oni w legionach w niższym stopniu niż ten, który otrzymali w 1794 r., o ile w ogóle otrzymali przydział etatowy, gdyż po wspomnianej reorganizacji N. Bonaparte i rząd lombardzki zatwierdzili listę oficerów, dowodzących w ramach nowych struktur organizacyjnych¹⁰⁴.

W efekcie też z czasem wykształciła się w legionach spora grupa oficerów nadliczbowych – w połowie 1798 r. miała osiągnąć liczbę 65 osób. Nie otrzymywali oni pensji, dlatego też, o ile nie mogli oni utrzymać się samodzielnie, otrzymywali wsparcie od oficerów etatowych w postaci dobrowolnych składek, zazwyczaj w wysokości 10% żołdu. Jak wspominał F. Paszkowski: „gdy rząd francuski nie dozwolił ani żywności dla nadliczbowych oficerów, dzielili się z nimi ci, którzy byli płatni, jako z swymi braćmi pieniędzmi, żywnością i mieszkaniem”¹⁰⁵. Z czasem dzięki staraniom J. H. Dąbrowskiego udało się uzyskać dla oficerów nadliczbowych żołd odpowiadający gaży podporucznika etatowego. W praktyce rotacje na stanowiskach dowódczych były dość częste, w wyniku czego momentami nawet sam dowódca legionów nie posiadał pełnego obrazu sytuacji kadrowej. Trwający wciąż napływ oficerów czy zmiany wymuszone dymisjami oraz wcale nierzadkimi stratami bojowymi związanymi z udziałem w walkach (śmierci, rany, dostanie się do niewoli) powodują, że w praktyce dość trudno jest przygotować dokładne zestawienia oficerów na poszczególnych etapach istnienia legionów. Ciekawym zjawiskiem w zakresie sprawowania funkcji dowódczych były propozycje ustępowania rangi bądź funkcji, nie zawsze zresztą przyjmowane¹⁰⁶.

J. H. Dąbrowski zdawał sobie sprawę z powiększającego się grona oficerów, dla których coraz częściej brakowało przydziałów. Jak sam pisał w jednym z listów: „Nigdy w proklamacji mej nie było zapewnienia rang każdemu, jakie w Polsce posiadał, bo mi zdrowy rozum dyktował, że od kilkudziesięciu tysięcy wojska, które mieliśmy w Polsce, w 7

wydoskonić, a nie wiedzących, że to byli wszystko stare wiarusy, co niejedną wojnę odbyli”. R. Bielecki, A. Tyszką, *Dał nam przykład...*, t. I, s. 69.

¹⁰⁴ A. Dusiewicz, R. Morawski, *Wojsko Polskie...*, s. 11-16; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 47.

¹⁰⁵ R. Bielecki, A. Tyszką, *Dał nam przykład...*, t. I, s. 45.

¹⁰⁶ Dla przykładu propozycję objęcia stopnia szefa batalionu odmówił Kazimierz Małachowski (w czasie insurekcji posiadający stopień majora), z kolei Jan Michał Dąbrowski „chcąc się stać godnym szacunku swoich współkolegów” ustąpił miejsca w sztabie ppłk. Franciszkowi Strzyżewskiemu – oficerowi z 30-letnim stażem. Z drugiej strony pojawiały się także przypadki działań na rzecz własnych karier np. Hipolit Falkowski odmówił ustąpienia rangi Jakubowi Redlowi, choć ten drugi posiadał wyższy stopień w armii polskiej. A. Cwer, *Polska wojskowa myśl wychowawcza w latach 1794-1864*, Kielce 2010, s. 105; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 56; J. Pachonński, *Korpus oficerski...*, s. 27-28.

batalionach legionowych nie podobna wszystkich [oficerów] umieścić w swych rangach”¹⁰⁷. Dlatego też, jak wspomniano, zdarzały się przypadki umieszczania oficerów w rangach niższych niż te, z którymi kończyli służbę w okresie insurekcji¹⁰⁸. Ponadto rozkazem z 19 VII 1797 r. utworzono *Komisję dla egzaminowania i prezentowania oficerów przybywających do Legionów Polskich*, na czele której stanął gen. Józef Wielhorski. Zadaniem komisji było sprawdzanie wiedzy kandydatów na oficerów legionowych, a także opiniowanie kandydatur wysuwanych przez szefów batalionów na stopnie poruczników. Typowanie kandydatów na wyższe stopnie zastrzegł sobie gen. J. H. Dąbrowski jako swoją wyłączną prerogatywę¹⁰⁹.

Było to możliwe dzięki nowej konwencji z podpisanej 17 XI 1797 r. z władzami Republiki Cisalpińskiej, w skład której weszły ziemie Republiki Lombardii. Zgodnie z jej zapisami:

Dyrektoryat wykonawczy Rzeczypospolitej cyzalpińskiej wydawać będzie patenta na stopnie i urzędy w legionach polskich na przedstawienie generała Dąbrowskiego lub innego generała polskiego który by naczelnie dowodził wspomnianymi Legionami, zastrzegając sobie wszakże prawo czynienia mu swych uwag co do jednostek jeżeli to uzna być potrzebnem¹¹⁰.

Ciekawie przedstawia się inny punkt konwencji mówiący, iż: „Gdyby Rzeczpospolita Cyzalpińska życzyła sobie w przyszłości formować nowe bataliony polskie, Polacy z przyjemnością widzieć będą jedne czwartą część miejsc oficerskich zajmowanych przez oficerów Cyzalpińskich”¹¹¹. W odniesieniu do tego punktu należy jednak zaznaczyć, że w praktyce Włosi obejmowali głównie oficerów służby zdrowia, kwatermistrzów i płatników¹¹².

Wspomniane wyżej gesty solidarności wobec oficerów nadliczbowych nie oznaczały, że relacje wewnątrz legionów, w tym korpusu oficerskiego, układały się wyłącznie poprawnie. Pierwszy poważny kryzys przyszedł wraz z podpisaniem rozejmu w Leoben, stawiający pod znakiem zapytania sens istnienia legionów. Energiczne działania J. H. Dąbrowskiego, w tym przeniesienie polskich żołnierzy do Bolonii i skutkujące tym polepszenie aprowizacji, wraz z przyjaznym nastawieniem ludności do Polaków obniżało ryzyko dezercji. W stosunku do relacji wewnątrz kadry dowódczej głośnym echem odbił się,

¹⁰⁷ Cyt. za: J. Pachoński, *Korpus oficerski...*, s. 26-27.

¹⁰⁸ Niemniej, jak podawał J. H. Dąbrowski w odniesieniu do 1 Legii i batalionu artylerii, tylko 25% oficerów służyło w randze niższej niż w armii polskiej.

¹⁰⁹ J. Pachoński, *Korpus oficerski...*, s. 29.

¹¹⁰ *Pisma Legionów Polskich*, <https://jhdwodz.blogspot.com/2009/01/pisma-legionw-polskich.html> (dostęp: 21.04.2022).

¹¹¹ Tamże.

¹¹² Szerzej na temat włoskich oficerów w legionach w: M. Baczkowski, *Włosi w Legionach Dąbrowskiego w Italii*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 133, 2006, s. 73-79.

spowodowany kłótnią w kasynie, pojedynek, do którego doszło w Rzymie między mjr. Maciejem Zabłockim a kpt. Antonim Haumanem z III batalionu piechoty¹¹³. W wyniku odniesionej śmiertelnej rany M. Zabłocki zmarł 12 V 1798 r., zaś A. Hauman, jego sekundant – kpt. Józef Szumlański oraz dowódca III batalionu Józef Grabiński podali się do dymisji. Śmierć ta wywarła spory wpływ na oficerów¹¹⁴.

Innym punktem zapalnym była kwestia dowództwa nad legionami. Jak już wspomniano J. H. Dąbrowski należał do grona osób popierających Polskich Uchodźców, co spowodowało na niego liczne ataki wysuwane przez zwolenników Deputacji. Tym samym spór o dowództwo stał się kolejnym elementem walki politycznej między stronnictwami umiarkowanym i radykalnym. Dowództwo nad legionami oznaczało bowiem większy prestiż, możliwość szerszych kontaktów z władzami francuskimi, kontrolowanie pieniędzy napływających z kraju na rzecz legionów czy, patrząc z czysto wojskowej perspektywy, możliwość obsadzania stanowisk oficerskich zwolennikami własnej frakcji. Starając się dyskredytować J. H. Dąbrowskiego w marcu 1798 r. została chociażby wydana broszura atakująca wodza legionów, m.in. za jego postawę w latach 1792-1794, w tym akces do Targowicy. Próbowano także powołać osobną formację po utworzeniu Republiki Rzymskiej, wykorzystując fakt, że w jej armii znaleźli się generałowie Jerzy Grabowski i Władysław Jabłonowski. Do najpoważniejszej próby odsunięcia J. H. Dąbrowskiego od dowodzenia legionami doszło w maju 1798 r. 21 maja w kwaterze gen. J. Grabowskiego w Villa Borghese doszło do spotkania przeciwników wodza legionów, w którym wzięli udział zarówno oficerowie liniowi, m.in. mjr Felicjan A. Kralewski i wiceszef 2 legii Antoni (Amilkar) Kosiński, jak i wojskowi znajdujący się poza legionami, w tym płk Józef Neyman, płk Józef Turski i gen. W. Jabłonowski. Podczas spotkania obecni na nim oficerowie wypowiedzieli posłuszeństwo J. H. Dąbrowskiemu, jednocześnie proklamując nowym dowódcą legionów gen. J. Grabowskiego. Przygotowano również petycję skierowaną do dowódcy Armii Italii, gen. Guillaume'a Brune'a, w której domagano się zdymisjonowania J. H. Dąbrowskiego. Wódz legionów energicznie przystąpił do przeciwdziałania, uzyskując poparcie dowódcy wojsk francuskich w Rzymie – gen. Laurenta de Gouvion Saint-Cyra. Także większość z legionowych oficerów była mu przychylna, tak więc działania spiskowców nie odniosły oczekiwanych rezultatów¹¹⁵.

¹¹³ Co ciekawe, Zabłocki był w przeszłości dowódcą III batalionu.

¹¹⁴ A. Dusiewicz, R. Morawski, *Wojsko Polskie...*, s. 21; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 43, 47; J. Pachonński, *General Jan Henryk...*, s. 190.

¹¹⁵ J. Czubaty, *Zasada...*, s. 42-45; J. Pachonński, *General Jan Henryk...*, s. 192.

Jednym z pretekstów wystosowania pisma o dymisję J. H. Dąbrowskiego była kwestia obsady stanowisk oficerskich. Faktycznie, powołana w lipcu 1797 r. komisja weryfikacyjna nie działała w pełni zgodnie z przyjętymi założeniami. Dlatego też 10 IV 1799 r. gen. K. Kniaziewicz opracował projekt precyzujący zasady awansu na poszczególne stopnie oficerskie, które od tej pory miały przebiegać w drodze głosowań – jego uczestnikami byli oficerowie poszczególnych batalionów w stopniu równym wakującemu stanowisku. Mieli oni głosować na kandydatury, które mogli zgłaszać:

- a) na stopień podporucznika – podoficerowie, podchorążowie i oficerowie nadliczbowi,
- b) na stopień porucznika – podporucznicy i oficerowie nadliczbowi,
- c) na stopień kapitana – porucznicy, adiutant i kwatermistrz batalionu, a także oficerowie nadliczbowi posiadający co najmniej stopień kapitana w armii przedrozbiorowej.

Z kolei wybory na majorów legii, szefów i majorów batalionów przeprowadzano na szczeblu legii:

- a) na stopień majora batalionu udział w głosowaniu brali wiceszef i major legii, szefowie i majorowie batalionów, adiutanci sztabowi w randze majora oraz najstarsi nominacją oficerowie każdego stopnia. Prawo kandydowania mieli kapitanowie z batalionu z wolnym etatem, adiutanci oraz nadliczbowi sztabsoficerowie,
- b) na stopień szefa batalionu w głosowaniu brali wiceszef i major legii, szefowie batalionów, szef i major artylerii oraz najstarsi nominacją oficerowie każdego stopnia. Prawo kandydowania mieli majorowie batalionów oraz adiutanci sztabowi z rangą majora,
- c) na stopień majora legii – ten sam komplet co na szefa batalionu z dodatkiem majorów batalionów. Prawo kandydowania mieli szefowie batalionów piechoty i artylerii.

W artylerii przeprowadzano analogiczne wybory od stopnia podporucznika do kapitana włącznie, wybory na majora zwoływał szef batalionu – prawo głosowania mieli porucznicy spośród kapitanów i oficerów nadliczbowych ze stopniem kapitana. Szefa i wiceszefa legii miano wyłaniać bez elekcji drogą awansowania (z majora legii na wiceszefa, z wiceszefa na szefa). Poruszono także kwestię oficerów nadliczbowych. Według projektu K. Kniaziewicza mieli być oni rozdzielani po równo do poszczególnych batalionów i do czasu wejścia do grona oficerów etatowych i być uważanymi za *de facto* ochotników bez rangi, choć pozwalano im powierzać funkcje służbowe, choć za wyjątkiem sztabowych. Po akceptacji przez oficerów sztabu oraz kadry poszczególnych batalionów zasady te, nazywane Układem

Elekcyjnym, weszły w życie pod koniec czerwca 1798 r. Jego elementem było również ustalenie starszeństwa generałów. Od tego momentu wyglądało ono następująco: J. H. Dąbrowski, J. Wielhorski, F. Rymkiewicz, K. Kniaziewicz. Postanowienia układu w praktyce przetrwały do czasu wybuchu wojny z II koalicją, gdy na skutek trudności w przeprowadzeniu wyborów oraz prawa nominacji na polu walki¹¹⁶.

Brak powodzenia akcji z maja 1798 r. nie oznaczało końca prób przejęcia odwołania Dąbrowskiego. Zwolennicy Deputacji liczyli w tym względzie na poparcie ze strony Tadeusza Kościuszki, który przybył do Francji z Ameryki w lipcu 1798 r. Były naczelnik stanął jednak zdecydowanie po stronie wodza legionów. Swoje działania przeciwko J. H. Dąbrowskiemu kontynuował także J. Neyman, który przeprowadził skierowaną przeciwko niemu kampanię prasową. Pretekstem do jej rozpoczęcia były znaczne straty poniesione przez obydwie legie w walkach toczonych przeciwko Austriakom i Rosjanom w 1799 r., m.in. w bitwach nad Trebbią i pod Magnano (w tej drugiej śmiertelną ranę otrzymał F. Rymkiewicz) oraz w obronie Mantui – J. H. Dąbrowski został oskarżony o przyczynienie się do tych klęsk, choć w rzeczywistości wykazał się dość sprawnym dowodzeniem dywizją złożoną z oddziałów polskich, włoskich i francuskich. Zresztą sam szczęśliwie uniknął śmierci w bitwie pod Bosco, gdy jedna z kul zatrzymała się na książce znajdującej się w kieszeni jego munduru¹¹⁷. W tym miejscu warto zaznaczyć, że trakcie walk przeciwko wojskom II koalicji odznaczyło się również kilku innych oficerów legionowych, w tym m.in. przyszły dyktator powstania listopadowego Józef Chłopicki, wówczas szef batalionu, który w bitwie nad Trebbią „z rozsądkiem, zimną krwią, manewrami uratował resztę I legii”¹¹⁸.

Mimo, że ponownie J. H. Dąbrowskiemu udało się obronić swoją pozycję, faktycznie walki toczne w ramach wojny z II koalicją przyniosły znaczne obniżenie stanów osobowych legionów. Jan Pachonński szacuje straty poniesione przez polską kadrę dowódczą w tym okresie na ok. 200 oficerów zabitych, rannych i wziętych do niewoli¹¹⁹. Ponadto należy wskazać, że podobnie, jak cała francuska armia walcząca na kierunku włoskim legioniści znaleźli się w trudnej sytuacji pod względem zaopatrzenia. Dlatego, już po zamachu stanu 18 brumaire’a, też J. H. Dąbrowski zdecydował się udać do Paryża celem uzyskania środków i poparcia dla odbudowy legionów. Co ciekawe, koszty podróży pokryli oficerowie legionów, którzy wskazywali w piśmie datowanym na 30 XI 1799 r.:

¹¹⁶ J. Pachonński, *Generał Jan Henryk...*, s. 193; tegoż, *Korpus oficerski...*, s. 29-30.

¹¹⁷ J. Czuby, *Zasada...*, s. 47; A. Dusiewicz, R. Morawski, *Wojsko Polskie...*, s. 22; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 56-59, 65-66, 68-73.

¹¹⁸ A. Dusiewicz, R. Morawski, *Wojsko Polskie...*, s. 44; J. Pachonński, *Generał Jan Henryk...*, s. 233-234.

¹¹⁹ J. Pachonński, *Korpus oficerski...*, s. 31.

wojna zmniejszyła pierwszą i drugą legię o połowę. Racz wiec, jenerale, czuwać nad jej zwiększeniem; jest bowiem ku temu chwila stosowna; a któż może być właściwszym organem u Buonapartego, który jest konsulem, u Berthier'a, który jest dziś ministrem wojny, jeżeli nie Ty jenerale? Dla szczęścia przeto ojczyzny naszej, dla nas samych, udaj się szanowny jenerale do Paryża. Naśladując Twój przykład w sposobie dzielenia się z nami tem wszystkim, co posiadasz, ofiarujemy Ci na koszt tej podróży jedno miesięczny nasz żołd¹²⁰.

Zgodnie decyzją z 10 II 1800 r. połączono 1 i 2 legię w jedną Legię Włoską, początkowo w składzie 4 batalionów piechoty, pułku jazdy i kompanii artylerii konnej. W wyniku zdecydowanej reakcji J. H. Dąbrowskiego, obejmującej także listę 117 oficerów, którzy znaleźliby się poza składem formacji, zmieniono te decyzję i zgodnie z nowym dekretem z 13 III 1800 r. ostatecznie podległe mu siły miały składać się z 7 batalionów piechoty i batalionu artylerii pieszej. 24 marca J. H. Dąbrowski przedłożył do zatwierdzenia listę oficerów i przeprowadzeniu rozmów z nowo mianowanym francuskim ministrem wojny (Lazarem Carnotem) udał się do Marsylii, gdzie miała miejsce reorganizacja legionów. Dzięki podjętym wysiłkom wg stanu z 23 VII 1800 r. wykazano stan 2681 ludzi (w tym 117 oficerów)¹²¹.

Równocześnie trudna sytuacja militarna Francji na przełomie lat 1798/1799 otworzyła możliwość stworzenia kolejnej polskiej formacji. Zgodnie ze stanowiskiem przyjętym przez francuską Radę Pięciuset: „zważywszy, że królowie [państw] koalicji wystawili liczne armie przeciwko miłującym pokój ludom Europy, [Rada] postanowiła w tej krytycznej sytuacji przyjmować w nasze szeregi każdego, kto jest poruszany najwyższym duchem, by walczył za świętą sprawę wolności”¹²². Choć próby sformowania nowego oddziału podejmowano od jesieni 1798 r.¹²³, działania były opóźniane m.in. przez zmiany wewnątrz francuskiego Dyrektoriatu. Tym samym dopiero 8 IX 1799 r. zatwierdzono powołanie Legii Naddunajskiej na czele z K. Kniaziewiczem. Składała się ona z czterech batalionów piechoty (po 10 kompanii), kompanii artylerii oraz pułku jazdy przekazanego z legii J. H. Dąbrowskiego. Po zgodzie na formowanie Legii Naddunajskiej w Paryżu powołano ośrodek koordynacyjny, na

¹²⁰ *Pisma Legionów Polskich*, <https://jhdwodz.blogspot.com/2009/01/pisma-legionw-polskich.html> (dostęp: 21.04.2022).

¹²¹ A. Dusiewicz, R. Morawski, *Wojsko Polskie...*, s. 50; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 77.

¹²² Cyt. za: G. C. Dempsey, *U boku Napoleona. Jednostki cudzoziemskie w armii francuskiej w czasach Konsulatu i Cesarstwa 1799-1814*, Warszawa 2005, s. 176.

¹²³ M. in. jak informował w liście z 24 III 1799 r. adresowanym do Dąbrowskiego gen. Kniaziewicz: „Naczelnik [Kościuszko] przykłada się troskliwie około formacji Legionów Nad-Reńskich: łączę i ja moje usiłowania”. *Listy Kniaziewicza do Dąbrowskiego i Kościuszki*, oprac. W. M. Kozłowski, Lwów 1899, s. 4.

czele z T. Kościuszką, który miał zajmować się reprezentacją obu polskich legii wobec władz francuskich, a także opiniowaniem kandydatów na oficerów¹²⁴.

Niemniej już wcześniej z własnej inicjatywy K. Kniaziewicza starał się koordynować politykę kadrową z J. H. Dąbrowskim. W liście z 6 IX 1799 r. pisał:

Przyjechało tu wielu Officerów do Francyi, wielu z nich nawet do Paryża jedzie (...). Lubo ufam, iż gorliwość cnotliwych Officerów nie opuści Legii, trwożę się jednak, aby nowa formacja nie dysorganizowała dawnego korpusu, a w tym celu proszę Generała, aby ten list komunikując, upewnił, iż przyjmując Officerów do formującej się Legii, wymagać będę, aby Twoim rozkazem przeniesionemi zostawali¹²⁵.

Swoją prośbę powtórzył w liście z 11 października: „proszę Obywatela Generała, aby tych tylko przedstawiał Officerów, o których Go prosić będę, albo których umieszczenie umówieniem się między nami uprzedzonym zostanie”. Tym samym K. Kniaziewicz i T. Kościuszko ukształtowali legię pod względem kadrowym, choć z racji na francuskie przepisy (ustawa z 14 germinału III roku Republiki) pozwalano na wybór przez podoficerów i szeregowych jednego podporucznika na kompanię. Mimo posiadanej faktycznej swobody w kształtowaniu kadr, K. Kniaziewicz meldował o osiągnięciu pełnych stanów osobowych dopiero pod koniec października 1800 r., a więc tuż przed rozpoczęciem kampanii w Niemczech¹²⁶.

Podobnie, jak w przypadku Legii Włoskiej, także i żołnierze Legii Naddunajskiej znajdowali się w trudnej sytuacji materialnej, co powodowało ryzyko spadku dyscypliny. Oficerowie musieli niekiedy w radykalny sposób wymuszać wykonywanie rozkazów. O jednym z takich przypadków pisał szef II batalionu piechoty Józef Drzewiecki: „Przywołałem pierwszego, co się skarżył i rozzuć siebie kazałem: – Ubierz się w moje buty, mam jedne i te są twoje – rzekłem – a pełń powinność twoję”¹²⁷.

Wyciągając wnioski z doświadczeń włoskich w obu legiach zakazano wykazywania oficerów nadliczbowych, co sankcjonowała uchwała konsulów z 23 X 1800 r. Przybyłym oficerom, dla których nie starczyło miejsc w ich rangach najczęściej proponowano tymczasowe pełnienie służby podoficerskiej¹²⁸.

¹²⁴ G. C. Dempsey, *U boku Napoleona...*, s. 176-177; A. Dusiewicz, R. Morawski, *Wojsko Polskie...*, s. 52; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 75-76.

¹²⁵ *Listy Kniaziewicza...*, s. 12.

¹²⁶ *Listy Kniaziewicza...*, s. 13-14; J. Pachonński, *Korpus oficerski...*, s. 32.

¹²⁷ R. Bielecki, A. Tysza, *Dał nam przykład...*, t. I, s. 84.

¹²⁸ J. Pachonński, *Korpus oficerski...*, s. 33.

Zarówno Legia Włoska, jak i Legia Naddunajska wzięły udział w kampanii 1800-1801 r. zakończonej podpisaniem traktatu pokojowego w Lunéville (9 II 1801 r.). Zarówno z powodów politycznych (stosunki z państwami zaborczymi), jak i finansowych N. Bonaparte zdecydował się przenieść utrzymanie polskich wojsk na państwa satelickie, co też nastąpiło pod koniec 1800 r., gdy Polacy obu legii przeszli na żołd Republiki Cisalpińskiej. Wobec nieporuszenia po raz kolejny sprawy polskiej (co więcej – strony zobowiązały się nie popierać działań wymierzanych w niedawnego wroga), a także wciąż złej sytuacji materialnej dochodziło do dezercji i buntów. Wśród oficerów zmiana sytuacji politycznej przyniosła masowe dymisje, z czego najgłośniejszym echem odbiło się odejście ze służby gen. K. Kniaziewicza. Jak sam pisał: „Jam zaś przekonany że nie za Ojczyznę walczyłyby Legie postanowiłem, celem utrzymania honoru narodowego, że Polak naiemnikiem być nie może poddać się do dymisji co zrobiłem, a za moim przykładem kilkudziesięciu officerów”. Łącznie szacuje się, że do dymisji podało się ok. 100 oficerów¹²⁹.

Patrząc z szerszej perspektywy całości obu formacji, warto wspomnieć o reorganizacji całości legionów przeprowadzonej pod koniec 1801 r. przez gen. Martina Vignolle’a – z Legii Włoskiej utworzono dwie półbrygady, z kolei Legii Naddunajskiej – kolejną półbrygadę piechoty. Z inicjatywy gen. Joachima Murata zachowano także pułk jazdy legionowej. Wspomniana reorganizacja przyniosła zmiany kadrowe wśród oficerów, w szczególności legii J. H. Dąbrowskiego, związane z faktyczną redukcją etatów – ok. 20% oficerów i podoficerów zostało przeniesionych na reformę, przy czym o pozostaniu w służbie nie decydowało starszeństwo, lecz posiadane umiejętności i zasługi bojowe¹³⁰.

Zmiany z 1801 r. oznaczały faktycznie przekreślenie idei legionowej. Ziścił się wreszcie cel działań Deputacji i J. H. Dąbrowski, mianowany generalnym inspektorem włoskiej kawalerii, utracił dowództwo nad polskimi wojskami, jednakże nie zastąpiono go nikim innym. Duża część oficerów legionowych spoglądała na reorganizację niechętnie lub nawet wrogo, z kolei wśród tych, którzy pozostali w służbie można mówić o dwóch głównych postawach – wyczekiwaniu na zmianę sytuacji politycznej oraz traktowaniu służby w kategoriach czysto zawodowych. Ta druga postawa udzieliła się szczególnie oficerom z półbrygady J. Grabińskiego i pułku jazdy, które zachowały ciągłość organizacyjną i po 1807

¹²⁹ K. Kniaziewicz, *Autobiografia*, BPP, rkps 481, k. 27; J. Czuby, *Zasada...*, s. 131; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 80-85; J. Pachowski, *General Jan Henryk...*, s. 269-275.

¹³⁰ J. Pachowski, *Korpus oficerski...*, s. 34.

r. stały się załącznikiem Legii Nadwiślańskiej¹³¹. Jeden z oficerów tak zobrazował ówczesną sytuację:

W tak krytycznym położeniu zostając, jedna część oficerów polskich, podawszy się do dymisji, opuściła Legiony, drudzy, uważając traktat lunewilski za dłuższe tylko, że tak powiem, przedłużenie zawieszenia broni – Austria bowiem, chwilowo zwyciężona, ogromny żywioł wojny w sobie tłumiła, czasu tylko na zagojenie zadanych ran i spoczynku potrzebowała – oczekiwali dalszych losu kolei¹³².

Silnym ciosem dla polskich formacji były liczne dymisje, ponieważ dużą część zdymisjonowanych stanowili najbardziej kompetentni dowódcy. Dlatego też sami Francuzi starali się zatrzymać w ich szeregach, m.in. na pozostanie Stanisława Fiszera miał nalegać, bezskutecznie, J. Murat. W rezultacie dowództwo nad 113 półbrygadą objął Francuz – Fortunat Bernard.

Najtrudniejsza sytuacja spotykała oficerów przeniesionych na reformę bądź tych, którzy wzięli dymisję. Część z nich, jak K. Kniaziewicz czy S. Fiszer, powróciła na ziemie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, inni zdecydowali się pozostać we Francji. Mając nierzadko problem z ułożeniem sobie cywilnego życia zaczęli znajdować się w niełatwej sytuacji materialnej. W memoriale skierowanym do ministra wojny gen. Louisa-Alexandre’a Berthiera z 17 I 1802 r. jeden z takowych oficerów – Karol Moeller – pisał, iż Polaków spotyka „los bardziej niż rozpaczliwy (...) przybyli tutaj w chwalebnym zamiarze walczenia o swe ostatnie nadzieje”, zaś reorganizujący legiony M. Vignolle „traktował nas tak, jakby był komisarzem austriackim, znieważając nas, dopuszczając się wobec nas aktów zemsty jakby za karę, iż podnieśliśmy broń przeciwko naszym ciemieżycielom”. W związku z tym „45 oficerów (...) zostało przeniesionych na reformę (...) i nie ma dziś chleba”¹³³.

Dwie pozostałe polskie półbrygady, już jako 113 i 114 półbrygady piechoty armii francuskiej, wzięły udział w wyprawie na San Domingo wysłanej w celu stłumienia powstania tamtejszej czarnoskórej ludności. Decyzja o wysłaniu Polaków na Karaiby spotkała się początkowo z obojętnością, choć wielu polskich żołnierzy wolało wziąć udział w ekspedycji niż znaleźć się na służbie w Etrurii, gdzie pierwotnie miała znaleźć się całość polskich wojsk, mimo docierających informacji na temat warunków panujących na Karaibach. Oficerów walczących na San Domingo spotykało wiele trudności – poczynawszy od

¹³¹ J. Czubyty, *Zasada...*, s. 136; J. Pachonński, *Józef Grabiński, generał polski, francuski i włoski, naczelny wódz powstania bolońskiego 1831 roku*, Kraków 1975, s. 170-171.

¹³² R. Bielecki, A. Tyszka, *Dał nam przykład...*, t. I, s. 94.

¹³³ Tamże, s. 94-95.

tropikalnego klimatu poprzez nieznaną teren działań, wrogość miejscowej ludności czy też nieregularny charakter działań. Był on naznaczony znaczną brutalnością po obu stronach – w tym aspekcie szczególnym echem odbił się los oddziału kpt. Antoniego Sangowskiego, który po poddaniu się powstańcom został w większości wymordowany. Z czasem jednak stosunek powstańców do Polaków zmienił się, co owocowało pozostaniem części jeńców na wyspie¹³⁴.

Ostatecznie wyprawa na San Domingo przyniosła znaczne straty, także wśród kadry dowódczej – z 5280 Polaków, którzy udali się na Karaiby, do Europy powróciło zaledwie ok. 700, w tym 136 oficerów¹³⁵.

W przeciągu funkcjonowania legionów przez ich szeregi przewinęło się ok. 1200 oficerów. Jan Pachoński dzieli ich na cztery zasadnicze grupy:

- 1) emigranci przybyli do Francji po wojnie 1792 r. i insurekcji kościuszkowskiej,
- 2) byli polscy oficerowie przybyli po utworzeniu legionów,
- 3) byli oficerowie armii państw zaborczych,
- 4) osoby bez doświadczenia wojskowego bądź takie, które w trakcie dotychczasowej służby nie uzyskały stopnia oficerskiego.

Zdecydowanie najliczniejszą z nich (ok. 80%) była druga grupa, co miało swoje odbicie we wspomnianym wyżej problemie funkcjonowania oficerów nadliczbowych w latach 1798-1799. Dodać do tego można jeszcze piątą grupę – oficerów cudzoziemskich, choć – jak już wspomniano przy omawianiu kwestii oficerów włoskich – często nie pełnili oni służby liniowej. J. Pachoński wyliczył 60 Francuzów, 49 Włochów, 17 Niemców, po 1 Czechu, Greku, Holendrze, Rosjaninie, Węgrze i Szwedzie¹³⁶.

Korpus oficerski legionów był zróżnicowany także pod względem pochodzenia społecznego. W tym aspekcie można mówić o kontynuacji trendu zapoczątkowanego w okresie Sejmu Wielkiego w postaci otwarcia dostępu do stopni oficerskich dla przedstawicieli stanów innych niż szlachta. Mimo to wśród tego typu osoby stanowiły zdecydowaną mniejszość. Wśród oficerów, co do których istnieje możliwość weryfikacji ich przynależności stanowej 15% była pochodzenia mieszczańskiego (w tym 1% Żydów), z kolei 1,5% wykazywało pochodzenie chłopskie. Wśród tych ostatnich szczególnie wyróżniali się

¹³⁴ R. Bielecki, A. Tysza, *Dał nam przykład...*, t. 1, s. 102; A. Dusiewicz, R. Morawski, *Wojsko Polskie...*, s. 70.

¹³⁵ A. Dusiewicz, R. Morawski, *Wojsko Polskie...*, s. 77; *Legiony Polskie – San Domingo*, <http://napoleon.org.pl/index.php/wojska-epoki-napoleonskiej/armia-ksiestwa-warszawskiego/502-legiony-polskie-san-domingo> (dostęp: 16.10.2022).

¹³⁶ J. Pachoński, *Korpus oficerski...*, s. 20-25, 41.

podporucznicy Stanisław Świszacki i Jędrzej Łakomski – byli towarzysze broni bohatera spod Racławic Bartosza Głowackiego¹³⁷.

Mimo tych dysproporcji legiony, tworzone w ramach rzeczywistości rewolucyjnej, z definicji przyjęły republikański model funkcjonowania, w ramach którego starano się zatrzeć różnice w pochodzeniu zarówno w obrębie samej kadry dowódczej, jak i całości formacji. Wyrazem tej postawy jest, przetłumaczony z francuskiego przez płk. Józefa Chamanda, *Katechizm dla oficerów* propagujący idee republikańskie, a także sugerujący dowódcom częste kontakty z ich podwładnymi, przede wszystkim w celu budowania morale oraz wyjaśniania celów istnienia legionów. W podobnym duchu wybrzmiewała odezwa K. Kniaziewicza do oficerów Legii Naddunajskiej z 26 XI 1799 r.: „Rozumiem także, iż Obywatelowie Officerowie nie zaniedbują obcowania częstego z żołnierzami, dla wpojenia w nich pryncypiów republikańskich”. Szczególnie podczas pobytu legionistów w Rzymie rozwinęto działalność oświatową skierowaną zarówno do oficerów, jak i żołnierzy – z inicjatywy Cypriana Godebskiego powstała *Dekada Legionowa*, kursy ogólnokształcące dla młodszych oficerów prowadził płk J. Chamand, z kolei kapelan legionów ks. Gabriel Sokołowski organizował spotkania o kwestiach moralno-etycznych¹³⁸.

Choć polityka promująca odrzucenie różnic stanowych odnosiła wyraźne rezultaty nie można jednak powiedzieć o ich całkowitym zatarciu. Przykładem jest tu postawa wobec Berka Joselewicza – oficera żydowskiego pochodzenia, który w trakcie insurekcji kościuszkowskiej organizował pułk kawalerii złożony z Żydów, zaś po przybyciu do Włoch został najpierw oficerem nadliczbowym, a następnie porucznikiem 1 Legii, zaś po przejściu do Legii Naddunajskiej posiadał rangę rotmistrza (kapitana) w pułku jazdy. Znający go jeszcze z kampanii przeciwko Królestwu Neapolu K. Kniaziewicz pisał o nim w liście do J. Wybickiego:

Berek [Joselewicz], co w Polsce był pułkownikiem, co dwie kampanie we Włoszech odprawił, tu [do Legii Naddunajskiej] przybywszy, tym dobrowolnie starszeństwa odstąpił, którzy tu żadnej kampanii nie odprawili, dlatego jednak prześladować go nie przestają, któremu jednak niczego więcej zarzucić nie można, jak to, że się nieszlachcicem urodził¹³⁹.

Styczność z rewolucyjną sztuką wojenną prowadził także do zmian w obrębie sztuki wojennej wykorzystywanej w legionach. Z racji na rozmiary legionów oraz politykę

¹³⁷ A. Cwer, *Polska wojskowa myśl...*, s. 106; J. Pachonński, *Korpus oficerski...*, s. 44-46.

¹³⁸ A. Cwer, *Polska wojskowa myśl...*, s. 108-114; *Listy Kniaziewicza...*, s. 16.

¹³⁹ *Listy znakomitych Polaków wyjaśniające historię Legionów Polskich*, Kraków 1831, s. 89-90.

wykorzystywania ich w walce należy się przede wszystkim pochylić nad kwestiami taktycznymi. W tym obrębie od samego początku istniała konieczność uniformizacji standardów, gdyż wchodzący do legionów oficerowie byli kształtowani według różnych paradygmatów (przedrozbiorowe regulaminy polskie, regulaminy państw zaborczych itd.) bądź też dopiero musieli posiąść niezbędną wiedzę w zakresie operowania oddziałami na polu bitwy, jak i prowadzenia spraw służbowych. Już 12 VI 1797 r. J. H. Dąbrowski ogłosił regulamin służby wewnętrznej, wkrótce potem doszły do tego przepisy odnośnie służby w koszarach, oddawania honorów wojskowych oraz wart honorowych. Z kolei 10 X 1798 r. K. Kniaziewicz przedstawił, zaakceptowany wkrótce potem, *Krótki wypis obowiązków każdego stopnia wojskowego przystosowany z francuskich regulaminów do polskiej organizacji*. Powyższe regulacje utrzymywały się w mocy w formacjach dowodzonych przez J. H. Dąbrowskiego, co po 1799 r. było tolerowane choć nieakceptowane przez Francuzów, z kolei w Legii Naddunajskiej przez cały okres ich istnienia stosowano regulaminy francuskie¹⁴⁰.

W zakresie musztry i taktyki początkowo wykorzystywano przedrozbiorowe regulaminy piechoty z 1790 i 1794 r. Miały one jednak zasadniczą wadę, gdyż nie były dostosowane do organizacji przyjętej w legionach, dlatego też siłą rzeczy coraz szerzej zaczęto korzystać z francuskiego regulaminu z 1791 r. Mimo to aż do połowy 1798 r. nie wskazano, które przepisy mają być oficjalnie wykorzystywane w legionach. Prace nad takowym prowadzili – K. Kniaziewicz w odniesieniu do 1 Legii (opierając się prawdopodobnie na regulaminach polskich) i J. Wielhorski w 2 Legii (biorący za wzór regulacje francuskie). Po faktycznym zniszczeniu 2 Legii w wyniku kapitulacji Mantui za obowiązujący uznano *Przepisy musztry* autorstwa K. Kniaziewicza. W odniesieniu do jazdy stosowano polskie regulaminy przedrozbiorowe, fakt jej powstania w toku działań wojennych nie sprzyjał poruszaniu zagadnień teoretycznych. Dopiero po 1801 r. ówczesny dowódca pułku jazdy, Aleksander Roźniecki, rozpoczął prace nad *Przepisami dla jazdy*, nigdy jednak nie zdołał przygotować pełnej ich wersji. W Legii Naddunajskiej, a potem od końca 1801 r. w całości polskich formacji, wykorzystywano jedynie regulaminy francuskie¹⁴¹.

Samych oficerów zachęcano do poszerzania swojej wiedzy, przede wszystkim w okresach braku aktywnego udziału w działaniach bojowych. Chociażby K. Kniaziewicz w jednej z odezw do oficerów Legii Naddunajskiej pisał:

¹⁴⁰ J. Pachoński, *Korpus oficerski...*, s. 47-50.

¹⁴¹ R. Bielecki, A. Tyszka, *Dał nam przykład...*, t. I, s. 50; J. Pachoński, *Korpus oficerski...*, s. 51-53, 57-58.

Kiedy jeszcze, Obywatele, czas wasz tak służbą nie jest zajęty, spodziewam się, iż go użyjecie na sposobienie się w sztuce wojskowej, na tłumaczenie przepisów potrzebnych, dotyczących się służby i regulaminu francuskiego, którym ściśle zachowamy i na doskonaleniu się w języku francuskim, z którego największy użytek każdy mieć może przez obcowanie z ludźmi wolnemi¹⁴².

Osobną kwestią pozostaje faktyczny poziom wiedzy wojskowej oficerów, a także ich realnej wartości. Patrząc przez pryzmat późniejszych karier wojskowych oficerów legionów można powiedzieć o wysokich walorach dużej części z nich. Nie może to dziwić zważywszy na fakt, że wielu oficerów legionowych posiadało już doświadczenia z 1792 i 1794 r., a walcząc u boku rewolucyjnej armii francuskiej mogli oni łatwo zaadaptować się do stosowanego przez nią systemu. Także obecna przez dużą część funkcjonowania legionów nadwyżka kadr i istnienie komisji weryfikacyjnej sprzyjały dobieraniu oficerów najlepiej przygotowanych pod względem fachowym. Nie oznacza to jednak, że nie występowały braki, m.in. podczas inspekcji pułku jazdy w Vigevano 19 VII 1802 r. J. H. Dąbrowski ukarał aż 10 oficerów za złą znajomość regulaminów¹⁴³.

Podsumowując, mimo klęski idei legionowej istnienie polskich formacji na obczyźnie miało odegrać znaczącą rolę. Pod względem ściśle wojskowym na pierwszy plan wysuwa się wykształcenie grupy, przeważnie dobrze przygotowanych pod względem fachowym, dowódców, którzy mogli odegrać istotną rolę w czasie formowania nowej armii polskiej. Ich podstawową zaletą była znajomość nowoczesnych rozwiązań stosowanych w wojsku francuskim, zarówno w zakresie taktyki pola walki, jak i administracji wojskowej. Także pod względem ideowym była to wyróżniająca się grupa, ponieważ w dużej części zachowała ona republikańskie poglądy, na polu wojskowym przekładające się na troskę o żołnierza, traktowanego, jak współobywatel. Niestety, w wyniku polityki Napoleona całość tej grupy nie mogła wziąć udziału w formowanej od listopada 1806 r. polskiej armii – półbrygada (potem pułk) piechoty J. Grabińskiego oraz pułk jazdy A. Roźnieckiego stały się bowiem podstawą dla sformowanej w 1807 r. Legii Nadwiślańskiej, która znajdowała się poza jurysdykcją polskich decydentów wojskowych.

¹⁴² *Listy Kniaziewicza...*, s. 16.

¹⁴³ J. Pachoński, *Korpus oficerski...*, s. 50, 133-135.

ROZDZIAŁ 2.

Formalno-organizacyjne podstawy funkcjonowania korpusu oficerskiego.

2.1. Organizacja armii a korpus oficerski, etaty.

Rozbicie armii pruskiej w bitwach pod Jeną oraz Auerstädt (14 X 1806 r.)¹ i jej odwrót w kierunku Prus Wschodnich, w oczekiwaniu na wsparcie ze strony wojsk rosyjskich, oznaczało, iż Wielka Armia Napoleona znajdzie się na ziemiach polskich. Mając na uwadze potencjalne toczenie się działań zbrojnych na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, ponownie otworzyła się sprawa polska. Cesarz Francuzów jeszcze przed rozpoczęciem działań przeciwko Prusom wykonał szereg działań, mających na celu zagospodarowanie polskiego potencjału. Już 20 i 23 IX 1806 r. utworzono dwie Legie Północne pod dowództwem odpowiednio generałów Józefa Zajączka oraz Jana Henryka Wołodkiewicza². Z kolei 5 października rozkaz dołączenia do Wielkiej Armii otrzymał gen. J. H. Dąbrowski³. Po ponad dwóch tygodniach – 22 października – polski generał stawiał się w kwaterze głównej, znajdującej się wówczas w Dessau i został przydzielony do sztabu cesarskiego. J. H. Dąbrowski był potrzebny Napoleonowi z dwóch względów. Po pierwsze wiedza cesarza Francuzów na temat Polski była dość ograniczona i opierała się na przeprowadzonym przed wojną 1806-1807 r. rozpoznaniu wywiadowczym, a także na pracy Claude’a Carlomana de Rulhière *Histoire de l’anarchie de Pologne*⁴. Ta prezentowała przedrozbiorową Rzeczpospolitą w niezbyt pozytywnym świetle. Tym samym Napoleon potrzebował kogoś zaznajomionego z miejscowymi realiami. Po drugie,

¹ Szerzej na temat tych bitew w: P. Malicki, *1806: Jena-Auerstädt*, Oświęcim 2014.

² Legia Północna została powołana do życia rozkazem Napoleona z 20 IX 1806 r. i miała składać się z czterech batalionów piechoty. Początkowo zakładano, że stanowiska oficerskie w 2/3 obejmą Polacy, lecz z powodu ich braku zaczęto przyjmować oficerów francuskich, którzy z czasem stali się trzonem kadry dowódczej. Legia pozostawała pod rozkazami gen. J. Zajączka, a po jego przejściu do wojska polskiego, krótko pod dowództwem gen. Pierre’a-Louisa-Marie’a-Josepha Puthoda, wreszcie ks. Michała Radziwiłła. 23 IX 1806 r. rozpoczęto formowanie 2 Legii Północnej, lecz z powodu nieudanej rekrutacji wcielono ją w grudniu do 1 Legii. Formacja brała udział w kampanii 1807 r., m.in. w oblężeniu Gdańska. Po zakończeniu wojny, 11 VIII 1807 r. jej żołnierze wystosowali prośbę do Napoleona o włączenie formacji do armii Księstwa Warszawskiego, ten zaś sześć dni potem wyznaczył 1 września jako datę przyjęcia jej do wojsk polskich, gdzie stała się podstawą 5 pułku piechoty. R. Bielecki, EWN, s. 359-360; L.-C. Coquegniot, „*Jak bardzo Polacy dalecy są od Francuzów*”. *Wspomnienia majora Lazare’a-Claude’a Coquegniota 1807-1808* (cz. 1), oprac. A. Nieuważny, „Inne Oblicza Historii”, nr 6/2009, s. s. 40; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 1, s. 15; A. Nieuważny, *Klucz do wszystkiego. Dzieje napoleońskiej twierdzy Gdańsk 1807-1814*, Gdańsk 2022, s. 33-34; *Ustawodawstwo...*, t. 1, s. 31.

³ Co ciekawe, już niecałe trzy tygodnie wcześniej Napoleon przewidywał wykorzystanie Polaka. W liście do swojego brata Józefa pisał: „Jeśli generał Dombrowski również nie jest dla ciebie przydatny, wyślij go do Paryża skąd wyślij go do Niemiec. Ten generał może nie być dla mnie bezużyteczny”. Napoleon do J. Bonaparte, Saint-Cloud, 20 IX 1806, *Napoléon Bonaparte. Correspondance générale publiée par la Fondation Napoléon. Tome sixième. Vers le Grand Empire*, red. M. Kerautret, Paris 2009, s. 892 (dalej: *Correspondance générale*).

⁴ O tej pracy, wówczas jeszcze niewydanej, Napoleon dowiedział się od bratanka jej autora, porucznika armii napoleońskiej. Pierwsze wydanie francuskie ukazało się w 1807 r., zaś w rok później ukazał się pierwszy tom polskiego tłumaczenia, które nie doczekało się jednak swojej finalizacji i w konsekwencji do dziś nie dysponujemy pełnym polskojęzycznym wydaniem publikacji. A. Waśko, *Recepcja „Historii anarchii” Claude’a Carlomana Rulhière’a w literaturze polskiej (lata 1807-1862)*, [w:] *Konfederacja barska, jej konteksty i tradycje*, red. A. Buchmann, A. Danilczyk, Warszawa 2010, s. 71-72.

J. H. Dąbrowski, wobec wkroczenia Wielkiej Armii na ziemie polskie, otrzymał zadanie ściśle wojskowe, polegające na powołaniu armii, mającej wesprzeć Francuzów w toczącej się wciąż wojnie przeciwko Prusom i Rosji. Tym samym Polacy mieli odciążyć Francuzów, którzy mimo błyskotliwych zwycięstw stanęli wobec konieczności rozdrobnienia swoich sił na kilku teatrach działań (teatr główny – Mazowsze, potem Prusy Wschodnie, teatry poboczne – Śląsk, Pomorze, północne Niemcy). Były wódz legionów otrzymał polecenie sformowania armii liczącej 30 tys. ludzi. Jako osoba popularna w społeczeństwie i o kontaktach w Wielkopolsce z czasów insurekcji kościuszkowskiej⁵ był to naturalny wybór, szczególnie wobec odmowy współpracy ze strony Tadeusza Kościuszki⁶.

Jeszcze w Berlinie J. H. Dąbrowski, wraz z Józefem Wybickim przybyłym do stolicy Prus na prośbę tego pierwszego, wydali proklamację datowaną na 3 XI 1806 r., w której pisali: „*Obaczę, powiedział nam [Napoleon], obaczę jeżeli Polacy godni są być narodem. Idę do Poznania, tam się pierwsze moje zawiążą wyobrażenia o jego wartości. Polacy! (...) Powstańcie i przekonajcie go iż gotowi jesteście i krew toczy się na odzyskanie Ojczyzny*”⁷. Tym samym kluczowe znaczenie dla sprawy polskiej miało mieć wsparcie zbrojne jakiego Polacy mieli udzielić Napoleonowi.

6 XI 1806 r. J. H. Dąbrowski wraz z J. Wybickim dotarli do Poznania, gdzie byli entuzjastycznie witani przez lokalną ludność. Generał „ze zwykłą sobie gorliwością i zręcznością” z miejsca zajął się organizacją armii, w czym na pewno pomagał oddolny wybuch powstania skierowanego przeciwko Prusakom. Jego efektem było m.in. zajęcie Kalisza i Łęczycy, zaś największym sukcesem – zdobycie, przy pomocy Francuzów, klasztoru na Jasnej Górze⁸.

Formując nowe wojsko polskie były wódz legionów musiał zdecydować, jaki nadać mu kształt. Zasadniczy wybór ograniczał się do dwóch opcji: organizacji według standardów francuskich, znanych generałowi z okresu legionów bądź powrotu do wzorców obowiązujących w wojsku przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Ostatecznie wybrano pierwszą opcję, co było decyzją słuszną, zważywszy na jej nowocześniejszy charakter sprawdzony w okresie legionowym oraz na polach bitew wojen rewolucyjnych i napoleońskich. Aczkolwiek nie było to naśladowanie schematu jeden do jednego. Według rozkazu dziennego wydanego 2 XII 1806 r.:

⁵ J. H. Dąbrowski był dowódcą wyprawy mającej wesprzeć tamtejsze antypruskie powstanie.

⁶ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 277; J. Czuby, *Księstwo...*, s. 61; B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 1; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 108.

⁷ Odezwa z 6 XI 1806 r., APŁ, ARB, sygn. 545, k. 7.

⁸ R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 1, s. 16; J. Wybicki, *Pamiętniki...*, s. 307.

Regimenta wszystkie i Korpusy Wojska Polskiego mając być organizowane na sposób Woysk Francuzkich. Officerowie i wszyscy inni woyskowi posiadając Rangi w Wojsku Francuskiem przepisane, nosić powinni znaki starszeństwa takie zupełnie iakie używane są w Woyskach Francuzkich, z tego więc względu rozkazuję wszystkim Generałom Brygad, Szefom i Pułkownikom Regimentów, aby w Korpusach i Regimentach, pod ich będących komendą, wydali rozkaz nie używania żadnych innych znaków, prócz tych które są przyjęte i używane w Francuzkiej Służbie sposobem niżej przypisanym⁹.

Przenosząc powyższy fragment dokumentu na kwestie praktyczne, decyzją generała wprowadzono w nowo formowanym wojsku polskim francuski system stopni wojskowych, który były odmienny od tego, funkcjonującego w armii państwa polsko-litewskiego przed 1795 r. Porównanie obu systemów rang pokazuje Tabela 2.

Tabela 2. Porównanie stopni wojskowych w armii przedrozbiorowej i po 1806 r.

Przed 1795 r.	Od 1806 r.
namiestnik ¹⁰	-
chorąży	-
podporucznik	podporucznik
porucznik	porucznik ¹¹
kapitan	kapitan ¹²
rotmistrz ¹⁰	-
major	podpułkownik / szef batalionu / szef szwadronu
podpułkownik	major ¹³
pułkownik	pułkownik
wicebrygadier ¹⁰	-
brygadier ¹⁰	-
generał major	generał brygady
generał lejtnant	generał dywizji
hetman polny	-

⁹ Rozkaz dzienny, Poznań, 2 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 6.

¹⁰ Tylko w kawalerii.

¹¹ W wojskach technicznych, a potem także w piechocie i kawalerii stopień podzielony na dwie klasy.

¹² Jak wyżej.

¹³ Niekiedy w źródłach spotyka się nazwę gros-major.

hetman wielki	-

źródło: opracowanie własne

System rang był zatem odmienny od tego znanego z armii przedrozbiorowej, co mogło prowadzić do pewnego zamieszania. Zwracał na to uwagę W. Aksamitowski, pisząc o szczególnie ważnej kwestii, jaką był stopień majora. Ten według nowej organizacji był stopniem wyższym od podpułkownika¹⁴.

Warto też wspomnieć, że przynajmniej w początkowym okresie, system ten nie był stosowany w pełni – chociażby w liście do J. H. Dąbrowskiego z kwietnia 1807 r. ks. J. Poniatowski tytułował Ignacego Giełguda „generałem lejtnantem”, a zatem według rangi przedrozbiorowej. Mogło to wynikać z faktu, że nie posiadał patentu generalskiego wystawionego po 1806 r. według nowego systemu rang. Z kolei na liście kadry dowódczej 6 pułku ułanów z października 1807 r. widnieją sześciu oficerów w stopniu rotmistrza. Byli to prawdopodobnie oficerowie pospolitego ruszenia, którzy przeszli do wojsk linowych, choć wciąż tytułowano ich w starej randze. Pewnie z czasem uległa ona zmianie, o ile ci oficerowie pozostali w służbie¹⁵.

Wracając do wątku niewprowadzenia w pełni francuskiego systemu rang wojskowych, należy wspomnieć o dwóch zagadnieniach. Wychodząc z narracją nieco do przodu, odnosząc się do czasu już po powołaniu Księstwa Warszawskiego, możemy zauważyć, że w praktyce system rang nie pokrywał się w pełni z tym znanym z armii francuskiej, zwłaszcza w okresie cesarstwa¹⁶.

Drugim wyjątkiem jest istnienie na przełomie lat 1806/1807 funkcji szefa regimentu. Wprawdzie była ona powszechnie znana w armiach europejskich czasów nowożytnych, istniała także w wojsku przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, aczkolwiek była ona nieobecna w armii

¹⁴ W. Aksamitowski do J. H. Dąbrowskiego, Poznań 27 XII 1806, AGAD, TD 10/3b, k. 71.

¹⁵ J. Poniatowski do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 6 IV 1807, AGAD, TD 12/1, k. 194; Lista oficerów 6 pułku ułanów, Łabiszyn 1 X 1807, BPAU, TS, sygn. 8782, k. 26.

¹⁶ W różnych okresach występowały większe lub mniejsze różnice. Np. w armii francuskiej w 1809 r. wprowadzono rangę *colonel en second*, występujący w pułkach piechoty i posiadający więcej niż cztery bataliony (zlikwidowano ją w 1815 r.). Z tego samego powodu w 1810 r. pojawiła się ranga *major en second*. Do tego dochodzi kwestia stopnia marszałka. Choć formalnie w okresie I Cesarstwa nie był to stopień wojskowy, to w praktyce był traktowany jako najwyższa ranga w armii. Obok poszczególnych stopni wyszczególniano szereg funkcji, które w mniejszym lub większym stopniu były obecne także w polskiej armii w latach 1806-1814. Można do nich zaliczyć funkcje, tj. *adjoint* (adiunkt, oficer sztabu najczęściej w randze kapitana lub porucznika), *adjudant commandant* (adiutant komenderujący, w latach 1793-1800 stosowano nazwę *adjudant general*; był to starszy oficer sztabowy, zazwyczaj pułkownik, często szef sztabu korpusu/dywizji bez prawa dowodzenia w polu) czy *commandant de place* (komendant placu, dowodził twierdzą lub ważniejszym miastem; tę funkcję mógł sprawować oficer od szefa batalionu do generała dywizji). J. R. Elting, *Swords Around A Throne: Napoleon's Grande Armée*, Da Capo Press 1997, s. 676.

rewolucyjnej, a potem napoleońskiej Francji. Wydaje się, że J. H. Dąbrowski świadomie zdecydował się powrócić akurat do tego elementu znanego sprzed III rozbioru z powodów zarówno psychologicznych, jak i czysto finansowych. Obydwa z nich mają swoje korzenie w polityce Napoleona, który ograniczył swoje zaangażowanie w proces formowania polskiej armii, nie chcąc sobie w pełni zamykać drzwi przed ewentualnymi negocjacjami z Prusami i Rosją¹⁷. Tym samym Polacy musieli opierać się na zasobach własnych, które były, wobec problemów administracyjnych (kwestia wymiany kadry urzędniczej z pruskiej na polską, niechęć do współpracy władz cywilnych z wojskowymi) i gospodarczo-finansowych (tj. zniszczenia i rabunki wojenne), dość ograniczone. Istniała więc konieczność zachęcenia do poniesienia kosztów przez magnatów, którym oferowano szefostwa. Jednakże ci, zarówno w listopadzie 1806 r., jak i w późniejszych miesiącach, podchodzili z nieufnością do Francuzów oraz francuskich wzorców wojskowych, z powodu braku jasnych deklaracji Napoleona odnośnie sprawy polskiej. Wyraźnie instrumentalne wykorzystanie wzorców przedrozbiorowych potwierdza rozporządzenie 21 XI 1806 r. wydane dla organizatorów oddziałów:

Nim ogólne i obszerne wydane będzie urządzenie do korpusów, kompaniów y oddziałów nowo się zaciągających y formujących, zalecam wszystkim komendantom którzy oddzielnie do zaciągów czyli formacyów mają autoryzacyią, aby pierwsze i pryncypalne ku porządkowi przepisy dla Woysk Francuzkich naśladowali ściśle i każdy aby onych exekucii dopilnował o te są¹⁸.

Wracając do formowanej armii, 29 listopada J. H. Dąbrowski przedstawił cesarzowi Francuzów plan powołania 40-tysięcznej armii (32 tys. piechoty i 8 tys. kawalerii). Wyznaczono także osoby odpowiedzialne za organizację oddziałów w terenie, co stopniowo rozciągano na tereny zajmowane przez Wielką Armię¹⁹.

Diametralną zmianę sytuacji przyniosło powołanie przez Napoleona 14 I 1807 r. Komisji Rządzącej, będącej formą tymczasowego rządu na zajętych przez Francuzów ziemiach

¹⁷ W liście z 13 XI 1806 r. do marsz. L.-N. Davouta Napoleon pisał: „Nie ma żadnej szkody w tym, że zostawi pan polskiemu generałowi [tj. J. H. Dąbrowskiemu] 40 000 franków, które znalazł w Poznaniu (...). Oto postępowanie, jakie należy stosować z Polakami. Jak tylko pańskie 3 000 karabinów dotrze do Poznania, przekaże je pan generałowi Dąbrowskiemu i powie mu, że może zaciągnąć sześć batalionów młodych ludzi (...). Te 3 000 karabinów może stanowić podstawę sześciu batalionów. Niech wie, że w Kostrzynie znajduje się 40 000 karabinów, które będą przechowywane w Poznaniu, gdzie będą do mojej dyspozycji”. Napoleon do L.-N. Davouta, Berlin 13 XI 1806, *Correspondance générale*, t. 6, s. 1143.

¹⁸ *Do wszystkich w ogóle Oficerów Polskich mających formować Regimenta Polskie w Poznaniu D. 21 9bris R. 1806*, AGAD, TD 10/3a, k. 330.

¹⁹ B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 2; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 1, s. 16.

polskich. Na czele jej departamentu wojskowego stanął ks. Józef Poniatowski²⁰. J. H. Dąbrowski, który pragnął zaangażowania księcia Józefa w organizację armii, był gotów oddać mu dowództwo nad całym wojskiem formowanym w Warszawie i na prawym brzegu Wisły (choć wciąż podlegałby J. H. Dąbrowskiemu). Ostatecznie stanął w sytuacji, w której tracił funkcję głównego organizatora polskiej armii²¹.

Symbolicznym dowodem tego stanu rzeczy była kolejność nadania przez Komisję Rządzącą trzech patentów generałów dywizji. Jako pierwszy w kolejności 18 I 1807 r.: „JW. Prezydujący w Imieniu Jej [tj. Komisji Rządzącej] podpisał Patent na Szarżę Generała Dywizji komenderującego Pierwszą Legią JO. Xięciu Józefowi Poniatowskiemu, niegdy Generałowi Leytnantowi w czasie pierwszej Kampanii Wojsko Polskie en cheff komenderującemu”²². Dzień później analogiczny patent przyznano „[Józefowi] Zajączkowi Generałowi Dywizji Wojsk Francuskich”²³, zaś 20 stycznia wydano takowy „[Janowi] Henrykowi Dąbrowskiemu Generałowi Dywizji Wojska Włoskiego”²⁴.

Nieco wcześniej, bo na początku stycznia 1807 r. finalizowano prace podjęte przez ks. J. Poniatowskiego nad etatem wojska. Jego projekt, datowany na 10 I 1807 r. został prawdopodobnie przekazany Napoleonowi do zatwierdzenia, na co może wskazywać fakt jego zachowania w paryskim Archives Nationales. Projekt, w interesujących nas aspektach oficerskich, zakładał, iż:

Art. 1. Armia polska będzie złożona z trzech Legii lub Dywizji.

Art. 2. Każda Legia będzie sformowana: 1) z 4 pułków piechoty liniowej, 2) z 3 kompanii artylerii i ich pociągów artylerii, 3) z dwóch pułków kawalerii lekkiej.

Art. 3. Wszyscy żołnierze tworzący Legie będą nosić kokardę francuską, a znaki rozpoznawcze ich stopni będą takie same jak w wojskach francuskich.

Art. 4. Legie polskie będą opłacane na takich samych zasadach jak oddziały francuskie. (...)

Art. 6. Każda Legia będzie dowodzona przez generała dywizji, którego sztab będzie składał się z następujących osób:

generała dywizji – 1

jego adiutantów – 4

generałów brygady – 2

ich adiutantów – 4

²⁰ *Materiały...*, s. 4.

²¹ A. Paczuski, *Od szefa regimentu do pułkownika – formowanie wojska polskiego w 1806/1807 w świetle dokumentów*, „Zeszyty Raszyńskie”, nr 1 (6)/2012, s. 25.

²² *Materiały...*, s. 8.

²³ Tamże, s. 9.

²⁴ Tamże, s. 10.

generała kawalerii²⁵ – 1
jego adiutantów – 2
szefa sztabu – 1
adiunktów w sztabie – 3
inspektorów rewii – 1
komisarza wojennego – 1
płatnika legii – 1
vaguemestre'a²⁶ – 1 (...)

Art. 8. Piechota. Każda Legia lub Dywizja będzie miała 4 pułki piechoty liniowej. Każdy pułk piechoty liniowej będzie złożony z 3 batalionów, z których jeden będzie zakładem pułkowym²⁷. Każdy batalion będzie złożony z 9 kompanii, w tym jednej grenaderskiej, jednej wołyżerskiej i siedmiu fizylierskich. Każda kompania będzie złożona z 139 ludzi, tj.

kapitana – 1
porucznika – 1
podporucznika – 1 (...)

Sztab każdego pułku jest złożony w następujący sposób:

pułkownik – 1
major – 1
szefowie batalionu – 3
kwatermistrz – 1 (...)

Art. 9. W każdej Legii będą 3 kompanie artylerii wraz z pociągiem artylerii, które będą jej potrzebne. Każda kompania artylerii będzie zorganizowana na stopie wojennej zgodnie z tym, co jest praktykowane w wojskach francuskich.

Art. 10. Kawaleria. Do każdej Legii będą dołączone 2 pułki kawalerii lekkiej dowodzone przez generała brygady. Każdy pułk kawalerii będzie złożony i zorganizowany tak jak lekka kawaleria francuska²⁸.

Tym samym projekt oznaczał zmianę dotychczasowego stanu rzeczy, widoczną przede wszystkim w zniesieniu funkcji szefa regimentu, wprowadzonej przez J. H. Dąbrowskiego w listopadzie 1806 r.

17 stycznia J. Poniatowski na sesji Komisji Rządzącej przedstawił projekt etatu, który „jednomyślnie przyjęty został”²⁹. Zaś dzień później: „Etat wojska Narodowego na wczorajszej sesji przez JO. Xięcia Józefa Poniatowskiego Dyrektora Wojennego podany, y przez Komisją

²⁵ Chodzi tu o dowódcę brygady złożonej z dwóch pułków kawalerii danej legii, a nie o osobny stopień wojskowy.

²⁶ Oficer odpowiedzialny za prowadzenie konwojów wojskowych. W Polsce funkcja znana także pod niemiecką nazwą *Wagenmeister*.

²⁷ W oryg. *depôt*.

²⁸ *1-ère Formation d'une Armée Polonaise composée de 3 Legions ou Divisions*, AN, AF/IV/1687, dos. 1, dok. 29.

²⁹ *Materiały...*, s. 7.

Rządzącą przyjęty, dziś podpisany przez JW. Prezydującego y Sekretarza, JO. Xięciu Jmc. Poniatowskiemu do exekucyi oddany został”³⁰. Przyjęty ostatecznie etat różnił się od omawianego wyżej projektu z 10 stycznia. W interesujących nas aspektach przedstawiał się on następująco:

Art. 1. Wojsko Polskie podzielone będzie na trzy Legie.

Art. 2. Sztab wyższy każdej Legii będzie jak następuje:

1. Generał Dywizyi Kommendant Legii.

1. Major Legii w Stopniu Generała Brygady albo Pułkownika.

2. Generałów Brygady.

1. Szef Sztabu.

2. Officerów Inżynierów. (...)

Generałowie Dywizyi i Brygady mieć będą Adjutantów polowych co do liczby i stopnia, jak we wojsku Francuskim.

Art. 3. Każda Legia składać się będzie z czterech Pułków pieszych o dwóch Batalionach, z jednego Pułku Jazdy lekkiej o sześciu szwadronach, i z batalionu jednego Artylleryi i Saperów.

Art. 4. Każdy Pułk Pieszy będzie pod dowództwem Pułkownika, mieć będzie jednego Majora, ponieważ Major Legii zostaje się przy Depot [tj. zakładzie pułkowym – przyp. DG],

1 jednego Adjutanta Majora w stopniu Kapitana.

Art. 5. Każdy Batalion będzie pod kommandą Szefa Batalionu, mieć będzie Adjutanta Majora w stopniu Porucznika (...).

Art. 6. Każdy Batalion składać się będzie z dziewięciu kompaniów, z których jedna Grenadyerska, jedna Wołyżerska.

[skład kompanii]

1 Kapitan

1 Porucznik.

1 Podporucznik (...)

[razem] 141 Główn (...)

Art. 7. Pułk Jazdy lekkiej każdej Legii będzie o 6 Szwadronach. Sztab wyższy Pułku składać się będzie jak następuje:

1 Pułkownik.

6 Szefów Szwadronu.

1 Adjutant Major kapitan (...)

[skład kompanii]

1 Kapitan.

1 Porucznik.

1 Podporucznik.

[razem] 170 Główn (...)

³⁰ Tamże, s. 8

Art. 8. Batalion Artylleryi i Saperow każdej Legii będzie pod dowództwem Szefa Batalionu komenderującego Artylleryą i Inżynierów.

Składać się będzie z trzech kompanii Artylleryi tej samej organizacyi co i piechota, z jednej Kompanii Saperów tego samego składu co Artylleryą, i jednej Kompanii Taborowej, zamykającej w sobie jak następuje:

1 Porucznik komendant Kompanii (...)

[razem] 195 Główn (...)

Art. 13. W każdej Legii Piechota mieć będzie tylko jedną Radę Gospodarczą. (...)

Art. 14. Rada Gospodarcza zawierać będzie w sobie Członki następujące: 1 Majora Legii Prezydującego, 1 Pułkownika, 1 Szefa Batalionu, 2 Kapitanów, 2 Poruczników, 1 Płatnika Legii utrzymującego pióro, 1 Kommissarza Wojennego Legii. (...)

Art. 15. Jazda i Artylleryą każdego Regimentu oddzielną mieć będzie Radę Gospodarczą. Też Rady Gospodarcze składać się mają jak następuje: z 1 Pułkownika, lub Szefa Batalionu Prezydującego, 1 Kapitana, 1 Porucznika, 1 Płatnika, 1 Kommissarza Wojennego.

Art. 16. Obrachunki massy i gospodarstwo będą na tryb wojska Francuskiego³¹.

Dość szybko, bo 24 stycznia, doszło do drobnych zmian w projekcie: „JO. X. Dyrektor Wojny złożył Etat, żołdu wojska z poprawą omyłek postrzeżonych, y podał na piśmie przypomnienie podanych dawniej artykułów do rezolucyi Kommissyi”. Zmiany obejmowały m.in. podział dużych, sześcioszwadronowych pułków kawalerii na dwa mniejsze, trzyszwadronowe. Wprowadzono je w życie 2 III 1807 r.³².

Do dalszych zmian doszło wiosną 1807 r., co było związane z krytyką zbyt skromnej kadry dowódczej, obejmującej jedynie po trzech oficerów w kompanii. Interwencję w tej sprawie podjął Dominik Dziewanowski, pisząc do ks. J. Poniatowskiego:

czyli podobna, aby trzech oficerów [w kompanii] mogło wystarczyć chcąc dopełnić swojej powinności bydy w garnizonie, tresując konie i ludzi, zatrudnieni ustawnym dozorem i reparacją broni, kulbak i tylu innych rekwizytów, których piechotnik nie ma. W czasie wojny stoic na avanpoście [straży przedniej/placówce] chcąc doskonale siebie i obozu pilnować, wielez nietrzeba placówek utrzymywać podjazdów nierobić na furazowanie wysylać, w czasie nawet bitwy letka konnica najwięcej małemi kupki do bro[nie]nia skrzydeł (...) nie mając zaś dostatecznie oficerów do uskutecznienia najlepsze intencje korpusu [oficerskiego] stają się bezskuteczne. O dawnym etacie polskim na 140 głów było prawda trzech oficerów, lecz było czterech do tego namiestników, a dwóch z nich cugi prowadzili. W wojsku pruskim tak gospodarczo urządzonym na 120 kawalerów [kawalerzystów] z junkrem wachmistrzem jest czterech w kompanji oficerów, wielez nam nie jest

³¹ Tamże, s. 489-491.

³² P. Gorzałka, *Sprawy wojskowe w pracach Komisji Rządzącej (1807)*, praca doktorska, Częstochowa 2018, s. 75; *Materiały...*, s. 17; A. Ziółkowski, *Pułki ułanów...*, s. 46.

potrzeba na 170 tym więcej gdy piechota nie mając mocniejszych rytów (...) ma trzy razy więcej oficerów³³.

Trudno powiedzieć, na ile rzeczony list miał wpływ na zmiany. Aczkolwiek 26 VI 1807 r. ks. J. Poniatowski przesłał Komisji Rządzącej pismo, w którym wnosił o zwiększenie liczby oficerów w kompaniach kawalerii, a także artylerii. Co ciekawe, książę wskazał, że uprzednio uchwalona liczba oficerów była spowodowana czynnikami finansowymi³⁴. Już dzień później:

na przełożenie tegoż JO. Xięcia Dyrektora Wojny ustanowiono, ażeby na wzór wojska Francuzkiego, każda kompania Artylleryi y Jazdy mająca podług pierwszej uchwały po trzech Officerów, miała jeszcze po jednym Podporuczniku do swego etatu przydanym, na które to miejsca przeznaczono Officerów nadliczbowych, mieć chcąc, ażeby odtąd w korpusach wojska sami tylko Officerowie etatem przepisani miejsce znajdowali³⁵.

Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego na mocy pokoju w Tylży, tworzone od listopada 1806 r. polskie oddziały miały stać się siłami zbrojnymi nowoutworzonego państwa. Władcą, a zarazem formalnym zwierzchnikiem armii, został Fryderyk August Wettin. Sprawy wojskowe w dość skromnym zakresie zostały poruszone w dziesiątym tytule *O Sił Zbrojney* Konstytucji Księstwa nadanej przez Napoleona 22 VII 1807 r.:

Art.79. Siła zbrojna składać się będzie ze 30,000 ludzi wszelkiego rodzaju żołnierza, obecnego pod bronią, nie licząc w to gwardyi narodowych

Art. 80. Król może przyzwać do Saksonii, część wojska Księstwa Warszawskiego, zastępując go równą liczbą wojska saskiego.

Art. 81. W przypadku, gdyby okoliczności wymagały, ażeby oprócz wojska Księstwa Warszawskiego, posłał król do tego Księstwa inne korpusy wojska saskiego, żaden inny podatek i ciężar publiczny, nie będzie mógł być z tego powodu nałożony, prócz tych, iakieby były upoważnione prawem podatkowym³⁶.

W kontekście dwóch ostatnich artykułów można domniemywać, że miały one prowadzić do zespolenia armii Księstwa z wojskiem saskim, ale *de facto* nigdy do tego nie doszło i polskie siły zbrojne rozwijały się samodzielnie³⁷.

³³ D. Dziewanowski do J. Poniatowskiego, Schönfeld (Łostowice) 30 III 1807, BPAU, TS, sygn. 8782, k. 5.

³⁴ J. Poniatowski do Komisji Rządzącej, Warszawa 26 VI 1807, AGAD, KR, sygn. 47, k. 122; P. Gorzałka, *Sprawy wojskowe...*, s. 76.

³⁵ *Materiały...*, s. 268.

³⁶ DzP, t. 1, s. XLVIII-L.

³⁷ G. Zych, *Armia...*, s. 11.

Wracając na chwilę do zapisów konstytucji, jednym z ministrów miał być minister wojny (art. 11), którym przez cały okres funkcjonowania rządu Księstwa Warszawskiego był ks. Józef Poniatowski³⁸. W związku z objęciem władzy przez Fryderyka Augusta ustalono także rotę przysięgi ustanowioną 27 X 1807 r., która dla oficerów przedstawiała się następująco:

Ja, N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy świętej i edynemu, iż Nayiaśnieyszemu Fryderykowi Augustowi, Królowi Saskiemu, Xiążęciu Warszawskiemu wiernie służyć i tak się sprawować obiecuję iak na honor kochającego przynależy Officyera. Powinności moiey we wszystkim zadosyć czynić i wszelkie Zwierzchności moiey rozkazy z winnym posłuszeństwem wykonywać, usiłować będę. Wszystkie co by ku zdradzie lub szkodzie Jego Królewskiej Mości i Mojej Oyczyzny zmierzać mogło, przestrzegać i oddalać będzie moim uroczystym obowiązkiem. Tak mi Panie Boże dopomóż, i niewinna syna Jego męska Amen³⁹.

Pierwsze miesiące nowopowstałego państwa zostały przeznaczone na uporządkowanie wojska po kampanii 1807 r. Wymagało ono faktycznego nadania ram organizacyjnych z 18 I 1807 r., których nie zdołano wyegzekwować w trakcie działań wojennych. Panujące zamieszanie, niejasności prawne, jak i potrzeba chwili (szybkie wystawienie armii w jak najkrótszym czasie) nie sprzyjały temu procesowi. Jak stwierdził Gabriel Zych w tym okresie armia Księstwa „przeistoczyła się z improwizowanej siły zbrojnej w wojsko regularne”. W celu nadzoru tego procesu polska armia początkowo pozostawała pod kontrolą dowódcy III Korpusu Wielkiej Armii – marsz. Louisa-Nicolasa Davouta, wyznaczonego przez Napoleona na dowódcę wszystkich sił stacjonujących na ziemiach nowo utworzonego państwa. Miał on pełnić tę funkcję do zreorganizowania się sił zbrojnych i ustanowienia administracji nowo utworzonego państwa⁴⁰. Ostatecznie w wyniku dokonanej unifikacji w ramach armii Księstwa Warszawskiego funkcjonowało:

- 12 pułków piechoty, każdy złożony z dwóch batalionów po 9 kompanii (po jednej grenadierskiej i wołyżerskiej, 7 fizylierskich), w każdym pułku,
- 6 pułków jazdy, w tym 3 ułanów i 3 strzelców konnych, każdy złożony z 3 szwadronów po 2 kompanie (w tym jedna kompania wyborcza w pułku)⁴¹,
- 3 batalionów artylerii (3 kompanie artylerii, kompania saperów, kompania pociągów).

³⁸ DzP, t. 1, s. V.

³⁹ *Rotka przysięgi dla Generalów i Officyerów*, bm 27 X 1807, AGAD, AGAD RSiRM, sygn. 293a, k. 1.

⁴⁰ G. Zych, *Armia...*, s. 7, 19.

⁴¹ Była to zatem sytuacja odmienna niż w armii francuskiej, gdzie pułku jazdy posiadały 4 szwadrony po 2 kompanie.

Wojsko zachowało podział na trzy legie, co potwierdził dekret z 19 XII 1807 r. o tymczasowej organizacji wojska. Warto dodać, że w 1808 r. kosztem Władysława Potockiego utworzono pierwszą kompanię artylerii konnej, którą potem, dzięki powstaniu drugiej kompanii ufundowanej przez Romana Sołtyka, rozszerzono do szwadronu⁴².

Sytuacja finansowa państwa dość szybko wymusiła podjęcie działań mających na celu zmniejszenie kosztów utrzymania wojska, co było związane z ponoszeniem ciężarów utrzymania wojsk francuskich, stacjonujących w Księstwie Warszawskim. Dlatego część pułków została oddelegowana do służby poza granicami państwa – pułki piechoty 5, 10 i 11 znalazły się w garnizonach w Kostrzynie i Gdańsku. Z kolei na początku 1808 r. rozpoczęto formowanie tzw. dywizji polskiej przeznaczonej do służby w Hiszpanii, co było rezultatem konwencji zawartej z Napoleonem w Bajonnie 10 V 1808 r., na mocy której trzy pułki piechoty miały przejść na żołd francuski. Początkowo ks. J. Poniatowski zakładał powołanie zupełnie nowych pułków złożonych z żołnierzy wybranych ze wszystkich regimentów, ale pod naciskiem marsz. L.-N. Davouta nie doszło do realizacji tego planu. To właśnie francuski marszałek w dużej mierze przyczynił się do tego, że ostatecznie w podróż na Półwysep Iberyjski wybrał się 4, 7 i 9 pułk piechoty⁴³.

Wspomniany wyżej podział na legie utrzymał się do przełomu 1808/1809 r., kiedy to L.-N. Davout, po opuszczeniu Księstwa, oddał naczelne dowództwo nad polską armią ks. J. Poniatowskiemu. Książę dążył do unifikacji polskiego wojska, co zresztą było *de facto* kontynuacją jego wcześniejszych działań, mających na celu maksymalne osłabienie legii dowodzonych przez generałów J. H. Dąbrowskiego i J. Zajączka (patrz: podrozdział 4.1). Działania te miały wymiar praktyczny, bowiem, jak pisał Józef Szymanowski, legie „Były to jak gdyby trzy armie osobne, jedna do drugiej nie należące”⁴⁴.

Równocześnie książę Józef dążył do zmian w obrębie organizacji oddziałów. Co ciekawe, choć pogłoski w sprawie planowanych zmian rozchodziły się pośród oficerów już od końca 1808 r. (rozpowszechniał je, m.in. hr. S. Mielżyński), były one dementowane. Czynił to Stanisław Fiszer w liście do Michała Grabińskiego z 1 X 1808 r.⁴⁵. Planowana reforma stanowiła niejako powrót do koncepcji znanej z dokumentu z 10 I 1807 r., bowiem zakładała zmianę struktury pułków piechoty i jazdy tak, aby każdy pułk piechoty składał się z trzech

⁴² DzP, t. 1 s. 22; B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 194-195.

⁴³ Co ciekawe, L.-N. Davout poinformował Napoleona o wyborze pułków już 15 VI 1808 r., a więc tylko ponad miesiąc po podpisaniu konwencji. L.-N. Davout do Napoleona, Warszawa, 15 VI 1808, *Correspondance du maréchal Davout (1801-1815)*, t. II, red. Ch. Mazade, Paris 1885, s. 211-212.

⁴⁴ J. Szymanowski, *Pamiętniki jenerała Józefa Szymanowskiego*, Lwów 1898, s. 43.

⁴⁵ S. Fiszer do M. Grabowskiego, Warszawa 1 X 1808, BCzart, sygn. 3159 IV; A. Paczuski, *Projekt reformy armii Księstwa Warszawskiego w 1809 roku w świetle dokumentów*, „Zeszyty Raszyńskie”, nr 1 (9)/2013, s. 9.

batalionów, zaś każdy pułk kawalerii – z czterech szwadronów, choć w projekcie ostatnie bataliony/szwadrony miały pełnić rolę oddziałów zakładowych⁴⁶.

W celu wprowadzenia zmian ks. J. Poniatowski wysłał pod koniec 1808 r. plan reform do akceptacji Fryderyka Augusta. Niemniej nie uzyskał odpowiedzi na przedstawione propozycje, pewnie dlatego, że król Saksonii nie chciał wprowadzać żadnych zmian w armii Księstwa bez zgody Napoleona. Toteż w styczniu 1809 r. do Paryża został wysłany S. Fiszer celem omówienia planu polskiego ministra wojny z decydentami francuskimi. Znane są trzy projekty, różniące się nieco między sobą, ale przedstawiające spójny kierunek zmian. Za główny punkt planowanych reform można uznać unifikację armii poprzez likwidację podziału na legie. Naczelnny wódz armii Księstwa motywował to w następujący sposób: „Szefowie legii postępują jak ich właściciele. W dodatku wyobrażają sobie, że legie są na kształt dywizji terytorialnych związanych z departamentami, gdzie wprawdzie były formowane w czasie kiedy granice Księstwa nie były jeszcze ustalone”⁴⁷. Innym ważnym elementem było powołanie sztabu generalnego, co było konieczne wobec odejścia L.-N. Davouta, a wraz z nim sztabu III Korpusu Wielkiej Armii, który w praktyce pełnił rolę sztabu generalnego dla armii Księstwa Warszawskiego w latach 1807-1808. W planach J. Poniatowskiego sztab generalny miał być bardzo duży, bowiem miało znajdować się w nim aż 137 oficerów w tym, m.in. 3 generałów dywizji, 12 generałów brygady (w tym 3 inspektorów poszczególnych rodzajów broni), 3 adiutantów w stopniu szefa szwadronu, 15 adiutantów w randze kapitana, 15 adiutantów w randze porucznika i 3 pułkowników szefów sztabów dywizji⁴⁸. Przechodząc do organizacji pododdziałów, jak wspomniano, polskie projekty zakładały zmianę w pułkach piechoty – z 2 batalionów po 9 kompanii do układu 3 batalionów po 6 kompanii. W tym przypadku argumentem była podobna reforma dokonana w armii francuskiej w lutym 1808 r., kiedy to Francuzi przeorganizowali swoje bataliony z 9-kompanijnych na 6-kompanijne przy wzroście ilości batalionów w pułku. Wskazywano, że po pierwsze analogiczny ruch wykonano w pułkach znajdujących się w Hiszpanii (a zatem miało to być ujednolicenie w duchu zmian), zaś po drugie trzecie bataliony mogłyby pełnić rolę załóg twierdz, zastępując pełnowartościowe jednostki liniowe podczas gdy one w tym czasie mogłyby zająć się szkoleniem przy przyjęciu zasady, że pierwsze dwa bataliony dokompletowano w razie potrzeby, zaś trzecie składałyby się z rekrutów. Zakładano, że według nowego modelu pułki będą miały 1750 ludzi (69

⁴⁶ A. Paczuski, *Projekt...*, s. 9.

⁴⁷ *Organisation proposée de l'armée du Duché de Varsovie*, BUW, TB, poz. 20/17a.

⁴⁸ W praktyce polski sztab generalny nigdy nie osiągnął tak rozbudowanego stanu. W 1810 r. służyło w nim 87 ludzi. A. Paczuski, *Projekt...*, s. 11-12.

oficerów), a każda kompania – 95 ludzi (3 oficerów). Z kolei w ramach pułków jazdy miało dojść do dodania czwartego szwadronu. W każdej kompanii miało być 93 ludzi (4 oficerów), w pułku – 784 (48 oficerów)⁴⁹.

Ostatecznie Napoleon zgodził się na wprowadzenie zmian, aczkolwiek z poprawkami – zażądał powiększenia kompanii w piechocie do 140 ludzi, co, zgodnie z umową zawartą w Warszawie 18 III 1809 r., miało odbyć się na koszt skarbu francuskiego⁵⁰.

Wprowadzenie zmian skomplikował wybuch wojny polsko-austriackiej w kwietniu 1809 r. Choć list S. Fiszera do M. Grabowskiego z 8 V 1809 r. wskazuje, że nie zahamowano reorganizacji, przynajmniej piechoty⁵¹. Wojna 1809 r. przyniosła także formowanie nowych regimentów, tzw. pułków galicyjsko-francuskich. Początkowo planowano ich wystawianie według francuskich struktur organizacyjnych (co obejmowało, np. pułki piechoty złożone z 5 batalionów liniowych i batalionu zakładowego), ale nigdy nie osiągnęły one zakładanej liczebności. Po zakończeniu wojny, rozkazem dziennym z 28 XII 1809 r. pułki zostały wcielone do armii Księstwa Warszawskiego, otrzymując odpowiednio kolejne numery w piechocie i kawalerii⁵².

Dekretem z 20 III 1810 r. wprowadzono nowy, 60-tysięczny, etat pokojowy dla wojska. Od tego momentu wojsko Księstwa Warszawskiego składało się z:

- 17 pułków piechoty, każdy złożony z 3 batalionów po 6 kompanii (grenadierska, wołyżerska, 4 fizylierskie),
- 15 pułków kawalerii lekkiej i liniowej, w tym 3 strzelców konnych, 11 ułanów i 2 huzarów, każdy złożony z 4 szwadronów po 2 kompanie,
- pułku ciężkiej jazdy (14 pułk kirasjerów), złożony z 2 szwadronów po 2 kompanie,
- pułku artylerii pieszej, złożonego z 12 kompanii polowych i 4 kompanii garnizonowych,
- pułku artylerii konnej złożonego z dwóch szwadronów po dwie kompanie,
- batalionu saperów, złożonego z 7 kompanii, w tym jednej pontonierskiej,
- kompanii rzemieślniczej.

Jeśli chodzi o podział armii, to początkowo składały się na nią dwie duże dywizje, zaś w wyniku instrukcji przekazanych przez Napoleona władzy Księstwa Fryderykowi Augustowi w liście z

⁴⁹ *Organisation proposé de l'armée du Duché de Varsovie*, BUW, TB, poz. 20/17a; *Etat de la solde et des masses de l'Armée du Duché de Varsovie suivant l'Organisation qu'on propose*, SHD, XL 1; A. Paczuski, *Projekt...*, s. 11-16.

⁵⁰ A. Paczuski, *Projekt...*, s. 21.

⁵¹ S. Fiszera do M. Grabowskiego, Toruń 5 X 1809, BCzart, sygn. 3159 IV.

⁵² Rozkaz dzienny, Warszawa 28 XII 1809, AGAD, ANiem, sygn. 8, k. 109-110; A. Paczuski, *Projekt...*, s. 13.

17 V 1811 r. podzielono wojsko na trzy dywizje, z czego dwie miały składać się z czterech pułków piechoty i dwóch pułków jazdy, zaś jedna – trzech pułków piechoty i dwóch pułków jazdy. Dodatkowo powstała czwarta dywizja z wojsk przebywających w Gdańsku. Pozostałą jazdę w ilości dziewięciu pułków zorganizowano w trzy brygady⁵³.

W kolejnych latach prowadzono kolejne zmiany, m.in. w styczniu 1812 r. pułki *gdańskie* rozbudowano na koszt Francji do stanu czterech batalionów, nieco wcześniej przyjęto je na żołd cesarski. W celu dalszej rozbudowy armii dekretem z 21 III 1812 r., będącym pokłosiem umowy zawartej z Francją 25 II 1812 r., powiększono liczbę żołnierzy w kompanii do 160, z czego umundurowanie i uzbrojenie dwudziestu miał opłacać Napoleon. Dzięki temu etat pułku wzrósł do 3080 ludzi. Warto nadmienić, że przez cały okres rozbudowy piechoty nie udało się wypełnić założonych etatów całkowicie i w poszczególnych pułkach występowały braki kadrowe, choć w przypadku oficerów nie były one tak dotkliwe, jak w przypadku żołnierzy. Wreszcie rozkazem z 25 V 1811 r., wzorując się na rozwiązaniach francuskich, do każdego pułku piechoty dodano dwudziałową kompanię artylerii dowodzoną przez porucznika. Zmiany zachodziły także w kawalerii. 30 XII 1811 r. rozkazem Napoleona na żołd francuski przeszedł 9 pułk ułanów stacjonujący w Gdańsku. Dodatkowo, na mocy konwencji z 25 II 1812 r. każdy z pułków (oprócz kirasjerów) miano powiększyć do 120 ludzi w kompanii na koszt Francji, co jednak nie we wszystkich regimentach zostało wykonane⁵⁴.

Dzięki zmianom w kampanii rosyjskiej wystąpiła najliczniejsza w historii Księstwa siła zbrojna. Według raportu Rady Ministrów z 17 XI 1812 r. na kampanię w Rosji Księstwo Warszawskie wystawiło, nie licząc polskich oddziałów w ramach armii francuskiej, 74 722 ludzi. W większości znaleźli się oni w V Korpusie Wielkiej Armii, dowodzonym przez ks. Józefa Poniatowskiego, który powstał na mocy dekretu Napoleona z 3 III 1812 r. W chwili rozpoczęcia kampanii liczył on 36 311 żołnierzy. Pozostała część wojsk znalazła się w innych korpusach, m.in. w IX, X czy IV Kawalerii Rezerwowej⁵⁵.

Kampania rosyjska przyniosła duże straty armii Księstwa, także w zakresie korpusu oficerskiego. Aczkolwiek już w grudniu 1812 r. Napoleon wydał pierwsze rozkazy do

⁵³ Napoleon do Fryderyka Augusta, Rambouillet 17 V 1811, *Correspondance de Napoléon Ier. publiée par ordre de l'Empereur Napoléon III*, t. XXII, Paris 1867, s. 161-162; J. Czuby, *Księstwo...*, s. 247; B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 17-19; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 246; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 6; *Ustawodawstwo...*, t. 2, s. 130-132.

⁵⁴ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 237-242; B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 25, 54, 75-76, 119-122, 180-186; R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko KW. Artyleria*, s. 53-55, 61, 64; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 6, 10-12; tychże, *Wojsko KW. Ułani*, t. 2, s. 85; *Ustawodawstwo...*, t. 3, s. 81; G. Zych, *Armia...*, s. 209.

⁵⁵ Napoleon do L.-A. Berthiera, Paryż 3 III 1812, *Correspondance générale*, t. 12, s. 903; „Gazeta Warszawska”, nr 96, 1 XII 1812, s. 1-4; B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 21.

reorganizacji wojsk, obejmujące również Polaków. Zgodnie z dyspozycjami cesarza polskie pułki miały reorganizować się w Warszawie, gdzie wyznaczono ich zbiórkę. Pierwsza zwarta grupa polskich żołnierzy pod dowództwem Stanisława Potockiego licząca 4 generałów, 120 oficerów i 220 żołnierzy dotarła do stolicy 28 grudnia. Według wykazu na dzień 1 I 1813 r. pod bronią znajdowało się 759 oficerów i 16423 żołnierzy. Niemniej trudno uznać to zestawienie za w pełni odpowiadające stanowi rzeczywistości. W kolejnych miesiącach podejmowano wysiłki na rzecz odbudowy armii. Jednak nie wszystkie z nich były efektywne. Tak było chociażby z powołanym w grudniu 1812 r. pospolitym ruszeniem. Odpowiadający za jego organizację w departamencie bydgoskim Augustyn Słubicki wspominał, że było to związane ze zbyt szybkim odwołaniem wojsk napoleońskich. Dlatego zebrał jedynie 200 ludzi, których odesłał z rozkazu marsz. L.-N. Davouta do Torunia „sam zaś z swoją osobą do Poznania przy wojsku francuzkiem rejterowałem”. Po odwołaniu z Warszawy odbudowę armii kontynuowano w Krakowie, gdzie stanęły polskie oddziały, lecz działania reorganizacyjne zostały przerwane wraz z decyzją o opuszczeniu Księstwa i udania się do Saksonii. Maszerujące wojska zostały podzielone na 5 kolumn, w których znajdowało się łącznie 1035 oficerów i 14825 żołnierzy. W Saksonii osobno organizowała się, odcięta od głównych sił polskich, dywizja gen. J. H. Dąbrowskiego⁵⁶. Według stanu z 25 IV 1813 r. liczyła ona 221 oficerów i 2813 żołnierzy. Osobno walczyły załogi twierdz, tj. Gdańsk, Modlin czy Zamość, w skład których wchodziło wielu polskich oficerów i żołnierzy⁵⁷.

Całość wojska polskiego przybyłego do Saksonii została na nowo zorganizowana według projektu zatwierdzonego przez Napoleona 27 VI 1813 r. Wcześniej, bo 21 czerwca, cesarz Francuzów przyjął wszystkie polskie pułki na żołd francuski (choć płacony z funduszy ministerstwa spraw zagranicznych)⁵⁸. Zgodnie z dekretem organizacyjnym polski VIII Korpus miał składać się ze sztabu, dwóch dywizji piechoty generałów L. Kamienieckiego i J. H.

⁵⁶ Dywizja ta już w kwietniu 1813 r. otrzymała osobny dekret organizacyjny. Zgodnie z nim, miała składać się z dwóch pułków piechoty (2 i 14), dwóch pułków kawalerii (2 i 4) i kompanii artylerii konnej. Pułki piechoty miały składać się z dwóch batalionów po sześć kompanii, zaś kawalerii – z czterech szwadronów po dwie kompanie. W przypadku tych drugich zastrzeżono, że „Jeśli będzie zbyt wielu oficerów, zostanie dodany jeszcze jeden na kompanię”. Zastrzeżono też, że „Wszyscy generałowie lub oficerowie, którzy nie wejdą do nowej organizacji, udadzą się do Mayence, aby zostać zatrudnieni przez pana księcia Valmy, zgodnie ze swoimi zdolnościami i rangami”. W maju 1813 r. swój dekret organizacyjny otrzymał 4 pułk piechoty złożony z pozostałości trzech pułków walczących niegdyś w Hiszpanii. Dekret o organizacji dywizji J. H. Dąbrowskiego, Mayence, 18 IV 1813, *Supplément à la correspondance de Napoléon Ier: l'empereur et la Pologne*, red. A. M. Skałkowski, Paris 1908, s. 30-32. Dekret o organizacji 4 pułku piechoty, Drezno 18 V 1813, tamże, s. 33-34.

⁵⁷ A. Słubicki, *Pamiętnik z lat 1806-1831*, BPP, rkps 415, k. 54-55; *Situation des troupes Polonaises divisée en 5 Colonnes*, 15 VI 1813, APW, ASKGŁ, sygn. 1580; stan wojska 1 I 1813, *Korespondencya...*, t. V, s. 2-4; A. M. Skałkowski, *O cześć imienia polskiego*, Oświęcim 2015, s. 120.

⁵⁸ Kwestia finansowania polskich oddziałów była obiektem korespondencji wśród francuskich władz wojskowych wypracowujących procedury wypłacania potrzebnych sum. Zob. J.-G. Lacuée do N. F. Molliena, bm 22 VIII 1813, SHD, XL 1; J.-G. Lacuée do N. F. Molliena, bm 28 VIII 1813, tamże.

Dąbrowskiego (razem dziewięć pułków piechoty, w tym podporządkowany ks. J. Poniatowskiemu pułk Legii Nadwiślańskiej) i dwóch dywizji kawalerii generałów Michała Sokolnickiego i ks. Antoniego Pawła Sułkowskiego (razem osiem pułków jazdy). Każdy pułk piechoty miał składać się z dwóch batalionów po sześć kompanii, w tym dwóch wyborczych (grenadierskiej i wołyżerskiej), zaś pułki jazdy – z czterech szwadronów pod dwie kompanie. Artyleria miała zostać zorganizowana w dwie kompanie artylerii konnej, sześć kompanii artylerii pieszej i kompanię pociągów. Dowództwu artylerii podlegała również kompania saperów. Co ciekawe dekret nie zawierał wytycznych dla wszystkich polskich oddziałów (np. sformowanego na początku 1813 r. pułku krakusów). Doprowadziło to do sytuacji, w której faktyczna organizacja korpusu od początku odbiegała od projektu zatwierdzonego przez Napoleona. Reorganizację oddziałów przeprowadzono w dniach 29-30 czerwca podczas wielkiej rewii pod Żytawą. Za organizację piechoty odpowiadał gen. Józef Weyssenhoff, zaś kawalerii – gen. Jan Nepomucen Umiński. Planowane etaty osiągnano poprzez łączenie pułków. Dodatkowo w jeździe starano się zachować rodzaj broni (huzarzy, strzelcy konni, ułani), łącząc pułki pod tymże kątem. Zlikwidowano również pułki litewskie, a jej żołnierzy i oficerów, mimo pojawiających się protestów⁵⁹, włączono do pułków Księstwa. Tym samym, nie licząc dywizji J. H. Dąbrowskiego i Legii Nadwiślańskiej, w piechocie zachowały się pułki: 1, 8, 12, 15 i 16, zaś w jeździe: 1, 3, 6, 8, 13 i 16. Procesowi łączenia nie uległy pułki kirasjerów i krakusów. Dzięki opisanemu procesowi powstały bataliony piechoty liczące po 400-600 żołnierzy, szwadrony kawalerii składające się średnio z 140 żołnierzy⁶⁰ i kompanie artylerii liczące po ok. 160 ludzi⁶¹.

Wszystko to działo się w sytuacji pełnej obsady oficerskiej, a nawet nadmiaru oficerów w stosunku do żołnierzy. Jeszcze podczas trwania korespondencji w sprawie struktury organizacyjnej polskich wojsk szef sztabu Wielkiej Armii marsz. Louis-Alexandre Berthier pisał:

Musisz zauważyć, Książę, że dla 12 000 ludzi, którzy są w polskim korpusie, Cesarz nie potrzebowałby mniej niż połowy tych kadr; ale Jego Wysokość jest skłonny do tego zwiększenia [liczby oficerów w oddziałach – przyp. DG] w przekonaniu, że masz wielu generałów i oficerów,

⁵⁹ J. Weyssenhoff pisał, że „Niektórzy litewscy oficerowie, szczególnie starsi, sarkali przeciw temu [połączeniu], mniając to krzywdą”. J. Weyssenhoff, *Pamiętnik generała Jana Weyssenhoffa*, Warszawa 1904 s. 170.

⁶⁰ Wyjątkami były 14 pułk kirasjerów, złożony z jednego szwadronu liczącego ok. 180 żołnierzy, i pułk krakusów, którego szwadrony liczyły po ok. 220 ludzi.

⁶¹ H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, s. 129; B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 23-24, 128; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 404-405; M. Łukasiewicz, *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986, s. 205-206; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 77; tychże, *Wojsko KW. Ułani*, t. 2, s. 48-49; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 170. Treść dekretu organizacyjnego i uwagi ks. J. Poniatowskiego w: A. M. Skałkowski, *O cześć...*, s. 113-118.

którzy muszą być zatrudnieni. Jednakże, książę, gdyby brakowało ci generałów brygady lub generałów dywizji, nie powinien ich tworzyć, ale raczej przekazać dowództwo niższym rangą⁶².

Tym samym, dzięki staraniom ks. J. Poniatowskiego, powiększono liczbę oficerów. Zgodnie z artykułem 6 „Każdy pułk będzie miał pułkownika, drugiego pułkownika lub majora, o ile będą oficerowie tego stopnia do zatrudnienia. W przeciwnym razie nikt nie zostanie powołany”, zaś artykuł 10 otwierał możliwość dodania jednego oficera każdego stopnia na kompanię oraz nadmiarowego szefa batalionu/szwadronu. Jedyny wyjątek stanowili wyżsi oficerowie, gdyż: „Książę Poniatowski przedstawi naszemu szefowi sztabu generałów dywizji i brygad, zastępców dowódców i asystentów sztabu. Nie będzie jednak żadnych awansów. Dywizje, w których nie ma generała dywizji, będą dowodzone przez generała brygady, a brygady, w których nie ma generała brygady, przez jednego z pułkowników”. Z pozostałych oficerów bez przydziału oraz członków byłej administracji wojennej Księstwa (łącznie ok. 200 osób) utworzono w Torgau dwie kompanie gwardii honorowej pod dowództwem gen. Stanisława Woyczyńskiego⁶³.

Ostatnią reorganizację w swojej historii wojsko Księstwa Warszawskiego przeszło na przełomie 1813/1814 r., gdy po klęsce pod Lipskiem resztki armii wycofały się do Francji. Co ciekawe, polskie jednostki były jedynymi formacjami, których nie objął dekret z 25 XI 1813 r. w myśl którego rozbrojone miały być wszystkie cudzoziemskie formacje walczące u boku Francji. Według stanu na 1 XII 1813 r. w szczątkach sił zbrojnych Księstwa znajdowało się 568 oficerów i 4647 żołnierzy. W Sedanie, gdzie zgromadzono polskie siły, podzielono na część zakładową i czynną. Dowództwo pierwszej z nich miał objąć gen. J. H. Dąbrowski, przy czym miała ona zajmować się uzupełnianiem i wyszkoleniem żołnierzy. Na część czynną miały składać się dwa pułki ułanów liczące po dwa szwadrony (łącznie 1000 żołnierzy), pułk eklererów (dawni krakusi, 1500 ludzi), pułk piechoty (1650 ludzi), kompania artylerii konnej, cztery kompanie artylerii pieszej i kompania saperów. Łącznie część czynna miała być złożona z 4680 ludzi. W stosunku do oficerów, którzy nie wejdą do pułków „a którzy będą chcieli wstąpić do kawalerii lub piechoty francuskiej i zgłoszą taką prośbę, zostaną zatrudnieni w swoim stopniu w służbie francuskiej”. Z niewielkimi zmianami projekt ten został wprowadzony

⁶² L.-A. Berthier do J. Poniatowskiego, Hanau 7 VI 1813, w: *Listy szefa sztabu Wielkiej Armii marszałka Aleksandra Berthiera do księcia Józefa Poniatowskiego w 1813 r.*, oprac. M. Łukasiewicz, „Studia i materiały do historii wojskowości”, t. XXIV, 1981, s. 254.

⁶³ Dekret o organizacji VIII Korpusu, *Supplément...*, s. 34-42; B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 131, 300; M. Jackowski, *Pamiętniki Michała Jackowskiego. Pod pułkownika byłego dowódcy brygady jazdy*, [w] *Pamiętniki polskie*, t. I, Paryż 1844, s. 186-187; M. Łukasiewicz, *Armia księcia...*, s. 206; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 77; tychże, *Wojsko KW. Ułani*, t. 2, s. 48.

w życie dekretem Napoleona z 18 XII 1813 r., który miał wejść w życie 31 grudnia⁶⁴. Tego dnia Bonaparte powierzył formowanie nowych polskich oddziałów swojemu adiutantowi – gen. hr. Charlesowi Flahautowi de la Billarderie⁶⁵.

Francuz przybył do Sedanu 31 grudnia i niezwłocznie przystąpił do pracy. Mimo formalnej współpracy z J. H. Dąbrowskim starał się on ograniczyć wpływ polskiego naczelnego wodza nad dowodzonymi przez niego oddziałami. Było to celowe działanie mające na celu ograniczyć akcenty odrębności narodowej, co byłoby przeszkodą w ewentualnych negocjacjach między Napoleonem a koalicją. Francuski generał wprowadził również pewne zmiany w stosunku do podanego wyżej projektu – przede wszystkim zmniejszeniu uległa liczebność pułku piechoty (do 48 oficerów i 912 żołnierzy), zaś nadliczbowych piechurów wcielono do pułków jazdy (zarówno pułków wywodzących się z armii Księstwa, jak i z Gwardii Cesarskiej). Ostatecznie sformowano pułk piechoty nadwiślańskiej, pułk eklererów, 2 pułki ułanów, 4 kompanie artylerii pieszej, kompanię artylerii konnej i kompanię saperów. Jeśli chodzi o nadliczbowych oficerów to pozostawiono dwie (powiększone potem o kolejne dwie) kompanie gwardii honorowej. Uzupełnieniem do dekretu z 18 XII 1813 r. było postanowienie z 5 I 1814 r., na mocy którego w każdej kompanii mógł znaleźć się dodatkowy porucznik i podporucznik⁶⁶.

W takim stanie polskie wojska dotrwały do końca działań zbrojnych związanych z abdykacją Napoleona. Przeszły one pod dowództwo wlk. ks. Konstantego i rozpoczęły proces odbudowy (patrz: Zakończenie).

Oszacowanie całościowej liczebności oficerów służących w poszczególnych latach jest zadaniem trudnym zważywszy na ograniczoną bazę źródłową. Duże znaczenie miały także liczne roszady związane z awansami i dymisjami widoczne szczególnie po wojnach 1806-1807 r. i 1809 r. (patrz: podrozdział 3.1). Na podstawie cyklicznych zestawień, przygotowywanych przez ks. J. Poniatowskiego, w poszczególnych momentach składania raportów liczebność kadry dowódczej prezentowała się następująco:

⁶⁴ Ustanowienie wspomnianego wyżej dekretu nie było oczywiste zważywszy na plany (nie wiadomo, czy powstały za zgodą Napoleona) rozdzielania polskich żołnierzy po pułkach francuskich. Dopiero energiczny protest gen. J. Wielhorskiego, który 14 XII 1813 r. wystosował specjalny memoriał do marsz. L. A. Berthiera, zaniechał podobnych planów. B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 28; A. M. Skalkowski, *O cześć...*, s. 268-270.

⁶⁵ G. C. Dempsey, *U boku Napoleona...*, s. 30; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Ułani*, t. 2, s. 66; J. Pachoński, *Generał Jan Henryk...*, s. 495-496; M. Sokolniki, *Generał Michał...*, s. 169. Dekret z 18 XII 1813, [w:] *Supplément...*, s. 47-49.

⁶⁶ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 293; B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 28, 132; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 458-459; R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko KW. Artyleria*, s. 94; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 90; tychże, *Wojsko KW. Ułani*, t. 2, s. 66; J. Pachoński, *Generał Jan Henryk...*, s. 497-500; M. Smarzewski, *Pamiętnik 1809-1831*, Wrocław 1962, s. 97.

Tabela 3. Stan korpusu oficerskiego armii Księstwa Warszawskiego 1807-1813⁶⁷.

Data	Liczba oficerów
27 XI 1807	890
1 II 1809	409 ⁶⁸
14 XI 1809	983 ⁶⁹
1 X 1810	1350
1 I 1812	1396
1 I 1813	759
1 XII 1813	568

źródło: opracowanie własne.

Podsumowując, polski korpus oficerski osiągnął swoją szczytową liczebność w 1812 r., co było związane z przygotowaniami do kampanii rosyjskiej, gdzie w całej armii – poszczególnych pułkach, administracji wojskowej itp. służyło łącznie zapewne ok. 2 tys. oficerów. Jak wspomniano, ze względu na brak adekwatnej bazy źródłowej trudno ocenić ogólną liczbę oficerów, która służyła w polskim wojsku w latach 1806-1814. Jarosław Czubyty postawił hipotezę, że całość polskiego wysiłku mobilizacyjnego doby napoleońskiej wynosiła ok. 160 tys. osób. Zakładając przypadanie jednego oficera na 40 ludzi, daje to liczbę 4 tys. oficerów. Mając jednak na względzie specyficzną sytuację kadrową w polskiej armii (patrz: podrozdział 3.1.) i dość znaczne rozszady szczególnie wśród grupy młodszych oficerów można nieco zwiększyć tę liczbę – do ok. 5 tys. ludzi, a być może nawet do nieco wyższej sumy⁷⁰.

⁶⁷ Zestawienie uwzględnia jedynie oficerów będących w czynnej służbie – bez detaszowanych i chorych.

⁶⁸ Dotyczy jedynie oficerów znajdujących się w Księstwie Warszawskim.

⁶⁹ Łącznie w armii Księstwa i wojsku francusko-galicyskim.

⁷⁰ J. Czubyty, *Księstwo...*, s. 244, 251.

2.2. Umundurowanie i uzbrojenie oficerów.

Badania nad mundurami wojsk polskich w okresie Księstwa Warszawskiego są dość trudnym zagadnieniem. Jak celnie zauważył jeszcze w okresie międzywojennym Janusz Staszewski: „życie nie liczyło się z papierowymi zarządzeniami”⁷¹. W przypadku oficerów sytuacja jest tym bardziej skomplikowana, że musieli oni osobiście zadbać o swój mundur i wyposażenie, co tym bardziej sprzyjało wygląadowi mniej lub bardziej odległego od przyjętych regulacji. Dlatego nie chcąc szczegółowo wchodzić w zagadnienia munduroznawcze⁷², poniżej skupiono się głównie na tym, jak wyglądał mundur oficerski w świetle przepisów, zaznaczając jedynie wybrane zagadnienia związane z faktycznym wyglądem członków kadry dowódczej armii Księstwa Warszawskiego.

Pierwsze regulacje dotyczące umundurowania zostały wydane niecały miesiąc po rozpoczęciu formowania wojsk polskich. Miało to miejsce w rozkazie dziennym wydanym przez gen. J. H. Dąbrowskiego 2 XII 1806 r. Zgodnie z nimi:

Generałowie zatrzymają Mundur i chafty dawniej używane w Polsce to iest Generał Dywizyi: dwa chafty, na kołnierzu i mankietach, i trzy gwiazdki na każdej szleyfie.

Szefowie regimentów, Mundur respective swego Regimentu i po iedney gwiazdce na każdej szleyfie.

Pułkownicy tak Jazdy iak Piechoty nosić będą dwie szleyfy z bulionami, złote lub srebrne podług Przepisu dla ich Regimentu wydanego.

Majorowie Regimentów, dwie szleyfy, ieżeli guziki złoty buliony powinny być złote a taśmy srebrne, ieżeli zaś guziki srebrne, buliony srebrne, a taśmy złote.

⁷¹ J. Staszewski, *W sprawie mundurów wojska Księstwa Warszawskiego*, „Barwa i Broń”, nr 5, 1936, s. 110.

⁷² W materii polskich mundurów epoki wojen napoleońskich można wskazać kilka prac aspirujących do miana kompendiów wiedzy w tym zakresie. Za pierwszą syntetycznego przedstawienia umundurowania polskich żołnierzy doby napoleońskiej można chyba uznać pracę Bronisława Gembarzewskiego, będącą częścią kilkutomowej pracy o umundurowaniu i wyposażeniu polskich żołnierzy na przestrzeni wieków. Dużą zaletą tej pracy są szkice elementów umundurowania i wyposażenia, które nie zachowały się do naszych czasów w wyniku II wojny światowej. Wśród wydawnictw bardziej współczesnych na wspomnienie zasługuje seria *Wojsko Księstwa Warszawskiego* opatrzone rysunkami Ryszarda Morawskiego. W latach 90. w wydawnictwie Bellona ukazały się dwa tomy, poświęcone generalicji i sztabom, a także kawalerii, zaś od 2009 r., już nakładem wydawnictwa Karabela, pojawiły się dwutomowe albumy poświęcone piechocie i wybranym formacjom kawaleryjskim, a także jednotomowe – dotyczące wojsk technicznych oraz generalicji i sztabów. Na wymienienie zasługuje także praca Jana Czopa z rysunkami jego autorstwa, dotycząca mundurów okresu legionowego i napoleońskiego. Ostatnim wartym odnotowania jest też projekt *Biblioteka Barwy i Broni* rozwijany od wielu lat na portalu Napoleon.org.pl. *Biblioteka Barwy i Broni*, <http://napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-barwy-i-broni> (dostęp: 13.02.2023); J. Czap, *Barwa Legionów Polskich 1797-1807 oraz armii Księstwa Warszawskiego 1807-1814*, Rzeszów 2020; A. Dusiewicz, T. Jeziorowski, R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko KW. Generałowie*; B. Gembarzewski, *Żołnierz polski: ubiór, uzbrojenie i oporządzenie od wieku XI do roku 1960. Tom 3. Od 1797 do 1814 roku*, Warszawa 1964; R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko KW. Artyleria*; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 1-2; tychże, *Wojsko KW. Ułani*, t. 1-2, Warszawa 2009; R. Morawski, H. Wielecki, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Generalicja i sztaby*, Warszawa 1996; tychże, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Kawaleria*, Warszawa 1991.

Podpułkownicy tak Jazdy iak Piechoty szleyfy z bulionami na lewym ramieniu i kontrszleyfę na prawem.

Adjutant Majorowie szleyfy z frandzlą nie bulionową, na prawym ramieniu, kontrszleyfy zaś na lewym⁷³.

Jak widać rozkaz ten w żadnym razie nie wyczerpywał zagadnień związanych z umundurowaniem. Pytaniem pozostaje także praktyka, szczególnie wobec wchodzenia do służby zarówno byłych żołnierzy legionowych, a więc znających i wykorzystujących system francuski, jak też żołnierzy przedrozbiorowych.

Analizując cytowany wyżej rozkaz, jak i praktykę pierwszych tygodni formowania wojska rzucają się w oczy dwie kwestie. Pierwsza z nich to fakt, że generałowie, mimo braku ciągłości nazewnictwa stopni z okresem przed 1795 r. (patrz: podrozdział 2.1.) mieli mieć mundury wzorowane na tych przedrozbiorowych, co można odbierać raczej jako zabieg propagandowy ze strony J. H. Dąbrowskiego, aby uzyskać chociaż minimalne, symboliczne wrażenie kontynuacji z dawnym polskim wojskiem. Po drugie, mając na względzie kwestie praktyczne oczywista wydaje się duża doza swobody zostawiona szefom/dowódcom pułków (mających mieć mundur według „Przepisu dla ich Regimentu wydane”), co może wynikać z chęci, jak najszybszego sformowania oddziałów i odziania ich w sposób w jaki było to możliwe, a przede wszystkim – najszybsze. Potwierdzają to słowa S. Woyczyńskiego meldującego J. H. Dąbrowskiemu, że „Mundur 10. Regimentu Infanteryi wybrał Półkownik Potocki”⁷⁴.

Zresztą sami odpowiadający za organizację wojska przykładali wagę do zagadnień związanych z umundurowaniem – już w liście z 6 listopada 1806 r. Wincenty Aksamitowski prosił gen. J. H. Dąbrowskiego o wytyczne w tej mierze⁷⁵. Podobne zapytanie wystosował Wincenty Polaszewski: „Pozostaie mi tylko iedna Prośba, dopraszać się o zdanie JWW Generała, w iakim sposobie tylko ludzi umundurować”⁷⁶. Można domniemywać, że powyższe zapytania miały jakiś wpływ na wydanie wspomnianego wyżej rozporządzenia z 2 grudnia. Z pewnością J. H. Dąbrowski planował, aby z czasem uporządkować kwestie dotyczące uniformizacji odzienia żołnierzy i oficerów. Aczkolwiek w źródłach archiwalnych brakuje dokumentów, wskazujących na podjęcie kroków w tym kierunku.

Swoje działania w tym zakresie podjął, już po objęciu teki dyrektora wojny, ks. J. Poniatowski. Z pewnością można określić je jako wstęp do całościowego uregulowania kwestii

⁷³ Rozkaz dzienny, Poznań 2 XII 1806 r., AGAD, TD 10/3a, k. 6

⁷⁴ S. Woyczyński do J. H. Dąbrowskiego, Płock 31 XII 1806, AGAD, TD 10/3b, k. 184.

⁷⁵ W. Aksamitowski do J. H. Dąbrowskiego, Poznań 6 XI 1806 r., AGAD, TD 10/2, k. 1.

⁷⁶ W. Polaszewski do J. H. Dąbrowskiego, Obrzycko 18 XI 1806 r., tamże, k. 56.

umundurowania. Niemniej miało się to odbywać, jak planował J. H. Dąbrowski, stopniowo. Dowodzą tego przepisy wydane przy okazji ustanawiania etatu dla wojska wprowadzonego decyzją Komisji Rządzącej z 18 I 1807 r. Poza kwestiami związanymi z organizacją wojsk, znalazło się miejsce na przepisy względem mundurów. Zgodnie z nimi:

Mundur 1 Legii będzie mieć kurtkę i spodnie granatowe, wyłogi żółte, kołnierz i łapki [patki] ponsowe [pąsowe], guziki numerowane 1, 2, 3, 4, co do piechoty.

Drugiej Legii kurtkę i spodnie granatowe, wyłogi, kołnierz i łapki karmazynowe, guziki numerowane 1, 2, 3, 4.

Trzeciej Legii kurtkę i spodnie granatowe, wyłogi, kołnierz i łapki białe, guziki numerowane 1, 2, 3, 4. Ponieważ Jazda formuje się z zaciągów obywatelskich już ubranych, dlatego kolor mundurów pułków Jazdy później się oznaczy⁷⁷.

Podobnie, jak w przypadku rozkazu J. H. Dąbrowskiego z grudnia 1806 r., także i tutaj nie mamy do czynienia z ustanowieniem regulacji dla całego wojska. Najważniejszym elementem jest tu zdecydowanie ustanowienie elementów wyróżniających poszczególne legie, ustanowione tymże etatem. Od razu rzuca się w oczy brak jakichkolwiek wytycznych dla kawalerii. Jest to tym bardziej dziwne, że na pierwszy rzut oka można domniemywać, że chodzi wyłącznie o pospolite ruszenie, powołane do życia w grudniu 1806 r., które faktycznie wykorzystywało mundury zgodne z tradycjami poszczególnych województw przedrozbiorowych⁷⁸, lecz obok nich istniały regularne pułki jazdy, planowane i organizowane od listopada 1806 roku. Obok tego dochodzą jeszcze formacje takie jak pułk dowodzony przez Dominika Dziewanowskiego (przyszły 6 pułk ułanów) złożony w dużej mierze z pruskich dezertersów, którzy zachowali swoje dotychczasowe sorty, zresztą wzorowane na dawnych uniformach kawalerii narodowej⁷⁹. Potwierdza to tylko zamieszanie organizacyjne panujące w tym okresie.

Kolejny konkretny przepis mundurowy wydano niecałe dwa miesiące później – 2 III 1807 r. Ponownie nie miał on charakteru holistycznego, ponieważ regulował jedynie mundur służbowy oficerów. Natomiast element wyróżniający zależał od przydziału do poszczególnych legii (zob. Aneks, tekst 2).

⁷⁷ *Materiały...*, s. 492.

⁷⁸ Szerzej o pospolitym ruszeniu w latach 1806-1807 w: A. Paczuski, *Pospolite ruszenie szlachty polskiej w 1806/1807 r. na przykładzie powstania województwa inowrocławskiego pod dowództwem Kazimierza Albina Sokołowskiego*, [w:] *Dwór podczas wojny. Studia i materiały Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy. Tom IX*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2021, s. 6-25.

⁷⁹ A. Ziółkowski, *Pułki ułanów...*, s. 291-293.

Ilustracja 1. Oficer ułanów 1 Legii, 1807 r.



źródło: R. Knötel, Uniformenkunde, bund 14, p. 4.

Analizując powyższe regulacje można mówić o częściowym zerwaniu z tradycjami przedrozbiorowej armii w odniesieniu do barwy – przed 1795 r. to piechota była *wielokolorową* bronią, zaś jazda (przynajmniej, jeśli chodzi o kawalerię narodową) miała barwę ujednoliconą. Z armii francuskiej zaczerpnięto sposób oznaczania rang, co nie może dziwić, zważywszy na wprowadzenie wzorowanego na francuskim systemie stopni wojskowych. Z drugiej strony wydaje się, że w odniesieniu do kroju mundurów mamy do czynienia z podtrzymaniem wzoru ukształtowanego przez wcześniejszą polską praktykę mundurową, choć z pewnymi zmianami, co zresztą potwierdza zachowana ikonografia⁸⁰.

Od 1808 r. władze wojskowe dążyły do ostatecznego całościowego uregulowania kwestii umundurowania. Aczkolwiek wojna z Austrią w 1809 r. opóźniła te plany. Efektem prac były wydane 3 IX 1810 r. *Przepisy ubiorów dla wojsk i administracyjnych wojennych*

⁸⁰ R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 128.

*Księstwa Warszawskiego*⁸¹. Wybrane elementy dotyczące umundurowania oficerów przedstawiono w załączniku do pracy (zob. Aneks, tekst 3.). Było to faktycznie pierwsze całościowe omówienie umundurowania wojska Księstwa Warszawskiego (88 stron)⁸².

Mając na uwadze trudności finansowe państwa⁸³, decyzja o szeroko zakrojonej reformie mundurowej zdecydowanie nie była łatwa, niemniej była konieczna. Dlatego też, mając na względzie powyższe, starano się minimalizować przyszłe koszty, np. dążąc do ujednolicenia elementów wyposażenia żołnierzy. Oszczędności szukano także w odniesieniu do mundurów oficerskich, starając się je uprościć. Z pewnością czynnikiem sprzyjającym przeprowadzeniu reformy był rozwój przemysłu włókienniczego, a zamówienia wojskowe miały być dla niego dodatkowym katalizatorem, co zresztą niejako wymusił dekret Fryderyka Augusta z 3 VIII 1811 r., nakazujący produkcję mundurów z materiałów proveniencji krajowej. Warty odnotowania faktem jest większy wpływ wzorców francuskich, widoczny chociażby w zastąpieniu w piechocie kurtek kroju polskiego frakami⁸⁴.

Przechodząc do kwestii praktycznych, w trakcie epoki napoleońskiej wykorzystywano dwa główne typy mundurów – tzw. wielkie (paradne, służbowe) oraz małe (codzienne, nazywane niekiedy wicemundurami lub półmundurami)⁸⁵. Okres 1806-1810 jest szczególnie trudny do analizy kwestii faktycznego wyglądu oficerów i pozostawia sporo znaków zapytania odnośnie faktycznego wyglądu żołnierzy, ale także oficerów. Jak celnie zauważył Janusz Staszewski: „Złożyło się na to wiele przyczyn. Dorywczość formacji, a w związku z tem zarządzenia organizatorów, reorganizowanie i brak funduszków na przeróbki”⁸⁶. Ze współczesnej perspektywy problematyczne są zachowane do naszych czasów źródła ikonograficzne, gdyż przeważnie powstały one co najmniej kilka lat po opisywanych wydarzeniach, a twórcy często odwoływali się do mundurów późniejszych (według wzoru z 1810 r.)⁸⁷.

⁸¹ M. Ochman, *Reforma mundurowa w 1810 – marnotrawstwo czy konieczność?* „Zeszyty Raszyńskie”, nr 1(4)/2011, s. 35; *Przepisy ubiorów dla wojsk i administracyj wojennych Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1810.

⁸² Mimo to zdaniem P. Czerepaka „Przepis ten jednak był dziełem zbyt ogólnym. W pewnym stopniu miał też dobre strony, ponieważ ujednolicił umundurowanie wojsk Księstwa Warszawskiego”. P. Czerepak, *Słynne pulki – Dzieje 10. pulku piechoty Księstwa Warszawskiego*, <http://napoleon.org.pl/index.php/wojska-epoki-napoleonskiej/armia-ksiestwa-warszawskiego/557-slynnne-pulki-dzieje-10-pulku-piechoty-ksiestwa-warszawskiego> (dostęp: 26.02.2023).

⁸³ Sam tylko mundur żołnierza piechoty kosztował 123 zł 5 1/2 gr, czyli równowartość 2/3 rocznego żołdu szeregowca.

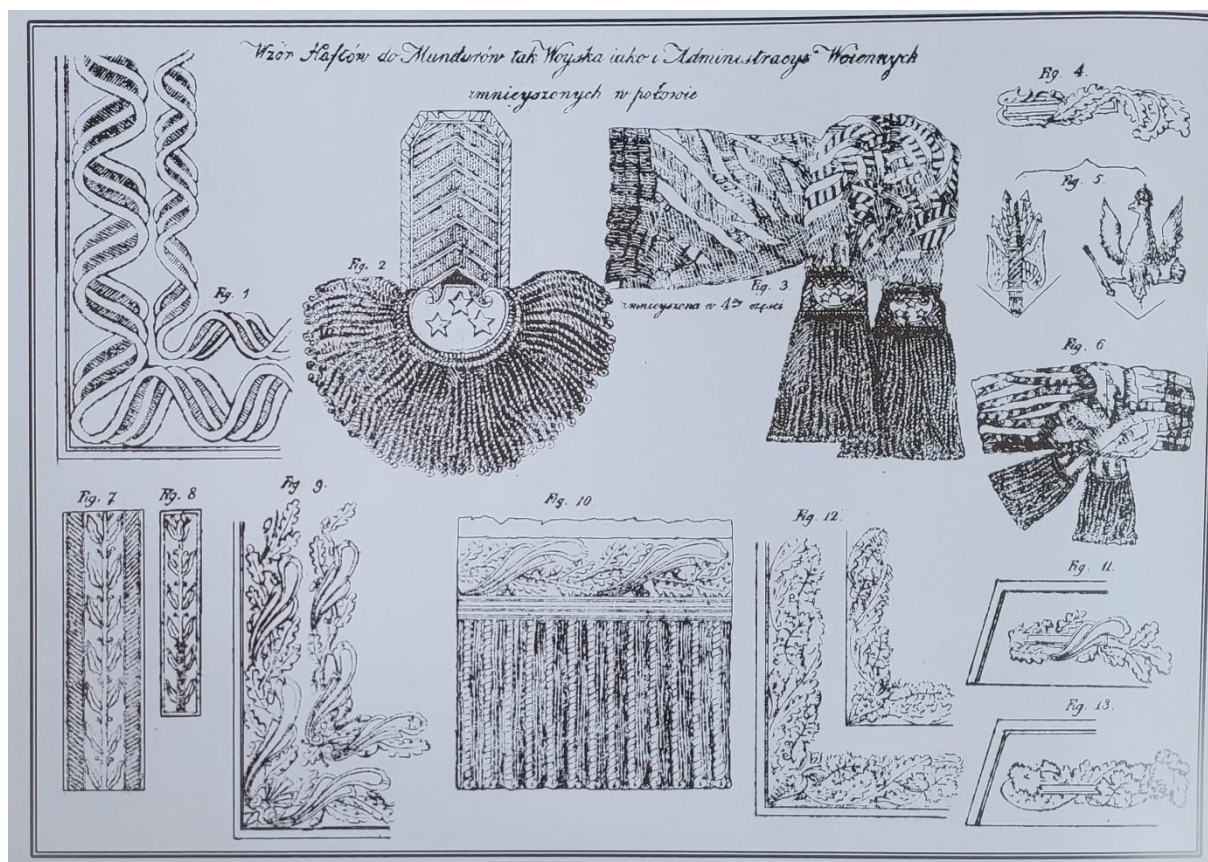
⁸⁴ R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 128; M. Ochman, *Reforma...*, s. 33-35.

⁸⁵ R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 128.

⁸⁶ J. Staszewski, *W sprawie mundurów...*, s. 110.

⁸⁷ A. Paczuski, *Zapomniany portret pułkownika Kazimierza Turny*, [w:] *Studia z epoki napoleońskiej*, t. II, red. M. Baranowski, Oświęcim 2016, s. 78.

Ilustracja 2. Fragment ilustracji do przepisów mundurowych z 1810 r.



źródło: *Przepisy ubiorów...*, fig. 1-13.

Dużą rolę odgrywał wspomniany wyżej brak jasnych regulacji prawnych. Przepisy z 2 III 1807 r. nie regulowały nawet tak podstawowych spraw, jak rozgraniczenie kolorów mundurów między piechotą a kawalerią, a w ramach tej drugiej – między ułanami a strzelcami konnymi. Pozwala to domniemywać, że cały czas panowała dość spora swoboda. Zdaniem Adama Paczuskiego istniała możliwość, że mundury poszczególnych pułków różniły się od siebie krojem, aczkolwiek brakuje jednoznacznych dowodów potwierdzających tą tezę⁸⁸. Niektóre źródła wskazują, że oficerowie przedrozbiorowi zgłaszali się do armii, a potem służyli (przynajmniej jakiś czas) w swoich dawnych uniformach⁸⁹. Chociażby Antoni Białkowski wspomina jednego z takich oficerów – porucznika Koszuckiego „z Działyńskiego regimentu b[yłego]. W[ojska]. P[olskiego]., [będącego] w mundurze tego pułku”⁹⁰. Powyższa sytuacja

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ R. Morawski, A. Paczusi, *Piechota*, t. 2, s. 128.

⁹⁰ A. Białkowski, *Pamiętniki starego żołnierza 1806-1814*, Warszawa 1903, s. 11.

powodowała zresztą wiele problemów i była polem do nadużyć. Nie bez przyczyny ks. J. Poniatowski wydał na początku 1807 r. rozkaz zabraniający oficerom nieznajdującym się w służbie czynnej noszenia mundurów z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, choć sam przymykał oczy np. na anachroniczne (przedrozbiorowe) oznaczenia stopni stosowne przez niektórych oficerów⁹¹.

Niekiedy dochodziło do spięć na kanwie dość jasnych przepisów. J. Staszewski wspomina o konflikcie, do którego doszło w lipcu 1807 r. między majorem legii poznańskiej – W. Aksamitowskim, a dowódcą 6 pułku ułanów – D. Dziewanowskim. Pułkownik, zajmujący się rekrutacją w Bydgoszczy, nakazał miejscowym rzemieślnikom szycie mundurów z kołnierzami i łapkami w kolorze karmazynowym, a więc dedykowanym legii kaliskiej, co było niezgodne z przepisami z 2 III 1807 r. i co spotkało się ze sprzeciwem W. Aksamitowskiego. Trudno jednoznacznie określić powody takiego zachowania D. Dziewanowskiego, być może wpływał na to fakt, że w latach 1807-1810 egzekwowanie, i tak przecież bardzo ogólnych przepisów, było bardzo trudne, a rady gospodarcze pułków zawierały umowy z lokalnymi rzemieślnikami i liwerantami, którzy zresztą, nie dostając jasnych wytycznych, dostarczali mundury i wyposażenie bardziej lub mniej nieprzepisowe⁹².

Dość ciekawie przedstawia się sprawa mundurów strzelców konnych. Powszechnie ten rodzaj jazdy kojarzy się z zielonymi mundurami, podobnymi do tych obecnych w armii francuskiej, na której wzorowano się, organizując po raz pierwszy w historii wojskowości polskiej ten rodzaj jazdy⁹³. Tymczasem, jak wskazuje w swoich wspomnieniach Franciszek Gajewski: „Nowo sztyftujące się wojsko przybrało zakrój tradycyjny w początku swoim, później odmieniono takowy. **Piechota i konnica ubrane były początkowo w granatowe kurtki z kołnierzem amarantowym i wypustkami takimi po szwach** [podr. DG]”⁹⁴. Podobne wnioski można wyciągnąć ze wspomnień Aleksandra Fredry:

ujrzeliśmy przy rogatce dwóch szaserów konnych 5-go pułku dowództwa pułkownika Turno. Mieli granatowe kolety, amarantowe kołnierze – od kołnierza wzdłuż okrągłych guzików po obu stronach

⁹¹ A. Paczuski, *Zapomniani...*, s. 78; A. Ziółkowski, *Pułki ułanów...*, s. 291.

⁹² M. Ochman, *Reforma...*, s. 33-35; A. Paczuski, *Zapomniani...*, s. 78.

⁹³ Szerzej na temat umundurowania francuskich oficerów strzelców konnych w: L. Rousselot, *Armia Napoleońska 1790-1815*, Oświęcim 2011, s. 117-120. Barwy poszczególnych francuskich pułków szaserskich w: *Napoleonic French Military Uniforms 1798-1814 as Depicted by Horace and Carle Vernet and Eugène Lami*, red. G. Dempsey, Helion & Company 2021, s. 77.

⁹⁴ R. Bielecki, A. Tyszką, *Dał nam przykład...*, t. 2, s. 22.

pasek biały z amarantową wypustką, na głowie czaka z piątym numerem na przedzie. Przy siodle karabinki, w rękę ogromne obosieczne pruskie pałasze [szable]⁹⁵.

Z drugiej strony istnieją informacje dotyczące obecności mundurów bliskich wzorcom francuskim podczas kampanii 1809 r. Sugerują to słowa Henryka Dembińskiego: „Do świetności orszaku księcia [J. Poniatowskiego] przyczyniał się wtedy piękny oddział guidów (...), którzy mundury oficerskie Strzelców Konnych jazdy nosili, tj. bermyca i krój szaserski”⁹⁶. Mundur kroju szaserskiego widnieje na powstałym prawdopodobnie w 1809/1810 r. portrecie Kazimierza Turno, wówczas dowódcy 5 pułku strzelców konnych⁹⁷.

W tym kontekście ciekawie wygląda przypadek 9 pułku ułanów formowanego w 1809 r. Pierwotnie regiment ten miał być pułkiem szaserskim i dopiero we wrześniu 1809 r. został przemianowany na ułański. Jego dowódca płk Feliks Przyszychowski w rozkazie z 3 VIII 1809 r. pisał następująco: „Posyłam werdrago (vert de dragon) [czyli kolor ciemnozielony – przyp. DG], z którego oficerowie mają mieć mundury, a obszlegi manchester lub aksamit z wypustkami białymi”⁹⁸.

Nie mniejsze wątpliwości powstają przy pytaniu o egzekwowanie przepisów z 1810 r. Zapewne ks. J. Poniatowski chciał, aby były one ściśle regulowane, na co wskazuje sam wstęp do *Przepisów ubioru*:

Zalecam, żeby ten przepis był od każdego Woyskowego względnie swego stosunku, w Służbie, w Urzędowaniu, w wszelkich Uroczystościach, paradach i w służbowym przedstawieniu się swoim Zwierzchnikom, ściśle zachowany pod odpowiedzialnością za nieposłuszeństwo Woyskowe. Czego przykład i dostrzeganie porucza się naczelnym Dowódczom i naczelnym Urzędnikom⁹⁹.

Mimo, wydawałoby się, surowych zaleceń ze strony ks. J. Poniatowskiego praktyczna egzekucja przepisów pozostawała wciąż sporo do życzenia, co wynikało zarówno z przyczyn subiektywnych, jak i obiektywnych. J. Staszewski podaje informację, że D. Dziewanowski, po objęciu zwierzchnictwa nad jazdą w departamencie lubelskim na początku 1811 r., miał zastać oba znajdujące się w nim pułki kawalerii – 11 i 16 ułanów – w stanie umundurowania nieodpowiadającemu nowym przepisom. Mając na względzie kwestie finansowe generał nie nakazał pilnej wymiany sortów, lecz donoszenie aktualnych uniformów, zaś regulaminowe

⁹⁵ A. Fredro, *Trzy po trzy. Pamiętniki z epoki napoleońskiej*, <http://biblioteka.kijowski.pl/fredro%20aleksander%20hr/trzypotrzy.pdf> (dostęp: 11.05.2022), s. 104.

⁹⁶ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 73.

⁹⁷ A. Paczuski, *Zapomniany...*, s. 79.

⁹⁸ Cyt. za: B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, str. 171.

⁹⁹ *Przepisy ubiorów...*, s. 4.

wzory miały być wprowadzane sukcesywnie wraz z kolejnymi zakupami. Ten sam oficer w maju 1812 r. ponownie zauważył podczas inspekcji, że mundury 11 pułku ułanów są „wcale nie według przepisu [z 1810 r.], bo z rabatami białym, jak dawniej pułk 6-ty [ułanów]”. Pokazuje to, że wyżsi oficerowie, mimo formalnego nakazu stania na straży przepisowości ubioru, niekiedy tolerowali znaczące odstępstwa od regulaminu. Siłą rzeczy reforma mundurów w ograniczony (jeśli w ogóle) sposób miała wpływ na te pułki (a zatem i oficerów) Księstwa, które znajdowały się zagranicą – w Hiszpanii oraz w ramach załóg twierdz, tj. Gdańsk, gdzie prawdopodobnie opierano się bardziej o wzorce francuskie, szczególnie wobec wprowadzonej w 1812 r. we Francji reformy mundurowej¹⁰⁰.

Z pewnością w praktyce ubiór oficerów już od 1806 r. był uzależniony od sytuacji materialnej poszczególnych dowódców lub fundatorów oddziałów. W swoich wspomnieniach Antoni Białkowski pisał o trudnościach związanych ze swoim mundurem po otrzymaniu awansu na oficera w 1807 r.:

Teraz nowy kłopot: będąc feldfeblem dostałem umundurowanie stosowne do mego stopnia, które mnie nic nie kosztowało, teraz oficerskie, raz że kosztować będzie więcej, co gorsza, funduszków na to nie było. (...) Jak nad każdym człowiekiem, tak i nademną widocznie czuwała opatrność; następujące zdarzenie dopomogło mi do ziszczenia moich marzeń. Przybył do naszego pułku nowy dowódzca, Stanisław Poniński (...) widząc mnie zaś w podoficerskim mundurze, wyraził przypuszczenie, że zapewne mi jeszcze krawcy munduru nie wykończyli z powodu nawału roboty w tym czasie. Ja otwarcie odpowiedziałem. „Mniejsza by było o krawców, byleby fundusz był na sukno”. Pułkownik skłonił lekko głowę i odszedł odemnie. Jakże było moje podziwienie, kiedy dnia następnego odbieram zawiadomienie od kapitana Hipolita Stokowskiego, trudniącego się ubiorem pułku, abym przybył do szwalni pułkowej, gdzie krawiec pułkowy weźmie mi miarę na cały ubiór oficerski. Z największym pośpiechem i radością dopełniłem rozkazu i tak w przeciągu 24 godzin ubrany byłem kompletnie; nie zapomniano nawet o pałaszu [szabli]¹⁰¹.

A. Białkowski nie był jedynym, który doświadczył pomocy ze strony swojego przełożonego. Zachowana baza źródłowa wskazuje, że takowe przypadki miały miejsce w innych pułkach, a co więcej – dotyczyły nie tylko okresów formowania nowych pułków (1806-1807, 1809 r., 1812 r.), ale także czasu pokoju. Przykładem jest tutaj list z 1811 r. J. N. Umińskiego, wówczas dowódcy 10 pułku huzarów, w którym pisze o wyłożeniu własnych pieniędzy, w kwocie 1092

¹⁰⁰ D. Dziwanowski do A. Rożnieckiego, Okuniew 3 V 1812, BK 01379, k. 2v; J. Czop, *Barwa...* s. 13; R. Morawski, A. Paczuski, *Piechota*, s. 128; M. Ochman, *Reforma...*, s. 38; J. Staszewski, *W sprawie mundurów...*, s. 111.

¹⁰¹ A. Białkowski, *Pamiętniki...*, s. 17-19.

zł 3 gr, na wyekwipowanie oficerów swojego pułku. Już wcześniej starał się on uzyskać u ministra skarbu Jana Węgleńskiego zwolnienie od cła złota mającego służyć na pokrycie kosztów umundurowania oficerów, lecz uzyskał w tej sprawie odpowiedź odmowną¹⁰².

Kwestie finansowe potrafiły wpłynąć na przepisy mundurowe. Tak było w przypadku adiutantów, dla których początkowo przewidziano mundury w stylu huzarskim, lecz na ich własną prośbę ks. J. Poniatowski zdecydował się na zmianę wydanego rozporządzenia, co nastąpiło 17 IX 1807 r.:

Lubo w przepisie mundurów, przeze mnie wydanym dla całego wojska, ustanowiłem, aby wszyscy Imć Adjutanci, przy generałach będący, do służby i parady nosili mundur huzarski tylko z różnicą w kolorach baranków względnie każdego legionu, gdy atoli odbieram od wielu Ichmć. pp adiutantów prośbę, abym dla wielorakich przyczyn mundur huzarski im zmienił, a tylko zostawił tylko szczególnie frak przepisany, a zatem przychyłając się do takowej prośby, stanowią, iż odtąd Ichmość adjutanci generalscy do służby i parady nosić mają mundur granatowy z obszlegami spiczastymi takż granatowymi, łapki granatowe, kołnierz stojący błękitny koloru turkusowego; wypustki przy mundurze, jak dawniej było nakazane, amarantowe, guziki białe spiczaste, kamizelka amarantowa z galonami i sznurkami srebrnymi; spodnie granatowe długie z galonami podług rangi, naramiennik srebrny podług rangi i akselbant. Kapelusz stosowany z kordonkami, pióro czarne; ładownica do służby, jak dawniejszy przepis. Adjutanci moi, jako ministra wojny, zatrzymają do służby i parady mundur huzarski¹⁰³.

W źródłach znajdujemy przypadki, gdy zła sytuacja materialna oficerów wpływała nawet na politykę kadrową armii. W Tekach Staszewskiego zachowała się wzmianka o prośbach dwóch oficerów – kapitanów Leszczyńskiego i Madalińskiego – o nieprzenoszenie ich z pułków ułańskich do huzarów ze względu na brak funduszy na wyekwipowania się. Mundur huzarski, zdecydowanie najbardziej efektowny, ale jednocześnie jeden z najdroższych w całej armii, był zdecydowanie trudny do nabycia dla oficerów niemających źródła dochodu innego niż żołd, szczególnie wobec nieregularności jego wypłat. Ta kosztochłonność w odniesieniu do pułków huzarów, a także regimentu kirasjerów (co ciekawe wszystkie trzy sformowane w 1809 r.) spowodowała nawet wydanie przez Fryderyka Augusta w dniu 21 XI 1810 r. dekrety nakazującego przekształcenie oddziałów w pułki szaserskie. Decyzja króla została oprotestowana przez ks. J. Poniatowskiego, który uważał, że istnienie formacji w ramach armii Księstwa świadczy o jej sile i prestiżu. Szukając kompromisu, książę Józef zaproponował

¹⁰² J. N. Umiński do J. Węgleńskiego, Radom 17 III 1810, AGAD, MEN, sygn. 47, k. 1; J. Węgleński do J. N. Umińskiego, Warszawa 24 III 1810, tamże, k. 2; J. N. Umiński do J. Poniatowskiego, Chełmno 29 XII 1811, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 115.

¹⁰³ Cyt. za: A. Dusiewicz, T. Jeziorowski, R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko KW. Generalicja*, s. 75.

przekształcenie 14 pułku kirasjerów w regiment dragoński, aczkolwiek Fryderyk August nie wyraził na to zgody, mało tego podtrzymał swoją decyzję w dekrete z 20 XII 1810 r. Jednakże w praktyce do przeformowania omawianych pułków nigdy nie doszło, prawdopodobnie silnym czynnikiem wpływającym na niewykonanie rozkazu władcy wpływał fakt, że wszystkie trzy pułki (10 i 13 huzarów, 14 kirasjerów) zostały sformowane prywatnym kosztem i ich zachowanie było uszanowaniem wkładu ich fundatorów w wysiłek zbrojny państwa¹⁰⁴.

Odchodzenie od przepisów regulaminowych było niekiedy inicjatywą samych oficerów. W szczególności można wspomnieć o recepcji wzorców francuskich. Z pewnością pewną inspiracją, szczególnie dla oficerów kawalerii, był słynący z ekstrawaganckich strojów dowódca jazdy rezerwowej Wielkiej Armii marsz. Joachim Murat. Jednym z tych elementów było dodawanie nieprzepisowych dodatków do mundurów czy wprost działania niezgodne z regulaminem. M.in. dość popularnym zwyczajem było wystawianie spod munduru kołnierza koszuli, czego zakazywał przepis z 1810 r.¹⁰⁵.

Jednym z przykładów przenikania wzorców francuskich do armii Księstwa jest noszenie przez wyższych oficerów kawalerii bermyc, a zatem nakryć głowy przeznaczonych dla żołnierzy kompanii wyborczej (grenadierskiej), co znajduje swoje potwierdzenie we wspomnianym wyżej portrecie K. Turny. Innym ciekawym elementem obecnym na obrazie są guziki z numerem „1” (mimo, że pułk Turny nosił numer „5”). Było to związane ze zmianą numeracji pułków przez ks. J. Poniatowskiego w 1807 r., w wyniku której regiment K. Turny, noszący właśnie numer 1, został przemianowany na 5 pułk strzelców konnych. Być może zachowanie starych guzików było formą manifestacji niezadowolenia wobec decyzji, wówczas dyrektora wojny, i podkreślenia swojego starszeństwa w stosunku do innych regimentów¹⁰⁶.

Zdaniem Henryka Wieleckiego: „Po 1810 roku ubiór kawalerii, zwłaszcza oficerów, stawał się coraz bardziej malowniczy i różnorodny w zależności od przeznaczenia i okoliczności noszenia”¹⁰⁷. Spośród nowych, raczej nieformalnych odmian mundurów, można wymienić np. uniformy balowe czy wizytowe¹⁰⁸. Ta opinia znajduje potwierdzenie w słowach A. Fredry:

¹⁰⁴ Leszczyński do J. Poniatowskiego, Piotrków 1 VI 1811, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 112; Madaliński do J. Wielhorskiego, Płock, 27 VII 1811, tamże; M. Ochman, *Reforma...*, s. 37; J. Staszewski, *Walki kawaleryjskie pod Mirem i Romanowem 1812 r.*, Oświęcim 2019, s. 16.

¹⁰⁵ R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 129; M. Ochman, *Reforma...*, s. 34; J. Tulard, *Murat*, s. 70-72.

¹⁰⁶ A. Paczuski, *Zapomniane...*, s. 79.

¹⁰⁷ R. Morawski, H. Wielecki, *Wojsko KW. Kawaleria*, s. 25.

¹⁰⁸ J. Czop, *Barwa...*, s. 12.

Na oficerów przybywała ciągle młodzież majątna. Dlatego oficerowie, acz nie płatni po kilka miesięcy, zbytkowali nie tylko w przepisowych mundurach, ale i w fantazyjnych półmundurach, których sobie każdy pułk jazdy mnożył bez liku. Tak na przykład weźmy pułk 2-gi ułanów. Pierwsze ubranie: wielki mundur, kurtka granatowa, kołnierz pąsowy, żółte wyłogi, rajtuzy granatowe obcisłe z żółtym podwójnym lampasem. Drugie ubranie: taż sama kurtka z zapiętymi wyłogami, rajtuzy szerokie sieraczkowe¹⁰⁹ ze skórą. Trzecie ubranie: kurtka z wyłogami granatowymi, z francuska z przodu wykrojona do białej kamizelki. Czwarte ubranie: frak granatowy albo z francuska jak powyż[ej] wspomniana kurtka do kamizelki wykrojony, albo na jeden rząd guzików zapinany, spodnie opięte granatowe, buty węgierskie ze złotym u góry obszyciem i złotym kutasikiem. Do tego ubrania stosowany kapelusz. Na jednym balu w Warszawie widziałem pułkownika Tyszkiewicza i mego brata w granatowych frakach z żółtymi wypustkami z francuska wyciętych – kamizelka żółta pokryta

pętlcami złotymi, spodnie opięte pąsowe suto z huzarska szamerowane, buty kozłowe. W pułku 11-ym ułanów oficer musiał mieć kurtkę granatową z amarantowym kołnierzem i białymi wyłogami, u kołnierza biała, a u wyłogów amarantowa wypustka. Kurtkę z granatowymi wyłogami tylko z wypustką albo Spencer – frak – czamarkę – kurtkę balową na przedzie wyciętą do amarantowej złotymi pętlcami okrytej kamizelki, Rajtuzy granatowe obcisłe z białym podwójnym lampasem, granatowe i sieraczkowe szersze z jednym amarantowym lampasem. Sieraczkowe rajtuzy z guzikami półokrągłymi od dołu do góry – sieraczkowe szerokie ze skórą – spodnie granatowe do fraka – białe ze złotym galonem do balowej kurtki. Buty węgierskie ze złotym obszyciem i kutasikiem, a do balowego stroju czerwone. W zimie, kogo stać było, surdut z wykładem siwych baranków, na piersiach w ziobierka ze złotego galonu. Tak czasem przesadzano galonami, że Oborski o kapitanie Bie... powiedział: „Bie... ma i w kieszeni parę sztuczek galonu”. Do tego wszystkiego i cywilny frak, a przynajmniej surdut był ledwie nieodzownie potrzebny, zwłaszcza dla oficerów garnizonujących po większych miastach. Brano do cywilnego fraka wojskowe spodnie, kamizelkę, buty, czapeczkę lub kapelusz stosowane. Ten strój semicywilny [półcywilny] uwalniał od pałasza i upoważniał poniekąd do wejścia tam, gdzie mundurowi nie zawsze przystoi¹¹⁰.

Z pewnością w gronie samych oficerów panowały wielkie dysproporcje związane z wyglądem, jak i jakością ubioru – od wspomnianych problemów z zakupem mundurów po zamawianie przez bardziej majątnych dowódców strojów u warszawskich czy nawet paryskich szewców¹¹¹. Warto wspomnieć, że pozytywną opinię na temat wyglądu polskiej kadry wyraził francuski oficer Alexandre Coudreaux w liście do syna: „Widziałem tu [w Warszawie] kilka polskich pułków, które są absolutnie zorganizowane w stylu francuskim; oficerowie są bardzo

¹⁰⁹ Sieraczek – rodzaj grubej tkaniny wełnianej.

¹¹⁰ A. Fredro, *Trzy po trzy*, s. 73-74.

¹¹¹ R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Ułani*, t. 2, s. 82; R. Morawski, H. Wielecki, *Kawaleria*, s. 26.

elegancy, a szczególnie zadziwiająco dobrze ubrani; daleko nam do konkurowania z nimi pod tym względem”¹¹².

Dość specyficzna sytuacja miała miejsce w trakcie i po zakończeniu kampanii rosyjskiej. Jak wiadomo, w trakcie odwrotu dochodziło to sytuacji, w której zarówno oficerowie, jak i żołnierze stosowali różne improwizowane środki, mające na celu zabezpieczenie się przed mrozami, przez co ubiór oficerów siłą rzeczy w sposób znaczący odbiegał od przepisowego. Z kolei już po powrocie w granice Księstwa umundurowanie oficerów znajdowało się w fatalnym stanie. Podkreślił to nawet w jednym ze swoich raportów szef wywiadu Wielkiej Armii Michał Sokolnicki: „odziani w łachmany oficerowie nie ośmielają się pokazać ze wstydu, aby nie narazić się na drwiny złośliwych języków”¹¹³. Sytuacja była tak zła, że nawet awansowany na generała brygady J. Weyssenhoff uzyskał odpowiednie hafty dzięki uprzejmości ks. A. P. Sułkowskiego, który w tym samym czasie awansował na generała dywizji. Z kolei w okresie reorganizacji wojska w Krakowie powstał problem nadmiernego popytu w stosunku do podaży, co skutkowało wzrostem cen oraz spadkiem jakości dostarczanych uniformów. Oba te czynniki skutkowały częstymi interwencjami podejmowanymi w magistracie krakowskim przez wyższych oficerów, tj. J. Wielhorski i A. Roźniecki¹¹⁴.

Odnosząc się pokrótce do kwestii uzbrojenia, wchodzący do armii formowanej w latach 1806-1807 często posiadali własną broń, bądź zdobytą „na Prusakach”. Po 1807 r. coraz bardziej popularna stawała się broń francuska, z kolei wojna z Austrią przyniosła upowszechnienie się białej broni pochodzącej z tego kraju. Spośród innych wzorców, dość modne wśród oficerów były szable wzorów wschodnich, tzw. mameluki¹¹⁵. Zdaniem H. Wieleckiego, ceniono szable produkowane w prywatnych zakładach Nicolasa Noëla Bouteta w Wersalu (kupowane zapewne przez bardziej majątnych oficerów), a także przez Egidiusza Collette’a w Warszawie. Z innych rodzajów broni białej, do mundurów małych (po 1810 r.) noszono szpady różnego wzoru. Podobna mozaika miała miejsce w zakresie broni palnej – w przypadku oficerów pistoletów – wykorzystywano różną broń produkcji pruskiej, austriackiej czy francuskiej¹¹⁶.

¹¹² A. Coudreaux do syna, Warszawa 27 VIII 1807, *Lettres du commandant Coudreaux à son frère 1804-1815*, red. G. Schlumberger, Paris 1908, s. 99-100

¹¹³ M. Sokolnicki, *General Michał...*, s. 309.

¹¹⁴ M. Baczkowski, *Wojsko...*, s. 106-107, 109-110; M. Łukasiewicz, *Armia księcia...*, s. 131-135; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 163.

¹¹⁵ Szabla takiego typu, będąca niegdyś własnością ks. J. Poniatowskiego, znajduje się obecnie w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

¹¹⁶ P. Czerepak, *Słynne pulki - Dzieje 10. pułku piechoty Księstwa Warszawskiego*, <https://napoleon.org.pl/index.php/wojska-epoki-napoleonskiej/armia-ksiestwa-warszawskiego/557-slynne-pulki->

Podsumowując, ustalenie wyglądu oficerów armii Księstwa Warszawskiego i ich uzbrojenia, szczególnie w latach 1806-1810, jest zadaniem niezwykle trudnym. Z pewnością w zakresie kroju i wyglądu mundurów można mówić o przenikaniu się wzorów przedrozbiorowych oraz francuskich. Zwycięska armia francuska oprócz zmian w organizacji czy taktyce była także punktem odniesienia w stosunku do wyglądu, co znajduje swoje odbicie w praktyce ubierania się przez oficerów. Z drugiej strony, nie sposób zapomnieć o czynnikach finansowych, które determinowały wiele kwestii, m.in. dotyczących umundurowania. Dlatego zagadnienie to z pewnością wymaga dalszych studiów.

dziecie-10-pulku-piechoty-ksiestwa-warszawskiego (dostęp: 15.02.2023); R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 136; tychże, *Wojsko KW. Ułani*, t. 2, s. 90-92; R. Morawski, H. Wielecki, *Kawaleria*, s. 23-24.

ROZDZIAŁ 3.

Członkowie korpusu oficerskiego
armii Księstwa Warszawskiego.

3.1. Doświadczenie wojskowe oficerów a polityka kadrowa. Wpływ Francuzów na kształt korpusu oficerskiego.

Przystępując do formowania polskiej armii w listopadzie 1806 r. gen. Jan Henryk Dąbrowski posiadał ograniczone możliwości w wielu aspektach. Jednym z nich była możliwość obsadzenia stanowisk dowódczych w nowopowstałych formacjach. Według zapewnień generała, jak i wymogów samego Napoleona, armia miała posiadać 30-40 tys. ludzi, a to pociągało za sobą konieczność posiadania odpowiednio licznej kadry dowódczej. Patrząc czysto teoretycznie na posiadane możliwości nie było realne, aby powierzyć wszystkie funkcje oficerskie doświadczonym wojskowym, gdyż tych było po prostu za mało. Problem ten występował już w okresie insurekcji kościuszkowskiej, gdzie dynamiczna rozbudowa wojska – nie tylko armii regularnej, ale także milicji i pospolitego ruszenia – wymagała znacznej liczby oficerów, których nie było skąd pozyskać, gdyż dopiero w okresie Sejmu Wielkiego zaczęto dynamicznie powiększać siły zbrojne, a tym samym – zwiększać liczbę oficerów.

Sytuacja J. H. Dąbrowskiego była gorsza niż ta, z którą musiał mierzyć się Tadeusz Kościuszko w 1794 r. z dwóch powodów. Po pierwsze, spora liczba oficerów służących przed rozbiorami była niemożliwa do *zagospodarowania* – część z nich zmarła w latach 1794-1806, znaczna grupa znajdowała się poza obszarami objętymi działaniami wojennymi (zabory austriacki i rosyjski) lub po prostu się zestarzała bądź cierpiała na różnego rodzaju choroby, co zmniejszało ich przydatność. Po drugie, były wódz legionów nie mógł w pełni wykorzystać potencjału w postaci polskich pułków z Włoch, o czym szerzej będzie mowa niżej, co znacząco ograniczało pulę wojskowych obeznanych we francuskim modelu wojskowości (organizacji i walki), który wykształcił się w trakcie wojen rewolucyjnych¹.

Stojąc wobec konieczności nominacji osób odpowiedzialnych za formowanie wojska w *teren*, jak i na stanowiska oficerskie w nowo formowanych oddziałach J. H. Dąbrowski w pierwszej kolejności sięgnął w większości po dobrze sobie znanych oficerów – byłych legionistów znajdujących się w Wielkopolsce, nawet jeśli pozostawał z nimi w nienajlepszych stosunkach. Wśród nich znaleźli się, m.in. Wincenty Aksamitowski, Stanisław Fiszer² i Amilkar Kosiński. W departamencie kaliskim początkowo sporą rolę odgrywali przywódcy

¹ A. M. Skalkowski, *O cześć...*, s. 79.

² Żona przyszłego szefa sztabu armii Księstwa Warszawskiego, Wirydianna, wspominała, iż jej mąż „Odebrał od Dąbrowskiego bilecik treści następującej: *Jestem tutaj. Proszę przyjaciela Fiszera, by do mnie dołączył*. Wyjechał natychmiast”. W. Fiszerowa, *Dzieje moje...*, s. 283.

miejscowego powstania – byli oficerowie polskiej armii – Paweł Skórzewski (znany zresztą J. H. Dąbrowskiemu z czasów insurekcji) i Kacper Miaskowski³.

J. H. Dąbrowski, starając się przyspieszyć proces formowania armii postanowił pozyskać, zwłaszcza celem uzyskania funduszy, arystokratów poprzez reaktywację funkcji szefa regimentu, nieobecnej w ówczesnej armii francuskich, choć powszechnie obecnej w nowożytnych armiach europejskich (oraz części armii doby napoleońskiej), w tym również armii przedrozbiorowej. Co ciekawe, były wódz legionów postanowił mianować szefów regimentów zarówno dla pułków piechoty, jak i pułków jazdy, co było elementem nieobecnym w Polsce przed 1795 r. Prawdopodobnie przy wyborach personalnych jednym z wyznaczników był brak doświadczenia wojskowego tak, aby szefowie nie wtrącali się w proces dowodzenia ani inne zagadnienia czysto wojskowe. Zresztą sam generał w korespondencji z Napoleonem, z którym nie wiadomo, czy uzgodniono ten krok, rozgraniczał funkcję szefa regimentu (*franc. chef propriétaire*) od faktycznych organizatorów pułków (*organisateur*) w randze pułkownika bądź majora. Szefowie regimentów zostali także pozbawieni, obecnego w armii przedrozbiorowej, prawa do fortagowania (przedstawiania do awansu), choć niekiedy tolerowano to w przypadku niższych oficerów⁴.

Nominowanymi przez J. H. Dąbrowskiego szefami regimentów formowanych w departamencie poznańskim byli: w 1 pułku piechoty hr. Ksawery Działyński (szybko zastąpiony przez ks. Antoniego Pawła Sułkowskiego), 2 – były rotmistrz II Ukraińskiej Brygady Kawalerii Narodowej hr. Melchior Łącki, 3 – hr. Stanisław Mielżyński, 4 – hr. Wiktor Szoldrski. W kawalerii szefostwo 1 pułku jazdy otrzymał hr. Celestyn Sokolnicki, były stolnik poznański i adiutant Stanisława Augusta Poniatowskiego, a w 2 – kasztelan przemęcki Adam Kwilecki. Znacznie skromniej wyglądała kwestia nominacji szefów dla oddziałów formowanych w departamencie kaliskim. W piechocie jedynym szefem został P. Skórzewski (dla 6 pułku piechoty), zaś w kawalerii – w 1 kaliskim pułku jazdy (później przeformowanym w 2 pułk kawalerii narodowej) mianowano gen. Pawła Biernackiego, byłego komendanta II Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Narodowej, zaś w 3 pułku kawalerii narodowej został nim Daniel (Wojciech) Szpinek. Szefa miał również batalion strzelców kpt. Stanisława Wosińskiego w postaci gen. Józefa Stokowskiego, formowane w Łęczycy: 1 pułk kawalerii narodowej (Jan

³ J. Czuby, *Glory, honor and patriotism. The Notion of a Military Career in the Duchy of Warsaw, 1806-1815*, [w:] *Soldiers, Citizens and Civilians: Experiences and Perceptions of the French Wars, 1790-1820*, red. A. Forrest, K. Hagemann, J. Rendall, Palgrave Macmillan 2008, s. 62; M. Kukieli, *Dzieje...*, s. 114; K. Morawski, *Generał Stanisław...*, s. 77-78; A. Paczuski, *Od szefa...*, s. 14.

⁴ *Etat de l'armée Polonoise organisée par le Général de Division Dąbrowski présenté à Sa Majesté l'Empereur des Français et Roi d'Italie*, Warszawa 10 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 153-154; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Ułani*, t. 1, s. 29; A. Paczuski, *Od szefa...*, s. 14-16.

Michał Dąbrowski, syn generała, w tym przypadku pełniący rolę faktycznego dowódcy pułku) i 9 pułk piechoty (Feliks Kretkowski), a także, przez krótki czas, tworzony w departamencie plockim 12 pułk piechoty (Feliks Potocki)⁵.

Wspomniany wyżej brak doświadczenia w wielu przypadkach nie okazał się czynnikiem wpływającym pozytywnie na podejście nominatów do kwestii wojskowych. Na tym polu jako bardzo celna jest ocena swojej nominacji dokonana przez C. Sokolnickiego: „Przeznaczyłeś JW WPan Dbdziej mnie na Szeffa 1wszego Rgtu konnego, przyjąłem te Range która nietylko zdatości moje w służbie woyskowej ale nawet sam wiek mój podeszły przewyższa, skoro blisko 60 lat licze”. W konkluzji szef 1 pułku jazdy proponował zastąpienie go przez byłego dowódcę poznańskiej gwardii honorowej Jana Nepomucena Umińskiego⁶. Dość szybko okazało się, że mianowani przez J. H. Dąbrowskiego szefowie podzielili się na dwie zasadnicze grupy – tych, którzy chcieli mieć realny wpływ na swoje pułki (zaliczali się do niej chociażby ks. A. P. Sułkowski oraz hr. S. Mielżyński) i osoby wykazujące niskie bądź nawet żadne zainteresowanie regimentami, nad którymi w teorii mieli sprawować pieczę. Prowadziło to zresztą do zmian w obrębie szefów. I tak w 4 pułku piechoty W. Szoldrskiego zastąpił hr. Stanisław Poniński⁷, który wyłożył także znaczne sumy na umundurowanie oddziału, z kolei A. Kwileckiego zastąpił Kazimierz Turno⁸. Od brania odpowiedzialności za powierzony sobie pułk wymawiał się także M. Łacki, prosząc nawet otwarcie o zgodę na niedołączenie do wyruszającego w pole pułku (którą co ciekawe uzyskał) i do końca trwania

⁵ M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 130; A. Paczuski, *Od szefa...*, s. 16-25. Odnośnie nominacji J. Stokowskiego była to prawdopodobnie inicjatywa P. Skórzewskiego, który w liście do J. H. Dąbrowskiego pisał: „zanoszę do Generała Dobrodzieja prośbę najprzód za JW. JP. Stokowskim żywszym Generałem Insurgencji Ziemi Wieluńskiej, aby przez wzgląd ucierpienia, które poniósł w niewoli, mógł być przy swojej Randze Generalskiej Cheffem Batalionu Strzelców”. P. Skórzewski do J. H. Dąbrowskiego, Kalisz 4 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 112.

⁶ C. Sokolnicki do J. H. Dąbrowskiego, 14 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 206.

⁷ Z propozycją nominacji dla S. Ponińskiego wyszedł S. Fiszer, który wobec tego, że „Czwarty zaś Regiment straciwszy swego Szefa, Pana Szoldrskiego” proponował „JWW Panu Dobrodzieiowi na Szefa tego Regimentu 4go Pana Stanisława Ponińskiego, syna Pana Ponińskiego z Wrześni. Jeżeli Pan przystaie na mój projekt, racz przysłać nominację jego na moje ręce (...), gdyż wielki czas, żeby się płaszcami zatrudnić”. S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Poznań 6 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 71.

⁸ Podobnie jak w przypadku S. Ponińskiego, także w przypadku K. Turny inicjatorem był S. Fiszer: „Pan kasztelan Kwilecki nominowany przez JWgo Generała Szefem tego Regimentu, wymawia się z tego szefostwa, i nie o Regimentie wiedzieć niechce. Ten zatem w najsmutniejszym zostaje położeniu, gdyż do tego momentu żadnego funduszu od komisji kassy centralnej ani na jego ubiór ani na żołd doprosić się nie mogę (...) mam honor wypraszać JWWM Pana Dobrodzieja, abyś szefostwo tego Regimentu chciał dać Panu Kazimierzowi Turnie, który służywszy sam lat kilka w kawalerji pruskiej, a będąc przytem gorliwym i mądrym obywatelem, spodziewać mi się każe, że z niego skutecznego będzie miał protektora, a razem czynnego w boju dowódcę. Że zaś zwłoka każda w tej mierze nayszkodliwszą jest dla Regimentu, upraszam łaski JWgo Generała, aby bez zwłoki chciał do mojej prośby przychylić się”. S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Rawicz 21 XII 1806, AGAD, TD 10/3b, k. 17. Poparcie dla nominacji zarówno dla obu tych oficerów okazywał także W. Aksamitowski. Zob. W. Aksamitowski do J. H. Dąbrowskiego, Poznań 4 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 33.

wojny zajmował się wyłącznie sprawami administracyjnymi⁹. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku C. Sokolnickiego, który gros swoich wysiłkówłożył na sprawowanie funkcji komisarza wojennego departamentu poznańskiego, a ostatecznie złożył rezygnację z funkcji szefa regimentu. Poza nim dymisję jeszcze w trakcie wojny otrzymali J. Stokowski i P. Biernacki¹⁰. Tak więc duża część nominacji dokonana przez J. H. Dąbrowskiego okazała się błędna i w mniejszości znajdowali się nominaci wykazujący troskę na swoimi pułkami, tak jak hr. S. Mielżyński chwalony przez S. Fiszer: „nieustannie znajduie się przy Regimencie, prawie jak najmłodszy officer od rana do nocy (...) płaszcze już się iego kosztem robią”¹¹.

Niemniej, od początku J. H. Dąbrowski kładł nacisk na jak najszybsze podjęcie służby przez doświadczonych wojskowych¹². Ze względu na ograniczoną ilość oficerów¹³, szczególnie wyższych, były wódz legionów wniósł do Napoleona prośbę o stosowne nominowanie jednego generała dywizji, dwóch generałów brygady, czterech pułkowników i ośmiu szefów batalionu/szwadronu, którzy to mieli przedłożyć listę młodszych oficerów. Zaowocowało to wydaniem awansów, m.in. dla W. Aksamitowskiego i S. Fiszer na stopnie generałów brygady¹⁴.

Równocześnie wydał on, datowany na 14 XI 1806 r., *Rozkaz generalny do bywzego wojska polskiego* wzywający do stawienia się do służby byłych oficerów polskiej armii. Podobne deklaracje w kolejnych tygodniach wydawali dowódcy odpowiedzialni za formowanie wojska w poszczególnych częściach kraju wyzwolonych spod pruskiej okupacji. M.in. A. Kosiński, odpowiedzialny za departament bydgoski, w odezwie z 28 XI 1806 r. pisał: „wzywam wszystkich (...) panów wojskowych jakiegokolwiek bądź rangi i broni w dep[artamen]cie bydgoskim zamieszkałych, ażeby za odebraniem tej odezwy w przeciągu 24

⁹ M. Łącki do J. H. Dąbrowskiego, 29 I 1807, AGAD TD 11/1, k. 362. Sam J. H. Dąbrowski nie krył swojego rozczarowania postawą M. Łackiego: „Z szefa regimentu 2 bardzo jestem niekontent. Nie spodziewałem się, aby obywatel polski, tak jak on majątny, był nieczułym na służenie krajowi, przynajmniej majątkiem i aby tak mało ambicji w opatrzeniu pierwszemi potrzebami, powierzonego mu regimentu. Przykład innych wszystkich szefów (...) powinien był nam nim zrobić wrażenie”. J. H. Dąbrowski do J. Niemojewskiego, Taszewo 10 II 1807 w: *Źródła wojskowe...*, s. 276.

¹⁰ J. H. Dąbrowski do C. Sokolnickiego, Bydgoszcz 21 I 1807, *Źródła wojskowe...*, s. 98; *Materiały...*, s. 81; A. Paczuski, *Od szefa...*, s. 17, 20-21, 25.

¹¹ S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Poznań 6 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 71.

¹² Wydaje się, że nieco inne intencje przyświecały Napoleonowi. W liście do marsz. L.-N. Davouta nakazał mu, aby marszałek powiedział polskiemu generałowi „że może zaciągnąć sześć batalionów młodych ludzi, dobierając oficerów, o ile to możliwe, spośród tych, którzy służyli w polskich legionach i spośród najznacniejszych ludzi w kraju”. Tak więc zdaniem cesarza Francuzów ważne były zarówno kwestie merytoryczne jak i polityczne. Napoleon do L.-N. Davouta, Berlin, 13 XI 1806, *Correspondance générale*, t. 6, s. 1143.

¹³ Chociażby J. Niemojewski meldował pod koniec 1806 r., że „Niedostatek ich [dawnych oficerów – przyp. DG] czyni spóźnienie w organizacyi Regimentów”. J. Niemojewski do J. H. Dąbrowskiego, Gniezno 27 XI 1806, AGAD, TD 10/2, k. 160.

¹⁴ J. H. Dąbrowski do Napoleona, Poznań 15 XI 1806, R. Bielecki, A. Tysza, *Dał nam przykład...*, t. 1, s. 137; A. Dusiewicz, T. Jeziorowski, R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko KW. Generalicja*, s. 11; K. Morawski, *General Stanisław...*, s. 78; J. Pachowski, *General Jan Henryk...*, s. 342, 347.

godzin pod odpowiedzialnością z osób i majątków swoich każdy respective w swoim dystrykcie podał do landrata, swe imię, wiek, miejsce zamieszkania, rangę i korpus w którym służył”. Dalej szła, wydana 31 XII 1806 r., odezwa S. Woyczyńskiego organizującego wojska w Płockiem, który nakazywał stawie się oficerom w przeciągu ośmiu dni w Płocku grożąc utratą majątku i postawieniem przed sądem wojskowym¹⁵. Być może miało to pewien wpływ na znaczącą odpowiedź wśród wojskowych, którzy według listy, sporządzonej prawdopodobnie na początku 1807 r., zgłosili się w liczbie 93 osób (plus 5 byłych audytorów/kwatermistrzów). Ich podział według posiadanego stopnia i doświadczenia prezentuje Tabela 4.

Tabela 4. Doświadczenie i stopnie wojskowe oficerów zgłaszających się do służby w departamencie płockim na przełomie 1806/1807 r.

stopień	oficerowie przedrozbiorowi	z armii zaborczych	z legionów
generał-major	2	-	-
pułkownik	8	-	-
major	6	-	-
podpułkownik	5	-	-
rotmistrz	3	-	-
kapitan	15	-	5
porucznik	23	2	-
podporucznik	6	1	-
chorąży	13	2	-
namiestnik	1	-	-
kadet	2	-	-
nieznany	3	2	-

źródło: opracowanie własne na podstawie AGAD, TD 10/3a, k. 50-53.

Jak wskazywał autor zestawienia, S. Woyczyński, „Ci wszyscy Jchmość Panowie melduiący się dalszych rozkazów oczekuią”, niemniej patrząc na dalsze losy szczególnie wyższych oficerów – nie wszyscy znaleźli miejsce w nowej armii¹⁶. Warte uwagi są także proporcje

¹⁵ AGAD, TD 10/3b, k. 188; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 113; *Źródła wojskowe...*, s. 4.

¹⁶ Oficerowie z Płocka nie byli tutaj odosobnionym przykładem. S. Fiszer w jednym z listów odnotował, że „Pan Gorzeński bywszy Pułkownik Regimentu Pieszego Gła Artyleryi Litewskiej zameldował się u mnie, że chce służyć, ale że mi powiedział, iż się już meldował Panu Generałowi w Poznaniu, a Pan Generał go nieplacował”. S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Kalisz 18 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 96.

między poszczególnymi grupami – udział byłych legionistów i oficerów armii zabornych był minimalny, a większość zgłaszających się stanowili wywodzący się z wojska przedrozbiorowego. Może to sugerować, że przynajmniej częściowo musiano się na nich opierać w początkowym okresie tworzenia armii. Próby odnalezienia i zachęcenia do służby byłych oficerów podejmowano także oddolnie – K. Miaskowski w liście dla płk. Michała Prusaka z końca listopada polecał mu, by: „rozpoznawczych wojskowych Polaków starać się zachęcać [ich] do weyścia w Służbę Polską”¹⁷.

Poza zgłaszającymi się byłymi wojskowymi cennymi nabytkami byli także oficerowie armii pruskiej, którzy przechodzili na stronę napoleońską w wyniku dezercji bądź kapitulacji swoich oddziałów. W swoim raporcie z 12 XII 1806 r. K. Miaskowski pisał: „W tych dniach nastąpić ma kapitulacja Wrocławia, dokąd JW. Skórzewski wysyła mnie dla zachęcenia będących tam officerów i unterofficerów w służbę”¹⁸. Na przeciwległym odcinku toczących się działań – w okolicach Bydgoszczy – cennym nabytkiem dla formujących się polskich wojsk była część pruskiego pułku *towarzyskiego* (Regiment Towarczys), która zdezerterowała przechodząc na stronę napoleońską. Jak raportował A. Kosiński: „Towarzyszów Pruskich, których iuż blisko szwadron nie tylko robić unter-officerów, ale zdalnych i dobrej konduity prezentować JW. Generałowi na oficerów”. Mimo to, dowództwo nad tym oddziałem objął były oficer armii polskiej Dominik Dziewanowski, którego jednak, jak pisał A. Kosiński: „Mam sobie za powinność przy tey okazji przypomnieć i polecić względem JW. Generała”¹⁹.

Korpus oficerski z czasem zasilili również członkowie gwardii honorowej sformowanej w Poznaniu, stanowiącej z jednej strony przez pewien czas eskortę Napoleona, zaś z drugiej – reprezentację najznamienitszych wielkopolskich rodzin²⁰. Uzyskali oni swobodę wyboru pułku, w którym mieli kontynuować dalszą służbę. Jak meldował W. Aksamitowski:

Gwardya honorowa, przy odieździe Imperatora [tj. Napoleona], przestawszy nią być, oświarczyłem się składającym, aby podali się do których Regimentów na PodPoruczników życząc sobie być umieszczonemi. Do tego momentu nieprzyszło do mnie iak 27, y tych stosownie do ich wyboru ordynowałem kilku między temi żądali puść do Regimentów, które Pan Generał Kosiński organizuie, y to im odmówić niewidziałem przeszkody²¹.

¹⁷ K. Miaskowski do M. Prusaka, Stara Częstochowa 20 XI 1806, AGAD, TD 10/2, k. 25.

¹⁸ K. Miaskowski do J. H. Dąbrowskiego, Kalisz 12 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 153.

¹⁹ A. Kosiński do J. H. Dąbrowskiego, Toruń 20 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 391; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Ułani*, t. 1, s. 25.

²⁰ Członkami tej gwardii, dowodzonej przez Jana Nepomucena Umińskiego (uczestnika insurekcji), byli m.in. Dezydery Chłapowski (były oficer armii pruskiej), Tadeusz Suchorzewski (weteran Legii Naddunajskiej) czy Edward Raczyński. Zob. *Ranglista Pierwszego Szwadronu Gwardyi Honorowej Dnia 12 Novembris 1806 w Poznaniu*, AGAD, TD 10/2, k. 14-15.

²¹ W. Aksamitowski do J. H. Dąbrowskiego, Poznań 17 grudnia 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 225.

Wychodząc trochę w przyszłość, do analogicznego zjawiska doszło w trakcie wojny 1809 r., gdy utworzono szwadron gidów złożony z przedstawicieli szlacheckich rodzin galicyjskich. Jak pisał P. Lelewel: „Później młodzież ta rozłożoną została po rozmaitych pułkach w stopniach oficerskich”²². Inaczej sprawa ma się z uformowaną na przełomie 1806/1807 r. warszawską gwardią honorową. W przeciwieństwie do swojego poznańskiego odpowiednika, wzięła ona udział w kampanii w Prusach Wschodnich, zaś wielu z jej członków zasiliło formowany od kwietnia 1807 r. pułk szwoleżerów Gwardii Cesarskiej. Niemniej, drugi dowódca tej jednostki, Tadeusz Tyszkiewicz, znalazł się ostatecznie w polskiej armii, początkowo bez etatu, lecz dość szybko powierzono mu dowództwo 2 pułku ułanów²³.

Poza osobami pozyskanymi drogą oficjalną bądź przez samych dowódców oddziałów do wojska zgłaszali się także pojedynczy ochotnicy, nie zawsze jednak posiadający doświadczenie wojskowe. W Tekach Dąbrowskiego zachował się szereg listów z rekomendacjami bądź bezpośrednio prośbami o możliwość podjęcia służby, m.in. w liście kierowanym do J. H. Dąbrowskiego niejaki Szymon Pawłowski prosił o włączenie do armii siebie i swojego brata podkreślając, że ten drugi służył w wojsku francuskim. Z kolei adiutant generała – Czesław Pakosz – w jednym z listów wstawiał się za niejakim kpt. Lisickim „który uprasza o miejsce w wojsku, ale ażeby mógł być umieszczony w departamencie swoim dla uniknięcia kosztu podróży o Warszawy”²⁴. Z kolei w innych dokumentach pojawia się motyw pozostawiania przez J. H. Dąbrowskiego dowolności wyboru pułku przynajmniej dla części zgłaszających się. Wskazuje na to, np. treść listu jaką wystosował do generała Stanisław Łuba²⁵.

Różne doświadczenie prezentowane przez zgłaszających się były wojskowych, jak i świeżo mianowanych oficerów jest widoczne w pierwszych zestawieniach kadr dowódczych poszczególnych pułków. Chociażby w sporządzonym przez C. Godebskiego zestawieniu dla 1 pułku piechoty z 27 XI 1806 r. odnotowano jednego byłego legionistę (samego autora), dziewięciu oficerów przedrozbiorowych i trzech z armii pruskiej. W analogicznym dokumencie

²² P. Lelewel, *Pamiętniki i diariusz domu naszego*, Wrocław 1966, s. 123. Służący w tym oddziale L. Laveaux także pisał, że „mieliśmy obieć, że po skończonej kompaniji każdy z gidów zostanie oficerem, co też w swoim czasie dotrzymanem było”. L. Laveaux, *Pamiętniki Ludwika hr. de Laveaux*, Kraków 1879, s. 217.

²³ W sprawie T. Tyszkiewicza Komisja Rządząca podjęła 9 V 1807 r. specjalną uchwałę zgodnie z którą „Na przełożenie y wstawienie się tegoż JO. X. Dyrektora Wojny, JP. Tyszkiewicza z względu jego zasług dawniej y teraz w czasie odbywania służby naczelnika Gwardyi honorowej przy boku Jego Cesarsko Królewskiej Mości, tu w stolicy y w polu okazanych, nominuje Komisya Pułkownikiem w wojsku bez płacy, z wolnością wnijsia w służbę y na stopień dzisiejszej szarzy jego odpowiadający, nie prędzej jednak aż za rozciągiem kraju y etatu”. *Materiały...*, s. 182.

²⁴ S. Pawłowski do J. H. Dąbrowskiego, Gniezno 24 XI 1806, AGAD, TD 10/2, k. 142-143; Cz. Pakosz do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 29 XII 1806, AGAD, TD 10/3b, k. 123.

²⁵ S. Łuba do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 1 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 3.

dotyczącym 2 pułku piechoty wyszczególniono dwóch byłych legionistów, trzech oficerów przedrozbiorowych i dwóch byłych oficerów pruskich. Z kolei w zestawieniu kadry znajdującej się w Łęczycy odnotowano piętnastu dowódców sprzed 1795 r., dwóch z doświadczeniem w armiach zaborczych i pięciu świeżo mianowanych, bez doświadczenia wojskowego²⁶.

Ta różnorodność zgłaszających się powodowała konieczność weryfikacji stopni oraz niekiedy ich dostosowania do francuskiego systemu rang, wprowadzanego w listopadzie 1806 r., który był odmienny od tego używanego w armii polskiej przed 1795 r. Najprostszym sposobem na potwierdzenie swojego stopnia było przedstawienie stosownego patentu, jednakże z różnych powodów wielu oficerów go nie posiadało. M.in. we wspomnianym wyżej zestawieniu dla 1 pułku piechoty odnajdujemy adnotacje takie jak: „Patentu nie ma, odwołuje się do świadectwa pułkownika Moiaczewskiego”, „Patent zabrany mu został pod Szczekocinami, odwołuje się do świadectwa szefa [swojego dawnego regimentu] Gurzyńskiego” lub „Że miał patent od Kościuszki odwołuje się do świadectwa kolegów”²⁷. Można domniemywać, że przynajmniej w jakimś stopniu wspomniane świadectwa były uznawane²⁸. Sugeruje to także rozporządzenie S. Woyczyńskiego dla departamentu płockiego:

Każdy offcyer rzetelnie zeznać powinien pod słowem Honoru, w którym korpusie wiele lat y w iakiey Randze służył. Patenta lub świadectwa bądź kolegujących z sobą w woysku, bądź swych offcyerów y komendantów złożyć lub nakoniec **Słowem Honoru zaręczyć rzetelność mianey w czasie służby Rangi** [podkr. DG] a gdyby się okazało iżby w wyższym stopniu niżeli istotną służbę odbywał meldował się tedy iako uchabiający słowu od Służby y Rang odsuniętym będzie²⁹.

Podobne zarządzenia były być może wydawane w innych regionach.

Pierwsze tygodnie pod względem formowania się korpusu oficerskiego można uznać za okres improwizacji i daleko idącej autonomii poszczególnych organizatorów – zarówno na szczeblu departamentów, jak i poszczególnych pułków. Sam J. H. Dąbrowski raportował marsz. L.-A. Bethierowi, iż do nowo formowanych pułków przydzielił oficerów „jakich mogłem zgromadzić”. Wydaje się, że były wódz legionów podczas nadzorowania organizacji armii nie prowadził konsekwentnej polityki kadrowej pozostawiając dużą dozę swobody organizatorom,

²⁶ *Lista przytomnych Officyerów do Regimentu 2go konsystującego w Rogoźnie Dnia 26 Novembra 1806*, AGAD, TD 10/2, k. 150; *Lista przytomnych Officyerów od Regimentu 1go konsystującego w Gnieźnie Dnia 27 Listopada 1806*, AGAD, TD 10/2, k. 161; *Etat Officyerów Polskich którzy chcą wnieść napowrót w Służbę Ojczyztą w Łęczycy dnia 28 9bris 1806 podany*, AGAD, TD 10/2, k. 179.

²⁷ *Lista przytomnych...*, AGAD, TD 10/2, k. 161.

²⁸ Takie w zakresie samych patentów można mówić o pewnej uznaniowości, widocznej już w okresie Księstwa Warszawskiego, czego przykładem jest Aleksander Chodkiewicz, który po zgłoszeniu się do armii w marcu 1812 r. uznano jego patent z czasów insurekcji na pułkownika milicji. D. Nawrot, *Litwa...*, s. 159-160.

²⁹ *Rezolucya względem meldujących się officyerów*, bd., AGAD, TD 10/3a, k. 50.

zwłaszcza w odniesieniu do młodszych oficerów. Tak stało się w departamencie bydgoskim, gdzie A. Kosiński uzyskał dowolność w mianowaniu poruczników i podporuczników, przy czym J. H. Dąbrowski uczynił zastrzeżenia jedynie w kwestii wieku mianowanych oraz obowiązku wysłania do siebie ich listy. Podobnie S. Woyczyński meldował o mianowaniu przez siebie podporuczników w formowanym pułku kawalerii, a ponadto wspominał, iż: „Znalazłem dotąd kilku zdatnych officerów, między temi Duczymińskiego sztabofficera z Brygady JW. Generała, piękne z jego podpisem mającego świadectwo i Nosarzewskiego z Legionów. Obudwóch użyję”³⁰. Najpewniej podobnie wyglądało to w pozostałych regionach³¹.

Pewną rolę doradczą w podejmowanych decyzjach personalnych odgrywali współpracownicy J. H. Dąbrowskiego, tak jak miało to miejsce w przypadku sugestii S. Fiszera dotyczących nominacji na szefów regimentów, swoje propozycje nominacji przysyłał także P. Skórzewski³². Były wódz legionów sprawował zatem dość ogólny nadzór ograniczający się do powoływania wyższych dowódców, zatwierdzania nominacji na niższe rangi oraz kierowania oficerów do organizatorów bądź konkretnych pułków³³.

Zdaje się, że jedyną rzeczą do której J. H. Dąbrowski przywiązywał znaczenie była szczególną rolę, jaką mieli uzyskać w tworzonych oddziałach byli legionieści. Już 1 XII 1806 r. zalecał on P. Skórzewskiemu, aby „umieszczać w organizowaniu regimentów dawnych oficerów polskich, a najbardziej oficerów z legionów polskich i mniej ich imiona natychmiast przysyłać”³⁴. Z kolei w pisanym kilka miesięcy potem liście do D. Dziewanowskiego nakazywał: „Co się tyczy na mjr rgtu te miejsce jest zachowane dla sz. szw. Konopki, lub Klickiego z legjów polskich włoskich tu oczekiwanych”³⁵. Ta świadomość szczególnej pozycji przeznaczonej dla legionistów, być może mająca jakieś przełożenie na pisemne dyspozycje J.

³⁰ S. Woyczyński do J. H. Dąbrowskiego, Płock 31 XII 1806, AGAD, TD 10/3b, k. 183-184; J. H. Dąbrowski do L.-A. Berthiera, Poznań 19 XI 1806, *Dał nam przykład...*, t. 1, s. 141; J. H. Dąbrowski do A. Kosińskiego, Warszawa 19 XII 1806, *Źródła wojskowe...*, s. 28.

³¹ Prośbę o swobodę nominowania oficerów wystosował również W. Kasiński, przez krótki czas dowódca 3 pułku jazdy, aczkolwiek prawdopodobnie nie zyskała ona akceptacji. W. Kasiński do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 1 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 8.

³² Zob. P. Skórzewski do J. H. Dąbrowskiego, Kalisz 4 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 112.

³³ Chociażby w jednym ze swoich listów A. Kosiński pisał: „Przesyłam JW. Generałowi rapport officerów, którzy się przy mnie znajdują. Tomasz Rakowski z Kujawskiego Podchorąży w Woysku Pruskiem i Antoni Borowski, unterofficer w Pułku Towarzyskiem, oba dosyć dobrze edukowani, znający służbę i bardzo dobrej konduity, przeznaczeni są do czynienia służby Podporucznikowskiej naywsilniey proszę JW. Generała, ażebyś ich na tych stopniach potwierdził raczył, co będzie zachęceniem dla innych i zaradzi wielkiemu niedostatkowi officerów”. A. Kosiński do J. H. Dąbrowskiego, Bydgoszcz 14 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 170. Z kolei Cz. Pakosz wspominał, w wskazał, że odnośnie wspomnianego wyżej kpt. Lisickiego „Odpisałem mu aby się udał do Gła Skurzewskiego, y rozkaz do tego stosowny posłałem mu” z czego wynikałoby, że nawet w kwestii dyslokowania oficerów nie było to prowadzone w sposób jednoosobowy. Zob. Cz. Pakosz do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 29 XII 1806, AGAD, TD 10/3b, k. 123.

³⁴ Cyt. za: J. Staszewski, *Kaliski wysiłek zbrojny 1806-1813*, Kalisz 1931, s. 22.

³⁵ J. H. Dąbrowski do D. Dziewanowskiego, Gniew 19 III 1807, BPAU, TS sygn. 8782, k. 2.

H. Dąbrowskiego, rezonowała także wśród lokalnych organizatorów, na co wskazuje fragment listu K. Miaskowskiego do P. Skórzewskiego: „Pozwolisz sobie Jaśnie Wielmożny Pan nadmienić, że są powracający Legioniści, dla których wakanse w Regimentach rozumiałbym potrzebne do zostawienia”³⁶.

Wiele wskazuje na to, że J. H. Dąbrowski prowadził wysiłki mające na celu sprowadzenie dwóch polskich pułków (pułk piechoty i pułk kawalerii) pozostających we Włoszech. Co ciekawe, już sama informacja o wyjeździe byłego wodza legionów do kwatery cesarskiej w październiku 1806 r. powodowała reakcję jego byłych podkomendnych. Chociażby Fortunat Kończa w liście z 8 XI 1806 r. pisał: „Dowiadując się z różnych wiadomości publicznych, iż Generał od armji wielkiej iest zawołany, y że ta armia wraz się zbliża ku naszej oyczyźnie (...) znajduje sobie za powinność odświadczyć moje usługi pod rozkazami Generała”. W kolejnych tygodniach 1806 r. do J. H. Dąbrowskiego napłynęło co najmniej kilka listów z Włoch, których autorzy oczekiwali na rychły rozkaz wymarszu do ojczyzny. Szczególnie aktywny na tym polu był Józef Joachim Grabiński. W liście z początku grudnia 1806 r. pisał: „Będę starał się w naywiększej sile do Oyczyzny powrócić. (...) Niechay Generał mundury dla swoich dzieci przysposobi, prosimy o łaskę, żeby z nami do Warszawy wmaszerował, a potem żeby nas Gwardyą Króla zrobić”³⁷. Szczególna pozycja jakiej oczekiwał J. Grabiński miała być zatem swego rodzaju rekompensatą za lata spędzona na obczyźnie, a także realizacją obietnic sprzed lat obejmujących specjalny status legionistów w odrodzonym państwie.

Kwestia powrotu nie była jednak taka prosta, ponieważ Napoleon nie chciał odkomenderować do kraju ok. 3 tys. oficerów i żołnierzy – pogrobowców legionów, którzy znajdowali się wówczas w Królestwie Neapolu, biorąc udział w toczących się tam działaniach wojennych. Dopiero 13 I 1807 r. z polecenia cesarza Francuzów jego brat, a jednocześnie król Neapolu, Józef Bonaparte wydał rozkaz J. Grabińskiemu wysłania do kraju 16 oficerów piechoty, z kolei Aleksander Roźniecki miał wysłać 8 oficerów z dowodzonego przez niego pułku jazdy³⁸. J. Grabiński starał się zmienić tą decyzję spotykając się z wicekrólem Włoch

³⁶ K. Miaskowski do P. Skórzewskiego, Kalisz 12 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 156.

³⁷ F. Kończa do J. H. Dąbrowskiego, Wenecja 8 XI 1806, AGAD, TD 10/2, k. 7-8; J. Grabiński do J. H. Dąbrowskiego, Mediolan 9 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 109.

³⁸ Oficerami wysłanymi do kraju byli: z piechoty – szefowie baonu Szymon Białowieyski, Józef Chłopicki, Adolf Małachowski, Stanisław Jakubowski, Józef Bogusławski, kapitanowie Sznayder, Kajetan Stuart, Andrzej Sielski, Józef Hornowski, Józef Chłusowicz, Błażej Piotrowski, Antoni Borowski, porucznicy Jan Kozubski, Michał Schur, Kazimierz Uszyński, ppor. Ignacy Karpiński; z jazdy – szef szwadronu Stanisław Klicki, adiutant-major Telesfor Kostanecki, kapitanowie Jan Dulfus, Hieronim Winner, Jakub Redel, por. Karol Emeryk, podporucznicy Michał Oyrzanowski, Ferdynand Łaszewski. Prawdopodobnie w tej grupie znajdował się jeszcze kurujący się w Mediolanie szef szw. Jan Konopka. *Lista JP. JP. Oficerów, którzy za dni kilka wyjeżdżają do Polski z Rozkazu Królewskiego*, AGAD, TD 11/1, k. 260. Z czasem dołączyli do nich kolejni oficerowie m.in. A. Roźniecki.

Eugeniuszem de Beauharnais, aby mógł zabrać „wszystkich weteranów i gdzie się tylko Polak znajduie” do kraju, nie odniosło to jednak żadnego skutku. Jak podsumowywał w jednym z listów: „ten rozkaz [o wyjeździe jedynie grupy oficerów] zasmuca nas nie mało, gdyż daie nam jakoś do myślenia, że ieszcze nie zaraz z tąd wyidziemy”. Prośbę o interwencję skierował także, w imieniu grupy sześciu polskich oficerów, znajdujących się na Korsyce, Ignacy Blumer. Oficerowie wybrani na mocy rozkazu z 13 I 1807 r. wyruszyli do Warszawy 30 stycznia. Pochylając się nad motywami decyzji Napoleona, można wskazać na dwa zasadnicze powody. Po pierwsze, cesarz Francuzów prawdopodobnie miał obawy przed potencjalnie zgubnym wpływem republikańskich poglądów oficerów legionowych, które mogłyby rezonować na polską armię, a nawet na walczące z Prusami i Rosją wojska francuskie. Obawy były wzmacniane przez raporty wywiadu mówiące o powiązaniach wielu polskich oficerów legionowych z francuską i włoską masonerią, przeciwną wzmocnieniu władzy cesarskiej. Po drugie, prawdopodobnie swoją rolę odgrywały także wysokie walory bojowe tych oddziałów, co, wybiegając nieco w przyszłość, miało swoje przełożenie w dekrete z 5 IV 1807 r. tworzącym Legię Polsko-Włoską (potem przemianowaną na Legię Nadwiślańską), oznaczającą na gruncie praktycznym rozbudowę tych pozostałości dawnych legionów w oparciu o doświadczoną kadrę oficerską³⁹.

Nie prościej wyglądała sprawa pozyskania byłych legionistów przydzielonych do różnych jednostek wojska francuskiego, szczególnie sztabów korpusów, gdzie polscy oficerowie byli obecni już od kampanii 1805 r.⁴⁰. Choć tą drogą w polskiej armii znalazł się m.in. Józef Zajączek bądź W. Aksamitowski, to nie zawsze przejście do rodzimego wojska przychodziło gładko. Dobrym przykładem jest tu kpt. Antoni Darewski, przydzielony do I Korpusu marsz. Jeana Baptiste’a Bernadotte’a, który został przeniesiony do polskiego 1 pułku piechoty z rozkazu samego Napoleona, ale marszałek nie chciał udzielić mu zgody na wyjazd, dlatego też, mimo działań podejmowanych przez J. H. Dąbrowskiego i szefa regimentu ks. A. P. Sułkowskiego, ostatecznie znalazł się on w polskiej armii dopiero po zakończeniu wojny. Brak tego oficera, wychowanka Szkoły Rycerskiej i weterana legionów, z pewnością był osłabieniem dla odradzającego się polskiego korpusu oficerskiego⁴¹.

³⁹ J. Grabiński do J. H. Dąbrowskiego, Neapol 14 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 80; I. Blumer do J. H. Dąbrowskiego, AGAD, TD 11/1, k. 190-192; J. Czuby, *Księstwo...*, s. 121; J. Laske, *Polacy w Hiszpanii 1808-1814. Część 1: 1808-1809*, Oświęcim 2021, s. 22-23; J. Pachonński, *General Jan Henryk...*, s. 344.

⁴⁰ Szerzej na temat Polaków w sztabach korpusów i dywizji Wielkiej Armii w latach 1805-1807 w: A. Paczuski, *Polscy oficerowie we francuskich sztabach w latach 1805, 1806, 1807*, „Folia Historica Opaliniensis”, nr 1/2023, s. 7-23.

⁴¹ Napoleon do J. F. A. Dejeana, Poznań 15 XII 1806, w: *Correspondance générale*, t. VI, s. 1280; W. Aksamitowski do J. H. Dąbrowskiego, Poznań 2 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 28; D. Madziar, *Książę Antoni...*, s. 85; J. Pachonński, *Słownik...*, s. 43-44.

Mając na względzie wspomniany wyżej ogólny charakter nadzoru ze strony J. H. Dąbrowskiego, politykę kadrową prowadzili także komenderujący poszczególnymi oddziałami bądź departamentami. Prowadziło to niekiedy do powstawania problemów i sytuacji konfliktowych. Tak stało się w przypadku Antoniego Parysa wysłanego do Płocka, gdzie miał objąć dowództwo jednego z pułków piechoty, lecz po stawieniu się u S. Woyczyńskiego dowiedział się, że ten ma już komplet pułkowników, dlatego też prosił o ponowne potwierdzenie nominacji bądź umieszczenie w innym oddziale. Sprawa ciągnęła się dość długo, gdyż już po zmianie naczelnego organizatora wojsk (patrz: niżej) w kwietniu 1807 r. ks. J. Poniatowski pisał do J. H. Dąbrowskiego:

Wiadomo mi, że JWWMPan iako początkowy Organizator Woyska Polskiego mianowałeś JMé Pana Parysa do iednego z dwóch Pułków formować się w Płockiem mających, ale (...) stosownie do woli Ngo Cesarza dwa te Pułki złożyć się musiały w ieden, wypadło więc naturalnie że officyerowie do dwóch Pułków mianowani wszyscy w iednym mieysca znaleźć nie mogli; którego gdy tu nie było tak dalece że wielu officyerów z Włoch przybyłych iako nadliczbowych w korpusach mego Legionu mieścić musiałem; odesłałem JM Pana Parysa do Jego Legionu, abyś mu plac obmyślił⁴².

Na gruncie pułkowym, dość ciekawy *passus* odnajdujemy w jednym z listów K. Miaskowskiego, adresowanego prawdopodobnie do P. Skórzewskiego:

Racz Jaśnie Wielmożny Pan potrzebne dotey uczynić zalecenie aby kaźden do Regimentu przesłany officer i swoiey dobrej konduity i zdatności przynajmniey w części okazał dowód. Niektórzy organizatorowie żałują, że się z ich pośpieszyli wyborem, nie chciałbym doświadczyć tey nieprzyjemności, na którą iuż są wystawieni⁴³.

Tym samym K. Miaskowski chciał uzyskać możliwie pewnych oficerów, wskazując, że inni organizatorzy popełnili błąd dokonując obsadzenia stanowisk oficerskich zbyt pochopnie. Ten sam dowódca prowadził dość ciekawą politykę w stosunku do swojej kadry oficerskiej. Meldując J. H. Dąbrowskiemu posiadanie kompletu oficerów (wykazywał nawet nadkomplet) donosił, że do czasu dalszych instrukcji zachował dawnych oficerów w swoich stopniach, zaś odnośnie świeżo awansowanych oficerów starał się wzbudzić w nich ducha wewnętrznej rywalizacji, co na gruncie praktycznym przekładało się najpewniej na brak stałych nominacji. Jak pisał: „Ci zaś, którzy ieszcze w woysku nie służyli, lubo są uważani na stopniach

⁴² A. Parys do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 3 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 16; J. Poniatowski do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 12 IV 1807, AGAD, TD 12/1, k. 135. Ostatecznie A. Parys został szefem batalionu w 2 (10) pułku piechoty, poległ w trakcie oblężenia Gdańska 15 V 1807 r.

⁴³ K. Miaskowski do P. Skórzewskiego (?), Kalisz 12 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 155-156.

nominacji. Ci jednak tylko względem swego umieszczenia mieć mogą nadzieję iaką im daie okazana zdarność, chciałem tym sposobem zachęcić młodych oficerów do pilnego uczenia się mustry i służby”⁴⁴. Ten przykład tymczasowości nominacji nie był jedyny, gdyż o analogicznym postępowaniu P. Skórzewski informował J. H. Dąbrowskiego: „Względem plasowania sztabsoficierów tych ia tylko przy Piechocie tymczasowo mianowałem, dla utrzymania porządku”⁴⁵.

Być może jakąś rolę w mianowaniu oficerów odgrywali także lokalni dowódcy francuscy. Sugeruje to raport Feliksa Kretkowskiego, w którym, odnotowując sformowanie oddziału kawalerii, a także dwóch kompanii piechoty, pisze, że oficerów do nich „Kommendant [placu?] Francuski nominuje”⁴⁶. Niestety, brak innych, analogicznych wzmianek nie pozwala określić czy był to jednostkowy przypadek, choć nie jest to wykluczone.

Niekiedy czynione działania prowadziły do chaosu organizacyjnego. Przykładem może być tutaj Kazimierz Turno, który został umieszczony w 2 pułku piechoty mimo, że „nie będąc nigdy w Piechocie nie zna służby tego woyska”, a ponadto w przeszłości służył w pruskiej kawalerii. Dlatego też J. Niemojewski prosił o jego przeniesienie, tym bardziej, że sam K. Turno oferował wystawienie swoim kosztem szwadronu jazdy. Wkrótce, także dzięki wstawiennictwu S. Fiszera, faktycznie został on umieszczony w kawalerii⁴⁷. Wpływ na szybkość tworzenia oddziałów miały też problemy z właściwą komunikacją utrudnioną przez trwające wówczas działania wojenne. Utyskiwał na to m.in. S. Fiszer:

Upraszam Jaśnie Wielmożnego Generała, aby ieżeli wiadomo, gdzie iuż ci [skierowani] Oficyerowie się znayduią, odebrali ordynans stawienia się natychmiast do Regimentu, gdyż do tak znaczney liczby kantonistów, jaka co dzień przychodzi, niezmiernie potrzeba Officyerów zwłaszcza do Regimentu Czwartego, gdzie ich dotąd najmniej⁴⁸.

Niedobór doświadczonych oficerów w pierwszych miesiącach istnienia wojska, szczególnie niższych, był dotkliwy praktycznie dla wszystkich formujących się wówczas pułków. Dla przykładu J. G. Biernacki meldował pod koniec listopada 1806 r.: „Officerów z dawney służby ani myśleć abyśmy dostateczną liczbę do dwóch Regimentów kompletnych mieć mogli” Pewnym środkiem zaradczym było mianowanie młodszymi oficerami „młodzieży niemało

⁴⁴ K. Miaskowski do J. H. Dąbrowskiego, Piotrków 29 XII 1806, AGAD, TD 10/3b, k. 140-141.

⁴⁵ P. Skórzewski do J. H. Dąbrowskiego, Kalisz 3 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 28.

⁴⁶ F. Kretkowski do J. H. Dąbrowskiego, Łęczyca, 24 XI 1806, AGAD, TD 10/2, k. 141.

⁴⁷ J. Niemojewski do J. H. Dąbrowskiego, Poznań 20 XI 1806, AGAD, TD 10/2, k. 71-72. W sprawie mianowania K. Turno szefem pułku jazdy: S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Rawicz 21 XII 1806, AGAD, TD 10/3b, k. 17.

⁴⁸ S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Rawicz 3 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 20-21.

która wprowadzie w woysku ieszcze nie służyła lecz których konduita i zdolność pojęcia ośmiela mię abym ich na officerów fortragował⁴⁹.

W odniesieniu do wojsk organizowanych na Kujawach, J. H. Dąbrowski pisał: „Znam Generale, iż trudności doznajesz w spieszeniu organizacji z przyczyny niedostatku officerów, ile będę mógł [wyśle] skoro się uformuje organizacja garnizonu warszawskiego”⁵⁰. To, że odnoszono się właśnie do niższych szarż potwierdzają słowa A. Kosińskiego: „mam iuż aż nadto sztabsofficerów i do pomocy niestaie mnie tylko subalternów”, wobec czego J. H. Dąbrowski proponował: „Majorowie, którzy nie są zdadni na sztabsoficerów, można umieścić na kapitanów”. Wobec tych trudności S. Fiszer okazywał swoje zadowolenie, gdyż „los posłużywszy mi, żem znaczną liczbę z dobrych dawnych officerów do tych dwóch regimentów [3 i 4 pułku piechoty – przyp. DG] zebrał”. Z drugiej strony odnotowywał, iż pulki 5, 6 i 7 są „z officerami w znacznej bardzo liczbie takimi, którzy nigdy nie służyli, a z małą bardzo liczbą dawnych i zdatnych”⁵¹. Żona S. Fiszera, Wirydianna, pisała o dysproporcjach między ludźmi jakimi dowodził jej mąż podczas organizacji wojsk w Rawiczu i Kaliszu:

W Rawiczu budował od nowa z pomocą officerów oddanych sprawie i doświadczonych. Tutaj [w Kaliszu] miał do czynienia z materiałem niewypróbowanym, z ludźmi którym zaszczyć musiał nowe pojęcia, których poddać musiał dyscyplinie, oduczyć trwonienia zapasów, przybierania butnych min (...). Wszystko tutaj wymagało naprawy od podstaw⁵².

Znaczące zmiany w polityce kadrowej przysły wraz z wejściem na scenę ks. Józefa Poniatowskiego. Bratanek ostatniego króla Polski od momentu wkroczenia Francuzów do Warszawy był namawiany do opowiedzenia się po stronie napoleońskiej, o co zabiegał m.in. marsz. Joachim Murat⁵³, choć początkowo przyjął on postawę zdystansowaną, uzależnioną od

⁴⁹ J. G. Biernacki do J. H. Dąbrowskiego, Kalisz 26 XI 1806, AGAD, TD 10/2, k. 149.

⁵⁰ J. H. Dąbrowski do A. Kosińskiego, Warszawa 10 XII 1806, *Źródła wojskowe...*, s. 15. W kolejnym liście były wódz legionów pisał, że: „później będę Ci przysyłał ile możliwości officerów, których tak mała jest liczba tu, jak i gdzieindziej”. J. H. Dąbrowski do A. Kosińskiego, Warszawa 15 XII 1806 w: *Źródła wojskowe...*, s. 22. Odnośnie wspomnianych officerów – w zbiorach Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu zachował się rozkaz wydany ppor. Andrzejowi Kętrzyńskiemu przez J. H. Dąbrowskiemu, aby udał się do Bydgoszczy pod rozkazy A. Kosińskiego, który to następnie skierował go do Inowrocławia pod dowództwo S. Fiszera. Zob. BRacz, rkps 1567. O przysłanie dodatkowych dowódców prosił także na początku stycznia 1807 r. S. Fiszer w związku z wymarszem podległych mu oddziałów w kierunku teatru działań wojennych, aby lepiej mógł panować nad organizacją i wyszkoleniem poszczególnych pułków. S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Kalisz 8 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 52.

⁵¹ A. Kosiński do J. H. Dąbrowskiego, Toruń 20 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 391; J. H. Dąbrowski do A. Kosińskiego, Łowicz 7 I 1807, *Źródła wojskowe...*, s. 57; S. Fiszer do A. Kosińskiego, Kalisz 18 I 1807, cyt. za: A. M. Skalkowski, *O cześć...*, s. 90.

⁵² W. Fiszerowa, *Dzieje moje...*, s. 294.

⁵³ W instrukcji z początku grudnia 1806 r. cesarz Francuzów pisał do J. Murata o ks. J. Poniatowskim: „Poniatowskiego znam lepiej od ciebie, bo od dziesięciu lat śledzę sprawy polskie. Jest to człowiek lekki i niekonsekwentny, bardziej niż zwykle Polacy, co wiele mówi. Ma małe zaufanie w Warszawie. **Niemniej jest to człowiek, którego należy dobrze traktować i obchodzić się z nim ostrożnie** [podkr. DG]”. Napoleon do J. Murata, Poznań 2 XII 1806, *Correspondance générale*, t. 6, s. 1213.

deklaracji politycznych Napoleona. Warto zaznaczyć, że także J. H. Dąbrowski przewidywał udział księcia Józefa w bieżących działaniach jako organizatora wojsk w okolicach Warszawy oraz, być może, szefa 10 pułku piechoty. Z polecenia J. Murata dość mocno o pozyskanie księcia zabiegał Józef Wybicki, który pisał do J. H. Dąbrowskiego: „Żądam, aby wziął mundur lieutenanta polskiego, żeby organizował tu siłę zbrojną. Powiedziałem, że Dąbrowski, generał, po Wisłę, on za Wisłę etc.; zgoła trzy godziny gadałem, zawsze jeden; nie wiem, co to za skutek weźmie”⁵⁴. Pokazuje to, że J. Wybicki, a prawdopodobnie także J. H. Dąbrowski, byli skłonni do daleko idących ustępstw względem ks. J. Poniatowskiego celem jego pozyskania.

Ostatecznie książę Józef zdecydował się aktywnie włączyć się w proces tworzenia wojska. Nie wchodząc głębiej w kwestie polityczne, dużą rolę w zmianie jego nastawienia odgrywały zapewne przyczyny niewojskowe. Będąc reprezentantem polskiej arystokracji, był on naturalnym kandydatem na naczelnego wodza (choć rozważano także Augustyna Gorzeńskiego i Stanisława Jabłonowskiego), szczególnie wobec nieufności jaką arystokraci darzyli J. H. Dąbrowskiego, uważanego za osobę o postawie zbyt jednoznacznie profrancuskiej, a jego służba zagranicą dodawała mu łatkę kondotiera. Zaletą księcia było z pewnością posiadanie sporego, w polskich realiach, doświadczenia wojskowego, a także koneksje polityczne m.in. z rodziną Potockich. Być może na zmianę nastawienia wpłynęły także motywy czysto ambicjonalne związane z chęcią rehabilitacji zarówno rodziny, której reputacja została mocno nadszarpnięta panowaniem Stanisława Augusta, jak i własnej osoby, o której opinię ks. J. Poniatowski nadkruszył libertyńskim stylem życia po III rozbiorze, a wcześniej – nieudanym epizodem z obrony Warszawy podczas insurekcji, gdzie nie zdołał obronić kluczowej dla obrony miasta pozycji na Górach Szwedzkich. Odnosząc się jeszcze do wydarzeń z 1794 r. biograf księcia – Szymon Askenazy – celnie wskazuje, że książę nie mógł tak jak podczas powstania „zostać niczem”. Prawdopodobnie nie chciał, tak jak w 1794 r., ustąpić miejsca J. H. Dąbrowskiemu, gdyż była to zapewne ostatnia szansa, by odegrać znaczącą rolę. Stąd też prowadzone zaraz po deklaracji wystosowanej wobec J. Murata 6 XII 1806 r. o podjęciu zakrojonej na szeroką skalę współpracy⁵⁵. Już dzień po podjętej decyzji ks. Józef Poniatowski wydał odezwę do byłych polskich oficerów następującej treści:

Wezwany rozkazem Jego Cesarskiej-Xiążęcej Mości Wgo Xięcia Kliwii i Bergu, Namiestnika Nayaśniejszego Cesarza Imci Francuzkiego [tj. J. Murata], ażeby wrócił do rangi i czynności, którą w Woysku JKMc i Rzpltey Polskiej posiadałem, końcem organizowania siły zbroyney w

⁵⁴ J. Wybicki do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 5 XII 1806 w: *Archiwum Wybickiego*, t. 2, s. 65.

⁵⁵ Sz. Askenazy, *Książę Józef...*, s. 102; J. Czubyński, *Księstwo...*, s. 85-88; P. Gorzałka, *Sprawy wojskowe...*, s. 40; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 1, s. 24.

Prowincjach tutejszych, na mocy takowego rozkazu zalecam wszystkim przytomnym w nich Oficerom niegdyś w służbie Polskiej zostającym, ażeby dla obięcia dawnej rangi w mających się formować korpusach lub umieszczenia się podług sił i zdatności z Patentami N. Króla Jmci Stanisława Augusta i dowodami służby, bez żadnej zwłoki codzień od godziny 9tej do 12tej, u mnie się meldowali⁵⁶.

Co ciekawe, do wydania podobnej odezwy, autorstwa nominatów J. H. Dąbrowskiego, generałów Ignacego Giełguda i S. Woyczyńskiego, doszło zaledwie dwa dni wcześniej. Kwestią rzucającą się na pierwszy rzut oka w cytowanym wyżej dokumencie jest grupa docelowa do której zwracał się ks. J. Poniatowski – nie byli to wszyscy byli oficerowie, lecz jedynie „z Patentami N. Króla Jmci Stanisława Augusta”. Jest to znamienne, że nie wspominał ani o patentach wydanych przez T. Kościuszkę podczas insurekcji ani też oficerach legionowych. Prawdopodobnie celem takiej treści odezwy była chęć oparcia kadry dowódczej o znanych sobie dowódców z czasów panowania jego stryja, co stało w jawnej opozycji do J. H. Dąbrowskiego faworyzującego swoich dawnych podkomendnych z legionów. Te zamierzenia księcia Józefa widoczne były także w planach powołania Gwardii Pieszej, gdzie w roli oficerów najpewniej znalazłyby się osoby z jego kręgu⁵⁷.

Tym samym na przełomie lat 1806/1807 powstały dwa główne ośrodki organizatorskie skupione wokół J. H. Dąbrowskiego i ks. J. Poniatowskiego. Być może początkowo oba z nich podejmowały próbę współpracy, na co wskazuje propozycja obsady personalnej armii zawarta w przesłanym do Napoleona projekcie etatu z 10 I 1807 r. Zgodnie z tymże:

Art. 7. Pierwszą Legią będzie dowodził Księżę Józef Poniatowski.

Będzie on miał pod swoją komendą:

Pana [Amilkara] Kosińskiego, generała brygady

Pana [Ludwika] Kamienieckiego, szefa sztabu, generała brygady

Pana [Stanisława] Fiszera, generała brygady

Pana [Michała] Wedelsteta, generała brygady kawalerii

Drugą Legią będzie dowodził generał dywizji [Józef] Zajączek.

Będzie on miał pod swoją komendą:

Adiutanta komenderującego d'Henin szefa sztabu

Generała brygady [Karola] Kniaziewicz

Generała brygady [Jana Henryka] Wołodkiewicza⁵⁸, generała kawalerii

⁵⁶ AGAD, TD 10/3a, k. 99.

⁵⁷ A. Paczuski, *Od szefa...*, s. 26-27.

⁵⁸ Witold Henryk (Jan Henryk) Wołodkiewicz (1765-1836) – w armii francuskiej od 1796 r., w latach 1796-1801 służył w Armii Italii, od 1801 r. na reformie. Przywrócony do aktywnej służby w 1806 r., odpowiadał za formowanie 2 Legii Północnej. Po jej rozwiązaniu uczestniczył w kampanii w Prusach i Polsce, w 1807 r. rozkazem Napoleona przeniesiony do armii Księstwa Warszawskiego, na jego prośbę rozkaz odwołano. Kawaler Legii Honorowej w 1812. Jego syn Józef, także oficer, poległ podczas kampanii rosyjskiej. G. Six, *Dictionnaire*

Pana [Stanisława] Woczyńskiego, generała brygady
Trzecia Legia będzie dowodzona przez generała dywizji [Jana Henryka] Dąbrowskiego.
Będzie on miał pod swoją komendą:
Generała brygady [Wincentego] Aksamitowskiego szefa sztabu
Pana [Józefa] Niemojewskiego, generała brygady
Pana [Michała] Sokolnickiego, generała brygady
Pana [...] ⁵⁹, generała brygady kawalerii (...)
Art. 12. Mianowanie na stanowiska oficerów piechoty, artylerii i kawalerii Legii nastąpi w sposób
zarządzony przez Jego Cesarską Mość ⁶⁰.

Projekt ten, podpisany przez ks. J. Poniatowskiego, J. Zajączka i J. H. Dąbrowskiego jest interesujący pod względem kadrowym z trzech powodów. Po pierwsze, wskazuje na znaczną rolę oficerów legionowych, których możemy znaleźć nawet w 1 Legii, gdzie z kręgu księcia Józefa wywodził się jedynie przewidziany na szefa sztabu Ludwik Kamieniecki. Po drugie, na tej liście znajdujemy osoby, co do których wiadomo, że w omawianym okresie nie znalazły się w polskiej armii (K. Kniaziewicz wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego dopiero w 1812 r., zaś J. H. Wołodkiewicz faktycznie nigdy nie podjął w niej służby) i trudno wywnioskować, dlaczego one się na niej znalazły. Wreszcie po trzecie, autorzy projektu zakładali pozostawienie systemu awansowania w gestii Napoleona, co prawdopodobnie było spowodowane brakiem polskiego centralnego ośrodka władzy.

Sytuacja ta wraz z utworzeniem 14 I 1807 r. Komisji Rządzącej – tymczasowego polskiego rządu powołanego przez Napoleona – dość szybko uległa zmianie. W jego ramach ks. J. Poniatowski został powołany na stanowisko dyrektora wojny. 18 I 1807 r. zatwierdzono przedstawiony przez niego projekt etatu (patrz: podrozdział 2.1), który nie zawierał jednak informacji o obsadzie personalnej. Mimo to rzeczony etat stał się kłopotliwy także pod tym względem, gdyż jego zapisy likwidowały funkcję szefa regimentu, wprowadzoną przez J. H. Dąbrowskiego jesienią 1806 r. Informował o tym J. Wybicki:

Tak naprzykład w etacie nie ma wzmianki o Szefach regimentu, pułkownikach etc. (...) Wypada rozumieć generale żebyś równie przez sztafetę przesłał na ręce p. Godebskiego note do Komisji Rządzącej – iż troskliwy będąc o całość siły zbrojney narodowey, i los tych oficerów, którzy przez Kościuszkę patentowani byli i tych, których dla wystawienia prętkiego siły zbrojnej narodowej z

biographique des generaux & amiraux francais de la Revolution et de l'Empire (1792-1814), t. 2, Paryż 1934, s. 575.

⁵⁹ Miejsce niewypełnione.

⁶⁰ Projekt etatu, Warszawa 10 I 1807, AN, AF/IV/1687, dos. 1, dok. 29.

woli Najjaśniejszego Cesarza awansować – to jest Regimenta im lub pułki sztyftować pozwoliłeś, powinni być przez Rząd Krajowy utrzymani⁶¹.

O ile na gruncie praktycznym potencjalnie nie generowało to większych problemów z powodu wysokiego stopnia zaawansowania organizacji pułków (i postawy części szefów), to jednak podważało to pozycję byłego wodza legionów. Choć patrząc przez pryzmat projektu z 10 stycznia zdawał on sobie sprawę z nieuchronności likwidacji tej funkcji (w końcu się pod nim podpisał) to w praktyce, już po uprawomocnieniu się tego kroku wraz z etatem z 18 stycznia opóźniał on wprowadzenie jej w życie w swojej legii, co z kolei spotykało się z niezadowoleniem ks. J. Poniatowskiego. Jeszcze w kwietniu w wykazie oficerów 1 pułku piechoty dowództwa ks. A. P. Sułkowskiego wykazywano Stanisława Mojaczewskiego jako „pułkownika nadkompetnego”, co było spuścizną stanu z początku 1807 r., gdy ks. A. P. Sułkowski był jedynie szefem tego pułku⁶². O bieżącej sytuacji w Warszawie, związanej także z polityką kadrową, meldował J. H. Dąbrowskiemu C. Godebski, zatrudniony przez pewien czas w dyrekcji wojny. Donosił on 20 stycznia:

Komissya Rządząca rozpoczęła swą czynność od roztrząśnienia Etatu naszego woyska, a szczególniej Listy mianowanych officerów; że zaś tymczasowy etat rzeczzonego woyska składać się ma z 3 Dywizji i 9 Brygad, łatwo wnieść można, ilu generałów i wyższych officerów znajdzie się zagrożonemi spadnięcia z listy. Szefowie właściciele (...) zupełnie byź mają z niey oddaleni. (...) Wieść która rozeszła się z tego powodu wielu nabawia trwogi. (...) przyiaciele kazali mi pisać do JW. Generała ażebyś podając listę do nominacyi, dołożył, że liczba mianowanych przez niego officerów zgadzała się naówczas z etatem woyska, iaki miał byź w istocie⁶³.

W kolejnym liście C. Godebski informował, że „Xiążę Poniatowski miał oświadczyć, że tego co Generał postanowił, odmieniać nie chce”, a Komisja Rządząca wystosowała pismo do Napoleona w którym prosi o wytyczne, „iak ma uważać officerów nie umieszczonych w podanym sobie etacie”⁶⁴. Faktycznie, takie pismo pod datą 19 I 1807 r. wystosował do francuskiego sekretarza stanu Huguesa Marena prezes Komisji Rządzącej Stanisław Małachowski. Jak możemy przeczytać w liście:

Punkty, w których Komisja Rządowa zwraca się do Jego Ekscelencji Ministra Sekretarza Stanu Marena o dostarczenie wyjaśnień.

⁶¹ J. Wybicki do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 25 I 1807, *Archiwum Wybickiego. T. 2 (1802-1822)*, red. A. M. Skałkowski, Gdańsk 1950, s. 101.

⁶² *Lista Imienna Oficerów Legionu 3go Woyska Polskiego pod komendą Generała Dywizji Dąbrowskiego w Gniewie d. 4 kwietnia 1807 roku*, AGAD, TD 12/1, k. 51; A. Paczuski, *Od szefa...*, s. 28-30.

⁶³ C. Godebski do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 20 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 237.

⁶⁴ C. Godebski do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 24 I 1807, tamże, k. 278.

1. Generał Dąbrowski starając się z największą gorliwością wypełnić rozkazy Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości o zrekrutowaniu wojsk polskich, użył wszelkich środków w swej mocy, aby przyspieszyć tą rekrutację i zwiększyć jej liczbę. Jednakże obecna struktura armii, którą Komisja Rządząca pośpiesznie przyjęła, ustalając liczbę żołnierzy i oficerów na innej stopie niż ta, którą kierował się generał Dąbrowski. Okazuje się, że jest wielu oficerów nadliczbowych, zwłaszcza w wyższych stopniach; oficerowie ci zostali mianowani przez generała Dąbrowskiego zgodnie z upoważnieniem Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości. Przykłady tego są następujące. (...) Departament płocki, który według przyjętego etatu miał dostarczyć tylko dwa bataliony, zorganizował cztery, w konsekwencji, zamiast jednego jest dwóch pułkowników. W departamentach poznańskim i kaliskim jest mianowanych czterech szefów [regimentów], którzy organizują pułki, podczas gdy w przyjętym etacie ta ranga nie istnieje. (...)
2. Zostali mianowani wyżsi oficerowie i formowane kadry pułków dla okręgów, które jeszcze nie są ewakuowane [przez nieprzyjaciela], jak np. Białystok. Oficerowie ci, z których część zaczęła organizować swoje korpusy, pragną wiedzieć, jakie będzie ich przyszłe miejsce przeznaczenia. Czy te korpusy utworzą następnie nowy legion i jakie będą środki na ich utrzymanie? Gdyż na pierwszy rzut oka dochody kraju [w stanie], w jakim obecnie się znajdują, będą bardzo niewystarczające na utrzymanie armii według przyjętego etatu⁶⁵.

Mimo powyższego listu, nie zatrzymano prac i obrad. Jak pisał C. Godebski:

Dyrektor wojny zapytał dziś Komissję rządzącą jak ma uważać tych officerów których JW. Generał nominował, a którzy nie znajdują się w podpisanym etacie. Idzie tu o wielu przyjaciół JW. Generała, a naiwiecy o utrzymanie tego, co Jego zrobiło się imieniem i z woli Cesarza⁶⁶.

Ostatecznie część z dawnych szefów regimentów została mianowana pułkownikami – dowódcami swoich pułków. Byli to: w piechocie ks. A. P. Sułkowski, hr. S. Mielżyński, F. Potocki, P. Skórzewski, zaś w jeździe jedynie K. Turno⁶⁷. Te nominacje, czynione kosztem doświadczonych wojskowych, budziły wśród tych drugich niezadowolenie. Dał temu wyraz Józef Wasilewski:

Nigdy nieubiegałem się o rangi, gdyż niepotrubowałem w tym dla siebie szukać losu. Poważam Szefa Mielżyńskiego ile obywatela słusznego, ale niech Wny Generał iako żołnierz postawi się moiej pozycji dopiero żołnierza. Gdybym punkt honoru mógł uchylić na stronę i uczynić z siebie dla Ojczyzny ofiarę, czyliby ta na co się przydała. Czyż Wny Generał nie wie że obowiązków podobnych komenderuiącemu za dwa miesiące nauczyć się niemożna. Jeżeli Wny Generał nieraczy mieć względu na dawnego swego kolegę [z legionów], nie wyznaczy innego komendanta z

⁶⁵ S. Małachowski do H. Mareta, Warszawa 19 I 1807, AN, AF/IV/1687, dok. 36.

⁶⁶ C. Godebski do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 25 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 299.

⁶⁷ Mimo nominacji przez pewien czas panowała zamieszanie związane ze statusem dotychczasowych organizatorów. Np. wg *ordre de bataille* legii poznańskiej z 23 I 1807 r. w 1 (9) pułku piechoty jako pułkownik komendant jest wymieniony ks. A. P. Sułkowski, lecz obok niego jest także pułkownik nadkompletny – S. Mojaczewski, z kolei na stanowisku *majora regimentu czyli pułkownika en second* odnotowano wakant. *Placowanie panów sztabs-oficerów i kapitanów 1-szej klasy na 4-ch regimentach infanterji polskiej, Źródła wojskowe...*, s. 112-113.

wojskowych, w tej upraszam, aby był łaskaw podać mię do dymissyi, lub przestawić gdzie indziej⁶⁸.

Także ks. A. P. Sułkowski, nawet po uzyskaniu oficjalnego potwierdzenia w randze pułkownika, pozostawał w chłodnych relacjach z majorem swojego regimentu – S. Jakubowskim, obawiając się o swoją pozycję⁶⁹.

Mimo nadania ram organizacyjnych wojska wciąż pozostawała kwestia tego w jaki sposób przedstawiać oficerów do awansu. Brak uregulowania tej kwestii, w szczególności w odniesieniu do wyższych oficerów, sprawiał kłopoty nie tylko pod względem formalnym, ale i praktycznym. Chociażby w sprawozdaniu z sesji Komisji Rządzącej z 12 lutego możemy odnaleźć informację, iż: „JW. Bieliński przedstawił Komisji list od Izby Administracyjnej Departamentu Kaliskiego do siebie adresowany, z zaleceniem JP. Zenowicza Pułkownika w wojsku Francuzkim. Komisya list ten JW. Prezydującemu zleciła odesłać bravi manu [bez zwłoki] X-u Dyrektorowi Wojny”⁷⁰. Tym samym można wnioskować, że oficerowie zgłaszali się nie tylko do odpowiednich dowódców legii (ks. J. Poniatowskiego, J. Zajączka i J. H. Dąbrowskiego), ale też do cywilnych władz terenowych, które stosowne informacje przekazywały do rządu centralnego. Ponadto, mimo ustalonego etatu, wciąż pojawiał się problem formujących się bądź sformowanych oddziałów nieprzewidzianych w przyjętej strukturze organizacyjnej. Pismo w sprawie swojego oddziału (tzw. brygady) wystosował Kazimierz Albin Lenartowicz⁷¹, prosząc Komisję o możliwość utrzymania swojego oddziału, na co otrzymał jednak 19 II 1807 r. odpowiedź negatywną⁷².

Proces formalizowania procesu awansowego rozpoczął się prawdopodobnie wraz z opracowaniem etatu wojska. Wskazuje na to pismo ks. J. Poniatowskiego datowane na dzień uchwalenia etatu tj. 18 I 1807 r. Dyrektor wojny stwierdził w nim:

⁶⁸ J. Wasilewski do W. Aksamitowskiego, Leszno 5 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 102.

⁶⁹ D. Madziar, *Księżę Antoni...*, s. 139; A. Paczuski, *Od szefa...*, s. 32.

⁷⁰ *Materiały...*, s. 41.

⁷¹ K. A. Lenartowicz wystosował 23 XI 1806 r. projekt sformowania brygady złożonej z dwóch pułków. Po uzyskaniu autoryzacji przystąpił do jej tworzenia, lecz nie zdołał jej skompletować do stycznia 1807 r., gdy nie znalazł się w etacie wojska. W lutym 1807 r. S. Fiszer, któremu oddział był formalnie podporządkowany, meldował, że dowódca nie chce podporządkować się jego rozkazom deklarując gotowość odbierania rozkazów jedynie od J. H. Dąbrowskiego. S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Kalisz 18 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 209-210. Projekt A. Lenartowicza w: AGAD, TD 10/2, k. 124-125.

⁷² *Materiały...*, s. 57. Sprawa oficerów powróciła na sesji 27 IV 1807 r.: „Przedstawił jeszcze X-że Dyrektor zażalenia Oficerów, którzy przez początkowych Organizatorów wojska do wielu zawiązujących się Pułków stosownie do etatu od Placów swych odpadli, oczekują, ażeby im ponoszącym szkodę w ekwipowaniu się przynajmniej gaże za czas ich służby wypłacone były”, w odpowiedzi Komisja nakazała dwa dni później przygotować ks. J. Poniatowskiemu listę takowych oficerów. Tamże, s. 166, 171.

Stosownie do rozkazu Komissyi Rządowej podania sobie Patentów Officyerów w Etacie Woyska Polskiego umieszczonych; Niżej podpisany Dyrektor Departamentu Woennego, składa wygotowane iuż Patenta dla Generałów Dywizyi. Dla Generałów Brygady, Pułkowników y Podpułkowników bydź nie mogą z przyczyny, że ani dotąd są wiadomi wszyscy tych rang officyerowie, ani też wogóle bydź uregulowane między nimi starszeństwo. Gdy to za doysciem szczegółowych rapportów uskutecznione będzie, Patenta niezwłocznie wygotowane y do podpisu podane zostaną. Co się tycze officyerów rangi kapitana y niżej; zwyczajem iest w Woysku Francuzkiem, że ci przez Ministra Woennego Nayiaśnieyszemu Cesarzowi jużci fortragowania bywaią, y za zezwoleniem Jego Patenta dla nich, tenże Minister podpisuie, raczy przeto Komissya Rządząca zadecydować, czyli tym samym sposobem iść maią fortragi lub też Patenta dla officyerów wszelkiej rangi zarówno od Niey podpisywane będą⁷³.

Mimo powyższego pisma dopiero po trzech tygodniach (9 lutego) „Wyszło zalecenie do JO. X. Dyrektora Wojennego, ażeby sposób fortragowania Officerów w wojsku Francuzkim podał do rozwagi Komisyi”. Sprawę kontynuowano na sesji 13 lutego, lecz dopiero 2 marca nastąpiło przyjęcie projektu⁷⁴. Zgodnie z nim:

Rozważywszy uczyniono Nam względem fortragowania i patentowania na szarże wojskowe przez W. Xięcia Poniatowskiego Dyrektora Wojny przełożenie, stanowimy: Że Kommendanci Korpusów [pułków], biorąc za cel starszeństwo, albo okazaną w bitwie szczególniejszą cnotę wojenną, fortragować będą na szarże w korpusach swojej wodzy mianowaniu podlegle Officyerów albo Podofficyerów, prawo i kolej do postąpienia mających, na ręce Generałów Dywizyi, którzy takie fortragi odeszłą Dyrektorowi Wojny. Co się zaś tycze Generałów, Officyerów wyższego Sztabu i Pułkowników, tych W. Dyrektor Wojny, zachowując wzgląd na starszeństwo, albo na okazaną w bitwie znakomitszą wojenną cnotę, fortragować nam będzie i stosownie do naszego zlecenia Patenta dla Officyerów wszelkiej rangi wygotować każe, podług wzoru tym końcem sporządzonego, które podpisem Prezydującego, i W. Xięcia Dyrektora upoważnione, pieczęcią wielką naszą stwierdzone i przy teź podpisem Sekretarza Generalnego zaświadczone będą⁷⁵.

Według tego dokumentu kluczową rolę w mianowaniu niższych oficerów mieli uzyskać dowódcy pułków, zaś wyższych – dyrektor wojny przy konieczności uzyskania aprobaty przez prezesa Komisji. Na gruncie praktycznym ks. J. Poniatowski, wobec posiadanych kompetencji administracyjnych, uzyskał kluczową rolę w kreowaniu polityki kadrowej w wojsku. Oczywiście, musiał on liczyć się z decyzjami personalnymi podejmowanymi przez Napoleona⁷⁶, lecz szczególnie poprzez możliwość przedstawianiu do awansu oficerów do

⁷³ AGAD, KR sygn. 47, k. 20-21.

⁷⁴ *Materiały...*, 38, 45, 75.

⁷⁵ Tamże, s. 561.

⁷⁶ M.in. na sesji 16 III 1807 r. „Zalecono Xięciu Dyrektorowi Wojny, ażeby, stosując się do woli N. Cesarza y Króla, na Szarżę Pułkownika Regimentu Jazdy w Legii drugiej, na miejsce, które po złożeniu dobrowolnym JP. Biernackiego Kasztelana Sieradzkiego wakuje, JP. Wincentego Krasieńskiego fortragował”. Tamże, s. 98.

stopnia kapitana uzyskał on możliwość budowy pozycji w wojsku, z czego skwapliwie korzystał wysyłając mianowanych przez siebie oficerów do pozostałych legii. Doprowadziło to zresztą do eskalacji konfliktu z J. Zajączkiem (patrz: podrozdział 4.1). Ten drugi podkreślał, iż:

moja lojalność wobec Jego Cesarskiej Mości nakłada na mnie prawo przyjmowania tylko oficerów zdolnych do skutecznego służenia dobru publicznemu; dlatego, ilekroć przyślesz mi niezdolnych oficerów, nie przyjmę ich. Ostrzegam również, że usunę z mojej dywizji wszystkich polskich oficerów, którzy dali dowód tchórzostwa lub nieudolności⁷⁷.

Dlatego też J. Zajączek regularnie oddalał przysłanych mu oficerów, samemu forsując własnych nominatów. W ostatnich tygodniach kampanii wiosennej 1807 r. próbował on przeformować awanse oficerów z jego dywizji – C. Godebskiego i F. K. Kosseckiego oraz szefa batalionu F. Paszkowskiego. Wobec otrzymanej odmowy J. Zajączek zwrócił się bezpośrednio do szefa sztabu Wielkiej Armii marsz. L.-A. Berthiera, jednakże nie odniosło to większego skutku. Choć cała sytuacja nie osłabiła pozycji dyrektora wojny, to jednak sprawiła wrażenie szykanowania byłych legionistów, przynajmniej w oczach tego środowiska⁷⁸.

Spór w sprawie nominacji ks. J. Poniatowski miał także z J. H. Dąbrowskim. Broniąc swojego modelu książe argumentował, że

podług Woli Ngo Cesarza i rozkazu Rządu Generałowie Dywizji powinni umieszczać officyerów respective każdy w swej Dywizji tych Departamentów, z których się Ich Dywizye składają; względem czego pozwól mi sobie odpowiedzieć, że JWM Pan mylnie rozumiesz ten artykuł niemasz w nim wzmianki o officyerach to się ściaga do Korpusów tylko, a nie do officyerów podlegających mianowaniu Dyrektora Wojny w takim bowiem rozumieniu officyerowie dawni z Gallicyi i z kordonu rossyjskiego, którzy się służyć Oyczyźnie pokwapili, nienależąc do żadnego Departamentu niegdzie by mieysca nie znaleźli, co by się wprost przeciwilo sprawiedliwosci⁷⁹.

W swoim liście dyrektor wojny nie bez przyczyny odwoływał się do przykładu oficerów z zaborów austriackiego i rosyjskiego – były to bowiem często osoby zawdzięczające swoją nominację właśnie księciu, a przez to należące do grona osób go popierających. Było to tym bardziej ważne, że z pewnością pozycja księcia jako dyrektora wojny nie była mocna i podejmowano próby jego zastąpienia, zresztą sam Napoleon rozważał pod koniec kwietnia

⁷⁷ J. Zajączek do J. Poniatowskiego, Neidenburg (Nidzica) 19 IV 1807, *Archiwum Wybickiego...*, s. 161. Faktycznie, J. Zajączek wydawał rozkazy dzienne na mocy której wydalał oficerów pod zarzutami tchórzostwa. Tak stało się w marcu 1807 r., gdy generał podjął decyzję, że: „Usuwa z kawalerii kaliskiej kapitana Zaleskiego, i z płockiej kapitana Burskiego, por. Pietraszewskiego i Kosińskiego dla tchórzostwa”. Cyt. za: A. Ziółkowski, *Pułki ułanów...* s. 133.

⁷⁸ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 179-183; P. Gorzałka, *Sprawy wojskowe...*, s. 44; J. Nadzieja, *Od jakobina...*, s. 162.

⁷⁹ J. Poniatowski do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 12 IV 1807, AGAD, TD 12/1, k. 136.

1807 r. przeniesienie ks. J. Poniatowskiego do armii polowej i mianowanie w jego miejsce dyrektorem wojny J. H. Dąbrowskiego. Na przełomie kwietnia i maja doszło do najpoważniejszej próby usunięcia księcia Józefa z rządu, jednakże ten dzięki poparciu marsz. J. Murata i ministra spraw zagranicznych Francji Charlesa Talleyranda zachował posadę⁸⁰.

Wracając do kwestii awansowania, swój udział w opiniowaniu promowania na niższe stopnie oficerskie uzyskały także rady gospodarcze, na co wskazuje fragment listu J. H. Dąbrowskiego do D. Dziewanowskiego: „Ułożywszy etat całego rgtu, według przepisu uznaję z największą ochotą wszystkich oficerów, których mi podasz z podpisem rady gosp.”⁸¹.

Co ciekawe, po utworzeniu Komisji Rządzącej ks. J. Poniatowski stał się także pośrednikiem w przekazywaniu nominacji dla oficerów Legii Północnej w czasie, gdy ta znajdowała się w ramach armii francuskiej, co prawdopodobnie wynikało z jej podporządkowania Legii Kaliskiej⁸².

Podpisanie pokoju w Tylży i powołanie do życia Księstwa Warszawskiego otwierało nową kartę w kreowaniu polityki personalnej w wojsku. Przede wszystkim Fryderykowi Augustowi Wettinowi, który objął tron nowo powołanego państwa, została podporządkowana jego armia. Z drugiej strony stanowiła ona, tym razem już formalnie, część napoleońskiego systemu wojskowego. Dlatego też, chcąc zapewnić należyte zorganizowanie się struktur państwowych, a być może także ze względu na konflikt na linii J. Poniatowski – J. H. Dąbrowski i J. Zajączek (patrz podrozdział 4.1), Napoleon mianował dowódcę III Korpusu Wielkiej Armii – marsz. Louisa-Nicolasa Davouta – generalnym gubernatorem Księstwa Warszawskiego, któremu podlegała, jako naczelnemu wodzowi, armia Księstwa Warszawskiego⁸³.

Jednocześnie sztab III Korpusu, prowadzony przez gen. Claude’a-Marie Hervo, prawdopodobnie pełnił rolę sztabu generalnego dla wojsk Księstwa. Pokazuje to fakt, że szef

⁸⁰ Napoleon do Ch. Talleyranda, Finkensteen (Kamieniec Suski), 29 IV 1807, *Correspondance générale*, t. 7, s. 717; J. Czuby, *Wodzowie...*, s. 53; J. Pachonński, *General Jan Henryk...*, s. 359, 371-372; J. Skowronek, *Książę Józef...*, s. 129-130.

⁸¹ J. H. Dąbrowski do D. Dziewanowskiego, Gnień 19 III 1807, BPAU, TS sygn. 8782, k. 2.

⁸² Wskazuje na to treść pisma uwiadomającego ks. M. Radziwiłła o nominacji na dowódcę Legii Północnej: „stosownie więc do tego rozkazu mają się JWW Pan udać do Legii drugiej, gdzie będziesz Pułkownikiem umieszczony”. J. Poniatowski do M. Radziwiłła, Warszawa 10 III 1807, AGAD, AR, sygn. 1/57, k. 1. Z kolei w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego zachowało się pismo skierowane do niejakiego Kowalskiego: „Mam honor donieść WMPanowi że Najasniejszy Cesarz i Król rozkazem swoim mianował Go Porucznikiem w Legii północnej. Stosownie więc do tego udasz się WMPan natychmiast do JW Zajączka Legią drugą Wojsk Polskich kommanderującego który Go w Legii północnej pod jego wodzą będącej Porucznikiem umieści”. J. Poniatowski do Kowalskiego, Warszawa, 21 III 1807, BUW, rkps 2370.

⁸³ L. Coquegniot, *Jak bardzo...*, cz. 1, s. 44; H. Eile, *Dzieje administracji...*, s. 27; P. Gorzałka, *Sprawy wojskowe...*, s. 44; J. Willaume, *Fryderyk August jako książę warszawski (1807-1815)*, Oświęcim 2013, s. 65-66. „Gazeta Warszawska” z 18 VIII 1807 r. tytułowała marsz. L.-N. Davouta „najwyższym dowódcą wojsk stojących w Xięstwie Warszawskim”. „Gazeta Warszawska”, dodatek do nr 66, 18 VIII 1807, s. 1017.

sztabu francuskiego korpusu wydawał dyspozycje np. dotyczące korzystania z podwód w Księstwie Warszawskim⁸⁴. Do niego kierowano także korespondencję dotyczącą polskich oficerów, m.in. w marcu 1808 r. dostał on list od austriackiego płk. Adama Alberta Neipperga ws. Polaków udających się za urlopem do Galicji:

JO. Xiążę Hohenzollern, Generał-Laitnant kommandant Krakowa, zlecił mi honor udać się do JW. Generała, aby JJPP. Officyerowie Xięstwa Warszawskiego, którzy za paszportami przez JW. Generała wydanymi, przybywają na urlop do Galicji, byli ostrzeżeni, iż ile razy przybędą na Granicę, lub do Garnizonu cesarsko-austriackiego, nie powinni meldować się dla sprawdzenia i zawidywania ich paszportów, iak tylko władzom woyskowym, kommandantom Placów, i innym w tem celu postanowionem osobom, którzy wyłącznie mają prawo (wyiąwszy komory cel i akcyz) zrewidować i zawidywać ich paszporta, które wcale nie należą do władz cywilnych i Departamentów Policji⁸⁵.

Dostosowanie kwestii prawnych do nowych realiów przyniósł, wydany 19 XII 1807 r., dekret *O Tymczasowej Organizacji Wojska Księstwa Warszawskiego*. Według tego aktu prawnego zachowano ustanowiony wcześniej podział armii na legie. Wszelkie sprawy związane z administracją wojskiem powierzono ministrowi wojny „który Nam z czynności swoich zdawać będzie rachunek, i za nie będzie odpowiedzialnym”. Mając na względzie konflikty między J. H. Dąbrowskim i J. Zajączkiem a ks. J. Poniatowskim, dekret nakazuje, aby utrzymywali oni ciągłość korespondencji z ministrem wojny, szczególnie w zakresie organizacji. Ponadto mieli oni dopilnować „aby przez ich pod kommandnych wykonywanymi było, wszystko to, co Minister Imieniem Naszym rozkaże i przepisze, i nie odmienia nic w dyspozycjach które im będą dane, bez iego wyraźnego zezwolenia”. Przechodząc do kwestii awansów: „Wszystkie nominacje na miejsca wakujące i wszystkie awanse będą czynione przez Naszego Ministra Woyny i podane naszej approbacyi. Kommenderujący Korpusami [pułkami] i Generałowie naczelni Legiów podawać będą subiekta [wnioski]: żaden iednak nie może być uznany i iakimkolwiek stopniu, ani używać korzyści przywiązanych do niego, ieżeli nie okaże listów służby, które będą wydanymi przez Ministra”⁸⁶.

⁸⁴ *Rozkaz generała Hervo w sprawie podwód w Księstwie Warszawskim*, APP, ERD, sygn. 555.

⁸⁵ A. A. Neiperg do C.-M. Hervo, Kraków 18 III 1808, AGAD, MJ, sygn. 237, k. 71. Do podobnej zależności doszło prawdopodobnie także w wojskach inżynierskich, gdzie pełniącym rolę dowódcy polskich inżynierów był zwierzchnik inżynierii III Korpusu – gen. Antoine E. Tousard, a od 27 VII 1807 r. mjr (potem płk) Louis Legrand. Ten drugi na przełomie lat 1807/1808 został nawet oficjalnie mianowany dyrektorem inżynierii i sprawował tę funkcję najpewniej do lata 1808 r., gdy objął stanowisko dowódcy wojsk inżynierskich Armii Niemiec. M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 104-105.

⁸⁶ DzP, t. 1, s. 22-24. Pewna zmiana tych przepisów nastąpiła 7 III 1809: „Odtąd na miejsca w wojsku naszym Księstwa Warszawskiego wakujące za podaniem komenderujących korpusami i generałów naczelnych legiów, mianowanie aż do stopnia szefa batalionu i szefa szwadronu exclusive naszemu ministrowi wojny zostawujemy, których mianowanych do naszej aprobacji poda. Oficerów zaś wyższej rangi, od szefów batalionu i szwadronu

Tym samym *de facto* potwierdzono pozycję ks. J. Poniatowskiego jako głównego kreatora polityki kadrowej w wojsku. Nie podważała jej także obecność marsz. L.-N. Davouta, który nie ingerował w personalne decyzje podejmowane przez ministra wojny⁸⁷, choć w ramach kontroli dyscypliny pojawiały się przypadki zwalniania z jego rozkazu oficerów z zajmowanych stanowisk, czego przykład możemy znaleźć w 1808 r.:

JW. Marszałek Komendant naczelny w Xięstwie Warszawskim, uwiadamia korpusy i woyska sprzymierzone pod rozkazami swemi będące, że JP. Bieciszowski, Kapitan 2go Regimentu iazdy Polskiej, komendant placu w Makowie, dopuściwszy się ździerstw na mieszkańcach i podróżnych, złożony iest z komendy placu, i odesłany do dyspozycji JO. Ministra woyny Xięstwa⁸⁸.

Dopiero jesienią 1808 r., wraz z opuszczeniem Księstwa Warszawskiego przez wojska francuskie, nastąpiła konsolidacja władzy nad wojskiem w rękach ks. J. Poniatowskiego. Mimo początkowej niechęci do niego prezentowanej przez L.-N. Davouta, podsycanej przez stronników J. H. Dąbrowskiego i J. Zajączka, ostatecznie to ministrowi wojny zdecydował się on powierzyć funkcję naczelnego wodza⁸⁹. Na marginesie, warto zauważyć, że wybór w tej kwestii Napoleon pozostawił L.-N. Davoutowi, choć sugerował on wskazanie właśnie księcia Józefa. Według wspomnień adiutanta marszałka, J. Szymanowskiego, dużą rolę w tej decyzji odegrała siostra ks. J. Poniatowskiego, Maria Teresa Tyszkiewiczowa, która miała doprowadzić do polepszenia stosunku Francuza do jej brata⁹⁰.

Osobnym zagadnieniem pozostaje formalny wpływ Fryderyka Augusta na politykę kadrową w armii Księstwa Warszawskiego. Formalnie to właśnie on nadawał stopień wojskowy

mianowanie aż do naszej aprobacji będzie zachowane”. Ponadto, w trakcie wojny z Austrią 5 V 1809 r. ks. J. Poniatowski uzyskał specjalne zezwolenie na tymczasowe mianowanie oficerów wszystkich stopni bez zezwolenia, choć miał wysyłać nominacje do Dreżna celem zatwierdzenia w miarę możliwości. *Ustawodawstwo...*, t. 4, s. 140-141.

⁸⁷ Pewne wątpliwości w tym zakresie budzi passus z jednego z listów ks. A. P. Sułkowskiego, w którym pisał o zatwierdzeniu przez marszałka proponowanych przez niego awansów w 4 pułku piechoty jego komendy. Prawdopodobnie jest to jednak jedyny potwierdzony źródłowo przypadek tego typu zachowania. Zob. A. P. Sułkowski, *Listy do żony z wojen napoleońskich*, Warszawa 1987, s. 50.

⁸⁸ „Gazeta Warszawska”, nr 1, 2 I 1808, s. 3; R. Bielecki, *Księżę Józef...*, s. 85; M. Wyrwas-Wisniewska, *Żołnierz na salonach czyli Marszałek Davout w Księstwie Warszawskim widziany oczyma Polaków 15 lipca 1807 - 8 września 1808*, <http://napoleon.org.pl/index.php/artykuly-histeryczne/miscellanea/343-monika-wyrwas-wisniewska-zolnierz-na-salonach-czyli-marszalek-davout-w-ksiestwie-warszawskim-widziany-oczyma-polakow-15-lipca-1807-8-wrzesnia-1808> (dostęp 31.03.2022).

⁸⁹ Według relacji J. Szymanowskiego księżę miał skomentować nominację następującymi słowami: „Bóg widzi, że nie dla chęci przewodzenia cieszę się z tego, co mi oznajmiasz, gdyż wiem dobrze, jak wielka czeka mnie odpowiedzialność. Pewny wszakże jestem, że gdyby Zajączek lub Dąbrowski otrzymali naczelne dowództwo, to takby mnie szykanowali, takby dokuczali, ażeby mię zagryzli”. J. Szymanowski, *Pamiętniki...*, s. 52.

⁹⁰ J. Szymanowski, *Pamiętniki...*, s. 50-52; M. Wyrwas-Wisniewska, *Żołnierz na salonach...*, <http://napoleon.org.pl/index.php/artykuly-histeryczne/miscellanea/343-monika-wyrwas-wisniewska-zolnierz-na-salonach-czyli-marszalek-davout-w-ksiestwie-warszawskim-widziany-oczyma-polakow-15-lipca-1807-8-wrzesnia-1808> (dostęp 31.03.2022).

(patrz Aneks tekst 1 oraz Ilustracja 6), lecz w praktyce miało to wymiar jedynie formalny. Pod względem czysto administracyjnym problemem był czasochłonny obieg dokumentów pomiędzy Warszawą a Dreznem i praktyczne niedogodności z tego wynikające – od wystąpienia o awans do jego formalnego przyznania i wydania patentu (nazywanego w tym okresie także listem służby) często mijały tygodnie, a nawet miesiące. Szczególnie trudno było o to w czasach wojennych, dlatego też wystawiano tymczasowe nominacje, które uprawniały do objęcia stopnia. Zapewne miały one formę zbliżoną do tej, którą otrzymał niejaki Leopold z 1 pułku piechoty wojsk galicyjsko-francuskich w 1809 r.:

Uwielamiam WM Pana, iż przychyła się do uczynionego mi przedstawienia, z zaletą Jego zdatości i gorliwości w Służbie mianowałem Go Podporucznikiem w pomienionym pułku. Stosownie więc do tego mianowania, obeymiesz WMW Pan stopień rzeczony, i pełnić będziesz obowiązki onego, ocekuiąc wydania mu w czasie łatwieyszym zwyczajnego Listu służby⁹¹.

Prowadziło to niekiedy do kuriozalnych sytuacji. W Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu przechowywane są trzy patenty oficera 1 pułku piechoty Antoniego Podlicha⁹², który na potwierdzenie przyznanego mu podczas wojny z Austrią w 1809 r. stopnia porucznika musiał czekać ponad dwa lata, zaś stopień kapitana objął przed otrzymaniem patentu na wcześniejszą rangę. Różnice czasowe między objęciem stopnia i wydaniem oficjalnego patentu na wybranych przykładach pokazuje Tabela 5.

⁹¹ *Nominacja Leopolda, sierżanta I Pułku Piechoty wojsk galicyjsko-francuskich, na podporucznika V Pułku, wydana przez ministra wojny i naczelnego wodza wojsk Księstwa Warszawskiego księcia Józefa Poniatońskiego, Kraków 1 VIII 1809, BUW, rkps 2371. Podobny dokument otrzymał w styczniu 1813 r. Stanisław Bońkowski z 1 pułku piechoty: „Uwielamiam WMPana, iż przychylając się do uczynionego mi przedstawienia, z zaletą Jego zdatości i gorliwości w Służbie mianuję Go porucznikiem w rzeczonym Półku. Stosownie więc do tego mianowania, obeymiesz WMWPan stopień rzeczony, i pełnić będziesz obowiązki onego, ocekuiąc wydania mu w czasie łatwieyszym zwyczajnego Listu służby”. MWP 2976.*

⁹² U B. Gembarzewskiego występuje pod nazwiskiem Pödllich. B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 60.

Tabela 5. Czas między objęciem stopnia a jego formalnym nadaniem na podstawie patentów oficerskich.

nazwisko i imię	nadana ranga	data objęcia stopnia	data nadania stopnia	czas między objęciem a nadaniem (w dniach)
Dulfus Stanisław ⁹³	major	15 V 1807	1 VIII 1808	444
Kindler Stanisław ⁹⁴	porucznik	22 V 1808	1 VIII 1808	71
Machnicki Kazimierz ⁹⁵	kapitan	5 VII 1809	31 X 1811	848
Pląskowski Kajetan ⁹⁶	podporucznik	5 III 1807	1 VIII 1808	515
Pląskowski Kajetan ⁹⁷	porucznik	29 VI 1810	12 XI 1811	501
Podlich Antoni ⁹⁸	podporucznik	5 V 1808	1 VIII 1808	88
Podlich Antoni ⁹⁹	porucznik	20 V 1809	11 X 1811	874
Podlich Antoni ¹⁰⁰	kapitan	15 IX 1811	21 X 1811	36
Radziwiłł Michał ¹⁰¹	pułkownik	19 I 1807	1 VIII 1808	560
Sowiński Józef ¹⁰²	szef szwadronu	7VIII 1811	15 XI 1811	100

Patrząc na powyższe zestawienie jest mocno prawdopodobne, że dokumenty, szczególnie po wojnie 1806-1807, były podpisywane przez Fryderyka Augusta w określonych odstępach czasu, na co może wskazywać aż pięć patentów datowanych na 1 VIII 1808 r., gdzie potwierdzono stopnie nadane jeszcze przed powstaniem Księstwa Warszawskiego¹⁰³. Gwoli ścisłości warto dodać, że powyższa zasada tj. obecność na patencie zarówno daty objęcia jak i formalnego nadania nie była zasadą i nie pojawiała się na każdym patencie oficerskim¹⁰⁴.

⁹³ MWP 2/22/12.

⁹⁴ MWP 2885/1/C.

⁹⁵ Dokument w zbiorach Pałacu Pod Blachą.

⁹⁶ BUW, rkps 2341, k. 1.

⁹⁷ Tamże, k. 6.

⁹⁸ *Dokumenty wojskowe kpt. Antoniego Podlicha z służby w wojsku Ks. Warszawskiego. Nominacje (3) i odznaczenie (1) podpisane przez ks. Józefa Poniatowskiego*, BRacz, rkps 1565.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ AGAD, AR, sygn. 1/57, k. 19.

¹⁰² MWP 33816.

¹⁰³ Co ciekawe – dla ks. M. Radziwiłła potwierdzono szarżę nadaną jako dowódcy Legii Północnej, a więc formalnie w ramach armii francuskiej.

¹⁰⁴ Zob. np. AGAD, AR, sygn. 1/57, k. 23 (patent ks. M. Radziwiłła na stopień generała brygady); MWP 22339/14 (patent S. Dulfusa na stopień pułkownika).

Prawdopodobnie jedynym realnym wpływem Fryderyka Augusta na personalia było mianowanie królewskich adiutantów, co nastąpiło 7 III 1809 r. Zgodnie z wydanym tego dnia dekretem ustanowiono dwa rodzaje adiutantów – tytularnych (w liczbie trzech) i służbowych (dwóch). Mieli oni być wybierani spośród pułkowników (w przypadku tytularnych – dowódców pułków). Adiutanci tytularni nie mieli pełnić służby przy królu cały czas, lecz jedynie w czasie pobytów Fryderyka Augusta w Księstwie Warszawskim, zaś spośród adiutantów służbowych jeden miał znajdować się przy królu, zaś drugi – przy armii, przy czym mogli oni otrzymywać rozkazy jedynie bezpośrednio od władcy. Z tytułu bycia adiutantem nie przysługiwała szybsza droga awansu, gdyż „Do awansu iść będą ze wszystkimi pułkownikami wojska i my sami damy poznać, czyli chcemy albo nie, aby doszedłszy do stopnia generałów brygady zostawali przy nas na służbie”. Z zakresie wyborów króla na adiutantów służbowych nominacje uzyskali: F. Paszkowski i Cz. Pakosz, zaś na tytularnych: ks. M. Radziwiłł, S. Potocki i K. Turno¹⁰⁵.

Ks. J. Poniatowski jako minister wojny stanął przed zadaniem uporządkowania armii nie tylko pod względem organizacyjnym (patrz: podrozdział 2.1), ale także kadrowym. Wynikało to z konieczności wydania formalnych patentów na udzielone stopnie i dokończenia procesu ustalania starszeństwa, a także uporządkowania sytuacji kadrowej w pułkach. Jedną z większych bolączek będących pokłosiem dość chaotycznego formowania armii i niespójnej polityki kadrowej było zjawisko oficerów nadliczbowych, a więc takich, którzy wprowadzili się *na stanie* danego pułku, lecz byli nadmiarowi względem liczby oficerów w ich stopniu potrzebnych do wypełnienia etatu. Problem ten był obecny już w trakcie działań wojennych. Według niedatowanej listy, ale prawdopodobnie z okolic połowy 1807 r., w 1 pułku kawalerii narodowej J. M. Dąbrowskiego znajdowało się dwóch nadliczbowych kapitanów, jeden porucznik i sześciu podporuczników. Początkowo starano się zwalczać to zjawisko, na co wskazuje treść listu skierowanego do J. H. Dąbrowskiego: „JW. Generał Dywizji zechce koniecznie stosować się do uchwał Rządu Kraiowego, zasadzonych na wyraźney woli Cesarza, organizując wcześnię Legion i pozbywając się officyerów nadliczbowych, dla których płacy w Etacie niemasz”¹⁰⁶. Jednakże ostatecznie 1 VI 1807 r. Komisja Rządząca zezwoliła na dodawanie oficerów nadliczbowych do pułków¹⁰⁷.

¹⁰⁵ *Ustawodawstwo...*, t. 2, s. 22-23. Pismo ws. mianowania ks. M. Radziwiłła tytularnym adiutantem króla saskiego z 9 III 1809 r. w: AGAD, AR, sygn. 1/57, k. 20.

¹⁰⁶ J. Poniatowski do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 17 IV 1807, AGAD, TD 12/1, k. 165; lista oficerów 1 pułku kawalerii narodowej, bd (poł. 1807?), BPAU, TS, sygn. 8798, k. 53.

¹⁰⁷ *Materiały...*, s. 214.

Mimo dość sporej liczby udzielonych dymisji, po traktacie w Tylży problem pozostał. Wynikało to z wchodzenia do służby oficerów znajdujących się wcześniej we francuskich sztabach, a także przybywania wojskowych z armii pruskiej, którzy nie zdecydowali się na przejście na stronę napoleońską w trakcie trwania wojny. Także od strony formalnej podejmowano działania w odniesieniu do tej grupy w postaci dekretu z 30 VI 1808 r. nakazującego obywatelom Księstwa Warszawskiego powrót ze służby pruskiej, na co mieli mieć sześć miesięcy pod karą utraty obywatelstwa i sekwestru majątku. Postanowienia te jednak dość szybko zliberalizowano, sporządzono nawet listę, obejmującą 24 osoby, którym pozwolono na pozostanie w armii Fryderyka Wilhelma III¹⁰⁸. Na mocy dekretu z 13 II 1808 r. zabezpieczono także los polskich oficerów Legii Północnej. Zgodnie z jego zapisami: „Oficerowie, którzy przez tę [nową] organizację znajdą się nad komplet, zostaną rozdzieleni między regimenty wojsk Księstwa Warszawskiego, odbierać będą podług rangi złączony z nią żołd całkowity i pełnić służbę nadliczbowych, aż do wniścia w komplet”¹⁰⁹.

Wracając do zagadnienia oficerów nadliczbowych, to ich liczba była najpewniej uzależniona od pułku. W 6 pułku ułanów 1 X 1807 r. wykazano czterech nadliczbowych poruczników i dwóch podporuczników, zaś w lutym 1809 r. miał on pięciu oficerów nadliczbowych; w 4 pułku strzelców konnych odnotowywano w sierpniu 1808 r. jedynie jednego nadmiarowego podporucznika, z kolei w 2 pułku ułanów wymieniono aż 11 takich dowódców¹¹⁰. Podobna sytuacja, jak w ostatnim z przytoczonych regimentów musiała panować także w 3 pułku ułanów, gdyż jego dowódca – Józef Benedykt Łączyński – raportował do A. Roźnieckiego, iż nie może przesłać listy oficerów pułku, gdyż: „tak mam wielką listę oficerów nadkompletnych, że niepodobne mi było o nich wiedzieć nawet, bo dotychczas kto chciał to ich robił [mianował] i kto chciał to ich w różne miejsca wysyłał, urlopował”¹¹¹.

Obecność oficerów nadliczbowych blokowała, przynajmniej częściowo, możliwość wejścia do służby szczególnie dla byłych wyższych oficerów, którzy nie zdecydowali się na jej podjęcie w latach 1806-1807, ale także był to wygodny pretekst dla tego typu osób nie

¹⁰⁸ J. Czuby, *Zasada...*, s. 523; *Protokoły Rady Ministrów...*, s. 90; *Ustawodawstwo...*, t. 1, s. 119-120, 132-133. W praktyce wspomniane postanowienia nie okazały się w pełni skuteczne, czego dowodzi przykład Józefa Sowińskiego, który służąc wcześniej w armii pruskiej wszedł do armii Księstwa Warszawskiego dopiero w 1811 r.

¹⁰⁹ *Ustawodawstwo...*, t. 1, s. 32.

¹¹⁰ Lista oficerów 6 pułku ułanów, Łabiszyn 1 X 1807, BPAU, TS, sygn. 8782, k. 26; W. Męciński do A. Roźnieckiego, Kępno 11 VIII 1808, tamże, sygn. 8798, k. 6; Raport z lustracji 6 puł., tamże, k. 37; *Lista Oficerów Pułku 2-go Letkiew Kwaleryi Legii Jaśnie Oświeconego Xięcia Dyrektora Woyny, z dwóch Szwadronów*, bd (1808/1809?), ANK, AMI, sygn. 1281, k. 29-30.

¹¹¹ J. B. Łączyński do A. Roźnieckiego, Krzepice 26 X 1807, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 48.

wykazujących właściwych predyspozycji. Wskazuje to odpowiedź, jaką udzielił ks. J. Poniatowski Adamowi Kromno-Piotrowskiemu tuż przed wybuchem wojny z Austrią:

żałuję mocno że brak miejsc szczególnie stopniowi WWMPana odpowiadających oraz **znaczną liczbą oficerów nadliczbowych** [podkr. D. G.], których dla oszczędzeniu niezamożnego skarbu równie jak i oficerów rodaków z pruskiej służby dekretem Jego Królewskiej Mci odwołanych, mieścić obowiązany jestem, nie pozwala mi ażebym dogodzić życzeniu WWMPana¹¹².

Nie zawsze była to jednak przeszkoda, czego dowodzi przykład powracającego do służby w kwietniu Atanazego Raczyńskiego, który tuż przed wybuchem wojny z Austrią otrzymał pismo od ks. J. Poniatowskiego wedle którego: „mając wzgląd na Jego zdadność i umiejętność woyskową mianowałem Go w Półku trzecim Jazdy Podporucznikiem nadliczbowym bez płacy, do póki w Etat tegoż Półku za zdarzonym wakansiem nie weydziesz”¹¹³. W tym przypadku zapewne nie bez przyczyny pozostawało wysokie pochodzenie i koneksje A. Raczyńskiego.

Mając na względzie opisaną wyżej sytuację przyjęto zwyczaj awansowania oficerów nadliczbowych zazwyczaj wraz z przyjęciem ich w *komplet*, a także stosowano degradację do miana oficera nadliczbowego jako rodzaj kary dyscyplinarnej, choć zgodnie z rozkazem ministra wojny z 21 VI 1808 r. przenoszenie między tymi dwoma kategoriami mogło odbywać się jedynie za jego zgodą. Wykorzystywanie narzędzia jakim było przenoszenie oficerów między etatem a gronem nadliczbowych pokazują zalecenia oraz działania A. Roźnieckiego związane z kadrą 3 pułku ułanów:

W tymże pułku znajduje się nadkompletnym kapitan, ex adjutant major Kozłowski Jan, któren zdadny i pracowity i jeden z najlepszych oficerów tegoż pułku, wart jest aby za najpierwszym awansem wszedł do kompletu. W tymże pułku znajduje się ppr. Rutkowski Paweł, któren ani czytać, ani pisać nie umie i pomimo zleceń sobie danych od kiedy jest oficerem uczyć się nie chce, przytem konduita jego najgorsza, wymazałem go z kompletnych oficerów, a w nadliczbowych umieściłem aż do czasu dokąd nie nauczy się czytać i pisać¹¹⁴.

Co ciekawe, w określonych przypadkach przejście w *komplet* nie spotykało się z entuzjazmem samych zainteresowanych, tak jak miało to miejsce w przypadku Tomasza Unierzyskiego – nadliczbowego podporucznika w 1 pułku strzelców konnych, który uzyskał awans na etatowego porucznika w 1 pułku piechoty, co wywołało jego protest, gdyż wykazywał na dwanaście lat służby w kawalerii pruskiej i polskiej i nie chciał zmienić rodzaju broni. Otwarcie

¹¹² J. Poniatowski do A. Kromno-Piotrowskiego, Warszawa 12 kwietnia 1809, BUW, TB, poz. 184, k. 97.

¹¹³ J. Poniatowski do A. Raczyńskiego, Warszawa 7 IV 1809, APP, MR, sygn. 55, k. 8.

¹¹⁴ *Raport o inspekcji generalnej pułku 3 jazdy*, Poznań 29 V 1808, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 132-133; J. Albrecht, *Z dziejów...*, s. 62.

swoje niezadowolenie z powodu umieszczenia wśród oficerów nadliczbowych wyraził także J. Niemojewski wystosowując w sierpniu 1807 r. pismo do Komisji Rządzącej, w którym otwarcie żądał zmiany decyzji wymieniając swoje zasługi oraz dołączając świadectwa od J. H. Dąbrowskiego i J. Zajączka. Do pozostawania w służbie nie zniechęcał brak pobierania wynagrodzenia przez oficerów nadliczbowych, choć czynili oni starania aby zmienić ten stan rzecz. Taka sytuacja miała miejsce m.in. w 4 pułku strzelców konnych. Jednak ostatecznie nie były to zabiegi skuteczne, a oficerowie ci, do czasu objęcia stanowiska etatowego, służyli jedynie za żywność i kwatery¹¹⁵.

Wybuch wojny 1809 r. i tworzenie w jej ramach nowych oddziałów otworzyło z jednej strony możliwość uzyskania awansów, zaś z drugiej – stwarzało konieczność powiększenia korpusu oficerskiego. Prawdopodobnie dość szybko sięgnięto na pozostających w służbie oficerów nadliczbowych, a także część dymisjonowanych w latach 1807-1808. W wydanych wówczas rozkazach dopuszczano aby organizatorzy, zarówno na szczeblu departamentu jak i pułku, otrzymali możliwość udzielania nominacji tymczasowych. Takiego typu rozkaz otrzymał m.in. odpowiedzialny przejściowo za departament łomżyński J. Niemojewski:

Potrzebnych do takowej organizacji [oddziałów] oficerów JW. Generał mianować ma tymczasowo, do wyższego potwierdzenia. Dla prędszego wprowadzenia porządku oddał JO. Xiążę pod dyspozycję Jego kilku dawnych oficerów z wojska liniowego. Prócz tego dozwala mu wybrać tylu ochotników z pomiędzy oficerów nadliczbowych, ile tylko potrzebnym osądzi¹¹⁶.

Podobną instrukcję otrzymał formujący wojska w Galicji gen. Filip Hauman: „Do każdego batalionu i do każdego szwadronu dodaje się po 4ch oficerów z wojska liniowego, do uformowania pierwszego związku tych batalionów i szwadronów. Innych oficerów WMPan tymczasowo nominować będziesz”. Takim tymczasowo mianowanym oficerem był m.in. Roman Wybranowski, który uzyskał stopień podporucznika z rąk ppłk. Piotra Strzyżowskiego¹¹⁷. O przyczynach wystawiania tymczasowych nominacji pisał w liście do A. Kosińskiego S. Fiszer:

Pozwól mi, Generale, żebym Cię w tym miejscu na miłość Ojczyzny zaklinał, żebyś się nie zapędział w nominowaniu oficerów wyższych i innych na stopnie stałe; zdaje się, że każdy prawdziwie swój kraj kochający powinien mu ofiarować swoje usługi w momencie tak krytycznym bez najmniejszej

¹¹⁵ T. Unierzyski do J. Poniatowskiego, bm 20 V 1808, ANK, AMł, sygn. 1272, k. 7; AGAD, ANiem, sygn. 8, k. 25-26; *Raport inspekcji generalnej pułku 4go (jazdy)*, bd (1808?), BPAU, TS, sygn. 8798, k. 60.

¹¹⁶ J. Rautenstrauch do J. Niemojewskiego, Modlin 24 IV 1809, AGAD, ANiem sygn. 9, k. 7.

¹¹⁷ BUW, TB, poz. 184, k. 102; R. Wybranowski, *Pamiętniki generała Romana Wybranowskiego w dwóch tomach*, t. 1, Lwów 1882, s. 12.

pretensji zabezpieczenia sobie stąd na przyszłość losu. (...) Dalej chciej zważyć jak słuszne prawo do nieukontentowania mieliby wszyscy oficerowie służący od samego początku w linowym wojsku, przelewając swoją krew w dwóch już wojnach (...) organizacja powinna tylko być tymczasowa, że każdy nominowany do tej siły zbrojnej wyższy lub inny oficer, powinien mieć sobie wyraźnie obłożone w nominacji, że jest to tylko tymczasowo; jeśli się tym obrazi, tym gorzej dla niego¹¹⁸.

Prawdopodobnie w wyniku tego same władze wojskowe nie miały pełnej kontroli nad wydawanymi nominacjami, choć nie podważały ich legalności. O sytuacji pisał H. Dembiński, gdyż jego brat Jan, posiadający tego typu nominację miał zostać spytanym przez S. Fiszerę, kto mianował go oficerem, w związku z czym „brat mój list pułkownika Kęszyckiego na dowód mu okazał, a że wtenczas nominacyi podobnych było mnóstwo (...) generał Fiszer ważności nominacyi nie zaprzeczył”¹¹⁹. Zapewne większość nominacji została zatwierdzona przez władze wojskowe po zakończeniu wojny, o ile oficerowie decydowali się pozostać w służbie.

Mimo opisanego wyżej zjawiska, w niektórych oddziałach, przynajmniej tymczasowo, był widoczny deficyt oficerów, o czym meldował dowódca zakładu 4 pułku strzelców konnych 10 IX 1809 r.: „Brakuje oficerów w zakładzie, tak na ubiorczego jak i do szczegółów, a zaradzić temu nie byłem w stanie, gdy W. pułkownik, chociaż tak znaczny zakład co do ludzi pozostał, to oficerów b. mały”¹²⁰.

Po zakończeniu wojny 1809 r. prawdopodobnie przez pewien czas ponownie istniał problem nadliczbowych oficerów, lecz zapewne nie był tak dokuczliwy jak w latach 1807-1809, chociażby ze względu na większą liczbę pułków, m.in. dowódca 1 pułku strzelców konnych Konstanty Przebendowski meldując o stanie pułku w marcu 1812 r. informował o posiadaniu kompletnej obsady oficerskiej, bez wspominania o kadrze nadliczbowej. Pojawiały się nawet niedobory, które były widoczne np. w pułkach stacjonujących w Gdańsku, gdzie w połowie 1811 r. w 10 pułku piechoty na osiemnaście kompanii tylko w trzech z nich znajdował się komplet trzech oficerów, w siedmiu było ich dwóch, w sześciu – po jednym, a w dwóch nie znajdował się ani jeden oficer. Brak pieniędzy (patrz: podrozdział 3.2) prowadził do tego, że oficerów odkomenderowywano do różnych funkcji i nie byli oni przy swoich kompaniach¹²¹.

W perspektywie kampanii 1812 r. rezerwy kadrowe armii Księstwa Warszawskiego (tj. oficerowie znajdujący się w zakładach pułkowych) przedstawiały się dość skromnie, co pokazuje Tabela 6.

¹¹⁸ Cyt. za: A. M. Skałkowski, *O cześć...*, s. 209.

¹¹⁹ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 76.

¹²⁰ BPAU, TS, sygn. 8798, k. 3.

¹²¹ K. Przebendowski do A. Roźnieckiego, Inowrocław 13 III 1812, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 167; J. Staszewski, *Z dziejów...*, s. 247.

Tabela 6. Rezerwy kadrowe armii Księstwa Warszawskiego w trakcie kampanii rosyjskiej 1812 r.

pulk piechoty	liczba oficerów	liczba detaszowanych
2	8	2
3	7	1
6	3	1
8	5	-
12	6	-
15	7	1
16	7	1
17	6	1
razem	61	11
pulk kawalerii	liczba oficerów	liczba detaszowanych
1	5	1
2	10	2
3	7	3
4	3	-
5	6	-
6	8	1
7	9	2
8	7	-
10	8	-
11	6	-
12	7	-
13	7	-
14	2	-
15	8	-
16	6	-
razem	99	9

źródło: *Etat de situation des troupes polonaises aux Depots à l'Epoque du 11 août 1812*, BUW, TB, poz. 75.

Posiadane zasoby oficerów okazały się faktycznie dość skromne, na co narzekał m.in. A. Kosiński, dowodzący tzw. dywizją nadbużańską osłaniającą Księstwo Warszawskie przed rosyjskimi zagonami. Bardzo obciążony obowiązkami był szczególnie dowódca 13 pułku piechoty F. Żymirski pełniący, poza funkcją dowódcy regimentu, także rolę dowódcy brygady i zwierzchnika Gwardii Narodowej¹²².

Osobnym zagadnieniem w stosunku do wydarzeń z 1812 r. pozostaje odpływ oficerów armii Księstwa Warszawskiego do formowanych w trakcie kampanii rosyjskiej wojsk litewskich. W przeciwieństwie do sił galicyjsko-francuskich z wojny 1809 r., tym razem decydenci wojskowi w Księstwie nie posiadali wpływu na armię tworzoną na Litwie. Dał temu wyraz S. Fiszer w liście do płk. Aleksandra Chodkiewicza: „Bądź Pan pewny że Xiążę [J. Poniatowski] z największą chęcią dałby Mu Pułk piechoty, gdyby tak jak w Gallicyi formacya woyska od niego depadowała [zależała]”¹²³. Kilka tygodni później dodawał, że

nie iest w iego [ks. J. Poniatowskiego] mocy aby bez rozkazu wyższego lub upoważnienia przestawił innych officyerów prócz nominowanych. Pisze zatem Xiężę do Kommissyi Rządzącej Litewskiej że ieżeli chce aby dopomógł wczem do organizacyi nowych Pułków wypada aby wyrobiła sobie pozwolenie u Cesarza¹²⁴.

Początkowo oddziały litewskie tworzyły się samorzutnie np. w Grodnie 3 lipca na posiedzeniu konfederacji powiatu grodzieńskiego uchwalono powołanie 1 pułku piechoty litewskiej, proszono też ks. J. Poniatowskiego o mianowanie jego dowódcą ppłk. Ignacego Suchodolskiego. Wraz z powołaniem Komisji Rządu Tymczasowego Wielkiego Księstwa Litewskiego, to ona (a dokładnie jej Komisja Wojskowa) przejęła główną rolę w organizacji armii, lecz nominacje wydawał najpierw sam Napoleon, zaś od września 1812 r. – mianowany przez cesarza generalny gubernator gen. Dirk van Hogendorp. Jak słusznie zauważył Dariusz Nawrot, wybory personalne cesarza Francuzów miały w dużej mierze charakter polityczny, gdyż wśród nominowanych znaleźli się przedstawiciele najważniejszych rodzin litewskich (tj. Konstanty Tyzenhaus), którzy, podobnie jak miało to miejsce w Wielkopolsce w 1806/1807 r., mieli wesprzeć finansowo tworzenie armii. Niemniej podstawę kadrową formowanych pułków litewskich stanowili oficerowie przeniesieni z armii Księstwa Warszawskiego (w mniejszym stopniu z armii francuskiej), co wynikało także z faktu, że na Litwie znajdowało się niewielu oficerów z doświadczeniem bojowym – weteranów armii przedrozbiorowej czy armii

¹²² R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 37; J. Nadzieja, *Zamość 1813*, s. 42.

¹²³ S. Fiszer do A. Chodkiewicza, Załuski 8 VII 1812, ANK, AMł, sygn. 521 k. 38i.

¹²⁴ S. Fiszer do A. Chodkiewicza, Mohylew 31 VII 1812, tamże, sygn. 554 k. 36.

rosyjskiej, a w armii Księstwa służyło w różnych stopniach wielu oficerów z przedrozbiorowego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tak więc ich przenoszenie do wojsk litewskich było całkiem logicznym ruchem, choć osłabiającym kadrowo polskie wojsko. 13 VII 1812 r. doszło do nominowania przez Napoleona pułkowników, majorów i szefów batalionu/szwadronu wojsk litewskich. Podjęte decyzje personalne, podejmowane najpewniej w porozumieniu z Litwinami (np. listy dla piechoty układał A. Chodkiewicz) dobrze oddają fakt oparcia wyższej kadry dowódczej armii litewskiej na oficerach Księstwa Warszawskiej, spośród których wywodziło się 6 majorów i 18 szefów batalionu/szwadronu. Według wyliczeń D. Nawrota 95% oficerów w pułkach litewskich posiadała doświadczenie wyniesione z wojska Księstwa Warszawskiego bądź armii francuskiej. Ks. Józef Poniatowski otrzymał informację o nominacjach dopiero 30 lipca, a większe grupy oficerów z V Korpusu zaczęły napływać do tworzących się pułków dopiero po zajęciu Moskwy, co opóźniało proces formowania nowych jednostek. Sam książę Józef nie czynił większych problemów z przeniesieniami, nie licząc kwestii daty ostatecznego ich wysłania na Litwę¹²⁵. Trudno jednoznacznie oszacować skalę przeniesień z armii Księstwa, lecz było to prawdopodobnie, co najmniej kilkudziesięciu oficerów różnych stopni. J. Sowiński odnotował, że „W Piechocie i w Kawalerii u nas duże awanse gdy w Wilnie 8 Półków piechoty i 4 kawallerii formują się”¹²⁶.

Wspomniani oficerowie, którzy przeszli do armii litewskiej wyszli zatem spod polskiego dowództwa, choć część z nich powróciła do wojska Księstwa wraz z podporządkowaniem wojsk litewskich ks. J. Poniatowskiemu. W latach 1813-1814 ponownie istniało zjawisko nadmiaru oficerów, co było spowodowane mniejszą niż w latach ubiegłych liczebnością wojska dotkniętego stratami z kampanii rosyjskiej, czego wynikiem było, m.in. powołanie oficerskiej Gwardii Honorowej, a także przydziały do armii francuskiej (patrz: niżej).

Zarówno do okresu po wojnie z lat 1806-1807 jak i 1809 r. powszechne były dymisje, udzielane przede wszystkim młodszymi oficerom, takie jak ta udzielona por. Ignacemu Izickiego „dla ułatwienia interesów swej familii”, bądź Atanazemu Raczyńskiemu „dla okoliczności domowych”. Pewna grupa oficerów otrzymywała także zwolnienie, tak jak Józef Bogdaszewski, „dla słabości zdrowia” lub z powodu otrzymanych ran (patrz podrozdział 4.3)¹²⁷. Wpisywane w dokumenty formuły miały dość ogólny charakter i nie musiały wcale

¹²⁵ M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 277-278; D. Nawrot, *Litwa...*, s. 252-253, 484-488, 491-493.

¹²⁶ J. Sowiński do K. Jonas, *Dobreika* 7 VIII 1812, MWP 33814/4.

¹²⁷ Dymisja J. Bogdaszewskiego, Kraków 18 X 1809, BUW, TB, poz. 184, k. 135; dymisja A. Raczyńskiego, Kraków 4 XI 1809, APP, MR, sygn. 55, k. 14; dymisja I. Izickiego, Warszawa 11 III 1810, BPP, rkps 470, k. 7.

pokrywać się ze stanem faktycznym. Poza kwestiami zdrowotnymi, faktycznie występującymi wśród oficerów służących w różnych pułkach, w praktyce dość powszechną motywacją była niechęć do służby wojskowej w trakcie pokoju. Spora liczba ochotników, czy to z lat 1806-1807 czy też 1809 r., rezygnowała ze służby, mając najpewniej poczucie spełnionego obowiązku obywatelskiego lub będąc znudzonymi pełnieniem codziennej służby, tj. prowadzenie szkolenia czy sporządzanie dokumentacji (patrz: podrozdział 4.2). Sytuacja ta dotyczyła oficerów, którzy mieli odpowiednie środki do utrzymania się poza wojskiem. Dymisja nie oznaczała także definitywnego rozstania się z wojskiem. Za miarodajne można uznać słowa Edwarda Raczyńskiego, który pisał w liście do brata Atanazego z października 1807 r., że „Ja już wyszedłem ze służby pour rentrer s’il y a guerre [żeby wrócić, jeśli będzie wojna]”¹²⁸.

Mając na względzie obecność nadliczbowych oficerów, nie utrudniano procesu uzyskiwania zwolnienia ze służby, szczególnie jeśli była mowa o oficerze nie posiadającym dużego doświadczenia wojskowego. Służący w szwadronie gidów w 1809 r. L. Laveaux pisał, że „kto zaś chciał, to się podawał do dymisji, co najchętniej przyjmowano, bo mniej było kłopotu z umieszczeniem”¹²⁹. Problemy wynikające z łatwości uzyskiwania dymisji wskazywała w swoim raporcie komisja powołana przez Fryderyka Augusta w 1810 r. do przedstawienia reform w różnych aspektach funkcjonowania państwa, w tym jego armii. W rzeczonym raporcie możemy przeczytać:

Częsta odmiana officyerów nie może tylko być szkodliwą wojsku. (...) Przyczyną tej częstey odmiany zapatruie Deputacya w łatwości, którą officyerowie po dwuletniey służbie dymmisye swoje otrzymuią, i w nadgrodach zbyt wczesnych, które bez trudności dostaią, to iest pozwolenie noszenia munduru wysłużonych¹³⁰. To pozwolenie uważane wszędzie, iako nadgroda, nie powinno by być dawane, tylko po 12o letniey służbie. Oprócz powyżey wzmiankowaney nieprzyzwoitości wypływaiącey z częstey odmiany officyerów, i tę ieszcze nie mniey dla woyska szkodliwą przydać można, że officyer przez dwa lata ledwo nabywszy wiadomości potrzebney tak co do służby woyskowej, iako i do rachunkowości, porzuca służbę, inny na iego miejsce wstępuje, którego na nowo uczyć potrzeba tym sposobem. Szkoła żołnierza ustaie, i niknie zaród dobrych wyższych officyerów i Półkowników. Temu złemu zaradzaiąc, można by na młodego człowieka chcącego

¹²⁸ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 265; A. Raczyński, *Dziennik. T. 1, Wspomnienia z dzieciństwa: dziennik 1808-1830*, Poznań 2018, s. 48. Rzadsze, choć także występujące, były dymisje udzielane ze względów służbowych. Np. szef szw. Ignacy Jabłkowski z 4 pułku strzelców konnych został zwolniony 30 VI 1808 r. za „opieszalność i lenistwo”. A. Ziółkowski, *Pułki ułanów...*, s. 146.

¹²⁹ L. Laveaux, *Pamiętniki...*, s. 235.

¹³⁰ Faktycznie, takie pozwolenie dostał m.in. A. Raczyński służący stosunkowo krótko (po kilka miesięcy) w 1807 i 1809 r. „w nadgodę dobrego się w czasie Jego służby sprawowania”. Dymisja A. Raczyńskiego, Kraków 4 XI 1809, APP, MR, sygn. 55, k. 14.

wejść na służbę włożyć obowiązek zapisania się iako przynajmniej lat sześć służby będzie, od dopełnienia się tego obowiązku ważne tylko przyczyny uwolnić by go mogli¹³¹.

Powyższa konkluzja, dotycząca zwłaszcza procesu *formowania* wyższych oficerów nie jest pozbawiona podstaw, aczkolwiek krótki okres istnienia Księstwa Warszawskiego nie pozwala ocenić, czy faktycznie powstałby problem w dłuższej perspektywie przy prowadzeniu analogicznej podobnej polityki kadrowej. Na marginesie, występującym w armii Księstwa Warszawskiego zjawiskiem było powracanie do służby wojskowej oficerów wcześniej dymisjonowanych (już w okresie Księstwa). Tak stało się, np. w wypadku A. Kosińskiego, który powrócił do służby dwukrotnie – w 1809 i 1812 r. Wśród niższych rang powrót miał też na koncie Atanazy Raczyński, który po otrzymanej w 1807 r. dymisji powrócił do szeregów tuż przed wojną z Austrią. Bardziej zwartą grupę stanowili oficerowie pochodzący spoza terenu Księstwa Warszawskiego, przede wszystkim zaboru rosyjskiego, którzy zostali zmuszeni do dymisji w wyniku ryzyka konfiskaty ich majątków. Taka sytuacja stała się udziałem m.in. Ignacego Izbickiego, który złożył podanie o ponowne przyjęcie do służby:

Powodowany miłością Ojczyzny i chęcią poświęcenia sił moich na iey usługi wszedłem w ostatniej kampanii w służbę wojskową i wniey poty bez przerwy zostawałem póki nakaz rządu Rossyjskiego iuż zmusił mnie do powrócenia w prowincye do Kraju Rossyjskiego przyłączone. Po ułatwieniu domowych moich zatrudnień, gdy teraz wolniejszy jestem (...) mam honor zanieść prośbę moją abym mógł być przyjęty i umieszczony w wojsku polskim, a na udowodnienie moiego w ciągu służby postępowania składam dymisyę i zakwitowanie z Pułku 16 Jazdy Hułanów¹³².

Prawdopodobnie mając na względzie możliwość powstania patologii na tej kanwie Fryderyk August wydał 18 VII 1810 r. dekret, zgodnie z którym każdy chcący się podać do dymisji miał wskazać konkretny powód, zakazywał też noszenia munduru dymisjonowanym bez pozwolenia, a ponadto starszeństwo takich oficerów miało liczyć się od daty ponownego wejścia do armii¹³³. Prawdopodobnie te przepisy nie były ściśle przestrzegane, a przynajmniej powrót do służby nie ograniczał możliwości awansu dla powracających bez patrzenia na starszeństwo i zasługi. Dowodem na to jest list C. Zdzitowieckiego do S. Fiszer z lipca 1812 r.:

W raporcie przysłanym mi z Poznania przez kpt. Młokosiewicza, przeznaczonego formować batalion III wyczytuję, iż są napowrót wcieleni do pułku kapitanowie Kowalski, Hamski,

¹³¹ *Raport deputacyi wyznaczonej dekretem króla z r. 1810 do zbadania reform koniecznych w Księstwie Warszawskim*, BPAU, rkps 139, k. 151v-152.

¹³² BPP, rkps 470, k. 3.

¹³³ *Ustawodawstwo...*, t. 2, s. 177.

Ciołkowski, Petzold i por. Mieszkowski. Ciż oficerowie zaraz w początkach wojny hiszpańskiej oddalili się za dymisją z pułku, a kpt. Ciołkowski wcale nawet nie wymaszerował był z pułkiem. Racz przeto wieść Generale ile bolesno być musi oficerom w tak mocnej i uporczywej wojnie ciągle bijącym się, że ci, co w zaciszu, na łonie swych familiów bawiący się, a przeto nie mający najmniejszych zasług zagradzają awans porucznikom, podporucznikom i podoficerom zdatnym i zasłużonym¹³⁴.

Tym samym ograniczano możliwość awansu wciąż pozostającym w służbie na rzecz oficerów, którzy nieraz kilka lat wcześniej podali się do dymisji unikając w dużej mierze trudów wojny w Hiszpanii. Powodowało z pewnością rozgoryczenie wśród oficerów i podoficerów liczących na awans.

Po kampanii rosyjskiej dymisje oficerów były stosunkowo nieliczne i ograniczyły się do wyższych oficerów tj. K. Kniaziewicz czy ks. Konstanty Czartoryski, zresztą były one źle przyjmowane w armii. Jak wspominał M. Jackowski: „Branie dymisji w czasie wojny, sprawiło wówczas przykre i demoralizujące wojsko, wrażenie. (...) Oprócz Xięcia Konstantego Czartoryskiego, oddalił się z wojska X. Eustachi Sanguszko, którego dymisja tym boleśniejszą dla wojska była, że znany był jako prawdziwy patriota z czasów Kościuszki”¹³⁵. Dopiero po klęsce pod Lipskiem ich skala ponownie wzrosła (patrz: podrozdział 4.1).

Omawiając zagadnienie tempa awansów oficerskich w armii Księstwa Warszawskiego należy wyjść od faktu, że od początku swojego istnienia polskie wojsko doby napoleońskiej musiało zmierzyć się z problemem niejednorodności korpusu oficerskiego pod względem posiadanego doświadczenia wojskowego, co było widoczne praktycznie przez cały okres 1806-1814. Różnice między przedstawicielami poszczególnych grup były zauważalne, co dostrzegał w swoich wspomnieniach Karol Turno:

wszyscy legioniści, ogólnie rzecz biorąc, przynieśli ze sobą raczej żołdacki niż wojenny wygląd; byli gwałtowni i niekulturalni. (...) Oficerowie, którzy służyli w oddziałach germańskich [pruskich], wprowadzili porządek i dyscyplinę; byli metodyczni. Towarzysze Kościuszki odznaczali się ślepą rutyną, która w milczeniu prowadziła ich przez życie, kultura gospodarska wywarła na nich ogromny wpływ. Liczyli swoje lata służby na sposób Ludwika XVIII, który nie zwracał uwagi na Cesarstwo [Francuskie]. W sztabach pojawili się młodzi ludzie na wysokim poziomie¹³⁶.

Chcąc usystematyzować zagadnienie doświadczenia wojskowego kadry dowódczej, można podzielić ją na siedem zasadniczych grup:

¹³⁴ C. Zdzitowiecki do S. Fiszera, Berlin 4 VII 1812, BPAU, TS, sygn. 8754, k. 67.

¹³⁵ J. Czuby, *Zasada...*, s. 613; M. Jackowski, *Pamiętniki...*, s. 184.

¹³⁶ K. Turno, *Souvenirs d'un officier polonais 1811-1814. Première Partie*, „Revue des Etudes Napoléoniennes”, t. 33, 1931, s. 99.

- 1) oficerowie służący w polskich formacjach walczących u boku Francji w latach 1797-1806 tj. legiony we Włoszech czy Legia Naddunajska (dalej: legioniści),
- 2) służący wcześniej jedynie w armii francuskiej (Francja),
- 3) byli oficerowie wojsk Rzeczypospolitej Obojga Narodów pozostający poza czynną służbą wojskową po 1794 r. (przedrozbiorowi),
- 4) oficerowie armii państw zaborczych – austriackiej, pruskiej i rosyjskiej (zaborcy),
- 5) awansowani na stopień oficerski w ramach armii polskiej oraz wychowankowie szkół wojskowych Księstwa Warszawskiego (awansowani),
- 6) oficerowie rozpoczynający swoją służbę od razu w randze oficerskiej (żółtodzioby),
- 7) niewpisujący się w żadną z powyższych grup (inne).

W tym miejscu warto pokrótce scharakteryzować poszczególne grupy oficerów. Zwłaszcza z perspektywy J. H. Dąbrowskiego najbardziej wartościową grupą byli oficerowie wywodzący się z legionów. Poza stosunkowo niewielką (lub żadną) przerwą w służbie wojskowej, ich zaletą była także znajomość francuskiej taktyki oraz modelu administracji, co było bardzo przydatne w armii formowanej od listopada 1806 r., a także doświadczenie, gdyż wielu z nich służyło także w wojsku przedrozbiorowym (patrz: niżej). Ich walory dostrzegał chociażby D. Dziewanowski: „Odebrałem rozkaz, z ukontentowaniem przysłany mi przez Pana Maiora, abym go umieścił w Regimencie. Każdy dobry officer a osobliwie Legionista będzie od całego korpusu kochany y szanowany”¹³⁷. Problemem okazało się rozdrobnienie tej grupy – część po 1801 r. podała się do dymisji i powróciła na ziemie polskie, lecz tylko pewna część osiadła w zaborze pruskim. Wielu pozostało w dwóch pułkach legionowych, stanowiących od 1807 r. Legię Polsko-Włoską (potem Legię Nadwiślańską), inni pozostali w armii francuskiej mimo powołania Księstwa Warszawskiego¹³⁸.

Nieco inaczej wyglądała sprawa z dowódcami, których można uznać za wywodzących się z armii francuskiej. Zasadniczo tych oficerów można podzielić na trzy podgrupy. Pierwszą z nich stanowili rodowici Francuzi, którzy znaleźli się w polskim wojsku zazwyczaj wraz z Legią Północną bądź w wyniku przeniesienia po 1807 r. (patrz: niżej i podrozdział 3.3). Francuzi byli bardzo cennymi nabytkami, zwłaszcza w odniesieniu do broni technicznych. Kolejną grupę stanowili ochotnicy, przede wszystkim szlacheckiego pochodzenia. Jak wspominał J. Szymanowski: „po wkroczeniu do Polski musiano je [sztaby korpusów Wielkiej Armii] uzupełniać oficerami krajowymi, władającymi francuskim językiem”. Zdaniem Anny

¹³⁷ D. Dziewanowski do J. H. Dąbrowskiego, Wonneberg (Ujeścisko) 20 IV 1807, AGAD, TD 12/1, k. 285.

¹³⁸ J. Czuby, *Glory...*, s. 63; tegoż, *Księstwo...*, s. 120-121.

Potockiej odzew był dość znaczny: „Z chwilą wejścia Francuzów w granice Polski mnóstwo młodych ludzi zaoferowało im swe usługi. Zastali oni natychmiast przydzieleni do poszczególnych sztabów, gdzie najczęściej znaleźli zatrudnienie jako oficerowie-tłumacze”. Jednym z takich ochotników był Maciej Rybiński. Jak pisał „Zostałem umieszczony przy jego [gen. Louisa-Gabriela Sucheta] sztabie jako officier d’ordonnance [oficer ordynansowy]. A że posiadałem języki i znając cokolwiek rysunek topograficzny byłem uprzejmie przyjęty przez tego znanego generała Francji”. Po zakończeniu wojny 1807 r., mimo propozycji pozostania w armii francuskiej, on i zdecydowana większość mu podobnych zdecydowała się wejść do armii Księstwa Warszawskiego. „Ja zaś miałem ten upór wejść do wojska formującego się Wielkiego Księstwa Warszawskiego” – argumentował M. Rybiński¹³⁹. Wreszcie trzecią grupę stanowili oficerowie z polskich formacji w armii francuskiej, tj. szwoleżerowie Gwardii czy Legia Nadwiślańska, którzy znaleźli się w polskim wojsku (patrz: niżej). Taki rodowód (były szwoleżer) posiadał chociażby dowódca 10 pułku piechoty w latach 1811-1814 Henryk Kamiński.

Kolejną grupę stanowili oficerowie służący w armii przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, którzy wracali do służby wojskowej. W ich przypadku dużą rolę odgrywała znaczna przerwa (od upadku insurekcji minęło więcej niż dziesięć lat), co zmuszało oficerów, zwłaszcza służących w piechocie i broniach technicznych do adaptacji obcego im modelu francuskiego. Inną sprawą był stan fizyczny oficerów, który niejednokrotnie potrafił być problematyczny. Np. W. Czekieski następująco opisał dowódcę swojej kompanii: „Kapitan Gierszt był to jeden jeszcze z dawnych wojsk polskich, oficer z czasów Kościuszki: pod Maciejowicami miał oko lewe wystrzelone, dla tego nosił spory płatek czarny jedwabny, czarną przepaską na oku przymocowany”¹⁴⁰. Z kolei wśród zgłaszających się w departamencie plockim znajdował się „JP. Felix Leszczyński Kapitan w Woysku Polskim, lecz dla odebraney kontuzyi, a z tąd utraty zdrowia uprasza o umieszczenie się w obowiązkach cywilnych”¹⁴¹. Prawdopodobnie nie był to jedyny przypadek, co może sugerować brak włączenia do armii większej liczby wyższych oficerów służących przed 1795 r. Niemniej posiadali oni także walory – byli to oficerowie ostrzelani w trakcie działań zbrojnych w 1792 i 1794 r., często

¹³⁹ A. z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa, *Wspomnienia naocznego świadka*, Warszawa 2010, s. 73; M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 54; J. Szymanowski, *Pamiętniki...*, s. 28.

¹⁴⁰ W. Czekieski, [*Ustępy z pamiętnika*], [w:] K. W. Wójcicki, *Pamiętniki historyczne. Przyczynek do dziejów krajowych*, „Tygodnik Powszechny”, nr 13/1879, nr 15/1879, s. 179.

¹⁴¹ AGAD, TD 10/3a, k. 52.

poходили także z arystokracji czy zamożnej szlachty, posiadającej nierzadko lokalny autorytet, co ułatwiało proces organizacji oddziałów¹⁴².

Prawdopodobnie najmniej znaną i zbadaną, a zarazem zróżnicowaną grupę oficerów armii Księstwa stanowili dowódcy z przeszłością w armiach państw zaborczych (austriackiej, pruskiej, rosyjskiej). Po trzecim rozbiore wielu Polaków decydowało się na podjęcie służby wojskowej w tych armiach, kierując się w dużej mierze chęcią kontynuacji rodzinnych tradycji wojskowych bądź, co chyba było bardziej powszechne, uzyskaniem sposobu na utrzymanie się. Było to tym bardziej możliwe, że we wszystkich armiach zaborczych powstały oddziały niejako dedykowane Polakom, choć ze zróżnicowanymi możliwościami zrobienia kariery (najlepsze warunki w armii rosyjskiej, najgorsze w pruskiej). W armii austriackiej były to np. 1 i 2 pułk ułanów, w armii pruskiej – pułk *towarzyszy*, zaś w armii rosyjskiej – pułk konnopolski. Zapewne powszechne były postawy takie jak ta przytoczona w liście Jana Jogatko z września 1807 r.:

Przypadkiem nieszczęśliwym zaboru kraju, zajęty zostałem w części przeznaczonej Najjaśniejszemu Królowi Pruskiemu. W młodym więc wieku, nie mając ile Polak dla siebie innego widoku awansu (...) angażowałem się do Woyska. Odbylem kampanię ostatnią z Francuzami służąc lat dwanaście u Nay. Króla Pruskiego pod Magdeburgiem wzięty w niewolę zostałem oddalony ze służby. Spodziewając się mnie pomieszczenia u Woyska Narodowego Porucznikiem plasowany będąc, czy pomimo samochlebstwa dopełnienia obowiązków moich. Sam więc udać się do JO. Xięcia Dobrodzieya z oświadczeniem chęci mey y z prośbą umieszczenia w Woysku Oyczyzny¹⁴³.

W okresie wojny 1806-1807 do nowo powstającej armii przechodzili głównie oficerowie z wojska pruskiego. Ks. J. Poniatowski rozkazał nawet zarezerwować dla nich 30% wakujących etatów stopni kapitanów i poruczników. Wśród nich byli zarówno dezterzy, jak i więźni do niewoli. Z kolei zwłaszcza po 1809 r. w wojsku pojawiła się grupa byłych wojskowych austriackich. Do polskiej armii dołączali także byli żołnierze carscy, lecz była to najmniejsza zbiorowość spośród przedstawicieli armii państw zaborczych. Prawdopodobnie miało to związek z większymi perspektywami awansu niż w wojskach pruskich i austriackich, co zniechęcało do porzucenia służby, a także z faktem, iż dopiero w 1812 r. armia napoleońska pojawiła się na ziemiach zaboru rosyjskiego, co otwierało szersze pole do wstępowania do wojsk polskich. Co ciekawe, mimo możliwości nie wszyscy oficerowie decydowali się od razu dołączyć do polskich wojsk. Tak stało się m.in. z Józefem Sowińskim, który, służąc w armii

¹⁴² J. Czuby, *Glory...*, s. 63-64.

¹⁴³ J. Jogatko do J. Poniatowskiego, bm 2 IX 1807, ANK, AMI, sygn. 554, k. 31.

pruskiej, otrzymał najwyższe odznaczenie wojskowe tego państwa – Pour le Mérite za wojnę 1806-1807¹⁴⁴ i dołączył do armii Księstwa Warszawskiego dopiero w 1811 r. Podobnie wyglądała sytuacja z Filipem Nereuszem Meciszewskim – porucznikiem austriackiego korpusu inżynierów, który w 1809 r. walczył nawet przeciwko Księstwu Warszawskiemu, podając się do dymisji dopiero w 1810 r. i zostając w tymże roku kapitanem wojsk polskich. Przyczyn takiego stanu rzeczy można doszukiwać się w XIX-wiecznym pojmowaniu honoru i wierności złożonej przysiędze, która dla wielu była ważniejsza niż uczucia narodowe. Te mogły wziąć górę dopiero po zawarciu pokoju i otrzymaniu oficjalnej dymisji. Na marginesie, poza wyżej wymienionymi znane są liczne przypadki oficerów polskiego pochodzenia pozostających w armiach zaborczych. Np. przed kampanią rosyjską mieli oni stanowić ok. 10% kadry dowódczej (ok. 400 ludzi) armii zachodnich przystępujących do walki z Wielką Armią, zaś w całym wojsku rosyjskim miało ich być ok. 1 tys. Ogółem dość trudno jest oszacować liczbę polskich oficerów służących w armiach zaborczych w latach 1795-1815. Poza podanymi wyżej danymi dla wojska rosyjskiego można przytoczyć obliczenia Michała Baczkowskiego, według których w pułkach ułańskich armii austriackiej latach 1784-1815 służyło ok. 150 polskich oficerów, zaś w piechocie było to średnio ok. 100 oficerów rocznie w latach 1800-1815. Z powodu braku źródeł trudno oszacować liczbę oficerów polskiego pochodzenia w armii pruskiej¹⁴⁵.

Dwie kolejne grupy stanowią oficerowie mianowani na stopnie oficerskie już w ramach polskiej armii doby wojen napoleońskich. Tego typu osoby zdecydowano podzielić na dwie zbiorowości – awansowanych z szeregów oraz wojskowych rozpoczynających swoją służbę wojskową od razu w stopniu oficerskim. Do tej drugiej grupy zaliczono, m.in. fundatorów pułków, którzy otrzymywali odpowiednią rangę wojskową, ale też młodszych oficerów nominowanych ze względu na brak doświadczonych oficerów. Zresztą, wśród awansowanych spośród podoficerów znajdowało się wielu posiadających stosunkowo krótki staż wojskowy (patrz: niżej). Większość z przedstawicieli obu tych grup była ochotnikami, która zaciągnęła się do polskiej armii w trakcie wojen z lat 1806-1807 i 1809 powodowana pobudkami patriotycznymi bądź uważającymi służbę wojskową za obowiązek w czasach dających szansę

¹⁴⁴ Zaświadczenie J. Sowińskiego o otrzymaniu Pour le Mérite, MWP 33808.

¹⁴⁵ M. Baczkowski, *W służbie...*, s. 84; J. Czubaty, *Glory...*, s. 63; tegoż, *Księstwo...*, s. 33; tegoż, *Zasada...*, s. 208, 232, 475-476, 482-484, 492-495, 502-503; J. Dudziński, *Dezercja w armii pruskiej na Śląsku w czasie wojny 1806-1807*, <http://napoleon.org.pl/index.php/artykuly-historyczne/monografie/459-dudzinski-jaroslav-dezercja-w-armii-pruskiej-na-slasku-w-czasie-wojny-1806-1807> (dostęp 31.03.2022); M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 498-499; S. Skowronek, *Guttstadt i Heilsberg: działania wojenne w rejonie Dobrego Miasta i Lidzbarka Warmińskiego 4-12 czerwca 1807*, Zabrze 2011, s. 177-181.

na odbudowę niepodległej Polski¹⁴⁶. Tak stało się np. w przypadku Feliksa Potockiego, który pisał, że

Pod bytność moją w Poznaniu, nieprzytomny [pod jego nieobecność] zostałem od Wielkiego Ks. Bergu [J. Murata] do obydwóch składów izby najwyższej warszawskiej, w której zasiadałem do ostatnich dni grudnia. Przekonany, że inny rodzaj służby bardziej przystał Polakowi mego wieku, mającemu swoje siedliska i wszystkich swoich za nieprzyjacielem, żądałem uwolnienia i dostałem rozkaz od gen. Dąbrowskiego (...) udania się do Płocka wraz z gen. Wołyńskim¹⁴⁷.

Podobnie P. Lelewel wspominał, że „Od chwili napadu na kraj [w 1809 r.] nieprzyjaciela powziąłem nieodwołalnie myśl wejścia do wojska; mniej to było powołaniem, raczej za powinność uważane”¹⁴⁸. Entuzjazm ochotników podkreślał w swoim liście z końca listopada 1806 r. J. Niemojewski: „Mam honor donieść JW. Generałowi, że liczba ochotników pomnaża się codzień z młodzieży. Zapał iey napęła mnie radością. Smutną tylko jest rzeczą, że dawni officerowie równy gorliwości nie dzielą”¹⁴⁹. Patriotyzm nie był jedyną motywacją, jaką kierowali się wstępujący do polskiej armii. Z pewnością na wielu młodych ludziach z początku XIX w. duże wrażenie wywoływała sama osoba Napoleona, wielu z nich zapewne także chciało okryć się chwałą, uzyskać awans społeczny bądź po prostu przeżyć przygodę. Jak pisał Stanisław Broeckere: „Młody człowiek (...) jakież to on ma plany; jakież świetne nadzieje roi! Toż samo stało się i ze mną”. Przyczyny mogły być także dość nietypowe, jak w przypadku A. Raczyńskiego, określającego je w stylu iście werterowskim: „Pójdę do wojska nie przez upodobanie, lecz z powodu pani Turno i obojętności, jaką darzy mnie rodzina”. Z kolei Włodzimierz Potocki, fundator pierwszego oddziału artylerii konnej, chciał zrehabilitować w oczach społeczeństwa imię swojej rodziny zhańbione działalnością jego ojca – Szczęsnego Potockiego, jednego z przywódców Targowicy¹⁵⁰.

Wreszcie do ostatniej, bardzo nielicznej grupy, zaliczono pojedyncze przypadki oficerów służących w różnych, czasem *egzotycznych* armiach. Ciekawym przykładem jest tutaj Józef Marchocki, który od 1795 r. służył w armii duńskiej, z której otrzymał dymisję w 1802 r., a następnie podjął służbę w armii Księstwa. W tym miejscu warto zaznaczyć, że polscy oficerowie w trakcie wojen napoleońskich służyli w różnego rodzaju obcych armiach, poza wyżej wymienionymi była to, np. armia westfalska czy neapolitańska. W tej drugiej przez

¹⁴⁶ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 119.

¹⁴⁷ BPAU, TS, sygn. 8770 cz. 2.

¹⁴⁸ P. Lelewel, *Pamiętniki...*, s. 120.

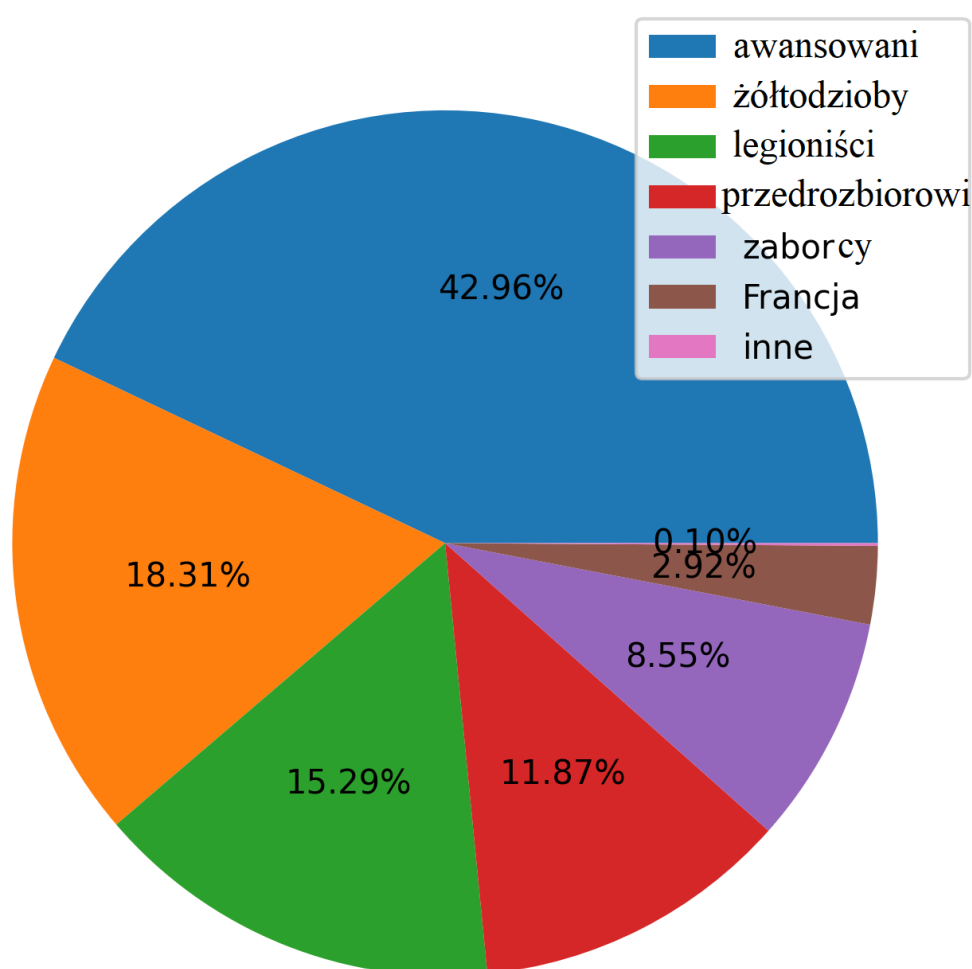
¹⁴⁹ J. Niemojewski do J. H. Dąbrowskiego, Gnieźno 27 XI 1806, AGAD, TD 10/2, k. 160.

¹⁵⁰ S. Broeckere, *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej 1808-1814*, Gdynia 2004, s. 9; J. Czuby, *Glory...*, s. 64; tegoż, *Księstwo...*, s. 242, 259; A. Raczyński, *Dzienniki...*, s. 71.

pewien czas znajdował się, m.in. Andrzej Broszkowski – weteran legionów, który w 1803 r. znalazł się w armii włoskiej, a następnie neapolitańskiej, który w 1807 r. znalazł się w składzie wojsk Księstwa Warszawskiego¹⁵¹.

W zakresie danych statystycznych, udział poszczególnych grup w BDOKW obrazuje Wykres 1.

Wykres 1. Doświadczenie wojskowe oficerów armii Księstwa Warszawskiego z podziałem na grupy.



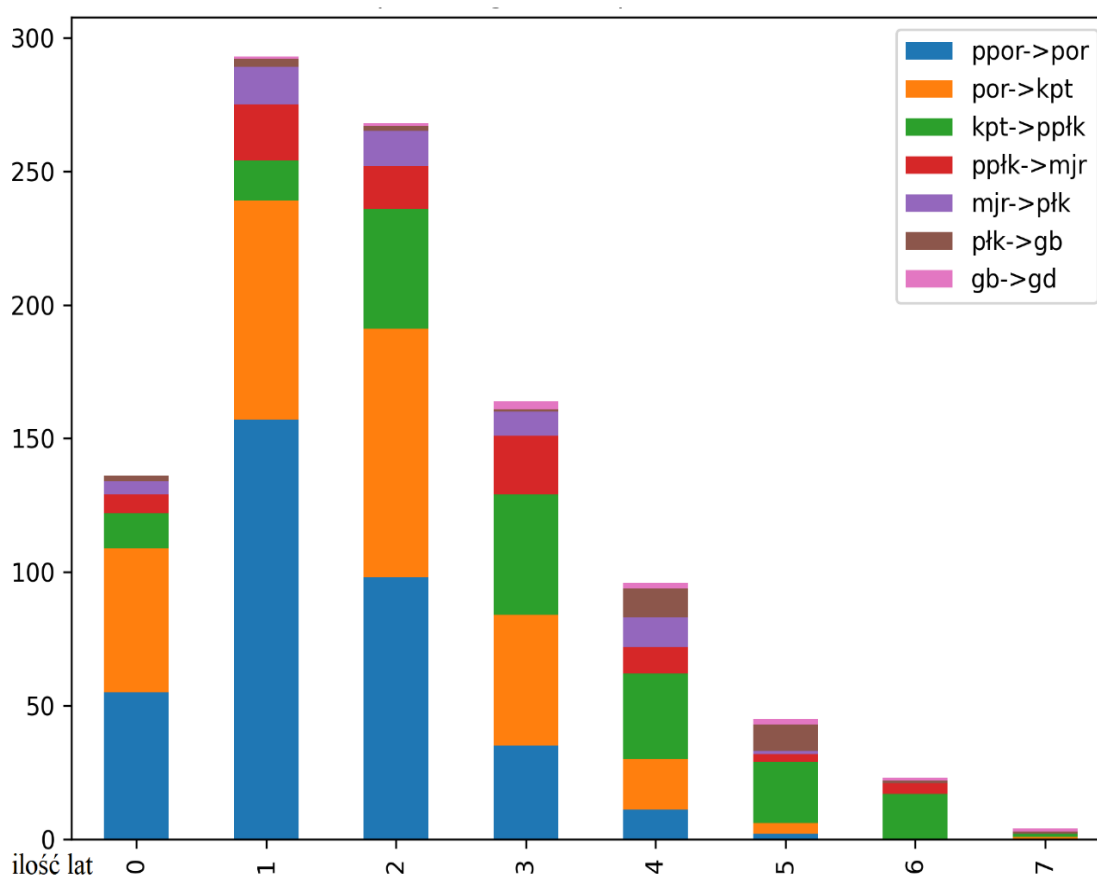
źródło: opracowanie własne.

¹⁵¹ R. Bielecki, SBOPL, t. 3, s. 105; M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 465-466.

Niekiedy jeden z oficerów służył w kilku miejscach. Według uzyskanych danych największa grupa oficerów służyła w armii przedrozbiorowej (251), w dalszej kolejności – w legionach (152), armii francuskiej (65)¹⁵², armii pruskiej (61) i armii austriackiej (33). Aż 122 oficerów służyło zarówno w legionach, jak i w polskiej armii przedrozbiorowej, a 49 – zarówno w armii polskiej i wojskach państw zaborczych. Tym samym o przydziale do konkretnej grupy decydowało miejsce wojskowego *ukształtowania* danego oficera, dlatego też, np. ks. J. Poniatowskiego jako *wychowanka* armii austriackiej, zakwalifikowano do kategorii *zaborców*, z kolei weterani legionów, niezależnie ich od wcześniejszej służby, z powodu nauki sztuki wojennej rewolucyjnej/napoleońskiej Francji zostali zaliczeni do grupy *legionistów*.

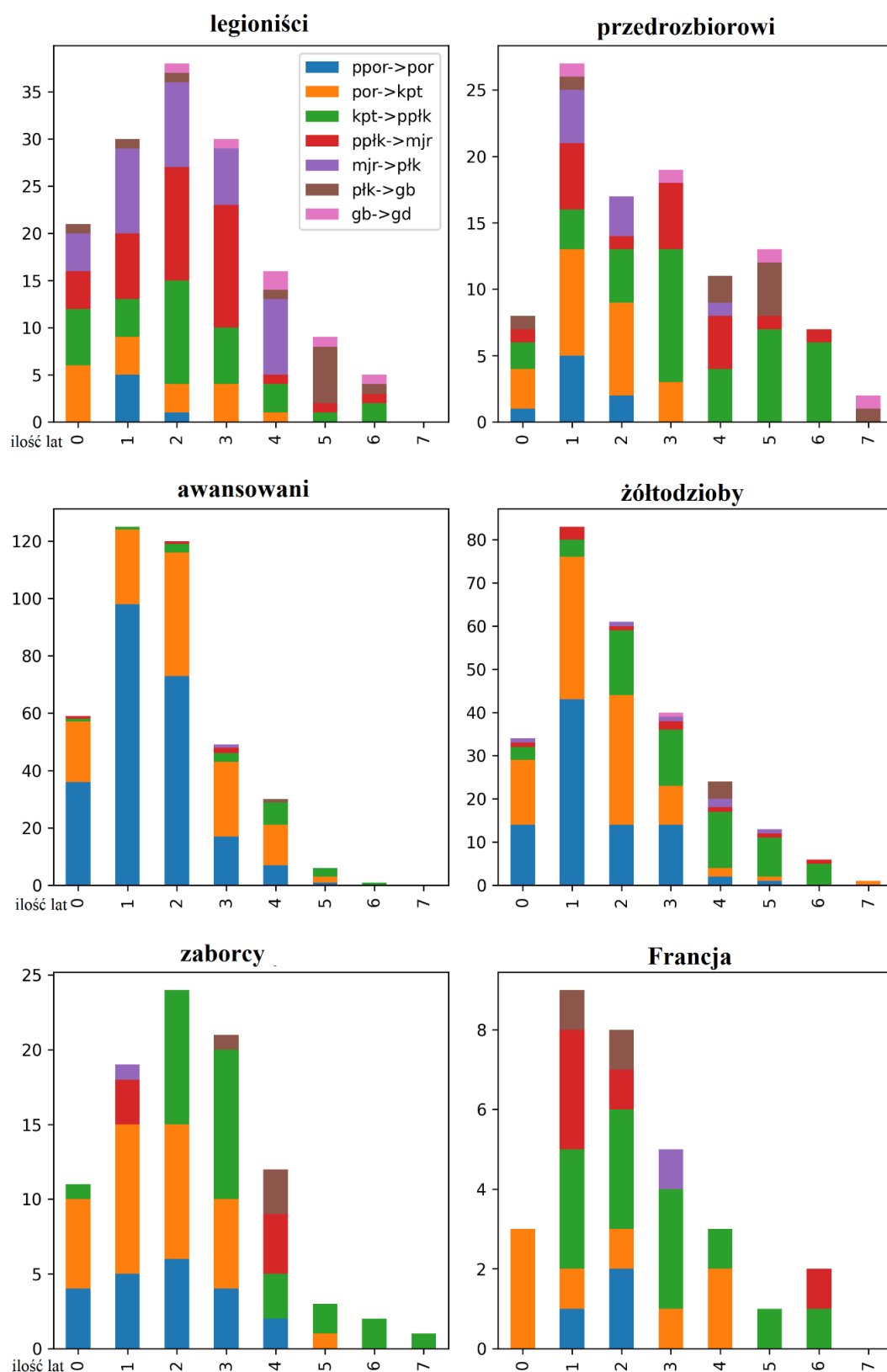
Mając tak zróżnicowany korpus oficerski warto zadać pytanie, czy posiadane doświadczenie wpływało na szybkość awansu. Stosowne wyliczenia, oparte na BDOKW, przedstawiono w Wykresach 2-8.

Wykres 2. Tempo awansu oficerów armii Księstwa Warszawskiego. Zestawienie ogólne.



¹⁵² Chodzi tu zarówno o oficerach służących np. w sztabach francuskich, ale także polskich formacjach w ramach armii francuskiej tj. Legia Nadwiślańska.

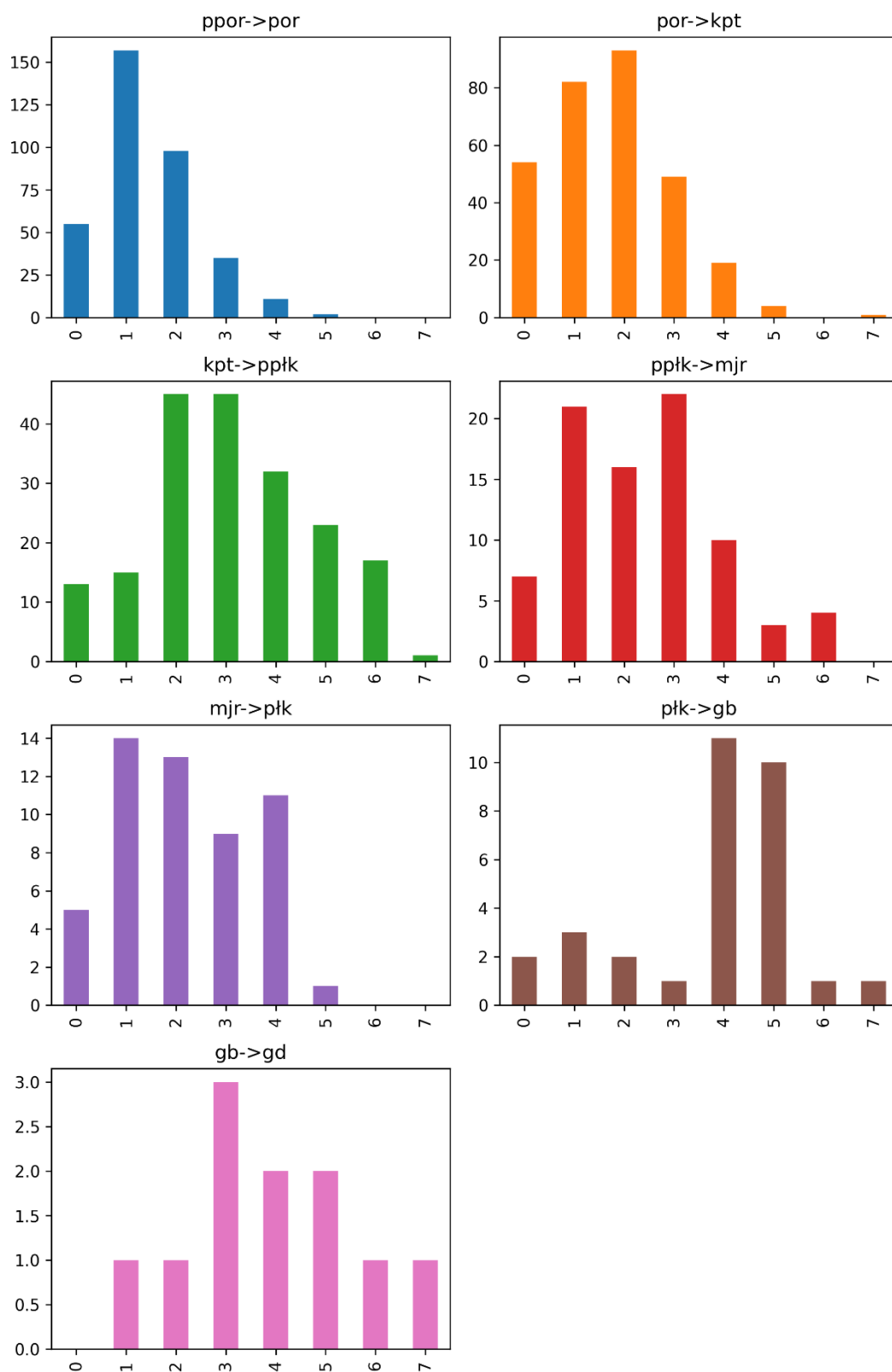
Wykresy 3-8. Tempo awansu oficerów armii Księstwa Warszawskiego z podziałem na grupy.



źródło: opracowanie własne

Z kolei z podziałem na poszczególne stopnie prezentowało się to tak:

Wykresy 9-15. Tempo awansu oficerów armii Księstwa Warszawskiego z podziałem na stopnie.



Patrząc na powyższe wyniki od razu rzucają się w oczy dwa czynniki. Pierwszy to zróżnicowanie w zakresie tempa awansu zależnego od *rodowodu* danego oficera, zaś drugi – zakres stopni przyznawanego w ramach określonych grup. *Legionistów* i *przedrozbiorowych* najczęściej awansowano na kolejne stopnie oficerskie, gdyż trzon tych zbiorowości stanowiły osoby, które już wcześniej przeszły przez pierwsze szczeble kariery, zresztą na 51 generałów żyjących w latach 1806-1815, ujętych w zestawieniu J. Czubatego, znajduje się jedynie 7, którzy nie służyli wojskowo przed 1806 r. Porównując dwie wspomniane grupy widoczne jest, że tempo awansu *legionistów* było szybsze niż w przypadku *przedrozbiorowych*, co wynikało z doświadczenia posiadanego przez tych oficerów, a także znajomości zasad nowoczesnej sztuki wojennej. Tym samym opinia J. H. Dąbrowskiego o niedogodnościach z jakimi musieli się mierzyć jego byli podkomendni nie była do końca prawidłowa, gdyż stanowili oni ważny element kadry dowódczej, który statystycznie awansował szybciej. Potwierdzają to także wyliczenia J. Czubatego wedle których *legioniści* obsadzali 45,6% stanowisk dowódców batalionów i szwadronów w 1807 r. Podobnie przedstawiciele tej grupy stanowili ponad połowę generalicji (z czego 21 z nich awansowano po 1806 r.). Zatem, choć przedstawiciele tej zbiorowości wyrażali żal z powodu braku rekompensaty w postaci formalnie uprzywilejowanej ścieżki kariery, to statystycznie ich sytuacja wyglądała najlepiej. Być może ten brak szczególnego traktowania stał chociażby za prośbą skierowaną przez kpt. Tomasza Rogowskiego 8 IV 1807 r. – weterana armii przedrozbiorowej i legionów, gdzie prosił J. H. Dąbrowskiego „aby mnie utrzymał w swej łaskawey pamięci, a zasłużonego udarował Wyższą Rangą”¹⁵³. Uzupełnieniem grupy legionowej byli oficerowie z przeszłością w armii francuskiej. Także tutaj posiadane doświadczenie, a w pewnym zakresie także względy pozamerytoryczne (patrz: niżej) determinowały w miarę szybką ścieżkę ich awansów¹⁵⁴.

Na przeciwnym biegunie pod względem obejmowanych stopni względem *legionistów* znajdują się dwie grupy zdominowane przez młodszych oficerów – *żółtodzioby* i *awansowani*. Tempo awansu w tych grupach było bardzo szybkie, zwłaszcza przez najniższe stopnie w wyniku potrzeby szybkiej *produkcji* oficerów (z czego wynikają awanse w tym

¹⁵³ T. Rogowski do J. H. Dąbrowskiego, Gros-Plendorf (prawd. Groß Plehnendorf, pol. Płonia Wielka) 8 IV 1807, AGAD, TD 12/1, k. 101-102. Zdaniem J. Grabowskiego polscy oficerowie byli mniej roszczeniowi od swoich francuskich kolegów: „Żadnej nie miałem rekomendacji od nikogo (...) nikt z nas [Polaków] nigdy o nic się nie prosił, nigdy nie podlił. Francuzi zaś zawsze czegoś chcieli, to awansu, to przeniesienia, to krzyża”. J. Grabowski, *Pamiętniki...*, s. 123.

¹⁵⁴ J. Czubaty, *Glory...*, s. 62; tegoż, *Wodzowie...*, s. 23-24, 31-33.

samym roku, w którym uzyskano wcześniejszy stopień – liczba 0 na wykresie). Jak pisał A. Fredro: „wyrastały podporuczniki jak grzyby i nie do jednego można było powiedzieć z Plautem: *A więc, panie oficerze, co nie jesteś żołnierzem etc.*”. Dlatego też, choć L. Sczaniecki pisał, że zgłaszająca się młodzież szlachecka „mimo bogactw i dostojęństw, nie pytała się o stopnie oficerskie, lecz miała sobie za chlubę być przyjętą w szeregi prostych żołnierzy”, lecz awansowała ona na pierwszy stopień oficerski często po kilku miesiącach lub nawet tygodniach. A. Raczyński pisał nawet, że „Zaciągnąłem się (...) jako prosty żołnierz, po kilku dniach zostałem oficerem”. Tempo i okoliczności swojego awansu dobitnie zobrazował J. Krasiński: „w parę tygodni dla braku zdatnych ludzi z podoficera awansuje na podporucznika”, z kolei zdaniem A. Fredry „nowe formując pułki [w 1809 r.], niedostatek oficerów przymusza nominować i nowo w szeregi przybyłych, odznaczających się trochę lepszym wychowaniem”¹⁵⁵.

Tempo awansu znacząco wyhamowywało w momencie czekania na awans na podpułkownika/szefa baonu/szwadronu, gdzie jednak wymagano większej wiedzy niż tą, którą mogło zapewnić ogólne wykształcenie. Mogło to wynikać też z blokowania tych rang w początkowym okresie przez bardziej doświadczonych oficerów. To samo dotyczyło awansów generalskich, których była też stosunkowo niewielka pula w skali całej armii. Należy uznać, że wobec podjęcia służby po 1806 r. przypadki otrzymania stopni generalskich, a w przypadku ks. A. P. Sułkowskiego nawet naczelnego dowództwa armii (choć na krótko), możemy w wielu przypadkach mówić o iście *napoleońskich* karierach.

Oficerowie wywodzący się z armii zaborczych wypadają w tym zestawieniu jako grupa pośrednia, gdyż przejawiają z jednej strony tempo awansu bliższe legionistom, choć rzadziej obsadzali oni wyższe stanowiska. Dużo mówiącym faktem jest to, że wywodziło się z niej jedynie trzech generałów (ks. J. Poniatowski, J. Krukowiecki, K. Turno)¹⁵⁶.

Wspomniane wyżej różnice w odniesieniu do otrzymywanych stopni widoczne jest w zestawieniu dowódców pułków za lata 1809 i 1812 (Tabela 7).

¹⁵⁵ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 255; A. Fredro, *Trzy po trzy*, s. 74; J. Krasiński, *Pamiętniki od roku 1790 do 1831*, Poznań 1877, s. 51; A. Raczyński, *Dziennik...*, s. 107; L. Sczaniecki, *Pamiętniki Ludwika Sczanieckiego pułkownika wojsk polskich z rękopismów wydał Stanisław Sczaniecki*, Poznań 1863, s. 70.

¹⁵⁶ J. Czuby błędnie podaje, że wśród generałów brygady awansowanych w okresie Księstwie Warszawskiego jedynie jeden z nich miał za sobą służbę w armii zaborczej, w istocie było ich dwóch (J. Krukowiecki i K. Turno). Zob. J. Czuby, *Wodzowie...*, s. 29.

Tabela 7. Doświadczenie dowódców pułków piechoty i kawalerii oraz batalionów/pułków artylerii w 1809 i 1812 r.

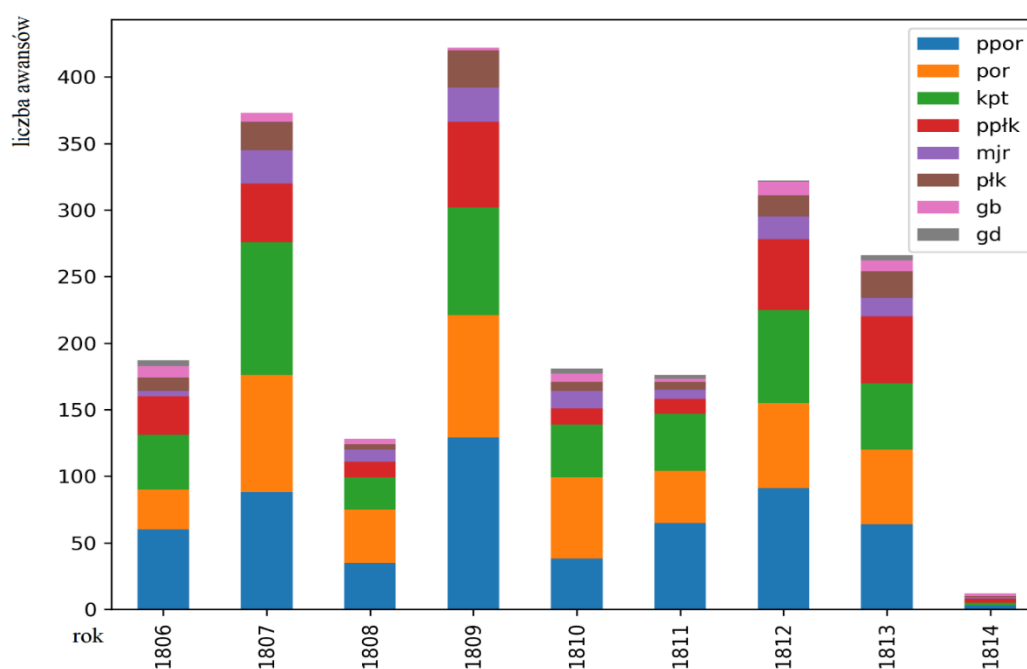
grupa	1809	1812
<i>legioniści</i>	8	10
<i>przedrozbiorowi</i>	9	14
<i>żółtodzioby</i>	3	7
<i>zaborcy</i>	1	3
<i>Francja</i>	-	1

źródło: opracowanie własne

To, czego nie ujęto w statystyce, to fakt, że najpowszechniejszym schematem karier były awanse poprzez poszczególne stopnie. Choć były przypadki przekakiwania przez określoną rangę lub czas między awansami był bardzo krótki, to jednak w okresie Księstwa Warszawskiego upowszechnił się model awansu oficerów posiadających pewien, choćby minimalny, okres służby szczebel niżej.

Wspomniane szybkie tempo awansu, zwłaszcza na niższych stopniach oficerskich, można przypisać dynamicznej rozbudowie armii w latach 1806-1807 oraz 1809. Potwierdzają to zestawienie ilości awansów w poszczególnych latach.

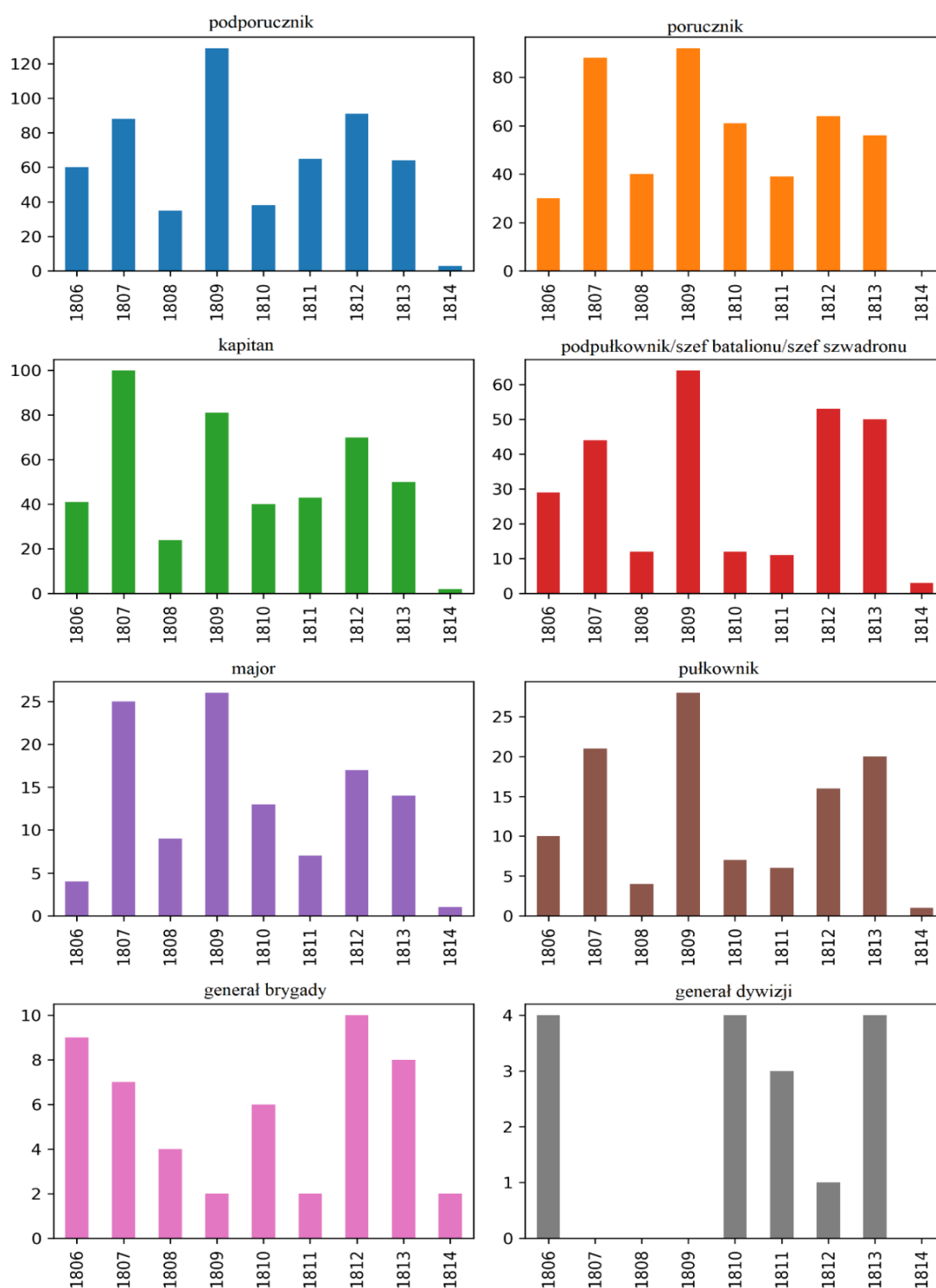
Wykres 16. Ilość awansów oficerskich w polskiej armii doby napoleońskiej z podziałem na lata.



źródło: opracowanie własne

Z podziałem na poszczególne rangi przedstawia się to następująco:

Wykresy 17-24. Ilość awansów oficerskich w polskiej armii doby napoleońskiej z podziałem na lata i stopnie.



źródło: opracowanie własne

Jak widać, największa liczba awansów została przyznana w latach wojennych – kolejno w 1809 r, 1807 r. i 1812 r. Każdy z nich przynosił inną przyczyną wysokiej liczby promocji – pierwsze dwa lata były czasem budowy polskiej armii, która musiała szybko zbudować korpus oficerski w sytuacji braku dostatecznej liczby doświadczonych oficerów. 1809 r. i wojna z Austrią były okresem rozbudowy wojska, powiększonego o pułki galicyjskie, gdzie z jednej strony awansowano już znajdujących się w armii, a z drugiej – masowo przyjmowano ochotników fundujących pułki bądź wchodzących od razu lub po jakimś czasie do niższej kadry dowódczej. Z kolei 1812 r. przyniósł awanse spowodowane przeniesieniami do wojsk litewskich, a także awansami osób, które wstąpiły do tejże armii przechodząc następnie pod komendę ks. J. Poniatowskiego. Na tle wspomnianych wyżej lat wojennych dość specyficzny jest 1813 r., gdzie udział niższych oficerów w ogólnej liczbie nominacji był niższy niż wcześniejszej, co można wytłumaczyć z jednej strony koniecznością uzupełnienia strat wynikłych z kampanii rosyjskiej (choćby w tymże roku miała miejsce największa liczba awansów generalskich), a z drugiej – brakiem napływu ochotników i masowego awansowania podoficerów, które wcześniej było widoczne wobec rozbudowy armii. Z powyższego schematu wyłamują się jedynie stopnie generalskie. W ich przypadku duże znaczenie miała ograniczona liczba etatów w tych stopniach, a także ogólna sytuacja armii – po nominacjach z lat 1806-1807 nie było większej potrzeby mianowania większej liczby generałów, pojawiła się ona dopiero w latach 1812-1813 wobec przygotowań do kampanii rosyjskiej, a także poniesionych w niej strat w poległych i wziętych do niewoli.

Przechodząc do mechanizmów stojących za zasadami przyznawania awansów można je uznać za skomplikowane. Jak już wspomniano, początkowo J. H. Dąbrowski, a następnie ks. J. Poniatowski jako dyrektor (potem minister) wojny, posiadali decydujący wpływ na kształtowanie polityki kadrowej w armii. Podobnie, jak były wódz legionów, także książę Józef z pewnością w jakimś zakresie kierował się przekazywanymi mu rekomendacjami w zakresie dokonywania awansów. Zdaniem jego adiutanta Józefa Szumlańskiego książę

wynagradzał bez różnicy i stopni zaszczytnymi dowodami tych wszystkich, którzy tylko mieli szczęście odznaczyć się w oczach jego. A że takich szczęśliwych była liczba mała, dlatego największa część była wynagradzana na podanie generałów komenderujących dywizjami¹⁵⁷.

¹⁵⁷ M. Baranowski, *Dwa wywiady z adiutantem księcia Józefa Poniatowskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 1/2019, s. 201. W opinii M. Rybińskiego różne osoby starały się wpływać na księcia w sprawach kadrowych. Przytoczył on przykład płk. J. Sierawskiego, gdzie „jedni przedstawiali Sierawskiego jako oficera

Potwierdza to np. treść listu skierowanego do Józefa Kownackiego z 10 pułku piechoty powiadamiająca go o awansie na porucznika: „**stosując się do fortragu JW y Dąbrowskiego** [podkr. DG] generała dywizji, naczelnego dowódcy legionu trzeciego Woysk Polskich Xięstwa Warszawskiego pod dniem 21 października rb. mi podaney, mianowałem go kapitanem na wakujące miejsce”¹⁵⁸.

Pewien wpływ na politykę kadrową posiadali także generalni inspektorzy broni. Jeszcze z rozkazu Napoleona 9 V 1807 r. na generalnego inspektora jazdy, wraz z awansem na generała brygady, został mianowany przybyły z Włoch Aleksander Roźniecki, były dowódca pułku jazdy legionowej. W pozostałych rodzajach broni wyznaczono inspektorów już po zakończeniu wojny. 11 VII 1807 r. nominację na generalnego inspektora piechoty otrzymał S. Fiszer.

Największą trudność sprawiało obsadzenie stanowiska generalnego inspektora artylerii i inżynierii. Pierwotnie ks. J. Poniatowski mianował na nie (tymczasowo) W. Aksamitowskiego, lecz minister wojny szybko go odwołał¹⁵⁹, a jego miejsce zajął Francuz – Jean Pelletier. Jego przydzielenie do armii Księstwa rozkazem Napoleona z 4 III 1809 r., wraz z Pierre’em Bontempssem (mianowanym dowódcą parku artylerii) i Jeanem Malletem (przyszłym dowódcą Korpusu Inżynierów), było wynikiem starań ks. J. Poniatowskiego, wspartych przez Fryderyka Augusta oraz L.-N. Davouta, o pozyskanie oficerów mogących pomóc w organizacji polskich wojsk technicznych, cierpiących na brak doświadczonej kadry tego rodzaju wojsk. Z perspektywy księcia Józefa Francuzi posiadali same zalety – byli specjalistami w swoim fachu, a także pochodzili spoza *układu*, co przynajmniej w teorii nie dawało kolejnego pola do konfliktów personalnych. Niemniej, przynajmniej J. Pelletier uważał przydzielenie do armii Księstwa jako zesłanie, nawet po awansie na generała brygady starał się o utrzymanie na liście francuskich pułkowników służby czynnej. Poza wyżej wymienionymi, można wymienić kilku oficerów, szczególnie inżynierów, czasowo przydzielonych do armii Księstwa. Tak było w przypadku pierwszego dowódcy Korpusu Inżynierów Antoine’a-Thadeé-Louisa Legrand’a, wychowanka szkoły w Mézières. Poza nim przez pewien czas przydzieleni do polskiego wojska byli kpt. Pasquier (Pasquier) oraz por. Dominique-Etienne Poittier. Wracając do wpływu

zdołnego inni zaraz zabiegali ażeby mu szkodzić”. Jego zdaniem przyczyną były zatargi jeszcze z czasów legionów: „Lecz to tacy ludzie czynili, którzy mieli z nim zatargi w Legionach, zatargi brudne bo pieniężne, które to pieniądze sobie przywłaszczyli, a on o to upominał”. M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 56.

¹⁵⁸ J. Poniatowski do J. Kownackiego, Warszawa 29 X 1807, BUW, TB, poz. 184, k. 52. Podobny przypadek dotyczył ppor. Tadeusza Kościuszkę z 5 pułku piechoty, który miał uzyskać awans dzięki wskazaniu przez J. Zajączkę. Zob. J. Poniatowski do T. Kościuszki, Warszawa 31 V 1808, tamże, k. 76.

¹⁵⁹ W. Aksamitowski został przeniesiony do armii francuskiej, a w kolejnych latach służył na zmianę w wojsku Księstwa Warszawskiego i armii francuskiej (m.in. w 1812 r. znajdował się w sztabie dowódcy jazdy rezerwowej J. Murata, zaś w 1813 r. służył w dywizji gen. J. H. Dąbrowskiego). R. Bielecki, EWN, s. 23.

generalnych inspektorów broni na politykę kadrową, można wspomnieć działania A. Roźnieckiego. Po inspekcji w 4 pułku strzelców konnych, mającej miejsce prawdopodobnie w 1808 r., raportował, iż: „abszytował się był adjutant-major Feliks Walewski, obsadziłem miejsce to kpt. Kajetanem Walewskim, którego przez zbytnią żywość mniej był cierpliwym i pracowitym [w] komenderowaniu kompanią”. Z kolei o wysuwaniu swoich kandydatur do awansu przez S. Fiszerę wspomina jego biograf K. Morawski¹⁶⁰.

Pewną rolę w przyznawaniu awansów odgrywało także starszeństwo służby, a zatem data otrzymania awansu na dany stopień oficerski. Pierwsze przepisy w tej mierze zostały uchwalone przez Komisję Rządzącą 9 IV 1807 r., która ustanowiła, że ma być ono ułożone „z względu na dawne Patenta”¹⁶¹. Kroki w kierunku ułożenia list starszeństwa podjęto jeszcze w trakcie działań wojennych. Na szczeblu pułkowym było ono układane przez rady gospodarcze. Początkowo stosowano różne metody jego określenia. W kawalerii rozkazem A. Roźnieckiego ustalono zasadę zgodnie z którą starszeństwo liczono od dnia zameldowania się w pułku (dotyczyło to głównie byłych oficerów pospolitego ruszenia) bądź daty wydania rozkazu przydzielającego. Dla całej armii stosowne regulacje przyjęto dopiero dekretem z 7 III 1809 r. Zgodnie z nim, dla wyższych oficerów starszeństwo miało być liczone według daty otrzymania patentu, przy czym w przypadku doświadczonych oficerów uznawano także dokumenty wystawione w armii przedrozbiorowej (choć z wyłączeniem tych wydanych w trakcie insurekcji), jak również w legionach i armii francuskiej, zaś dla pozostałych obowiązująca miała być kolejność ustanowiona w pułkach¹⁶².

Prawdopodobnie początkowo nie zawsze przedstawiona lista była akceptowana przez wszystkich oficerów. Wskazuje na to przykład ppłk. Józefa Droszewskiego, który pisał do dowódcy swojego pułku D. Dziewanowskiego:

Niechciałem trudzić Wgo Pułkownika krzywdą moją w etwansie pierwszeństwa, bo jestem tak samo iako i cały Kor[pus] Officerów przekonany że mamy kommanderującego sprawiedliwego Pułkownika, a dobrego oycza kochającego nasz wszystkich honor. Gdy tedy w poprzednich dniach przysłała Rang-Lista tylko Sztabsofficerów z naszego Regimentu, w której ja umieszczony iestem za najmłodszego tym lubo to iest słabością dopominać się nadgrody za które zwierzchność mnie

¹⁶⁰ AGAD, KR, sygn. 51, k. 17; *Raport inspekcji generalnej pułku 4go (jazdy)*, bd (1808?), BPAU, TS, sygn. 8798, k. 59; L.-C. Coquegniot, *Jak bardzo...*, cz. 2, s. 58; T. Kordala, *Piotr Bontemps (1777–1840) – żołnierz w służbie trzech narodów. Część I, „Niepodległość i Pamięć”*, nr 4 (60), 2014, s. 20-21; *Materiały...*, s. 182, 299; K. Morawski, *General Stanisław...*, s. 90, 123; R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko KW. Artyleria*, s. 30, 34; M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 107-110, 503-504. Warto wspomnieć, że zgodnie z dekretem Fryderyka Augusta z 26 IV 1808 r. Francuzi nie mogli służyć w armii Księstwa bez pozwolenia Napoleona. Zob. *Protokoły Rady Stanu*, t. I cz. 1, s. 274.

¹⁶¹ *Materiały...*, s. 137.

¹⁶² J. Albrecht, *Z dziejów...*, s. 62-63; J. Pachonński, *General Jan Henryk...*, s. 370-371; *Ustawodawstwo...*, t. 4, s. 138-139.

uważa. Ja zaś się śmiało z tych chlubię iż służąc Ojczyźnie lat 10 ½ w pierwszej kampanii dostałem Medal, w drugiej Imci bliznami okryty, w terażniejszej zaś skutecznie to co komenderuiacy każe, do tego ofiarowałem życie i majątek dla dobra Ojczyzny, lecz nie dla intryg i brania zasłużonym pierwszeństwa, dla czegoż Imci Panowie Aksamitowski i Matuszewicz to mi czynią ufny zatym iestem w sprawiedliwość Wgo Pułkownika, iż krzywdę moją kommanderuiącemu JWmu Generałowi Dąbrowskiemu przedstawi, albo Komissją dla uznania zasług y zdatości, między nami wyrobić raczy, wreszcie iak raz oddałem honor mój Wmu Pułkownikowi, tak i teraz ten poruczam¹⁶³.

Dlatego też z czasem wykształcił się zwyczaj podpisywania list starszeństwa, na co wskazuje m.in. list E. Żółtowskiego do F. Paszkowskiego z września 1808 r., w którym ówczesny dowódca 3 pułku piechoty wspomina o przesłaniu takowego dokumentu podpisanego przez 18 oficerów oddziału jego dowództwa¹⁶⁴.

Ciekawym zjawiskiem, odnotowywanym zarówno w armii Księstwa jak i np. w Legii Nadwiślańskiej, było złe przyjmowanie awansów, do których doszło z pominięciem starszeństwa. Chociażby I. Łętowski wspominał, że uzyskanie szybkie przez niego awans na kapitana w trakcie pokoju „nie podobało się kolegom”¹⁶⁵. Obecności tego zjawiska dowodzi także reakcja oficerów na przeniesienia i awanse dokonane w 1812 r. w armii litewskiej, o czym pisał S. Fiszer:

Winienem ieszcze dodać, że wybór officyerów na wyższe stopnie do nowych Pułków przez Cesarza mianowanych, lubo iest bardzo dobry (...), iednakże nie naylepsze to zrobiło impressją [wrażenie] na officyerach Woyska naszego, gdyż między kapitanami na szefów awansowanemi znajdui się tacy, którzy do 300 kapitanów w Woysku mają przed sobą [w starszeństwie służby – przyp. DG]¹⁶⁶.

Podobne odczucia panowały w brygadzie ks. A. P. Sułkowskiego: „W Wilnie ogłoszono wielkie nominacje i awanse. Na razie zapomina się o nas, ale przypomną sobie”¹⁶⁷.

Sytuacja wyglądała podobnie w przypadku przenoszenia oficerów z innych pułków. Nie dość, że zakłócało to awanse według starszeństwa oficerów pułku, to było bolesne szczególnie w momencie, w którym oficerowie mieli przeświadczenie zasług swoich i swojego oddziału. To drugie naturalnie dotyczy awansów przyznawanych w trakcie lub tuż po działaniach zbrojnych. Przykład takiej sytuacji z okresu krótko po wojnie z Austrią podał M. Rybiński. Pisał on, iż „nam przysłano do pułku obcych ludzi co się mniej odznaczyli w tej dotąd kampanii.

¹⁶³ J. Droszewski do D. Dziwanowskiego, Wonneberg (Ujeścisko) 19 IV 1807, AGAD, TD 12/1, k. 286.

¹⁶⁴ E. Żółtowski do F. Paszkowskiego, Warszawa 15 IX 1808, AGAD, MJ, sygn. 237, k. 204.

¹⁶⁵ I. Łętowski, *Wspomnienia...*, s. 23.

¹⁶⁶ S. Fiszer do A. Chodkiewicza Mohylew 31 VII 1812, ANK, AMI, sygn. 554, k. 7.

¹⁶⁷ A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 297.

Obeszło to nas oficerów”. Autor tych słów miał nawet udać się w tej sprawie do ks. J. Poniatowskiego i żalić się na zaistniałą sytuację. Minister wojny miał odpowiedzieć, że te awanse wyniknęły z pomyłki, zaś w zamian awansowano dwóch oficerów z pułku M. Rybińskiego¹⁶⁸.

W decyzjach o awansie nie można zapomnieć o wpływie różnego rodzaju czynników pozamerytorycznych tj. protekcja czy pokrewieństwo. Przykłady takich sytuacji można znaleźć już w 1807 r. Jedną z nich jest związana z bratem W. Aksamitowskiego – Józefem, który najpierw miał zostać adiutantem swojego krewnego, a po odrzuceniu tej propozycji J. H. Dąbrowski zgodził się na umieszczenie go w jednym z pułków jako szefa szwadronu. Pierwotnie miał on trafić do 1 pułku kawalerii narodowej, ale ostatecznie został umieszczony w pułku D. Dziewanowskiego. Jego postawa spowodowała krytykę dowódcy pułku, który interweniował w tej sprawie u J. H. Dąbrowskiego wyrażając się, iż: „Żałuję bardzo, iż jeżeli nie jest pewny co ma zrobić, zatrzymuję organizację rgtu którą radbym mieć ukończoną jeżeli by miał być ktoś obcy umieszczony, wolałbym, żeby on byle by był przynajmniej tak grzeczny ustąpić szwadron Droszewskiemu, który (...) ustąpić musi więcej zasłużonemu od siebie majorstwa rgtu WP. Konopce, lub Klickiemu”. Ostatecznie J. Aksamitowski zrezygnował ze służby liniowej po wojnie 1807 r. przechodząc do administracji wojskowej. Swojej próby wpłynięcia na awans syna dokonał C. Sokolnicki, który po zniesieniu funkcji szefów pułków proponował, żeby jego byłym pułkiem dowodził jego syn – Józef. Jak pisał J. H. Dąbrowski „już ja więcej, jak dwadzieścia listów ze wszystkich stron w tej materji odebrałem i odpowiedziałem, co następuje: choć nie jestem za dziedzicznymi korpusami i nigdy nie będę, zrobiłbym jednak ekscepcją [wyjątek] dla p. Celestina”. Niemniej projekt ostatecznie nie doszedł do skutku. Z lepszym rezultatem zakończyły się działania P. Skórzewskiego, dzięki którym jego syn Walenty objął w marcu 1807 r. dowództwo 7 pułku piechoty, choć już ponad rok później podał się on do dymisji¹⁶⁹.

Podobnie jak w pierwszych miesiącach istnienia armii, tak też w trakcie wojny 1809 r. dochodziło do uzyskiwania stopnia *po znajomości*. W takich okolicznościach swój patent uzyskał Prot Lelewel: „Nie marzyłem o stopniu, lecz [gen. Filip] Hauman [organizator wojsk

¹⁶⁸ M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 71-72.

¹⁶⁹ W. Aksamitowski do J. H. Dąbrowskiego, Poznań 27 XII 1806, AGAD, TD 10/3b, k. 70; W. Aksamitowski do J. H. Dąbrowskiego, Bydgoszcz 7 II 1807, *Źródła wojskowe...*, s. 263-64; J. H. Dąbrowski do J. Wybickiego, Gniew 10 III 1807, *Archiwum Wybickiego...*, s. 117; J. H. Dąbrowski do D. Dziewanowskiego, Gniew 19 III 1807, BPAU, TS, sygn. 8782, k. 2; D. Dziewanowski do J. H. Dąbrowskiego, Schönfeld (Łostowice) 23 III 1807, tamże, k. 3. Życiorys J. Aksamitowskiego w: BPAU, TS, sygn. 8770 cz. 2; B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 77; A. Paczuski, *Od szefa...*, s. 20-22; J. Staszewski, *Generał Dominik Dziewanowski*, Poznań 1933, s. 26-27; A. Ziółkowski, *Pułki ułanów...*, s. 56.

w Galicji – przyp. DG], nie mający oficerów, pomny na koleżeństwo wojskowe z ojcem moim [Karolem, obaj służyli w gwardii koronnej – przyp. DG], nadał mi stopień podporucznika”¹⁷⁰.

W organizacji swojej legii, a także ministerstwa wojny ks. J. Poniatowski opierał się w dużej mierze na ludziach z jego kręgu, których znał z czasów wojny 1792 r. oraz insurekcji, bądź będących członkami jego socjety z lat 1795-1806. Byli to m.in. Ludwik Kamieniecki, Kajetan Hebdowski czy Łukasz Biegański. Spore kontrowersje stworzyło też powierzenie dowództwa 1 pułku piechoty jego kuzynowi – Michałowi Grabowskiego, a później awansowanie go na generała brygady. Z kręgu przyjaciół księcia wywodziło się na także kilku wyższych oficerów m.in. dowódca 2 pułku piechoty Stanisław Potocki, awansowany w 1810 r. na generała brygady. Mimo to książę Józef potrafił znaleźć współpracowników także wśród byłych legionistów. Szefem sztabu i generalnym inspektorem piechoty został *legionista* S. Fiszer, inny przedstawiciel tej grupy – F. Paszkowski – był szefem sztabu 1 Legii¹⁷¹.

Troskę o swoich podwładnych przejawiał także J. H. Dąbrowski, co bez ogródek wyraził w liście do J. Wybickiego:

Od roku 1794 aż do dnia dzisiejszego żadnemu rządowi mój sztab główny nie był ciężarem, gdyż tak siebie jako i ich [członków sztabu J. H. Dąbrowskiego – przyp. DG] utrzymuję zawsze na koszt nieprzyjaciela i znalazłem zawsze dla nich miejsce, gdzie się dystygowali [odznaczyli], jako też i miejsce, aby ich umieścić przyzwoicie. Ja sam, jak wiesz, ostatnie miesiące w rewolucji nie byłem płatnym, we Włoszech dwa lata służyłem bez gaży, tu pięć miesięcy nie jestem płatny, podróż tak wielką odbywszy, na nowo ekwipować się musiałem; organizowałem wojsko polskie w Wielkiej Polsce podczas rewolucji, legje polskie we Włoszech, tutaj teraz znowu 30,000, a rząd nie chce mieć żadnych względów na te kilka osób które mnie do tego dopomagały, ale i owszem wypędza ich. Ja, Kochany Przyjacielu, muszę dla nich znaleźć miejsce albo na placu boju albo w regimentach; już są tacy jako i generał Niemojewski, który tu jest i służy bez płacy i nagrody swojej ojczyźnie nie mając pewnego umieszczenia¹⁷².

Tym samym były wódz legionów dał wyraz swojemu rozczarowaniu na niedostateczną pozycję, jaką mieli jego byli podkomendni w armii¹⁷³. Zresztą wobec chłodnego przyjęcia w kraju część

¹⁷⁰ P. Lelewel, *Pamiętniki...*, s. 122.

¹⁷¹ P. Gorzałka, *Sprawy wojskowe...*, s. 57; A. Nieuważny, *Klucz...*, s. 131; C. Wołodkiewicz, *Michał Grabowski jako komendant placu Miasta Gdańska*, [w:] *Studia nad eApoką napoleońską*, t. II, red. M. Baranowski, Oświęcim 2016, s. 130.

¹⁷² J. H. Dąbrowski do J. Wybickiego, Gniew 16 II 1807, *Archiwum Wybickiego...*, s. 106-107. Pokazując swoją bezinteresowność w innym liście, do tego samego adresata, były wódz legionów pisał: „znając mnie osobiście przez szesnaście lat [wiesz], że ja nigdy o wydatki, dépenses extraordinaires [wydatki nadzwyczajne], gratifications [gratyfikacje], nie prosiłem i prosić nie będę. (...) nie myślałem sobie zapłacić od miesiąca octobris [października] mnie należącej gaży, bo nie szukałem pieniędzy dla siebie, ino dla moich żołnierzy, i nie będę myślał o mojej kasie, jak kiedy rząd będzie miał fundusze do zapłacenia wojska. Proszę to discursive oświadczyć każdemu członkowi rządowemu”. J. H. Dąbrowski do J. Wybickiego, Gniew 10 III 1807, tamże, s. 116

¹⁷³ Jak pisał P. Lelewel: „Bolał szczególnie nad tym Dąbrowski, że zasłużeni współtowarzysze jego w wojnach poprzednich ubieżani byli w stopniach i nagrodach przez świeżych, często w faworach Poniatowskiego będących.

wysłanej w styczniu 1807 r. grupy legionistów dość szybko zniechęciła się do służby w polskiej armii, mimo całkiem pewnych perspektyw awansu. Dobrze znanym przykładem jest Jan Konopka, który na początku 1807 r. został majorem w 5 pułku strzelców konnych, lecz dość szybko przeszedł do pułku ułanów nadwiślańskich, zostając jego dowódcą¹⁷⁴.

Swoim wsparciem J. H. Dąbrowski prawdopodobnie starał się obdarzyć nie tylko swoich podkomendnych czy to z legionów czy z tworzonej od listopada 1806 r. polskiej armii, ale także wybrane osoby z ich rodzin bądź rodzin zasłużonych dla kraju. Przykład takiej sytuacji podał A. Białkowski:

W tem pomiędzy tłumem przeciska się pani Wedelstaedt, wdowa, i także przedstawia syna swego Adama, a mego kolegę szkolnego, jako ochotnika do wojska. Na zapytanie, jak się nazywa, odpowiedziano: Wedelstaedt; jenerał zapytuje się, czyli jej mąż nie był kuzynem pułkownika, tegoż nazwiska, który, jak mówił jenerał, potem, pełen zasług wojskowych, poległ chlubnie przy obronie Pragi. Na odpowiedź wdowy, że to był jej mąż, a ojciec przedstawionego Adama, w dowód czego miała też wdowa patentą męża swego, jenerał, ucieszony tem zdarzeniem, tak do niej mówi: W nagrodę zasług ojca, którego byłem przyjacielem, mianuję syna tego walecznego – oficerem, z zastrzeżeniem, że zostanie umieszczonym w tym pułku, który sobie wybierze¹⁷⁵.

Cała sytuacja nie zakończyła się dobrze dla młodego Wedelstaedta, bowiem z racji mianowania jedynie za zasługi ojca miał stać się obiektem krytyki ze strony kolegów, przez co zrezygnował z rangi oficerskiej służąc dalej od prostego żołnierza i dochodząc do końca wojen napoleońskich jedynie do stopnia podoficerskiego, gdyż „Szczególniej w Hiszpanii los zawistny nie przestawał go prześladować, a szczególnie intryga”¹⁷⁶. Do prób protekcji dochodziło także przy okazji formowania armii litewskiej w 1812 r., listy z prośbami wstawiającymi się za konkretnymi osobami przesyłali do dowódcy litewskiego 18 pułku piechoty S. Fiszer i J. Hornowski. Ten drugi, proponując kandydaturę swojego syna na porucznika pisał:

Przypominając się przyjaźni JWo Hrabi i Jego względom mam honor mu zarekomendować mojego synowca który od trzech lat służy w Pułku moim przeszedł on od żołnierza przez wszystkie stopnie do stopnia adjutanta [podoficera], chłopiec 20letni, przystoyny, posiadaiący Język francuski i niemiecki; konduity naylepszy, tego chłopca nie mogę awansować w Pułku moim, będąc wszystkie Place zaięte¹⁷⁷.

Położenie takie powodowało dowódców do szkodliwego antagonizmu, oziębłości w stosunkach, a nawet niejakiego usuwania się Dąbrowskiego”. P. Lelewel, *Pamiętniki...*, s. s. 182.

¹⁷⁴ J. Laske, *Polacy...*, s. 22-23.

¹⁷⁵ A. Białkowski, *Pamiętniki...*, s. 8-9.

¹⁷⁶ Tamże, s. 9-10.

¹⁷⁷ S. Fiszer do A. Chodkiewicza, Mohylew 2 VIII 1812, ANK, AMł, sygn. 554, k. 9; J. Hornowski do A. Chodkiewicza, Mohylew 25 VIII 1812, tamże, k. 51-52.

Tak więc, choć sam autor nie protegował syna służącego w jego pułku, starał się uzyskać dla niego miejsce w armii litewskiej, gdzie widział lepsze perspektywy awansu dla niego. Udzielane wsparcie było widoczne na wyższych stanowiskach. Tak było w przypadku dywizji nadbużańskiej, której dowódcą, po odejściu A. Kosińskiego, objął M. Wierzbński, a następnie L. Kropiński, przy czym pierwsza nominacja miała wynikać ze wsparcia ze strony zastępcy ministra wojny J. Wielhorskiego, zaś druga – protekcji ze strony rodziny Czartoryskich¹⁷⁸.

Swój pierwszy stopień oficerski dzięki odpowiednim doświadczeniom uzyskał także A. Fredro, gdyż jego brat znajdował się w sztabie ks. J. Poniatowskiego. Dzięki temu przyszły uznany literat uzyskał możliwość zaprezentowania się przed naczelnym wodzem: „stanąłem przed Księciem Józefem w trzeciej pozycji, jak do menueta albo raczej do matelota (...). Książę przyjął mnie uprzejmie. Rozmawialiśmy pięknie a niedługo. Nazajutrz, 8-go czerwca, dostałem nominację na podporucznika”¹⁷⁹.

Do przykładów wsparcia bądź protekcji dochodziło także ze strony Francuzów. W tym zakresie ciekawe wydają się dwa listy z 1810 r. zachowane w archiwum w Vincennes. W pierwszym z nich marsz. L.-N. Davout pisał do francuskiego ministra wojny Henry’ego Clarke’a w sprawie przyjęcia do służby

panów Jabłonowskiego i Żukowskiego. Ten pierwszy służył przez sześć lat w austriackim pułku księcia Czartoryskiego, gdzie był kapitanem. Drugi służył jako podporucznik w pułku Württemberg. Obaj, po zjednoczeniu części Galicji z Wielkim Księstwem Warszawskim, złożyli dymisje w miesiącu październiku ubiegłego roku [tj. 1809] z zamiarem podjęcia służby w jednym z Korpusów [pułków] Polskich zatrudnionych w Hiszpanii. (...) Posiadają wykształcenie i zapał, i jestem przekonany, że będzie to dobry nabytek¹⁸⁰.

W odpowiedzi francuski minister napisał:

Panie Marszałku, otrzymałem list, w którym Wasza Ekscelencja prosi, aby Panowie Jabłonowski – Kapitan i Żukowski – Podporucznik Wielkiego Księstwa Warszawskiego, zostali mianowani na stanowiska odpowiadające ich randze w polskim korpusie zatrudnionym w Hiszpanii. Stawiając mnie w możności przedłożenia tej prośby Cesarzowi, mam zaszczyt prosić Waszą Ekscelencję o wezwanie tych oficerów do nadesłania mi autentycznych dokumentów stwierdzających ich wiek, zasługi, a ja pospieszę zanieść im rozkazy Cesarza¹⁸¹.

¹⁷⁸ J. Czuby, *Wodzowie...*, s. 162; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 40; J. Nadziej, *Zamość 1812*, Warszawa 1994, s. 54.

¹⁷⁹ A. Fredro, *Trzy po trzy*, s. 74.

¹⁸⁰ L.-N. Davout do H. Clarke’a, Savigny 13 VII 1810, SHD, XL 1.

¹⁸¹ H. Clarke do L.-N. Davouta, Paryż 28 VIII 1810, tamże.

Opisane wyżej listy są tym bardziej ciekawe, że marsz. L.-N. Davout w okresie ich powstania nie był już naczelnym wodzem armii Księstwa Warszawskiego. Choć ta wciąż podlegała mu operacyjnie, jako dowódcy wojsk napoleońskich w Niemczech, to jednak nie przejawiało się to w ingerencji w kwestie personalne. Na podstawie zachowanej bazy źródłowej trudno określić kontekst w jakim doszło to tej wymiany korespondencji. Niestety, zarówno lista B. Gembarzewskiego jak i S. Kirkora nie pozwala na zidentyfikowanie tych oficerów, co jednak nie oznacza, że ostatecznie nie trafili oni do Hiszpanii.

Dochodziło także do przypadków awansów, których *promotorami* były czynniki niewojskowe. Dobrym przykładem jest tu kariera Józefa Benedykta Łączyńskiego – brata Marii Walewskiej, kochanki Napoleona, który bardzo szybko awansował z kapitana na pułkownika obejmując w 1807 r. dowództwo 3 pułku ułanów Księstwa Warszawskiego. O swoich naciskach na ks. J. Poniatowskiego pisała także Wirydianna Fiszerowa, która przypisuje sobie udział w wywalczeniu dla jej męża awansu na generała dywizji¹⁸².

Wśród czynników niewojskowych swoje znaczenie miało także pochodzenie społeczne oficerów (patrz: podrozdział 3.3). Dowódcy pułków, mający wpływ na politykę kadrową w swoich oddziałach szczególnie w okresie ich formowania, faworyzowali przedstawicieli tej samej grupy społecznej, na ich korzyść często przemawiało także wykształcenie. To faworyzowanie, będące niejako odbiciem przedrozbiorowego systemu klienckiego, było widoczne w 11 pułku ułanów, tak samo sytuacja przedstawiała się w przypadku Henryka Dembińskiego, który dzięki pomocy matki uzyskał od dowódcy swojego regimentu (5 pułku strzelców konnych) awans na adiutanta podoficera, co dawało mu pierwszeństwo w kolejce do awansu na podporucznika. Tym samym gorzej sytuowani i gorzej wykształceni musieli niekiedy dłużej czekać na promowanie na wyższy stopień¹⁸³. Być może niekiedy czynniki niemerytoryczne działały także w drugą stronę, opóźniając awans. Chociażby M. Rybiński miał usłyszeć od S. Fiszera „iż mu wprzód urosną włosy na dłoni nim będę awansował”¹⁸⁴.

Niestety z powodu niezachowania się niemal wszystkich dokumentów pułkowych dotyczących ich sytuacji kadrowej nie jesteśmy w stanie prześledzić polityki awansowania w ramach poszczególnych regimentów w latach 1806-1814, a tym samym spróbować określić,

¹⁸² J. Czuby, *Glory...*, s. 66; tegoż, *Wodzowie...*, s. 25; W. Fiszerowa, *Dzieje moje...*, s. 346.

¹⁸³ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, t. 1, s. 81. Według statystyki przytaczanej przez Juliusza Willaume’a w okresie Księstwa Warszawskiego jedynie 1,1% mieszczan pracowało w wolnych zawodach, zaś 1,9% tworzyło inteligencję zawodową (nauczyciele itp.). Pokazuje to, że mieszczenie jako grupa społeczna nie posiadali przewagi wykształcenia względem szlachty, co mogło ujemnie odbić się na ich obecność w kadrze dowódczej. J. Willaume, *Fryderyk August...*, s. 168.

¹⁸⁴ M. Rybiński, *Moje wspomnienia...*, s. 72.

czy istniały jakieś schematy postępowania i zależność między wywodzeniem się z określonej grupy pod względem doświadczenia. Istniejąca baza źródłowa pozwala na przedstawienie zagadnienia doświadczenia oficerów w bardzo wyrywkowym zakresie w dwóch oddziałach. Są to: 4 pułk ułanów (wcześniej strzelców konnych) oraz 8 pułk ułanów. Odnośnie innych pułków czy przedziałów czasowych dysponujemy jedynie pojedynczymi wzmiankami. Chociażby w liście oficerów 1 Legii z kwietnia 1807 r. J. H. Dąbrowski zamieścił informacje na temat byłych legionistów znajdujących się w poszczególnych pułkach. I tak, w sztabie był to generał dywizji, trzech generałów brygady, pułkownik, szef szwadronu i dwóch kapitanów; w 1 pułku piechoty – major i dwóch kapitanów, w 2 – major, dwóch szefów batalionu, kapitan i porucznik, w 3 – jeden szef batalionu, w 4 – podpułkownik i trzech kapitanów. W artylerii wykazywano jednego kapitana – weterana legionów. Zestawienie nie obejmowało jazdy z powodu rozdrobnienia jej oddziałów, dlatego też wymieniono tylko oficerów wyższych (pułkowników, majorów i szefów szwadronu), z czego z legionów wywodziło się dwóch majorów. Z kolei J. Albrecht podał informację, że po zakończeniu wojny 1807 r. w 3 pułku ułanów na 38 oficerów, 10 pochodziło z armii przedrozbiorowej, 22 z pospolitego ruszenia, 2 z armii pruskiej, zaś 1 — z austriackiej. W tym samym okresie w 4 pułku strzelców konnych na 35 oficerów 16 miało mieć doświadczenie z dawnego wojska polskiego, 14 służyło w pospolitym ruszeniu, po 2 służyło w armii austriackiej i pruskiej, z kolei 1 – w rosyjskiej. Ponadto, zdaniem tego autora, „Powyższy stosunek pochodzenia oficerów miarodajny był i dla reszty pułków”¹⁸⁵.

Przechodząc do omówienia kadr wspomnianych wyżej dwóch pułków. W przypadku pierwszego z nich podstawą źródłową jest zestawienie oficerów sporządzone w kwietniu 1813 r. przez jego ówczesnego dowódcę – Telesfora Kostaneckiego¹⁸⁶. Nie jest to zatem zestawienie holistyczne, lecz pozwalające na zbadanie struktury kadry dowódczej jedynie w określonym punkcie w czasie, niemniej należy uznać to zestawienie za niezwykle cenne źródło. W zakresie posiadanego doświadczenia można wywnioskować, że podstawę kadry dowódczej pułku stanowili oficerowie mianowani już w okresie Księstwa Warszawskiego – czy to *żółtodzioby* (11 osób, 30%) czy też *awansowani* (20, 56%). Tempo awansu tych oficerów można uznać za zróżnicowane – zarówno przed jak i po pierwszej promocji oficerskiej. Ciekawym przypadkiem jest kpt. Franciszek Czarnomski, który, zgodnie z zamieszczonym biogramem, służył pięć lat w wojsku pruskim, gdzie zdołał awansować od szeregowca do rangi podporucznika, zaś po

¹⁸⁵ *Lista Imienna Oficerów Legionu 3go Wojska Polskiego pod komendą Generała Dywizji Dąbrowskiego w Gniewie d. 4 kwietnia 1807 roku*, AGAD, TD 12/1, k. 49-59; J. Albrecht, *Z dziejów...*, s. 63.

¹⁸⁶ *Lista Stanu Służby Officerów tegoż Półku [4 ułanów] Dnia Sierpnia 1813 R^u w Güterbock*, BUW, PK, rkps 562, k. 2-4v.

wstąpieniu do armii polskiej w 1806 r. musiał ponownie awansować od szeregowego finalnie uzyskując w 1811 r. rangę kapitana. Mimo, że trzon kadry stanowili oficerowie awansowani już po 1806 r. to była to grupa doświadczonych dowódców – niemal wszyscy z nich odbyli kampanię w Rosji w 1812 r. (35 na 36¹⁸⁷), większość – wojnę z Austrią w 1809 r. (30 na 36), część uczestniczyła także w wojnie z Prusami i Rosją z lat 1806-1807 (10). Zaskakujący jest brak bardziej doświadczonych oficerów – jedynym legionistą w wykazie jest dowódca pułku – T. Kostanecki, który w momencie sporządzania listy faktycznie dopiero co przybył do pułku po przeniesieniu ze sztabu cesarskiego (wcześniej służył w Legii Nadwiślańskiej). Nie wykazano także oficerów przedrozbiorowych. Poza samym dowódcą oraz przywołanym wyżej kpt. F. Czarnomskim jedynym oficerem służącym poza armią Księstwa był kpt. Ignacy Grzybowski, który rozpoczął karierę wojskową jako sierżant w sztabie marsz. Pierre’a Augereau w 1806 r. W przypadku części oficerów możliwe jest także określenie ilości transferów do innych pułków podczas trwania ich służby w armii Księstwa Warszawskiego. I tak, pięciu oficerów nie zmieniał pułku ani razu, sześciu – raz, dwóch – dwa razy, zaś trzech – trzy razy.

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja w odniesieniu do 8 pułku ułanów, którego kadre oficerską przeanalizował autor monografii tego pułku – Krzysztof Polak. Zgodnie z jego wyliczeniami, przy kryteriach nieco odbiegających od tych przyjętych w niniejszej pracy, w grupie 88 oficerów największą część (47 osób, 53,41%) stanowili oficerowie promowani już w Księstwie Warszawskim, przy czym ponad połowa z nich (24) była podoficerami pułku. Jeśli chodzi o inne grupy to odnotowano także oficerów przedrozbiorowych (8 osób, 9,1%), *legionistów* (9, 10,22%) i *zaborców* (8, 9,1%). W przeciwieństwie do 4 pułku ułanów, w przypadku tego pułku znacznie większą rolę odgrywali byli legioniści, z których wywodził się jeden z majorów i czterech szefów szwadronu, pojawia się także grupa z rodowodem przedrozbiorowych i większa ilość oficerów z armii zaborczych. W przypadku tego pułku istnieje także możliwość częściowej analizy jego kadry w 1809 r. W zestawieniu oficerów przydzielanych do pułku w październiku tegoż roku można znaleźć przedstawicieli różnych grup. Obok Franciszka Rozwadowskiego, „kapitana z wojsk austriackich” (i przy okazji brata pierwszego dowódcy pułku), znaleźli się w nim dowódcy przeniesieni z innych pułków Księstwa, oficerowie przedrozbiorowi oraz, prawdopodobnie, *żółtodzioby*¹⁸⁸.

¹⁸⁷ Przy czym w stosunku do jednego oficera brak danych o przebiegu służby.

¹⁸⁸ Lista oficerów przydzielonych do 2 pułku ułanów galicyjsko-francuskich (8 pułku ułanów), bm 3 X 1809, BOssol, rkps 7995/III t. 1; K. Polak, *Od Łomży do Sedanu. Pułk 8. ułanów Księstwa Warszawskiego (1809-1814)*, Oświęcim 2013, s. 141-149.

Być może ta sytuacja wynika ze zbadania kadry dowódczej w szerszej perspektywie czasowej, ale równie dobrze może wskazywać, że kadry dowódcze pułków Księstwa Warszawskiego posiadały zróżnicowane doświadczenie zarówno między sobą jak i wewnątrz siebie w określonych punktach w czasie. Jest to opinia tym bardziej uprawniona w odniesieniu do wspomnianej wyżej znacznej rotacji wśród młodszej kadry dowódczej, która została zasilona trzema *falami* osób rozpoczynających w większości służbę w trakcie działań wojennych w latach 1806-1807, 1809 i (mniejszej) w 1812 r. Wobec awansów, dymisji, przeniesień, zmian organizacyjnych i strat bojowych kadry oficerskie zapewne dużej części pułków zmieniały się na przestrzeni lat. Wspominając służbę w 3 pułku piechoty P. Lelewel odnotował, że „Porucznicy w kompanii często się zmieniali, odkomenderowani lub urlopowani (...) prawie gośćmi byli w kompanii”. Z kolei w samym tylko 6 pułku ułanów w 1809 r. przeniesiono z pułku, dymisjonowano bądź zmarło trzynastu oficerów¹⁸⁹. Z pewnością nie były to odosobnione przypadki, choć niekoniecznie dotyczące całej armii.

Szukając jakiegoś schematu, możliwa jest sytuacja, w której wojnę pułk rozpoczynał swoje istnienie od podziału wyżsi dowódcy – doświadczeni oficerowie (nie licząc sytuacji z pułkownikiem-fundatorem), niżsi dowódcy – *żółtodzioby* i szybko awansowani z szeregów, następnie wojna 1809 r. przyniosła awanse i napływ kolejnej grupy *awansowanych* i *żółtodziobów* przy stopniowym odpływie *starej*, doświadczonej kadry. Wreszcie ostatnie lata, wraz ze stratami doby kampanii rosyjskiej, przynoszą już dominację oficerów, którzy rozpoczęli służbę po 1806 r., co pokazuje przytoczony wyżej przykład 4 pułku ułanów z 1813 r. Nie musi być to schemat uniwersalny, szczególnie że można go odnieść do pułków formowanych w trakcie wojny z lat 1806-1807, ale widać, że generacja oficerów kształtowanych już w okresie wojen napoleońskich najpewniej odgrywała z czasem coraz większą rolę, także z powodu rozbudowy armii. Dowodem, przynajmniej częściowo potwierdzającym tę tezę, jest fakt, iż w 1811 r. w 2 pułku ułanów została tylko trzecia część oficerów, którzy służyli w nim w 1808 r.¹⁹⁰.

Na szczeblu pułku z pewnością ich komendanci chcieli zachować lub pozyskać doświadczonych oficerów, czasami przedstawiając rekomendacje do awansu niezależnie od starszeństwa. Co ciekawe, takowe przypadki zdarzały się także w czasie pokoju – F. Przyszychowski meldował A. Roźnieckiemu w maju 1810, że choć jest u niego wakat trzech kapitanów to najstarsi porucznicy nie są w stanie dowodzić kompaniami i potrzebują dłuższej praktyki. Jedno z wakujących miejsc oddał adiutantowi-majorowi, zaś co do dwóch

¹⁸⁹ P. Lelewel, *Pamiętniki...*, s. 126; J. Staszewski, *General Dominik...*, s. 33.

¹⁹⁰ A. Ziółkowski, *Pułki ułanów...*, s. 284.

pozostałych prosił o wytyczne¹⁹¹. R. Wybranowski wspominał, że „pułkownik Sznajder (...) widząc moje gorliwe chęci w pełnieniu obowiązków, w kilka miesięcy podał mnie na porucznika”. Przeniesiony do 2 pułku piechoty (mimo starań o jego zatrzymanie w dotychczasowym regimencie, tj. 13 pułku piechoty) znów uzyskał możliwość szybszego awansu, gdyż „pułkownik Krukowiecki, mając w pułku opróżnione miejsce kapitana, adjutanta majora, na to miejsce mnie podał, skutkiem czego nominację otrzymałem, uprzedziwszy dziewięciu starszych odemnie poruczników w pułku”¹⁹². Z kolei według swoich pamiętników F. W. Dmochowski, weteran armii francuskiej, znalazł się w 7 pułku ułanów zamiast w 5 pułku strzelców konnych „za namową szefa [szwadronu] Konarskiego”¹⁹³.

W kwestii przenoszenia oficerów trudno określić jak wyglądało uzyskanie zmiany już wydanych rozkazów o przeniesieniu, faktem jest jednak, że w pewnych przypadkach udawało się zmieniać wcześniejsze decyzje personalne, tak jak miało to miejsce w przypadku F. S. Gawrońskiego:

Przesłużywszy tak rok cały i kilka tygodni, awansowano mnie na oficera, lecz do nowego pułku, 15-go, co mnie zadowolić nie mogło, a że w pułku 12-tym, z którego mnie przenoszono, ze mnie tak sam pułkownik Weyssenhoff, jako i oficerowie byli zadowoleni, bo służbę pełniłem dobrze i zdatność jakąś we mnie widzieli, na podaną prośbę, że pragnę w pułku zostać, wyrobiono w sztabie głównym przeniesienie napowrót do 12-go pułku¹⁹⁴.

Niekiedy zmiany decyzji wynikały z pomyłek dokonywanych w trakcie biurokratycznych czynności, jak miało to miejsc w przypadku J. Szymanowskiego:

Byłem wówczas jednym z starszych szefów batalionowych armii polskiej, więc wkrótce mogłem się spodziewać awansu na gros-majora. Wtem odbieram w Paryżu depeszę z ministerstwa wojny księstwa warszawskiego, otwieram ją i czytam jakiś rozkaz, dotyczący kogoś innego w Modlinie. Widocznie zaszła jakaś pomyłka w ekspedycji papierów, czego zaraz się domyśliłem o otrzymany dokument odesłałem do Warszawy (...). Jeszcze przed wyjaśnieniem pomyłki powróciłem do Warszawy, aż tu mnie szef sztabu Fiszer wita pytaniem: - A co tu major robi? Wszak równocześnie z awansem, dałem ci rozkaz, abyś prosto z Paryża, udał się do swego pułku, stojącego w Hiszpanii. Ja tu majora wcale nie spodziewałem się o tej porze... Teraz dopiero wyświeciła się omyłka biurowa¹⁹⁵.

¹⁹¹ F. Przyszychowski do A. Roźnieckiego, Konin 15 V 1810, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 93.

¹⁹² R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 27-28, 30.

¹⁹³ F. W. Dmochowski, *Pisma Franciszka Wiktora Dmochowskiego, byłego wachmistrza w wojskach pięciu różnych mocarstw, dziś majstra krawieckiego w Przemyślu*, Lwów 1843, s. 150-151.

¹⁹⁴ F. S. Gawroński, *Pamiętnik r.1830/31 i kronika pamiętnikowa (1787-1831) pułkownika Franciszka Salezego Gawrońskiego*, Kraków 1916, s. 298-299.

¹⁹⁵ J. Szymanowski, *Pamiętniki...*, s. 89.

Czasem dochodziło do współpracy między dowódcami pułków w sprawach kadrowych. Tak było chociażby w przypadku F. Potockiego, który wyraził zgodę, aby „Pan Seweryn Krzyżanowski, sierżant w 4 pułku piechoty polskiej, ubiegał się o stopień oficerski w 9 pułku [piechoty]”¹⁹⁶.

Dość ciekawy model proponowania awansów przedstawił w swoim liście ks. A. P. Sułkowski. Wnioskując o awanse, spowodowane stratami w bitwie pod Ocałą, dowódca 9 pułku piechoty wyznaczył do awansu na kapitana Macieja Grotowskiego mimo większego starszeństwa dwóch innych poruczników – Ignacego Przeszkolcińskiego i Ignacego Malinowskiego. Uczynił to „z przyczyny, iż pierwszy w żadnej bitwie jeszcze się nie znajdował, a drugi od niejakiego czasu z małą gorliwością swe pełni obowiązki”. Na wakujące w przypadku awansów na poruczników padły propozycje według starszeństwa, z kolei na podporuczników ks. A. P. Sułkowski proponował jednego ze swoich sierżantów oraz „JP Kiełpińskiego Michała, który już w Polsce w tym stopniu służył i z Bordeaux na ppor. do pułku komendy mojej przysłany został. Do tego czasu nie chciałem go wciągnąć w kontrolę, gdyż niema patentu od Waszej Księżęcej Mości, lecz tak się dystygował w bitwie p. Ocana, że jak najmocniej upraszam Waszą Księżęcą Mość, abyś pod datą tegoż dnia patent oficerski temuż udzielić raczył”¹⁹⁷.

Ustawiczny niedobór doświadczonych oficerów, widoczny praktycznie aż do 1812 r., prowadził do sytuacji, w której w określonych sytuacjach zarówno minister wojny, jak i dowódcy pułków, posiadali dość ograniczone pole manewru. Dobrym przykładem jest tutaj kwestia artylerii pułkowej. Choć zgodnie z powołującym ją dekretem z 25 V 1811 r. „Oficerowie do tej artylerii wzięci będą bądź z oficerów piechoty mających znajomość artylerii, bądź z uczniów szkoły artylerii. Awansować będą ci oficerowie podług starszeństwa swego w pułku tak, iż gdy zostaną kapitanami, przestać powinni należeć do artylerii pułkowej i wziąć kompanię piechoty”¹⁹⁸ to jednak zasób takich oficerów był ograniczony, także z powodu niewystarczającej liczby adeptów szkół wojskowych (patrz podrozdział 3.2). Na brak kompetentnych oficerów w tym zakresie żalił się ks. J. Poniatowski w liście do L.-N. Davouta: „Było tak wiele trudności w skompletowaniu niezbędnej liczby oficerów, którzy posiadają wiedzę w tej dziedzinie, że nie myśli się wcale o przesunięciu tych, którzy zostali wyznaczeni na początku”¹⁹⁹. Problem ten występował również w pułkach hiszpańskich o czym donosił C.

¹⁹⁶ F. Potocki do A. P. Sułkowskiego, BPAU, TS, sygn. 8754, k. 2.

¹⁹⁷ A. P. Sułkowski do J. Poniatowskiego, Tembleque 21 XI 1809, BPAU, TS, sygn. 8754, k. 8.

¹⁹⁸ *Ustawodawstwo...*, t. 3, s. 82-83.

¹⁹⁹ J. Poniatowski do L.-N. Davouta, Warszawa 16 XI 1811 w: *Korespondencya...*, t. 3, s. 314-315.

Zdzitowiecki: „Przeznaczony oficer przeze mnie do artylerii pułkowej por. Zaydlitz lubo zna cokolwiek nauk służących do tej broni, niemoże jednak nazwać się dobrym artylerii oficerem, bez którego pułk w bitwach niewiele może być uslužnym, lecz on jest najzdatniejszym z całego pułku. Ppr. Strachowski w podobnymże znajduje się przypadku”²⁰⁰. Wiadomo też, że o przysłanie oficerów po przeszkoleniu artyleryjskim zabiegał dowódca 13 pułku piechoty F. Żymirski. Wobec braków odchodzono od ustalonych w dekrete reguł, tak jak w przypadku Franciszka Salezego Gawrońskiego, który wraz z awansem na porucznika objął dowództwo kompanii artylerii w 12 pułku piechoty. Jak wspominał: „odbieram oświadczenie, że zostaję posunięty na porucznika, ale z kondycją [warunkiem], żebym dowodził półbaterią artylerii (...). Wprawiono mnie w wielki ambaras [zakłopotanie], bo w tej broni nie służąc, obawiałem się nie być w możliwości odpowiedzenia służbie nieznanej”²⁰¹.

Problematyczne okazało się także obsadzanie wyższych dowództw, przede wszystkim związków taktycznych kawalerii. Dlatego też dowództwa brygad w tej broni objęło trzech generałów mających za sobą jedynie służbę w piechocie. Byli to: ks. A. P. Sułkowski w 1812 r., a także J. Weyssenhoff i J. Krukowiecki w 1813 r. Kwestia tego na ile ci oficerowie przyswoili sobie dowodzenie tym rodzajem broni jest dyskusyjna. J. Weyssenhoff wyraził opinię, że „wszyscy doświadczeni wojownicy wiedzą, że dobrze pojęta szkoła piechoty usposabia najlepszych oficerów jazdy”, niemniej dla samego autora tych słów przejście do rodzaju broni o zdecydowanie innej specyfice musiało wymagać czasu na przyswojenie jej prawideł. Ks. A. P. Sułkowski zdawał sobie sprawę z tego, że „Generał kawalerii ma znacznie więcej roboty niż generał piechoty, bo jest więcej szczegółów do nadzorowania”, lecz w opinii biografa księcia, Dawida Madziara, nie posiadał on w pełni zadowalających umiejętności dowodzenia jazdą, choć wykazywał wiele chęci do nauki. Z kolei biograf J. Krukowieckiego, Michał Swędrowski, stwierdził, iż „Wydaje się, że przejście ze służby w piechocie do kawalerii wcale nie zaszkodziło Krukowieckiemu”. Prawdopodobne jest, że w przypadku wszystkich trzech generałów dowodzili oni poprawnie, aczkolwiek pokazuje to, jak braki kadrowe mogły negatywnie wpływać na efektywność wojska, gdyż wszyscy trzej generałowie potrzebowali

²⁰⁰ C. Zdzitowiecki do J. Poniatowskiego, Moguncja 12 VI 1812, BPAU, TS, sygn. 8754, k. 58.

²⁰¹ J. Dudziński *Artyleria pułkowa piechoty Wojska Polskiego Księstwa Warszawskiego oraz polskich formacji wojskowych w okresie wojen napoleońskich. Powstanie i organizacja*, [w:] *Wśród dymu i ognia. Studia z dziejów artylerii polskiej i obcej. Tom I*, red. A. Smoliński, Oświęcim 2014, s. 181; F. S. Gawroński, *Pamiętnik...*, s. 304; J. Nadzieja, *Zamość 1813*, s. 34. Opisane wyżej zjawisko nie było jedynym przykładem przenoszenia oficerów między rodzajami broni. Były one widoczne np. w wojskach technicznych, gdzie oficerowie inżynierii trafiali do artylerii bądź służyli jako oficerowie sztabowi. Np. ppor. Antoni Malczewski po wstąpieniu do Korpusu Inżynierów w 1811 r. już w kolejnym roku znalazł się w artylerii konnej. M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 120.

czasu na aklimatyzację w nowym rodzaju broni. Z tego też powodu przydzielano do armii Księstwa generałów francuskich (patrz: niżej)²⁰².

Osobnym, a zarazem trudnym do zbadania zagadnieniem jest polityka kadrowa wobec pułków służących w Hiszpanii. Pomijając sam proces wyboru pułków wysłanych za Pireneje, jej pierwszych śladów można szukać już jesienią 1808 r. w liście dowódcy 3 pułku piechoty E. Żółtowskiego do szefa sztabu 1 Legii F. Paszkowskiego:

W skutku decyzji Xięcia Ministra Woyny, ciągnęli lossy kapitani na wyiści z Regimentu do **służby zagranicznej** [podkr. DG]; takowy padł na kapitana Grabskiego. Kapitan ten służył w Legiach, ale pomimo tego jest bardzo chory i nie jest w stanie ruszenia z izby od dwóch miesięcy; kapitan zaś Winnicki, ofiaruję dobrowolnie iść za niego, oczym uwiadamiając W. Półkownika; czekam nato rezolucyi Xiecia Ministra Woyny²⁰³.

Niestety, ze względu na brak rozróżnienia przez B. Gembarzewskiego w jego zestawieniu oficerów na *kompletnych* i nadliczbowych nie sposób ocenić, czy byli to oficerowie nadkompletni. Wiadomo, że pierwotnie ks. J. Poniatowski zamierzał skierować na Półwysep Iberyjski nowe, improwizowane pułki dowodzone właśnie przed nadliczbowych oficerów, ale plan ten nie doszedł do skutku. Co ciekawe, kryteria przyjęte przy przechodzeniu na żołd francuski polskich pułków nie były do końca jasne, co prowadziło do wymiany korespondencji między Warszawą a Paryżem, a także wewnątrz samych władz francuskich. Jej śladem jest raport szefa francuskiego Biura Inspekcji dla ministra wojny Henry'ego Clarka w listopadzie 1808 r.:

Książę Poniatowski (...) pyta: (...) 2. Czy te regimenty i kompanie, które je [wojska wysłane do Hiszpanii] tworzą, będą zawsze zależne od Ministra Wojny Wielkiego Księstwa [Warszawskiego] w sprawie nominacji, rezygnacji i przeniesień zgodnie z dekretem Jego Królewskiej Mości Króla Saksonii. Odpowiedź twierdząca na te dwa pytania wydaje się wynikać z artykułu 4. Konwencji Bajonońskiej, który stanowi, że 8000 żołnierzy wojska Wielkiego Księstwa Warszawskiego będzie zawsze uważane za część kontyngentu 30 000 ludzi, który Jego Królewska Mość Król Saksonii musi utrzymywać w Wielkim Księstwie Warszawskim. Do tego dochodzi, zdaniem tego ministra, sprawiedliwość, która wydaje mu się wymagać, aby regimenty te były w kwestii nominacji zależne od Ministra Wojny Wielkiego Księstwa; gdyby było inaczej, mówi, oficerowie straciliby kolejkę awansu, jaką mają w całej armii: sama armia straciłaby wiele, bo nie byłaby w stanie zastąpić

²⁰² D. Madziar, *Książę Antoni...*, s. 241-245; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Ułani*, t. 2, s. 6; A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 252; M. Swędrowski, *Portret człowieka zapalczywego. Generał Jan Krukowiecki w powstaniu listopadowym*, Oświęcim 2013, s. 46; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 171.

²⁰³ E. Żółtowski do Paszkowskiego, Warszawa 28 IX 1808, AGAD, MJ, sygn. 237, k. 220 Według B. Gembarzewskiego kpt. Wawrzyniec Grabski został dymisjonowany w styczniu 1809 r, co może potwierdzać zły stan jego zdrowia. Brak z kolei informacji, aby kpt. Franciszek Winnicki przeszedł do innego pułku, miał on zostać zwolniony ze służby w lipcu 1809 r. B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 66.

odpowiednio oficerów, którzy by odeszli, i nie znalazłaby się w pozycji, aby dostarczyć dobrych oficerów dla regimentów, kiedy ci będą ich potrzebować²⁰⁴.

W związku z tym, że były to regimenty opłacane przez skarb cesarski ich związek z Francją był silniejszy niż w przypadku tej części armii, która pozostawała w kraju, choćby z prozaicznego powodu przechodzenia dokumentów przez instytucje francuskie. Jak zdaje się sugerować raport z listopada 1809 r. dokumenty wysyłane z Księstwa trafiały do francuskiego ministerstwa wojny, po czym poprzez sztab generalny były kierowane do odpowiednich pułków bądź zakładu dywizji polskiej w Bordeaux²⁰⁵.

Specyfika wojny w Hiszpanii, związana z nią brutalność oraz intensywność działań prowadziła do sytuacji, w której pułki dywizji polskiej spotykały się z notorycznymi brakami kadrowymi. W zachowanych w Tekach Staszewskiego odpisach z korespondencji nadsyłanej z Hiszpanii bądź zakładu dywizji polskiej w Bordeaux jednym z najczęściej pojawiających się motywów są prośby o nominacje na wakujące stanowiska. Chociażby w październiku 1809 r. Maciej Wierzbński, w omawianym czasie dowódca zakładu, prosił: „Darój W. Książęca Mość, iż Mu powtórnie mam honor przypomnieć nominacje oficerów, szczególnie kpt. Ryłskiego na szefa batalionu w miejsce ppłk. Zambrzyckiego”. W tym samym liście miał dołączyć trzy prośby o dymisje. Ciągłe straty prowadziły do sytuacji, w których kompaniami dowodzili niekiedy podoficerowie. W czerwcu 1811 r. w 4 pułku piechoty odnotowywano brak 10 kapitanów (w całym pułku miało ich pozostać 8). Oficer tego pułku, szef batalionu Feliks Ryłski prosił:

Jaśnie Oświecony Mości Książę przyspieszenie nominacji nadesłania jest bardzo potrzebne, ponieważ oficerowie plejzowani [ranieni] jako i chorzy z klimatu zawsze się znajdują, a zatem tak często jest, co ledwie kompanijów kilka po lym oficerze przytomnym mają, gdzie za ciężko jest utrzymać dobry porządek, osobliwie w czasie wojny²⁰⁶.

Sytuacji z pewnością nie poprawiała polityka ks. J. Poniatowskiego, który nie dokonywał awansów wyłącznie w ramach pułków walczących w Hiszpanii, lecz często przysyłał do nich oficerów z kraju. Budziło to spore niezadowolenie weteranów wojny na Półwyspie, czego nie omieszkali wyrażać w swojej korespondencji. Tadeusz Woliński, od 1809 r. dowódca 4 pułku piechoty, konstatował, iż „gorliwość w oficerach stygnie, nie mając się doczekać awansów,

²⁰⁴ Raport dla H. Clarke’a, 29 XI 1808, SHD, XL 1.

²⁰⁵ *Rapport fait au Ministre au ... 9bre 1809*, tamże.

²⁰⁶ M. Wierzbński do J. Poniatowskiego, Bordeaux 3 X 1809, BPAU, TS, sygn. 8754, k. 5; T. Woliński do S. Fiszera Malaga, 16 VI 1811, tamże, k. 18; F. Ryłski do J. Poniatowskiego, Badajoz 11 XI 1811, tamże, k. 29. Zob. też: F. Grotowski do S. Fiszera, Bordeaux 10 VII 1811, tamże, k. 19

sprawiedliwie im należących się przy tak trudnej i nieustannej kampanii”²⁰⁷. Chyba najdobitniej swoje racje przedstawił w liści do S. Fiszera Cyprian Zdzitowiecki:

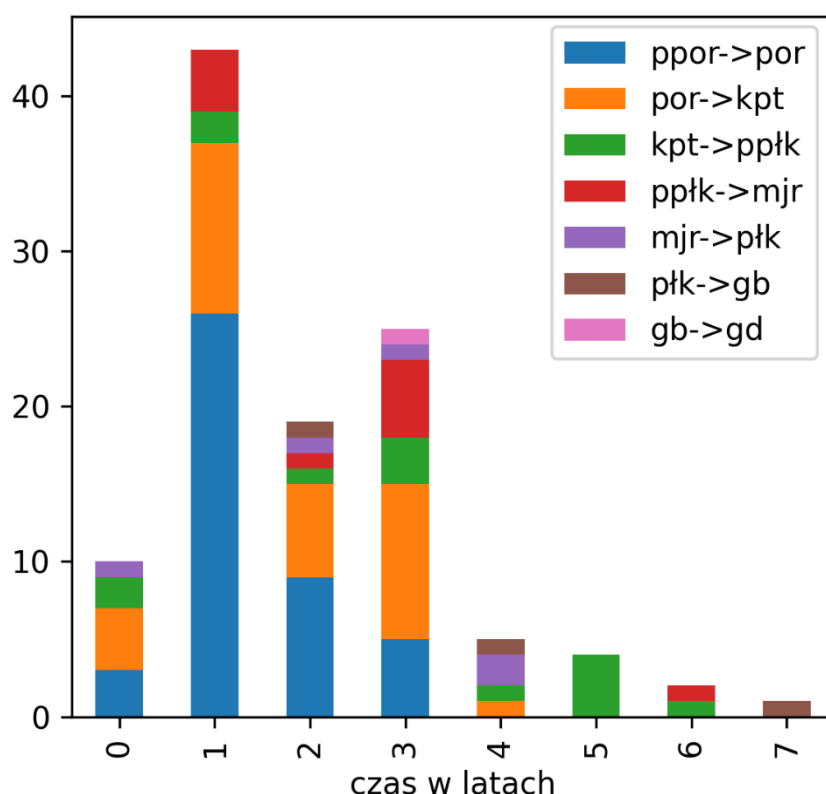
żądam być rozkazem do kraju powołanym, mamże bowiem całe me życie bić się za granicą i nie mieć ukontentowania resztę dni spędzić na ziemi, na której zrodziłem się, a na którą zasłużyłem sobie przez powściągnięcie tylu lat dni moich za nią. Wszakże mamy wielu towarzyszków broni walecznych, którzy pałając duchem wojennym czuli o dobro kraju i o swój honor, życzyli by sobie za granicę, gdzie wojna tyle jest zaciętą, a zatem gotująca drogę do sławy, nabyć jej więcej, czemuż więc mała nas tylko liczba ma na to być ciągle przeznaczoną? Fundując więc, mówię, me żądanie na moich zasługach, śmiem prosić Cię Generale być raczył wyrobić rozkaz u J.O. Ks. Ministra Wojny do powrotu do kraju w stopniu pułkownika, choć nadliczbowego, dawrzy mi komendę nad którą z twierdz, lub miasta pierwszego rzędu alboli też czynienie tymczasowie służby szefa sztabu w której z dywizjów. Powierzam w twe Generale ręce los mój, wszakże przez ciąg cały mej kariery wojskowej śmiało rzec mogę, że zasłużyłem sobie na przychyłność i sprawiedliwość moich naczelników, a odmówienie memu żądaniu, byłoby zgaśnięciem nadziei do której każdy szlachetnie myślący żołnierz dobijać się ma prawo. Wszakże w usługach kraju zdrowie straciłem, mamże więc do niego wracać z sił i czerstwości wyspany bez nagrody?²⁰⁸

Trudności w awansowaniu oficerów uczestniczących w walkach w Hiszpanii znajdują częściowe potwierdzenie w danych statystycznych wynikających z BDOKW. Obrazuje to Wykres 25.

²⁰⁷ T. Woliński do S. Fiszera Malaga, 16 VI 1811, tamże, k. 18.

²⁰⁸ C. Zdzitowiecki do S. Fiszera, Bordeaux 1 XII 1811, tamże, k. 40-41. Z perspektywy czasu gorzko o działania ks. J. Poniatowskiego wypowiedział się na łamach swoich wspomnień Józef Rudnicki: „My pozostali przy życiu, jakąż nagrodę odebraliśmy z księstwa warszawskiego za odniesione tu zwycięstwo? oto w miejsce z chlubą poległych w boju oficerów, nasyłano z Polski innych, a ci nam zabierali stopnie, krwią naszą tylokrotnie rozlaną zasłużone. Przysyłanych z ojczyzny do Hiszpanji samych sztabsoficerów nazwiska są następujące: pułkownik Cichocki, pułkownik Tremo, pułkownik Dembiński, pułkownik Woliński. Nie tylko sztabsoficerów, ale nawet subalternów kilku nam narzucano; ta niesprawiedliwość zmusiła niejednego umierać dla dobra kraju swego, w tym samym stopniu, w jakim go opuścił”. Powracając do kraju w 1812 r. widok braku awansu dla niego miał budzić zdziwienie: „obskoczyli ranie dawni znajomi oficerowie, i dziwić się poczęli, że dotąd w tym samym stopniu zostaje, w jakim kraj swój opuściłem. Zacząłem im wystawiać niemożność awansowania z powodu nasyłanych do Hiszpanji, w miejsce poległych sztabsoficerów, z Polski innych, i że ten powód nie tylko mnie ale i bardzo wielu innych oficerów w tych samych stopniach dotąd zatrzymuje. Jedni szczerze nas żalowali, drudzy ubolewali nad niesprawiedliwością nim wyrządzoną”. J. Rudnicki, *Pamiętniki Józefa Rudnickiego, zawarte w "Piśmie Zbiorowym Wileńskim na rok 1862*, <http://napoleon.org.pl/index.php/guerra-de-la-independencia-espanola/zrodla-do-wojny-w-hiszpanii/540-pamietniki-jozefa-rudnickiego> (dostęp 11.12.2020).

Wykres 25. Tempo awansu oficerów – uczestników wojny na Półwyspie Iberyjskim.



źródło: opracowanie własne.

Odsiewając awanse dokonane przed 1808 r. (stanowiące gros awansów z kategorii 0-1) widać, że kombatanCI wojny w Hiszpanii musieli stosunkowo długo czekać na awans – dotyczy to przede wszystkim tych z nich, które miały miejsce 2-4 lata od otrzymania ostatniego stopnia. Powyższy wykres nie obrazuje sytuacji osób takich jak J. Rudnicki, które przez długie lata, niekiedy aż do końca wojen napoleońskich, pozostawały w jednym stopniu.

Przyczyn opóźnień w nadsyłanych nominacjach można dopatrywać się nie tylko w odległości dzielącej Warszawę od Paryża i Hiszpanii, ale także zbiorczym, choć najpewniej nieregularnym, wysyłaniu przez ks. J. Poniatowskiego nominacji. Pokazuje to list jaki skierował polski minister wojny do swojego francuskiego odpowiednika w marcu 1811 r.:

Pan Pułkownik Tremo, mianowany przez Jego Królewską Mość na dowódcę 7 pułku piechoty polskiej zatrudnionego w Hiszpanii, wyjeżdża dziś na swoje stanowisko i będzie miał zaszczyt doręczyć ten list Waszej Ekscelencji. Oficer ten otrzymał to przeznaczenie **już kilka miesięcy temu** [podkr. DG], ale czas, jaki zajęło mu oddanie rachunków pułku, którego był majorem [10 pułku piechoty], oraz zwłoka, której nie mogłem mu odmówić dla załatwienia pewnych spraw rodzinnych, nie pozwoliły mu wyruszyć wcześniej. Korzystam z jego wyjazdu, aby poinformować Waszą Ekscelencję za pomocą załączonych list o wszystkich przeniesieniach, które miały miejsce w

oddziałach Księstwa w Hiszpanii od 23 lipca ubiegłego roku [tj. 1810], kiedy to miałem zaszczyt przekazać mu te, które zostały dokonane wcześniej. Załączam odpowiednio sporządzoną listę nazwisk oficerów wymienionych korpusów²⁰⁹.

Inną sprawą jest kwestia nieścisłości wynikających z przynajmniej częściowego wysyłania przez ks. J. Poniatowskiego jedynie nominacji prowizorycznych, a nie patentów wydawanych przez Fryderyka Augusta. Prowadziło to do zamieszania chociażby w kwestii wypłacania żołdu, gdyż Francuzi nie chcieli wypłacać go w kwocie odpowiadającej nowo otrzymanej randze. Przykładem jest tutaj korespondencja jaką na przełomie 1809/1810 r. prowadził nominowany na pułkownika M. Wierzbński z ministrem H. Clarke’iem. Jak pisał Polak:

Wasza Ekscelencja zwracając mi uwagę (...), że jestem prowizorycznie mianowany na stanowisko pułkownika 4 pułku, a kapitan Ryłski również prowizorycznie na stanowisko szefa batalionu, uczynię sobie zaszczyt zapytać go, czy przez to słowo prowizorycznie pozbawia nas obu pensji przypisanej do naszego nowego stopnia, jednakże nasze listy służbowe od rządu polskiego uznają nas za posiadaczy naszego nowego stopnia i nie ma w nich żadnej wzmianki o słowie prowizorycznie użytym w liście Waszej Ekscelencji²¹⁰.

W odpowiedzi H. Clarke odnotowywał, że: „Wyraz ten [o tymczasowości] zakłada późniejsze wysłanie listów ostatecznej nominacji w imieniu Rządu [Księstwa]”²¹¹.

Także w zakresie rotacji między zakładem a jednostkami bojowymi można odnotować pewien wpływ decydentów francuskich. Pokazuje to list C. Zdzitowieckiego, który prosił o możliwość dołączenia do pułku, a także ponawiał „prośbę, którą rada administracyjna miała zaszczyt skierować do Pana 15 marca tego roku, o pozyskanie dwóch kapitanów do batalionów bojowych 4 i 7 pułku, którym powierzono by dowództwo i administrację wewnętrzną kompanii wspomnianych pułków, które znajdują się w zakładzie”²¹². Z racji na dystans oraz konieczność dokonywania nieraz nagłych nominacji, Francuzi decydowali się na tymczasowe obsadzenie stanowisk bez patrzenia się na Warszawę. Taka sytuacja miała miejsce latem 1812 r. w odniesieniu do 4 pułku piechoty, którego dowódca, T. Woliński, został wzięty do niewoli, lecz miał wrócić w ramach wymiany jeńców. Tym samym istniała konieczność tymczasowego powierzenia komuś dowództwa pułku, o czym dowiadujemy się z listu H. Clarke’a do udającej się wówczas do Rosji dowódcy dywizji, w skład której wchodziły polskie pułki, Jeana-Baptiste’a Girarda:

²⁰⁹ J. Poniatowski do H. Clarke’a, Warszawa 22 III 1811 BRacz, rkps 1578.

²¹⁰ M. Wierzbński do H. Clarke’a, Bordeaux 21 XII 1809, SHD, XL 1

²¹¹ H. Clarke do M. Wierzbńskiego, 1810, tamże.

²¹² C. Zdzitowiecki do H. Clarke’a, Bordeaux 11 X 1811, tamże.

Generale, Jego Wysokość Książę Neuchatel i Wagram, Szef Sztabu Wielkiej Armii [marsz. L.-A. Berthier], przekazał mi prośbę, którą Pan złożył, o upoważnienie do przekazania majorowi, który ma pod swoimi rozkazami składy trzech pułków Wielkiego Księstwa Warszawskiego, dowództwa 4 polskiego pułku [piechoty], powierzonego w tej chwili szefowi batalionu, podczas nieobecności pułkownika. Personel tych polskich pułków podlega Jego Ekscelencji Księciu Poniatowskiemu, Ministrowi Wojny Wielkiego Księstwa Warszawskiego, do niego należałaby decyzja w sprawie prośby tego rodzaju, jednakże, ponieważ środek, który proponujesz, jest tylko tymczasowy i że ma na celu dobro służby i że jest zależny od okoliczności, nie sądzę, aby istniała jakakolwiek niedogodność w wykonaniu. W związku z tym, zgodnie z dobrymi świadectwami, które dajesz o gorliwości, aktywności i instrukcjach majora, który jest w zakładzie, mogę jedynie zatwierdzić wybory, których dokonałeś dla niego do natychmiastowego dowodzenia 4 polskim pułkiem i wydaje mi się równie właściwe, aby zastąpić go w zakładzie oficerem w jego randze, który jest przydzielony [*à la suite*] do 7 pułku²¹³.

Trudności kadrowe w tych jednostkach istniały jeszcze w czerwcu 1812 r., a więc po tym jak dywizja Księstwa Warszawskiego opuściła Hiszpanię udając się do Rosji. Pokazuje to list autorstwa dowódcy 9 pułku piechoty Michała Cichockiego: „W związku z organizacją kompanii artylerii, w moim Pułku jest wakat porucznika. Chciałbym, aby to miejsce otrzymał pan Kmita Aleksander podporucznik mojego pułku. Pozostałe wakaty podporuczników nie mogą być obsadzone, gdyż nie ma w pułku podwładnych zdolnych do tego. Wakaty te wynikają z pobytu w Hiszpanii”²¹⁴.

Poza Hiszpanią można odnotować inne rodzaje wpływu Francuzów na kwestie personalne. Najbardziej nobilitującym był z pewnością awans przyznany przez samego Napoleona, w szczególności za zasługi na polu bitwy. Stało się to udziałem Henryka Dembińskiego awansowanego po bitwie o Smoleńsk:

Trzeciego dnia po południu kazano nam wystąpić przed cesarzem; (...) raptem wywołują mnie z szeregów przed cesarza. Ten do mnie mówi: Kim pan jest? odpowiadam: Jestem porucznik Dembiński. Dobrze, nominuję pana kapitanem, i dalej ruszył koniem dla rozdania nagród niższym stopniom, gdy w tem nagle obraca konia, wraca naprzeciw mnie i jeszcze raz zapytuje: Kim pan jest? ja myśląc, że zapomniał, odpowiadam: Jestem porucznik Dembiński. Cesarza na to: Ależ nie, jest pan kapitanem, bo pana mianowałem²¹⁵.

²¹³ H. Clarke do J.-B. Girarda, 29 VI 1812, tamże. Co ciekawe propozycję takiego uregulowania sytuacji wystosował dowódca 7 pułku piechoty, P. Tremo. P. Tremo do L. A. Berthiera, Sedan 15 V 1812, tamże.

²¹⁴ M. Cichocki do J. Girarda (?), Sedan 1 VI 1812, SHD, XL 1.

²¹⁵ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 2, s. 131. O awansowaniu Polaków po bitwie o Smoleńsk pisał też R. Wybranowski. R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 36.

Innym ciekawym przypadkiem jest uzyskany w 1813 r. przez Augustyna Słubickiego stopień generała brygady pomimo faktu, że wcześniej nie miał on rangi pułkownika, lecz został mianowany w grudniu 1812 r. jednym z marszałków odpowiedzialnym za formowanie pospolitego ruszenia. Jak wspominał: „[Napoleon] przyznał mi rangę Jenerała Brygady i kazał mi być przy osobie Vice Króla włoskiego [ks. Eugenisuza de Beauharnais], tu pensyję tej randze przynależną pobierać. (...) Major generalny [szef sztabu Wielkiej Armii – marsz. L.-A. Berthier – przyp. DG] rozkazał mi być przy sztabie, dodając iż wkrótce wkroczymy do Polski gdzie użytym podług woli Napoleona być mam”²¹⁶.

Mimo, że formalnie nie przewidywano możliwości dawania awansów przez Napoleona, jednak były one szanowane z racji zależności Księstwa Warszawskiego od Francji, a także pozycji cesarza Francuzów jako naczelnego wodza Wielkiej Armii. Jego rola stała się bardziej oficjalna po śmierci ks. J. Poniatowskiego – to cesarz Francuzów wyznaczył nowego naczelnego wodza w osobie najpierw ks. A. P. Sułkowskiego, a następnie J. H. Dąbrowskiego. W tym okresie on także udzielał oficerom dymisji, o które wnosili polski naczelny wódz²¹⁷.

Poza Napoleonem prawdopodobnie francuscy dowódcy, przede wszystkim marszałkowie i generałowie dowodzący korpusami, posiadali pewien wpływ na politykę kadrową w polskich oddziałach. Wydaje się, że dotyczyło to przede wszystkim oddziałów Księstwa operujących z dala od polskich sił głównych, a tym samym poza bezpośrednią kontrolą ks. J. Poniatowskiego. Jako przykład można wskazać pismo ze stycznia 1813 r. podpisane przez marsz. Étienne’a Macdonalda, ówczesnego dowódcę X Korpusu Wielkiej Armii, w którym przedstawiał do awansu polskich oficerów walczących w ramach jego korpusu²¹⁸. Z kolei w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego zachowały się dwa patenty – dla Andrzeja Kąsowskiego oraz Ignacego Bertranda wystawione przez gubernatora Gdańska gen. Jeana Rappa. W pierwszym z nich możemy przeczytać:

Z przyjemnością zawiadamiam pana, że naczelny dowódca [X Korpusu], generalny gubernator [Gdańska], zgodnie z uprawnieniami, które Cesarz przyznał mu swoim listem z 5 czerwca tego roku [1813 r.], mianował pana ostatecznie na stopień podporucznika w tym samym pułku, do którego został Pan tymczasowo awansowany dekretem z 12 maja tego roku, w miejsce pana Promińskiego. Informuję generała dywizji Grandjeana, dowódcę 7 Dywizji [Piechoty], o pańskiej nominacji i zachęcam go do wydania rozkazu przyjęcia pana w nowym stopniu, który został panu nadany. Niniejszy list będzie służył jako tymczasowy dokument, do czasu otrzymania ostatecznego patentu.

²¹⁶ A. Słubicki. *Pamiętnik z lat 1806-1831*, BPP, rkps 415, k. 74-75.

²¹⁷ Zob. J. H. Dąbrowski do H. Clarke’a, Sedan 11 XII 1813, SHD, XL 1.

²¹⁸ *Mémoires de Propositions d’avancement en faveur des officiers et de l’Etat major de la 7eme Division*, Gdańsk 25 I 1813, BUW, TB, poz. 77.

Drugi patent posiada podobną formę. Dowodzi to, że J. Rapp posiadał możliwość awansowania polskich oficerów na podstawie nadanych mu przez Napoleona prerogatyw, co wydaje się logiczne w sytuacji oddalenia garnizonu od głównego teatru działań²¹⁹.

Osobnym zagadnieniem pozostają oficerowie służący we francuskich sztabach, którzy w dużej mierze znajdowali się z czasem w polskiej armii. O ile w latach 1806-1807 polscy decydenci posiadali mały wpływ na tę sytuację, o tyle wydaje się, że w kolejnych latach łatwość uzyskania rangi oficerskiej w ten sposób budziła niezadowolenie, także ze strony ks. J. Poniatowskiego, co może sugerować fragment wspomnień oficera sztabu J. Murata w 1812 r. S. Szumskiego:

[J. Murat] Potrzebował oficerów, a więc nie szczędził rang, na które ks. Poniatowski miał nam patenty wydawać i wpisywano nas tak: *Capitaine de service de Pologne, adjoint à l'Etat-Major Général de la cavalerie pour faire le service sous les ordres du Roi de Naples* [kapitan w służbie Polski przydzielony do sztabu generalnego kawalerii dla czynienia służby pod rozkazami króla Neapolu – przyp. DG]. To też gniewało to najczęściej ks. Józefa i raz, gdy do niego byłem posłany z ustną jakąś komunikacją od króla, którą oddałem po francusku, gdy potem usłyszał mnie rozmawiającego po polsku (...), rzekł: *Aha, pan pewno Litwin, bo też u waszego króla nieznających nic służby odrazu kapitanami robią, wtenczas kiedy moi oficerowie wiele kampanij odbyć musieli, nim się takiej rangi dosłużyli*²²⁰.

Należy jednak zaznaczyć, że najczęstszym wpływem były nominacje pod względem przyznawania dowództwa nad poszczególnymi związkami operacyjnymi. Tak było m.in. przy przejściu na francuski żołd polskich oddziałów stacjonujących w Gdańsku (tzw. dywizja gdańska). Zgodnie z dekretem ogłaszającym ten stan rzeczy: „Ta dywizja będzie dowodzona przez francuskiego generała dywizji, jednego francuskiego generała brygady, jednego polskiego generała brygady, polskiego adiutanta komenderującego”²²¹. Podobnie było z powołanym w 1812 V Korpusem Wielkiej Armii oraz dywizją J. H. Dąbrowskiego, VIII Korpusem i IV Korpusem Kawalerii Rezerwowej z 1813 r. W tym kontekście warto zaznaczyć, że polskie formacje na szczeblu brygady, dywizji bądź korpusu bywały dowodzone przez generałów francuskich, nawet w ramach czysto polskich związków operacyjnych. Tak było w 1812 r., gdy dowództwo dywizji kawalerii V Korpusu otrzymał najpierw gen. Horace Sébastiani²²², a następnie gen. Charles Lefebvre-Desnouettes. Z kolei w 1813 r. dowództwo

²¹⁹ Nominacja A. Kąsowskiego na podporucznika 10 pułku piechoty, Gdańsk 12 VI 1813, MWP 15559/39. Zob. też: nominacja I. Bertranda na porucznika 5 pułku piechoty, bd, MWP 31850/3.

²²⁰ S. Szumski, *W walkach i w więzieniach: pamiętniki z lat 1812-1848*, Wilno 1931, s. 6-7.

²²¹ Dekret o dywizji gdańskiej, Rambouillet 15 V 1811, SHD, XL 1.

²²² K. Kołaczkowski pisząc o nominacji H. Sébastianiego pisał, że „Komendę naszej dywizji [jazdy] uważał sobie Sebastiani za niełaskę”. Prawdopodobnie nie było to odczucie odosobnione wśród francuskich generałów

nad polskim korpusem jazdy objął gen. François Étienne Kellermann. Pokazuje to z jednej strony brak doświadczonych polskich generałów zdolnych do dowodzenia jednostkami wyższego szczebla, zwłaszcza jeśli chodzi o kawalerię, ale także stopień zależności od Francji. Zresztą nie zawsze tego typu nominacje spotykały się z akceptacją Polaków. Tak było w przypadku płk. Bouviera, mianowanego dowódcą inżynierów V Korpusu w kwietniu 1812 r., którego nominacja zirytowała polskich oficerów. Co ciekawe, już pod koniec maja został on zastąpiony przez płk. Bron, a z kolei ten – przez płk. Phillipon. Te liczne roszady wyczerpały cierpliwość ks. J. Poniatowskiego i w wyniku jego interwencji stanowisko objął Francuz, lecz oficer armii Księstwa – J. Mallet²²³.

Czasem nominacje wychodziły też od innych decydentów niż Napoleon. Tak stało się w przypadku K. Kniaziewicza, mianowanego dowódcą 18 Dywizji Piechoty w V Korpusie w lipcu 1812 r., który otrzymał list od szefa sztabu prawego skrzydła Wielkiej Armii gen. Jeana-Gabriela Marchanda, w którym informował: „Mam honor poinformować, że Jego Wysokość Król [Hieronim Bonaparte – dowódca prawego skrzydła] wyznaczył Pana do objęcia dowództwa 3 Dywizji Polskiej w miejsce Generała Kamienieckiego, który zostaje Gubernatorem Grodna”²²⁴.

Odnosnie wpływu Francuzów na politykę kadrową warto także przeanalizować wzajemne przepływy między armią Księstwa Warszawskiego a armią francuską, zwłaszcza jej polskimi formacjami pokroju szwoleżerów Gwardii Cesarskiej czy Legii Nadwiślańskiej. W wyniku przeprowadzonych analiz okazuje się, że skala przechodzenia z jednej do drugiej armii, zwłaszcza w latach 1808-1812, była minimalna. Zdecydowanie większa grupa, przede wszystkim młodszych oficerów, przechodziła z armii Księstwa do wojska francuskiego, co prawdopodobnie wynikało z faktu, że mogli stanowić uzupełnienia kadrowe, szczególnie dla Legii Nadwiślańskiej. Zestawienie oficerów Legii, sporządzone przez S. Kirkora, wspomina 17 oficerów z przeszłością w wojsku Księstwa (niecałe 3% całości). Dość ciekawym przykładem takiego przeniesienia jest Józef Czarnocki. Rozpoczął on karierę w armii rosyjskiej w 1804 r., trzy lata później dostał się do niewoli podczas bitwy pod Frydlandem. Po zakończeniu wojny

przysiężonych do dowodzenia obcymi wojskami. K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 116; A. Nieuważny, *Klucz...*, s. 221.

²²³ M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 125-126. Jak wskazuje J.-F. Brun można rozróżnić dwa typy francuskich sojuszników w czasie epoki napoleońskiej – posiadających dużą swobodę i operujących na równych prawach z Francuzami na podstawie umów dwustronnych (jak Austriacy i Duńczycy w 1812 r.) i związanych ścisłymi umowami z Francją (jak państwa Konfederacji Reńskiej), co umożliwiało narzucenie francuskich dowódców korpusów i dywizji. Księstwo Warszawskie zdecydowanie zaliczało się do tej drugiej grupy. J.-F. Brun, *Les unités étrangères dans les armées napoléoniennes: un élément de la stratégie globale du Grand Empire*, <https://journals.openedition.org/rha/6752> (dostęp 1.04.2023).

²²⁴ J.-G. Marchand do K. Kniaziewicza, Grodno 4 VII 1812, BPP, rkps 481, k. 537.

dymisjonowany, wstąpił do armii Księstwa dochodząc do stopnia porucznika w 7 pułku ułanów. W 1810 r. został kapitanem w 4 pułku piechoty Legii Nadwiślańskiej, dość szybko otrzymał jednak dymisję na własną prośbę. Pewną grupę odchodzących oficerów stanowili przechodzący do Gwardii Cesarskiej – w 1807 r. do polskiego 1 pułku szwoleżerów, zaś w 1812 – do litewskiego 3 pułku szwoleżerów-lansjerów. Tak stało się np. w przypadku kapitana 1 pułku strzelców konnych Piotra Białobrzeskiego (Białobrzewskiego), który w 1812 r. znalazł się w litewskich szwoleżerach, a w roku następnym – w polskim 7 pułku szwoleżerów-lansjerów armii francuskiej²²⁵.

Inną znaczącą zbiorowość stanowili delegowani do sztabów jednostek Wielkiej Armii, przede wszystkim Sztabu Generalnego, w latach 1812-1813. Wśród nich znalazło się wielu znanych oficerów tj. Aleksander Fredro, Józef Grabowski czy Roman Sołtyk²²⁶. Przed kampanią rosyjską do poszczególnych korpusów Wielkiej Armii przydzielono także kilku doświadczonych oficerów inżynierii, np. kpt. Franciszek Koss znalazł się w sztabie gen. François de Chasseloup-Laubat, dowódcy saperów Gwardii Cesarskiej. Do tego należy wspomnieć mieszkańców Litwy zgłaszających się, podobnie jak Polacy w latach 1806-1807, do sztabów francuskich. Tak było ze S. Szumskim, który został namówiony do służby w sztabie J. Murata, gdyż „potrzebował przytem do sztabu oficerów, znających język rosyjski”²²⁷.

Dobrze znanym przykładem przejścia z wojsk polskich do armii francuskiej jest Dezydery Chłapowski, który został oficerem ordynansowym Napoleona, a następnie znalazł się w szwoleżerach Gwardii. Do armii francuskiej przechodzili także inni pojedynczy oficerowie widzący możliwość zrobienia większej kariery bezpośrednio w armii cesarskiej. Wśród nich byli: Michał Sokolnicki, skonfliktowany z ks. Józefem Poniatowskim²²⁸, gen.

²²⁵ S. Kirkor, *Legia...*, s. 389, 392,

²²⁶ Zdaniem Józefa Grabowskiego, przed kampanią rosyjską pozyskanie polskich oficerów do służby w obcych sztabach nie przychodziło łatwo: „polscy oficerowie niechętnie oddalali się od swoich pułków i z trudnością przychodziło Francuzom namówić do siebie oficera Polaka”. Konsekwencją tego stanu rzeczy miało być wydanie przez Napoleona ogólnego zarządzenia w tej sprawie. Pewną rekompensatą opisanego tego stanu rzeczy było zgłaszanie się Litwinów (patrz: niżej). J. Grabowski, *Pamiętniki wojskowe 1812-1814*, Warszawa 2004, s. 17.

²²⁷ J. Grabowski, *Pamiętniki...*, s. 17; M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 124; S. Szumski, *W walkach...* s. 6.

²²⁸ Z powodu samowolnego przedłużania sobie urlopu, najpewniej spowodowanego brakiem przydziału do departamentu lubelskiego, który preferował, M. Sokolnicki został 20 XII 1810 r. wykreślony z listy czynnych wojskowych. Już wcześniej jednak odnawiał on swoje kontakty we Francji, dzięki czemu ostatecznie uzyskał przydział do kwatery cesarskiej, odpowiadając za wywiad Wielkiej Armii. Jego status określił Napoleon pisząc, „generał brygady Sokolnicki [Napoleon użył tutaj francuskiej rangi Polaka, otrzymanej w 1803 r. – przyp. DG], zostanie dołączony do mojego domu wojskowego [maison militaire], zarówno jako mój tłumacz, jak i do pełnienia specjalnej służby przy mnie. Wydadź mu odpowiednie rozkazy. Będzie mu przysługiwała pensja francuskiego generała dywizji”. Generał pobierał francuską pensję do 1 VII 1813 r., gdy ponownie znalazł się w armii Księstwa Warszawskiego. Napoleon do L.-A. Berthiera, Königsberg (Królewiec) 15 VI 1812, *Correspondance générale*, t. 12, s. 2224; M. Baranowski, *Rzucić Rosję na kolana! – plan polskiej ofensywy na Wołyniu w świetle memoriału gen. Michała Sokolnickiego*, [w:] *Studia nad epoką napoleońską*, t. I, red. M. Baranowski, Oświęcim 2014, s. 86-90; M. Sokolnicki, *Generał Michał Sokolnicki 1760-1816*, Oświęcim 2015, s. 138-139.

Mikołaj Bronikowski, mianowany dzięki własnym staraniom dowódcą 2 Legii Nadwiślańskiej, a także niżsi oficerowie pokroju szefa batalionu Malczewskiego²²⁹.

Zdecydowanie największy napływ polskich dowódców nastąpił w 1813 r. w wyniku znaczącej nadwyżki oficerów, dla których nie starczyło etatów w oddziałach Księstwa. Dla Napoleona szczególnie cenni byli kawalerzyści, którym cesarz Francuzów oferował nawet awans w przypadku przejścia do jego armii. W dekrete dotyczącym dywizji J. H. Dąbrowskiego tworzonej w Saksonii wiosną 1813 r. zalecono, by „Wszyscy generałowie lub oficerowie, którzy nie wejdą do nowej organizacji, udadzą się do Mayence, aby zostać zatrudnieni przez pana księcia Valmy [marsz. François’a Christophe’a Kellermanna – przyp. DG], zgodnie ze swoimi zdolnościami i rangami”²³⁰, podobnie stało się z częścią nadmiarowych oficerów przybyłych wraz z głównymi siłami ks. J. Poniatowskiego, np. nadetatowych oficerów inżynierii rozdzielono między korpusy francuskie. Szczątkowy charakter polskich formacji po bitwie pod Lipskiem doprowadził do przejścia do armii francuskiej kolejnych oficerów. Zgodnie z dekretem Napoleona z 5 I 1814 r. „Szesnastu polskich oficerów piechoty i czterech polskich oficerów inżynierów, którzy poprosili o podjęcie służby we Francji, zostanie rozmieszczonych w liniowych pułkach francuskich”. W stosunku do pozostałych polskich oficerów „Zaproponuje się wszystkim polskim oficerom, przydzielonym do zakładu, aby zostali przedzieleni [*à la suite*] do Młodej Gwardii, gdzie będą opłacani i karmieni do czasu, gdy będzie można sformować polskie pułki”²³¹.

Ks. J. Poniatowski, najpierw jako dyrektor, a potem minister wojny, chciał mieć kontrolę nad przepływem oficerów do formującego się wiosną 1807 r. pułku szwoleżerów Gwardii Cesarskiej. Księżę obawiał się, że z racji prestiżu pułku dowodzonego przez Wincentego Krasińskiego, na marginesie – niegdysiejszego rywala dyrektora wojny, będzie on marginesem dla doświadczonych oficerów. Dlatego też wykorzystywał sytuację, w której był on pośrednikiem w przekazywaniu informacji o przyznanych nominacjach, o czym informował Komisję Rządzącą na sesji 14 IV 1807 r.²³². Tego samego dnia opublikowano w *Gazecie Warszawskiej* obwieszczenie datowane dzień wcześniej, w którym ogłaszano, iż: „Kancellarya Woienna na mocy zalecenia JO. Xcia Jmci Dyrektora woyny, obwieszcza tych wszystkich,

²²⁹ Nominacje M. Bronikowskiego, D. Chłapowskiego i Malczewskiego w: *En marge...*, s. 29, 39-40, 44.

²³⁰ Wiadomo, że 116 takich oficerów, oddanych do dyspozycji marsz. F. Ch. Kellermanna, przydzielono do poszczególnych korpusów Wielkiej Armii w charakterze tłumaczy. R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 72.

²³¹ *En marge de la correspondance de Napoléon I: pieces inédites concernant la Pologne 1801-1815*, red. A. M. Skałkowski, Varsovie-Paris 1911, s. 80-81; J. Matkowski, *Zbiór niektórych szczegółów życia mego*, [w:] *Pamiętniki z lat 1792-1849*, oprac. R. Grabałowski, Wrocław 1961, s. 140-141; *Supplement...*, s. 132.

²³² *Materiały...*, s. 144-145; R. Bielecki, *Księżę Józef...*, s. 78.

którzy za listami swych Izb Administracyjnych, do Pułku lekkiej jazdy Gwardii Cesarsko-Polskiej zapisanymi zostali, iż wezwani są, aby dla prezentowania się JO. Xciu Dyrektorowi wojny”²³³. Jego wysiłków z pewnością nie ułatwiały naciski ze strony L.-N. Davouta, który jeszcze jesienią 1807 r. wystosował do rządu Księstwa żądanie, aby umożliwić szlachcie służącej w polskich pułkach liniowych przejście do szwoleżerów, choć finalnie do szwoleżerów nie trafił żaden oficer odznaczający się dużym doświadczeniem bojowym. Z wojsk polskich nominacje oficerskie uzyskali, m.in. Andrzej Niegolewski z 5 pułku strzelców konnych czy Antoni Jankowski z 2 pułku ułanów²³⁴.

Osobnym zagadnieniem jest polski batalion piechoty Gwardii Cesarskiej powołany do życia 14 IX 1813 r. Choć, jak pisze F. S. Gawroński, „Nie było łatwo skłonić oficerów polskich [do] przejścia w służbę francuską”, to jednak chętnych do służby w nim było znacznie więcej niż przewidziane 20 etatów oficerskich. Ten sam autor wspominał o „wielkiej protekcji” jaką miał otrzymać rywal do funkcji adiutanta-majora – kpt. Jan Łoski, lecz ostatecznie obaj znaleźli się w batalionie. Przykład kpt. J. Łoskiego nie był jedyny. Zdaniem A. Białkowskiego „Gdy ów rozkaz [o powstaniu batalionu] doszedł do wojska naszego, wówczas dopiero odkryło się pole do intryg, a zwłaszcza w sztabie Poniatowskiego, który najbardziej był do nich skłonny. Rzucili się hurmem panicze adjutanci (pieczeniarze), familianci, i ci wszyscy, którzy mieli jakikolwiek wpływ w sztabie”. Ostatecznie na czele batalionu stanął ppłk Stanisław Kurcysz z 15 pułku piechoty – weteran wojen z lat 1806-1807, 1809 r. i 1812 r. Wśród kadry dowódczej dominowali oficerowie Księstwa Warszawskiego, choć znalazło się także kilku z Legii Nadwiślańskiej. Sam szlak bojowy batalionu był dość krótki, ponieważ został rozwiązany pod koniec 1813 r.²³⁵

W drugą stronę – z armii francuskiej do wojska Księstwa Warszawskiego – przechodziło zdecydowanie mniej oficerów, nawet jeśli uwzględnimy zarówno rodowitych Francuzów jak i wchodzących do służby Księstwa. Najczęściej polscy oficerowie nie przechodzili bezpośrednio, lecz po wcześniejszej dymisji²³⁶. Tak było chociażby w przypadku Józefa

²³³ „Gazeta Warszawska”, dodatek do nr. 30, 14 IV 1807, s. 472.

²³⁴ AGAD, KR-AS, sygn. 55 k. 125; *En marge...*, s. 16-18, 21-23; *Materiały...*, s. 468-469; P. Suchanek, *General Antoni Jankowski (1783 – 1831). Tragiczna postać powstania listopadowego*, rozprawa doktorska, Kraków 2016, s. 21-24. Szerzej o kadrze dowódczej szwoleżerów Gwardii w: M. K. Karpowicz, *Pokolenie Księstwa Warszawskiego: kadra oficerska pułku szwoleżerów gwardii Napoleona*, „Przegląd Historyczny”, nr 74/4, 1983, s. 631-651.

²³⁵ A. Białkowski, *Pamiętnik...*, s. 332; F. S. Gawroński, *Pamiętnik...*, s. 359-360; R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko polskie w służbie Napoleona. Gwardia: szwoleżerowie, Tatarzy, eklererzy, grenadierzy*, Warszawa 2008, s. 68-73.

²³⁶ Jednym z wyjątków od tej reguły miał być F. W. Dmochowski, który wspominał, że „przy końcu kwietnia r. 1810 zamiast dymisji dano mi translokację do polskiej armii z nominacją na podporucznika”. F. W. Dmochowski, *Pisma...*, s. 130.

Czerniewskiego, podporucznika Legii Nadwiślańskiej, który po ucieczce z angielskiej niewoli wstąpił w 1811 r. do armii Księstwa w stopniu kapitana. Z kolei K. Tański, mimo początkowo nieudanych starań, po otrzymaniu dymisji z Legii Nadwiślańskiej został, dzięki wsparciu członka saskiej rodziny królewskiej, majorem w 11 pułku ułanów. Rzadziej występował brak takowej przerwy. F. W. Dmochowski, który wspominał, że „przy końcu kwietnia r. 1810 zamiast dymissii dano mi translokację do polskiej armii z nominacją na podporucznika”, z kolei płk Telesfor Kostanecki przeszedł wiosną 1813 r. z francuskiego sztabu generalnego do organizowanej w Saksonii dywizji gen. J. H. Dąbrowskiego obejmując dowództwo 4 pułku ułanów. Niekiedy armia Księstwa stanowiła jedynie przystanek w karierze, tak jak w przypadku weterana Legii Nadwiślańskiej K. Tańskiego, który po kilkunastomiesięcznej służbie w armii Księstwa (1811-1812) przeszedł latem 1812 r. do litewskich szwoleżerów-lansjerów Gwardii Cesarskiej²³⁷.

W pojedynczych przypadkach polscy oficerowie pełnili służbę w armii francuskiej nie wchodząc jednak bezpośrednio w jej skład. Tak było w przypadku J. Szymanowskiego, który, choć był adiutantem marsz. L.-N. Davout (przez pewien czas także po tym jak przestał być naczelnym wodzem armii Księstwa²³⁸), pozostawał czynnym oficerem wojsk polskich. Trochę bardziej skomplikowane były losy Stanisława Malczewskiego. Wstąpił do wojska w 1806 r. jako kapral awansując dość szybko, bowiem już w 1808 r. został kapitanem. W 1809 r. udał się z uzupełnieniami dla Legii Nadwiślańskiej do jej zakładu w Sedanie, po czym poprosił o możliwość przyjscia do wojsk francuskich. Choć przydzielono go do sztabu Armii Niemiec, to pełnił tam służbę jako oficer Księstwa. W jej ramach w 1809 r. został szefem batalionu, a w kolejnym roku został skierowany do Sztabu Generalnego jako oficer Księstwa, choć na żołdzie francuskim. Ostatecznie przeszedł do armii francuskiej dopiero w 1812 r., zostając z czasem dowódcą 2 pułku piechoty Legii Nadwiślańskiej²³⁹.

Podsumowując, polityka kadrowa prowadzona w armii Księstwa Warszawskiego była w dużej części wypadkową doświadczenia oficerów wchodzących w jej skład, decyzji podejmowanych początkowo przez J. H. Dąbrowskiego, a następnie przez ks. J. Poniatowskiego, a także sytuacji Księstwa jako państwa, które było w znacznej mierze zależne od Francji. Od początku swojego istnienia korpus oficerski był niejednolity pod względem doświadczenia, co pozwala na wyodrębnienie aż siedmiu grup, których przedstawiciele

²³⁷ K. Tański, *Piętnaście lat w legionach*, Warszawa 1905, s. 74, 78.

²³⁸ Jak sam pisał: „Byłem mu [Davoutowi] dość użytecznym z powodu jakiejś takiej znajomości języków, szczególnie zaś polskiego, francuskiego i niemieckiego”. J. Szymanowski, *Pamiętniki...*, s. 53.

²³⁹ S. Kirkor, *Legia...*, s. 389, 392, 401-402, 430, 445.

awansowali w różnym tempie. Nie ulega wątpliwości, że znaczący wpływ na kształt kadry dowódczej miał fakt, że przez większość jego istnienia funkcjonowała ona w sytuacji wojennej i ciągłego *głodu* oficerów, co wraz z ograniczonym zasobem weteranów prowadziło do znacznego udziału żołnierzy dopiero rozpoczynających swoje kariery po 1806 r. Rzeczone awanse nie zawsze miały swoje oparcie w czynnikach merytorycznych, wydaje się, że dość liczne były przypadki wsparcia ze strony różnych wpływowych osób, choć często dokonane wybory okazały się trafne, co było widoczne jeszcze po 1815 r.

3.2. Przygotowanie fachowe i wiedza wojskowa oficerów. Piśmiennictwo i edukacja wojskowa w Księstwie Warszawskim.

Dynamiczne zmiany zachodzące w sztuce wojennej w okresie wojen rewolucyjnych i napoleońskich stawiają pytania dotyczące wiedzy wojskowej i ogólnie przygotowania fachowego oficerów armii Księstwa Warszawskiego, co jest pytaniem zasadnym szczególnie wobec wykazanego w poprzednim podrozdziale zróżnicowania pod kątem posiadanego doświadczenia. Na gruncie teoretycznym potrzebę posiadania przez oficerów odpowiedniego wykształcenia zwracał uwagę m.in. Krzysztof Wilhelm Chlebowski, generał armii pruskiej i członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Argumentował on, iż sztuka wojenna doby oświecenia rozwinęła się tak znacząco, że stanęła ona na równi z innymi naukami. Zdaniem K. W. Chlebowskiego oficer powinien znać język ojczysty w mowie i piśmie, języki obce, w tym sąsiednich nacji, elementy geometrii, topografię, statystykę i historię²⁴⁰. Jak wskazywał Stefan Rosołowski pewnym wyznacznikiem w tej kwestii mógł być sam Napoleon. Faktycznie, w trakcie kampanii elementem jego prywatnego dobytku była podręczna biblioteka, w której ważne miejsce zajmowały prace poświęcone wojskowości. Niemniej, w zakresie polskiej armii przynajmniej początkowo cesarz Francuzów naciskał głównie na aspekt ilościowy nie wspierając procesu kształcenia polskich oficerów²⁴¹.

Burzliwy okres końca I Rzeczypospolitej zdecydowanie nie sprzyjał uzyskaniu przez oficerów wchodzących w skład armii Księstwa Warszawskiego formalnego wykształcenia. Oczywiście w tym miejscu warto wyjść od ogólnej i dość oczywistej obserwacji, że posiadane doświadczenie zdecydowanie wpływało na posiadane przygotowanie fachowe, choć oczywiście nie musiało iść ze sobą w parze. Dotyczy to w szczególności oficerów kształtowanych w ostatnich latach przed III rozbiorem, gdzie dynamiczna rozbudowa armii doprowadziła do rozrostu kadry oficerskiej, a co za tym idzie – szybkich awansów, nie zawsze odpowiadających posiadanym zdolnościom. Na tym tle pozytywnie wyróżniali się oficerowie wywodzący się z legionów. Widoczny w nich przez długi czas nadmiar oficerów w stosunku do potrzeb, a także istnienie komisji kwalifikacyjnej, sprzyjał podnoszeniu kwalifikacji przez

²⁴⁰ *Postrzeżenia o dobroczynnym wpływie Nauk do sztuki wojennej, przez JP. Jenerała Chlebowskiego, Członka Towarzystwa Warsz.*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. 4, 1807, s. 216- 220; S. Rosołowski, *Książka i biblioteka w procesie kształcenia wojskowego w Polsce w latach 1795-1831*, „Roczniki Biblioteczne”, r. 16, 1972, s. 141-142.

²⁴¹ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 207; S. Rosołowski, *Książka...*, s. 143-144. Zdaniem Michała Klimeckiego na postępowanie Napoleona miała wpływ postawa gen. J. H. Dąbrowskiego, który stał na stanowisku, że Polacy samodzielnie sformują swoją armię. M. Klimecki, *Kształcenie wojskowe i wychowanie obywatelskie kadry dowódczej armii Księstwa Warszawskiego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXVI, 1983, s. 145.

samych oficerów, choć inicjatywy dążące do nadania kształceniu bardziej formalny kształt, np. powołania Instytutu Militarynego nie doszły do skutku²⁴².

Nie oznacza to jednak, że w armii Księstwa Warszawskiego nie było wykształconych oficerów. Wśród generałów i pułkowników znajdowało się 19 wychowanków Szkoły Rycerskiej, co ciekawe byli to głównie oficerowie związani ze środowiskiem ks. J. Poniatowskiego²⁴³, ogółem absolwentów tej instytucji w armii Księstwa było więcej. W stosunku do młodszych oficerów, szczególnie urodzonych w latach 70. XVIII w. istotną rolę odgrywał fakt rozwoju polskiej nauki w dobie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, czego symbolem stała się działalność Komisji Edukacji Narodowej. Pozwala to przypuszczać, że przynajmniej część z polskich oficerów odebrała wykształcenie ogólne²⁴⁴.

Poza tym można wyodrębnić grupę wykształconych zagranicą, a także już pod zaborami. Dotyczy to zarówno szkół wojskowych jak też szkół i uczelni cywilnych. Biorąc za przykład zabór austriacki – w ramach polityki tamtejszych władz wobec Polaków rezerwowano dla młodzieży szlacheckiej pewną grupę miejsc w akademiach wojskowych. Jednym z przedstawicieli tej grupy był Henryk Dembiński, który już w 1806 r. chciał zaciągnąć się do wojska, lecz po namowach matki, argumentującej, iż wykształcenie pozwoli mu szybciej awansować, w latach 1807-1809 uczył się w Akademii Inżynierów w Wiedniu. Poza tym, jak już wspomniano, istniała grupa kształcąca się na uczelniach cywilnych. Przykładem jest tutaj m.in. Wincenty Reklewski, który studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, lecz porzucił naukę wstępując w 1806 r. do formującej się polskiej armii²⁴⁵.

Odebrane wykształcenie w ramach tych placówek można uznać za zróżnicowane. H. Dembiński dobrze oceniał wpływ lektur przyswojonych w trakcie nauki: „Dobre stawianie widet, placówek, zręczne odbywanie patrolów, miałem jakby wrodzone, co temu czytaniu [w trakcie nauki w Wiedniu] jedynie przypisywać mogę, bo dzieła, które nam w tym względzie czytać dozwolano, były nader dokładne”²⁴⁶. Diametralnie odmienne wrażenia miał z kolei Ludwik Łętowski, odbywający edukację w ramach gwardii szlacheckiej w Wiedniu. Jak

²⁴² J. Pachonński, *General Jan Henryk...*, s. 187.

²⁴³ Nie oznacza to, że np. wśród grupy byłych oficerów legionowych brakowało oficerów z formalnym wykształceniem. Według wycień Józefa Piłatowicza wśród oficerów służących w legionach znajdowało się 32 wychowanków Szkoły Rycerskiej, 13 – Szkoły Głównej Artylerycznej, 2 – Szkoły Pontonierów, po 3 – szkół legionowych w Bolonii i Mantui, po 1 – Szkoły Inżynierów Koronnych i Szkoły Militarynej, do tego dochodzi 30 byłych uczniów różnych szkół europejskich. J. Piłatowicz *Szkolnictwo wojskowe na ziemiach polskich w latach 1795-1832*, Siedlce 2020, s. 21.

²⁴⁴ M. Klimecki, *Kształcenie...*, s. 143; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 18.

²⁴⁵ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 33; H. Dembiński, *Pamiętnik...*, t. 1, s. 44-48; Ł. Słaby, *Poezja i wojna. Twórczość poetów-żołnierzy lat 1805-1835 (między Legionami a powstaniem listopadowym)*, rozprawa doktorska, Poznań 2015, s. 51.

²⁴⁶ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, t. 1, s. 48.

wspominał: „Rok nie wyszło, a nauczyłem się tylko po niemiecku i matematyki, iż profesorowałem dla nowoprzybywających. Miano mnie za Francuza tęgiego, a ja nic nie umiał”²⁴⁷.

W polskim wojsku doby napoleońskiej znajdowała się grupa oficerów przejawiających zainteresowania nauką, nie zawsze związaną z wojskowością, co znajdowało swoje odzwierciedlenie zarówno w działalności naukowej, jak i publikacyjnej. W formie instytucjonalnej działali oni chociażby we wspomnianym wyżej Towarzystwie Przyjaciół Nauk, powołanym do życia w 1800 r. Wśród jego 30 założycieli znajdował się Ludwik Kropiński – przyszły generał armii Księstwa, zaś ogółem w latach 1800-1831 na 416 członków Towarzystwa 45 z nich stanowili wojskowi. W latach 1803-1806 ukazywały się, nawiązujące do inicjatywy o tej samej nazwie z lat 70. XVIII w., *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne* wydawane przez dwóch weteranów legionów – Cypriana Godebkiego i Franciszka Ksawerego Kosseckiego. Niektórzy członkowie-oficerowie aktywnie działali także w okresie napoleońskim, m.in. Aleksander Chlebowski przedstawił na posiedzeniu TPN w 1812 r. swoją pracę o ocenianiu odległości od wojsk nieprzyjaciela. Spośród osób spoza Towarzystwa można wspomnieć oficera Korpusu Inżynierów Karola Hube, który już po podaniu się do dymisji w 1808 r. rozpoczął karierę naukową. Został on profesorem matematyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w latach 1833-1835 pełnił nawet funkcję rektora tej uczelni. Zainteresowanie kwestiami naukowymi przejawiał także m.in. Michał Sokolnicki, który był nawet członkiem-korespondentem Instytutu Francuskiego²⁴⁸.

W zakresie wykształcenia i posiadanych kompetencji szczególnie trudna sytuacja panowała wśród oficerów dopiero rozpoczynających swoją służbę wojskową po 1806 r. Dobitnie pokazuje to sytuacja zapamiętana przez Antoniego Białkowskiego:

Kolega mój szkolny, Adam Wedelstaedt, będąc jednego razu na służbie w koszarach, zapytany został przez podchorążego ze służby pruskiej Miaskowskiego, jakim sposobem uczyć będzie swoich podkomendnych musztry, kiedy jej wcale sam nie umie, na co Wedelstaedt odpowiedział, że się jeszcze nauczy²⁴⁹.

Dość podobnie wyglądały początki kariery Rajmunda Bronikowskiego, który na odpowiedź czy chce zostać adiutantem J. H. Dąbrowskiego miał powiedzieć, że „z chęcią propozycją tę

²⁴⁷ L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, Wrocław 1952, s. 21.

²⁴⁸ J. Czubaty, *Księstwo...*, s. 50, 180; tegoż, *Wodzowie...*, s. 88; M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 120, 254, 476; S. Rosołowski, *Książka...*, s. 172, 176.

²⁴⁹ A. Białkowski, *Pamiętniki...*, s. 9.

przyjmuje, ale służby wojskowej nie znam; to nic nie szkodzi, odpowiedział Generał, i kazał jechać ze sobą”²⁵⁰.

Zapewne zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy Jan Henryk Dąbrowski instruował Amilkara Kosińskiego, aby mianując poruczników i podporuczników wybierał „młodzież zdatną”, co można rozumieć także jako posiadanie odpowiednich predyspozycji do nauki (na co zresztą wskazuje zalecenie by oficerowie ci mieli najwyżej dwadzieścia lat) bądź posiadanie ogólnego wykształcenia²⁵¹. Ten fakt posiadania jedynie ogólnych wiadomości i konieczność przyswojenia odpowiedniej, specjalistycznej wiedzy już po rozpoczęciu edukacji wojskowej podnosił w swoich wspomnieniach J. Jaszowski:

Umiałem daleko więcej niż u kadetów uczono, ale nie umiałem matematyki w języku polskim, tylko w łacińskim, nie umiałem jej licznych i trudnych zastosowań do sztuki wojennej, nie miałem pojęcia o artylerii, fortyfikacji, taktyce i rysunkach wojskowych, a najbardziej, że nie wiedziałem musztry z karabinem, musztry przy działach itp.²⁵².

W podobnej sytuacji był R. Wybranowski: „Widząc, ile mi brakowało wiadomości, dotyczących regulaminu musztry, porządku w kompaniach i zręczności w robieniu bronią, tudzież innych nieodzownie każdemu oficerowi potrzebnych wiadomości, zabrałem się pilnie do nauki, która lepiej postępowała niż się zrazu spodziewałem”²⁵³.

Aby podnieść poziom wyszkolenia młodej kadry oficerskiej część wyższej kadry dowódczej z własnej inicjatywy prowadziła kursy dla młodszych oficerów. Taki przypadek miał miejsce np. w 1 pułku piechoty Legii Poznańskiej, gdzie zorganizowano wieczorowe lekcje, prowadzone przez mjr. Stanisława Mojaczewskiego, podczas których wykładano teorię taktyki. Prowadzenie podobnych zajęć odnotował także A. Białkowski w 3 pułku piechoty Legii Poznańskiej, gdzie: „nakazał on [tj. dowódca pułku] zaraz, aby w jego kwaterze wieczorem zbierali się wszyscy oficerowie na teorię”. Miały też miejsce inicjatywy ze strony osób prywatnych, m.in. Józef Łęski, były oficer Korpusu Inżynierów Koronnych, zamieścił w grudniu 1806 r. ogłoszenie w *Gazecie Korrespondenta Warszawskiego y Zagranicznego* o organizacji darmowych lekcji miernictwa wojskowego dla oficerów. Z czasem szkolenia dla oficerów stały się wymogiem, obecnym w całej armii (patrz podrozdział 4.2). Nauka od doświadczonych wojskowych była ważna szczególnie dla oficerów dopiero rozpoczynających

²⁵⁰ R. Bronikowski, *Pamiętnik Rajmunda Bronikowskiego kapitana wojsk polskich*, Poznań 1879, s. 9-10.

²⁵¹ J. H. Dąbrowski do A. Kosińskiego, Warszawa 19 XII 1806. *Źródła wojskowe...*, s. 28; M. Klimecki, *Kształcenie...*, s. 144.

²⁵² J. Jaszowski, *Pamiętnik dowódcy raketników konnych*, Warszawa 1968, s. 45-46. O braku wykształcenia wojskowego większości oficerów kawalerii pisał J. Albrecht. Zob. J. Albrecht, *Z dziejów...*, s. 63.

²⁵³ R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 23.

swoje kariery wojskowe. A. Turno wspominał, że po otrzymaniu dowództwa kompanii w 9 pułku ułanów „miałem poruczników i podporuczników starych żołnierzy, więc już inaczej szło”. Dzięki temu dość szybko dowiedział się „co mam robić, [bo] uczyłem się od dawnych wojskowych”²⁵⁴.

Wobec opisanej wyżej sytuacji nawet dość skromna wiedza wojskowa była ogromną zaletą. Dezydery Chłapowski był zaskoczony tym, że: „Umiński użył mnie najmłodszego może z gwardyi honorowej do uczenia mustry, której sam wtedy nie umiał, ponieważ chociaż był adjutantem przy [gen. Antonim] Madalińskim, w liniowym pułku żadnym nie służył, nauczył się jej dopiero później”²⁵⁵. Młody wówczas oficer znalazł także praktyczne zalety posiadanej wiedzy: „Regulamin mieliśmy przysłany przez generała Dąbrowskiego, przetłumaczony z francuzkiego. Znając [regulamin] pruski, łatwo mi było nowego, daleko prościejszego i o wiele lepiej do obrotów wojennych zastosowanego się nauczyć”²⁵⁶. Także A. Kosiński wyrażał zadowolenie z pojawienia się pod jego komendą dwóch oficerów. Byli to „Tomasz Rakowski z Kujawskiego Podchorąży w Woysku Pruskiem i Antoni Borowski, unterofficer w Pułku Towarzyskiem, oba dosyć dobrze edukowani”²⁵⁷.

Mimo nieposiadania przez większość młodych oficerów doświadczenia wojskowego chociażby Stanisław Fiszer był pozytywnie nastawiony względem możliwości dobrego ukształtowania młodszej kadry. W jednym z listów skierowanych do J. H. Dąbrowskiego pisał: „Z młodzieży, których bardzo wiele przybywa do Regimentu 3go y 4go [piechoty] bardzo kontent iestem, i spodziewam z wielu z nich wybornych uformować officerów”²⁵⁸. Także ppłk Józef Gabriel Biernacki odnotowywał, że przedstawia do awansu przedstawicieli „młodzieży (...) która wprawdzie w woysku ieszcze nie służyła lecz których konduita i zdolność pojęcia ośmiela mię abym ich na officerów fortragował będąc pewnym że są wstanie prędko się tego nauczyć co officerowi umieć należy”²⁵⁹.

Podjęcie do poszerzania swojej wiedzy było także zróżnicowane wśród wyższych oficerów. Na wyróżnienie zasługuje Dominik Dziewanowski, który po III rozbiorze, mimo braku styczności z wojskiem, zajmował się studiowaniem zagadnień wojskowych, podobnie postępował Aleksander Chlebowski. Z kolei ks. Antoni Paweł Sułkowski w jednym z listów do żony pisanych z Hiszpanii wspominał: „Kształcę się wiele, zaopatrzywszy się w dzieła

²⁵⁴ „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego y Zagranicznego”, nr 104, 30 XII 1806, s. 1430; A. Białkowski, *Pamiętniki...*, s. 18; D. Madziar, *Księżę Antoni...*, s. 90; *Z pamiętnika...*, s. 88.

²⁵⁵ D. Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 1, Kraków 1986, s. 2-3.

²⁵⁶ Tamże, s. 8.

²⁵⁷ A. Kosiński do J. H. Dąbrowskiego, Bydgoszcz 14 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 170.

²⁵⁸ S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Rawicz 19 XII 1806, tamże, k. 308.

²⁵⁹ J. G. Biernacki do J. H. Dąbrowskiego, Kalisz 26 XI 1806, AGAD, TD, 10/2, k. 149.

wojskowe, które czytam z jak największą uwagą w chwilach odpoczynku i łączę z tym mą codzienną praktykę”. Płk Kazimierz Turno w 1806 r. brał prywatne lekcje u gen. W. Aksamitowskiego poznając zasady administracji wojskowej według wzorców francuskich. Z kolei ojciec Klemensa Kołaczkowskiego jeszcze przed wejściem swojego syna do służby wojskowej zapisał go na lekcje przydatne pod kątem przygotowania do służby wojskowej. Zdaniem Kamili Cieplińskiej, praktyka dokształcania się (bądź samokształcenia) była powszechna wśród polskich oficerów doby napoleońskiej, co znajduje potwierdzenie w przytoczonych wyżej przykładach²⁶⁰.

Nie oznacza to, że postawę podobną do ks. A. P. Sułkowskiego czy K. Turny przejawiali wszyscy oficerowie. Krańcowo odmienną sytuację można znaleźć w przypadku również oficera, którego kariera również rozpoczęła się w 1806 r., mianowicie ks. Michała Gedeona Radziwiłła. Jeśli wierzyć wspomnieniom Lazare’a-Claude’a Coquegniot, ówczesnego majora Legii Północnej, nie wykazywał on zbytnej chęci do nauki: „Księżę Radziwiłł przybył do Wrześni, obserwował moje zajęcia, namówiłem go do nauki i zaproponowałem mu szkolenie w jego pokoju. Nad studiowaniem regulaminów ćwiczeń i manewrów przeważało jednak przywiązanie do gitary i fajki, tak więc nie nauczył się niczego”²⁶¹. Również A. Roźniecki podczas inspekcji 3 pułku ułanów odnotował obecność w tym pułku ppor. Madalińskiego, który nie wykazywał chęci do pracy, zasłaniając się chorobą. Zbadany przez lekarza, został uznany za zdolnego do pełnienia służby, przez co nakazano jego aresztowanie. W konkluzji generał prosił ministra wojny o podjęcie decyzji ws. zwolnienia bądź pozostawienia w pułku tego oficera²⁶². Jeszcze większym kuriozum było to, że: „W tymże pułku znajduje się pp[o]r. Rutkowski Paweł, któren ani czytać, ani pisać nie umie i pomimo zleceń sobie danych od kiedy jest oficerem uczyć się nie chce (...) wymazałem go z kompletnych oficerów, a w nadliczbowych umieściłem aż do czasu dokąd nie nauczy się czytać i pisać”²⁶³. Pomijając te przypadki A. Roźniecki pozytywnie wypowiedział się o kadrze oficerskiej poddawanego

²⁶⁰ K. Cieplińska, *Zwyczaje i obyczaje Nowych Francuzów Napoleona w Księstwie Warszawskim*, Łódź 2010, s. 57; M. Klimecki, *Kształcenie...*, s. 157; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 21; K. Kuczyński, „Mała wojna” generała Dominika Dziewanowskiego. Teoria i jej praktyczne wykorzystanie w kampanii 1812 r. na przykładzie działań 28. Brygady Lekkiej Jazdy, „Studia z Dziejów Wojskowości, t. VII, Białystok 2018, s. 60. A. Paczusi, *Zapomniany portret...*, s. 89; A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 148.

²⁶¹ L.-C. Coquegniot, *Jak bardzo Polacy...*, cz. 2, s. 59.

²⁶² *Instrukcja zostawiona przez generała inspektora pułkowi 3 jazdy i w księgę obrad Rady Gospodarczej wpisana dnia 11 maja 1808 sesja*, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 21. Jeśli wierzyć zestawieniu B. Gembarzewskiego chodzi prawdopodobnie o Piotra Madalińskiego (ppor. 3 puł. od marca 1807 r.). Podawany przez niego rekord służby tego oficera wskazuje na pozostawienie go w pułku, co więcej – zdołał on w kolejnych latach awansować (na por. 29 VI 1809 r., zaś na kpt. 19 VIII 1812 r.). B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 136.

²⁶³ Tamże, k. 132-133. Według B. Gembarzewskiego Paweł Rutkowski otrzymał stopień ppor. 1 III 1807 r. i, zgodnie z podawanym przez tego badacza stanem służby tego oficera, pozostał on w wojsku, a nawet został awansowany na por. w 1810 r., uzyskał także order Virtuti Militari. B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 136.

inspekcji pułku ułanów: „Oficerowie są pełni ochoty do służby i do nauczania się tejże, znacznie profitowali z kilkutygodniowej bytności mojej w tym pułku, można sobie wiele obiecywać po tychże”. Niemniej, w perspektywie kampanii rosyjskiej Janusz Staszewski pisał w braku „kardynalnych wiadomości” wśród oficerów kawalerii²⁶⁴.

Niestety, bardziej szczegółowa analiza przygotowania fachowego oficerów na szczeblu pułkowym nie jest możliwa z powodu braku zachowania się materiałów archiwalnych pozwalających na analizę tego zagadnienia. Szczególnie cenne byłyby tzw. listy konduity (czy też konduit-listy) – sporządzane cyklicznie zestawienia oficerów wraz z informacjami na temat zdatności oficerów. Takie zestawienia były stosowane w armii przedrozbiorowej, wiadomo, że stosowano je także w Legii Naddunajskiej²⁶⁵. Prawdopodobnie poziom fachowości oficerów był różnicowany, co zdaje się sugerować zachowana lista oficerów 11 pułku piechoty z grudnia 1814 r.²⁶⁶. Choć wykracza ona poza ramy chronologiczne niniejszej pracy, może być uznana za pewien wyznacznik tego w jaki sposób sporządzano taki dokument, choć najpewniej odbiega on schematem od tego typu list z czasu Księstwa, gdyż jego układ wskazuje na sporządzenie pod kątem weryfikacji kadry pułku do dalszej służby. Jego autor, ówczesny dowódca pułku Aleksander Chlebowski, prawdopodobnie przygotował listę w porządku starszeństwa w pułku, wpisując stosowne informacje w trzech głównych rubrykach – *Zdatny z wyszczególnieniem Zalety, Dla wieku lub kalectwa do reformy, Niezdatny i dla czego*²⁶⁷. Przedstawiona charakterystyka oficerów ma charakter krótki i rzeczowy – pojawiają się wpisy tj. „Zdatny pilny i dobry oficer” czy „Zdatny i dobry oficer”. Niemniej, na liście znalazła się także grupa oficerów, którym wystawiono negatywną opinię – np. kpt. Woyciech Biskupski został określony jako osoba „Skażoney konduity”, zaś kpt. Filip Kamieniecki „Często na surowe nagany zasługiwał”. W sprawie *stricte* wykształcenia ppor. Maksymilian Kindler został określony jako „Leniwy i letki”. Niemniej, w przypadku większości oficerów wystawione opinie były pozytywne i duża część kadry przykładała się do służby.

Wydaje się, że szczególnie w czasie pokoju decydenci wojskowi starali się podnieść poziom wiedzy wojskowej oficerów. Przykładem są przywoływane już instrukcje A. Rożnieckiego dla 3 pułku ułanów. Generalny inspektor kawalerii, poza kwestiami odnoszącymi

²⁶⁴ Instrukcja zostawiona przez generała inspektora pułkowi 3 jazdy i w księgę obrad Rady Gospodarczej wpisana dnia 11 maja 1808 sesja, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 137; J. Staszewski, *Walki kawaleryjskie...*, s. 19.

²⁶⁵ Zob. *Konduit Lista Officerów Bataionu Igo*, BPP, sygn. 481, k. 333-336; *Konduit Lista Officerów kawalerii*, tamże, k. 337.

²⁶⁶ *Lista imienna Jmc Officerów Półku 11go piechoty polskiej z rozkazu J. Wielmożnego Generała Dywizyi Kniaziewicz podana dnia 9 grud. 1814 Roku w Węgrzynowie*, tamże, k. 624-631.

²⁶⁷ Zachowana konduit-lista podoficerów i żołnierzy zakładu 11 pułku ułanów z 1812 r. ma prostszy układ – listę żołnierzy wraz z krótkim ich opisem. *Konduit lista podoficerów i żołnierzy zasobu XI pułku jazdy*, ANK, ZZG, sygn. 661.

się do bieżącego funkcjonowania pułku zalecił stworzenie biblioteki pułkowej, a także podał rozbudowaną listę lektur, które, jego zdaniem, powinni znać oficerowie jazdy (patrz: Aneks, tekst 4). Analizując to zestawienie można dostrzec szereg prac o bardzo różnorodnej tematyce, dotyczącej nie tylko zagadnień związanych ściśle z kawalerią, choć też są one tam obecne. Mając na uwadze sposób pracy A. Rożnieckiego jako generalnego inspektora (patrz: podrozdział 4.2), jak i rozbudowaną formę listy oraz instrukcji można domniemywać, że analogiczne wytyczne przesyłano także do innych pułków kawalerii.

Można również mniemać, że podobne zalecenia pojawiały się także w innych rodzajach broni²⁶⁸, choć praktyczny rezultat starań o tworzenie bibliotek pułkowych był raczej nikły i w dużej mierze zależał od dowódcy pułku oraz posiadanych przez niego funduszy. Wiadomo, że własnym sumptem tego typu działania podejmował dowódca 6 pułku piechoty²⁶⁹. Z kolei Prot Lelewel w swoim pamiętniku odnotował, że podczas służby w 3 pułku piechoty jego ówczesny dowódca, płk Edward Żółtowski, mówił o potrzebie nauki przez oficerów „aby dogonić innych”, zapewne mając na myśli konieczność lektury regulaminu piechoty z 1808 r., którego znajomość miała być niższa niż w innych pułkach. Z kolei D. Chłapowski dość chłodno oceniał wykształcenie oficerów artylerii w 1809 r., stwierdzając, że ten rodzaj broni posiada mało oficerów posiadających odpowiednie przygotowanie²⁷⁰.

Wracając jeszcze do instrukcji A. Rożnieckiego, innym elementem rzucającym się w oczy są zalecenia dotyczące kompetencji językowych. Generalny inspektor kawalerii podkreślał, że znajomość języka francuskiego jest konieczna dla dobrej współpracy z armią cesarza Francuzów, a dowódca pułku powinien dbać o to, aby jego oficerowie doskonalili znajomość tego języka. Szczególną wagę pułkownik miał przywiązywać do tego, aby nie śmiano się z tych, którzy dopiero zaczynają swoją naukę francuskiego. Nie domagając się „aby tak każdy po francusku mówił i pisał jak Voltaire i Rousseau”, generał wyszedł poza aspekty czysto wojskowe przewidując uzyskanie jeszcze większego znaczenia przez mowę Moliera: „przyjdzie z czasem, że się dla dobra służby będzie wymagało, aby każdy na urzędzie język francuski posiadał, jak w dawniejszych czasach wymagało się języka łacińskiego

²⁶⁸ Na zebraniu TPN w 1811 r. W. Gutkowski wygłosił referat, wydany w tym samym roku drukiem, poświęcony zagadnieniom fortyfikacyjnym (a na marginesie – także edukacji wojskowej), gdzie podał, jego zdaniem, podstawową literaturę do tego zagadnienia. Wśród wymienionych dzieł podał m.in. wspomniane niżej prace H. J. B. de Bousmard i L. Carnota. Nie była oficjalna *lista lektur*, lecz można mniemać, że była ona wykorzystywana m.in. w Szkole Elementarnej Artylerii i Inżynierów, z którą W. Gutkowski był związany. W. Gutkowski, *Rozprawa o fortyfikacji czytana na publicznym posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk na dniu 30 kwietnia 1811 roku*, Warszawa 1811, s. 28.

²⁶⁹ S. Rosołowski, *Książka...*, s. 150.

²⁷⁰ D. Chłapowski, *Pamiętniki*, s. 49; P. Lelewel, *Pamiętniki...*, s. 130.

posiadanie”²⁷¹. W praktyce realizacja tych zaleceń nie zapewne łatwa. Wskazuje na to list płk. Wojciecha Męcińskiego do A. Roźnieckiego, w którym pułkownik odnotowuje zachęcanie swoich oficerów do nauki języka francuskiego, niemniej wskazuje on na trudności z racji miejsca stacjonowania regimentu²⁷².

Ciekawych informacji na temat znajomości języków obcych dostarcza lista oficerów zgłaszających się do służby wojskowej sporządzona 28 XI 1806 r. Poza standardowymi informacjami, tj. wiek, posiadany stopień czy miejsce urodzenia, zamieszczono tam także adnotacje na temat znajomości języków obcych – niemieckiego i francuskiego. Zgodnie z tym zestawieniem na 22 oficerów 6 z nich nie znało niemieckiego ani francuskiego, 1 – tylko francuski, 10 – tylko niemiecki, zaś 5 – obydwie te języki²⁷³. Z powyższego spisu wynikają ciekawe wnioski – przede wszystkim okazuje się, że znajomość niemieckiego była bardziej powszechna, mimo że to język francuski był *lingua franca* I poł. XIX w. Przyczyna takiego stanu była zapewne prozaiczna – polska armia formująca się od listopada 1806 r. tworzyła się na ziemiach zaboru pruskiego, gdzie jako język urzędowy funkcjonował niemiecki. Szczególnie dla przedstawicieli młodszego pokolenia, dorastającego już po III rozbiorze, znajomość tego języka była konieczna, zwłaszcza jeśli mieli w planach karierę wojskową czy urzędniczą. Prawdopodobnie podobny mechanizm miał miejsce w przypadku pozostałych zaborów²⁷⁴.

Z kolei język francuski był bardziej językiem, którego uczyli się przedstawiciele odpowiednio zamożnej szlachty od momentu, gdy stał się on najbardziej popularnym językiem obcym w II poł. XVII w.²⁷⁵. W edukacji trend szerszej nauki tego języka zaczął się w, stworzonym przez Stanisława Konarskiego, Collegium Nobilium, które rozpoczęło swoją działalność w 1740 r. Francuskiego nauczano także w Szkole Rycerskiej, zaś po III rozbiorze – w różnego rodzaju szkołach prywatnych. Korzystano także z korepetytorów, często rodowitych Francuzów, którzy przybyli na ziemie polskie po obaleniu monarchii we Francji, nie można tu jednak mówić o nauczaniu w skali masowej. W okresie Księstwa Warszawskiego przywiązywano dużą wagę do nauki języka francuskiego, który był nauczany w większym

²⁷¹ *Instrukcja...*, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 35-36.

²⁷² W. Męciński do A. Roźnieckiego, Kępno 11 VIII 1808, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 6.

²⁷³ *Etat Officerów Polskich którzy chcą wnieść napowrót w Służbę Ojczyzną w Łęczycy dnia 28 9bris 1806 podany*, AGAD, TD, 10/2, k. 179.

²⁷⁴ O znajomości języka rosyjskiego nawet wśród podoficerów może świadczyć epizod odnotowany przez H. Dembińskiego, którego patrol został wzięty za rosyjski „co dobra ruska mowa Jagmina zapewne sprawiła”. H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 2, s. 137.

²⁷⁵ I. Kulesza-Woronecka, *Nauczanie języka francuskiego wśród elit Rzeczypospolitej XVIII wieku*, [w:] *Problemy lingwistyki i nauczania języków obcych*, red. K. Bogacki, H. Komorowska, H. Miatliuk, Białystok 2003, s. 239.

wymiarze godzin nawet niż język polski (od 1810 r. 4-5 godzin przy 2-3 godzinach języka polskiego) i to pomimo braku nacisku w tej sprawie ze strony Francuzów²⁷⁶.

Efekty tej polityki nie mogły być jednak natychmiastowe i dlatego, pomimo działań ze strony decydentów, prawdopodobnie znajomość mowy Moliera nie była powszechna wśród oficerów, wyłączających tych, którzy posiadali doświadczenia legionowe. Wskazuje na to m.in. list C. Zdzitowieckiego, wówczas szefa batalionu 4 pułku piechoty, do S. Fisзера z 1809 r., w którym wspomina, że nawet dowódcy batalionów i kwatermistrz pułku nie znają francuskiego, co powinno być obligatoryjne w pułku znajdującym się na żołdzie cesarskim i walczącym w Hiszpanii. Jak pisał C. Zdzitowiecki: „nieszczęściem trzech tylko oficerów w pułku i to miernie znają język [francuski], o najmniejszą rzecz mówić i pisać samemu wypada”. W podobnym tonie pisał mjr Maciej Wierziński, dowódca zakładu dywizji polskiej w Bordeaux, który prosił o dymisję, argumentując, że: „Nie mając atoli dokładnie języka francuskiego sędzę, iż nie jestem w stanie zagranicą ani odpowiedzieć memu życzeniu i prawdziwej ambicji”²⁷⁷.

Z racji na deficytowość znajomości języka francuskiego jego dobre opanowanie mogło stać się niekiedy nawet przyczyną awansu. Wspominając swojego brata, Wacława, Henryk Dembiński uważał, iż to właśnie zdolności językowe stały się powodem jego awansu na podporucznika. Wychodząc na chwilę poza wojska regularne warto wspomnieć przykład jednego z rotmistrzów pospolitego ruszenia, formowanego na przełomie 1806/1807 r., który w raporcie złożonym gen. J. H. Dąbrowskiemu informował go o mianowaniu dwóch adiutantów (zamiast jednego), gdyż nie mógł on znaleźć osoby posiadającej jednocześnie odpowiednie kwalifikacje wojskowe oraz znajomość języków obcych. Potrafiło to mieć znaczenie w trakcie walk (patrz: podrozdział 4.3). Nie znaczy to, że oficerowie nie podejmowali prób nauki. Magdalena Krzyżostaniak w swoim artykule poświęconym komunikacji między Polakami a Hiszpanami w trakcie walk na Półwyspie Iberyjskim zauważa, że polscy wojskowi podejmowali próby opanowania podstaw języka hiszpańskiego²⁷⁸. Co ciekawe, w swoim pamiętniku F. W. Dmochowski pisał o zazdrości wśród kolegów spowodowanej jego umiejętnościami językowymi: „Gdy mówiłem po francusku, wtenczas nazywali mnie dyrektorem wiejskim, a jeżeli po niemiecku, to bez ceremonii żydem, a broń boże po rosyjsku,

²⁷⁶ I. Kulesza-Woroniecka, *Nauczanie...*, s. 239-240. K. Cieplińska, *Zwyczaj...*, s. 57.

²⁷⁷ C. Zdzitowiecki do S. Fisзера, bd [prawd. wrzesień 1809], BPAU, sygn. 8754, k. 3; M. Wierziński do S. Fisзера, Bordeaux 10 XII 1809, tamże, k. 6.

²⁷⁸ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 118; H. Dembiński *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 116; M. Krzyżostaniak, *Rozmówki polsko-hiszpańskie. Problemy językowe i próby ich przezwyciężenia podejmowane przez polskich uczestników hiszpańskiej wojny o niepodległość w świetle materiałów wspomnieniowych*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria”, nr 21, 2021, s. 78.

natenczas trzeba było się uzbroić w cierpliwość; sami nie rozumieli innego języka tylko polski”²⁷⁹.

Sposobami podnoszenia poziomu przygotowania fachowego oficerów było piśmiennictwo wojskowe²⁸⁰ oraz rozwój edukacji dedykowanej kształceniu kadry dowódczej. W zakresie piśmiennictwa warto wyjść od faktu, że XVIII w., a zwłaszcza jego druga połowa, był okresem rozkwitu teorii wojskowości. Chociażby to wtedy miał miejsce spór dotyczący wykorzystania linii (tzw. *ordre mince*) i kolumny (tzw. *ordre profond*) w piechocie. W przedrozbiorowej Rzeczypospolitej rozwój piśmiennictwa wojskowego miał miejsce w ograniczonym zakresie i sprowadzał się głównie do tłumaczeń prac zagranicznych autorów (patrz: podrozdział 1.1). Wspomniana wyżej sytuacja istnienia dużej grupy niedoświadczonych oficerów sprzyjała polityce rozwijania piśmiennictwa, choć, podobnie jak miało to miejsce przed 1795 r., w dużej mierze opierano się na pracach autorów zagranicznych.

Pierwszą znaczącą pracą teoretyczną był, wydany w 1808 r., *Krótki zbiór istotniejszych wiadomości wojskowych* dedykowany ks. J. Poniatowskiemu i ogółowi polskich oficerów. Autor tego dzieła, gen. Michał Piotrowski, argumentował przyczyny jego powstania faktem braku prac w języku polskim poza regulaminem²⁸¹. Jego zdaniem na powstaniu pracy zyskają „Officerowie narodowi, zwłaszcza języków obcych znajomości nieposiadający”, zwłaszcza wobec często ich niedostatecznego doświadczenia, czego autor być świadomy²⁸². Ta korzyść miała się pojawić i to pomimo błędów, które, jak pisze sam generał, potencjalnie mogły znaleźć się w tej pracy. Przyczyna zawarcia tego zastrzeżenia była kuriozalna, a zarazem prozaiczna – M. Piotrowski sam posiadał niewielkie doświadczenie wojskowe, szczególnie bojowe, ograniczające się w zasadzie do insurekcji kościuszkowskiej. W związku z tym jego dzieło jest kompilacją różnych XVIII-wiecznych prac, na co wskazuje chociażby treść podrozdziału *Sposoby ruszenia nieprzyjaciela z mocnego położenia, nie biiąc się z nim*, który sugeruje stosowanie walki manewrowej, a więc metody kojarzonej z wojskowością drugiej połowy tego stulecia²⁸³. Ogółem książka składa się z dziewięciu rozdziałów o: marszach, wyborze pozycji, obozowaniu, furażowaniu, przeprawach przez rzeki wojsk własnych jak i obrony linii rzek przed przeciwnikiem, bitwach (w tym m.in. sposobach ataku na umocnionego przeciwnika), odwrotach, prowadzeniu oblężeń oraz obronie twierdz oraz leżach zimowych. Całość

²⁷⁹ F. W. Dmochowski, *Pisma...*, s. 151.

²⁸⁰ Tutaj w rozumieniu dzieł teoretycznowojskowych niebędących regulaminami, w zakresie piśmiennictwa regulaminowego patrz podrozdział 4.2.

²⁸¹ W domyśle chodzi zapewne o regulamin piechoty w wydaniu z 1807 bądź 1808 r.

²⁸² [M. Piotrowski], *Krótki zbiór istotniejszych wiadomości wojskowych*, Warszawa 1808, s. III-XI.

²⁸³ M. Piotrowski sugeruje chociażby, iż opuszczenie przez przeciwnika mocnej pozycji można uzyskać „przez opanowanie jego magazynów, albo przynajmniej zagrożenie onych”. Tamże, s. 82

uzupełniają różnego rodzaju maksymy wojskowe. Ogółem praca ta liczy, nie licząc rozbudowanych dedykacji, 128 stron. Było to zatem dzieło mające dość ogólny, a zarazem wstępny charakter dla oficerów chcących poszerzyć swoją wiedzę wojskową.

Osobną grupę dzieł stanowiły pozycje przeznaczone dla oficerów kawalerii. Są to prace, w kolejności wydania, *Mała wojna* Dominika Dziewanowskiego²⁸⁴, *Krótki zbiór uwag dla oficerów Pułku Xgo Jazdy Hussarów* Jana Nepomucena Umińskiego²⁸⁵ i *Przepisy polowe w czasie boju* Aleksandra Oborskiego²⁸⁶. Z tych trzech prac dwie (D. Dziewanowskiego i A. Oborskiego) były tłumaczeniami prac francuskich – w pierwszym przypadku dzieła Thomasa-Auguste’a Le Roy de Grandmaison²⁸⁷, w drugim autor nie podał tytułu pracy tłumaczonej na język polski. Warto jednak zaznaczyć, że pierwsza z wymienionych prac nie jest jedynie bezpośrednim tłumaczeniem, gdyż D. Dziewanowski wprowadził autorskie elementy, nieobecne w oryginale. Były one związane ściśle z polskim teatrem działań i polską wojskowością – wspomina m.in. działania kawalerii wojsk konfederacji barskiej, a także podkreśla znaczenie lancy, praktycznie nieobecnej w wojskowości zachodniej w II poł. XVIII w. Nie była to jednak praca w pełni dostosowana do realiów napoleońskiego pola walki patrząc na przeniesienie z oryginału opisów struktury pułku i rang, czy też uwaga, że „Wielkiey wagi iest dla Officera wychodzącego na kampanią, aby we wszystkie swoje Oddziały wpoił ślepe posłuszeństwo”, bardziej wpisująca się we fryderycjański model wojskowości²⁸⁸.

Elementem łączącym wszystkie te trzy dzieła jest tematyka dotycząca taktyki lekkiej kawalerii, w szczególności prowadzenie *małej wojny* – działań rozpoznawczych i osłonowych. Jak pisał J. N. Umiński: „Každy Oddział w czasie Kampanii potrzebuie tak zapewnienia się od napaści Nieprzyjaciela, iako i wiadomości wehodzących i wychodzących Osób”²⁸⁹. Zdaniem tego oficera: „Patrowanie iest iednym z naypotrzebnieyszych i nayważnieyszych wiadomości dla officyera lekkiey kawaleryi”²⁹⁰. Wśród elementów podkreślanych przez wszystkich autorów jest konieczność dobrej znajomości terenu działań przez oficera. Zdaniem J. N.

²⁸⁴ *Mała wojna czyli opis służby lekkih pułkow w czasie wojny, przez P. Kapitana De Grand-Maison za zleceniem W. P. Podpułkownika Jazdy ochotnikow Flandryi a przez W. Pułkownika Dziewanowskiego na polski język przetłumaczona*, Poznań 1808.

²⁸⁵ *Krótki zbiór uwag dla oficerów Pułku Xgo Jazdy Hussarów tyczący się służby polowej mianowicie placówek wedet i patrolów przez Nepomucena Umińskiego dowódcę tegoż Pułku w 1810 roku ułożony a dziś pp. Officyerom jazdy polskiej ofiarowany*, b.m.w. 1810.

²⁸⁶ *Przepisy polowe w czasie boju, przeznaczone dla jazdy lekkiej i wszelkich officerów teyże broni z Francuzkiego na Oyczysty język przełożone przez Alexandra Oborskiego Maiora Pułku 13go Jazdy*, Warszawa 1812.

²⁸⁷ Wydanie oryginalne: T.-A. Le Roy de Grandmaison, *La petite guerre ou la traite du service des troupes legeres en campagne*, b.m.w. 1756.

²⁸⁸ *Mała wojna*..., s. 6, 8, 34; K. Kuczyński, „*Mała wojna*”..., s. 66.

²⁸⁹ *Krótki zbiór*..., s. 1.

²⁹⁰ Tamże, s. 24.

Umińskiego: „Skoro więc officer postawiony zostanie na Placówce, w kraiu zupełnie mu nieznanym, zaraz po odebranych Instrukcyach i rozstawieniu Wedet, należy mu rekognoskować [rozpoznać] dokładnie okolice”²⁹¹. Podobnie pisał A. Oborski: „skoro Officer dowodzący posterunkiem we dnie, czyli straży przednią, umieściwszy takowy, nie omieszka rozpoznać pozycją miejsca, iak porządek iego służby wymaga”²⁹². Jako potencjalne źródło wiedzy o terenie działań wymieniano mapy (choć ich masowe posiadanie należy raczej traktować jako pobożne życzenia autorów), a także miejscową ludność²⁹³.

Innym poruszonym zagadnieniem jest charakterystyka prowadzenia *małej wojny*, gdyż „nie iest pryncypalnym przeznaczeniem Patrolu bić się, lecz odkrywać Nieprzyjaciela”²⁹⁴. Dlatego też D. Dziewanowski podkreślał właściwe przeprowadzanie odwrotu, tak aby przebiegał on w porządku i tak, aby uniknąć odcięcia od własnych wojsk²⁹⁵. Co ciekawe na łamach przywoływanych prac jest też mowa o współpracy między kawalerią a piechotą – w pracy D. Dziewanowskiego jest temu nawet poświęcony osobny rozdział²⁹⁶, z kolei zdaniem J. N. Umińskiego: „Pomieć atoli każdy officyer Jazdy powinien, iż opuścić Piechotę przez nadto nagłą reyteradę, iest to zgubić onę, lecz więcey zgubić siebie, bo iest to skazić honor swój na zawsze”²⁹⁷.

Przywołane powyżej przykłady nie znaczą, że prace są całkowicie jednorodne w treści, co jest niemożliwe chociażby zważywszy na zróżnicowaną objętość dzieł. Np. na łamach swojej pracy D. Dziewanowski przedstawił bardzo oryginalny pomysł na strukturę i szkolenie oddziałów lekkiej kawalerii:

Gdyby ode mnie zależało, zostawiłbym zawsze powstania [tj. wojska nieregularne], które na wzór Węgrów lub Kozaków co rok na miesiąc zebrawszy. Nie użyłbym żadnych ewolucji [manewrów], ale kazał bym stać obozem, wybierać stanowiska, poznawać rodzaj pól, bagien, lasów, dróg, ścieżek, przepraw, rzek i strumieni, (...) wysyłałbym na zwiady o nieprzyjacielu, napadałbym na stanowiska, furażować bym kazał, i to wszystko robić, nie tylko co zręczność ciała robić każe²⁹⁸.

²⁹¹ Tamże, s. 7.

²⁹² *Przepisy polowe...*, s. 6.

²⁹³ A. Oborski podaje nawet zestaw pytań jakie officer powinien zadać przyprowadzonemu mu lokalnemu mieszkańcowi. Tamże, s. 6-7.

²⁹⁴ *Krótki zbiór...*, s. 24.

²⁹⁵ *Mała wojna...*, s. 46-65.

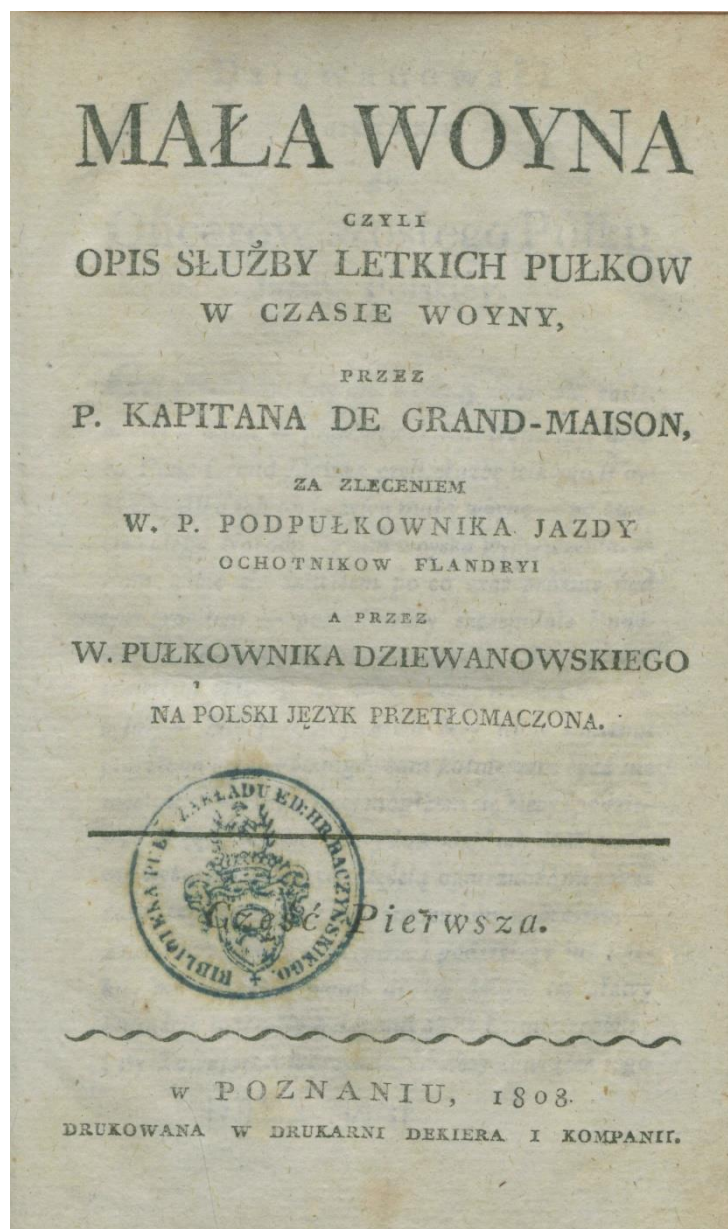
²⁹⁶ Tamże, s. 108-116.

²⁹⁷ *Krótki zbiór...*, s. 48.

²⁹⁸ *Mała wojna...*, s. 11.

Z kolei w dziele A. Oborskiego można znaleźć ciekawy passus poświęcony „okamiarowi”, tj. określeniu dystansu zarówno między sobą a jakimś celem, jak i dwoma punktami w terenie, a także szacowaniu liczebności wojsk przeciwnika²⁹⁹.

Ilustracja 3. Strona tytułowa pracy *Mała wojna* D. Dziewanowskiego.



Fot. zbiory własne autora. Egzemplarz z kolekcji Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

²⁹⁹ *Przepisy polowe...*, s. 156-159.

Poza wskazanymi wyżej pracami można wyróżnić grupę kilkunastu dzieł przeznaczonych dla oficerów broni technicznych. Pierwszą z nich był *Krótki zbiór wiadomości praktycznych artylleryi* autorstwa Jana Szmeslera wydany w 1809 r. Jak zaznacza autor: „celem moim iedynie było starać się byđż użytecznym młodym Officerom Korpusu tego [tj. artylerii], wystawuiąc im przedmioty praktyczne, które wykonywać mają”. Niemniej podkreśla on, że kluczowe znaczenie ma łączenie teorii z praktyką. Jak pisał: „trudno albowiem iest spodziewać się byđż Artyllerystą, lub praktykę gruntownie posiadać, przestając na samem czytaniu dziełka tego. (...) Czas ieden może usposobić Officera Artylleryi za pomocą nauk potrzebnych, gdy przy tym łączy przymioty porządnego rozważania i poięcia”³⁰⁰. Praca zawiera ogólne informacje na temat artylerii, tj. rodzaje dział, strzałów i amunicji. Dodaje także uwagi na temat oblężeń – zarówno ataku jak i obronie twierdz. Dzieło J. Szmeslera zawiera również informacje dotyczące taktycznego wykorzystania artylerii, przywiązuąc wagę do dobrego wybrania pozycji oraz rozpoznania terenu, kluczowego w przypadku konieczności odwrotu i zapobieżeniu utracie dział³⁰¹. Z praktycznego punktu widzenia warto wspomnieć, że podawane informacje taktyczno-techniczne (np. wagomiary) są podawane według standardów francuskich, co w praktyce mogło być problematyczne dla polskich oficerów wykorzystujących w dużej mierze sprzęt pruski.

Większość z prac dedykowanych oficerom artylerii i inżynierii stanowiły tłumaczenia dzieł autorów zagranicznych, głównie francuskich, co nie dziwi zważywszy na fakt znaczących wpływów oficerów francuskich na ten rodzaj broni. Do tej kategorii prac można zaliczyć pracę autorstwa Lazare’a Carnota dotyczącą obrony twierdz. Za polskie tłumaczenie, będące w istocie, jak wskazuje chociażby sam tytuł, jedynie kompilacją³⁰², odpowiadał szef Sztabu Generalnego Stanisław Fiszer³⁰³. Innym tego typu dziełem była, wydana także w wersji skróconej, książka Henriego Jeana Baptiste’a de Bousmard w tłumaczeniu oficera artylerii Księstwa Józefa Hurtiga³⁰⁴. Jest to dzieło poświęcone, podobnie jak w przypadku książki L. Carnota, zagadnieniom walki fortecznej, ale ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania do tego artylerii. Interującym elementem pracy są rozpisane przez autora przykładowe

³⁰⁰ J. Szemesler, *Krótki zbiór wiadomości praktycznych artylleryi dla pożytku tego korpusu z różnych autorów wyiętych*, Warszawa 1809, s. 5-6.

³⁰¹ Tamże, s. 124, 127-128.

³⁰² Polskie wydanie liczy 104 strony wobec 616 stron wydania francuskiego z 1812 r.

³⁰³ L. Carnot, *Wyjętek z dzieła Jmc. P. Carnot O obronie twierdz (przez Stan. Fiszera Generała Dywizyi)*, Warszawa 1812.

³⁰⁴ H. J. B. de Bousmard, *Roboty Artylleryi i Fortyfikacyi przy obronie Twierdz. Wyjętek dzieła o Fortyfikacyi, Attaku i Obronie twierdz, napisanego przez J. M. P. de Bousmard. Wytłumaczone na Oyczysty ięzyk, za zleceniem JW. Gła Insp: Art: i Inż: Bar: Ces: Pelletier, na użytek JP. Officyerów Artyleryi i Inżenierów przez H. P. A. K.*, tłum. J. Hurtig, bmnw 1811. Przykładowe wydanie oryginalne: H.J.B. de Bousmard, *Essai général de fortification, et d’attaque et defense des Places, dans lequel ces deux sciences sont expliquées*, t. 1-3, Berlin 1797-1799.

scenariusze potencjalnego oblężenia. Istotnym elementem jest również, zamieszczony na końcu pracy, polsko-francuski słownik słów odnoszących się do fortyfikacji jak i ataku oraz obrony twierdz³⁰⁵.

Na marginesie warto wspomnieć o prawdopodobnie dość małej, acz ciekawej, grupie dzieł – tworzonych przez oficerów bądź przez nich zlecone, lecz dedykowane podoficerom i żołnierzom. Już w 1807 r. wydano *Dziennik podręczny dla podoficerów i żołnierzy* przygotowany przez C. Godebskiego, którego celem było upowszechnienie w wojsku postaw promowanych w legionach, tj. wzajemny szacunek czy braterstwo broni. Z kolei w 1812 r. na zlecenie ówczesnego dowódcy 13 pułku piechoty płk. Franciszka Żymirskiego wydrukowano *Naukę czytania pisma polskiego wydaną dla użytku żołnierzy pułku XIII piechoty* autorstwa Zygmunta Rościszewskiego. Skromny fragment dedykowany podoficerom i żołnierzom znajdziemy także w *Przepisach polowych*³⁰⁶.

W odniesieniu do pracy A. Oborskiego, co chyba można rozciągnąć na wszystkich autorów i tłumaczy prac teoretycznowojskowych opublikowanych w okresie Księstwa Warszawskiego, J. Czuby słusznie zauważył, że jej pojawienie się jest dowodem na niewystarczające wykształcenie oficerów w zakresie wprowadzenia rozpoznania, co można odnieść zwłaszcza do oficerów młodszych³⁰⁷. Analizując zawartość dużej części wspomnianych wyżej prac, elementem rzucającym się w od razu w oczy jest obecność treści, które powinny być oczywiste dla każdego doświadczonego dowódcy oddziału kawalerii. Charakterystyczne dla dzieł dedykowanych oficerom kawalerii jest to, że ich powstanie było oddolną inicjatywą wykazaną przez dowódców bądź wyższych oficerów poszczególnych pułków (D. Dziewanowski – dowódca 6 pułku ułanów³⁰⁸, J. N. Umiński – dowódca 10 pułku huzarów, A. Oborski – major 13 pułku huzarów). Książki te niejako wypełniały lukę bardzo widoczną w tym rodzaju broni w związku z brakiem opracowania przez generalnego inspektora kawalerii – A. Roźnieckiego – jednolitego regulaminu dla polskiej jazdy (patrz: podrozdział

³⁰⁵ H. J. B. de Bousmard, *Roboty Artylleryi...*, s. 142-149. Warto wspomnieć, że nie jest to jedyny przykład prób rozpowszechnienia polskiej terminologii wojskowej. Podobny zabieg znajdziemy np. w wydany w 1812 r. *Poręczniku dla podofficerów piechoty*, co wskazuje, że był to element szerszej polityki prowadzonej przez decydentów wojskowych. Jak stwierdzono we wstępie do wspomnianego *Poręcznika*: „Chcąc uniknąć ile możliwości w tym dziełku, germanizmów, i galicyzmów, zbyt mocno w mowie naszej wkorzenionych, szczególnie w umiejętności wojskowej, użyliśmy gdzie tylko można było, słów ięzyka oyczystego”. *Poręcznik dla podofficerów piechoty. Wyiątki z urzędzeń i ustaw woyskowych drukowane z rozkazu JO. Xcia Ministra Woyny*, Warszawa 1812, s. I.

³⁰⁶ *Przepisy polowe...*, s. 160-170; L. Kania, *Sądy wojskowe w armii Księstwa Warszawskiego (prawo, struktury, praktyka)*, „Studia Lubuskie”, t. 7, 2011, s. 20; J. Nadzieja, *Zamość 1813*, s. 76; S. Rosołowski, *Książka...*, s. 151.

³⁰⁷ J. Czuby, *Informacje...*, s. 174.

³⁰⁸ D. Dziewanowski na początku swojej pracy zamieścił dedykację dla oficerów swojego pułku, co może sugerować, że przynajmniej początkowo była ona przeznaczona bardziej do wewnętrznego użytku. *Mała woyna...*, s. 1-2.

4.2). Należy też mieć na uwadze, iż, podobnie jak miało to miejsce w okresie przedrozbiorowym, także i w trakcie epoki napoleońskiej gros prac stanowiły dzieła oparte na zagranicznej myśli wojskowej, głównie francuskiej, bądź w formie bezpośrednich tłumaczeń bądź kompilacji, choć niekiedy, jak ma to miejsce np. w *Małej wojnie*, z dodanymi elementami autorskimi.

Na koniec tego wątku warto spróbować odpowiedzieć na pytanie o praktyczne przełożenie dzieł wydanych w Księstwie Warszawskim na wiedzę wojskową polskich oficerów. Według wyliczeń S. Rosołowskiego w latach 1806-1813 na potrzeby wojska wydano ok. 45 druków, z czego większość, bo 65%, stanowiły regulaminy³⁰⁹. Niemniej była to, zwłaszcza w porównaniu z okresem przedrozbiorowym, niemała liczba. Niestety nie posiadamy informacji na temat nakładów poszczególnych dzieł. Zważywszy, że do naszych czasów zachowało się niewiele egzemplarzy³¹⁰, można mniemać, że ich był on mocno ograniczony. Potwierdzają to słowa D. Dziewanowskiego, który w liście do ks. J. Poniatowskiego z października 1811 r. wspominał o konieczności przygotowania drugiego wydania swojej pracy, gdyż pierwsza edycja „dawniej źle była wydrukowana i [było] mało egzemplarzy”³¹¹. Z kolei w przypadku dzieła A. Oborskiego dużą rolę odgrywał moment wydania (1812 r.), do którego doszło zapewne na krótko przed rozpoczęciem kampanii rosyjskiej. Analizujący *Przepisy polowe* Łukasz Wojtach zauważył, iż: „Regulamin ten, wydany w 1812 r., nie wszedł w życie i sam w sobie nie miał większego wpływu na kształt późniejszej polskiej, czy zagranicznej myśli wojskowej”³¹². Choć Ł. Wojtach błędnie nazywa wspomnianą pracę regulaminem, gdyż był to podręcznik dla oficerów (i w znacznie mniejszym stopniu – dla podoficerów i żołnierzy), to należy zgodzić się z konkluzją autora o braku recepcji tej pracy.

W zakresie instytucjonalnych form edukacji wojskowej pierwsze kroki w kierunku powołania szkół wojskowych podjęto już w 1806 r. W Tekach Dąbrowskiego zachował się, datowany na 6 XII 1806 r., *Projekt ustanowienia szkoły inżynierskiej zarazem wojennej i nieco o korpusie inżynierów* autorstwa Wojciecha Gutkowskiego. Ten przedrozbiorowy inżynier wojskowy argumentował, iż: „W czasie, w którym sztuka wojenna naybardziej przyczynia się

³⁰⁹ S. Rosołowski, *Książka...*, s. 164.

³¹⁰ Autorowi niniejszej pracy znany jest jeden egzemplarz pracy D. Dziewanowskiego przechowywany w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. Podobna sytuacja ma miejsce w odniesieniu do książki J. N. Umińskiego, której kopia znajduje się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Z perspektywy współczesnego badacza dużym ułatwieniem jest możliwość pozyskania (choć nie zawsze w prosty sposób) wersji zdigitalizowanych większości omawianych prac.

³¹¹ Cyt. za: J. Staszewski, *General Dominik...*, s. 40.

³¹² Ł. Wojtach, *Napoleońska wojna podjazdowa w świetle regulaminu „Przepisy polowe w czasie boju przeznaczone dla jazdy lekkiej i wszelkich oficerów tejże broni”*, <http://napoleon.org.pl/index.php/artykuly-histeryczne/monografie/458-wojtach-lukasz-napoleonska-wojna-podjazdowa> (dostęp 11.02.2023).

do wygranej wojny, i rozstrzygnięcia losu narodów, doskonała wiadomość Inżynierska nie pospolite trzyma miejsce w wojskowości”. Ze względu na potencjalne koszty proponował połączenie szkoły z instytucją nastawioną na ogólne kształcenie oficerów. Dlatego też, według projektu, w szkole miały być dwa toki nauki – 4-klasowy dla „oficerów polnych” oraz 7-klasowy dla przyszłych oficerów inżynierii. Łącznie w szkole miało uczyć się 300 uczniów³¹³.

Ponad półtora miesiąca później (25 I 1807 r.) swój projekt przedstawił gen. Ignacy Giełgud, który wystosował pismo do Komisji Rządzącej z propozycją ustanowienia szkoły wojskowej. Generał pisał, iż: „brak oficerów zdatnych naywięcej zastanowić uwagę Rządową winno, który ieszcze bardziey wzrastać będzie, im więcey woyska nasze czynnemi zostaną”. Jego zdaniem problem związany z kadrą oficerską będzie się pogłębiał wraz ze zwiększaniem przez wojsko swojej liczebności, a w domyśle – także ze stratami wojennymi. Dlatego też postulował powołanie szkoły wojskowej, która zapewniła szybkie wyszkolenie oficerów „w manewrach Francuzkich wyćwiczonych”. Wobec świadomości bieżących kłopotów ze sfinansowaniem proponowanego przedsięwzięcia, I. Giełgud proponował utworzenie szkoły na bazie prywatnych pensji znajdujących się w Warszawie. W ten sposób funkcjonowanie szkoły byłoby oparte na funduszach prywatnych (rodziców), a Komisja Rządząca wypłacałaby jedynie dodatki do pensji nauczycielom. Poza czynnikiem finansowym generał wskazywał jeszcze jedną zaletę takiego rozwiązania, mianowicie upowszechnienie postaw obywatelskich, których zdaniem autora nie uczono powszechnie w placówkach prywatnych³¹⁴. Memoriał musiał wywołać pewną dyskusję, gdyż zachowała się odpowiedź udzielona I. Giełgudowi przez prezesa Komisji Stanisława Małachowskiego. Ten, dziękując generałowi za propozycję, napisał, iż: „myśli te przez niego podane [o powołaniu szkoły wojskowej] będą przedmiotem rozważań decyzji Komissyi, skoro naglejszych czynności odbycie sposobności do tego użyczą”³¹⁵.

Ostatnią inicjatywą sprzed powołania do życia Księstwa Warszawskiego była kolejna próba powołania szkoły kształcącej inżynierów wojskowych. W przeciwieństwie do projektu z grudnia 1806 r., tym razem stosowny projekt opracowała grupa byłych oficerów wojsk inżynierskich. Jak odnotowano na sesji Komisji Rządzącej 5 III 1807 r. projekt był przygotowany przez: „JPP. Hiża bywszego Majora w korpusie Inżynierów, Stanisława Hoffmana bywszego Kapitana, Mateusza Piotrowskiego także Kapitana tegoż Korpusu, Karola

³¹³ *Projekt ustanowienia szkoły inżynierskiej zarazem wojennej i nieco o korpusie inżynierów podany przez Wojciecha Gutkowskiego*, AGAD, TD, 10/3a, k. 55-61.

³¹⁴ I. Giełgud do Komisji Rządzącej, 26 I 1807, AGAD, KR, sygn. 47, k. 36-37, 39.

³¹⁵ Tamże, k. 38.

Konkowskiego, Ludwika Simon, Jana Siewielińskiego y Dupont”³¹⁶. Propozycja znalazła uznanie Komisji, tym bardziej że wyżej wymienieni oficerowie zobowiązali się, choć tymczasowo, nie pobierać pensji zadowolając się otrzymaniem stopni oficerskich w nowotworzonym wojsku polskim. Dlatego też

komunikowano JO. X. Dyrektorowi Wojennemu (...) ażeby miejsce zdadne na rzeczoną szkołę obmyślił, y Officerom dawniejszym rangi jakie mieli w korpusie Inżynierów, zapewnił, gdy tenże formowanym będzie, jako też przyzwoite umieszczenie w tymże korpusie tym, którzy w nim dotąd nie byli, a którzy mu talenta swoje poświęcić żądają³¹⁷.

Realizacja tego, wydawałoby się, dobrze zapowiadającego się projektu została nieco opóźniona ze względu na brak otrzymania przez dyrektora wojny memoriału wystosowanego przez oficerów. Niemniej ostatecznie ks. J. Poniatowski nakazał przeprowadzenie egzaminu wśród kandydatów na wykładowców przyszłej szkoły, za realizację którego miał odpowiadać Maciej Kubicki oraz Leon (Leonard) Jodko-Narkiewicz, przedrozbiorowi oficerowie wojsk inżynierskich. Wnioski płynące z przeprowadzonych czynności nie były zbyt optymistyczne – M. Kubicki w przedstawionym ks. J. Poniatowskiemu raporcie podkreślał, m.in. że sygnatariusze memoriału byli gotowi bezpłatnie prowadzić zajęcia tylko przez krótki czas, choć generalnie w większości pozytywnie oceniał ich kwalifikacje. Powyższy raport, wraz z kwestiami finansowymi, doprowadził do upadku przedsięwzięcia³¹⁸.

Tak więc ostatecznie wszystkie trzy wspomniane wyżej projekty nie doczekały się realizacji. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego nadal powstawały ambitne plany dotyczące rozwoju szkolnictwa wojskowego. Ks. J. Poniatowski planował, poza utrzymaniem dotychczasowych korpusów kadetów w Chełmnie i Kaliszu, o czym niżej, powołać dodatkowe korpusy kadetów w Płocku i Poznaniu, a także reaktywować Szkołę Rycerską w Warszawie. Ta ostatnia miała pełnić funkcję wyższej szkoły wojennej szkolącej przede wszystkim oficerów sztabowych, których brak odczuwano wyraźnie w polskiej armii. Z kolei w 1812 r. powstał projekt zakładający powołanie szkoły dla absolwentów korpusów kadetów, gdzie po dwuletnim kursie miano uzyskać wyszkolonego oficera, zaś po kolejnych dwóch – oficera artylerii bądź inżynierii. Swoją projekt przedstawił także Stanisław Staszic, co znalazło nawet przełożenie w uchwalonym 1 XII 1807 r. przez Izbę Edukacyjną *Planie edukacji publicznej*, który zakładał utrzymanie korpusów kadetów w Chełmnie i Kaliszu, choć z podwyższonym progiem wejścia

³¹⁶ *Materiały...*, s. 81-82.

³¹⁷ Tamże, s. 82.

³¹⁸ Szerzej o tym projekcie w: P. Gorzałka, *Organizacja szkół wojskowych przez Komisję Rządzącą w 1807 roku*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie Zeszyty Historyczne”, t. XIV, 2015, s. 90-93.

(ukończenie co najmniej czterech klas liceum) i powołanie, podobnie jak chciał tego ks. J. Poniatowski, *szkoły wyższej rycerskiej* w Warszawie. Ostatecznie, głównie z powodów finansowych, nie udało się zrealizować tych planów i w okresie Księstwa jedynie utrzymano funkcjonujące placówki w Chełmnie i Kaliszu³¹⁹.

Odnosnie wspomnianych dwóch instytucji warto zaznaczyć, że były to placówki odziedziczone po władzach pruskich, gdyż powołano je w 1776 r. (Chełmno) i 1793 r. (Kalisz)³²⁰. Obydwa korpusy w zamyśle władz pruskich miały posłużyć z jednej strony jako czynnik związujący nowe prowincje z państwem pruskim, zaś z drugiej pozwalały na zagospodarowanie polskiej szlachty, gdzie wciąż dość mocne były tradycje podejmowania służby wojskowej. Korpus w Kaliszu rozwijał się dynamicznie – początkowo przewidziano w nim miejsca dla 100 kadetów kształcących się na koszt władz, potem tę liczbę zwiększono do 125 i wreszcie do 200, z kolei w Chełmnie przewidziano początkowo 60 uczniów, a od 1794 r. – 100. Równocześnie w Kaliszu funkcjonowała grupa uczniów kształcących się na koszt rodziców. Stała popularność tej szkoły doprowadziła nawet do zaostrenia w 1793 r. kryteriów naboru, gdyż od tego roku każdy chcący podjąć naukę musiał się wykazać znajomością języka niemieckiego, posiadaniem szlachectwa oraz dzierżeniem przez ojca odpowiedniej pozycji. Edukacja przebiegała w dwóch klasach, w trakcie których uczniowie zapoznawali się, co ważne – w językach niemieckim i francuskim (nie przewidziano lekcji po polsku ani nauczania języka polskiego) – arytmetyki, geografii i historii. Po ukończeniu szkoły najzdolniejsi absolwenci mogli ubiegać się o przyjęcie do korpusu kadetów w Berlinie. Józef Piłatowicz szacuje skierowaną tam liczbę absolwentów z samego tylko Chełmna na 155 kadetów w latach 1797-1806, zaś łączną liczbę uczniów tej placówki w latach 1774-1807 na 990³²¹.

Wracając do kwestii zachowania instytucji pod rządami polskimi należy wspomnieć, że, odpowiadając na zapytanie Izby Administracyjnej Departamentu Kaliskiego, Komisja Rządząca zdecydowała 3 II 1807 r. zachować placówkę i wziąć ją pod swoją opiekę, analogiczną decyzję podjęto wobec korpusu z Chełmna³²². Z kolei 13 III 1807 r. Komisja ustanowiła ks. J. Poniatowskiego zwierzchnikiem korpusów kadetów z jednoczesną prośbą o podanie kandydatur na funkcję docelowego naczelnika kadetów. Już trzy dni później dyrektor wojny przedstawił dwóch kandydatów, przy czym pierwszeństwo przyznawał płk.

³¹⁹ M. Klimecki, *Kształcenie...*, s. 145; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 74-75, 126.

³²⁰ Daty za: J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 67. Edyta Pętkowska-Orabowska podaje 1794 r. jako rok założenia korpusu kaliskiego. E. Pętkowska-Orabowska, *Kaliski korpus kadecki w latach 1794-1832*, [w:] *Kajety Korpusu Kadetów Szkoły Rycerskiej*, t. II, red. E. Wichrowska, A. Wdowik, Warszawa 2019, s. 485.

³²¹ E. Pętkowska-Orabowska, *Kaliski korpus...*, s. 485-487; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 69, 71-73.

³²² P. Gorzałka, *Organizacja...*, s. 88; *Materiały...*, s. 29.

Stanisławowi Potockiemu, zaś w razie jego niechęci do objęcia tej funkcji książę proponował gen. Augustyna Gorzeńskiego³²³.

Ostatecznie ani jeden ani drugi nie otrzymał wspomnianej funkcji, gdyż na posiedzeniu 30 kwietnia wspomnianą funkcję powierzono Stanisławowi Kostce Potockiemu³²⁴, zaś nadzór nad administracją i finansami miała objąć, powołana 26 I 1807 r., Izba Edukacyjna³²⁵. Organizacyjnie obie szkoły pozostawiono w dotychczasowym kształcie, aczkolwiek 9 IX 1807 r. zdecydowano, że edukację w obu korpusach będą mogli podejmować jedynie Polacy, zaś Niemców, dość licznie obecnych w obu placówkach, miano odesłać do Berlina³²⁶.

Wspomniane wyżej zachowanie dotychczasowego kształtu obu korpusów przez władze było decyzją błędną. Dosyć dużym problemem była nawet komunikacja z dyrektorami obu placówek, gdyż nie znali oni języka polskiego. Co więcej, kierujący placówką w Kaliszu mjr Wilhelm Friedrich von Berg zaniedbywał swoje obowiązki, co nie sprzyjało poziomowi nauczania. Prawdopodobnie jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja w Chełmnie. Jak odnotował A. Kosiński, przeprowadzający inspekcję w tamtejszym korpusie kadetów wiosną 1808 r., władze placówki stanowili Prusacy, zaś uczniami byli Niemcy bądź zgermanizowani Polacy. Sam proces nauczania określał jako zaniedbany, zalecał także ściślejszą kontrolę ze strony władz. W rezultacie jeszcze w tym samym roku zdymisjonowano władze obu korpusów, zaś nowymi komendantami zostali Polacy – w Kaliszu płk Wincenty Podczaski, zaś w Chełmnie – płk Ignacy Cebulski³²⁷.

Władze Księstwa Warszawskiego faktycznie w kolejnych latach dążyły do usprawnienia działania obu instytucji. Szeroko zakrojone działania podjęto właśnie w 1808 r., być może pod wrażeniem wyników misji A. Kosińskiego. Zgodnie z *Prawidłami zachować się mającymi w przyjmowaniu kandydatów* ustalono, że edukację w korpusie kadetów mogły podjąć dzieci po ukończeniu dziesiątego roku życia potrafiące czytać i pisać, a także znające podstawową wiedzę matematyczną. Przyjęto też zasadę, że pierwszeństwo w naborze mają synowie wojskowych, w dalszej kolejności – urzędników, wreszcie zdolni chłopcy pochodzący z biednych rodzin. Co ważne, korpusy były otwarte na osoby o różnym pochodzeniu

³²³ P. Gorzałka, *Organizacja...*, s. 88-89; *Materiały...*, s. 103.

³²⁴ Początkowo S. K. Potocki sprawował tę funkcję tylko tymczasowo, dopiero w styczniu 1808 r. decyzją Fryderyka Augusta objął on tę funkcję permanentnie zachowując kompetencje w sprawach wojskowych, zaś nad pozostałymi kwestiami (w tym przedmiotami cywilnymi) miała czuwać Izba Edukacyjna. Jak wskazuje Przemysław Gorzałka, w ślad za Adamem Winiarzem, ta tymczasowość miała być spowodowana sporem kompetencyjnym między S. K. Potockim, członkiem Komisji Rządzącej i prezesem Izby Edukacyjnej, a budującym swoją pozycję ks. J. Poniatowskim. P. Gorzałka, *Organizacja...*, s. 89; E. Pętkowska-Orabowska, *Kaliski korpus...*, s. 487-488; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 75.

³²⁵ *Materiały...*, s. 173.

³²⁶ P. Gorzałka, *Organizacja...*, s. 89; *Materiały...*, s. 392, 404.

³²⁷ E. Pętkowska-Orabowska, *Kaliski korpus...*, s. 488; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 69, 75-76.

społecznym, zatem nie były przeznaczone jedynie dla dzieci szlacheckich. 7 VI 1808 r. przyjęto plan zajęć, zaś w listopadzie Izba Edukacyjna uchwaliła *Obowiązki Komendanta Korpusu Kadetów*. Szczególnie korpus kaliski cieszył się dość dużą popularnością – chętnych było zawsze więcej niż miejsc (w obu korpusach przewidywano po 80 kadetów opłacanych przez rząd), dlatego też komendant wydawał niekiedy zgody na uczęszczanie na zajęcia uczniów opłacających naukę (co ważne – w przeciwieństwie do uczniów rządowych nosili strój cywilny). W 1809 r. usankcjonowano to zjawisko, pozwalając na naukę w każdym z korpusów 24 uczniom opłacających naukę³²⁸.

Odnosnie programu nauczania, przewidywano 6-letnią naukę odbywaną w czterech klasach. Wśród przedmiotów nauczano języków: polskiego, francuskiego, niemieckiego i łaciny, a poza nimi – geografii, historii, kaligrafii, religii, szermierki i tańca. Szczególny nacisk kładziono na przedmioty matematyczne, prawdopodobnie jako szczególnie przydatne w życiu wojskowym. Niemniej dopiero w czwartej klasie wprowadzano przedmiot ściśle wojskowy – *Obowiązki szczególne militarne, czyli kodex wojskowy*, zakładający zagadnienia tj. musztra, roboty fortyfikacyjne, artyleria, plany i rysunki wojskowe. Według J. Piłatowicza w Chełmnie przykładano większą wagę do spraw wojskowych m.in. przez cały okres edukacji przewidziano tam zajęcia z rysunku wojskowego, duże znaczenie miała też nauka musztry czy ogólnie – zachowanie dyscypliny wojskowej³²⁹.

Przechodząc do poziomu nauczania jak i wyników nauki można mówić o zjawisku powtarzania klas w obydwu korpusach. Znane wyniki promocji do następnych klas w korpusie kaliskim wskazują, że zjawisko powtarzania klas było dość powszechne – mniej niż 50% kadetów docierało do ostatniej, szóstej klasy. Podobna sytuacja występowała w Chełmnie. J. U. Niemcewicz, który wizytował korpus w 1811 r. miał spotkać uczniów, którzy przebywali nawet siedem lat w jednej klasie. Z jego inicjatywy w 1812 r. wprowadzono zasadę, że w jednej klasie można było przebywać maksymalnie trzy lata, po czym miało nastąpić wydalenie z korpusu. Niestety, była to reforma mocno spóźniona, gdyż wcześniejsza sytuacja blokowała przyjęcie pewnej liczby potencjalnych uczniów. S. Rosołowski określił wiedzę otrzymywaną w korpusach kadetów jako elementarną³³⁰.

Znacznie bardziej zakrojone były wysiłki związane z powołaniem i funkcjonowaniem placówki kształcącej oficerów broni technicznych. Mimo upadku wspomnianych wyżej

³²⁸ E. Pętkowska-Orabowska, *Kaliski korpus...*, s. 489; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 77-78; G. Zych, *Armia...*, s. 47.

³²⁹ J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 79-81, 86-87.

³³⁰ J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 83, 87; S. Rosołowski, *Książka...*, s. 150.

inicjatyw z grudnia 1806 r. i marca 1807 r. powołanie szkoły artylerii i inżynierii cały czas budziło zainteresowanie ks. J. Poniatowskiego. Odnajduje to swoje odzwierciedlenie w przedstawionych w Komisji Rządzącej w lipcu 1807 r. wyliczeń kosztów wojskowych, wśród których uwzględniono również funkcjonowanie takiej instytucji. Jednak ponowny brak środków finansowych uniemożliwił powstanie takowej placówki. Wobec fiaska powołania stosownej szkoły w kraju minister wojny podjął wysiłki mające na celu kierowanie rokrocznie 10-12 oficerów na paryską Politechnikę (*École Impériale Polytechnique*). Niestety wysiłki idące w tym kierunku nie przyniosły rezultatu z powodu braku zgody na taki krok ze strony Napoleona³³¹.

Ostatecznie starania na rzecz powołania placówki edukacyjnej dedykowanej zmaterializowały się dopiero w 1808 r. wraz z otwarciem 1 sierpnia tegoż roku Szkoły Zakładowej Artylerii i Inżynierów. Działała ona przy 1 batalionie artylerii wchodzącym w skład Legii Warszawskiej. W gruncie rzeczy szkoła powstała dzięki prywatnym wysiłkom ks. J. Poniatowskiego, który z własnych funduszy przeznaczył pieniądze na zakup materiałów dydaktycznych, zaś dla maksymalnych oszczędności profesorowie nauczali bezpłatnie przez pierwsze osiem miesięcy istnienia szkoły. O otwarciu nowego miejsca kształcenia oficerów broni technicznych informowała prasa: „odprawiło się (...) uroczyste otwarcie Szkoły artylleryczney Polskiej (...) w przytomności Ministrów naszych, Generałów i różnego gatunku wyższych i niższych officerów Polskich i Francuzkich”³³².

Dość szybko, bo 11 II 1809 r., instytucję przemianowano na Szkołę Elementarną Artylerii i Inżynierów. Placówką kierowała czteroosobowa Rada Dyrekcyjna. Na jej czele początkowo stał wychowanek przedrozbiorowej Szkoły Głównej Artylerycznej i weteran legionów ppłk Jakub Antoni Redel, zaś od 1809 r. francuski oficer w służbie polskiej płk Jean Mallet de Grandville. W skład Rady Dyrekcyjnej wchodził, m.in. znany z autorstwa memoriału z 1806 r. kpt. (od 1810 r. – ppłk) Wojciech Gutkowski³³³.

W szkole przewidziano miejsca dla 48 uczniów – po połowie wojskowych oraz cywili, przy czym ci drudzy musieli uiszczać opłatę 200 złp rocznie. Nabór cywili odbywał się w trybie konkursowym, pierwszy z nich odbył się w lipcu 1808 r. Edukację podzielono na dwie klasy, łącznie kurs przewidziano na trzy lata, ale w praktyce, z racji na zapotrzebowanie na wykształconych oficerów, skracano go do roku. W programie, co nie dziwne, skupiono na się

³³¹ P. Gorzałka, *Organizacja...*, s. 93-94; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 128.

³³² „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego y Zagranicznego”, dodatek do nr 62, 2 VIII 1808, s. 807; P. Gorzałka, *Organizacja...*, s. 94; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 129; G. Zych, *Armia...*, s. 48.

³³³ M. Klimecki, *Kształcenie...*, s. 149; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 131-134, 139-140, 142-143, 158-159. Treść dekretu powołującego w: *Ustawodawstwo...*, t. 2, s. 10.

na przedmiotach ścisłych (architektura, geografia, geometria, matematyka), poza nimi przewidziano przedmioty wojskowe (fortyfikacje, artyleria), a także historię oraz języki obce – francuski i rosyjski. Dla najzdolniejszych uczniów zaplanowano dodatkową klasę z nauczaniem astronomii, fizyki, hydrauliki i mechaniki. Co istotne, tryb nauki nie zakładał staży w jednostkach liniowych, przez co absolwenci, szczególnie wywodzący się spoza wojska, nie zapoznawali się ze specyfiką życia wojskowego. Miało to swoje negatywne konsekwencje widoczne chociażby podczas kampanii rosyjskiej³³⁴.

Na przestrzeni czasu w szkole zachodziły zmiany sformalizowane wraz z opracowanymi w 1811 r. przez zespół złożony, m.in. z J. Malleta i W. Gutkowskiego *Przepisami y powinnościami kadetów Szkoły Elementarney Artylleryi y Inżynierów*. Zgodnie z nowymi regulacjami określono wiek kandydatów na 14-20 lat, konieczność posiadania podstawowej edukacji w postaci umiejętności czytania i pisanie, pewnej znajomości matematyki oraz języków obcych³³⁵. Przepisy przywiązywały dużą wagę do postępów w nauce, dlatego też: „Gdyby który Kadet w ciągu roku żadnych postępów w naukach nie okazał, oddalonym ze szkoły zostanie”³³⁶. Co ciekawe zasądzono także, by: „Gdy Kadet dla ważnej przyczyny lub skończywszy nauki Korpusowe, albo awansując na Officera wychodzić z Korpusu będzie; na ten czas Absztyt jego publicznie i urzędownie oddanym mu będzie”³³⁷.

Faktyczny poziom prowadzonych zajęć, jak i postawa uczniów musiała być dobra, gdyż oba te elementy zyskały pochwałę w prasie ze strony ks. J. Poniatowskiego: „JO. Xiążę Minister Wojny zwiedziwszy wczoray szkołę elementarną (...), gdy miał sposobność przekonania się, tak o pilności Professorów, iako i o postępach uczniów, ma sobie za obowiązek oświadczyć Dyrektorowi Podpułkownikowi Mallet ukontentowanie swoje”. Dlatego też edukację w Szkole Elementarnej podejmowało wielu studentów, a nawet absolwentów uniwersytetów chcących wejść do służby wojskowej. Do tej grupy można zaliczyć, m.in. Józefa Jaszowskiego (studenta Uniwersytetu Lwowskiego) czy Antoniego Jaźwińskiego – doktora filozofii i absolwenta uniwersytetu w Wilnie³³⁸.

Niemniej dość szybko okazało się, że instytucja powołana przy 1 batalionie artylerii nie zdoła zaspokoić zapotrzebowania armii na wykształconych oficerów, szczególnie wobec skracania kursów. Pierwsze potrzeby zmian ks. J. Poniatowski sygnalizował już w listopadzie 1808 r. w liście do Fryderyka Augusta proponując powołanie wyższej szkoły wojskowej o

³³⁴ M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 236-238; ; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 142-143; G. Zych, *Armia...*, s. 48.

³³⁵ *Przepisy y powinności kadetów Szkoły Elementarney Artylleryi y Inżynierów*, Warszawa 1811, s. 3.

³³⁶ Tamże, s. 10.

³³⁷ Tamże, s. 66-67.

³³⁸ „Gazeta Warszawska”, nr 6, 20 I 1810, s. 95; M. Klimecki, *Kształcenie...*, s. 150.

profilu technicznym³³⁹. Mimo pewnych problemów starania ministra wojny okazały się skuteczne, bowiem jednocześnie z przemianowaniem Szkoły Zakładowej na Szkołę Elementarną dekretem z 11 II 1809 r. powołano Szkołę Aplikacyjną Artylerii i Inżynierów. Jej komendantem został mianowany kpt. Mikołaj Rouget³⁴⁰.

Organizując nową placówkę, wzorowano się na analogicznej francuskiej placówce znajdującej się w Metz, co otwarcie przyznawano. Ogłaszając w prasie powołanie instytucji oznajmiono, iż: „Ta szkoła urządzona iest podług zasad, rozkładu nauk, sposobu ich dawania, i przepisów szkoły Artylleryi i Inżynierów Francuzkiej w Metz”³⁴¹.

Z racji na charakter szkoły, w zamyśle kształcącej przyszłych wyższych oficerów broni technicznych, próg wejścia był wyższy niż w przypadku Szkoły Zakładowej (Elementarnej). Nabór do Szkoły Aplikacyjnej ogłaszano w prasie (np. pierwszy nabór odbywał się w dniach 20 III – 5 IV 1809). Kandydaci nie mogli mieć więcej niż 30 lat (w przypadku żołnierzy) lub być w wieku 16-24 lat (cywile), musieli także być etnicznymi Polakami bądź mieszkać w Księstwie. Ponadto uczniowie cywilni byli zobowiązani utrzymać się na swój koszt. Następnie dochodziło do wstępnej selekcji przeprowadzanej przez J. Łęskiego, który układał listę osób dopuszczonych do egzaminu („popisu publicznego”) wstępnego przedkładał do akceptacji ks. J. Poniatowskiego. Wreszcie dochodziło do samego egzaminu, gdzie sprawdzano znajomość matematyki oraz robienia rysunków. Egzamin przeprowadzała komisja w składzie J. Łęski, P. Bontemps, J. Mallet i J. Pelletier. Mimo wyśrubowanych kryteriów zainteresowanie było spore – np. w 1810 r. na 12 miejsc³⁴² było 40 chętnych, co nie może dziwić ze względu na z góry określony elitarny charakter instytucji, a także oferowany zaraz po przyjęciu stopień podporucznika³⁴³.

Mając na uwadze ograniczoną liczbę miejsc, nie wszyscy kandydaci postępowali w sposób całkowicie uczciwy. Jak wspominał K. Kołaczkowski:

Ojciec od początku roku 1809 postanowił mnie zawieść do Warszawy i przedstawić na ucznia do szkoły aplikacyjnej artylerii i inżynierów Księstwa Warszawskiego (...). Ojciec mój udał się natychmiast [po przyjeździe] do generała Hebdowskiego, dawnego przyjaciela naszej rodziny, zastępującego podówczas ministra wojny, do którego mnie nazajutrz zaprowadził. Za jego staraniem przedstawiony zostałem generałowi Pelletier (...), pułkownikowi Mallet (...) i Bontemps’owi (...).

³³⁹ J. Poniatowski do Fryderyka Augusta, *Korespondencya...*, t. I, s. 155.

³⁴⁰ *Ustawodawstwo...*, t. 2, s. 9; M. Klimecki, *Kształcenie...*, s. 151; M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 110; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 166.

³⁴¹ „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego y Zagranicznego”, dodatek do nr 25, 28 III 1809, s. 367.

³⁴² Potem liczbę przyjmowanych zmniejszono do ośmiu. J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 45.

³⁴³ J. Matkowski, *Zbiór...*, s. 108; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 162.

Wszyscy mnie uprzejmie przyjęli, pytali o moje poprzedniej nauki, obejrzeni rysunki i kazali umieścić na liście kandydatów do szkoły aplikacyjnej³⁴⁴.

Ponadto, jak wspominał Kołaczkowski, przygotowywał się on do egzaminu pod okiem jednego z egzaminatorów (J. Łęskiego), wynajmował nawet u niego pokój na czas przed egzaminem. Z kolei J. Jaszowski podaje, że próbował nawiązać kontakty z osobami z bliskiego kręgu polskiego egzaminatora³⁴⁵.

Wyniki popisu publikowano w prasie. *Gazeta Warszawska* po pierwszym naborze zamieściła ogłoszenie gen. K. Hebdowskiego:

Xiąże Minister Woyny zlecił mi uwiadomić kogo należeć będzie, że z odbytego przed examinatorem wyrażnie do tego upoważnionym popisu nauk, zostali do Szkoły aplikacyjney Artylleryi i Inżynierów wedle stopnia nauk wybrani i Podporucznikami mianowani: Jchmość Panowie Hiacynt Idziński, Józef Koryot [Koriot], Ignacy Prądzyński, Michał Świda, Fabian Wiśniewski, Benon Tykiel, Jan Romański, Ludwik Łobodzki, Klemens Kołaczkowski, Julian Suzin, Felix Szymanowski, Antoni Roztworowski³⁴⁶.

Oдноśnie podejmowania edukacji w Szkole Aplikacyjnej ciekawym zjawiskiem było podejmowanie tam nauki przez absolwentów Szkoły Elementarnej, jak miało to miejsce, np. w przypadku W. Chrzanowskiego. Trudno powiedzieć, czy ten mechanizm stworzył się z lub bez ingerencji władz wojskowych, jednakże w praktyce można mówić o załączkach stopniowania edukacji wojskowej. Ciekawym przypadkiem, wyłamującym się z schematu, jest Józef Bem, który był uczniem Szkoły Elementarnej od 3 X 1809 r., ale już od 1 IV 1810 r. podjął naukę w Szkole Aplikacyjnej. Obok widocznych uzdolnień J. Bema można zaobserwować promowanie przez decydentów osób dobrze prosperujących pod kątem służby w armii³⁴⁷.

Realizowany przez rok program nauczania przewidywał naukę sztuki wojennej, w tym zasady natarcia i obrony oraz ćwiczenia piechoty, kawalerii i artylerii; administrację, architekturę, budowę fortyfikacji, jazdę konną, języki francuski i niemiecki, pływanie, prawo wojskowe, szermierkę, topografię, zastosowanie wojskowe fizyki i chemii, wreszcie części specjalistyczne dedykowane potrzebom artylerzystów oraz inżynierów. Wagę jaką przywiązywano do Szkoły Aplikacyjnej widać także po doborze kadry nauczycielskiej. Wśród profesorów, oprócz wspomnianego już J. Łęskiego, znaleźli się m.in. uznany architekt, a na

³⁴⁴ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 22.

³⁴⁵ J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 42-43; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 22-23.

³⁴⁶ „Gazeta Warszawska”, dodatek 2 do nr. 30, 15 IV 1809, s. 568-569.

³⁴⁷ M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 237; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 156.

polu wojskowym bardziej znany jako twórca regulaminu dla kosynierów z 1794 r., Chrystian Piotr Aigner, a także absolwent i były pracownik paryskiej Politechniki Jean-Joachim Livet³⁴⁸.

Nie oznacza to, że Szkoła Aplikacyjna, jak i ogół szkół wojskowych w okresie Księstwa Warszawskiego funkcjonował bez przeszkód. Ustawicznym problemem były kwestie finansowe. W korpusie kadetów w Chełmnie J. U. Niemcewicz odnotował braki w zasobach podręczników. Wobec niemożności dostatecznego wsparcia ze strony państwa na szkolnictwo wojskowe swoje własne fundusze łożyli oficerowie. To dzięki własnym pieniądzą ks. J. Poniatowski mógł otworzyć Szkołę Zakładową w 1808 r. W kolejnych latach swoje wsparcie okazywało wiele osób. Artur Potocki, oficer Korpusu Inżynierów, przekazywał na potrzeby szkolnictwa swój żołd, co spotkało się z bardzo dobrym odbiorem w armii. Z kolei ks. Dominik Radziwiłł, podpisując zobowiązania przed wejściem do armii Księstwa, obiecał przekazać 36 tys. złp na szkoły wojskowe. Wsparcie finansowe przekazywały również instytucje niezwiązane z wojskiem, np. Bractwo Kupieckie przekazało 5 tys. złp, co zostało odnotowane nawet na posiedzeniu Rady Stanu. Z kolei Jan Weyssenhoff, J. H. Dąbrowski, a także ks. Józef Poniatowski ofiarowali książki ze swoich zbiorów na rzecz biblioteki Szkoły Aplikacyjnej³⁴⁹.

Problematyczne było także regularne przerywanie toku nauki. Dotknęło to korpus kaliski w 1809 r., kiedy to, ze względu na bliskość wojsk austriackich i skierowanie zdolnych do służby wojskowej do armii, w szkole ostało się ok. 40 uczniów. Także najzdolniejsi uczniowie Szkoły Aplikacyjnej zostali przydzieleni do wojsk w polu, a po zakończeniu wojny nie wrócili już jej w mury. K. Kołaczkowski wspomina, że w wyniku tego wraz z I. Prądyńskim brali prywatne lekcje u jednego z profesorów (J.-J. Liveta)³⁵⁰. Kursy skracano niekiedy nawet w czasie pokoju, m.in. w Szkole Aplikacyjnej w 1811 r. skrócono naukę do jedynie czterech miesięcy. Szczególnie krytyczna sytuacja piętrzyła się od 1812 r., kiedy w związku z problemami finansowymi następował odpływ uczniów z korpusów kadeckich, zaś szkoły elementarna i aplikacyjna praktycznie zawiesiły swoją działalność wobec wyjazdu części kadry na kampanię w Rosji, zaś od 1813 r. edukację uniemożliwiała okupacja Księstwa przez wojska koalicji antynapoleońskiej³⁵¹.

Ogólna liczba absolwentów szkół wojskowych doby Księstwa Warszawskiego, a szczególnie tych, którzy faktycznie podjęli służbę w armii, jest trudna do określenia, zważywszy na brak dostatecznej liczby źródeł. Wiadomo, że Szkołę Aplikacyjną ukończyło co

³⁴⁸ M. Klimecki, *Kształcenie...*, s. 153; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 161-162, 171.

³⁴⁹ *Protokoły Rady Stanu...*, t. I cz. 2, s. 70; D. Nawrot, *Litwa...*, s. 91; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 147, 177

³⁵⁰ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 61.

³⁵¹ M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 244; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 77, 83, 87.

najmniej 48 osób (w tym czterech przyszłych generałów polskiej armii³⁵²), z czego część w praktyce nie przeszła całego kursu. Odnosnie Szkoły Elementarnej J. Piłatowicz oszacował liczbę absolwentów, którzy podjęli służbę w wojsku Księstwa na ok. 150, zaś M. Klimecki pisał o ok. 200 absolwentach korpusów kadeckich (łącznie z tymi, którzy w okresie Księstwa nie otrzymali stopnia oficerskiego). Według tego badacza przed 1812 r. szkoły wojskowe przygotowały ok. 400 oficerów (15% ówczesnej kadry). Zdaniem M. Ochmana pod koniec wojen napoleońskich wychowankowie szkół wojskowych stanowili ok. 20% oficerów Korpusu Inżynierów. Z kolei według danych przytaczanych przez J. Piłatowicza w latach 1808-1811 w armii Księstwa podjęło służbę, przede wszystkim jako podoficerowie piechoty, 81 absolwentów korpusów kadeckich. Według tych samych danych, korpus kaliski do 1812 r. ukończyło ok. 70 uczniów, zaś przez korpus w Chełmnie miało przewinąć się 191 osób (zapewne nie wszyscy ukończyli naukę)³⁵³. Ogółem możliwe jest wyodrębnienie grupy absolwentów (część jeszcze z czasów pruskich), szczególnie korpusu kadetów w Kaliszu, którzy jeszcze w okresie Księstwa doszli do stopni oficerskich, choć były to stopnie podporucznika, porucznika bądź co najwyżej kapitana.

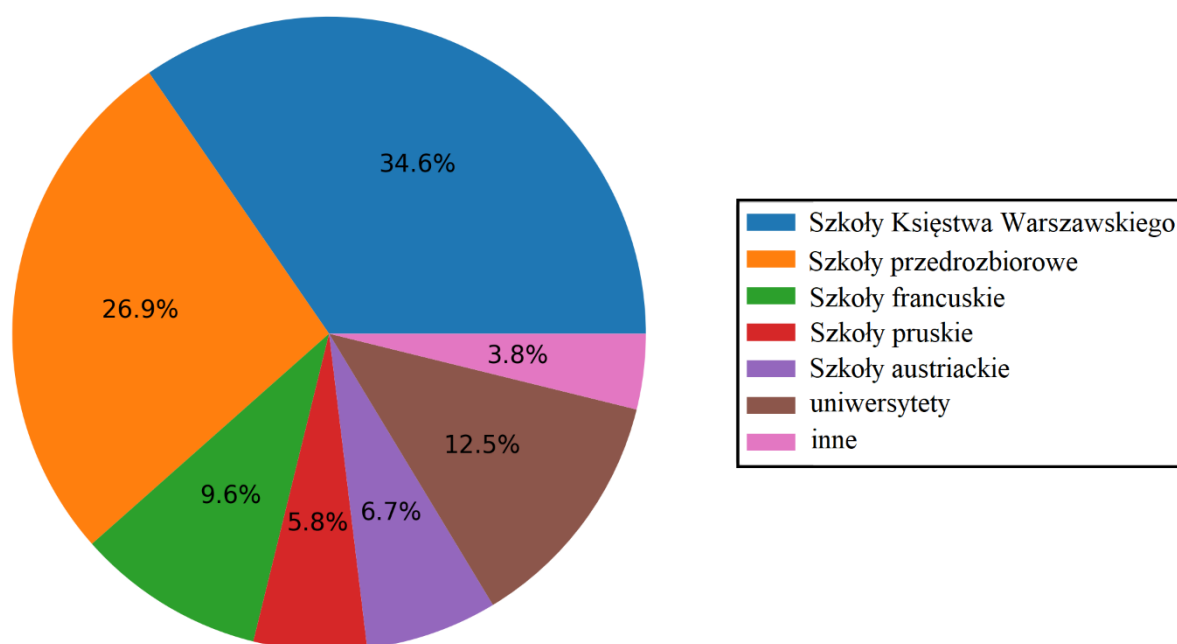
Zdaniem G. Zycha liczba absolwentów, w odniesieniu do korpusów kadetów, była niewystarczająca wobec potrzeb armii³⁵⁴. Opinia ta wydaje się być zbyt surowa zważywszy na stosunkowo krótki okres, w którym armia Księstwa mogła w praktyce przyjmować w swoje szeregi wychowanków szkół wojskowych, a który *de facto* ogranicza się do lat 1808-1813. Z pewnością potencjał rozwoju szkolnictwa wojskowego był większy niż faktycznie osiągnięte efekty. Jeśli przyjrzymy się temu zagadnieniu pod kątem czysto ilościowym otrzymamy dość ciekawe rezultaty. W BDOKW odnotowano 96 oficerów (11,5% ogółu), którzy odbywali kształcenie w ramach szkół cywilnych bądź wojskowych. Dużą rolę w tej grupie odgrywają absolwenci szkół wojskowych doby Księstwa Warszawskiego. Szczegóły prezentuje Wykres 26.

³⁵² Byli to: Józef Bem, Wojciech Chrzanowski, Klemens Kołaczkowski, Ignacy Prądzyński.

³⁵³ M. Klimecki, *Kształcenie...*, s. 147, 153; E. Pętkowska-Orabowska, *Kaliski korpus...*, s. 490; M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 209, 247; J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 88, 156, 180.

³⁵⁴ G. Zych, *Armia...*, s. 48.

Wykres 26. Miejsca kształcenia się przez oficerów armii Księstwa Warszawskiego.



źródło: opracowanie własne.

Z powyższego wynika, że absolwenci szkół doby Księstwa stanowią największą grupę oficerów z formalnym wykształceniem, choć i tak całłościowo grupa wykształconych pozostaje dość nieliczna, co pokazuje, iż znacznie częściej odpowiednią wiedzę zdobywano w praktyce, na polu bitwy. Dostrzegał to chociażby ks. A. P. Sułkowski, który, wyrażając swoje rozgoryczenie przebiegiem walk w Hiszpanii, stwierdził, iż mimo trudnej sytuacji kampania „przyniosła mi wiele korzyści jeśli chodzi o wyszkolenie wojskowe”³⁵⁵. Ograniczone możliwości oddziaływania różnych inicjatyw edukacyjnych i piśmiennictwa wojskowego powodowała, że wielu oficerów zdobywało potrzebą wiedzę bezpośrednio na polu bitwy.

³⁵⁵ A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 173.

Dopiero po 1815 r. usytuowany w granicach Królestwa Polskiego korpus kaliski mógł wykształcić szerszą grupę absolwentów, odgrywając większą rolę w wojsku. To samo tyczy się zresztą Szkoły Aplikacyjnej, która także kontynuowała swoją działalność. K. Kołaczkowski, związany z tą placówką także po 1815 r. w charakterze nauczyciela, krytycznie oceniał kurs w ramach szkoły, co miał szansę zmienić zajmując się kształceniem przyszłych oficerów³⁵⁶. Zważywszy na wspomniane wyżej problemy osiągnięte wyniki i tak należy uznać za spory sukces, co zresztą znajduje swoje potwierdzenie w zachowaniu i rozwoju tych szkół w nowych realiach politycznych³⁵⁷.

³⁵⁶ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 68.

³⁵⁷ J. Piłatowicz, *Szkolnictwo...*, s. 180.

3.3. Wiek, pochodzenie, sytuacja materialna oficerów. Oficerowie cudzoziemscy w armii Księstwa Warszawskiego.

Analiza struktury demograficznej korpusu oficerskiego armii Księstwa Warszawskiego, w tym wieku i pochodzenia oficerów, jest zadaniem trudnym. Braki w bazie źródłowej, w tym przede wszystkim niezachowanie się kontroli pułkowych wymusza budowanie szerszego obrazu na bazie danych uzyskanych po zebraniu biogramów poszczególnych dowódców, co zwłaszcza w odniesieniu do pochodzenia przysparza pewnych trudności, szczególnie wśród młodszych oficerów³⁵⁸.

Przedstawiając szerszy obraz warto wyjść od sytuacji panującej w ostatnich latach istnienia sił zbrojnych Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Okres ten, wraz z rozwojem liczebnym armii, przyniósł znaczące odmłodzenie jej korpusu oficerskiego (patrz: podrozdział 1.1.). W momencie rozpoczęcia formowania wojska polskiego w listopadzie 1806 r. kontynuacja trendu zjawiska stała pod znakiem zapytania z powodu dwóch, idących w przeciwnych kierunkach zjawisk. Z jednej strony do służby powracali oficerowie z armii przedrozbiorowej, którzy byli starsi o dwanaście lat (w 1806 r.) od momentu, w którym zakończyli poprzednie kariery, co było widoczne szczególnie w odniesieniu do wyższej kadry dowódczej. Z drugiej strony – w wojsku jako niżsi oficerowie pojawiła się spora grupa młodych ludzi, często niemających skończonych dwudziestu lat. Swego rodzaju grupę pośrednią stanowili byli legioniści, którzy przed 1795 r. byli młodszymi oficerami bądź swoją karierę zaczynali już w legionach (np. Franciszek Paszkowski).

Obsadzanie w roli niższych oficerów osób młodych było, przynajmniej w początkowym okresie, celowym działaniem organizatorów wojska. J. H. Dąbrowski w liście do A. Kosińskiego z 19 XII 1806 r. zalecał, aby na poruczników i podporuczników mianować „młodzież zdatną. To tylko ostrzegam, aby podporucznicy nie byli starsi jak najwięcej lat 20 wieku”. Podobną instrukcję otrzymał, organizujący wojsko w Kaliszu, P. Skórzewski. Chęć do podjęcia służby przez młodzież odnotowywał także S. Fiszer: „Młodzieży największą nadzieję czyniącej i z której zdatnych bardzo officyerów uformować będzie można, znajduie się tu ośmnastu”. Osobna, dość pokaźna grupa młodych mężczyzn, zaciągnęła się do armii francuskiej w charakterze oficerów sztabowych, co spotkało się z pozytywną reakcją J. H. Dąbrowskiego, który miał powiedzieć, że „ma za złe młodzieży lepiej wychowanej, że się

³⁵⁸ Warto zaznaczyć, że informacje na temat pochodzenia oficerów pojawiły się w oficjalnych dokumentach w okresie Królestwa Polskiego, gdzie w zestawieniach oficerów pojawiła się rubryka dotycząca pochodzenia społecznego. Zob. np. Spis oficerów Dywizji Strzelców Konnych z 1 I 1819 r., BUW, TB, poz. 128.

ciśnię do sztabów francuskich wtenczas, kiedy formujące się wojsko polskie potrzebuje jej właśnie”³⁵⁹. Z czasem duża część z nich znalazła się w polskiej armii.

Niekiedy do wojska zaciągano więc w bardzo młodym wieku. Chcący zrekrutować się w 1808 r. do 1 pułku piechoty Józef Matkowski wspominał, że jego dowódca, płk K. Małachowski: „Tak młodego chłopca [16-letniego] nie chciał on pod karabinem trzymać. Odkomenderował mnie do szkoły kadetów, gdzie zostawałem aż do początku kampanii 1809 roku”. Niemniej, już jakiś czas później „niemało miałem mnie to zdziwiło, jakim trafem szczęścia, nie mając lat 17 skończonych, już zostałem oficerem”. Jeszcze młodszy był Antoni Rozwadowski, który w 1809 r. rozpoczął służbę w regimencie będącym pod komendą jego ojca (przyszłym 8 pułku ułanów) w wieku zaledwie czternastu lat. Spośród wyższych oficerów pod względem wieku wyróżniał się ks. A. P. Sułkowski, który w momencie formowania się pułku i objęcia funkcji szefa regimentu miał dwadzieścia jeden lat w 1806 r. Także w 1814 r. można znaleźć stosunkowo młodych oficerów, np. najmłodszy z pułkowników – Roman Sołtyk miał dwadzieścia pięć lat, zaś najmłodszy major – Wacław Gutakowski – dwadzieścia cztery³⁶⁰.

Nie zawsze próby podjęcia możliwie szybko służby kończyły się sukcesem. F. S. Gawroński, rocznik 1787, wspominał, że gdy chciał zaciągnąć się do wojska w 1807 r., lecz „rodzice nie pozwalali dla bardzo młodego wieku mego i dla nauk”. Ostatecznie znalazł się on w polskiej armii dwa lata później³⁶¹.

Jak wspominało, na przeciwnym biegunie znajdowali się oficerowie powracający do wojska po długoletniej przerwie, co niekiedy odbijało się na ich zdolności do służby. Nominowany w 1806 r. na szefa 2 pułku jazdy kasztelan przemęcki i były rotmistrz kawalerii narodowej Adam Kwilecki pisał do J. H. Dąbrowskiego, iż: „Chętnie bym dopełnił rozkazowi temu [objęcia funkcji] gdyby mi wiek mój kończąc 66 lat pozwalał”³⁶². Dość późna zmiana dowódcy pułku (na K. Turno) przyczyniła się do opóźnień w jego formowaniu. Podobnie na problemy zdrowotne uskarżał się odpowiedzialny za formowanie pospolitego ruszenia na terenie byłego województwa brzesko-kujawskiego Kazimierz Sokołowski. Pisał on, iż: „Nie wiem czy długo mimo największych chęci będę mógł służyć Ojczyźnie, ponieważ w nodze reumatyzm cierpię, uprzedzam o tym, aby jeżeli się stanę niesposobnym nie zostało mnie to

³⁵⁹ S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Rawicz 29 XI 1806, AGAD, TD, 10/3b, k. 126; J. H. Dąbrowski do A. Kosińskiego, Warszawa 19 XII 1806 r., *Źródła wojskowe...*, s. 28; J. Staszewski, *Kaliski wysilek...*, s. 22; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 60.

³⁶⁰ D. Gralik, *Kilka uwag o korpusie oficerskim Wojska Polskiego w świetle dokumentów z okresu jego reorganizacji latem 1814 r.*, „Folia Historica Opaliniensis”, nr 1/2023, s. 79; D. Madziar, *Księżę Antoni...*, s. 81; J. Matkowski, *Zbiór...*, s. 101, 103; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Ułani*, t. 2, s. 76; K. Polak, *Od Łomży...*, s. 148.

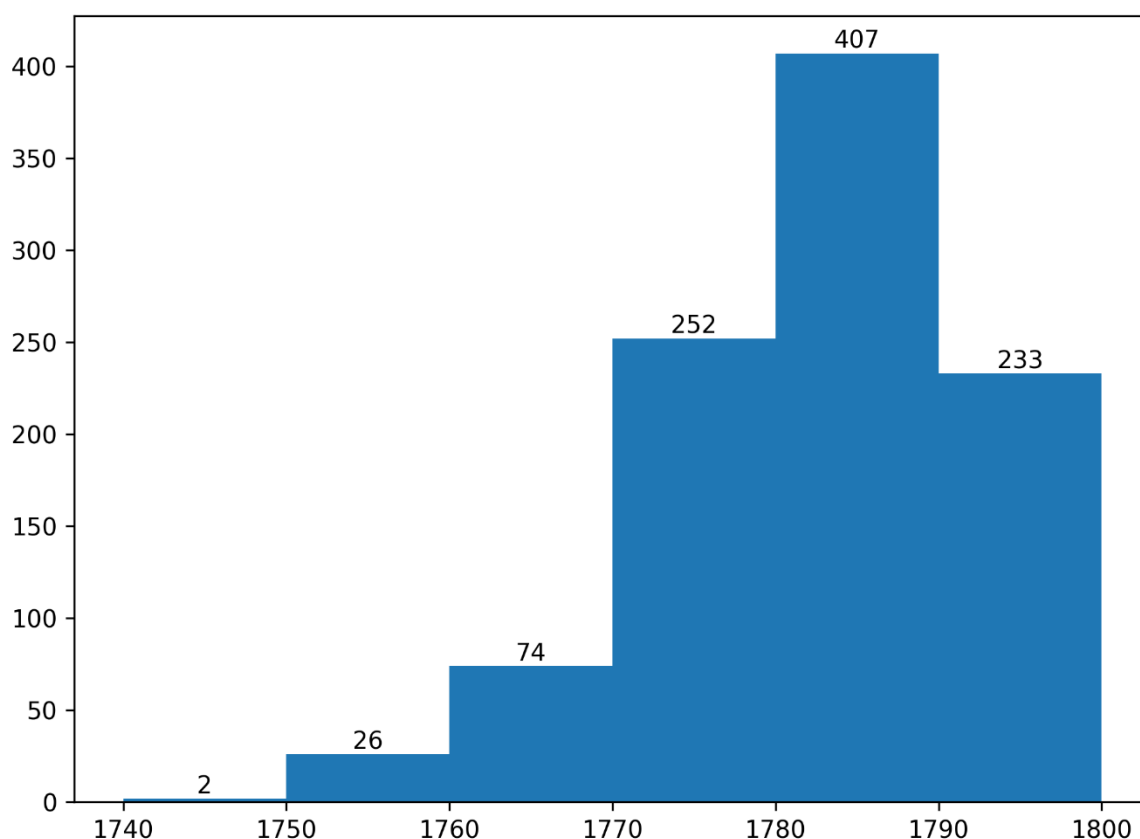
³⁶¹ F. S. Gawroński, *Pamiętnik...*, s. 281.

³⁶² A. Kwilecki do J. H. Dąbrowskiego, bm 4 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 48.

wzięte za brak gorliwości”³⁶³. Bardziej wiekowi oficerowie zdarzali się także wśród niższych oficerów. Andrzej Daleki wspominał, że dowództwo nad jego kompanią „oddano pod komendę kapitana Żychlińskiego, dziedzica dóbr Zaborowa. Stary to był Polak, siwy jak gołąbek, ale ostry jak na żołnierza przystoi”³⁶⁴. Według zestawienia z końca listopada 1806 r. średnia wieku zgłaszających się oficerów służących przed 1795 r. wynosiła prawie czterdzieści lat (dla porównania – dopiero rozpoczynający służbę było to ponad dziewiętnaście lat)³⁶⁵.

Na podstawie BDOKW dla całego okresu Księstwa Warszawskiego struktura wieku przedstawia się następująco:

Wykres 27. Struktura korpusu oficerskiego według daty urodzenia.



źródło: opracowanie własne

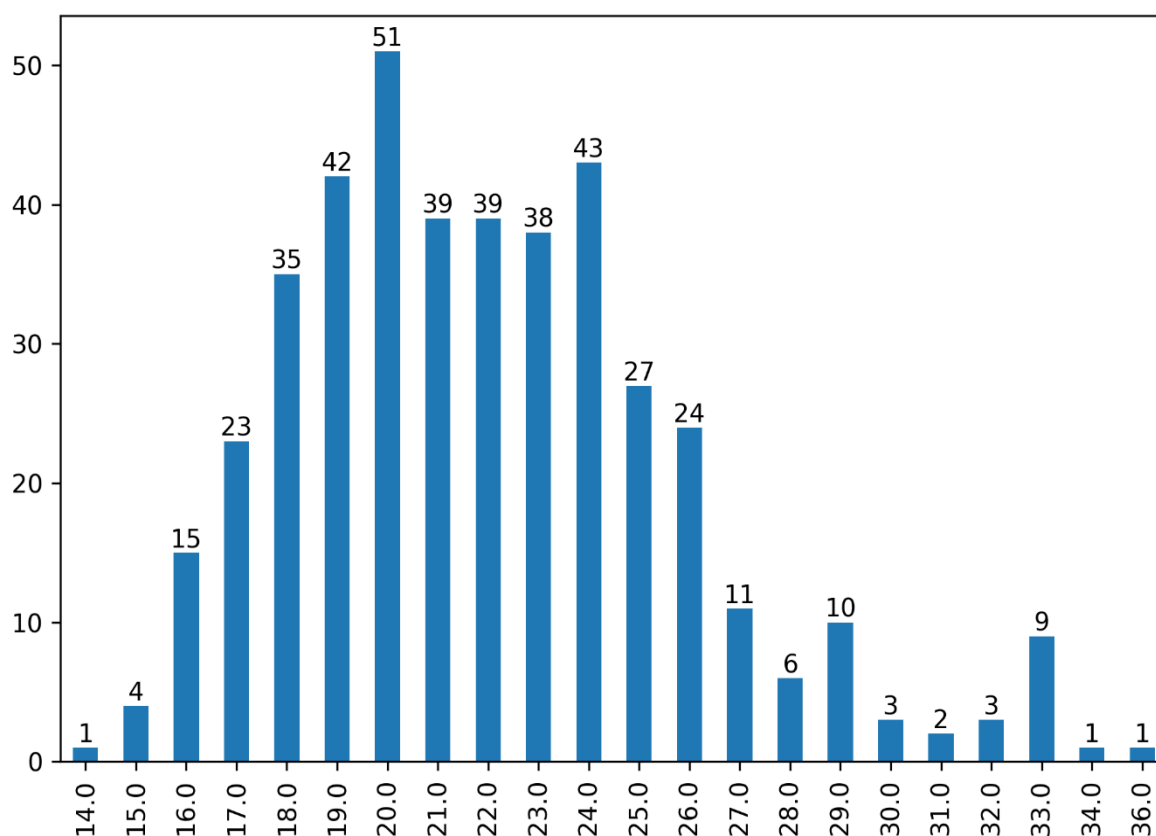
³⁶³ K. Sokołowski do J. H. Dąbrowskiego, Orłowo 23 XI 1806, AGAD, TD 10/2, k. 117.

³⁶⁴ *Wspomnienia mojego ojca żołnierza dziewiątego Pułku Księstwa Warszawskiego. Zebrane według ustnego opowiadania powtórnie przez Księdza J. Dalekiego*, Poznań 1864, s. 4.

³⁶⁵ *Etat Officerów Polskich którzy chcą wnieść napowrót w Służbę Ojczyztą w Łęczycy dnia 28 9bris 1806 podany*, AGAD, TD 10/2, k. 179.

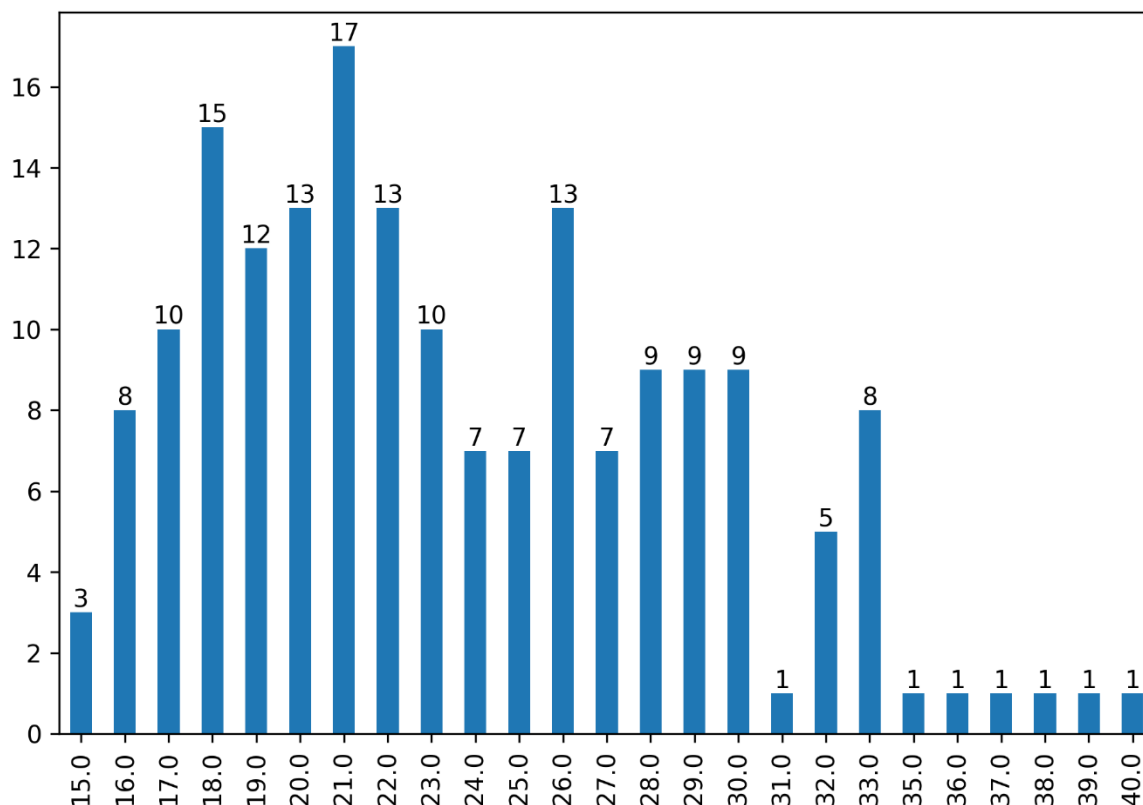
Jak widać, największą grupę w zestawieniu stanowią urodzeni w latach 1780-1789, zatem liczący w okresie Księstwa Warszawskiego ok. trzydziestu lat, znaczące grupy stanowili także oficerowie mający w 1810 r. ok. dwadzieścia i ok. czterdzieści lat. Trzon kadry dowódczej stanowiły zatem osoby posiadające, przynajmniej w teorii, wiek (i tym samym – zdrowie) pozwalające uczestniczyć w działaniach wojennych. Dość znacząca grupa osób poniżej trzydziestego roku życia potwierdza wspomnianą wyżej politykę mianowania na niższe stopnie oficerskie osób młodych. Dla całego okresu Księstwa Warszawskiego wymierne w tym zakresie są zestawienia wieku otrzymania pierwszej rangi oficerskiej dla grupy żołnierzy awansowanych na oficerów w okresie Księstwa oraz rozpoczynających swoją służbę od razu od stopnia oficerskiego (wykresy: 28 i 29).

Wykres 28. Wiek otrzymania pierwszego stopnia oficerskiego przedstawicieli grupy awansowani.



źródło: opracowanie własne

Wykres 29. Wiek otrzymania pierwszego stopnia oficerskiego przedstawicieli grupy żółtodzioby.



źródło: opracowanie własne

Zakładając pewne nieścisłości w informacjach, szczególnie na temat dat urodzenia (patrz: grupa z najmłodszym wiekiem), widać wyraźnie, że rozpoczynający swoją karierę w okresie Księstwa Warszawskiego otrzymywali swój pierwszy stopień oficerski zazwyczaj przed trzydziestym rokiem życia, a wyjątkami od tej reguły były zazwyczaj osoby bądź służące w charakterze podoficerów bądź szeregowych przed 1795 r., a także fundatorzy oddziałów otrzymujący od razu wyższy stopień. Tym samym średnia wieku, szczególnie wśród młodszych oficerów, była zapewne (zwłaszcza w latach 1806-7 i 1809 r.) dość niska. K. Tański, opisując kadrę swojego pułku (11 ułanów, sformowany w 1809 r.) wspominał, że składała się ona z „ludzi młodych i dorodnych”. Z kolei J. Jaszowski, mówiąc o szwadronie artylerii konnej, w którym służył podczas kampanii rosyjskiej, stwierdził, iż: „wszyscy prawie byli młodzi oficerowie oprócz szefa i kapitanów”. Jak wskazuje J. Czubaty, nawet dla grupy oficerów, którzy otrzymali rangę generalską w latach 1806-1815, średnia wieku była dość niska, bowiem wynosiła ok. 33 lata³⁶⁶.

³⁶⁶ J. Czubaty, *Wodzowie...*, s. 18; J. Jaszowski, *Pamiętniki...*, s. 61; K. Tański, *Piętnaście lat...*, s. 80.

Wraz z trwaniem wojen napoleońskich średnia wieku zapewne rosła, szczególnie po 1809 r., gdy nie nastąpił znaczący napływ młodzieży związany z organizacją nowych oddziałów, nie licząc Litwinów podporządkowanych zwierzchnictwu ks. J. Poniatowskiego w 1813 r. Jednakże skala tego zjawiska była mniejsza niż napływy z lat 1806-7 i 1809 r. Jesienią 1814 r., a zatem krótko po pierwszej abdykacji Napoleona, średnia wieku dla wyższej kadry dowódczej spisanej przez gen. J. H. Dąbrowskiego przedstawiała się następująco:

Tabela 8. Średnia wieku wyższej kadry oficerskiej wojsk polskich jesienią 1814 r.

stopień	średnia wieku (w latach)
gen. dywizji	48
gen. brygady	43
pułkownicy	40
majorzy	41

źródło: D. Gralik, *Kilka uwag...*, s. 79.

Z okresu wojen napoleońskich polska armia wychodziła więc ze stosunkowo wciąż młodą kadram dowódczą, co było odczuwalne także po 1815 r.

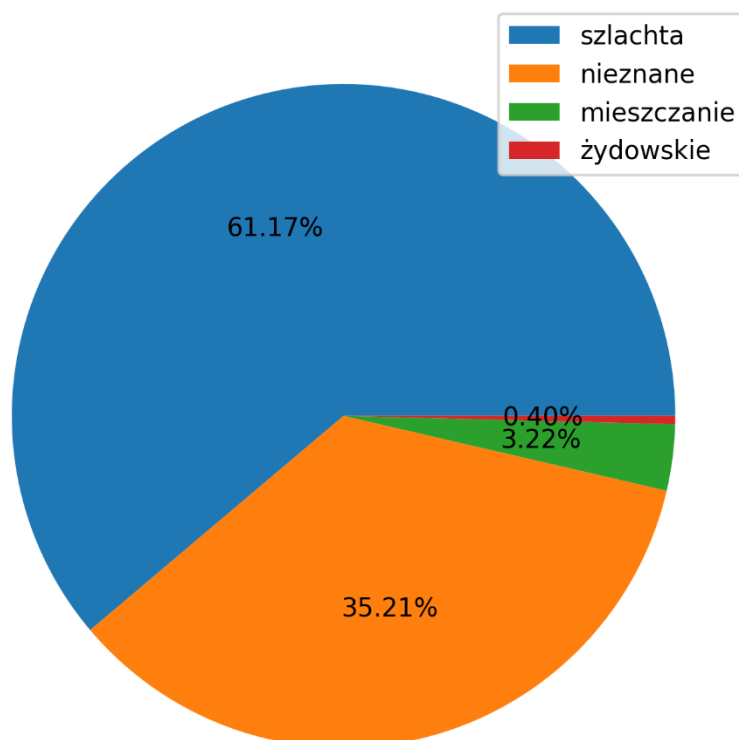
Jak już wspomniano, analiza pochodzenia społecznego oficerów jest zadaniem trudnym, ponieważ w dokumentach wytwarzanych w okresie Księstwa prawie że nie odnotowywano przynależności stanowej. Na gruncie teoretycznym, tj. biorąc pod uwagę stan prawny, kontynuowano politykę z ostatnich lat istnienia Rzeczypospolitej, gdy otwarto dostęp do stopni oficerskich osobom spoza szlachty. Już w zarządzeniu Izby Najwyższej Wojennej i Administracji Publicznej o poborze z 15 XII 1806 r. zapewniano możliwość awansu na oficera niezależnie od pochodzenia. Potwierdzał to art. 4 konstytucji Księstwa Warszawskiego, mówiący, że: „Wszyscy obywatele są równi przed obliczem prawa”³⁶⁷.

W praktyce korpus oficerski był prawdopodobnie wciąż w znaczącej mierze złożony z przedstawicieli szlachty, co pozwala przynajmniej częściowo podać w wątpliwość twierdzenie G. Zycha, że korpus oficerski był mocno zróżnicowany pod względem klasowym, a awans wyłącznie uzależniony od posiadanej wiedzy i talentów³⁶⁸. Pokazuje to Wykres 30.

³⁶⁷ R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Ułani*, t. 2, s. 77; G. Zych, *Armia...*, s. 44.

³⁶⁸ G. Zych, *Armia...*, s. 43-44.

Wykres 30. Struktura korpusu oficerskiego według pochodzenia społecznego.



źródło: opracowanie własne

Obecny w powyższym zestawieniu duży odsetek osób o niewiadomym pochodzeniu społecznym jest spowodowany brakiem informacji w tym zakresie. Jednakże zważywszy na proporcje odnośnie oficerów z wiadomym pochodzeniem można założyć, że spora część spośród osób o nieustalonej grupie społecznej, zaliczała się do szlachty.

W warstwie bardziej szczegółowej, ową dominację szlachetnie urodzonych widać szczególnie w generalicji, gdzie grona szlachetnie urodzonych wywodzili się jedynie Maurycy Hauke, Józef Rautenstrauch³⁶⁹ oraz Jean Baptiste Pelletier. Poza nimi z grupy wyższych oficerów pochodzenia mieszczańskiego można wymienić: Ignacego Blumera, Jana Gugenmusa, Mikołaja Kubickiego czy Jakuba Redla. Warto odnotować, że wielu przedstawicieli tej grupy wywodziło się ze spolonizowanych rodzin obcego pochodzenia bądź obcokrajowców (np. Francuzów w polskiej służbie)³⁷⁰.

³⁶⁹ Co ciekawe w zachowanej korespondencji z władzami saskimi z 1813 r. J. Rautenstrauch, wówczas zastępca szefa Sztabu Generalnego, podpisywał się „v. Rautenstrauch”. Zob. J. Rautenstrauch do Königl. Hochlobl: Landes Commission, Zittau 2 VII 1813, APW, ASKGŁ, sygn. 1580.

³⁷⁰ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 258; tegoż, *Wodzowie...*, s. 33; D. Madziar, *Książę Antoni...*, s. 80.

Co ciekawe, w początkowej fazie organizacji niemal otwarcie faworyzowano ludzi szlacheckiego pochodzenia. M.in. S. Woyczyński meldował byłemu wodzowi legionów, że „wybrałem młodych ludzi z najbogatszych [w domyśle szlacheckich – przyp. DG] rodziny, umiejących języki, i provizoria [których] do Regimentu Kawaleryi nominowałem podporucznikami”. Podobne uwagi czynił w odniesieniu do swojego pułku K. Tański³⁷¹. Zapewne dużą rolę w takim stanie rzeczy odgrywała postać dowódcy pułku – Adama Potockiego – którego obecność przyciągała innych przedstawicieli zamożnych rodzin, szczególnie biorąc pod uwagę fakt swobody w mianowaniu młodszych oficerów (pułk sformowano w 1809 r.)³⁷².

Przedstawiciele bogatszej szlachty byli także powszechnie obecni w sztabach, co było dobrze widoczne w Sztabie Generalnym, gdzie w charakterze adiutantów ks. J. Poniatowskiego służyli, m.in. Artur i Antoni Potoccy. Z kolei adiutantem S. Fiszera był przez pewien czas hr. Edward Raczyński (krewny jego żony Wirydianny). J. Kasiński wyraził dość pogardliwą opinię, iż: „Wielu tchórzów arystokratów z przezorności przyczepiają się do sztabów pułkowych choćby na pisarzy by nie widzieć boju z szablą albo z karabinem w rękę”. Podobnie pisała W. Fiszerowa: „Sztaby pełne były utytułowanych nierobów, pierwszych w kolejce do dekoracji i do gaży”³⁷³.

Dużą rolę w tak dużej obecności szlachty odgrywało wcześniejsze zdominowanie przez tą grupę kadry dowódczej zarówno armii przedrozbiorowej jak i legionów, tym samym stanowili oni niejako z urzędu gros wyższych oficerów. Za udziałem szlachty przemawiał wielowiekowy etos służby wojskowej. Grupa ta bowiem wywodziła się z rycerstwa. Ponadto łączyła ją swego rodzaju szlachecka solidarność w polityce kadrowej (patrz: podrozdział 3.1). Brak drastycznych przemian społecznych, analogicznych do tych we Francji, także był czynnikiem spowalniającym powiększanie się grona oficerów spoza szlachty. Nawet wśród inżynierów, czyli formacji najbardziej otwartej na przyjmowanie nieszlacheckich oficerów, stanowili oni mniejszość – na 33 oficerów z ustalonym pochodzeniem 9 z nich wywodziło się z mieszczaństwa. Jarosław Czubaty ocenił udział mieszczan w korpusie oficerskim armii Księstwa na 13-14%. Biorąc pod uwagę przywołane wyżej zestawienie, z dużą liczbą znaków zapytania, trudno jednoznacznie potwierdzić bądź obalić te szacunki. Pod dużym znakiem

³⁷¹ S. Woyczyński do J. H. Dąbrowskiego, Płock 31 XII 1806, AGAD, TD 10/3b, k. 183-184; K. Tański, *Piętnaście lat...*, s. 80.

³⁷² Potwierdzają to słowa służącego przez pewien czas w tym pułku J. Matkowskiego: „wesołe życie prowadziliśmy, bo sami znajomi i z jednego kraju”. J. Matkowski, *Zbiór...*, s. 106.

³⁷³ W. Fiszerowa, *Dzieje moje...*, s. 350; B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 31; J. Kasiński, *Pamiętniki...*, s. 52; K. Morawski, *General Stanisław...*, s. 79, 112; J. Skowronek, *Księżę Józef...*, s. 142.

zapytania należy również postawić obecność w polskim wojsku doby napoleońskiej oficerów pochodzenia chłopskiego. W BDOKW nie znalazł się ani jeden przypadek takiej osoby. Nie oznacza to bynajmniej, że takowych przykładów nie było w ogóle. Zapewne jednak byli to pojedynczy oficerowie, analogicznie, jak miało to miejsce w legionach. Mimo tych zastrzeżeń lata 1806-1814 z pewnością przyniosły większe niż wcześniej upowszechnienie się obecności oficerów wywodzących się z innych niż szlachta grup społecznych, torując tym samym drogę dla rozwoju tej zbiorowości³⁷⁴.

Odnutowaną na Wykresie 30, a tym samym wartą wspomnienia jest grupa oficerów pochodzenia żydowskiego. Jej najbardziej znanym przedstawicielem jest niewątpliwie Berek (Berko) Joselewicz związany z pierwszą większą próbą wojskowej zaangażowania Żydów do służby wojskowej podczas insurekcji kościuszkowskiej. Mianowany dowódcą *pulku starozakonnego* nie zdołał zakończyć organizacji swego oddziału przed upadkiem powstania. Następnie służył w legionach, a także bezpośrednio w armii francuskiej, przechodząc w marcu 1807 r. do armii polskiej w stopniu szefa szwadronu. Poległ w 1809 r. podczas potyczki pod Kockiem³⁷⁵. Jak wskazuje badaczka dziejów Żydów w okresie Księstwa Warszawskiego – Aleksandra Oniszczyk – Żydzi w tym okresie unikali służby wojskowej (i ostatecznie zostali z niej zwolnieni w zamian za rekompensatę finansową), lecz mimo to można odnotować co najmniej kilkunastu żydowskich oficerów. Poza wspomnianym B. Joselewiczem byli to, m.in. jego syn Józef Berkowicz, Natan Notkiewicz (Notkowicz), Kacper Junghof czy Mordka Rosenfeld. Nieprzeciętną postacią był z pewnością Chrystian Fryderyk Samuel Paly-Rasch, weteran legionów i armii francuskiej, który w 1807 r. służył w Legii Północnej, a potem służył w armii Księstwa jako oficer inżynierii. Zwolniony w 1809 r., w tym samym roku na krótko wrócił do formującego się w trakcie wojny z Austrią 17 pułku piechoty, ostatecznie odszedł z wojska w 1810 r. Do omawianego grona można doliczyć pewną grupę Żydów, którzy przeszli na katolicyzm. Wśród nich znajdował się Karol Michaelis³⁷⁶.

Żydzi nie byli jedynymi oficerami obcego pochodzenia. Jak wspomniano, wśród dowódców pochodzenia nieszlacheckiego (choć nie tylko) znajdowało się grono osób obcego pochodzenia. Pochodzili oni z różnych obszarów, najczęściej Niemiec (rodziny S. Fiszer, M. Haukego, J. Rautenstraucha), ale także z Francji (patrz Mikołaj Rouget, Franciszek Valentin

³⁷⁴ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 255-258; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 108; M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 205.

³⁷⁵ Szerzej na temat tego oficera w: M. Kowalczyk, *Joselewicz Berek*, <http://napoleon.org.pl/index.php/biografie/polacy-cesarza/74-berek-joselewicz> (dostęp 1.02.2023).

³⁷⁶ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 263; M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 222-223; A. Oniszczyk, *Pod presją nowoczesności. Władze Księstwa Warszawskiego wobec Żydów*, Warszawa 2021, s. 171-173.

d'Hauterive). Niemniej byli to oficerowie, których rodziny uległy polonizacji. W przypadku S. Fiszera nastąpiło to już w drugim pokoleniu po osiedleniu się w Polsce. Nie można zapomnieć o osobach wywodzących się z mniejszości zamieszkujących ziemie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, gdyż ich przedstawiciele także znaleźli się w armii Księstwa. M.in. J. Jaszowski wspominał adiutanta J. Pelletiera – Jakubowicza – „bogatego Ormianina”. Z kolei gen. Łukasz Biegański pochodził z rodziny tatarskiej³⁷⁷.

W polskiej armii służyła także grupa oficerów – obcokrajowców. Szczególnym przypadkiem była Legia Północna, którą, po wielu perturbacjach, ostatecznie włączono do armii Księstwa Warszawskiego. W jej przypadku problemem był znaczny udział Francuzów w kadrze dowódczej – 30 VIII 1807 r. w aktywnej służbie znajdowało się w niej 38 oficerów-Polaków i 95 oficerów-Francuzów (do tego 5 Polaków i 2 Francuzów detaszowanych)³⁷⁸. Zdecydowana większość francuskich oficerów nie chciała znaleźć się w polskiej armii, co dobrze oddał oficer Legii Charles d'Agoult:

Dopóki legia była w służbie Francji, mogliśmy w niej pozostać, ale gdyby stała się polska, nikt z nas nie chciał ani nie mógł porzucić swojego kraju. To właśnie było przedmiotem naszych obaw (...). W rozkazie dziennym ogłoszono nam decyzję cesarską, na mocy której Legia Północna przeszła na służbę Wielkiego Księstwa Warszawskiego, a oficerowie francuscy zostali upoważnieni do dalszej tam służby lub do powrotu do Francji do dyspozycji ministra wojny. W nasz wybór nie można było wątpić³⁷⁹.

Decyzja Francuzów była niezachwiana mimo prób podejmowanych przez dowództwo:

Książę Radziwiłł bezskutecznie ubiegał się o zatrzymanie niektórych z nas. Major i płatnik pomagali mu w tym, nie bez powodu. Major próbował nas przekonać, że nasz awans i nasz interes przemawiają za złożeniem przysięgi wielkiemu księciu, królowi Saksonii³⁸⁰. Książę Radziwiłł chciał porozmawiać na osobności z każdym z nas, co było dla nas miłe i zaszczytne³⁸¹.

Sytuacji nie poprawiało postępowanie samych Polaków. Major Legii – Lazare-Claude Coquegniot, miał w rozmowie z A. Kosińskim stwierdzić: „Zapłaciliście nam miesięczny żołd,

³⁷⁷ J. Czuby, *Wodzowie...*, s. 33; J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 43; K. Morawski, *Generał Stanisław...*, s. 13; M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 204, 472.

³⁷⁸ A. Nieuważny, *Klucz...*, s. 138.

³⁷⁹ Ch. d'Agoult, *Mémoires*, Paris 2001, s. 96, 101

³⁸⁰ L.-C. Coquegniot w swoich wspomnieniach przedstawiał stosunek do wizji służby w polskiej armii w sposób bardzo podobny do tego, który prezentował Ch. d'Agoult: „nawet najpiękniejsze nadzieje [na awans] nie były w stanie zmusić mnie do porzucenia francuskiej służby, w której zresztą nabyłem praw[nie] po 28 latach służby”. L.-C. Coquegniot, *Jak bardzo...*, cz. 2, s. 62.

³⁸¹ Ch. d'Agoult, *Mémoires*, s. 101.

ale wyliczyliście nasze etaty w sposób uwłaczający honorowi oficerów”³⁸². Na zmianę decyzji Francuzów nie wpłynęła nawet oferowana im hojna łapówka³⁸³.

Ostatecznie Francuzi, którzy gremialnie odmówili złożenia przysięgi na wierność Fryderykowi Augustowi, otrzymali zgodę na odjazd, który nastąpił w lutym 1808 r. Jak odnotowano w protokołach Rady Stanu, na posiedzeniu 29 I 1808 r. podano informację, że 79 oficerów Legii Północnej wraca do Francji w dwóch częściach ruszających 1 i 15 lutego. Z kolei 22 lutego przekazano, iż na mocy dekretu Fryderyka Augusta z 10 lutego przeznaczono 20 tys. zł dla byłych oficerów Legii wracających do Francji. Może to wskazywać, że kilku Francuzów pozostało w armii Księstwa (nie licząc oficerów broni technicznych – patrz: niżej)³⁸⁴. W polskim wojsku różnymi drogami znalazło się kilkunastu francuskich oficerów. Nie licząc oficerów broni technicznych, najbardziej znanymi są Nicolas Joseph Daine, kapitan 2 pułku piechoty (potem szef batalionu w 10 pułku piechoty, a po 1830 r. generał armii belgijskiej) i Hippolyte Blechamps – podporucznik, potem porucznik 3 pułku piechoty, który w 1810 r. został adiutantem ks. Józefa Poniatowskiego i poległ w bitwie pod Lipskiem, starając się ratować polskiego wodza³⁸⁵. Poza nimi w piechocie i kawalerii armii Księstwa służyły najpewniej kilkunastu Francuzów. Dość ciekawym przypadkiem jest Pierre Claude Buhot urodzony 3 II 1775 r. w Wersalu, który wszedł do 14 pułku kirasjerów 5 VIII 1809 r. i został w nim kapitanem. Potem zaś przeszedł do administracji wojskowej, zostając podinspektorem popisów³⁸⁶.

Jak wspomniano w podrozdziale 3.1, ważną rolę w armii Księstwa posiadali oddelegowani do niej oficerowie broni technicznych. Poza wspomnianymi P. Bontempsem, J. Malletem i J. Pelletierem była to grupa kilkunastu oficerów, przede wszystkim inżynierów, przydzielonych czasowo lub na stałe do polskiego wojska. Byli to, m.in. szef batalionu (potem major) Farandy, kapitanowie Pierre Mennisier i Pasquier czy ppłk Alexandre Alphonse – adiutant ks. J. Poniatowskiego oraz poddyrektor Szkoły Aplikacyjnej. Niemniej, duża część z nich opuściła jednak Księstwo jeszcze przed wojną 1809 r. J. Jaszowski wspominał także o

³⁸² L.-C. Coquegniot, *Jak bardzo...*, cz. 1, s. 42. Inną kwestią sporną, o której wspominał major, była komenda, gdyż Francuzi chcieli pozostawić jej prowadzenie w języku francuskim.

³⁸³ Zob. Ch. d'Agoult, *Mémoires*, s. 101-102.

³⁸⁴ Według L.-C. Coquegniota w polskiej armii spośród francuskich oficerów Legii pozostał jedynie kpt. Lemaire „gdyż miał dużo długów we Francji”. L.-C. Coquegniot, *Jak bardzo...*, cz. 2, s. 60.

³⁸⁵ L.-C. Coquegniot, *Jak bardzo...*, cz. 1, s. 44, cz. 2, 58; Ch. d'Agoult, *Mémoires*, s. 103; *Protokoły Rady Stanu*, t. 1 cz. 1, s. 132, 161.

³⁸⁶ Opis historii służby tego oficera w: J. Poniatowski do Pierre'a Claude'a Buhota, Warszawa 7 XII 1811, BUW, TB, poz. 184, k. 202.

dwóch Francuzach służących w artylerii – Guerinie (adiutancie J. Pelletiera) i dowódcy 14 kompanii artylerii pieszej kpt. Darecie³⁸⁷.

Poza Francuzami w armii Księstwa Warszawskiego służyło także kilkunastu oficerów-Niemców. Prawdopodobnie niemal wszyscy z nich służyli w korpusie inżynierów. M. Ochman szacuje ich liczbę na 10-15 osób wliczając w to urodzonych zarówno na obszarze przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, jak i poza nią. Najczęściej byli to oficerowie w stopniu kapitana/porucznika, większą karierę zrobił jedynie Wilhelm Henryk Minter. Urodził się on w 1777 r. w Szczecinie, od ok. 1800 r. pracował dla ks. J. Poniatowskiego jako architekt, w 1810 r. wszedł jako kapitan do Korpusu Inżynierów, pracował w Biurze Topograficznym, w 1813 r. otrzymał awans na szefa batalionu oraz Złoty Krzyż *Virtuti Militari*. Dość interesującym przedstawicielem tego środowiska był również Henryk Wilhelm Rossman – urodzony w 1787 r. w Köstritz w Turynii, był absolwentem berlińskiej Szkoły Budownictwa. W latach 1808-1810 pracował jako rysownik w armii francuskiej, po dymisji rozpoczął pracę dla W. Mintera, zaś w 1812 r. został podporucznikiem saperów. Po kampanii rosyjskiej wrócił do armii francuskiej. Spośród oficerów innych rodzajów broni wyróżnia się Leonard Reynhold (Reinhold) – z pochodzenia Austriak, weteran legionów. W okresie Księstwa Warszawskiego służył jako major w 4 pułku piechoty galicyjsko-francuskiej (po włączeniu do armii Księstwa – 15 pułku piechoty), walczył w kampaniach 1809 r., 1812 r., 1813 r. i został odznaczony Legią Honorową oraz *Virtuti Militari*³⁸⁸.

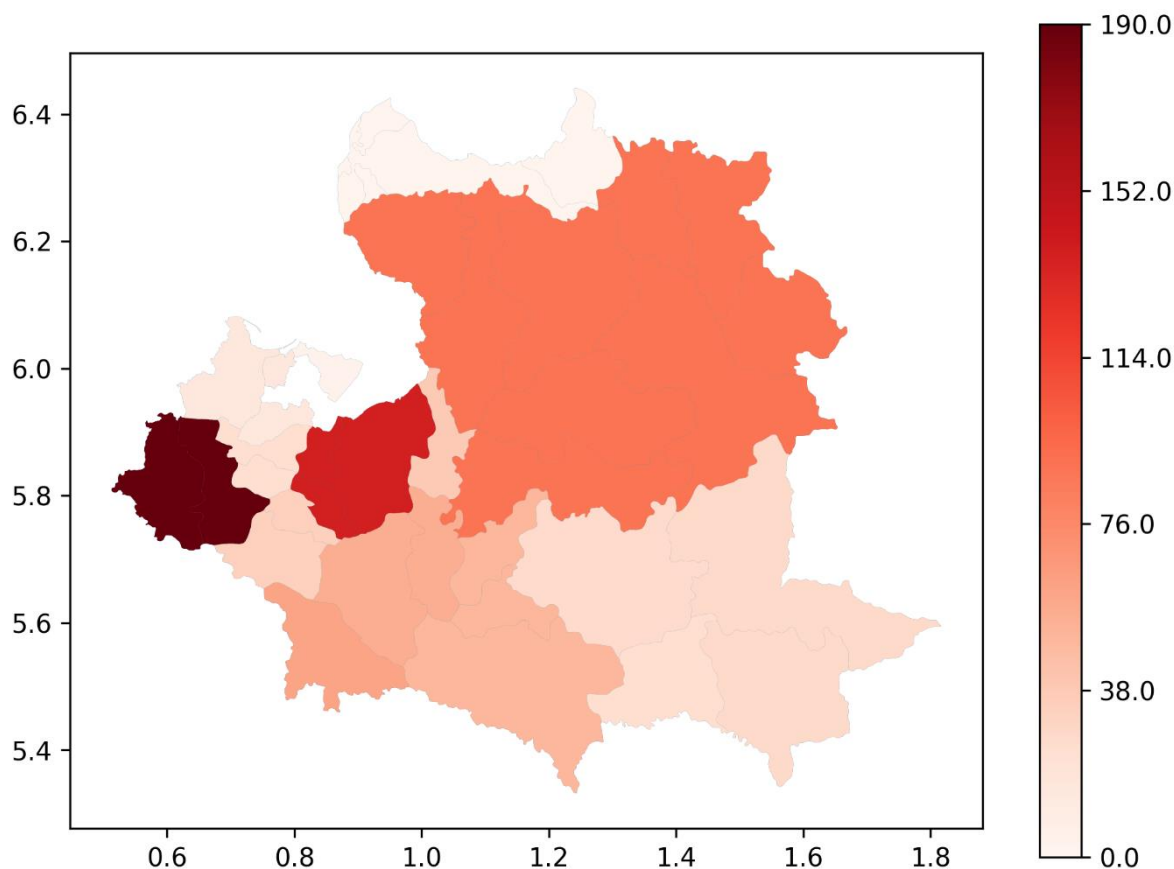
Tym samym w jednym korpusie oficerskim, obok osób wywodzących się z najważniejszych rodzin pokroju Chłapowskich, Czartoryskich, Potockich, Raczyńskich czy Radziwiłłów znajdowała się niemała grupa wywodząca się z innych grup społecznych, o zdecydowanie skromniejszych zasobach materialnych, a także cudzoziemcy.

Zdecydowanie większe zróżnicowanie panowało w obrębie pochodzenia pod kątem terytorialnym. Niestety, dość trudno jest ustalić stałe miejsca zamieszkania dużej części kadry dowódczej, szczególnie młodszych oficerów. Dlatego też jedynym miarodajnym wyznacznikiem może być miejsce urodzenia, choć oczywiście nie oznacza to związania się na stałe z tym miejscem. Dotyczyło to zwłaszcza osób urodzonych w dużych miastach, szczególnie w Warszawie. Uzyskane dane na temat pochodzenia zamieszczono na Wykresie 31.

³⁸⁷ J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 43; M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 107, 111, 202.

³⁸⁸ A. Chojnacki, *Żołnierze w społeczeństwie regionu siedleckiego w latach 1795-1831*, Radzyń Podlaski-Siedlce 2015, s. 89-90; M. Ochman, *Polski korpus...*, s. 203, 500, 511; J. Pachonński, *Słownik...*, s. 250.

Wykres 31. Korpus oficerski armii Księstwa Warszawskiego pod względem miejsca urodzenia.



źródło: opracowanie własne. Wykres uzyskany przy pomocy Historical GIS datafiles.

Zgodnie z otrzymanymi wynikami najwięcej oficerów Księstwa urodziło się w Wielkopolsce (dawne województwa poznańskie i kaliskie) – 190 (19,31%), potem na Mazowszu (województwa płockie, mazowieckie i rawskie) – 138 (13,9%) oraz Warszawie – 121 (12,19%). Tym samym największa grupa oficerów urodziła się na terenach, które po 1807 r. znalazły się w granicach Księstwa Warszawskiego. Nie znaczy to jednak, że oficerowie z ziem wchodzących w skład tego państwa (w tym w granicach po 1809 r.) stanowili wyłączność. Dowodzi tego fakt, że dość spore grono oficerów urodziło się na terenie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego – 89 (8,96%) oraz Galicji (w granicach po 1809 r.) – 50 (5,04%). Tym samym, mimo niekiedy znacznych trudności czynionych przez władze zaborcze, w armii Księstwa Warszawskiego można znaleźć przedstawicieli wszystkich prowincji przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Najpewniej proporcje pochodzenia terytorialnego oficerów zależały od pułku – miejsca jego formowania/stacjonowania i daty powstania.

Chociażby H. Dembiński wspominał, że w jego regimencie, 5 pułku strzelców konnych, formowanym w Wielkopolsce w 1806/1807 r., „oficerowie pułku po największej części Poznańczyki i Kujawiaki; ja zaś jako z Krakowskiego nieco obcy w pułku byłem”, co wydaje się jasną konsekwencją miejsca formowania pułku³⁸⁹.

Przechodząc do kwestii sytuacji ekonomicznej oficerów, w związku z różnicami w pochodzeniu oficerów zakresie można mówić o znacznym zróżnicowaniu, także w obrębie szlachty stanowiącej, jak wykazano wyżej, trzon korpusu oficerskiego. Z jednej strony można odnotować obecność przedstawicieli arystokracji czy zamożnej szlachty, która często początkowo budowała swoją karierę na ufundowaniu całych pułków. W tej grupie znajdowali się np. ks. A. P. Sułkowski w 1806 r. – fundator 1 (9) pułku piechoty czy S. Małachowski w 1809 r. – fundator 14 pułku kirasjerów³⁹⁰. Finansowano także mniejsze oddziały, np. w 1808 r. staraniem Włodzimierza Potockiego powstała kompania artylerii konnej³⁹¹. Takowe wsparcie było konieczne szczególnie w pierwszych miesiącach formowania wojska wobec braku władz centralnych, a tym samym stosownych funduszy. Dlatego też S. Fiszer doceniając działania dowódcy 3 (11) pułku piechoty hr. S. Mielżyńskiego wspominał w jednym z raportów, iż: „płaszcz już się jego kosztem robią”. Na przeciwległym biegunie znajdował się 4 (12) pułk piechoty, który, wobec rezygnacji dotychczasowego szefa, nie ma nikogo „kto o jego wygodach i ozdobach myślał”³⁹².

Przedstawiciele tej grupy społecznej przekazywali niekiedy datki pieniężne, celem uzyskania stopnia w armii. S. Fiszer w jednym z raportów odnotował: „JWny Kuślecki starosta wschowski (...) życzy sobie w Regimencie 2gim Konnych Strzelców zostać Podpułkownikiem, i przez wzgląd, że nie był dawniej w wojsku regularnym, lecz tylko w insurekcji, ofiaruje trzy tysiące Talarów złożyć na potrzeby tego regimentu w ręce jego Szefa”. W tym samym dokumencie pisał, że: „Pan Białobłocki syn sędziego Białobłockiego ofiaruje, gdyby mu wolno było kompanią artylerii konnej erylować, dać ubiór cały dla ludzi i na konie. Ofiara ta wynosi iakiem porachował do pięciu tysięcy talarów, a zatem rozumiem, żeby warto był nad tem się zastanowić”³⁹³. W omawianym okresie, według relacji J. Krasieńskiego, F. Żymirski miał wraz z żoną ofiarować 50 tys. złp na rzecz wojska. Bardziej oficjalny wymiar uzyskała darowizna

³⁸⁹ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 95.

³⁹⁰ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 119.

³⁹¹ Tym samym W. Potocki niejako poszedł śladami ojca, byłego generała artylerii koronnej, a jednocześnie starał się niejako zrehabilitować winy tego jednego z czołowych przedstawicieli Targowicy. R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko KW. Artyleria*, s. 42.

³⁹² S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Poznań 6 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 71.

³⁹³ S. Fiszer do J.H. Dąbrowskiego, Poznań 25 XII 1806, AGAD, TD 10/3b, k. 36. Choć J. H. Dąbrowski prawdopodobnie zgodził się na przyjęcie ofiary, formowanie jednostki artylerii nie zakończyło się sukcesem.

ks. Dominika Radziwiłła, który na mocy umowy z 8 III 1811 r. zobowiązał się przekazać na rzecz armii ponad 200 tys. złp (z czego 54 tys. na swój przyszły pułk), a także 100 koni, dzięki czemu uzyskał nominację na pułkownika – dowódcę 8 pułku ułanów³⁹⁴.

Wobec szczupłości posiadanych środków jesienią 1806 r. J. H. Dąbrowski miał także zalecić P. Skórzewskiego, aby mianował na podporuczników jedynie szlachciców „dosyć mający funduszu na zupełne umundurowanie się i utrzymanie się własnym kosztem, póki regimenta ich nie będą zupełnie skompletowane”³⁹⁵.

Niestety, z powodu braku dostatecznej liczby informacji, nie sposób poddać całościowej analizie strukturę majątkową kadry dowódczej, dlatego też jedynym wyznacznikiem może być tutaj zestawienie dla generalicji opracowane przez J. Czubatego. Zgodnie z nim na 114 generałów³⁹⁶ 80 (70,1%) dysponowało majątkami ziemskimi, z czego w przypadku 49 generałów (42%) była to wielka bądź duża własność. Z kolei 23 (20%) zaliczało się do nieposesjonatów, tj. osób nieposiadających majątków ziemskich. Wśród tych ostatnich dużą część stanowili oficerowie z przeszłością w legionach bądź armii francuskiej. Prawdopodobnie wraz z kolejnymi stopniami wojskowymi liczba posesjonatów malała. Byłoby to wyrazem zmiany w stosunku do okresu przedrozbiorowego, szczególnie okresu sprzed Sejmu Wielkiego, gdzie awans był często wynikiem kupna stopnia, do czego potrzebny był odpowiedni majątek. Świadczyło to o rosnącej profesjonalizacji kadry dowódczej, opierającej swoje dochody wyłącznie na żołdzie i gratyfikacjach z okresu służby. Istnienie tego zjawiska potwierdza sytuacja w okresie Królestwa Polskiego, gdzie udział generałów-nieposesjonatów wynosił już 36%³⁹⁷.

Mając na względzie powyższe dane, prawdopodobnie podstawowym źródłem dochodu dla większości oficerów był żołd. Uregulowanie tej kwestii, a także jego praktyczna wypłata były przedmiotem troski decydentów już od jesieni 1806 r. Tworzenie armii od podstaw czyniło wypłatę żołdu kwestią bardzo pilną, a zarazem kłopotliwą. W swoim liście do J. H. Dąbrowskiego z 29 XI 1806 r. S. Fiszer prosił byłego wodza legionów o wskazanie według jakiej gaży mają być opłacani oficerowie, gdyż dotychczas nie otrzymują oni pieniędzy ani nie pobierają racji żywnościowych³⁹⁸. Także P. Skórzewski prosił o wytyczne względem wysokości żołdu oficerów: „proszę więc bardzo JWWM Pana Dobrodzieja czyli także nadal, i

³⁹⁴ J. Krasieński, *Pamiętniki...*, s. 50; D. Nawrot, *Litwa...*, s. 90-91; J. Staszewski, *Walki kawaleryjskie...*, s. 16.

³⁹⁵ Cyt. za: J. Staszewski, *Kaliski wysilek...*, s. 22.

³⁹⁶ Warto zaznaczyć, że J. Czubaty w swojej monografii ujmował także generałów, którzy w okresie Księstwa nie znajdowali się w czynnej służbie.

³⁹⁷ J. Czubaty, *Wodzowie...*, s. 45-49.

³⁹⁸ S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Rawicz 29 XI 1806, AGAD, TD 10/3b, k. 126.

„iako mam sobie postąpić, gdyż tymczasowo od pierwszego do szesnastego sztabowi zatrzymałem gażę, a tych znam bardzo biednych”³⁹⁹.

Niekiedy trudna sytuacja wymuszała improwizację. Według jednego z meldunków W. Aksamitowskiego z grudnia 1806 r.: „Mam honor meldować Panu Generałowi, iż Panowie Dąbrowski Kapitan y Lubiecki Porucznik, obydwu od Inżynierów (...) tu powrócili, czekaia dalszego Rozkazu. Tych dwóch officerów, nie mających (iako mi powiedzieli) sposobu utrzymowania się, y robienia Podróży, umieściłem tym czasownie w Depozycie Artylleryi, tu się organizuiący”⁴⁰⁰. Prawdopodobnie wysokość żołdu wykrystalizowała się równocześnie (lub krótko po) opracowaniu etatu dla wojska w styczniu 1807 r. Według zestawienia z lutego 1807 r. wysokość stawek dla oficerów przedstawiała się następująco:

Tabela 9. Wysokość żołdu oficerów na podstawie zestawienia z 20 II 1807 r.

Ranga/funkcja		Żołd (w złp) ⁴⁰¹
sztab		
generał dywizji – dowódca legii		27 000
adiutant	szef szwadronu	6840
	kapitan	3896
	porucznik	1864
major legii		18 000
generał brygady		18 000
szef sztabu		9400
kapitan inżynier		4000
pulk jazdy		
pułkownik		9840
szef szwadronu		6840
adiutant-major		3895
kapitan		3895
porucznik		1864
podporucznik		1564

³⁹⁹ P. Skórzewski do J. H. Dąbrowskiego, Kalisz 3 I 1807, AGAD TD 11/1, k. 28.

⁴⁰⁰ W. Aksamitowski do J. H. Dąbrowskiego, Poznań 17 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 225.

⁴⁰¹ W okresie Księstwa Warszawskiego wykorzystywano trzystopniową walutę (talar-złoty polski-grosz). 1 talar = 6 złp = 180 gr.

pulk piechoty		
pułkownik		9400
major		7400
szef batalionu		6400
adiutant-major	w stopniu kapitana	3400
	w stopniu porucznika	1500
kapitan		3400
porucznik		1500
podporucznik		1300
batalion artylerii		
szef batalionu		7360
kapitan		4000
porucznik		1725
podporucznik		1495
kompania saperów		
kapitan		4000
porucznik		1795
podporucznik		1495
kompania taborów		
porucznik-komendant kompanii		1864

źródło: *Wyrachowanie komputa y żołdu jednej Legii Woyska Polskiego*, AGAD, TD 11/2, k. 196.

Warto zaznaczyć, że zgodnie z regulacją przyjętą jeszcze przez Komisję Rządzącą 9 IV 1807 r. „ustanowiono, iż płaca Officerów nie do daty Patentów, następnie dopiero wydawać się mianych, ale stosowana być powinna do czasu, w którym szarżę jaką w korpusie objęli”⁴⁰².

Rozbudowa wojska, zarówno liczebna jak i organizacyjna, doprowadziła do pewnych zmian w kolejnych latach do zmian. Według bardziej szczegółowego zestawienia, zachowanego w Bibliotece Polskiej w Paryżu, w 1810 r. wysokość żołdu kształtowała się następująco (dla porównania zamieszczono także wysokość pensji szeregowych poszczególnych rodzajów broni):

⁴⁰² *Materiały...*, s. 137.

Tabela 10. Wysokość żołdu oficerów na podstawie zestawienia z 1810 r.

Ranga/funkcja		Żold (w złp)
generał dywizji	1 klasy	37 510
	2 klasy	37 010
	generalni inspektorzy broni	37 430,15
generał brygady	dyrektor generalny popisów	37 430,15
	generał brygady	21 001,15
<i>adjutant komendant przy boku N. Pana</i>		14 506
<i>adjutant komendant Podszef Sztabu Głównego</i>		9842,25
adiutant komenderujący – szef sztabu dywizji		9842,25
adiutanci dywizji	generała szef szwadronu	6837,20
	kapitan	3942
adiutanci brygady	generała szef batalionu	6837,20
	kapitan	3942
	porucznik	2191
pułk piechoty		
pułkownik		9417
major		7397,10
szef batalionu		6399,20
płatnik pułku		3467,15
adiutant-major		3467,15
kapitan		3650/3467,15/3285 ⁴⁰³
porucznik		2068,10/1925 ⁴⁰⁴
podporucznik		1654,20
szeregowy		182,15
pułk kirasjerów		
pułkownik		9842,25
major		7835,10
szef szwadronu		6837,20
kwatermistrz		3650
kapitan		3942/3650

⁴⁰³ W zależności od klasy.

⁴⁰⁴ W zależności od klasy.

porucznik		2190/2068,10
podporucznik		1825
szeregowy		194,20
pułk huzarów/strzelców konnych/ułanów		
pułkownik		9842,25
major		7835,10
szef szwadronu		6837,20
kwatermistrz		3650
adiutant-major		3650
kapitan		3942/3650
porucznik		2190/2068,10
podporucznik		1825
szeregowy		182,15
artyleria i inżynieria		
pułkownik dyrektor fabryki prochów i saletry/dyrektor inżynierii/dyrektor arsenału		10 414,20
adiutanci	kapitan	4161
	porucznik	2494,5
podpułkownik szef biura topograficznego		7494,20
adiutanci	kapitan	4161
	porucznik	2494,5
podpułkownik poddyrektor inżynierii		7490,20
kapitan poddyrektor inżynierii		5000,15
kapitan		4161
porucznik		2494,10
podporucznik		1654,20
pulk artylerii pieszej/konnej		
pułkownik		10 414,20
major		8833
szef batalionu/szwadronu		7494,20
kwatermistrz		3333,20
adiutant-major		3333,20
kapitan – komendant kompanii		4161

porucznik	2494,5/2165,20
kanonier	231/219
kompania garnizonowa artylerii/rzemieślnicza	
kapitan	4161
porucznik	2494,5/2165,20
batalion saperów	
szef batalionu	7494,20
kwatermistrz	3333,20
adiutant-major	3333,20
kapitan	4161
porucznik	2494,5/2165,20
miner	243
saper	219

źródło: *Etat Placy Woyska Xięstwa Warszawskiego na Rok 1810*, BPP, sygn. 481, k. 509-524.

W celu kontroli odbioru żołdu przygotowywano specjalne książeczki w których odnotowywano wypłacanie odpowiednich sum pieniędzy⁴⁰⁵. Powyższe pensje, szczególnie wyższych oficerów, ale też niższych – można uznać za stosunkowo wysokie. Dla porównania – nauczyciel w omawianym okresie zarabiał ok. 200 złp rocznie, pisarz miejski – ok. 400 złp rocznie, zaś robotnik – ok. 40-50 gr dziennie. Choć wysokość żołdu była niższa niż w armii francuskiej, to jednak w teorii plasowała ona zwłaszcza wyższych oficerów wśród najlepiej zarabiających osób opłacanych przez państwo, nawet w porównaniu z urzędnikami np. żołd generałów dywizji był wyższy od poborów prezesów Rady Stanu i Rady Ministrów, zaś generałowie brygady zarabiali więcej niż zajmujący trzecie miejsce pod względem wysokości pensji we władzach cywilnych radcy stanu. Idąc dalej, pułkownicy zarabiali o ok. 25% mniej od prefektów, zaś podpułkownicy/szefowie batalionu/szwadronu inkasowali podobne kwoty co radcy prefektur⁴⁰⁶.

Jeśli chodzi dysproporcje w ramach samej armii – o ile pensja pułkownika była wyższa od tej podporucznika pięciokrotnie, to już żołd podporucznika był ponad dziesięciokrotnie wyższy od uposażenia szeregowego. Najlepiej sytuowana była generalicja, której pensja była dwu-, trzykrotnie wyższa od pensji pułkownika. Dla wyższych oficerów dochodziły dodatkowe

⁴⁰⁵ Przykładowe książeczki wypłat: gen. M. Grabowskiego z 1808 r. w: BCzart., sygn. 3159 IV, k. 223-239; gen. K. Kniaziewicz za 1813 r. w: BPP, rkps 481, k. 549-555.

⁴⁰⁶ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 253, 359; W. Morawski, *Księstwo Warszawskie*, „Banknoty polskie”, nr 2, s. 3.

pensje z racji sprawowania funkcji, np. dla S. Fiszera i A. Rożnieckiego były to pensje z racji sprawowania funkcji generalnych inspektorów, zaś dla ks. J. Poniatowskiego – sprawowania urzędu ministra wojny, choć książę przez długi czas nie pobierał tej pensji przeznaczając ją na rzecz wojska. Zaczął to czynić dopiero w 1811/1812 r. ze względu na pożyczkę jaką miał otrzymać na spłacenie długów swojej siostry. Specjalną podwyżkę pensji uzyskał też w 1807 r. J. Zajączek, który z racji przejścia z armii francuskiej otrzymał na czas wojny żołd w wysokości 49 865 zł, z czasem podobnej wysokości żołd przyznano także J. H. Dąbrowskiemu⁴⁰⁷.

Poza żołdem oficerowie, podobnie jak żołnierze, byli uprawnieni do pobierania racji wojskowych (żywnościowych). Jak wspominał A. Białkowski:

Żywność składała się z (racyi) pół funta mięsa, z dodatkiem albo pół kwaterki kaszy, albo grochu pół kwarty, albo kwarty kartofli; do tego chleba funt, trochę słoniny i kieliszek wódki. Takową rację odbierały niższe stopnie. Zaś oficerowie naszych stopni [tj. niżsi oficerowie] po półtoryracyi takiej, a sztabsoficierowie po dwie racye takie odbierali⁴⁰⁸.

W teorii pensje jak i otrzymywane racje pozwalały na egzystencję na dobrym poziomie⁴⁰⁹.

W praktyce utrzymanie się oficerów (szczególnie niższych stopniem) było niekiedy wyzwaniem. Przyczyniały się do tego trzy zasadnicze kwestie – konieczność zapewnienia sobie odpowiedniego umundurowania i wyposażenia, które zwłaszcza w kawalerii potrafiło być dość drogie; konieczność odpowiedniego reprezentowania się, zwłaszcza przez wyższych oficerów, a przede wszystkim – nieregularna wypłata żołdu związana ze złą sytuacją materialną państwa. Jak już wspomniano, problemy z wypłatami uposażeń pojawiły już jesienią 1806 r. Na początku grudnia 1806 r. S. Fiszer pisał w jednym z listów do J. H. Dąbrowskiego: „Sztabsofficyerowie znaydujący się w Garnizonie tutejszym [w Rawiczu] maiąc również z drugimi Officyerami potrzeby odebrali Gażę iako kapitanowie 1wszey klasy na pół tylko miesiąca”⁴¹⁰. Po traktacie z Tylży i utworzeniu Księstwa Warszawskiego sytuacja nie uległa znaczącej poprawie, szczególnie wobec konieczności reorganizacji armii i związanej z tym potrzebą, zwłaszcza na

⁴⁰⁷ H. Eile, *Dzieje administracji...*, s. 36; *Materiały...*, s. 48, 95; J. Skowronek, *Książę Józef...*, s. 200. Adiutant ks. J. Poniatowskiego, J. Szumlański, podkreślał, że książę szczególnie w czasie kampanii „prócz adiutantów i oficerów do sztabu jego przywiązanych, nie miał i nie znał innej okazałości. Dwór jego składał się z kamerdynera, lokaja, strzelca, kucharza, furmanów dwóch i trzech masztalerzy. Z powozu, karety poczwórnej i furgonu jednego. Co za różnica od marszałka Davouta, który miał dwadzieścia sześciokonných furgonów”. M. Baranowski, *Dwa wywiady...*, s. 203.

⁴⁰⁸ A. Białkowski, *Pamiętniki...*, s. 70.

⁴⁰⁹ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 251; tegoż, *Wodzowie...*, s. 48. Jeśli chodzi o ceny – funt chleba (500 gr) kosztował 7 gr, funt wieprzowiny – 25-90 gr, zaś para trzewików – ok. 10 zł. Szacowany koszt dziennego wyżywienia wynosił w piechocie 15 gr, zaś w kawalerii – 1 zł.

⁴¹⁰ S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Rawicz 3 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 20-21.

początku, utrzymania wielu nadetatowych oficerów⁴¹¹. Jak odnotowywał ks. J. Poniatowski w nocy dla Rady Ministrów z 7 X 1807 r.:

kasa [1] Legionu obowiązana będąc znosić nieustanne nadzwyczajne wydatki, jako to płacenie żołdu two miesięcznego oficerom z niewoli powracającym, żołdu weteranom, oficerom nadliczbowym, oficerom przy boku generałów francuskich będącym, culagu komendantom placów przez JW Davout, marszałka państwa francuskiego ustanowionych⁴¹².

Już w sierpniu 1807 r. francuski rezydent w Warszawie Étienne Vincent szacował niedobór w skarbie nowo powołanego państwa na 35 mln franków. Dużym obciążeniem w pierwszych miesiącach okazały się stacjonujące na terenie Księstwa wojska francuskie (2,6 mln franków miesięcznie). Dzięki staraniom Fryderyka Augusta na mocy umowy z 22 VII 1807 r. polski skarb odpowiadał za utrzymanie 30 tys. Francuzów (do czasu ich wycofania jesienią 1808 r.). W dużej mierze to konieczność utrzymania wojsk napoleońskich przyczyniła się do oddania trzech pułków na żołd francuski. Sytuacji nie poprawiało stopniowe zwiększanie wydatków wojskowych. Z planowanych na 1809 r. wydatków rządu 17 mln zł (zwiększonych i tak przez koszty wojny z Austrią), suma przeznaczona na utrzymanie wojska, m.in. ze względu na powiększenie liczby żołnierzy, w 1810 r. wzrosła do ponad 36 mln zł przy całości budżetu państwa wynoszącym ok. 60 mln zł⁴¹³. W roku budżetowym 1812/1813 wydatki ministerstwa wojny oszacowano na ponad 40 mln zł, co i tak miało być oszczędnością wobec wydanych w ubiegłym roku budżetowym ponad 42 mln zł⁴¹⁴.

W zestawieniu na 1 XII 1810 r. zaległości w wypłatach żołdu dla żołnierzy wynosiły, w zależności od pułku, od dwóch do jedenastu miesięcy⁴¹⁵. Różnice w terminowości wewnątrz pułków wyglądały także różnie w zależności od stopnia. Np. w 13 pułku piechoty meldowano 25 VII 1812 r.: „Żołd zaległy z roku 1809 całemu pułkowi za maj, czerwiec, wrzesień, październik i listopad (...), z roku 1811 oficerom za lipiec, sierpień, wrzesień, październik i listopad”⁴¹⁶. Według Jadwigi Nadziei dowódca 13 pułku piechoty płk F. Żymirski w 1813 r.

⁴¹¹ W raporcie z inspekcji 4 pułku strzelców konnych, prawdopodobnie z 1808 r., gen. A. Roźniecki odnotował prośby zanoszone przez nadetatowych oficerów w tym pułku o możliwość pobierania żołdu. *Raport inspekcji generalnej pułku 4go (jazdy)*, bd, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 60.

⁴¹² BUW, TB, poz. 184, k. 48-48v.

⁴¹³ Na te koszty złożyły się: żołd i massy (umundurowanie i wyposażenie) – 25 531 183 zł 2 ½ gr oraz inne wydatki – 10 971 165 zł 10 gr, razem 36 502 348 zł 17 ½ gr, BPP, rkps. 481, k. 529.

⁴¹⁴ *Wykaz oszczędzenia wydatków na Wojsko y Listę Cywilną ułożony z Etatów projektowanych na Rok 1812/13*, BUW, PK, sygn. 549 vol. 1, k. 9; J. Czuby, *Księstwo...*, s. 247; *Protokoły Rady Stany...*, t. II cz. 1, s. 9.

⁴¹⁵ W poszczególnych pułkach wyglądało to następująco. Piechota 1 pułk – 3 miesiące; 2 – 2,5; 3 – 8, 6 – 8; 8 – 3; 12 – 7; 13 – 11; 14 – 3; 15 – 7,5; 16 – 2; 17 – 3. Kawaleria: 1 – 2 miesiące; 2 – 5; 3 – 2; 4 – 2; 5 – 8; 6 – 7; 7 – 4,5; 8 – 3; 9 – 3; 10 – 2,5; 11 – 5; 12 – 10; 13 – 8; 14 – 2; 15 – 2; 16 – 10,5. Artyleria: pułk artylerii pieszej – 2 miesiące; pułk artylerii konnej – 2,5; saperzy. – 2 miesiące. Zob. *Korespondencya...*, t. III, s. 120–121.

⁴¹⁶ Cyt. za: H. Eille, *Dzieje administracji...*, s. 47.

miął niewypłacony żołd za osiemnaście miesięcy na sumę ponad 11 tys. zł, zaś dowódca I batalionu tegoż pułku – Bartłomiej Kąsikowski nie otrzymał żołdu na łączną sumę 8563 zł 15 gr⁴¹⁷. Prawdopodobnie niekiedy oficerom udawało się wyegzekwować należne im kwoty. Sugeruje to list S. Woyczyńskiego do rady gospodarczej 1 Legii, w którym nakazuje wypłacić kpt. Kotowiczowi zaległy żołd za ubiegły miesiąc. Były to jednak zapewne sytuacje wyjątkowe, a nie stałe zjawisko⁴¹⁸.

Decydenci w Księstwie starali się o pomoc ze strony Francji, np. w czerwcu gen. S. Fiszer miał informować marsz. L.-N. Davouta, że deficyt finansów na cele wojskowe na 1811 r. wyniesie ok. 20 mln zł (przy całości zadłużenia wynoszącym na tamten rok 55,5 mln zł). Jednak nie osiągnął on większych rezultatów. W celu oszczędności w 1811 r. ks. J. Poniatowski zgadzał się na zmniejszenie żołdu oficerów od kapitana wzwyż, choć przy nieregularności wypłat pozostaje pytanie, jakie oszczędności mogło to przynieść. Wcześniej, bo już w 1808 r. podjęto decyzję, na mocy której miano wypłacać żołd oficerom sztabowym w 50% w obligacjach i 50% gotówką⁴¹⁹. Polityka odnośnie finansów wojska prowadziła do sporu z władzami cywilnymi, szczególnie po mianowaniu w 1810 r. ministrem finansów Tadeusza Matuszewicza (patrz: podrozdział 4.1).

Wobec tak znacznych zaległości sami oficerowie składali do władz wojskowych prośby o wyrównanie zaległości. Np. w raporcie z 20 I 1808 r. ppłk Dzierżanowski z 1 pułku strzelców konnych pisał do nieustalonego z nazwiska podinspektora popisów, że jeden z oficerów – kpt. Lutkowski – złożył wniosek o wypłatę zaległego żołdu za okres od lutego do września 1807 na sumę 1962 zł wraz z potwierdzającymi to dokumentami. Wobec tego wnioskuje on, aby „tymczasem zasłużonemu oficerowi z najpierwszych sum wypłacić”⁴²⁰. Trudno oszacować na ile te starania były skuteczne. Z racji na trudną sytuację państwa najpewniej wyniki były najczęściej podobne jak w przypadku J. Niemojewskiego, który otrzymał w marcu 1813 r. odpowiedź, że ze względu na brak funduszy nie ma możliwości wypłacić mu zaległości⁴²¹. Także dowódcy pułków domagali się zaległych pieniędzy dla swoich podkomendnych. Chociażby S. Dulfus, dowódca 4 pułku strzelców konnych, dopominał się o żołd, którego w jego pułku nie wypłacano od trzech miesięcy. Ten sam oficer raportował, iż wobec konieczności opłacenia żołdu przeznaczył na ten cel prawie wszystkie

⁴¹⁷ J. Nadzieja, *Zamość 1813*, s. 35.

⁴¹⁸ S. Woyczyński do rady gospodarczej 1 Legii, Płock 17 VII 1807, AGAD, ARM, sygn. 24/2, k. 72.

⁴¹⁹ R. Kowalczyk, *Polityka...*, s. 184; 259; D. Rychel-Mantur, *Polityk dwóch epok. Działalność publiczna Tadeusza Matuszewicza (1765-1819)*, Katowice 2021, s. 115; J. Skowronek, *Księżę Józef...*, s. 203; J. Willaume, *Fryderyk August...*, s. 65-66, 75.

⁴²⁰ Dzierżanowski do nn podinspektora popisów, Lipno 20 I 1808, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 127.

⁴²¹ S. Breza do J. Niemojewskiego, Plauen 15 III 1813, AGAD, ANiem, sygn. 8, k. 170.

fundusze przeznaczone na mundury. J. Łączyński meldował generalnemu płatnikowi armii Księstwa – J. Węgierskiemu, że niepłatni od wielu miesięcy oficerowie popadają w długi. Podobnie dowódca walczącego w Hiszpanii 4 pułku piechoty płk Tadeusz Woliński pisał o jednym z oficerów – kpt. Piotrze Madalińskim, którego „długi musiałem tu w Maladze płacić za niego wraz z mym korpusem”⁴²². Na tej kanwie dość osobliwie wyglądają zalecenia generalnego inspektora kawalerii: „Zaleca się komenderującemu pułkiem, aby miał wzgląd w to, aby oficerowie długów a osobliwie mniej potrzebnych nie czynili, oficerom długi mającym urlopów nie dawali dopóty, iż dług zupełnie wypłacą, lub kaucję zabezpieczającą złożą, przez co nieprzyjemnych reklamacji unikną”⁴²³.

Władze Księstwa podejmowały wysiłki mające na celu poprawę sytuacji przynajmniej części oficerów. M.in. na mocy dekretu z 30 III 1810 r. podoficerowie nominowani na oficerów, w przypadku posiadania pięciu lat ciągłej służby, mieli dostawać 500 złp gratyfikacji. Ponadto otrzymali prawo sprawienia sobie munduru „z masy ogólnej korpusu [tj. pułku]” oraz uzyskania konia na koszt państwa⁴²⁴. Z powodu braku danych na temat skali wykorzystania tych przepisów nie sposób powiedzieć, na ile przepis ten okazał się skuteczny. Także po kampanii 1812 r. rząd miał pomóc oficerom. Według J. Jaszowskiego: „Rząd dał każdemu oficerowi po jednym koniu, pozwalając go sobie wybrać z koni skarbowych”⁴²⁵. Mając na względzie treść raportu M. Sokolnickiego z 8 II 1813 r. było to tym bardziej zasadne: „zupełnie wynędzniałe i pozbawione wszelkich wygod wojska nie otrzymują ani zaległego, ani bieżącego żołdu. (...) odziani w łachmany oficerowie nie ośmielają się pokazać ze wstydu, aby nie narazić się na drwiny złośliwych języków”⁴²⁶.

W trudnej sytuacji znajdowali się oficerowie stacjonujący poza granicami Księstwa, jednakże nie znajdujący się na żołdzie francuskim. Dotyczyło to przede wszystkim oddziałów przebywających w Gdańsku. Niekiedy problemy występowały z przyczyn niezależnych od Polaków, np. na początku 1809 r. żołd dla polskich wojsk w Gdańsku czekał dwa miesiące w Bydgoszczy na zgodę Prusaków na jego wysłanie przez ich terytorium. Ks. J. Poniatowski, przywołując dekret Napoleona z 9 I 1809 r., czynił starania, aby polscy żołnierze podobnie jak francuscy otrzymywali wyżywienie na koszt miasta, niestety działania polskiego ministra

⁴²² S. Dulfus do K. Hebdowskiego, Wschowa 24 VIII 1810, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 80; S. Dulfus do J. Poniatowskiego, Wschowa 13 XII 1810, tamże, k. 57; T. Woliński do S. Fiszer, Malaga 16 VI 1811, tamże, sygn. 8754, k. 18; J. Łączyński do J. Węgierskiego, Kraków 7 VIII 1811, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 181.

⁴²³ *Instrukcja zostawiona przez generała inspektora pułkowi 3 jazdy i w księgę obrad Rady Gospodarczej wpisana dnia 11 maja 1808 sesja*, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 25.

⁴²⁴ *Ustawodawstwo...*, t. 4, s. 173.

⁴²⁵ J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 96.

⁴²⁶ Cyt. za: M. Sokolnicki, *General Michał...*, s. 309.

wojny nie zakończyły się sukcesem⁴²⁷. Nieco wcześniej, bo jesienią 1808 r. polski komendant placu w Gdańsku – M. Grabowski – odrzucił oferowaną przez gubernatora miasta – gen. Jeana Rappa – propozycję wypłaty zasiłku dla polskich oficerów, jednocześnie starając się o otrzymanie dodatku drożyznianego do żołdu. W odpowiedzi na działania S. Fiszer pisał: „Zdaje mi się bardzo sprawiedliwe, Generale żeś nie przyjął ofiary Gubernatora, ta grzeczność bowiem zdawałaby się upodlającą dla Oficerów (...) O dodatek do płacy dla Oficerów w Gdańsku stojących już Xiążę pisał do Króla, lecz kiedy na to zyska odpowiedź przewidzieć nie potrafię”⁴²⁸. Nie znamy efektu końcowego tych starań, aczkolwiek prawdopodobnie nie zakończyły się one sukcesem⁴²⁹.

Zdając sobie sprawę z ciężkiej sytuacji większości oficerów ks. J. Poniatowski podczas rewii z okazji nowego (1812) roku miał prosić swoich podwładnych „żeby cierpliwie wszystko znosili, że przyjdzie momen[t], co wszystko im osłodzi”⁴³⁰. Dlatego tak ważne było prawo do otrzymywania racji żywnościowych, które dawały „ulgę oficerowi w utrzymaniu się”⁴³¹.

Tym samym kwestie finansowe mogły mieć znaczenie w przebiegu karier wojskowych. Znane są przykłady próśb o nieprzenoszenie oficerów kawalerii do pułków huzarskich z powodu braku funduszy na wyekwipowanie się (patrz: podrozdział 2.2)⁴³². Z kolei F. W. Dmochowski wspominał, że jedną z przyczyn podjęcia przez niego służby w 7 pułku ułanów (zamiast 5 pułku strzelców konnych) był fakt, iż pułk ten „stał na kontrybucji u króla pruskiego, gdzie oficer miał dziennego talara”⁴³³.

Wobec tej sytuacji w lepszym położeniu znajdowali się oficerowie posiadający pieniądze ze źródeł innych niż żołd – z racji na gratyfikacje, oszczędności czy pomoc ze strony rodziny. D. Chłapowski, pochodzący z jednej z bogatszych wielkopolskich rodzin, posiadał nawet „służącego, którego mi dał był mój ojciec, ten jechał na moim koniu i miał mój mantelzak”⁴³⁴. Podobnie J. Jaszowski wspominał, że fundusz otrzymany od matki „posłużył mi

⁴²⁷ A. Nieuważny, *Klucz...*, s. 209, 225-226.

⁴²⁸ S. Fiszer do M. Grabowskiego, 10 X 1808, BCzart., sygn. 3159 IV, k. 12.

⁴²⁹ Porównując sytuację Polaków do innych narodowości stacjonujących w Gdańsku – francuscy oficerowie nie otrzymali dodatku do żołdu, zaś westfalscy – już tak. Nie był to jedyny przykład nierówności oficerów służących w tym mieście – J. Matkowski przytacza w swoich wspomnieniach, że początkowo gratyfikacje za prace fortyfikacyjne były uzależnione od narodowości – Francuzi i Włosi dostawali po 100 franków, zaś Polacy – po 50. Dopiero po ostrym sprzeciwie J. Matkowskiego Polacy mieli otrzymać wyrównanie. J. Matkowski, *Zbiór...*, s. 111-112; A. Nieuważny, *Klucz...*, s. 230-231.

⁴³⁰ Skulski do J. H. Dąbrowskiego, Poznań 5 I 1812, BPAU, sygn. 8781, k. 1.

⁴³¹ J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 46.

⁴³² W tej materii znany jest także przykład Ludwika Kalickiego, który aby móc wyekwipować się i tym samym zaciągnąć do szwadronu gidów w 1809 r. wziął pożyczkę w wysokości 150 czerwonych złotych. A. Chojnacki, *Żołnierze...*, s. 97-98.

⁴³³ F. W. Dmochowski, *Pisma...*, s. 150-151.

⁴³⁴ Więcej na temat służących w podrozdziale 4.1.

na ubranie oficerskie, nie potrzebując znosić żadnych poniżeń, żadnych upokorzeń doświadczanych przy zaciąganiu pożyczki”. F. W. Dmochowski pisał, że dysponowane przez niego fundusze nie zawsze były źródłem zazdrości i wykorzystania tego przez kolegów: „Mając pieniądze umiałem żyć dobrze, jednak tak sobiem oszczędnie postępowałem jakbym i grosza nie miał, gdyby moi koledzy mogli się byli dowiedzieć że mam grosz, a natenczas nie miałbym spokojności!”⁴³⁵.

Oficerowie nie zawsze mogli jednak liczyć na wsparcie bliskich. Według H. Dembińskiego „zasiłki z domu [były] nader rzadkie”. Opisując swoje codzienne życie doby pokoju pisał następująco: „Życie więc moje codzienne było następujące: służący mój jadł racją moją oficerską, podwójną jak żołnierska (...) ja zaś codziennie i bez zamiany żyłem następnie: zupa z mleka, kartofle ze słoniną, i węgór z octem, bo węgórzy było mnóstwo, a miałem żołnierza w kompanii, który je doskonale łowić umiał. To wszystko popijałem wodą”. Paradoksalnie, dzięki takowej diecie, zdaniem tego oficera „nigdy zdrowszy nie byłem”. Podobnie wypowiedział się na łamach swoich wspomnień P. Lelewel: „Wiadomo, jak rzadko płacę pobierać przychodziło, np. za miesiąc jeden z całego roku, nie można więc było obejść się bez pomocy z domu. Kto mógł i miał bliżej i pewniej, udawał się na urlop. Mało stamtąd sprowadził, bo mało mieli w domach, ale i to było niejaka chwilową pociechę”. Zła sytuacja materialna potrafiła dotyczyć także wyższych oficerów. Chociażby J. Krasieński wspominał o konieczności zastawienia rodowych sreber mających być w jego rodzinie aż od czasów króla Jana Kazimierza. Zapewne z tego powodu w raporcie z lustracji 4 pułku strzelców konnych A. Rożniecki pisał, że: „Oficerowie tego pułku nie są jeszcze oporzędzeni i źle montowani, osobiście zaś mjr, któren na pożyczonych i dopiero kupujących koniach jeździ”⁴³⁶.

W pewniejszej sytuacji znajdowali się oficerowie służący w pułkach znajdujących się na żołdzie francuskim. M.in. zgodnie z dekretem o organizacji dywizji J. H. Dąbrowskiego z 18 IV 1813 r. żołd dla polskich oficerów i żołnierzy miał być taki sam jak w wojsku francuskim, co więcej – miał on być płatny wstecz od 1 I 1813 r.⁴³⁷. Jednakże i tam sytuacja potrafiła odbiegać od normy. Zapewne w wyniku problemów z komunikacją bądź niejasności w otrzymanych dokumentach nominowany na pułkownika Maciej Wierziński dopominał się o wypłatę gaży odpowiadającej otrzymanemu stopniowi, negując tymczasowość otrzymanej rangi⁴³⁸. Problemy pojawiały się także w 1813 r. Pod koniec roku sporządzono listę oficerów

⁴³⁵ D. Chłapowski, *Pamiętniki*, s. 10; F. W. Dmochowski, *Pisma...*, s. 152; J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 46.

⁴³⁶ *Raport inspekcji generalnej pułku 4go (jazdy)*, bd (1808?), BPAU, TS, sygn. 8798, k. 62; H. Dembiński, *Pamiętniki...*, cz. 1, s. 94; J. Krasieński, *Pamiętniki...*, s. 75; P. Lelewel, *Pamiętniki...*, s. 133.

⁴³⁷ *Supplément...*, s. 32.

⁴³⁸ M. Wierziński do H. Clarke’a, Bordeaux 21 XII 1809, SHD, XL 1.

litewskiego 18 pułku ułanów (w międzyczasie włączonego do 6 pułku ułanów), którym skarb francuski był winny żołd za pierwsze półrocze tegoż roku na łączną sumę blisko 9 tys. franków. W czerwcu 1813 r. rada gospodarcza tego samego regimentu wydała por. Józefowi Burniewiczowi zaświadczenie zgodnie z którym skarb francuski jest mu winien żołd za okres styczeń-maj 1813 r, na łączną sumę ponad 604 franków⁴³⁹.

Zarówno okres pokoju jak i wojny dawał okazję do uzyskania dodatkowych, poza żołdem, dochodów związanych ze służbą wojskową. Na największe gratyfikacje mogli liczyć generałowie. Już w 1807 r. z nadania Napoleona J. H. Dąbrowski i J. Zajączek otrzymali donacje mające dawać im po 50 tys. franków czystego rocznego dochodu. Tym sposobem pierwszemu z nich dostały się włości wraz z pałacem w Winnogórze⁴⁴⁰, zaś drugiemu przypadł majątek z główną siedzibą w Opatówku. Obu majątkom, podobnie jak innym napoleońskim donacjom w Księstwie (np. marsz. Jeana Lannesa w Sieradzu) przypadały w udziale przywileje (np. podatkowe), co spotkało się z krytyką części elit Księstwa. Z kolei po wojnie 1809 r. donację od Fryderyka Augusta otrzymał ks. J. Poniatowski. Jednakże od razu sprzedał on otrzymane ziemie Aleksandrowi Potockiemu, przeznaczając uzyskane fundusze na rzecz wojska⁴⁴¹. Dodatkowe pieniądze otrzymywali także z Francji nagrodzeni Legią Honorową, jej wysokość zależała od klasy nadanego odznaczenia⁴⁴².

Podczas wojny oficerowie niekiedy korzystali z powszechnego zjawiska, jakim w okresie wojen napoleońskich było nakładanie na zajmowane miejscowości, zwłaszcza większe miasta, kontrybucji. Jak pisał A. Białkowski: „mając udział w oblężeniu Gdańska, otrzymaliśmy gratyfikację z kontrybucyi wziętej. Oficerowie bez różnicy stopnia odebraliśmy po złp. 180”⁴⁴³. Wojna stwarzała także mniej moralne sposobności do wzbogacenia się. M.in. M. Sokolnicki podczas kampanii na Pomorzu w 1807 r. przyjął od mieszkańców Słupska łapówkę w wysokości kilku tysięcy talarów i karetę wraz z zaprzęgiem w zamian za zmniejszenie kontrybucji. Dodatkowo w ręce jego podwładnych dostało się kilkadziesiąt

⁴³⁹ *Decoupte de la solde due a M. Burniewicz Joseph Lieutenant de la 1er Classe au 18eme Regiment de Cavalerie, Reibersdorff 25 VI 1813, ANK, ZZG, sygn. 663, k. 69; Liste nominatif des MMrs les officiers du dit Regiment present au 1er Decembre 1813 qui etaient ci-devant dans le 18. Regiment des Lanciers, aux quelles la solde, depuis le 1er Janvier, au 1er Juin du courant Epoque de l'incorporation au 6eme Regiment de Lanciers est due des Caisses Françaises, APL, ARW, sygn. 228, k. 1-2.*

⁴⁴⁰ W pałacu będącym niegdyś własnością wodza legionów od 2018 r. funkcjonuje muzeum poświęcone jego osobie. Zob. <https://palacdabrowski.pl/> (dostęp 2.05.2023).

⁴⁴¹ R. Bielecki, *Księżę Józef...*, s. 154; J. Czuby, *Księstwo...*, s. 180; tegoż, *Wodzowie...*, s. 42; *Materiały...*, s. 353; J. Pachoński, *General Jan Henryk...*, s. 382.

⁴⁴² W zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu zachowała się lista oficerów, którym przysługiwały pensje nadane przez Napoleona, zapewne powstała ona w celu zebrania osób mających prawo do ich wypłaty. *Liste generale et Nominative des Militaires pensionnes par le Gouvernement Francais*, BOssol, rkps 5260/III, dok. 1.

⁴⁴³ A. Białkowski, *Pamiętniki...*, s. 69.

zegarków. Postępowanie generała ściągnęło na niego zdecydowaną reakcję ze strony J. H. Dąbrowskiego, który nakazał zwrócić zagrabione rzeczy właścicielom. W tej sprawie zwołano także sąd wojskowy, który jednak oczyścił generała ze stawianych mu zarzutów. Także M. Jackowski wspominał o zagarniętych przez niego, podczas kampanii rosyjskiej, pieniądzach, co miało ściągnąć uwagi jednego z kolegów, iż: „żołnierz, walczący w sprawie ojczystej, szukając w wojnie łupów i bogactw, staje się słabym i nie potrafi wykonać swojej powinności”. Rabunki miały miejsce nawet na terenach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Piszząc o wojnie z Austrią w 1809 r. H. Dembiński odnotowywał: „Ze smutkiem przypominam sobie jakie klęski ściąga wojna, bo tu we własnym kraju, któren jako świeżo oswobodzony ubiegał się, aby nas dobrze przyjąć, nadużycia żołnierzy, oczywiście z wiadomością oficerów, czynione były bez granic”. Podobną opinię wyraziła W. Fiszerowa. Z kolei A. Raczyński pisał, iż: „żołnierz, w szkole francuskiej uczony, obojętny na takie [ciepłe] przyjęcie, zapominający, że jest wśród rodaków, wśród braci pozwalał sobie na gwałty, na które oficer się zgadzał lub brał w nich udział. Postępowanie takie nie było powszechne, ale dość pospolite”. Oficer ten przytoczył przykład Sandomierza, gdzie „Generał Pelletier nie powstrzymywał tego bezwstydного rabunku”. Nadużyć ze strony wojskowych doświadczyli także mieszkańcy Krakowa, gdzie znów wyróżniał się M. Sokolnicki, który miał otrzymać i spożyć wino o łącznej wartości ponad 4 tys. złp. Wreszcie, w jednym z listów do żony ks. A. P. Sułkowski wspominał o grabieżach i rekwizycjach przed rozpoczęciem kampanii rosyjskiej, w których miał przodować dowódca 5 pułku strzelców konnych płk Zygmunt Kurnatowski⁴⁴⁴.

Z drugiej strony, możemy znaleźć przykłady solidarności i pomocy finansowej między oficerami. J. Zajączek ranny nad Berezyną (amputowana noga) rozdzielił otrzymane od Napoleona pieniądze pomiędzy oficerów V Korpusu. Z kolei w 1809 r. oficerowie 10 i 11 pułku piechoty mieli dzielić się winem z kolegami znajdującymi się w gdańskim lazarecie, gdyż nie otrzymywali oni przydziału trunku. Zaś podczas prac w Modlinie w 1811 r., jak pisał K. Kołaczkowski, „Stołowaliśmy się wszyscy razem u pani kapitanowej Cieciszewskiej i tam wesołe w towarzystwie młodych kolegów się przepędzało”⁴⁴⁵.

Kres wojen napoleońskich nie zakończył kwestii zaległości finansowych. W zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie i Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie zachował się szereg dokumentów wystawianych poszczególnym oficerom przez rady gospodarcze swoich

⁴⁴⁴ J. Albrecht, *Z dziejów...*, s. 16; M. Baczkowski, *Wojsko...*, s. 21, 88, J. Czuby, *Księstwo...*, s. 275-276 H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 82; M. Jackowski, *Pamiętniki...*, s. 178; W. Fiszerowa, *Dzieje moje...*, s. 342; D. Madziar, *Księżę Antoni...*, s. 248; A. Raczyński, *Dziennik...*, s. 79-80; A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 256

⁴⁴⁵ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 74; L. Łętowski, *Wspomnienia...*, s. 27; J. Staszewski, *Z dziejów...*, s. 229.

pułków, w których zapisywano kwoty zaległego żołdu, niekiedy sięgające aż 1809 r. Dla przykładu, szef batalionu Jan Płonczyński miał prawo domagać się za okres 1 I – 30 XI 1813 r. sumy prawie 5 tys. zł.⁴⁴⁶. Celem usystematyzowania kwestii zaległości powołano także komisję likwidacyjną istniejącą w latach 1815-1819. Trudno oszacować, czy władze w pełni spłaciły te zobowiązania. Niemniej wiadomo, że nowy reżim starał się wspomóc oficerów odchodzących ze służby. Zgodnie ze zestawieniem z 1816 r. oficerowie, którzy nie otrzymali etatu w armii Królestwa Polskiego, a którzy nie mogli z przyczyn formalnych wejść do Korpusu Weteranów i Inwalidów, dostali jednorazową gratyfikację lub pensję odstawkową. Tylko na te drugie roczny wydatek wyniósł ponad 300 tys. zł. Całe uposażenie zostawiono pozostającym w służbie, choć bez przydziału w czynnej armii, a także powracającym z obcej służby (łącznie koszt ponad 600 tys. zł)⁴⁴⁷.

Pozostawały także znacznie trudniej egzekwowalne pretensje do wypłat ze strony Francji, gdzie istotną rolę odgrywała zmiana reżimu. Ten nie był skłonny wypłacać zobowiązań na rzecz Polaków. Poprzestano na wystawieniu stosownych zaświadczeń. Takowe otrzymał, m.in. uczestnik obrony Drezna w 1813 r. kpt. Józef Bubnowski, który za okres 1 VII – 4 XII 1813 r. miał prawo do otrzymania ok. 1 tys. franków. Niemniej, władze zbierały informacje na temat osób uprawnionych do zaległości, a także pensji, np. dla odznaczonych Legią Honorową⁴⁴⁸. W tym kontekście dość ciekawie wypada, zachowany w spuściźnie po J. Krukowieckim, dokument z okresu powstania listopadowego, gdzie obliczano francuskie zaległości na sumę prawie 5 mln franków⁴⁴⁹.

Podsumowując, korpus oficerski armii Księstwa Warszawskiego był zróżnicowany pod kątem pochodzenia oficerów (zwłaszcza pod względem terytorialnym), a także ich sytuacji materialnej. Choć w polskim wojsku nie doszło aż do tak radykalnych zmian, do jakich doszło w armii francuskiej, przemiany okresu Księstwa Warszawskiego stanowiły kolejny krok w procesie przemian widocznym od czasu Sejmu Wielkiego. Z pewnością, biorąc pod uwagę zarówno kwestie społeczne, jak i terytorialne, armię Księstwa Warszawskiego można

⁴⁴⁶ *Sprawy wypłaty zaległego żołdu żołnierzom Armii Księstwa Warszawskiego*, ANK, ZZG, sygn. 663; zaświadczenie dla szefa batalionu Jana Płonczyńskiego, MWP 25837/4.

⁴⁴⁷ *Akta Komisji likwidacyjnej pretensji o żołd wojska b. Księstwa Warszawskiego. Pisma, rachunki i zaświadczenia z lat 1813-1817 dotyczące różnych pułków jazdy i piechoty*, BOssol, rkps 5258/III; *Akta Komisji likwidacyjnej pretensji o żołd wojska b. Księstwa Warszawskiego. Pisma, rachunki i zaświadczenia z lat 1809-1825*, tamże, rkps 5259/III; *Akta Komisji likwidacyjnej pretensji o żołd wojska b. Księstwa Warszawskiego. Tablica dodatkowa żołdu za lata 1809-1813*, tamże, rkps 5261/III; *Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym. Tom 1. Raporty Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu w latach 1816-1828*, oprac. J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, Warszawa 1984, s. 79.

⁴⁴⁸ *Liste generale et Nominative des Militaires pensionnes par le Gouvernement Francais*, BOssol, rkps 5260/III, dok. 1; MWP 24955.

⁴⁴⁹ *Pretensye Polski do Francyi*, 11 VI 1831, BUW, PK, rkps 549 vol. 1, k. 28v.

zdecydowanie uznać za kontynuację wojska przedrozbiorowego wobec obecności w armii Księstwa osób z całego terytorium dawnej Rzeczypospolitej, a także struktury społecznej kadry dowódczej.

ROZDZIAŁ 4.

Oficerowie w czasie pokoju i wojny.

4.1. Relacje wewnątrz korpusu oficerskiego i z ludnością cywilną. Rola oficerów w życiu społeczno-politycznym Księstwa Warszawskiego.

Każdy korpus oficerski, zarówno te obecne jak i historyczne, jest strukturą dość złożoną jeśli chodzi o wchodzących w jego skład ludzi. Dzieje się tak, ponieważ w jego skład wchodziły osoby o różnych osobowościach i poglądach, które niekiedy są ze sobą sprzeczne. Nie inaczej było w przypadku kadry dowódczej armii Księstwa Warszawskiego. W odniesieniu do niej można zaryzykować stwierdzenie, że szczególnie pierwsze lata jej funkcjonowania były naznaczone konfliktem między trzema najważniejszymi generałami – ks. J. Poniatowskim, J. H. Dąbrowskim i J. Zajączkiem. Jego początki sięgają jeszcze 1807 r., gdy ten pierwszy został mianowany dyrektorem wojny w Komisji Rządzącej. Było to rozczarowujące szczególnie dla byłego wodza legionów, który liczył na uzyskanie tej pozycji¹.

Później stosunki te ulegały jedynie pogorszeniu, zważywszy na politykę kadrową i organizacyjną prowadzoną przez dyrektora, a potem ministra wojny. Szczególnie wyróżniał się tu J. Zajączek, który chciał kontynuować autonomiczne kształtowanie kadry swojej legii po objęciu nad nią dowództwa i tym samym nie chciał przyjmować oficerów mianowanych przez ks. J. Poniatowskiego, a także nie chciał podporządkowywać się jego decyzjom. Dobitnie pokazuje to list z 19 IV 1807 r.:

Jestem zmęczony pańską korespondencją. Ton pańskich listów mi nie odpowiada; najrozsądniej jest do mnie nie pisać. Niech pan pamięta, że jestem francuskim generałem, dowodzę Polakami, ponieważ tak chciała Jego Cesarska Mość. Nie polegam na panu, jeśli chodzi o ruchy moich wojsk. Jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne i organizację korpusu, proszę wysłać swoje rozkazy do pana Kosseckiego, który jest szefem sztabu mojej dywizji. On je wykona. Co do mnie, proszę, niech pan przekona się raz na zawsze, że nie mam żadnych rozkazów do otrzymania od pana; że nie oczekuję niczego od rządu polskiego, że wszystko zawdzięczam Cesarzowi Francuzów (...). Ostrzegam pana, że przekazuję ten list Jego Wysokości Księżu Ministrowi Wojny [marsz. L.-A. Berthierowi] i że raz na zawsze nie chcę mieć z panem nic wspólnego².

Trzeba przyznać, że książę wykazał daleko idący spokój wobec tej sytuacji. Miał on pisać w jednym z listów: „Puściłem mimo tę obrażającą nieprzyzwoitość a powodując się więcej wagą rzeczy, niż tkliwością, odpowiadałem przedstawionym mi potrzebom, ile zdołać można było“³. Nie ugasiło to sporu, ponieważ J. Zajączek starał się interweniować u Francuzów, w tym samego Napoleona. Sprawa otarła się o Komisję Rządzącą, która 1 VI 1807 r. wydała

¹ J. Pachonński, *General Jan Henryk...*, s. 358

² J. Zajączek do J. Poniatowskiego, Neidenburg (Nidzica) 19 IV 1807, *Archiwum Wybickiego...*, s. 161.

³ Cyt. za: H. Eile, *Dzieje administracji...*, s. 29.

uchwałę zgodnie z którą „ur. Zajączek Generał Dywizyi co do operacyi wojennych posłuszny będąc Najwyższym JCKMci rozkazom, co do wewnętrznych obowiązków służby i gospodarstwa podlegał temuż Dyrektorowi Wojny”. Nie rozwiązywało to jednak kwestii kadrowych, gdyż J. Zajączek pozostawał negatywnie nastawiony wobec nominatów przysyłanych przez dyrektora wojny (patrz podrozdział 3.1). Także po utworzeniu Księstwa Warszawskiego generał wykazywał niesubordynację, starając się wykorzystać fakt bycia generałem armii francuskiej. W związku z tym m.in. opóźniał złożenie przysięgi na wierność Fryderykowi Augustowi. Zapewne po interwencji w tej sprawie L.-N. Davouta, Napoleon podjął decyzję o wykreśleniu Polaka z listy francuskich generałów, co doprowadziło do złożenia przez niego przysięgi⁴.

Odnosnie J. H. Dąbrowskiego, cieniem na wzajemne relacje także kładła się polityka kadrowa. Były wódz legionów miał nawet zwrócić do Warszawy przesłaną do niego listę oficerów jednego z pułków, domagając się w niej zmian. Mimo zgody na korekty, i nowe zestawienie nie spotkało się z aprobatą⁵.

Podobnie negatywnie przyjęto decyzję o zmianie numeracji pułków podjętą przez ks. J. Poniatowskiego 6 VI 1807 r., w wyniku której tworzone jako pierwsze pułki poznańskie, dowodzone przez J. H. Dąbrowskiego, otrzymały najwyższe numery, zaś regimenty z legii warszawskiej ks. J. Poniatowskiego – najniższe, mimo że tworzone je jako ostatnie. Wywołało to rozgoryczenie wśród oficerów z najstarszych pułków, co odnotował J. Weyssenhoff:

Nasi oficerowie byli zasmuceni; każdy mówił: Dowódcą naszym jest Dąbrowski; któż zachował imię polskie od zgóby? – myśmy się już bili, już czemś odznaczyli, tamci nie mają nic do cytowania”; „rychło miłość dobra powszechnego i dokładne pojęcie uległości i porządku zatęły te niesmaki w dywizyi i pułki bez wstrętu przyjmowały nazwy podług nowej organizacji⁶.

Decyzja spotkała się ze zdecydowaną reakcją J. H. Dąbrowskiego, który interweniował w tej sprawie w Komisji Rządzącej. Jego list odczytano na sesji 20 VI 1807 r., zaś trzy dni później ks. J. Poniatowski, odpowiadając na niego, bronił decyzji zasłaniając się rozkazem otrzymanym od marsz. L.-A. Berthiera z maja 1807 r. Tego samego dnia wysłano do byłego wodza legionów negatywną odpowiedź na jego wniosek o przywrócenie dawnej numeracji. Mimo to,

⁴ Napoleon do L.-N. Davouta, Saint-Cloud 25 VIII 1807, w: *Correspondance générale*, t. 7, s. 1060; J. Czubyty, *Księstwo...*, s. 179-180; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 161-162; *Materiały...*, s. 638; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 1, s. 57; A. M. Skalkowski, *O cześć...*, s. 239.

⁵ H. Eile, *Dzieje administracji...*, s. 28.

⁶ J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 90.

podejmowano dalsze próby np. pod koniec lipca 1807 r. J. H. Dąbrowski starał się bezskutecznie przekonać prezesa Komisji Rządzącej S. Małachowskiego do swoich racji, co jednak nie odniosło skutku. Wreszcie postanowiono zwrócić się do marsz. L.-N. Davouta i samego Napoleona, także bez rezultatu⁷. Dość szybko powstało także kolejne pole do konfliktu, związane z przeznaczeniem części pułków Księstwa do służby poza jego granicami. Nie licząc pułków piechoty wysłanych do Hiszpanii, gdzie wybrano po jednym pułku z każdej legii (4 z warszawskiej, 7 z kaliskiej i 9 z poznańskiej), do służby poza granicami Księstwa, głównie w twierdzeniach (Gdańsk, Kostrzyn) wydelegowano oddziały podległe J. H. Dąbrowskiemu i J. Zajączkowi. Ucierpiała zwłaszcza legia tego pierwszego, gdyż zabrano mu niemal wszystkie regimenty. Wobec tego, były wódz legionów poprosił o bezterminowy urlop, który otrzymał⁸. Obaj generałowie starali się interweniować u L.-N. Davouta, o czym ten poinformował Napoleona:

Jeśli chodzi o generałów Dąbrowskiego i Zajączka, byli oni niezadowoleni z członków rządu tymczasowego [tj. Komisji Rządzącej], ponieważ rzeczywiście traktowano ich z wyraźną niechęcią. Generał Zajązek skarżył się w szczególności na księcia Poniatowskiego, który, jak twierdził, jako dyrektor wojny traktował swoją własną legię ze skrajną stronniczością ze szkodą dla dwóch pozostałych. Generał Zajązek napisał nawet do mnie (...), że wolałby podać się do dymisji niż służyć pod rozkazami księcia Poniatowskiego. Załączam kopię listu zawierającego żale generała Zajączka oraz tego, w którym książę Poniatowski przedstawia swoje roszczenia wobec niego. Odpowiedziałem temu drugiemu, że jako głównodowodzący wojsk francuskich i sprzymierzonych w Polsce, prześlę moje rozkazy dotyczące służby bezpośrednio do każdego z generałów dowodzących dywizjami, a jeśli chodzi o jego obowiązki jako ministra wojny, będą one respektowane przez polskich generałów⁹.

⁷ W liście do Napoleona L.-N. Davout pisał: „Sire, mam zaszczyt przesłać Waszej Wysokości kopie dwóch listów generała Dąbrowskiego, w których skarży się, że pierwsze numery w ciągu numeracji polskich pułków, które powinny należeć do pułków jego legii, która została utworzona jako pierwsza, zostały przydzielone pułkom legii księcia Poniatowskiego, która została utworzona później. Proszę Waszą Wysokość o łaskawe poinformowanie mnie o Jej zamiarach w tym względzie i ogólnie, w jakim stopniu powinienem ingerować w te dyskusje”. L.-N. Davout do Napoleona, Skierniewice 15 VIII 1807, *Correspondance du maréchal...*, s. 25. W korespondencji Napoleona brakuje bezpośredniego odnośnika do tej sprawy, co może wskazywać, że pozostawił on decyzję marszałkowi. Zob. Napoleon do L.-N. Davouta, Saint-Cloud 25 VIII 1807, *Correspondance générale*, t. 7, s. 1060.

⁸ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 180-182; tegoż, *Wodzowie...*, s. 110-111; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 159-161; *Materiały...*, s. 255, 259, 261; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 1, s. 55; J. Pachonński, *Generał Jan Henryk...*, s. 380, 390; G. Zych, *Armia...*, s. 20, 84. Na marginesie, warto dodać, że stosunki między J. H. Dąbrowskim a J. Zajączkiem także nie układały się wzorcowo. Zob. W. Fiszerowa, *Dzieje moje...*, s. 297-298; J. Szymanowski, *Pamiętniki...*, s. 43.

⁹ L.-N. Davout do Napoleona, Skierniewice 15 VIII 1807 w: *Correspondance du maréchal...*, s. 24.

Konkluzja jaką przedstawił marszałek była jednak dość pesymistyczna. Jak pisał: „Zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby utrzymać harmonię między polskimi generałami, ale obawiam się, że mi się to nie uda”¹⁰.

Dopiero wojna 1809 r. przyniosła przynajmniej chwilową poprawę stosunków. Ks. J. Poniatowski zdecydował się wezwać dotychczas marginalizowanych J. H. Dąbrowskiego i J. Zajęczka. Naczelnny wódz chciał w ten sposób dążyć do rozłożenia odpowiedzialności za ewentualne porażki, gdyż nadal nie był on pewny swojej pozycji. Propozycja współpracy miała zostać dobrze przyjęta szczególnie przez J. H. Dąbrowskiego, zaś J. Zajęczek miał pozostać bardziej sceptyczny. Punktem krytycznym była z pewnością decyzja o oddaniu bez walki Warszawy, która budziła otwarte niezadowolenie wśród mieszkańców stolicy, oskarżających ks. J. Poniatowskiego o zdradę, nawet wśród niektórych wojskowych. Dlatego też książę zdecydował się na tymczasowe mianowanie J. H. Dąbrowskiego dowódcą całości kawalerii, zaś J. Zajęczka – całej piechoty, co miało pokazać ich poparcie dla podjętej decyzji o odwróceniu na prawy brzeg Wisły. Choć animozje personalne w trakcie wojen nie przybierały formy tak ostrej jak w czasie pokoju, to jednak prowadziły do problemów także w trakcie działań wojennych. Widać to na przykładzie wojny 1809 r. i braku należytej współpracy między J. Zajęczkiem i J. H. Dąbrowskim – każdy z nich działał autonomicznie, co skutkowało groźnymi dla strony polskiej konsekwencjami tj. bitwa pod Jedlińskiem¹¹.

W kolejnych latach konflikt nie był tak intensywny jak w latach 1807-1809. Poprawa nastąpiła zwłaszcza w relacjach między ks. J. Poniatowskim a J. Zajęczkiem. Ten drugi zastępował nawet księcia w roli naczelnego wodza w trakcie jego podróży do Paryża w 1811 r., choć nie brakowało także zgrzytów, związanych z próbami środowiska bliskiemu księciu doprowadzenia do przeniesienia J. Zajęczka w stan spoczynku. Wciąż chłodne relacje panowały za to między ministrem wojny a J. H. Dąbrowskim. Zapewne nie pozostawało to bez przyczyny dla wybrania dywizji byłego wodza legionów do operowania na Białorusi w trakcie kampanii 1812 r., zachował on także samodzielność podczas walk w Niemczech w 1813 r.¹².

¹⁰ Tamże, s. 25. Warto zaznaczyć, że nie tylko J. H. Dąbrowski i J. Zajęczek odwoływali się do arbitrażu marszałka, ale i inni oficerowie. Z tego też powodu ks. J. Poniatowski pisał do W. Aksamitowskiego, że wszelkie skargi na niego jako ministra wojny należy przekazywać do rozpatrzenia Fryderyka Augusta, a nie L.-N. Davouta. Zob. J. Poniatowski do W. Aksamitowskiego, Warszawa 31 VII 1808, *Korespondencya...*, t. 1, s. 141-142.

¹¹ M. Baczkowski, *"Wierny ojczyźnie mojej do ostatniego momentu, walczyłem za jej wolność pod nieśmiertelnym Kościuszką". Jan Henryk Dąbrowski jako dowódca wojskowy*, [w:] *General Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818: w 200 rocznicę śmierci*, red. W. Molik, Poznań 2018, s. 50-51, 53-56; J. Czuby, *Wodzowie...*, s. 54; R. Morawski, A. Paczowski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 1, s. 99-100; J. Nadzieja, *Od jakobina...*, s. 174; J. Skowronek, *Książę Józef...*, s. 157-158; R. Sołtyk, *Kampania 1809 r. Raport o działaniach armii pozostającej pod rozkazami ks. J. Poniatowskiego podczas kampanii 1809 r.*, Warszawa 1906, s. 90; G. Zych, *Armia...*, s. 90, 112, 118.

¹² J. Czuby, *Wodzowie...*, s. 54; R. Bielecki, *Książę Józef...*, s. 169.

Można też powiedzieć, że spór między trzema generałami przenosił się w jakimś stopniu na ogół korpusu oficerskiego. Dowodzi tego rozczarowanie z jakim Feliks Kretkowski przyjął wiadomość o przejściu jego pułku do legii warszawskiej:

Jak tylko doszła mnie wiadomość, iż z Regimentem moim przyłączony bydz miałem pod kommandę J.O. Xięcia Józefa, udałem się natychmiast do Warszawy, w nadziei, że tam pozyskam ieszczęście widzenia się z JWWMPanem Dobrodz, y że sobie zjednam tę Łaskę, abym z pod Pańskiej kommandy oddzielonym nie był. (...) Ta okoliczność bardzo mnie dotknęła. Mogdżebym znieść bez uczucia mocnego żalu, odłączenia mnie z pod kommandy Naczelnika pod którego chlubnym Dowództwem pierwsze zabrałem wzory, iako żołnierz służyć mey Oyczyźnie?¹³.

Oficer legii poznańskiej, ks. A. P. Sułkowski, pouczał swoją żonę w styczniu 1809 r.: „Proszę Cię, serce moje, nie pisz na kopercie *pułkownik na żołdzie Jego Cesarskiej Mości*, ale *pułkownik w służbie Francji*, bo to nasz prawdziwy tytuł, a pierwszy jest wymyślony pod Błachą [tj. w pałacu należącym do ks. J. Poniatowskiego – przyp. DG]”. Z kolei cztery miesiące donosił o liście jaki otrzymał od ministra wojny z naganą za brak wysyłania mu raportów. Ówczesny dowódca 9 pułku piechoty upatrywał się braku ich dostarczenia w postępowaniu J. H. Dąbrowskiego (pułk ks. A. P. Sułkowskiego należał do legii poznańskiej), który nie przysyłał dalej listów. Książe deklarował, że będzie wysyłał raporty bezpośrednio do Warszawy, co może wskazywać, iż w sporze na linii ks. J. Poniatowski – J. H. Dąbrowski nie stawał bezwzględnie po stronie swojego bezpośredniego zwierzchnika. Z kolei A. Białkowski, także z legii dowodzonej przez J. H. Dąbrowskiego, przytoczył w swoich wspomnieniach historię zgodnie z którą były wódz legionów miał w obecności L.-N. Davouta odmówić podporządkowania się ks. J. Poniatowskiemu i godzić się na ewentualność aresztu. Zapewne tego typu historie krążyły po 3 Legii i wpływały na relacje wewnątrz armii. Potwierdza to raport z lutego 1808 r. autorstwa adiutanta Napoleona, Hipolita Falkowskiego, który pisał, iż „organizacja w legie (...) staje się szkodliwa (...), a to z tego powodu, że generałowie dywizji (...), mają zbyt wielki wpływ na nastroje w szeregach. Stąd rodzi się rozdzźwięk na każdym poziomie, a nawet wzajemna nienawiść między członkami trzech legii”. Generalnie, zdaniem Gabriela Zycha antagonizmy między oficerami wywodzącymi się z poszczególnych legii przetrwały aż do końca istnienia Księstwa Warszawskiego¹⁴.

Konflikt na najwyższym szczeblu nie był jedynym, gdyż różnego rodzaju spory między oficerami toczyły się już od jesieni 1806 r. Przykładem jest tutaj sytuacja z departamentu

¹³ F. Kretkowski do J. H. Dąbrowskiego, Łęczyca 31 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 382.

¹⁴ A. Białkowski, *Pamiętniki...*, s. 79-80; A. M. Skałkowski, *O cześć...*, s. 198-199; A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 120, 160; G. Zych, *Armia...*, s. 46.

kaliskiego, gdzie odpowiadający za formowanie 5 pułki piechoty Józef Gabriel Biernacki wytykał Pawłowi Skórzewskiemu – szefowi 6 pułku piechoty, ale również odpowiadającego za całość tworzonych tam oddziałów, faworyzowanie własnego regimentu. W liście do J. H. Dąbrowskiego J. G. Biernacki skarżył się, że:

Skórzewski 6ty Regiment okrył swoim imieniem, a zatym iako szef kommisariatu wszystkie kanały na 6ty Regiment obrócił. Tym położeniem rzeczy będąc zmartwionym wyniosłem się z 5tym Regimentem do Koła żeby być bliżej Warszawy żeby 5ty Regiment opiece JW Generała polecić i co może być z Warszawy dla niego otrzymać¹⁵.

Powyższa sytuacja była jedną z przyczyn oddelegowania do Kalisza S. Fiszera.

Dość poważny konflikt powstał także po ranie jaką odebrał J. H. Dąbrowski po bitwie pod Tczewem w lutym 1807 r. Były wódz legionów był tymczasowo niezdolny do sprawowania komendy, dlatego objął ją najstarszy z generałów brygady – A. Kosiński. Nie rozwiązały to jednak problemu, gdyż aspiracje do objęcia dowództwa zgłosił, znajdujący się na Pomorzu Zachodnim, M. Sokolnicki. Marsz. François Joseph Lefebvre, dowodzący X Korpusem, w skład którego wchodziła polska dywizja, chciał ukłótnie między polskimi generałami poprzez mianowanie J. H. Wołodkiewicza – Polaka, choć służącego w armii francuskiej, lecz spotkało się to ze zdecydowanym oporem. W wyniku kompromisu stanowisko dowódcy dywizji objął gen. Ignacy Giełgud, który znajdował się przy kwaterze głównej¹⁶.

Spory personalne zdarzały się także w późniejszym okresie. Przykładem może być sytuacja z 4 pułku piechoty walczącego w Hiszpanii. J. Rudnicki wspominał, że T. Wolański po swojej nominacji na dowódcę pułku starał się pozbyć z niego majora – C. Zdzitowieckiego – „jako domniemanego swego nieprzyjaciela”. W wyniku tego „rzeczony (a przez nas lubiony) Zdzitowiecki, udał się do Francji, gdzie mu w mieście Bordeaux dano nad zakładami polskimi komendę”. Ostatecznie C. Zdzitowiecki odszedł z pułku wraz z awansem na pułkownika w styczniu 1813 r.¹⁷.

Do podobnego sporu doszło w 4 pułku strzelców konnych w 1808 r. W jego przypadku zarzewiem konfliktu była osoba dowódcy tego regimentu w latach 1807-1808 – Wojciecha Męcińskiego. Wywodził się on z pospolitego ruszenia, w latach 1806-1807 był generałem ziemskim województwa krakowskiego. W marcu 1807 r. jego oddział wcielono do

¹⁵ J. G. Biernacki do J. H. Dąbrowskiego, Koło 14 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 174.

¹⁶ J. Poniąkowski do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa, 6 IV 1807, AGAD, TD 12/1, k. 194; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 1, s. 36.

¹⁷ J. Rudnicki, *Pamiętniki...*, <http://napoleon.org.pl/index.php/guerra-de-la-independencia-espanola/zrodla-dojny-w-hispanii/540-pamietniki-jozefa-rudnickiego> (dostęp 11.12.2020).

późniejszego 4 pułku strzelców konnych, zaś sam W. Męciński został mianowany jego dowódcą mimo protestów ze strony J. Zajączka. Nie podobało się to też majorowi pułku – Feliksowi Dembińskiemu, który zaczął buntować część oficerów przeciwko pułkownikowi. Echa tej sytuacji można znaleźć w raporcie z inspekcji tego pułku prawdopodobnie z 1808 r., gdzie A. Roźniecki pisał:

Korpus oficerów tegoż pułku nie znalazłem w tym duchu jedności, jaki by się żądać powinien, a przyczyna tego złe zachowanie się mjr. Dembińskiego z niemi, któren, nie służby pilnuje, ale tworzenia partji przeciw pułkownikowi i przyjaciół sobie robi, czyli nieprzyjazne sentymenty wznieca przeciw komendantowi pułku, a stąd partie i niezgoda¹⁸.

Sytuacja krytyki ze strony majora była dość dziwna, sam F. Dembiński według opinii generalnego inspektora jazdy „aż nadto widać że z podporucznika wyszedł na majora”, ponadto określił on majora jako „leniwego, gadułę”, co więcej „ani pojmie, ani także chce dać pracę pojęcia”. Wobec częstych nieobecności pułkownika, regiment znajdował się w złym stanie, doszło nawet do przyjęcia do niego oficera ze sfalszowanym rozkazem ks. J. Poniatowskiego. Sytuację zmieniła dopiero dymisja W. Męcińskiego, w którego miejsce dowództwo objął Walenty Kwaśniewski przeniesiony z 2 pułku ułanów. Jak zaznaczał J. Albrecht „skład korpusu oficerskiego 4-go pułku był odosobniony, pozostałe [pułki kawalerii] posiadały zespół oficerów mniej więcej zgranych i pełnych troski o swoje oddziały”, co pokazuje, że był to przypadek odosobniony, przynajmniej w jeździe. Niemniej, sam pułk ponosił koszty konfliktu, np. przewidziany na dowódcę jednego ze szwadronów Michał Ostrowski odmówił przyjęcia funkcji i ostatecznie znalazł się w 3 pułku ułanów¹⁹.

Tym samym widać, że relacje interpersonalne potrafiły wpływać na politykę kadrową. Poza wspomnianymi wyżej przykładami, można jeszcze wspomnieć sytuację z udziałem J. Szymanowskiego, który zgodził się objąć funkcję majora w 2 pułku piechoty, gdyż jego dowódca „Jan Krukowiecki (...) miał w swym pułku grossmajorem starego legionistę, Kożarskiego, z którym w ciążem żył nieporozumieniu a obydwaj byli łatwi do pojedynków”. Dzięki nominacji J. Szymanowskiego, dokonanej przy zgodzie ministra wojny, udało się polepszyć sytuację w pułku²⁰.

Za szczególnie konfliktowego uchodził, wspomniany wyżej, J. Krukowiecki, który do 1815 r. miał odbyć ok. 30 pojedynków. Pierwszy incydent z jego udziałem miał miejsce już w

¹⁸ *Raport inspekcji generalnej pułku 4go (jazdy)*, bd (1808?), BPAU, TS, sygn. 8798, k. 59.

¹⁹ J. Albrecht, *Z dziejów...*, s. 49-50, 64-65; R. Bielecki, EWN, s. 406; A. Ziółkowski, *Pułki ułanów...*, s. 148-149.

²⁰ J. Szymanowski, *Pamiętniki...*, s. 89-90.

1807 r., gdy wówczas, jako podpułkownik 1 pułku piechoty, brał udział w walkach nad Omulwią. W nocy 28/29 V 1807 r. w jego kwaterze w Małdze doszło do awantury wywołanej przez pijanego ppłk. Józefa Zabłockiego, niezgadającego się ze sposobem działania J. Krukowieckiego. Mimo wsparcia udzielonego przez mjr. Pawła Tremo, sprawa zakończyła się niepomyślnie dla dowódcy, gdyż został zmuszony do dymisji. Oprócz tego zdarzenia chyba jedynym innym przykładem, w której można uznać J. Krukowieckiego za stronę pokrzywdzoną był jego pojedynek z mjr. Aleksandrem Oborskim, który miał się do niego zwrócić „Ten szuja, ten Niemiec”, odnosząc się do służby J. Krukowieckiego w armii austriackiej. Chyba najbardziej znanym konfliktem z udziałem tego oficera jest jego spór z M. Grabowskim, do którego doszło w 1812 r. Zdaniem R. Wybranowskiego był on spowodowany niezgodnością co do kolejności szyku marszowego 2 pułku piechoty dowodzonego wówczas przez J. Krukowieckiego. Generał wyznaczył kompanię grenadierów do marszu na czele, podczas gdy pułkownik chciał mieć na czele kompanię fizyliarów. Niechcący wykonać rozkazu J. Krukowiecki rozpoczął sprzeczkę po czym wyzwiał zwierzchnika na pojedynek. Dzięki działaniom sekundantów (F. Paszkowskiego i Cz. Pakosza) ustalono, że do pojedynku dojdzie po pierwszej bitwie. Ostatecznie jednak nigdy do niego nie doszło z powodu śmierci M. Grabowskiego w bitwie o Smoleńsk. Dodatkowego smaczku dodaje pojawiająca się teza, że J. Krukowiecki miał być pośrednio winny śmierci generała, gdyż po otrzymaniu rozkazu ataku miał sprowokować zwierzchnika do udziału w nim²¹. Innym znaczącym konfliktem z udziałem J. Krukowieckiego był jego spór z M. Sokolnickim na kanwie opublikowanego przez niego wspomnienia z kampanii 1813 r., w którym wypominał J. Krukowieckiego postawę w bitwie pod Lipskiem (samowolne opuszczenie dywizji J. H. Dąbrowskiego) jak i po niej (intryga zakończona nominacją ks. A. P. Sułkowskiego na naczelnego wodza). Ten konflikt, bulwersujący opinię publiczną, zakończył się dopiero wraz ze śmiercią M. Sokolnickiego w 1816 r.²².

Prawdopodobnie sytuacje konfliktowe tworzyły się na kanwie przynależności służbowej np. między polskimi oficerami służącymi w armii Księstwa Warszawskiego, a tymi z armii francuskiej. Wskazuje na to fragment wspomnień H. Dembińskiego:

Z razu officerowie tych pułków [złożonych z Polaków 7 i 8 pułku szwoleżerów-lansjerów – przyp. DG] wcale się z nami, kokardę narodową polską mającymi, bratać nie chcieli, sądząc się niejako

²¹ Według innej wersji udział obu oficerów w ataku miał być ekwiwalentem walki, co tłumaczyłoby zawziętość odnotowaną przez R. Wybranowskiego. Zob. R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 2, s. 10.

²² J. Czuby, *Wodzowie...*, s. 58-60; M. Swędrowski, *Portret...*, s. 39, 44, 47; R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 2, s. 3-5.

wyższymi od nas. My też u których wyobrażenie wyższości wojsk francuzkich, już było ustało, kroków żadnych nad koleżeńskie ku nim nie robiliśmy. Wkrótce wielu z nich, zapoznawszy się z nami zupełnie się nawróciło, lecz niektórzy do końca w tej niezrozumnej dumie pozostali²³.

Tym samym widać, że spory zdarzały się na wszystkich stopniach oficerskich. Ich szczególną emanacją były pojedynki, które generalnie w trakcie epoki były powszechne. Duża częstotliwość wynikała z wysokiej pozycji honoru jako jednej z głównych cnót wojskowych. Dlatego też podłożem pojedynku mogły być żarty czynione względem drugiej osoby. W takich okolicznościach, jak wspominał K. Kołaczkowski, „miałem pierwsze honorowe spotkanie z porucznikiem od inżynierii Tegerem, sążnistym Niemcem, z którym pozwoliłem sobie w biurze nieprzyjemnych żartów”²⁴.

Podłożem mogły być też sprawy służbowe, jak we wspomnianym wyżej przykładzie M. Grabowskiego i J. Krukowieckiego. Wyzwania do walki na tej kanwie zdarzały się również wśród niższych rang, np. J. Jaszowski miał odbyć pojedynek z oficerem, który fałszował swój stan służby²⁵. Niekiedy sytuacja potrafiła mieć charakter gwałtowny, jak w przypadku K. Kołaczkowskiego w 1812 r.:

W dniu 19. [października] miałem nader nieprzyjemne zajście z adjutantem Jenerała Lefebre Decenotte [właśc. Lefebvre-Desnouettes, wówczas dowódcy dywizji kawalerii polskiego V Korpusu – przyp. DG], kapitanem Dautan, z powodu służby. Od wymówek grzeczniejszych przyszło do słów ostrych. Nareszcie, gdy się coraz bardziej unosił, dobyłem na niego pałasza i pchnąć go chciałem. Obecni oficerowie sztabowi rozbroili nas. Wskutek tej kłótni wyzwałem go natychmiast i wezwawszy na sekundanta kapitana inżynierów Valentin d’Hauterive, potykałem się z nim tego samego rana na pałasze i lekką ranę w rękę mu zadałem. Na tym się skończyła ta rozprawa²⁶.

Nierzadkie były także pojedynki Polaków z oficerami innych narodowości. Dość często miały one miejsce podczas wspólnego pobytu wojsk polskich i rosyjskich w Krakowie w 1809 r. Według L. Laveaux „częste pojedynki w ogrodzie Krzyżanowskiego się odbywały (...) sławny rębacz, kapitan Dłuski, niejednemu z nich dał paragraf przez łeb albo łącznik między oczy”²⁷. Do pojedynków dochodziło również między Polakami a Niemcami np. w Gdańsku, gdzie w

²³ H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, t. 3, s. 256-257.

²⁴ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 69.

²⁵ J. Jaszowski, *Pamiętniki...*, s. 123-124.

²⁶ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 152.

²⁷ L. Laveaux, *Pamiętniki...*, s. 218. Podobnie pisał K. Kołaczkowski: „Przyszło do ostrych wymówek ze strony naszej (...) stąd jednak wynikły później pojedynki pomiędzy oficerami naszymi a rosyjskimi, którzy między sobą zwyczajni tylko pięścią zakończyć kłótnie swoje (...). Pomiędzy naszymi oficerami Dłuski od piechoty, sławny rębacz szukał ciągle z nimi okazji i niejednego z nich obciął, albo zastrzelił”. K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 53.

skład garnizonu wchodziły polskie pułki oraz oddziały z państw niemieckich. W opinii J. Matkowskiego „Nigdy między Niemcami a nami nie było harmonii, a teatr był prawdziwym teatrem wojny; kogo Niemcy protegowali, tego my i Francuzi wyświstywalismy i vice versa”. Na tym właśnie podłożu (teatralnym) miało dojść do pojedynku trzech na trzech, gdzie obok pamiętnikarza mieli wziąć udział „Bem od artylerii kompanii i Unrug od hułanów”. Polacy mieli wyjść ze wszystkich walk obronną ręką, gdyż „w minut kilka, przeplatałem łapę Westfalowi i na tym się ów ogromny hałas skończył. Bem miał trudniejszą sprawę z swoim (...) nim go [przeciwnika] Bem gdzieś zadrasnął. Mój zaś pocziwy grenadier naśladował mnie, zrzucił mundur i kamizelkę, podkasał rękaw od koszuli i prędko rzecz się załatwiła”. Zdaniem tego oficera „można rachować, że na 6 pojedynków ledwie w jednym Niemiec Polaka przemógł”. Podobnie obronną ręką mieli także wychodzić z walk stoczonych w 1813 r. z oficerami austriackimi podczas przemarszu do Saksonii²⁸.

W okresie Księstwa Warszawskiego pojedynki, choć były formalnie zabronione, władze wojskowe, często przymykały na nie oczy przez wzgląd na wspomnianą wyżej istotność honoru i brak innego narzędzia pozwalającego szybko i skutecznie rozstrzygać spory między oficerami. Pokazuje to fakt, że choć formalnie za zabicie oficera obowiązywała kara śmierci, ks. J. Poniatowski często wstawiał się za skazanymi przez co wyroki zmniejszano, zaś równocześnie, wobec świadomości daleko idącej bezkarności, plaga pojedynków kwitła²⁹. Jednakże, czasem decydenci wojskowi podejmowali czasem zdecydowaną reakcję. M.in. 13 XII 1810 r. wydano, opublikowany w prasie, rozkaz dzienny w którym ogłaszano, iż

JO. Xiążę Jmć Minister Woyny i Naczelný Wódz, uwiadomia Woysko, że gdy Porucznik z pułku 2go iazdy Zgliszczyński, zabiwszy w poiedynku Podporucznika z tegoż pułku, Horodyskiego, i niechwszy za granicę dla uniknięcia zslużoney kary, ztamtąd prosił N. Pana o pardon, te mu został przez Tegoż N. Pana odmówiony³⁰.

Osobnym zagadnieniem jest chęci do współdziałania występujący szczególnie wśród wyższych oficerów. Jest to dobrze widoczne na przykładzie działań wywiadowczych podejmowanych przez kampanią 1812 r. Generalnie należy zauważyć, że praca wywiadowcza stanowiła słabość polskiej armii, szczególnie po wyjściu z Księstwa wojsk francuskich – pozbawieni wsparcia

²⁸ J. Matkowski, *Zbiór...*, s. 114-115; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 168.

²⁹ L. Kania, *Sądy...*, s. 43-45.

³⁰ „Gazeta Warszawska, nr 1, 1 I 1811, s. 1. Opisany wyżej przypadek nie był jedynym śmiertelnym pojedynkiem z udziałem polskich oficerów. Chociażby w zbiorach AGAD zachował się list niejakiego Józefa Laszczyńskiego, który donosił o śmierci por. Nowickiego w pojedynku do którego doszło pod oberżą w jego dobrach. W liście pytał się on, co zrobić z ciałem zabitego. Zob. J. Laszczyński do A. Potockiego, bm 26 IX 1807, AGAD, MJ, sygn. 238.

polscy decydenci nie byli w stanie tworzyć skutecznych siatek wywiadowczych ze względu na brak funduszy oraz spory personalne. Przed wkroczeniem do Rosji swoje działania w tym zakresie prowadził S. Fiszer, osobno gromadzeniem danych wywiadowczych zajmował się A. Roźniecki, ten drugi miał nawet posiadać agentów usadowionych w armii rosyjskiej. Przed samą kampanią rosyjską prowadził on także działania wywiadowcze za pośrednictwem podległych mu żołnierzy. Chociażby 11 maja D. Dziewanowski donosił m.in. o wywożeniu przez Rosjan zapasów z Wilna. Zachowane dokumenty świadczą o wysyłaniu zbiorczych danych zbieranych przez A. Roźnieckiego do decydentów francuskich, nie wiadomo czy analogicznie działo się z informacjami zbieranymi przez S. Fiszer³¹.

Z drugiej strony, istniały także sytuacje, w których udawało się załagodzić lub całkowicie zażegnać konflikt bez pojedynku. W czerwcu 1807 r. kapitanowie Czaykowski oraz Bocheński z 3 pułku piechoty wystosowali pismo w sprawie por. Stokowskiego, który „ubliżył Honorowi Officera” poprzez znieważenie starszego rangą i został zmuszony do podania się do dymisji, po czym „przyjechał tu do obozu y uczynił takie kroki które Jego zupełnie oczyściły zobowiązał nas przeto kolegów abyśmy uczynili pokorną prośbę do JOXMei Dobria [ks. J. Poniatowskiego] iż by mógł być playzowanym na powrót w tymże samym Półku”. Prośba została poparta przez dowódcę pułku E. Żółtowskiego (stosowny dopisek w piśmie)³².

Omawiając wzajemne relacje w kadrze dowódczej można także wspomnieć o dość osobliwej atmosferze jaka panowała w kwaterze głównej, w szczególności wśród adiutantów ks. J. Poniatowskiego. Byli to przeważnie młodzi oficerowie, zachowujący się w sposób lekkomyślny i pełny młodzieńczej fantazji. Ludwik Laveaux wspominał, iż:

Często i adjutanci księcia wymykali się z gabinetu do sali służbowej popustować, a byli to, oprócz poważnego Brzostowskiego, młodzi ludzie, bardzo do tego pochopni, jak n.p. Artur Potocki, Antoni Potocki i Kamieniecki (...) kromki chleba, cytryny, jabłka i co tylko który mógł schwytać, twarde czy miękie, suche czy mokre, na łby sobie rzucali. (...) pewnego razu, na takie zaćmienie trafił *mal a propos* Fiszer i pana Artura [Potockiego] zastał, jak kogoś za nogi wzięwszy, po stole naokoło z nim jeździł (...) generał stanął i wlepiwszy oczy w Artura, kpał nas wszystkich, jak studentów z pierwszej klasy i na dobitkę kozą zagroził, za podobne burdy. Myśmy też wszyscy tylko Fiszera się bali, bo nie znał się na żartach, nic w bawelnę nie obwijał i miał wymowę bardzo przekonującą. Roźni[e]cki także swoim jastrzębim wzrokiem i mnóstwem krzyżów inspirował w nas respekt. (...) Inni Panowie Generałowie byli grzeczni, bo chcąc być przypuszczeni przed księciem, przechodzili przez nasze ręce, mogliśmy więc nie zaraz meldować i nosowatym tonem powiedzieć, że książę jest

³¹ *Extrait d'un Rapport du Général Roźniecki en date du 13 Mars 1812*, BUW, TB, poz. 20/17a, k. 345 ; D. Dziewanowski do A. Roźnieckiego, Sielce 11 V 1812, BK 01379, k. 6v; J. Czuby, *Wodzowie...*, s. 153; P. Dąbrosz-Drewnowska, *W dyplomatycznej depeście i wojskowych wspomnieniach. Obraz Księstwa Warszawskiego (1807-1815) w źródłach francuskich*, Szczecin 2019, s. 87.

³² Czaykowski i Bocheński do J. Poniatowskiego, bm 12 VI 1807, ANK, AMł, sygn. 1272, k. 11.

zatrudniony, gdyż był nim zawsze (...). Szanowny zaś był powszechnie, osiwiwały w bojach generał Zajączek, ale drugiego sławnego legionisty, Dąbrowskiego, nigdy w głównej kwaterze nie widziałem³³.

O zachowaniu w podobnym tonie wspominał też J. Jaszowski: „Prawda, że się tam [w Gdańsku] sowiżdzalstwa niemało popełniało, ale jeszcze teraz mi miło, gdy o tych głupstwach myślę”, co pokazuje, iż młodzieńcze wybryki były dość częste wśród młodszej kadry³⁴.

Mimo opisywanych wyżej licznych konfliktów, zdarzały się także przypadki solidarności grupowej i wzajemnego wsparcia. Najczęściej więzi tworzyły się najpewniej wewnątrz pułków, o ile pozwalała na to bardziej ustabilizowana sytuacja kadrowa (brak częstych przeniesień do i z pułku) bądź były kontynuowane jeszcze z czasów poprzedzających powstanie wojsk polskich³⁵. Przykładami wspomnianej wyżej solidarności grupowej mogą być udzielane pełnomocnictwa np. w październiku 1811 r. kapitan 12 pułku ułanów Jan Jabłonowski udzielił poświadczonego notarialnie uprawnienia szefowi szwadronu 11 pułku ułanów Wincentemu Woronieckiemu do załatwienia sprawy zwrotu pożyczki 187 czerwonych złotych wraz z odpowiednią prowizją. W tym samym roku kpt. Teodor Kisielnicki z 10 pułku huzarów dał pełnomocnictwo swojemu bratu Augustynowi – porucznikowi 6 pułku piechoty – do załatwienia spraw majątkowych po śmierci ich ojca, w tym również powierzył mu sprawę rozliczenia z pozostałym rodzeństwem³⁶.

Szczególną okolicznością do tworzenia wzajemnych poręczeń były przedednia walnych bitew. M. Smarzewski opisał taki przypadek, który miał miejsce przed bitwą pod Borodino:

oficerowie niektórzy jak do usposobienia się, czynią między sobą na wypadek śmierci układy, dają sobie polecenia itp. Łusakowski Wojciech, płtnik pułku, dobry mój kolega, człek zasobny, zapisał mi posiadane, w Warszawie złożone sprzęty i gotówkę. Nie miałem dać mu co w odwet, ale jego i Jastrzębskiego, adiutanta batalionu, opiece poruczyłem mojego ordonansa Wojtowicza, mego służy

³³ L. Laveaux, *Pamiętniki...*, s. 222-224.

³⁴ J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 112.

³⁵ W tym kontekście interesujący wydaje się pogląd przedstawiony przez adiutanta ks. J. Poniatowskiego, J. Szumlańskiego, który na pytanie o zażyłość księcia z oficerami odpowiedział, że pozostali z nim w bliskich relacjach „Ci, którzy mieli z nim stosunki przyjazne w młodzieńczym wieku jego lub mieli szczęście pozyskać przychyłność jego w pierwszych epokach dowództwa. Tych wszystkich afekcjonował [obdarzał przyjaźnią] do samej śmierci i w ich przyjaźni pokładał wielkie zaufanie. Takimi byli generałowie Mokronowski, Sanguszko, Bronikowski, Kamieniecki, Hebdowski, Staś Potocki, Michał Grabowski i Błęszyński”. Byli to zatem oficerowie, których polski naczelny wódz znał jeszcze z czasów przedrozbiorowych. Jeśli chodzi o młodszą kadre: „Z młodszych zaś niewypowiedzianie lubił, a raczej kochał adiutantów swoich: hrabiego Artura Potockiego, Antoniego Potockiego i Michała Brzostowskiego”. Były to zatem osoby, które pozostawały w jego otoczeniu z racji sprawowanych funkcji, a także koneksi na kanwie pozawojskowej. M. Baranowski, *Dwa wywiady...*, s. 204-205.

³⁶ A. Chojnacki, *Żołnierze...*, s. 339

Feliksa i wierzchowca, pożyczonego mi na czas kampanii przez kapitana kompanii Rożyńskiego pozostałego w *dépôt* [zakładzie pułkowym]³⁷.

Do rzadkości nie należały także śluby między członkami rodzin wojskowych, m.in. J. Rautenstrauch ożenił się z córką ks. R. Giedroycia. Z kolei na ślubie J. Weyssenhoffa wśród świadków znajdowali się jego koledzy-oficerowie – M. Hauke, I. Krasieński i T. Tyszkiewicz. Powszechnie w wojsku służyli także członkowie rodzin. Liczne były chociażby przypadki rodzeństw służących w armii Księstwa. Do bardziej znanych przypadków należą bracia Turno czy bracia Brodzińscy. Bardziej powszechne były różnego rodzaju formy spokrewnienia lub spowinowacenia, np. szef 1 pułku kawalerii z 1807 r. Celestyn Sokolniki był stryjem gen. Michała Sokolnickiego, organizujący wojska w Kaliszu Józef Gabriel Biernacki był bratankiem gen. Pawła Biernackiego, z kolei Michał Grabowski i Michał Cichocki (nieślubni synowie króla Stanisława Augusta) byli kuzynami ks. Józefa Poniatowskiego. Przypadki pokrewieństwa wychodziły także poza polską armię m.in. Dominik Dziewanowski był ojcem Jana Nepomucena Dziewanowskiego – oficera szwoleżerów Gwardii poległego podczas szarży na przełęczy Somosierra³⁸.

Pewnym przejawem stosunków panujących w korpusie oficerskim armii Księstwa Warszawskiego było dość luźne podchodzenie do zasad dyscypliny wojskowej. Było to szczególnie widoczne w odniesieniu do urlopów – wielu oficerów, zwłaszcza kawalerii, samowolnie je przedłużało bądź brało je bez zgody przełożonych. Jednym z takich oficerów był stacjonujący w Modlinie W. Czekieski, który wspominał, że jako „młody a chciwy rozrywek oficer, wymknął się do Warszawy na same ostatki”. Na szczęście dla niego, cała sytuacja zakończyła się dość szczęśliwie, ponieważ, choć został zdekonspirowany przez dowódcę swojego pułku, dostał ustne pozwolenie na tygodniowy urlop³⁹.

Omawiając pokrótce zagadnienie urlopów, warto zauważyć, że formalnie zgody na dłuższy urlop wydawała początkowo Komisja Rządząca, a następnie Fryderyk August – np. ks. J. Poniatowski pisał do rezydującego w Dreźnie sekretarza stanu Stanisława Brezy w 1810 r. żeby wstawił się za por. Kwileckim, aby ten oficer otrzymał urlop „do wód” motywując to otrzymaniem przez niego wielu ran podczas wojny 1809 r. Po zakończeniu tego konfliktu rozkazem dziennym wydano „Upoważnia JOXże Wódz Naczelny Panów Generałów kommanderujących Brygadą, do urloppowania z każdego Pułku Piechoty po sześciu, a z

³⁷ M. Smarzewski, *Pamiętnik...*, s. 48.

³⁸ A. Chojnacki, *Żołnierze...*, s. 113; J. Czuby, *Księstwo...*, s. 112; tegoż, *Wodzowie...*, s. 236; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 96.

³⁹ W. Czekierski, *Ustępy...*, nr 15/1879, s. 231; M. Trąbski, „*Ulańskie potyczki*”..., s. 725. O przypadkach krycia kolegów przeciągających urlop pisał P. Lelewel. P. Lelewel, *Pamiętniki...*, s. 134-135.

każdego pułku Jazdy po czterech oficerów. Oficerowie wyżsi za urloppem tylko JOXięcia oddalić się z Pułku mogą. Wszystkie urlopy kończyć się mają najdalej d. 1o kwietnia r.p. 1810”. Zasady urlopów formalnie uregulował dopiero dekret z 18 VII 1810 r. zgodnie z którym równocześnie mogło na nich przebywać 25% młodszych oficerów pułku na okres maksymalnie trzech miesięcy, do uzyskania dłuższych potrzebne było specjalne zezwolenie. Z wyższych oficerów pułku jedynie jeden z nich mógł przebywać na urlopie. Podczas jego trwania przysługiwało jedynie 50% żołdu. Najczęściej brano jednak krótkie urlopy, wydawane przez dowódcę pułku lub dywizji. Jak wspominał K. Kołaczkowski, podczas służby w Warszawie „W czasie wolniejszym od pracy, zwłaszcza dniach świątecznych, rozrywałem się wizytami w Zamku Królewskim”. Z kolei podczas stacjonowania w Modlinie „W dniu świątecznym wyjeżdżaliśmy za urlopem do Warszawy, gdzie zabawiwszy do późnego wieczora, po teatrze wracaliśmy w pogodnych nocach konno do pracy”⁴⁰.

Szczególnym studium przypadku obrazującym dość wyraźne różnice w podejściu do swoich kolegów-oficerów przyniósł odwrót z Rosji. Analizując wspomnienia tego okresu można dostrzec skrajnie różne przykłady zachowań – od całkowitej obojętności po okazywaną wzajemną pomoc. Te całkowicie różne postępowania widać na przykładzie wspomnień K. Kołaczkowskiego, który wspominał:

W chwili takiej, kiedy wysilony siadłem na boku drogi dla wypoczęcia, spotykam pułkownika Malleta w dobrej bryczce, zaprzężonej w trzy silne konie; wołam na niego, przedstawiam stan mój i proszę, ażeby się nademną zlitował na bryczkę zabrał. Lecz człowiek ten bez serca, niepomny na dawne stosunki, odmówił mi wręcz tej pomocy i zimno spojrzawszy, kazał mnie minąć. W kilka chwil później, nadszedł pociąg wozów i armat polskich. Pułkownik artylerii Walewski, widząc moje położenie, zlitował się przeciw nademną i pozwolił mi sięść na armatnim łożu⁴¹.

Szukając próby szukania proporcji można odnieść wrażenie, że w pamiętnikach znajdzie się więcej przykładów wzajemnej pomocy w relacjach między polskimi oficerami. Cytowany wyżej K. Kołaczkowski pisze o innym etapie odwrotu odbytym wraz z ppłk. Urmowskim, z który nabył sanki na których dotarł do Wilna. Z kolei M. Jackowski wspominał, że podróżując wraz ze swoim przyjacielem – porucznikiem 2 pułku piechoty „wzięliśmy ze sobą ранnego podporucznika Malczewskiego i we trzech cofaliśmy się dalej”, potem miał także dołączyć czwarty oficer⁴². Otwartym pozostaje to, na ile te relacje są wiarygodne. Śledząc te przekazy

⁴⁰ Rozkaz dzienny, bm 23 XII 1809, ANiem, sygn. 8, k. 106; J. Poniatowski do S. Brezy, Warszawa 24 VI 1810, BRacz, rkps 1564; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 63, 74; *Ustawodawstwo...*, t. 2, s. 178.

⁴¹ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 159-160.

⁴² M. Jackowski, *Pamiętniki...*, s. 140; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 166.

można określić pewien wzór, według którego dość częstym motywem jest wsparcie i współpraca od/z oficerami – przyjaciółmi, znajomymi bądź kolegami z pułku. Natrafiamy także na przypadki pomocy rannym, także w drugiej fazie odwrotu, już po przekroczeniu Berezyny. Być może K. Kołaczkowskiemu łatwiej było skrytykować postępowanie J. Malleta z racji na jego cudzoziemskie pochodzenie niż wypomnieć złe postępowanie rodakom.

Elementem codziennego życia oficerów było także życie towarzyskie w gronie kadry dowódczej swojego oddziału – pułku/brygady/dywizji. Jego jednym z podstawowych przykładów był udział we wspólnych posiłkach organizowanych przez generałów czy dowódców pułków. Chociażby K. Kołaczkowski wspominał, że „wszyscy bowiem oficerowie, do głównej kwatery należący, raz na zawsze proszeni byli [na obiad]”. F. S. Gawroński odnotował postawę M. Grabowskiego, który „mieszkał w Nowym Dworze i zapraszał znajomych oficerów na obiady i herbaty, bywałem często u niego”. Z kolei ks. A. P. Sułkowski pisał o codziennym zapraszaniu do udziału w śniadaniu majora i dowódców batalionów swojego pułku. Ten sam oficer pisał, że życie towarzyskie przed kampanią 1812: „Tak było hucznie, jak tylko może być w Nowej Wsi. (...) Jak widzisz, utrzymuję ton należny lekkiej kawalerii, ale mój rozsądek temperuje ekscesy”. W tej ostatniej wypowiedzi widać elementy przysłowiowej *ulańskiej fantazji*, która musiała być obecna także w armii Księstwa. Okolicznościami były także wydarzenia cykliczne tj. urodziny czy imieniny zwłaszcza najważniejszych generałów, tj. ks. J. Poniatowskiego czy J. H. Dąbrowskiego⁴³. Znana jest relacja zamieszczona w prasie z uroczystości imienin tego drugiego, mających miejsce w Poznaniu 2 VII 1810 r.:

Zrana o godzinie 7mej członki Administracyi i Muncypalności, JW. Generał dywizyi Sokolnicki, JW. Generał brygady Axamitowski, dowódca wojska w departamencie tutejszym [tj. poznańskim], JO. Xiążę Ordynat Sułkowski, Generał brygady, JW. Generał brygady Turno, korpus Officerów, zgromadzili się w domu JW. Generała brygady Kwaśniewskiego, Kommendanta placu miasta tutejszego. Ztamtąd udali się do kwatery JW. Generała dywizyi Dąbrowskiego, na ulicy Napoleona [obecnie al. Marcinkowskiego], poprzedzeni muzyką gwardii Muncypalney, wygrywaiącą ulubioną piosnkę: *Jeszcze Polska nie zginęła* i t. d. Wstępując w pomieszkanie JW. Generała słysząc się dał wystrzał ręczney broni wojska uszykowanego w paradzie na placu Napoleona [obecnie Plac Wolności]. Przybywszy na miejsce JW. Generał Axamitowski, złożył JW. Generałowi Solennizantowi następujące powinszowanie: (...) *Niech żyje General Dąbrowski!* Ten wzniesiony przez winszującego okrzyk, podał hasło wszystkim przytomnym i zebranemu w paradzie wojsku do trzykrotnego powtórzenia go. (...) nastąpiło defilowanie [wojska], a nareszcie odpoczynek⁴⁴.

⁴³ J. Czuby, *Wodzowie...*, s. 235, 253; F. S. Gawroński, *Pamiętnik...*, s. 301; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 32; A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 56, 255.

⁴⁴ „Gazeta Warszawska”, nr 53, 3 VII 1810, s. 952.

Nieodłącznym elementem życia oficerów, zarówno w trakcie pokoju jak i wojny, był hazard. Była to powszechna rozrywka wśród polskich oficerów epoki napoleońskiej. Nawet, gdy nie znało się zasad „Musiałem grać w whista, czego w życiu nie umiałem, uczono mię”⁴⁵. W polskiej armii znajdowała się grupa oficerów – nałogowych hazardzistów. Jednym z nich miał być Tomasz Siemiątkowski, który, zdaniem H. Dembińskiego, miał w trakcie swojej służby w 5 pułku strzelców konnych przegrać znaczną sumę pieniędzy⁴⁶. Jednak szczególnym ośrodkiem, z którego popularność hazardu rezonowała na całe wojsko była kwatera główna. Jak wspominał K. Kołaczkowski: „Po obiedzie, jeżeliśmy nie byli w marszu, rozpoczynała się zwyczajnie gra hazardowa, w której większa część oficerów sztabu nietylko udział miała, lecz książę naczelny wódz sam stawiał na karty i do podkomendnych swoich po królewsku zwykł był przegrywać”. W konsekwencji „Przykład głównej kwatery wpływał, samo się rozumie, na inne sztaby i na drobniejsze oddziały wojska; wszędzie grywano”. Oficer ten opisał również dość specyficzne podejście do gry na pieniądze panujące w armii Księstwa: „W ogólności panowała wówczas zasada w wojsku naszym, że kto o pieniądź nie stoi, nie oglądnie się na przyszłość i majątek swój na kartę stawiać gotów, również skorym będzie do narażenia życia swojego, kiedy potrzeba tego się okaże”. Dlatego też, mimo przegranej, „w oczach własnych i młodych kolegów zacząłem uchodzić na bardzo walecznego, ponieważ tak wspaniale trzydzieści czerwonych złotych przegrałem”⁴⁷.

O powszechności grania na pieniądze świadczy fakt pojawiania się tego wątku w wielu wspomnieniach oficerów epoki. M.in. J. Matkowski pisał o przegraniu w karty prawie wszystkich posiadanych pieniędzy, z kolei K. Kołaczkowski miał zaniechać grania pod wpływem K. Turno, który wspomógł go finansowo po przegraniu swoich funduszy⁴⁸. Zapewne dlatego władze wojskowe wydawały zarządzenia mające na celu zapobieganie zadłużaniu się oficerów,

⁴⁵ K. Brodziński, *Wspomnienia mojej młodości i inne pisma autobiograficzne*, Kraków 1928, s. 97.

⁴⁶ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 83-84.

⁴⁷ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 32, 42. W innym miejscu swoich wspomnień K. Kołaczkowski zamieścił bardzo podobną opinię: „Tam [w kwaterze głównej] młodzież sztabowa u stołów otwartych naszego wodza, zapominała o trudach wojennych. Hazardowa gra, w której przewodniczyli generałowie nasi i nawet, jakem już wyżej nadmienił, sam wódz naczelny, zajmowała mocniej wszystkich, aniżeli obowiązek lub potrzeba wykształcenia się w wojennym rzemiośle. Przybycie bogatej młodzieży galicyjskiej [w 1809 r. – przyp. DG], odważnej lecz próżnej, jeszcze bardziej namiętność szaloną gry podniecało. Jakże trudno było oprzeć się takiemu widokowi, kiedy samego naszego wodza widzieliśmy wspaniale prezydującego przy zielonym stoliku. Zdawało się wielu z nas i mnie także, że pogarda złota jest jednym z przymiotów dobrego żołnierza, a kto nie gra, nazwać się godziem skąpcem, egoistą, który życia swego nigdy na kartę nie stawia”. Tamże, s. 39.

⁴⁸ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 42; J. Matkowski, *Zbiór...*, s. 142

tak jak czynił to A. Roźniecki⁴⁹. Trudno oszacować na ile tego rodzaju dyspozycje były skuteczne, ze względu na problemy z wypłacaniem żołdu egzekwowanie tego typu zarządzeń musiało być dość trudne.

Innym elementem oficerskiego życia był alkohol. Zdaniem H. Dembińskiego „zwyczaje w wojska w tej epoce były takie, że byłby za złego kolegę uważany, ktoby się przy picciu chronił. (...) pić trzeba było koniecznie”. Z kolei K. Brodziński przytoczył historię z momentu swojego zaciągnięcia się do wojska, gdy dowódca jego kompanii „Nakoniec spytał, czy umiemy pić wódkę, żyda za brodę targać, i coś trzeciego. (...) Żart powyższy (...) był tylko wyrazem tonu wojska podówczas”⁵⁰.

Warto wspomnieć, że polscy oficerowie utrzymywali także relacje towarzyskie z przedstawicielami kadr dowódczych innych armii. Nierzadko miało to podłoże w przeszłości polskich dowódców, szczególnie tych z przeszłością w obcych armiach. Taka sytuacja miała miejsce np. w przypadku M. Rybińskiego, który pozostał w listownym kontakcie z L.-G. Suchetem, w którego sztabie służył podczas wojny 1806-1807. Częściej relacje miały bardziej oficjalny wymiar. W listach ks. A. P. Sułkowskiego znajdujemy kilka wzmianek o składanych bądź udzielanych wizytach np. podczas pobytu we Frankfurcie nad Menem wziął udział w balu wydanym przez dowódcę francuskiego 3 pułku kirasjerów, zaś jakiś czas później „Korpus oficerów z oddziałów francuskich, które także przechodziły przez Eisenach, złożył mi protokolarną wizytę”. Z drugiej strony, książę zaprosił oficerów francuskich na bankiet z okazji obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Nie był to odosobniony przypadek – francuscy oficerowie zostali także zaproszeni m.in. na przyjęcie z okazji wręczenia orłów 5 pułkowi piechoty, do czego doszło w Kostrzynie 19 III 1811 r., z kolei w przyjęciu zorganizowanym w styczniu 1813 r. w Międzyrzeczu przez M. Sokolnickiego wzięli udział francuscy oficerowie na czele z ks. Eugeniuszem de Beauharnais, ówczesnym dowódcą szczątków Wielkiej Armii. A. Słubicki zostawił dość ciekawą uwagę, że „dla Polaków przy nim będących był [on] nader grzeczny i uprzejmy”, co miało dowodzić prawdziwości plotek o planowanym otrzymaniu przez niego polskiej korony po zwycięstwie nad Rosjanami⁵¹.

Elementem wzajemnych relacji były także przeglądy dokonywane przez zagranicznych decydentów. Z pewnością polscy oficerowie chcieli wypadać na nich możliwie dobrze, aby

⁴⁹ Zob. *Instrukcja...*, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 25. Zapewne w odpowiedzi na tego rodzaju dyspozycje dowódca 4 pułku strzelców konnych W. Męciński meldował, że „Ile możliwości przestrzega się aby oficerowie nie dłużyli się”. W. Męciński do A. Roźnieckiego, Kępno 11 VIII 1808, tamże, k. 6.

⁵⁰ K. Brodziński, *Wspomnienia...*, s. 57; H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 89.

⁵¹ A. Słubicki, *Pamiętnik z lat 1806-1831*, BPP, rkps 415, k. 57-60; M. Rybiński, *Moje wspomnienia...*, s. 73; J. Staszewski, *Z dziejów...*, s. 244; A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 59, 69-70, 156-157.

zbudować dobrą opinię o swoim oddziale wewnątrz jak i na zewnątrz armii Księstwa. W tym kontekście interesującym przykładem jest rewia do której doszło w maju 1812 r. w brygadzie D. Dziewanowskiego, która była wizytowana przez króla Westfalii, a wówczas także dowódcę prawego skrzydła Wielkiej Armii, Hieronima Bonaparte. Z tej okazji generał wydał dowódcom swoich pułków specjalny rozkaz podkreślając, że „Nie potrzeba mi przypominać ile jest interesów P. Półkowników pokazać się w tym dniu, i wszystkich Officerów i może na zawsze od tego momentu [zależać] dobra lub zła opinia”⁵². W dalszej części rozkazu znajdują się bardzo szczegółowe dyspozycje na temat wyglądu żołnierzy oraz ich ustawienia. D. Dziewanowski pisał m.in.

Co do ludzi wątpić o tym nie można, żeby kto cierpiał człowieka nie umytego, nie ogolonego, aby nie miał włosów iak wszyscy zebranych, z tym wszystkim ostrzegam, aby mieć na to największą baczność. (...) Broń Boże aby który żołnierz lub Podofficer nie był zapięty, aby mu co z pod szyi wyłaziło bądź to koszula, bądź gałgany iakie z czarney chustki (...). W całej Brygadzie czapki mają być noszone na prawą stronę, jeżeli która czapka jest za głęboka, za szeroka, ażeby ją ścieśnić. (...) A że pierwszy rzut oka wiele znaczy, przypominam Półkownikom i zalecam najmocniej, aby mi wybrali do 1o szeregu najpiękniejszych i nayoślejszych ludzi, gdyby nawet i rekrut był uważając w każdym szwadronie, żeby od skrzydeł obojdwóch wyżsi od środka niżsi byli, zalecając najmocniej tu baczność, aby oczy pierwszego szeregu ludzi były zwrócone ku stronie od której Król iedzie, i oko w oko patrzeć, i równie z drugiego. (...) Nadto wszyscy PP. Officerowie nie tylko sami w siebie powinni wlać tego ducha, który się lepiej czuć dać niż opisać, tej baczności i przytomności na każde skinienie kommanderującego, od nich to dependuie dać go każdemu żołnierzowi, w czym PP. Dowódcy nie mają się spuszczać na swoich podkomendnych, ale wnikać we wszystkie szczegóły samemu, gdyż iak oni odbierać będą nadgrody pochwał od swojej zwierzchności, tak równie oni tylko odpowiedzialni będą za niedopełnienie tej przestrogi⁵³.

Pokazuje to jak duże znaczenie przywiązywano do opinii, która rezonowała nie tylko w polskim wojsku, ale całej armii napoleońskiej, w opisanym wyżej przypadku szykującej się do kampanii rosyjskiej. Niestety, w korespondencji D. Dziewanowskiego nie zachował się żaden list w którym ten generał podsumowywałby wyniki przeglądu, lecz z pewnością włożono wiele wysiłku w należyte przygotowanie żołnierzy.

Generalnie można zauważyć, że polscy oficerowie doby napoleońskiej przywiązywali dużą wagę do opinii o swoich oddziałach, a także o nich samych. W tym kontekście ciekawym zjawiskiem obecnym wśród kadry dowódczej były świadectwa wydawane przez przełożonych. W zamierzeniu były to prawdopodobnie swego rodzaju listy polecające, mające ułatwić karierę bądź uzyskać inne korzyści (np. uzyskanie odznaczenia). Takie pismo otrzymał m.in.

⁵² Rozkaz do Brygady, 22 V 1812, BK 01379, k. 20v.

⁵³ Tamże, k. 21-22.

A. Raczyński, gdzie wystawiający je M. Sokolnicki chwalił postawę swojego byłego podwładnego w trakcie wojny z lat 1806-1807⁵⁴. Takie świadectwa wydawali także zagraniczni przełożeni. Chociażby por. Michał Korbut z 17 pułku ułanów otrzymał pismo zaświadczające odznaczanie się swymi zdolnościami, gorliwością i inteligencją podczas służby w sztabie 3 Dywizji Piechoty gen. Louis Henri Loison w trakcie obrony Hamburga w latach 1813-1814. Z kolei M. Rybiński otrzymał po zakończeniu wojny w 1807 r. „najpiękniejszy list polecający od generała Suchet do ministra wojny”⁵⁵. Z kolei w swoich wspomnieniach R. Wybranowski zamieścił treści zaświadczeń za udział w wojnach napoleońskich wystawiane jeszcze w 1830 r.⁵⁶. Niekiedy wystawiano takowe świadectwa podpisane przez kolegów z pułku bądź dywizji, będące potwierdzeniem działań danego oficera. Przykładem jest tutaj pismo wystosowane przez oficerów 17 pułku ułanów dla kpt. Jerzego Białopiotrowicza, datowane na 27 VII 1814 r.:

My niżej podpisani officerowie Pułku 17go Jazdy Xięstwa Warszawskiego, wezwani od W. Białopiotrowicza kapitana adjutanta JOświeconego Xięcia Giedroycia Generała Dywizyi, do wydania onemu w nieprzytomności tegoż Generała, świadectwa Jego postępowania w ciągu woyny Roku 1813, a szczególnie w bitwie pod Sierakowem nad Wartą, zasłęży między iednym szwadronem pułku naszego, i Dywizją Rosyiskich Kozaków Generała Czerniszewa dnia 12. Lutego 1813. Mamy za chlubny obowiązek oddać sprawiedliwość, tak gorliwości w ciągu służby, iako szczególnie, przykładowemu męstwu kapitana adjutanta Białopiotrowicza w tey akcji, któren liczbą wielką kozaków otoczony, nieoddął się w niewolę, a po sześciu w mężney obronie odebranych ranach, które mu potrzebne do dalszey obrony odebrały siły. (...) wyznajemy że ma prawo do nadgrody, którą iednakże nieprzewidziane wypadki tey woyny wstrzymały⁵⁷.

Osobnym wątkiem są relacje między kadrą dowódczą a niższymi rangami – podoficerami i szeregowymi. Ze względu na bardzo małą liczbę źródeł wytworzonych przez żołnierzy spoza korpusu oficerskiego, siłą rzeczy analiza tego zagadnienia jest trudna. Jak wskazano w podrozdziale 3.3, zdecydowana większość oficerów wywodziła się ze szlachty, co, upraszczając, tworzyło dysonans szlachecka kadra dowódcza – plebejscy żołnierze. Tym samym powstaje pytanie jak bardzo wpływał on na wzajemne stosunki. Sytuację komplikuje fakt ścierania się dwóch tradycji – przedrozbiorowej, gdzie wyraźnie zaznaczano różnice stanowe (zwłaszcza przed Sejmem Wielkim) oraz legionowej, gdzie w ślad za rewolucyjną Francją starano się traktować żołnierzy w bardziej egalitarny, obywatelski sposób. Ścieranie

⁵⁴ M. Sokolnicki do A. Raczyńskiego, Warszawa 1 I 1808, APP, sygn. 55, k. 5.

⁵⁵ MWP 1210/c; M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 55.

⁵⁶ R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 2, s. 167-168.

⁵⁷ BPP, rkps 434, k. 259. Podobne pismo otrzymał on od swojego byłego dowódcy, ks. R. Giedroycia.

się tych dwóch tradycji jest dobrze widoczne na kanwie przygotowywania i wdrażania wojskowego prawa karnego. Początkowo obowiązywały przepisy ustanowione przez J. H. Dąbrowskiego 5 I 1807 r. zgodnie z którymi sądy wojenne miały składać się z generała, pułkownika, podpułkownika i dwóch kapitanów (w tym dowódcy kompanii jeśli sądzony był szeregowy). Przepis był o tyle prosty, że przewidywano albo skazanie na śmierć albo uniewinnienie. Jednak dość szybko, bo zgodnie z decyzją Komisji Wojskowej z 4 II 1807 r., postanowiono, iż „To [co] się tycze karności wojskowej (...) przestrzegana być ma tem czasowi w całym Woysku Polskim podług Regulaminu artykułów, szczególnie podług procederu prawnego wojskowego dawniej przez Kommissję Woyskową Obojga Narodów zaprowadzonego”⁵⁸. Tym samym oznaczało to powrót do artykułów wojskowych z 1775 r.⁵⁹. W porównaniu z przyjętymi tego samego dnia do użycia francuskimi regulaminami służby obozowej oraz garnizonowej, a także musztry, odwołanie do prawa przedrozbiorowego mogło być zaskakujące. Niemniej, stała za tym konkretna przyczyna, a mianowicie występowanie w polskim kodeksie kar cielesnych (chłosty), której nie było w przepisach francuskich. Promotorem ponownego wprowadzenia artykułów wojskowych z 1775 r. był ks. J. Poniatowski, który w karze chłosty widział środek do utrzymania dyscypliny w szeregach⁶⁰.

Przywrócenie przepisów z 1775 r. wywołało gwałtowny protest J. H. Dąbrowskiego, co nie może dziwić zważywszy na zaimplementowanie przez niego jeszcze w legionach modelu dyscypliny wojskowej, która wykluczała stosowanie kar cielesnych. W liście do ks. J. Poniatowskiego z 20 II 1807 r. były wódz legionów wyraził swoje zdziwienie przywróceniem przepisów z 1775 r., wyraził też opinię o wyższości rozwiązań francuskich. Co więcej, zagroził on swoją dymisją w razie ich utrzymania. Stwierdził też, iż „Pierwszy to jest raz w czasie mej 36 letniej służbie wojskowej, że waham skutecznie rozkazy mojej zwierzchności. (...) skoro pod takimi prawami hańbiącymi wojsko nam komenderować, albo proszę o pozwolenie nie publikować [ich], a [za]razem nie egzekwować tych rozkazów w mojej komendzie”⁶¹.

Ostra reakcja J. H. Dąbrowskiego, czy szerzej – oficerów legionowych, doprowadziła do faktycznego braku przestrzegania uchwalonych przepisów⁶², zaś rozkazem z 11 XI 1807 r.

⁵⁸ *Materiały...*, s. 521-522.

⁵⁹ Szerzej o przepisach z 1775 w: W. Organiściak, *Polskie artykuły wojskowe z 1775 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 109 z. 1, 2002, s. 41-59.

⁶⁰ L. Kania, *Sądy...*, s. 26; M. Krzymkowski, *Stosowanie przedrozbiorowego prawa polskiego w Księstwie Warszawskim w świetle orzecznictwa Sądu Kasacyjnego*, „Z Dziejów Prawa”, t. 13 (21), 2020, s. 141; G. Zych, *Armia...*, s. 42.

⁶¹ J. H. Dąbrowski do J. Poniatowskiego, Gniew 20 II 1807, *Źródła wojskowe...*, s. 326-328.

⁶² W dokumentach po F. Potockim zachował się ciekawy rozkaz dzienny z lutego 1807 r., w którym odniesiono się do wprowadzenia przepisów karnych. Jego autor, S. Woyczyński nakazywał w nim, aby oficerowie się do niego stosowali i przestali zarządzać kary według własnego uznania. Zwracał też uwagę, iż „całemu Woysku na tym zależy aby Żołnierz nasz nie był przez współ walczących pogardzanym, aby miłość honoru (...) była pierwszą

ks. J. Poniatowski wydał rozkaz zgodnie z którym „Zalecam więc wszystkim korpusom wojska Polskiego, aby od momentu dościsła i ogłoszenia niniejszego rozkazu, wszystkie korpusa służbę, policją i karność wojskową, podług przepisów i zwyczajów wojska Francuzkiego naśladowali”. Ostatecznie usankcjonowało to wprowadzenie przepisów karnych, wzorowanych na francuskich, w 1809 r. Zdaniem Leszka Kania „Humanitarny stosunek do swoich podwładnych w jakimś stopniu miał rekompensować brutalizację sposobu prowadzenia wojny”. Mimo to, kara chłosty była nadal stosowana w wojsku, co widać na przykładzie kpt. Ignacego Suchorzewskiego z 10 pułku piechoty, który został ukarany trzydniowym aresztem za zbyt częste stosowanie kar cielesnych, co miało negatywnie odbić się na stanie jego kompanii. Do stosowania przemocy dochodziło także w 3 pułku ułanów, co odnotował w raporcie A. Roźniecki: „W pułku tym nie odebrałem żadnej skargi innej oprócz z kompanji 2-jej kapitana Madalińskiego, że ich źle traktuje, beszta i bije, na co stosowne wydawszy rozkazy zapobiegające (...) uskarżających się uspokoiłem”. O stosowaniu kar cielesnych jeszcze w 1812 r. wspominał M. Witkowski pisząc, że: „Często dostawałem łajanie, a zatem i uderzenia albo za uszy”⁶³.

Omawiając wojskowy system sprawiedliwości i udział w nim oficerów, warto wyjść od tego, że do czasu wojny 1809 r. rolę sądów wojennych pełniły rady gospodarcze⁶⁴, dopiero z czasem następowała większa decentralizacja sądownictwa tak, że w trakcie kolejnych

pobudką każdego obrońcy Ojczyzny”, a tym samym nakazywał, aby oficerowie nie stosowali kar cielesnych, chyba, że w wyniku wyroku sądu. Pokazuje to, że nawet krótko po wprowadzeniu kodeksu przedrozbiorowego podchodzono do jego literalnego egzekwowania z dystansem. Rozkaz dzienny, Płock 19 II 1807, AGAD, ARM, sygn. 24/2, k. 46-47.

⁶³ *Raport o inspekcji generalnej pułku 3 jazdy*, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 136; „Gazeta Warszawska”, nr 91, 14 XI 1807, s. 1385; A. Cwer, *Polska...*, s. 132-134; L. Kania, *Sądy...*, s. 23, 26-27; M. Krzymkowski, *Stosowanie...*, s. 141; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 118; J. Staszewski, *Z dziejów...*, s. 240; M. Witkowski, *Pamiętnik prostego żołnierza z lat 1812-1816*, [w:] *Pamiętniki z lat 1792-1849*, oprac. R. Grabałowski, Wrocław 1961, s. 17..

⁶⁴ Wydaje się, że obok nich istniały tworzone doraźnie sądy odwoławcze. Dowodzi tego przykład podporucznika 2 pułku ułanów Kajetana Płaskowskiego, który w styczniu 1809 r. otrzymał rozkaz zgodnie z którym: „JO Xiążę Poniatowski Generał Dywizji Minister Woyny rozkazawszy ażeby w Dywizji ley stworzyła się Rada Woienna, wtóra celem osądzenia ostatecznego saperów Batalionu 1o artylleryi Wasyla Pakurę, Józefa Sarowskiego y Macieja Lenczewskiego; oskarżonych o porwanie się na officjera, y rozbroienie warty, na których wyrok pierwszy Rady Woienney rozpoznawszy na dniu 17 b.m. za nie formalny y nieważny uznany został uwiadomiam WWPana iż JO. Xiążę Minister Woyny wyznaczył go na członka Rady wspomnianey, dnia 21 Miesiąca y Roku bieżących pod prezydencyą W. Półkownika Stanisława Potockiego zebrać się maiącey; stosownie więc do tego udasz się WWPan dziś ieszcze do rzeczzonego Półkownika który WWPana uwiadomi o godzinie y miescu posiedzenia”. Do podobnego przypadku doszło tydzień wcześniej, gdy ks. J. Poniatowski nakazał powołać w jego imieniu sąd sąd odwoławczy do sprawy trzech żołnierzy: jednego skazanego na więzienie i dwóch skazanych na śmierć. Miał on być złożony z generała brygady, pułkownika, szefa batalionu/szwadron, dwóch kapitanów i komisarza wojskowego. Książę zalecił, by w skład sądu nie powoływać oficerów mających mniej niż 30 lat oraz posiadających mniej niż 6 lat służby. Wyznaczony na członka sądy wojennego w 1809 r. R. Bronikowski wspominał, iż „wyznaczony zostałem do sądu wojennego, na żołnierza, który z posterunku uciekł. Został osądzony na rozstrzelanie; to zdarzenie było dla mnie przykrem niezmiernie, iż byłem jednym z tych, którzy wyrok śmierci podpisali”. J. Poniatowski do F. Paszkowskiego, Warszawa 14 I 1809, ANK, AMI, sygn. 1274, k. 7; F. Paszkowski do K. Płaskowskiego, Warszawa 20 I 1809, BUW, rkps 2341; R. Bronikowski, *Pamiętnik...*, s. 17-18.

kampaniach, w zależności od stopnia i rodzaju przewinienia, można było stanąć przed sądem kompanijnym, batalionowym bądź pułkowym. Skład sądu zależał od rangi oskarżonego, m.in. oficera mogli sądzić jedynie równi lub wyżsi stopniem. Szczególne zasady przewidziano dla kawalerów *Virtuti Militari*, gdyż mogli ich sądzić jedynie inni odznaczeni, zaś w razie skazania na wydalenie wojska następowało także odebranie orderu⁶⁵.

Wydaje się, że wraz z czasem ks. J. Poniatowski wyraził zrozumienie dla legionowego modelu dyscypliny i wychowania wojska. W armii Księstwa Warszawskiego, wzorem legionów, starano się odchodzić od XVIII-wiecznego modelu opartego na surowej dyscyplinie na rzecz budowania motywacji w oparciu o patriotyzm. Rezonowanie tego sposobu myślenia wśród oficerów widać m.in. w zachowaniu ks. A. P. Sułkowskiego, który organizował w swoim pułku obchody rocznicy Konstytucji 3 maja w 1807 i 1809 r.⁶⁶ Także A. Roźniecki podczas kampanii rosyjskiej zorganizował specjalną uroczystość podczas przekroczenia dawnej granicy Rzeczypospolitej:

przy zbliżaniu się do Czerepowa gen. Roźniecki zatrzymał oddziały polskie (...) przypominając, że jesteśmy na granicach dawnej potęgi Jagiellonów i Batorego, uformował oddziały w czworobok i rozwinął przed nimi bohaterskie karty narodowej chwały. Następnie zaprosił obecnych do zsiadania i zbierania kurzu, aby przypomnieć potomnym o chwalebnym wydarzeniu, które postawiło nas z powrotem na tej prastarej granicy Polski⁶⁷.

Odwoływano się też do bardziej współczesnych przykładów, szczególnie wojny 1809 r. Chociażby F. W. Dmochowski wspomina o upamiętnieniu bitwy pod Raszynem podczas przemarszu przez pole walki przed kampanią rosyjską, gdzie dowódca jego pułku „długą w tem miejscu miał mowę, ponieważ to pole przed rokiem rześistą krwią Polaków zostało oblane”⁶⁸.

Przykład bardziej egalitarnego podejścia do żołnierzy wychodził od samego naczelnego wodza, gdyż podczas obchodów urodzin Napoleona w 1813 r. „Pił książę kwartą piwo do wołyżera, wołyżer do jenerała i t. d.”. Wcześniej, bo w grudniu 1809 r. na balu zorganizowanym z okazji zakończenia wojny z Austrią dopuszczono do udziału w nim po kilku żołnierzy z każdego pułku, którzy odznaczyli się w trakcie konfliktu, co potwierdza tendencje do otwierania się na inne warstwy społeczne i niższe rangi. Wydarzeniem pokazującym, że ks. J. Poniatowski zbudował więź z żołnierzami jest scena mająca miejsce po powrocie resztek V Korpusu z Rosji, gdy stawiały się one pod rezydencją księcia w pałacu Pod Blachą. Ten „Nie

⁶⁵ L. Kania, *Sądy...*, s. 32, 34, 38.

⁶⁶ M. Baczkowski, *Wierny...*, s. 59; A. Cwer, *Polska...*, s. 132, 135; L. Kania, *Sądy...*, s. 20; ; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 1, s. 68; A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 156-157.

⁶⁷ K. Turno, *Souvenirs...*, s. 108.

⁶⁸ F. W. Dmochowski, *Pisma...*, s. 152.

mogąc chodzić, ksiązę kazał się zanieść na dziedziniec. (...) Gdy tylko Poniatowski ukazał się na podjeździe, wszystkie te zuchy zaczęły cisnąć się do niego, składając orły u jego stóp. (...) biedacy krzyczeli i krzyczeli: *Niech żyje Polska! Niech żyje nasz ukochany wódz! Niech żyje ojczyzna!*”. W odpowiedzi „Ksiązę kazał rozdzielić między nich wszystkie pieniądze, jakie miał w kasie. Podano na dziedzińcu naprędce poczęstunek. Nalewaliśmy im szampana, z zapalem wzniesli zdrowie wodza”⁶⁹. Na tego typu relacje z pewnością miały wpływ wspólne przeżycia wojenne. Pokazuje to przykład ostatniego rozkazu dziennego wydanego przez ks. M. Radziwiłła, w którym zwracał się nie tylko do oficerów, ale także ogółu swoich podwładnych:

przyimiencie proszę wyraz szacunku którym serce moje dla was przejęte. Bądźcie pewnymi iż większego dla siebie nigdy nie miałem zaszczytu, niż ten żem dowodził tak bitnym i mężnym żołnierzem. Zachowam pamięć czynów i przyiaźni waszey dla mnie, a chociaż okoliczności nas rozstrzygaia, każdy z was przywiązanego współbrata broni we mnie znajdzie. Dziś żegnaiać Was Koledzy dziękuię wam za waszą wytrwałość, karność i dobre sprawowanie w ostatnich momentach pobytu naszego za granicą i proszę was każdego z osobna: abyście w przyiaźni swoiey zachować mię raczyli⁷⁰.

Z pewnością wielu innych oficerów potrafiło zbudować pozytywne relacje ze swoimi podkomendnymi. Opuszczając 6 pułk piechoty po awansie na szefa batalionu M. Rybiński wspominał, że „Pożegnałem się z kompanią z ściśnionem sercem uściskawszy wielu żołnierzy”⁷¹. Zapewne niekiedy relacje potrafiły przybrać szczególny wymiar – np. A. Daleki wspominał, że ppor. Plantowski podarował mu swojego drugiego konia, gdyż wspomniany żołnierz został ranny w bitwie nad Berezyną i z trudem się poruszał. Zapewne motywem była wspólna przeszłość, mianowicie pobyt w niewoli angielskiej⁷².

Jednak nie zawsze budowa dobrych relacji między żołnierzami a oficerami była możliwa, co odnosi się zwłaszcza do niższych oficerów, gdzie dochodziło do większych rotacji (patrz podrozdział 3.1). Według raportu deputacji z 1810 r.

Częsta odmiana officyerów nie może tylko być szkodliwą woysku. Żołnierz, ustawicznie innemu podlegaiąc officyerowi nie może do niego zabrać tego zaufania, tego przywiązania prawdziwie

⁶⁹ K. Brodziński, *Wspomnienia...*, s. 101; K. Cieplińska, *Zwyczaj...*, s. 66; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 250; A. z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa, *Wspomnienia...*, s. 272-274.

⁷⁰ Rozkaz dzienny ks. M. Radziwiłła, Gdańsk 8 I 1814, MWP 15559/44.

⁷¹ M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 78. O przywiązaniu do pułku pisał także J. Weyssenhoff, gdyż po nominacji na szefa sztabu dywizji „nie bardzo chętnie, zgodziłem się jednak na opuszczenie pułku”. J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 136. Z kolei M. Jackowski odnotował, że w 1813 r. został przydzielony tymczasowo do 16 pułku piechoty jego dowódca, ks. K. Czartoryski, miał powiedzieć: „Ja nie chcę officerów z innych pułków”. M. Jackowski, *Pamiętniki...*, s. 184.

⁷² *Wspomnienia mego ojca...*, s. 100-101.

obywatelskiego, które z całego Półku jedną prawie składała rodzinę, tem straszniejszym go czyni nieprzyjacielowi, im ten węzeł mocniej ściśnięty⁷³.

Innym czynnikiem wpływającym na dyscyplinę w szeregach można wskazać kwestie materialne. Podobnie jak oficerów, szeregowych także dotykał problem w zaległościach mimo widocznych przykładów dawania im pierwszeństwa np. na początku 1807 r. w kompanii artylerii kpt. Gugenmusa odnotowano że oficerowie tej kompanii nie byli płatni od 1 stycznia, gdy szeregowi mają zapewnione pieniądze do 20 stycznia. W pewnych przypadkach sami oficerowie opłacali żołd swoich podkomendnych – J. H. Dąbrowski miał wydać 18 tys. talarów ze swoich prywatnych środków, z kolei J. Hurtig zaciągał nawet pożyczki, aby móc wypłacić żołd nowoprzybyłym rekrutom do 11 pułku piechoty. Brak żołdu przekładał się negatywnie na relacje oficerów z żołnierzami, a także wpływało na codzienną służbę. Niekiedy problemy potrafiły przybrać dość mocną postać, tak jak miało to miejsce 28 V 1810 r., gdy zbuntowała się część II batalionu 11 pułku piechoty, która odmówiła udziału w ćwiczeniach z powodu zaległości w wypłatach i przeciążenia służbą. Dopiero ostra reakcja M. Grabowskiego zakończyła sprawę. Zapewne zdając sobie sprawę ze słuszności podnoszonych pretensji, zwołany sąd wojskowy oskarżył jedynie dwóch ludzi, z czego tylko jeden skazany został na rok więzienia⁷⁴.

Obok kwestii materialnych innym znaczącym problemem dla oficerów były dezercje. Ze względu na brak źródeł trudno jednoznacznie oszacować jej rozmiary, jednak na pewno było to zjawisko powszechne w latach 1806-1814, które objęło co najmniej kilka tysięcy osób. Już pod koniec grudnia 1806 r. W. Aksamitowski donosił, że „dezercya iak dotąd, nieiest, ale tylko w Rgmtach 1m y 2m”. Co ciekawe, mimo że sam autor listu wywodził się ze środowiska legionowego, meldował on, iż „Wziąłem środki do schwywania dezserterów, tezsame, iakie wszyścieysze były tu za Rządu Króla Pruskiego”⁷⁵. Jako jej przyczynę W. Aksamitowski wymieniał brak żywności. Generalnie, obok wspomnianych wyżej kwestii materialnych, przyczyn ucieczek można szukać w tym, że epoka napoleońska była pierwszym okresem, w którym prowadzono na ziemiach polskich zakrojony na szeroką skalę pobór do wojska. Choć analiza postaw rekrutów wobec zaciągu jest w praktyce niemożliwa, to z pewnością pewien wpływ mogły mieć doświadczenia pierwszych lat zaborów, gdyż służba w armiach zaborczych trwała wiele lat. Zapewne ten fakt, wraz ze strachem przed śmiercią na polu bitwy, stał za

⁷³ *Raport deputacyi...*, BPAU, rkps 139, k. 151v.

⁷⁴ J. Poniatowski do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 19 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 214; R. Morawski, A. Paczusi, *Wojsko KW. Piechota*, t. 1, s. 38; J. Staszewski, *Z dziejów...*, s. 240-242.

⁷⁵ W. Aksamitowski do J. H. Dąbrowskiego, Poznań 28 XII 1806, AGAD, TD 10/3b, k. 113.

słowami kompana A. Dalekiego, który zrekrutowany jesienią 1806 r. miał powiedzieć „nie wiem, czy jeszcze kiedy przed śmiercią zobaczę swoich. Bo mnie biorą do wojska i mam iść na jakąś wielką wojnę”. Z tego też pewnie wynikała ich wspólna ucieczka, odnotowana na kartach wspomnień⁷⁶. W kolejnych latach sytuacja nie była prostsza i oficerowie wysłani po rekrutów musieli się bardzo pilnować. Zdaniem H. Dembińskiego sprowadzanie nowych żołnierzy było „missją nieprzyjemną”, zaś sam pamiętnikarz miał codziennie kupować rekrutom wódkę, aby ograniczyć ucieczki. To jak dużo wysiłku musieli włożyć oficerowie w przyprowadzenie rekrutów pokazuje przykład 1813 r., gdy większość popisowych do jazdy dymowej zagubiła się bądź zdezerterowała z braku doświadczonych oficerów, którzy potrafiliby zachować dyscyplinę. Dezerccje zdarzały się także po wcieleniu do wojska, istniały nawet przypadki ucieczek zbiorowych, np. 10 IV 1808 r. z 5 pułku strzelców konnych zdezerterował cały pluton (12 ludzi), w tym sierżant. Starano się zapobiegać ubytkom w szeregach poprzez wysyłanie w *teren* oficerów wraz z małymi oddziałami z zadaniem wyłapywania uciekinierów. Osobnym zagadnieniem są dezerccje podczas wojen, zjawisko to było obecne zwłaszcza w 1812 r., gdy celem kompletowania wojska brano do niego także bardzo niepewny *materiał ludzki* pokroju włóczęgów czy wypuszczonych więźniów. Do ucieczek dochodziło także podczas przemarszu do Saksonii w 1813 r. Zdaniem K. Kołaczковского dopiero rozstrzelanie dwóch dezerterów przywróciło porządek i zapobiegło dalszym ucieczkom⁷⁷.

Innym problemem w relacjach między szeregowymi a oficerami było zjawisko przekładania norm związanych z hierarchią społeczną na hierarchię służbową. Doprowadzało to do wykorzystywania żołnierzy w charakterze osobistych sług. Widać to po instrukcjach A. Rożnieckiego z 1808 r.:

Niektórzy oficerowie używają żołnierzy do swych partykularnych usług, takowe nadużycie jest pod największą odpowiedzialnością zakazane, dozwolone jest oficerom, za wiadomością komenderującego pułkiem, wybrać sobie po jednym żołnierzu, którym będzie ich konie opatrywał, ekwipaż i uzbrojenie w czystości utrzymywał, takowemu każdemu ordynansowi winien będzie każdy oficer płacić kwotę pieniężną, jaką komenderujący pułkiem uzna za dostateczną⁷⁸.

⁷⁶ Prawdopodobnie ucieczki za namową kolegów nie należały do rzadkości i dlatego też dezerterzy niekiedy sami zgłaszali się z powrotem do pułku. Tak było z uciekinierem z 4 pułku piechoty, o czym donosił kpt. Ignacy Bronisz: „Odsełam także Dezertera w kontroli wyrażonego za którym wnoszę instancje do Wgo Pułkownika aby mógł mieć Pardon gdyż On sam przyszedł aresztować się i zameldował się jako jest Dezerter i prosi o Pardon gdyż go Drugi namówił nato który dotąd nie powrócił”. I. Bronisz do M. Wierzińskiego, Lipno 19 V 1807, AGAD, ARM, sygn. 24/2, k. 289.

⁷⁷ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 90; L. Kania; *Sądy...*, s. 22; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 2, s. 12; L. A. Sulek *Dezerccja z wojsk Księstwa Warszawskiego*, „Teka Komisji Historycznej O.L. PAN”, nr IV/2007, s. 38-39, 40-41, 43-44, 49; *Wspomnienia mego ojca...*, s. 2-3.

⁷⁸ *Instrukcja...*, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 16.

Zgodnie z wydanymi zaleceniami, żołnierze pełniący funkcję ordynansa mieli mieć specjalne książeczki kontrolowane przez szefa szwadronu do którego należał. Jeśli żołnierz nie dostawał pieniędzy miał być płacony „od sztabu”, po czym wypłacona kwota miała być potrącony z żołdu oficera. Ponadto, generalny inspektor kawalerii zakazał zabierania ordynansów na urlopy oficerów, nie mieli oni także „ani z tacami, z dzbankami, z butelkami po ulicach włączyć się”. W razie wykrycia nadużyć, dopuszczających się ich oficer miał zostać ukarany zakazem posiadania ordynansa w przyszłości⁷⁹. Na obecność tego rodzaju żołnierzy-ordynansów wskazuje J. Rudnicki pisząc, że „polecilem **usługującemu żołnierzowi** [podkr. DG], aby jak zwykle i tą razą zgotował co do posiłku”⁸⁰.

Pokazuje to, że niektórzy oficerowie przekładali różnice w pochodzeniu na stosunki służbowe. Jednakże, jak wskazano wyżej, władze wojskowe starały się możliwie jak najlepiej przeciwdziałać nadużyciom. Nie dotyczyło to zresztą jedynie kawalerii. Podczas swoich inspekcji S. Fiszer miał zwyczaj zwoływać spotkania z żołnierzami, bez obecności oficerów, gdzie pytał o ich traktowanie przez przełożonych. Nierzadko nawet zły stan wyposażenia potrafił doprowadzić do aresztowania oficera, co stało się udziałem m.in. M. Rybińskiego⁸¹.

Przechodząc do udziału oficerów w życiu publicznym, warto zaznaczyć, że także tutaj korpus oficerski nie był monolitem, szczególnie w odniesieniu do poparcia udzielanego Napoleonowi. Nawet dla jego zwolenników pierwsze rozczarowania przyszły dość szybko, bo już w 1807 r., gdy traktaty z Tylży przyniosły utworzenie Księstwa Warszawskiego, a nie restytucję Polski. Rozgoryczeni oficerowie nie kryli się ze swoimi nastrojami. Chociażby A. Słubicki wspominał, iż „Nieukontentowanie duże dało się czuć między Polakami, gdyż sobie więcej na tej wojnie zakładali Polacy”. Z kolei dyrektor policji Aleksander Potocki donosił pod koniec lipca, iż „Wielu z IchMP oficerów polskich, zapomniawszy, że wykonali przysięgę wierności N. Cesarzowi, uważają się po oberżach, biliarach i miejscach publicznych schadzek używać słów nieprzyzwoitych i wyrazów uwłaczających powinnego temuż monarsze uszanowania”. Sceptycyzm, mimo ogólnego polepszenia się nastrojów pozostał⁸². Pokazuje to

⁷⁹ Tamże, k. 16-17.

⁸⁰ J. Rudnicki, *Pamiętniki...*, <http://napoleon.org.pl/index.php/guerra-de-la-independencia-espanola/zrodla-do-wojny-w-hispanii/540-pamietniki-jozefa-rudnickiego> (dostęp 11.12.2020). Inny weteran wojny w Hiszpanii, A. Daleki, wspominał, że zdobywał zaopatrzenie dla swoich oficerów, co może sugerować, iż pełnił rolę takiego właśnie ordynansa. Zob. *Wspomnienia mego ojca...*, s. 32, 71.

⁸¹ M. Rybiński, *Moje wspomnienia...*, s. 73.

⁸² A. Słubicki, *Pamiętnik z lat 1806-1831*, BPP, rkps 415, k. 34; M. Handelsman, *Nastroje społeczeństwa w r. 1807*, [w:] *Pomiędzy Prusami a Rosją. Studja historyczne. Serja trzecia*, Warszawa 1922, s. 28; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 151-152; G. Zych, *Armia...*, s. 7. J. Załuski pisał, że po początkowym rozczarowaniu „stosownie do rady Kołłątaja: nil desperandum [z łac. nie należy rozpaczać, tytuł pracy H. Kołłątaja z 1808 r. – przyp. DG] – ożyła otucha bliskiego podźwignięcia dawnej Polski i ogół mieszkańców przyjął z wdzięcznością ten dar

sprawa przekazania części polskich wojsk na francuski żołd. Jeszcze przed podpisaniem sankcjonującej to umowy w Bajonnie L.-N. Davout donosił Napoleonowi:

Wczoraj rozmawiałem z księciem Poniatowskim, zgodnie z intencjami Waszej Wysokości, o traktacie, który Wasza Wysokość zaproponowała królowi Saksonii, aby wziąć 8000 polskich żołnierzy na swój żołd. Książę mówił o tym osobom z jego otoczenia. Dziś rano pułkownik Potocki przyszedł mi powiedzieć, że ta wiadomość krąży po mieście i jak zwykle życzliwe intencje Waszej Wysokości zostały źle zrozumiane; wspomniano o San Domingo. Ale dobre przeczucia będą miały przewagę za kilka dni i wszystko zostanie docenione. (...) umysły [Polaków] są buntownicze i lekkie, i tak naprawdę nie wiedzą, czego chcą⁸³.

Na marginesie, warto tu zaznaczyć, że nie był to ostatni raz, gdy odwoływano się do przykładu San Domingo – podobne nawiązania pojawiły się także w 1813 r. podczas formowania polskiego batalionu gwardii, a także po bitwie pod Lipskiem, gdy ważył się dalszy udział polskich wojsk w wojnie.

Generalnie, na gruncie polskiej polityki doby napoleońskiej błędem jest postrzeganie sceny politycznej jako wyłącznie bądź bardzo zdecydowanie profrancuskiej. Było to widoczne już w trakcie wojny 1806-1807 r., gdy fiasko poniosła koncepcja zaangażowania Tadeusza Kościuszki, zaś arystokracja pozostawała sceptyczna wobec współpracy z Napoleonem, gdyż ten nie chciał przedstawiać jednoznacznych deklaracji względem niepodległości Polski. W kolejnych latach, choć nie doszło do wykrystalizowania się stronnictw na scenie politycznej i nastroje były zmienne, to jednak z czasem następowało zrażanie się do Francji kolejnych grup wobec bardzo ostrożnej polityki jaką prowadził Paryż względem Księstwa (np. brak przyłączenie całej Galicji w 1809 r.). Dla bogatszych warstw społecznych dochodził do tego element ekonomiczny – straty spowodowane blokadą kontynentalną, a także element społeczny, czyli wprowadzenie kodeksu Napoleona ustanawiającego, przynajmniej w teorii, równość wobec prawa. Musiało się to przekładać na poglądy polityczne kadry dowódczej, która także wywodziła się z wielu środowisk, co widać dobrze na przykładzie jej najważniejszych przedstawicieli. Ks. J. Poniatowski był reprezentantem arystokracji, związanym politycznie z rodziną Potockich, J. H. Dąbrowski co najmniej od czasów legionów posiadał poglądy republikańskie, a J. Zajączek był znanym stronnikiem jakobinów. Wartym odnotowania jest fakt, że prawo wyborcze ustanowione w Księstwie Warszawskim dawało wszystkim oficerom czynne prawo wyborcze, choć nie mogli oni zostać posłami i deputowanymi. Spośród byłych

Opatrzności i Napoleona”. W podobnym duchu pisał J. U. Niemcewicz: „Po obietnicach Napoleona spodziewaliśmy się czegoś więcej, lecz i ten zawiązek przyszłego istnienia naszego był już pocieszającym”. J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki...*, s. 261; J. Załuski, *Wspomnienia*, s. 63.

⁸³ L.-N. Davout do Napoleona, Warszawa 31 III 1808, *Correspondance du maréchal...*, s. 184.

wojskowych w Izbie Poselskiej Księstwa zasiadł jedynie J. M. Dąbrowski, zaś bezskutecznie kandydował A. Kosiński. Wprawdzie nie jesteśmy w stanie zrekonstruować sposobu w jaki głosowali oficerowie, lecz zapewne nie byli oni jednomyślni w kwestiach politycznych⁸⁴.

Z pewnością oficerowie śledzili bieżące wydarzenia polityczne, a przynajmniej byli do tego zachęcani przez swoich przełożonych. W zaleceniach dla 3 pułku ułanów A. Roźniecki pisał, iż „Każden wyższy oficer powinien być abonowany na Gazetę Krajową Warszawską⁸⁵, a komendant pułku oprócz tego na Dziennik departamentowy⁸⁶, w którym on stoi w garnizonie, i na Monitor Uniwersalny, gazetę oficjalną Imperium francuskiego⁸⁷”. Ponadto zalecał: „Oficerowie wyżsi udzielać będą swym podkomendnym wiadomości publicznych, zagranicznych, krajowych, aby rozrzuceni garnizonami po prowincjach nie zostawiali obcemi wiadomości różnych wypadków w jaki wiek terażniejszy jest obfity i w którym ojczyzna nasza zaczyna swe odzyskiwać znaczenie”⁸⁸. Prawdopodobnie nie zawsze było to jednak możliwe, szczególnie jeśli chodzi o prenumeraty. Pisał o tym w sierpniu 1808 r. dowódca 4 pułku strzelców konnych W. Męciński raportując, że pomimo zachęt do czytania zarówno książek jak i prasy możliwości są ograniczone z racji na miejsce stacjonowania⁸⁹.

Poparcie dla Napoleona początkowo, tj. w latach 1806-1807, było dość duże, gdyż oficerowie angażowali się wyraźnie w promowanie postaw pronapoleońskich. M.in. w *Gazecie Warszawskiej* odnotowano, że „JW. Turno, Szef regimentu 2go strzelców konnych, dawał wspaniały obiad dla cywilnych, duchownych i wojskowych osób, gdzie same tylko życzenia niegasłej wdzięczności Wielkiemu NAPOLEONOWI rozległy się po całej sali”⁹⁰. Już po zakończeniu wojny, w 1808 r., wśród oficerów 2 Legii powstał projekt wystawienia pomnika cesarzowi Francuzów. Zadeklarowali oni przeznaczać dwunastą część swojego rocznego żołdu

⁸⁴ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 67-69; tegoż, *Wodzowie...*, s. 55, 83, 129, 236; Z. Ilski, *System wyborczy Księstwa Warszawskiego (1807-1815). Zasady i praktyka powoływania Izby Poselskiej*, „Przegląd Sejmowy”, nr 3(158)/2020, s. 85-86; J. Skowronek, *Skład społeczny i polityczny sejmów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, „Przegląd Historyczny”, nr 53/2, 1961, s. 469-470.

⁸⁵ Prawdopodobnie chodzi o „Gazetę Warszawską”.

⁸⁶ Dzienniki departamentalne były czasopismami urzędowymi wydawanymi przez władze departamentów, gdzie zamieszczano ogłoszenia urzędowe oraz wydawane akty prawne. Zob. M. Kallas, *Dzienniki departamentowe w czasach Księstwa Warszawskiego (1808-1815)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. X nr, 1, 1971, s. 5-31.

⁸⁷ Chodzi o „Le Moniteur Universel” (a do 1811 r. właściwie „Gazette Nationale ou Le Moniteur Universel”) – gazetę założoną w 1789 r., pełniącą od 1799 r. rolę oficjalnie gazety urzędowej władz francuskich. Na jego łamach publikowano m.in. biuletyny Wielkiej Armii. Zob. P. Albert, *La presse française sous la Révolution et l'Empire (1789-1815)*, [w:] *Histoire de la presse*, red. P. Albert, Paris 2010, s. 24-31.

⁸⁸ *Instrukcja zostawiona przez generała inspektora pułkowi 3 jazdy i w księgę obrad Rady Gospodarczej wpisana dnia 11 maja 1808 sesja*, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 23.

⁸⁹ W. Męciński do A. Roźnieckiego, Kępno 11 VIII 1808, tamże, k. 6.

⁹⁰ „Gazeta Warszawska”, nr 30, 14 IV 1807, s. 467.

na ten cel. Inicjatywa nie zakończyła się jednak pomyślnie w wyniku defraudacji, jakiej dopuścił się ppłk Maciej Mirosławski⁹¹.

Zdecydowanie największą pronapoleońską aktywizację polityczną przyniosła wojna 1812 r., która miała być konfliktem, który doprowadzi do restytucji Królestwa Polskiego. Już 26 VI 1812 r. pod petycją „podaną Sejmowi”, w której „Wzywamy Was [posłów], w imieniu Nas i pokoleń naszych Szanowni Mężowie! Abyście się zająli niezwłocznie; wielkim odzyskania Ojczyzny przedmiotem” podpisało się kilkunastu wojskowych służby czynnej, w tym Aleksander Chodkiewicz, ks. Konstanty Czartoryski czy ks. Dominik Radziwiłł⁹². Wraz z powołaniem Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego nastąpiła akcja akcesów do niej oddziałów i poszczególnych oficerów, m.in. 12 VIII 1812 r. ogłoszono przygotowywany 21 lipca adres według którego „Sztab Jeneralny, 5. Korpusu iako w naywyższem uczuciem radości powziął wiadomość, o uchwałach Seymu, i uformowaniu Konfederacyi Jeneralney Królestwa Polskiego, tak nietylko śpieszmy się przystąpić do aktu, (...) lecz wraz z całym Woyskiem (...) bierze obowiązek stawiania przy obronie praw Ojczystych”. Mimo, że akces był zarządzany ogólnie przez ks. J. Poniatowskiego, to raczej nie traktowano go w kategoriach przymusu. Zresztą akcesu nie powzięli wszyscy wyżsi oficerowie armii Księstwa (m.in. 8 na 32 czynnych generałów), nie uczynił tego np. J. Pelletier⁹³.

Osobną kwestią pozostaje bezpośredni wpływ oficerów na życie polityczne. W teorii ich pozycja nie była wcale mocna zważywszy, że jedynie ks. J. Poniatowski posiadał nominalną pozycję polityczną jako minister wojny. Nie była ona jednak silna – próby pozbawienia go stanowiska pojawiły się jeszcze za czasów Komisji Rządzącej w 1807 r. (patrz podrozdział 3.1). Z kolei w 1810 r. stronnictwo polityczne związane z H. Kołłątajem próbowało osadzić na stanowisku ministra wojny S. Fiszera. W pozycję ministra wojny uderzała także powołana przez Fryderyka Augusta 20 VI 1810 r. deputacja mająca na celu stworzyć plan reform państwa. W kwestiach wojskowych postulowała ona m.in. rozdzielenie funkcji ministra wojny i naczelnego wodza, a także ograniczenie wydatków na wojsko (postulowano np. rozwiązanie trzech pułków kawalerii, przestawienie wojska na stopę pokojową czy obniżenie o połowę uposażenia szefów sztabu dywizji). Bardzo silna krytyka wobec księcia pojawiła się także na sejmie w 1811 r. Szczególnie aktywny na tym polu był poseł Józef Godlewski, który zarzucał wydawanie zbyt dużych sum na armię, a także rozbudowanie administracji wojennej. W

⁹¹ ANiem, sygn. 8, k. 127-130; J. Pachonński, *General Jan Henryk...*, s. 408-410; B. Szyndler, *Sprzeniewierzenie funduszu na pomnik Napoleona*, „Prace Naukowe. Pedagogika” nr 8-9-10, 1999-2000-2001, s. 327-329.

⁹² *Dyaryusz Sejmowy z Roku 1812*, nr 1, Warszawa 1812, s. 23.

⁹³ *Dziennik Konfederacyi Jeneralnej Królestwa Polskiego*, nr 18, 1812, s. 165; R. Bielecki, *Książe Józef...*, s. 195; J. Czuby, *Wodzowie...*, s. 157-158; R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko KW. Artyleria*, s. 34.

kierunku oszczędności, a także większej kontroli wydatków, podążał także Tadeusz Matuszewicz, od 30 IX 1811 r. minister skarbu Księstwa. Do swoich propozycji zmian zdołał on pozyskać m.in. ówczesnego rezydenta francuskiego Louisa Pierre'a Édouarda Bignona. W odpowiedzi na stawiane postulaty ks. J. Poniatowski przygotował memoriał datowany na 30 X 1811 r., w którym pisał, iż „Zdaniem iest moim, że ieżeli te redukcye do porównania wydatków kraiovych z dochodami są konieczne [i] potrzebne, tak ważny cel, iako istotnie z bytem Kraiu połączony, i ogólnemu rzeczy rozprzężeniu zapobiegaiący; nad wszystkie inne widoki przeniesiony bydz powinien”. Książę wskazał, że faktyczne wydatki ministerstwa wojny były niższe niż te przedstawione w raporcie deputacji z 1810 r. Mocno sprzeciwił się także redukcji pensji szefów sztabów argumentując, iż przyniosłoby to małe oszczędności przy szkodzie jaką odniosłaby armia, gdyż zniechęcałaby to do doskonalenia się w pracy sztabowej, co jest procesem długotrwałym. Odnośnie zmniejszenia liczebności armii, minister wojny stwierdził, iż liczba pułków jazdy mogłaby zostać zmniejszona do 13, co więcej – uważał, że jeszcze większe oszczędności dałaby reorganizacja piechoty na wzór francuski (po 5 batalionów w pułku), lecz uważał, że przy niestabilnej sytuacji geopolitycznej nie może stwierdzić kiedy nastąpi taka zmiana konkludując, że obecny system pozwala na szybszą rozbudowę piechoty o kolejne bataliony. Odnosząc się do propozycji proponowanego wyłączenia dyrekcji administracji wojennej i dyrekcji popisów spod jurysdykcji ministra wojny minister uważał, że wprowadziłoby to niepotrzebny chaos i przerzucanie się odpowiedzialnością, choć widzi pewne pole do zmian w tym zakresie. Podsumowując swoje tezy, ks. J. Poniatowski stwierdzał, że wysuwane propozycje odnoszą się do sytuacji optymalnej, gdy jest możliwe pełne pokrycie wydatków, tymczasem realne działanie ma miejsce w sytuacji nieustannych deficytów: „[proponowana] oszczędność wynosi około siedm milionów, lecz zasadzone są prawie wszystkie na regularnim i niezawodnym napływie potrzebnych na woysko funduszków. Gdy zaś iak doświadczenie kilkukrotnie okazało około 3ciey części tylko przeznaczonych summ wchodzi do Kass Woyskowych, wypada więc że realnie deficit przewyższa oszczędzoną summę, a skoro deficit zachodzi, oszczędność nie może mieć mieysca”. Ostatecznie wprowadzone zmiany okazały się dość ograniczone – główną z nich było wydzielenie z ministerstwa wojny dyrekcji administracji wojskowej na czele której stanął gen. J. Wielhorski, przewidywano także zmniejszenie wydatków na wojsko w roku budżetowym 1812/1813⁹⁴.

⁹⁴ Memoriał ks. J. Poniatowskiego, Warszawa 30 X 1811, BRacz, rkps 1578; *Wykaz oszczędzenia wydatków na Woysko y Listę Cywilną ułożony z Etatów projektowanych na Rok 1812/13*, BUW, PK, sygn. 549 vol. 1, k. 9; R. Bielecki, *Książę Józef...*, s. 150-153; J. Czuby, *Wodzowie...*, s. 82; tegoż, *Zasada...*, s. 433; H. Eile, *Dzieje administracji...*, s. 12, 24; D. Rychel-Matuszewicz, *Polityk...*, s. 122-123, 138-139; J. Stojanowski, *Ministerium Wojny...*, s. 223-230; G. Zych, *Armia...*, s. 31.

Faktyczna pozycja polityczna wojskowych objawiała się podczas sytuacji kryzysowych, co było szczególnie widoczna w 1809 i 1813 r. Podczas wojny z Austrią widoczna była chwiejna postawa rządu, z czego wynikało większe społeczne zaufanie do wojska niż do władz cywilnych. Zresztą w wyniku dyspozycji wydanych przez Fryderyka Augusta ustanowiono, że Rada Stanu nie mogła sprzeciwiać się rozporządzeniom ks. J. Poniatowskiego, także tych w sferze niewojskowej. Korzystając z tego, książę był chociażby inicjatorem delegacji galicyjskiej wysłanej do Napoleona, która była oficjalnie afirmowana przez rząd Księstwa. Nie oznacza to jednak, że nie istniały pola do konfliktu. Jednym z nich była kwestia tzw. powstań, czyli oddziałów tworzonych początkowo przez władze departamentalne. I tak, np. w departamencie kaliskim powstał spór między J. Zajączkiem a prefektem Antonim Garczyńskim o mianowanie dowódców nowych oddziałów, gdyż generał lekceważył nominacje prefekta wyznaczając własnych nominatów. Spór zakończyło dopiero powierzenie organizacji wojska w całej Wielkopolsce J. H. Dąbrowskiemu. Do chyba jeszcze bardziej poważnego sporu doszło w departamencie łomżyńskim, gdzie wysłano J. Niemojewskiego, któremu nie chciał się podporządkować miejscowy prefekt hr. Jan Lasocki, podważający przyznane generałowi kompetencje. W odpowiedzi miał on grozić prefektowi, a także innym sprzeciwiającym się mu osobom, sądem wojennym. Zdaniem prefekta, wojskowy miał znieważać urzędników, a także wkraczać w ich kompetencje. Generał dość szybko popadł też w spór z burmistrzem Łomży Janem Ludwikiem Kinastowskim, któremu zarzucał pruskie pochodzenie i sprawowanie funkcji przed 1807 r. W wyniku tego wojskowy chciał samowolnie mianować urzędników, głównie spośród bliskich sobie jakobinów. Po wymianie pism między Radą Stanu a ks. J. Poniatowskim, ten drugi zdecydował o przeniesieniu J. Niemojewskiego na stanowisko komendanta twierdzy w Serocku. Kolejnym punktem zapalnym w relacjach z władzami cywilnymi były tzw. sądy cywilno-wojskowe powołane przez Radę Stanu 12 VI 1809 r. W zamierzeniu miały one sądzić zdrajców oraz osoby podejrzewane o naruszających bezpieczeństwo państwa. Każdy sąd miał składać się z siedmiu członków, w tym trzech oficerów wybieranych przez Radę Stanu, w tym generała pełniącego rolę przewodniczącego. Z racji tego, że jego jurysdykcji mieli podlegać także wojskowi, wywołało to zdecydowaną reakcję ks. J. Poniatowskiego. Zapewne w zamierzeniu ta nowo powołana instytucja miała doprowadzić do końca nadużyć oficerów na ludności cywilnej, do których dochodziło w trakcie wojny (patrz: podrozdziały 3.3 i 4.3). W celu podważenia sensu istnienia tych sądów, A. Kosiński, pełniący funkcję gubernatora Warszawy, powołał osobny sąd wojenny dla skazywania szpiegów i zdrajców, dokonując w tym celu aresztowań, szczególnie wśród cudzoziemców. W odpowiedzi, Rada Stanu powołała A. Kosińskiego na prezesa sądu cywilno-

wojskowego dla departamentu warszawskiego, której to jednak funkcji generał nie przyjął, prosząc o możliwość powrotu do służby liniowej. Po niemal tygodniowym sporze zawarto kompromis w wyniku którego oba sądy (powołane przez Radę Stanu i A. Kosińskiego) zostały zlikwidowane. Generalnie, warto zaznaczyć, że wojna 1809 r. przyniosła polityczne umocnienie się republikańców wobec słabości rządu, co trafnie podsumował A. Kosiński pisząc w liście do sekretarza stanu Stanisława Brezy z 5 V 1809 r., że rząd „się jąka, nie mogąc przemówić wyraźnie”. Miejsce dla siebie znajdowali, choć przejściowo, także jakobini – poza wspomnianym przykładem Łomży jeden z przedstawicieli tej grupy – Andrzej Horodyski – został, przy poparciu, m.in. J. H. Dąbrowskiego, dyrektorem cywilno-wojskowym przy kwaterze głównej⁹⁵.

Silne oddziaływanie oficerów na życie polityczne było widoczne także na przełomie lat 1812/1813, gdy wobec klęski wojsk napoleońskich w kampanii rosyjskiej politycy ze sfer rządowych rozpoczęli negocjacje z Rosjanami w celu przejścia Księstwa na stronę antynapoleońską. Upadek ducha widoczny wśród cywilnych urzędników był widoczny m.in. w faktycznym sabotowaniu odbudowy armii. Także Rosjanie starali się maksymalnie zdemobilizować ludność, a także wojsko. W tym celu zaczęli np. masowo wydawać ulotki propagandowe. Wobec tego postawa ks. J. Poniatowskiego, sprzeciwiającego się podejmowanym przez polityków działaniom, miała istotne znaczenie. Oczywiście, choć książę sprzeciwiał się zmianie stron, to jednak musiał liczyć się z przedstawicielami opcji ugodowej. Niektórzy upatrują w nominacji A. Roźnieckiego na szefa sztabu ustępstwa na rzecz tej grupy. Postawa polskiego naczelnego wodza pozostała niezmienna, szczególnie wobec braku jasnych deklaracji ze strony cara Aleksandra. Niemniej, chwiejności jego postawy mógł obawiać się Napoleon, być może dlatego wysłał on do Krakowa w maju 1813 r. M. Sokolnickiego, co odbierano jako chęć nadzoru księcia przez cesarza Francuzów. Postawa księcia, przynajmniej ta prezentowana na zewnątrz, i dysonans między niezachwianym duchem wojska (nie licząc dymisji kilku oficerów tj. L. Kropiński, K. Kniaziewicz, E. Sanguszko czy płk ks. K. Czartoryski⁹⁶) a chwiejnością władz cywilnych, prowadziła do sytuacji, w której, jak określił to I. Prądyński, minister wojny był „de facto naczelnikiem narodu polskiego”. Ostatecznie ks. J. Poniatowski zdecydował się pozostać po stronie Napoleona, decydując się na przemarsz

⁹⁵ R. Bielecki, *Książę Józef...*, s. 118-119; J. Czubaty, *Wodzowie...*, s. 117-121, 207-208; P. Dąbrosz-Drewnowska, *W dyplomacie...*, s. 81, 91; L. Kania, *Sądy...*, s. 32-33; J. Staszewski, *Kaliski wysiłek...*, s. 38;

⁹⁶ J. Willaume, *Fryderyk August...*, s. 145; G. Zych, *Armia...*, s. 91-92.

⁹⁶ Warto zaznaczyć, że dymisje tych oficerów zostały źle odebrane w wojsku. Chociażby w stosunku do K. Kniaziewicza, K. Kołaczkowski pisał, że: „Krok ten w okolicznościach niebezpiecznych, w jakich się korpus polski znajdował, wytłumaczeniu nie podlega. Dymisja wydana została w wyrazach, nie przynoszących zaszczytu generałowi Kniaziewiczowi”. K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 2, s. 9.

wojsk do Saksonii. Ten ruch autoryzował Napoleon, który upoważniał księcia „do wszystkiego, tylko nie do zhańbienia siebie”. Jerzy Skowronek uważał podjętą przez ks. J. Poniatowskiego decyzję za słuszną; taką, która pokazała dobre rozeznanie polityczne ministra wojny. Z pewnością podjęcia decyzji nie było proste. Zgodnie ze słowami J. Grabowskiego, po przybyciu do Saksonii „smutny on [ks. J. Poniatowski] był jednak i widać po nim było zmartwienie ciężkie, którego nie taił przed otaczającymi go oficerami”⁹⁷.

Przełom nastąpił dopiero wraz z bitwą pod Lipskiem. Śmierć ks. J. Poniatowskiego, głównej ostoji opcji profrancuskiej, stworzyła nową dla Polaków sytuację polityczną. Już w trakcie samej bitwy, jak zauważył A. Słubicki, „wielu oficerów i generałów którzy mieli dosyć czasu rejterowania się z Lipska dobrowolnie i z namysłem w Lipsku zostało”. Demoralizacja i upadek morale, jakie nastąpiły w trakcie odwrotu, doprowadziły do powstania zjawiska dezercji, w którym brali udział także oficerowie, m.in. dowódca polskiego batalionu piechoty Gwardii Cesarskiej S. Kurcysz. Jak pisał J. Grabowski „Wielu jednak oficerów zostawało po nocnych kwaterach i co chwila dowiadywano się, że ten i ów znikł”. W opinii H. Dembińskiego „officerowie tę drogę wybierali jako zgodniejszą z dobrem naszej sprawy”⁹⁸.

Dyskusje na temat dalszego postępowania znalazły swoje przełożenie na kwestię naczelnego dowództwa. Z racji na brak przy głównych siłach J. H. Dąbrowskiego nominalne dowództwo należało się M. Sokolnickiemu, który był jednak nie lubiany ze względu na swoją zbyt profrancuską postawę. Szczególnie występował przeciw niemu J. Krukowiecki, który argumentował, że „wszystko od dawna stracone, trzeba nam myśleć o zachowaniu tych szczątków walecznego wojska dla ojczyzny”. Dlatego też zawiązano intrygę, w której partycypowali generałowie: J. Krukowiecki, W. Kwaśniewski i J. Toliński. Oficerowie ci „pozostali przy armii, nie przestając burzyć oficerów niższych przeciw starszym. Krukowiecki użył do tego generała Kwaśniewskiego, który przed frontem poważył się zelżyć generała dywizji Sokolnickiego i za to jednak pod sąd nie poszedł”. Ostatecznie, w wyniku intrygi Napoleon mianował nowym wodzem naczelnym ks. A. P. Sułkowskiego. Choć był on jednym z młodszych generałów (stopień generała dywizji otrzymał w styczniu 1813 r.), to jednak na jego korzyść przemawiała nienaganna służba oraz zbliżenie z ks. J. Poniatowskim do którego

⁹⁷ L.-A. Berthier do J. Poniatowskiego, Moguncja 20 IV 1813, *Listy szefa sztabu...*, s. 253; R. Bielecki, *Księżę Józef...*, s. 220; J. Czuby, *Wodzowie...*, s. 179-187; J. Grabowski, *Pamiętniki...*, s. 57; A. Nieuważny, *Wróg za plecami? Księstwo Warszawskie w 1813 r.*, [w:] *1813-2013...*, s. 28; I. Prądyński, *Cztery ostatnie wodzowie polscy przed sądem historii*, Kraków 1916, s. 136; J. Skowronek, *Honor czy jedyna szansa? Polityczne dylematy Józefa Poniatowskiego w 1813 r.*, [w:] *Francja-Polska XVIII-XIX w., Studia z dziejów kultury i polityki poświęcone prof. Andrzejowi Zahorskiemu*, red. A. Mączak, Warszawa 1983, s. 130-141.

⁹⁸ A. Słubicki, *Pamiętnik z lat 1806-1831*, BPP, rkps 415, k. 122-123; H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, t. 3, s. 244; F. S. Gawroński, *Pamiętnik...*, s. 371-372; J. Grabowski, *Pamiętniki...*, s. 114; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 2, s. 104; A. Nieuważny, *Wróg...*, s. 40.

miało dość w trakcie kampanii jesiennej 1813 r., przez co mógł on być postrzegany jako kontynuator linii poległego wodza, w przeciwieństwie do M. Sokolnickiego i J. H. Dąbrowskiego, uważanych za bezwzględnie oddanych Napoleonowi. Ponadto, z perspektywy Napoleona na korzyść młodego księcia przemawiał fakt, że nie wywodził się z kłótniowego środowiska legionowego, zaś z perspektywy spiskowców – z racji wieku potencjalnie był on łatwy do sterowania. Po nominacji, chcąc ukrócić dezercje i powszechne wśród oficerów sejmikowanie, ks. A. P. Sułkowski oświadczył, iż polskie wojska podążą wraz z resztą armii napoleońskiej do Renu, po czym powrócą do kraju. Miało to powstrzymać dezercje i na pewien czas uspokoić nastroje, choć przeciw takiemu podejściu mieli się sprzeciwić oficerowie piechoty, w wyniku czego książę blokował składane przez nich wnioski o nadanie Legii Honorowych. Sytuacja zmieniała się po przemowie Napoleona jaką ten wygłosił do polskich oficerów 28 X 1813 r. w Schlüchtern niedaleko Fuldy. Jak wspominał Grabowski: „oddalił cesarz od siebie świętę z Francuzów złożoną i kazał nam się sformować w obszerne koło”, po czym wygłosił monolog, w którym szczerze przedstawił sytuację polskich żołnierzy. Cesarz Francuzów przyznał się do licznych błędów, dał też do zrozumienia, że poradzi sobie dalej bez Polaków. Prosił ich jednak o pozostanie przy nim, gdyż nawet w wypadku porażki zagwarantuje on polskim oficerom i żołnierzom powrót do kraju na honorowych warunkach. Reakcję na mowę w następujących słowach opisał R. Wybranowski: „Ta mowa cesarza, ten jego przyjacielski i życzliwy sposób wyrażenia, tyle wszystkich ujął, że nawet ci, co księcia Sułkowskiego namawiali ażeby do Francji nie iść, odstąpili od tego i oświadczyli, że do Francji pójdą i iść wszystkim wypada”. Zaskoczony postawą kolegów, książę pozostawał w trakcie i po przemowie bierny, ostatecznie podając się do dymisji, co „Za złe mu miano w korpusie polskim, że to uczynił”. Sam ks. A. P. Sułkowski skomentował swoje odejście w liście do żony pisząc, iż: „Zrezygnowałem z licznych łask, bo nie ma już ojczyzny”, a „wojna o Francję to już nie moja sprawa”. Już po zakończeniu wojen napoleońskich, książę został autorem bądź inicjatorem pracy *Opis historyczny czynności Ósmego Korpusu od śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, aż do chwili gdy książę Antoni Sułkowski, który po nim nastąpił na dowództwo korpusu tego, opuścił go za zezwoleniem cesarza Napoleona* opisującej podane wyżej wydarzenia z jego perspektywy. Według tej relacji, po otrzymanej nominacji na naczelnego wodza miał on nie być do niej przekonany i lobbować za nominowaniem J. H. Dąbrowskiego bądź M. Sokolnickiego, zaś Napoleon miał w ciągu ośmiu dni od rozmowy z nim wydać decyzję w sprawie umożliwienia odejścia Polakom. Gdy to się nie stało, książę miał oficjalnie dać słowo o nieprzekroczeniu Renu, zaś po przemowie cesarza Francuzów z 28 X 1813 r. zdecydował podać się do dymisji. Jego następcą został J. H. Dąbrowski, który pozostał wodzem

naczelnym wojsk polskich do czasu pierwszej abdykacji Napoleona, choć 4 IV 1814 r. nominację na to stanowisko otrzymał dowódca szwoleżerów-lansjerów Gwardii Cesarskiej hr. Wincenty Krasiński, co dokonało się bez równoczesnego odwołania byłego wodza legionów⁹⁹.

Patrząc bardziej przekrojowo, analizując postawę polityczną polskich oficerów można zauważyć, że nie brakowało wśród nich osób posiadających krytyczne podejście do systemu napoleońskiego. W tym kontekście bardzo ciekawym przykładem jest postawa Wincentego Dłuskiego – weterana wojny w Hiszpanii w szeregach Legii Nadwiślańskiej, który po otrzymaniu z niej dymisji wstąpił do armii Księstwa pełniąc funkcję instruktora musztry w Szkole Elementarnej Artylerii i Inżynierów¹⁰⁰. W 1811 r. zdecydował się on zdezerterować i udał się do Rosji, gdzie napisał dwa memoriały: jeden poświęcony armii Księstwa (patrz Aneks, tekst 6) oraz drugi dotyczący kwestii politycznych¹⁰¹. W obu tych aspektach W. Dłuski wykazał się wielkim krytycyzmem podkreślając wysoki stopień zależności polskiej generalicji, czy ogólnie elit wojskowych i politycznych, od Napoleona. Jego zdaniem „W nadziei straconego Iestestwa politycznego, y zyskania narodowego imienia rzuciliśmy się [Polacy] na łono Napoleona by nam obce zdiąwszy, w swoje okuł kaydany”, zaś władca Księstwa Fryderyk August był jedynie „Reprezentantem władzy nad nami Napoleona”. W drugim z memoriałów wyraził opinię, że „pamięć tysiączne znayduie w przeszłości dowody ostrzegaiące by nie wpaść w nastawione sidła – śmiało twierdzić mogę że w wszystkich prawie obywatelach X. Warszawskiego to samo zdanie panuje”¹⁰². W swoim tekście W. Dłuski dowodził, że napoleońskie reformy nie cieszyły się poparciem ze względu na niezgodność z polską tradycją polityczną. Cytowany wyżej tekst pokazuje, że nawet oficerowie niższego szczebla, jak W. Dłuski, potrafili posiadać skonkretyzowane poglądy polityczne, oparte na lekturach (zwłaszcza po drugim tekście widać odczytanie autora), co nie musiało być oczywiste w realiach początków XIX w.

⁹⁹ J. Czuby, *Zasada...*, s. 354-355, 615-616, 366; J. Grabowski, *Pamiętniki...*, s. 114-115, 120; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 2, s. 101-105; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 455-456; D. Madziar, *Książę Antoni...*, s. 368-370; *Opis historyczny czynności Ósmego Korpusu od śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, aż do chwili gdy książę Antoni Sułkowski, który po nim nastąpił na dowództwo korpusu tego, opuścił go za zezwoleniem cesarza Napoleona*, <http://www.napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-empire-u/czytelnia/zrodla/185-opis-historyczny-czynnosci-viii-korpusu> (dostęp 16.02.2021); J. Pachonński, *General Jan Henryk...*, s. 488-490; R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 66-67

¹⁰⁰ Zdaniem J. Jaszowskiego „Dłuski też nie był pospolitym oficerem, odbywał już był kampanię w Hiszpanii (...). Wojsko francuskie znał na wylot i jak w pożyciu z nami starszymi w najwyższej klasie będącymi uczniami był wesoły i poufały”. J. Jaszowski, *Pamiętnik...* s. 44. Akta służby W. Dłuskiego z okresu jego służby w Legii Nadwiślańskiej w: AGAD, MEN, sygn. 29.

¹⁰¹ Zdaniem niektórych autorów, m.in. R. Bieleckiego, akcja W. Dłuskiego była zaplanowanym działaniem wywiadowczym podjętym z inicjatywy S. Fiszer. Taką interpretację odrzuca m.in. J. Czuby. R. Bielecki, *Dał nam przykład...*, t. II, s. 45; J. Czuby, *Zasada...*, s. 431.

¹⁰² *Otieczestwiennaja wojna 1812 goda. Otdel' I: Pieriepiska russkich prawitielstwiennych lic i uczriezdienij*, t. III, Sankt Petersburg 1902, s. 112, 117.

Z kolei dość złożona była postawa polityczna Karola Kniaziewicza. Po tym, gdy podał się do dymisji ze stanowiska dowódcy Legii Naddunajskiej w 1801 r. pozostawał on na uboczu wydarzeń, nie angażując się w życie publiczne. Nie zmieniła tego nawet wojna 1806-1807 r. mimo planów jego włączenia do polskiej armii (jego nazwisko znalazło się w projekcie etatu z 10 I 1807 r.). W swojej autobiografii generał nie wyjaśnił, dlaczego nie włączył się w działania wojenne. Wiadomo, że próby jego pozyskania, poza opcją pronapoleońską, podejmował także car Aleksander. K. Kniaziewicz nie wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego także w 1809 r. argumentując, iż „W tey kampanij do służby woyskowej wchodzić niechciałem widząc Rossię w związku z Napoleonem”. Wydaje się to dość dziwne zważywszy na jego postawę wykazaną dwa lata wcześniej. Ostatnie generał znalazł się w polskim wojsku tuż przed kampanią 1812 r. obejmując, wraz z awansem na generała dywizji, dowództwo 18 Dywizji Piechoty. Odnosząc się do tego faktu wspominał: „Któryżby wówczas [1812] Polak niewziął się do broni. Byłbym się miał za występnego, gdybym wtenczas szczęście domowe nad powinność Polaka przeniósł”. Jednakże po klęsce w kampanii rosyjskiej K. Kniaziewicz zdecydował się wziąć dymisję. Choć w swojej autobiografii pisze, że powodem była odnowiona rana, jednakże trudno uwierzyć w to tłumaczenie, szczególnie wobec bardzo krytycznego podejścia do decyzji o wymarszu polskiej armii do Saksonii: „niepłatny officer bez broni rzuca oyczystą ziemię i idzie za sławą i za rozkazem Napoleona”¹⁰³.

Wartą omówienia, a zarazem tajemniczą, antynapoleońską inicjatywą z udziałem polskich oficerów był spisek, którego głównym organizatorem był saski polityk i dyplomata, w latach 1810-1813 minister spraw zagranicznych Saksonii, Ludwig Senfft von Pilsach. Początków udziału w nim polskich oficerów należy szukać w osobie dowódcy 4 pułku piechoty Feliksa Potockiego, który pod wpływem uczestnictwa w wojnie w Hiszpanii zmienił swoje przekonania polityczne na zdecydowanie przeciwne cesarzowi Francuzów, zaś w 1809 r. zdecydował się podać do dymisji. O jego rozgoryczeniu świadczy list adresowany bezpośrednio do Napoleona, lecz prawdopodobnie nigdy do niego niedostarczony (na co wskazuje jego obecność w zbiorze dokumentów po marsz. L.-N. Davoucie). Pułkownik stwierdził w nim, że panuje dążenie do zrzucenia na Polaków winy za postępowanie wojsk francuskich, obchodzących się brutalnie z miejscową ludnością. W opinii F. Potockiego wojna w Hiszpanii jest bezcelowa i nie miała nie służyć ani Księstwu Warszawskiemu, ani samemu Napoleonowi. Wreszcie, dostrzegając wyniszczający charakter wojny, pisał o cierpieniach

¹⁰³ K. Kniaziewicz, *Autobiografia*, BPP, rkps 481, k. 28, 30-31, 46-47; patent K. Kniaziewicza na stopień generała dywizji, Warszawa 25 V 1812, tamże, k. 663; projekt etatu, Warszawa 10 I 1807, AN, AF/IV/1687, dos. 1, dok. 29; J. Czuby, *Zasada...*, s. 400.

jakie powoduje w nim widok strat ponoszonych przez jego pułk, czemu jako dowódca nie jest w stanie zaradzić. Dlatego też prosił o udzielenie dymisji. Po dłuższych staraniach F. Potockiemu udało się ją uzyskać¹⁰⁴.

Wracając do udziału w konspiracji, jej początkiem były prawdopodobnie rozmowy prowadzone przez F. Potockiego z L. Senfftem von Pilsach w Dreźnie podczas powrotu Polaka do kraju (wcześniej saski polityk pomógł Polakowi w uzyskaniu dymisji). Niemiec, po namówieniu byłego dowódcy 4 pułku piechoty do współpracy, zaczął wykorzystywać F. Potockiego jako pośrednika w relacjach z polskimi republikanami, zwłaszcza byłymi członkami Centralizacji Lwowskiej, w której udzielał się ojciec Feliksa – Piotr. Osoby te posiadały pewne wpływy w armii, szczególnie w pułkach stworzonych w 1809 r. w Galicji, gdzie znajdowało się grono oficerów związanych z tym środowiskiem. Nawiązywano także kontakt z osobami z zaboru rosyjskiego, m.in. ks. R. Giedroyciem. Było to o tyle ważne, że sam przywódca spisku stopniowo coraz bardziej zaczął opierać swoje plany na współpracy z Rosjanami. Opracowany plan zakładał wywołanie w Niemczech antynapoleońskiego powstania przy wsparciu stacjonujących w Kostrzynie czy Głogowie polskich pułków. W późniejszym etapie najpewniej miałyby to być wsparcie dla planowanego na 1811 r. rosyjskiego ataku na Księstwo Warszawskie. Prawdopodobnie o spisku wiedzieli najważniejsi polscy generałowie, w tym J. H. Dąbrowski, A. Roźniecki, J. Zajączek, a nawet ks. J. Poniatowski, aczkolwiek trudno jednoznacznie określić ich stosunek do niego. Z pewnością nawet generałowie nawet powszechnie znani ze swojego profrancuskiego podejścia, jak J. H. Dąbrowski, mieli swoje powody, aby sprzyjać spiskowcom np. z racji na dość słabą pozycję w armii czy ogólnie w państwie, nieproporcjonalną do zasług na rzecz sprawy polskiej. Ostatecznie do planowanego powstania nie doszło, a konspiracja zaczęła wygasać szczególnie po niespodziewanej śmierci F. Potockiego w lutym 1811 r. Rozwijanie opisanych wyżej działań poniekąd szło w parze z działaniami podejmowanymi przez Rosjan, którzy w ramach planowanej ofensywy chcieli przeciągnąć Polaków na swoją stronę. Stąd też wynikały negocjacje prowadzone przez ks. Adam Jerzego Czartoryskiego z ks. J. Poniatowskim prowadzone na początku 1811 r.¹⁰⁵. Polski naczelny wódz nie zdecydował się na współpracę,

¹⁰⁴ F. Potocki do Napoleona, Manzanares 13 IV 1809, SHD, Donation Davout, 1K1 carton 10, dok. 165. W dokumentach po F. Potockim przechowanych w AGAD znajduje się pismo ws. dymisji tego oficera. Co ciekawe, znajduje się w nim adnotacja, że jest ona udzielona przez ks. J. Poniatowskiego „z żalem”. J. Poniatowski do F. Potockiego, Kraków 16 IX 1809, AGAD, ARM, sygn. 24/2, k. 58. W tymże zbiorze znajduje się także zgoda na noszenie przez F. Potockiego munduru według wzoru dla dymisjonowanych oficerów. J. Poniatowski do F. Potockiego, Warszawa 24 IV 1810, tamże, k. 59.

¹⁰⁵ Warto odnotować, że Rosjanie sondowali możliwość pozyskania polskiego wodza do współpracy już w 1809 r. K. Morawski, *General Stanisław...*, s. 132.

co więcej – doniósł o rosyjskich planach ataku Napoleonowi, nie podając jednak źródła swoich informacji¹⁰⁶.

Jak wspomniano wyżej, wyraźna zmiana podejścia Polaków nastąpiła dopiero po bitwie pod Lipskiem. Przejawem tego zjawiska, poza dezercjami i dymisjami, był także projekt powołania polskiej formacji u boku armii rosyjskiej. Jego autor, ks. Aleksander Wirtemberski, zaznaczał, że zgodę na objęcie dowództwa wyraził szef batalionu w 11 pułku piechoty Piotr Szembek, który miał okazać się wielce przydatny w trakcie rozbrajania i rozpuszczenia garnizonu gdańskiego po jego kapitulacji. Choć trudno jednoznacznie rozstrzygnąć motywy jakie mogły nim kierować – czy były to względy czysto koniunkturalne czy też finansowe (zapewnienie utrzymania swoim podkomendnym), sam fakt jest wart odnotowania. Niemniej, projekt ostatecznie nie doszedł do skutku z powodu abdykacji Napoleona w kwietniu 1814 r. Sam P. Szembek kontynuował swoją karierę wojskową po 1815 r., dochodząc przed powstaniem listopadowym do rangi generała brygady¹⁰⁷.

Przechodząc do relacji korpusu oficerskiego z władzami oraz ludnością cywilną, warto wyjść od opinii A. Fredry, który stwierdził, iż „Wojskowość panowała w Księstwie Warszawskim żelaznym berłem” w wyniku czego „Mało znaczył obywatel, a jego własność jeszcze mniej. Pod rządem militarnym, jeżeli obywatel więcej znaczy od konia szeregowego, za to o wiele mniej od każdego szeregowca”¹⁰⁸. Z pewnością silną pozycję oficerów było widać w relacjach z mieszkańcami Księstwa Warszawskiego. Oficerowie posiadali np. zdecydowanie silniejszą pozycję towarzyską. L. Laveaux posunął się nawet do stwierdzenia, iż podczas balów wydawanych w 1809 r.

frackowym zaś panom [tj. cywilom] trudno się było na boży świat pokazać, a tem bardziej na bal, bo żadna z panien nie poszłaby była w nimi w taniec – na większą ich biedę, żaden tutejszy nie umiał francuskiego kontredansa, tylko sami wojskowi (...) ich mundur prawie francuski, buciki czerwone, ostrogi pozłacane bez kolców i epolety wraz z nimi podskakujące, były w zupełnej harmoniji¹⁰⁹.

Zdaniem tego pamiętnikarza dla kobiet znacznie miała ranga oficera: „Panienki, mając na względzie prócz tańca inne jeszcze rachuby, miały więcej pociągu do szlif sztabsoficerskich,

¹⁰⁶ R. Bielecki, *Księżę Józef...*, s. 158-167; J. Czubaty, *Wodzowie...*, s. 133-139; K. Morawski, *General Stanisław...*, s. 133-134; J. Nadzieja, *Od jakobina...*, s. 194-195; J. Pachoński, *General Jan Henryk...*, s. 411-414.

¹⁰⁷ A. Nieuważny, *Przeciw Napoleonowi? Rosyjski projekt utworzenia legionu polskiego w 1813 roku*, [w:] *W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. Stanisławowi Kalembie*, red. Z. Karpus, Olsztyn-Toruń 2001, s. 719-722.

¹⁰⁸ A. Fredro, *Trzy po trzy*, s. 77.

¹⁰⁹ L. Laveaux, *Pamiętniki...*, s. 227.

niż do skromnych epoletów”¹¹⁰. Niemniej, zapewne zwłaszcza dla młodych oficerów posiadana pozycja była okazją do nawiązywania bliższych relacji z przedstawicielkami płci przeciwnej. J. Jaszowski wspominał:

Kobiety (...) ułatwiają oficerowi połowę trudu i spieszą się z miłością, raz, że im obcisły mundur mocno się podoba przedstawiając żywe ciało lekko suknem pokryte, po wtóre, że z człowiekiem młodym, a z powołania walecznym mają do czynienia (...) przybycie więc oficera na kwaterę, czy to na wsi, czy w mieście, jak kania dżdżu wyglądają¹¹¹.

Sam autor powyższego cytatu odnotował, że miał w 1813 r. w Krakowie „miałem romans z damą wyższego polotu”. Zresztą tzw. karnawał krakowski z tegoż roku był dość szczególny, bowiem miał miejsce po kampanii rosyjskiej. Odnotowane wtedy dość mocne, nawet jak na standardy epoki, rozluźnienie obyczajów było odreagowaniem po trudach kampanii. Choć wzbudziło to krytykę, widoczną chociażby w wierszu Kajetana Koźmiana *Do tańczącego Krakowa*, gdzie ten literat, ale też polityk, pisał: „było komu kraj niszczyć, nie ma komu bronić”, jednakże, w opinii Marii Turos, tego typu zachowania są całkowicie wytłumaczalne w aspekcie analizy mechanizmów zdrowia psychicznego¹¹².

Abstrahując od tego wydarzenia, przelotne znajomości były powszechne, zawierano nawet poza granicami Księstwem. Według F. S. Gawrońskiego do licznych romansów miało dochodzić podczas pobytu polskich wojsk w Saksonii w 1813 r.: „Rozpusty bywały między oficerami z kobietami saskimi nadzwyczajnie łatwymi i umizgalskimi, miłostek było pełno”. Z pewnością okres rewolucji francuskiej, a później wojen napoleońskich, przyniósł rozluźnienie obyczajów. Wspominając karnawał 1812 r. K. Turno pisał, iż „Bale maskowe były jaskinią rozkoszy w całym nieczystym tego słowa znaczeniu; w sprawach miłosnych stosowano bowiem metodę skrótów. Wiatr mody wiał ostrym i szyderczym trzepotem. Francuskie rozmowy i zwyczaje dominowały wyłącznie w dobrym towarzystwie”. Z drugiej strony – oficerowie byli przysłowiowymi dobrymi partiami, gdyż (przynajmniej w teorii) mieli wysoki status ze względów majątkowych oraz zasług dla kraju oddawanych na polach bitew. Zapewne oba te czynniki umożliwiły zawarcie małżeństwa między J. H. Dąbrowskim a Barbarą z Chłapowskich, przedstawicielką jednej z najważniejszych wielkopolskich rodzin. Generalnie, zdaniem J. Jaszowskiego, ojcowie młodych kobiet „młodego [oficera] do swych domów ciągną

¹¹⁰ Tamże, s. 228.

¹¹¹ J. Jaszowski, *Pamiętniki...*, s. 99.

¹¹² J. Jaszowski, *Pamiętniki...*, s. 99; K. Koźmian, *Do tańczącego Krakowa*, [w:] tegoż, *Ody napoleońskie i wiersze z lat 1800-1815*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Warszawa 2018, s. 213; M. Turos, *Rok ostatni...*, s. 53-54.

i na zięcia polują”, dlatego też sam miał ograniczyć na pewien czas kontakty z cywilami. Na gruncie polskim wspomniana zmiana obyczajowa była widoczna np. w odnotowanym przez historiografię przypadku pojawienia się grupy nieślubnych dzieci żołnierzy, zapewne po części także oficerów, z 13 pułku huzarów, która pojawiła się podczas stacjonowania pułku w departamencie siedleckim. Dobrym odbiciem przemian w moralności jest zresztą komedia *Damy i huzary* autorstwa, skądinąd oficera Księstwa, A. Fredry¹¹³.

Przemiany w mentalności widać także na przykładzie stosunku przynajmniej części oficerów do religii, gdyż pod wpływem idei oświecenia oraz rewolucji francuskiej następowało stopniowe odchodzenie od wiary. Tak było przynajmniej w przypadku L. Laveaux: „Co zasad religijnych, o te nikt się zgoła nikogo nie pytał; byliśmy wszyscy filozofami, racjonalistami, wolno było nawet być czem kto chce, byle nie bigotem”. Zdaniem K. Cieplińskiej, w związku z odchodzeniem od wiary, a także przewrażliwieniem na wspomniane wyżej kwestie honoru, miało dojść do zwiększenia się liczby samobójstw w armii¹¹⁴.

Wydaje się, że zwłaszcza wyżsi oficerowie traktowali kwestie religijne w sposób partykularny, związany z religijnością powszechną wśród szeregowych żołnierzy. Niestety zachowane materiały źródłowe w tym aspekcie są dość skromne – chyba jedynym zachowanym przykładem kazania wygłoszonego w okolicznościach bojowych była homilia wygłoszone przez kapelana 1 (9) pułku piechoty ks. Przybylskiego podczas uroczystości mających miejsce z okazji świętowania rocznicy Konstytucji 3 maja w obozie pod Kołobrzegiem w 1807 r. Zachowało się także kilka mów np. z okazji poświęcenia orłów czy składania przysięgi wojskowej. Zapewne religijność żołnierzy była jednym z czynników dla których w armii Księstwa, w przeciwieństwie do armii francuskiej, obecni byli wojskowi kapelani. Dowódcy niekiedy podejmowali własne inicjatywy w omawianym zakresie, np. ks. A. P. Sułkowski odpowiadając na list żony pisał: „Zalecasz mi, abym nakazał swoim oficerom większy szacunek dla rzeczy świętych. (...) Chodzimy na mszę co niedziela, chyba że jesteśmy w marszu”. Był to zapewne jeden z czynników wpływających na pozytywne relacje z miejscową hiszpańską ludnością. Znane są zresztą przypadki wyratowania się polskich żołnierzy dzięki posiadaniu elementów, tj. medaliki, z symboliką religijną. Także J. Załuski ze szwoleżerów

¹¹³ A. Chojnacki, *Żołnierze...*, s. 336-337; J. Czubaty, *Księstwo...*, s. 260; F. S. Gawroński, *Pamiętnik...*, s. 354-355; J. Jaszowski, *Pamiętniki...*, s. 50; K. Turno, *Souvenirs...*, s. 103. Nieco podobną sytuację do tej opisanej u A. Fredry doświadczyć miał K. Kołaczkowski, gdyż „W Radziminie miałem kwaterę u wieśniaka, którego córka nadzwyczajnej była urody. Jej piękność zwabiała młodych oficerów sztabowych, lecz ja (...) w ślady Scypiona poszedłem, co do mojej osoby, lecz od natrętnych nawiedzeń młodych kolegów, a mianowicie Wiktora Ossolińskiego, cnotę mojej nadobnej gosposi obroniłem”. K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 32. Pokazuje to, że zaloty czynione przez oficerów były zjawiskiem powszechnym.

¹¹⁴ K. Cieplińska, *Zwyczaj...*, s. 37; L. Laveaux, *Pamiętniki...*, s. 233-244.

Gwardii Cesarskiej wspominał, iż w jego pułku mimo braku kapelana „nie brakowało na uczuciach religijnych, jakie kto przyniósł z rodzinnego domu”. Zapewne podobnie było w armii Księstwa Warszawskiego¹¹⁵.

Wspomniana wyżej silna pozycja oficerów w społeczeństwie prowadziła do licznych incydentów z ich udziałem. Jeden z nich opisał A. Fredro: „Pod Warszawą zaś Kuszell, kapitan huzarów, pijany, przeczuł metodę Prischnitza, kiedy szlachcica jadącego w dzień ciepły w futrze, kazał z futrem wciągnąć do Wisły, aby się z nim razem kąpał”. Częstym punktem zapalnym były tżagadnienia związane z funkcjonowaniem pułków, co odnotowywano już w 1807 r. Chociażby we wrześniu tegoż roku do ks. J. Poniatowskiego wpłynęło pismo od kupca z Sochaczewa Zelmana Berkowicza, który domagał się odszkodowania za owies zabrany mu na polecenie jednego z dowódców pułków¹¹⁶.

Zwłaszcza przed kampanią rosyjską, w związku z trudną sytuacją z zaopatrzeniem spowodowaną znajdowaniem się na terenie Księstwa znacznej części Wielkiej Armii, polscy oficerowie decydowali się na bardziej radykalne działania. D. Dziewanowski raportował A. Roźnieckiemu na początku maja 1812 r., iż „Zaleciłem wszystkim officerom żeby oni militarnie wszystkiego dochodzili gdzie tylko ieszcze można co kolwiek znaleźć”¹¹⁷. Ten sam generał starał się wymusić na władzach dostawy dla swojej brygady, pisząc do podprefekta siennickiego Stanisława Dzwonkowskiego: „Mam honor oświadczyć W. Podprefektowi, że żadnego zakontraktowania, ani sprzedaży wypuścić z Powiatu nie dozwolę, a wszędzie każę zabrać, gdzie tylko będę mógł znaleźć i to do magazynu tuteyszego sprowadzić”¹¹⁸. Interweniował on także w sprawie dostaw furażu wyżej – u prefekta lubelskiego ks. Macieja Jabłonowskiego, któremu argumentował, że „ieżeli mają czyie konie zdychać, to lepiej niech obce zdychają, ieżeli kto ma gwałtem z spichrza brać, lepiej że obcy iak swój, ieżeliby ma kto zboże na polu wypasać, lepiej iest, gdy obcy to zrobi iak swój”. Zdaniem generała, opisana wyżej sytuacja miałaby wyjść lepiej samemu prefektowi, który miałby prawo dochodzić odszkodowań za straty wyrządzone przez obce wojska, gdy tymczasem takiej możliwości nie

¹¹⁵ *Mowa do nowo zaciężnych obrońców Ojczyzny miana wśród uroczystości poprzedzających przysięgę wojskową korpusu JW. Jenerała Wołczyńskiego w kościele katedralnym plockim przez X. Szwejkowskiego Prof. Szkół Akad. Dnia 8 Marca Roku 1807 Na żądanie tegoż Korpusu do Druku podana*, APŁ, ARB, sygn. 545, k. 1-6a; „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, nr 42, 26 V 1807, s. 537; A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 136; J. Załuski, *Wspomnienia*, Kraków 1976, s. 77.

¹¹⁶ AGAD, MJ, sygn. 235; A. Fredro, *Trzy po trzy*, s. 78; J. Matkowski, *Zbiór...*, s. 112. Znane są przypadki działań w drugą stronę, gdzie to wojsko mogło być stroną pokrzywdzoną, np. H. Dembiński pisał o próbie jego przekupienia przez Żyda dostarczającego żyto dla jego pułku tak, aby dostawca mógł przekazać ziarno gorszej jakości. H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 106.

¹¹⁷ D. Dziewanowski do A. Roźnieckiego, Okuniew 2 V 1812, BK 01379, k. 2.

¹¹⁸ D. Dziewanowski do S. Dzwonkowskiego, bm 5 V 1812, tamże, k. 1v-2.

było w przypadku żołnierzy krajowych¹¹⁹. Mimo dość poważnej sytuacji, D. Dziewanowski starał się nie wchodzić w konflikty z miejscową ludnością. Dlatego też, zgadzając się na wyjazd szefa szw. Michała Kosseckiego do Kocka, wyraził życzenie, aby udało się „wytargować co można furażu, tylko by nie było awantury”¹²⁰.

Warto nadmienić, że niekiedy polscy oficerowie występowali jedynie jako pośrednicy. Tak też działo się m.in. w przypadku dowódcy 8 pułku ułanów, ks. D. Radziwiłła, który w czerwcu 1812 r. pisał do podprefekta powiatu mariampolskiego Franciszka Ksawerego Osipowskiego:

Z wyraźnego i naysurowszego Rozkazu samego JO. Xięcia d’Eckmuhl Marszałka [L.-N. Davouta – przyp. i podkr. DG], mam honor wezwać W. PodPrefekta, abyś dwadzieścia ieden cztero-konnych bryk, każda z czterma iak naylepszymi końcami i iednym pewnym i umiejącym dobrze powozić człowiekiem, iako nayrychley w Mieście Powiatowym Maryampolu, mieyscu konsystencyi Pułku Dowództwa moiego, zebrane i zupełnie do ciągłego marszu przygotowane zostały¹²¹.

W kontekście relacji wojska z ludnością cywilną, przede wszystkim miast, ważnym grupę oficerów stanowili komendanci placu. Była to instytucja wywodząca się z Francji, wprowadzona po raz pierwszy na ziemiach polskich po wkroczeniu Wielkiej Armii w 1806 r. Komendantów placu powoływano w zazwyczaj twierdzach i większych miastach. Byli to, przede wszystkim w drugorzędnych miejscowościach, wojskowi, którzy kończyli służbę w wojskach liniowych. W zależności od wielkości miasta komendanci mieli różne stopnie – od podporucznika do generała brygady. Początkowo na to stanowisko mianowano jedynie Francuzów, dopiero dekret z 4 III 1808 r. nakazał ich zastąpienie przez oficerów polskich¹²².

Ujednolicenie zakresu kompetencji komendantów placu nastąpiło w 1809 r. wraz z wydaniem stosownej instrukcji autorstwa K. Hebdowskiego. Określał on zakres obowiązków komendantów, do których należało m.in. nadzorowanie szpitali wojskowych, warunków kwaterowania żołnierzy czy utrzymywanie dyscypliny. Można go także uznać za łącznika między wojskiem a ludnością cywilną – komendant, w porozumieniu z władzami miejskimi, ustalał zasady i miejsca kwaterunku wojsk jeśli w mieście nie było koszar. Nadzorował także ruchy wojsk, sporządzając comiesięczne raporty na temat oddziałów, które przybyły i wyszły z miasta. Prowadził również ewidencję wojskowych przebywających w mieście. Komendanci

¹¹⁹ D. Dziewanowski do ks. M. Jabłonowskiego, bm 17 V 1812, tamże, k. 12.

¹²⁰ D. Dziewanowski do M. Kosseckiego, Sielce 24 V 1812, tamże, k. 24.

¹²¹ D. Radziwiłł do F. K. Osipowskiego, Sejny 12 VI 1812, AGAD, MEN, sygn. 35.

¹²² *Ustawodawstwo...*, t. 1, s. 44.

posiadali kompetencje pozawojkowe – bez ich zgody nie można było chociażby organizować zgromadzeń ani publicznie ogłaszać wiadomości, mógł on także nakładać areszt domowy na mieszkańców do czasu ich osądzenia. Czasami komendanci placu prowadzili ożywioną działalność pozawojkową skierowaną do ludności cywilnej – tak było w przypadku M. Grabowskiego, przez pewien czas komendanta placu w Gdańsku, który rozwijał działalność propagandową oraz organizował różnego rodzaju uroczystości mające ostudzić antynapoleońskie nastroje¹²³.

Wracając do kwestii kwaterunku, było to pole na którym dosyć często dochodziło do kontaktu, a nierzadko konfliktów między oficerami a cywilami. Na początku XIX w. na ziemiach polskich nie istniał rozwinięty system koszar (jednym z nielicznych wyjątków były koszary mirowskie w Warszawie). Dlatego też przyjęło się, że wojsko umieszczano w mieszkaniach i domach należących do ludności cywilnej w miejscach, w których stacjonował dany oddział. Regulamin służby obozowej z 1810 r. zakładał, że przed przybyciem wojsk w dany region dokona się, w miarę możliwości, odpowiedniego rozpoznania obszaru na którym będzie kwaterować wojsko¹²⁴. W jego trakcie „Officyerowie mający zlecenie kwaterowania, ponumerują domy i stodoły, i pozapisują na nich numer kompanii i liczbę wkwaterowanych ludzi”. W regulaminie zaznaczono, by „Kapitani i Officyerowie niżsi powinni mieć kwatery w rewirach swoich kompaniów”¹²⁵.

Ważność zagadnienia kwater dla żołnierzy pokazuje fakt, że na sesji z 26 IX 1807 r. Komisja Rządząca nakazała, aby wojsko umieszczać przede wszystkim w miastach i miasteczkach „gdzie się już magazyny y piece znajdują”. W tejże instytucji w sprawie warunków mieszkaniowych oficerów interweniował 1 X 1807 r. sam marsz. L.-N. Davout, który „uskarżał się na niewygodne oficerów kwaterowanie, y niegrzeczności od gospodarzy domów wyrządzanych”. Komisja „w celu zapobieżenia temu JP. Czarnecki Prezes Delegacyi Kwaterowniczej odebrał ustne zalecenie, ażeby się starał wszelkimi sposobami zapobiedz tym skargom”¹²⁶.

Kwaterunek żołnierzy był znacznym obciążeniem dla lokalnych władz i ludności. Choć pierwotnie przewidziano rekompensaty finansowe dla właścicieli nieruchomości, w których

¹²³ *Instrukcja dla Komendantów Placu. Ułożona przez generała Hebdowskiego. Zastępcę Ministra Wojny*, Warszawa 1809, s. 4-8, 19-22; C. Wołodkowicz, *Michał Grabowski...*, s. 137.

¹²⁴ Rozkaz do wykonania takiego rozpoznania wydał w maju 1812 r. D. Dziewanowski nakazując jednemu z pułkowników „wysłać Officera z kilku PodOfficerami dla rozpoznania się w okolicach, które zająć mają”. *Rozkaz do brygady*, bm 7 V 1812, BK 01379, k. 4.

¹²⁵ *Regulament służby obozowej dla Woysk Francuskich w r. 1809 a dla użytku woysk Księstwa Warszawskiego przetłumaczony*, Kraków 1810, s. 291.

¹²⁶ *Materiały...*, s. 458, 470.

mieszkali oficerowie i żołnierze, to sytuacja finansowa państwa stała na przeszkodzie ich wypłaty. Dlatego też 16 X 1807 r. Rada Ministrów wydała uchwałę zgodnie z którą nie przewidziano zapłaty za kwaterunek wojska z kasy państwa, miał on być opłacany dzięki składce pobieranej w miastach, w których kwaterowała armia¹²⁷.

Dlatego też lokalne władze starały się odciążyć swoje miejscowości od stacjonowania wojsk. Chociażby władze Leszna w lipcu 1808 r. wskazywały, że „Miasto fabrykowe Leszno, przez do tych czasowe znaczne Transmarszy [przemarsze] y Inwaterunki, nader obciążone zostało”, dlatego też chcieli u dowódcy 3 Legii, J. H. Dąbrowskiego, „łaski JWgo Pana Dobrodzieja iak nayuniżenie upraszać ażebyś raczył nasze miasto uwolnić na przyszłość od Transmarszów y Inkwaterunków”. Podobną prośbę zaniósł w 1813 r. władze miejscowości Herrnhut prosząc o zwolnienie z obowiązku kwaterunku i podlegania rekwizycji. Przychylając się do niej, ks. J. Poniatowski zaznaczył, że zwolnienie będzie miało miejsce jedynie na czas obecności polskich wojsk w rejonie tej miejscowości¹²⁸.

Niejasne zasady zakwaterowania wojsk prowadziło niekiedy do sytuacji patologicznych. Chociażby na przełomie lutego i marca 1810 r. do Rady Stanu wpłynęła skarga mieszkańców warszawskiej Pragi na fakt nierównego rozłożenia żołnierzy. Wskazywano, że „u jednego gospodarza po trzech oficerów stoi, dla których opał i światło podług wojskowego przepisu kosztuje go przeszło 100 zł na miesiąc”. Inną patologią był zjawisko w wyniku którego właściciele nieruchomości nie decydowali się na kończenie budowy domów chcąc w ten sposób być zwolnieni od umieszczania w nich żołnierzy. Dlatego też dekretem 24 V 1808 r. ustanowiono zwolnienie nowych nieruchomości z obowiązku kwaterunku na 4 lata (dla domów murowanych) bądź 3 lata (dla domów drewnianych). Kompleksowe rozwiązanie problemu kwaterunku wojska przyniósł dopiero dekret z 5 VII 1810 r. Obligował on rząd do corocznego wydzielania funduszy na utrzymanie i budowę koszar bądź kupno budynków z przeznaczeniem na ten cel. O ile była taka możliwość, oficerowie mieli obowiązek zamieszkać w koszarach, w mieszkaniach wyznaczonych przez władze wojskowe. Każde randze określono liczbę pokoi oraz wyposażenie im przynależne (np. generał dywizji miał mieć umeblowane cztery pokoje, gabinet i kuchnię zaś kapitan – pokój z łóżkiem dla siebie i drugi dla służącego). W przypadku braku możliwości zamieszkania w koszarach oficerowie mieli otrzymać pieniądze na wynajem. Dla właścicieli nieruchomości przygotowano specjalny taryfikator według którego mieli

¹²⁷ M. Baczkowski, *Wojsko...*, s. 118; Z. Filipiak, *Kwaterunek wojskowy w domach prywatnych Księstwa Warszawskiego*, „*Studia Iuridica Toruniensia*”, t. IX, s. 219.

¹²⁸ Magistrat Leszna do J. H. Dąbrowskiego, Leszno 15 VII 1808, APL, AML, sygn. 1144, k. 175-176; J. Poniatowski do władz Herrhut, Żytawa 16 VI 1813, APW, ASKGŁ, sygn. 1580, k. 30.

otrzymywać wynagrodzenia za kwaterunek wojskowych, niemniej do czasu powstania dedykowanego funduszu kwaterunek miał odbywać się bez wynagrodzenia. Ustalono także, że pierwsze trzy dni kwaterunku miały być zawsze bezpłatne dla oficera. Uzupełnieniem dla tych przepisów był dekret z 9 XI 1811 r. zgodnie z którym „Officer (...) obowiązany jest przyjąć wynagrodzenie w gotowiznie zamiast kwaterunku” jeśli zostanie mu ono ofiarowane przez właściciela nieruchomości bądź miasto w którym ma przebywać według taryfy z 5 VII 1810 r.¹²⁹.

Na podstawie wspomnień polskich oficerów można stwierdzić, że warunki mieszkalne były bardzo zróżnicowane i zależne od stopnia i miejsca przebywania, choć i tak były one zazwyczaj znacznie lepsze od tych żołnierskich. Generalnie bardzo źle wspomniano pobyt oficerów w Modlinie podczas robót fortyfikacyjnych z lat 1811-1812, gdzie miało być „jak na Syberyi”. O nieprzyjemnym rezultacie kwaterowania tam pisał F. S. Gawroński: „Z upałów [w 1811 r.] i pracy i z wilgotnego mieszkania dostałem w lipcu tyfusu”, co wymusiło autora do wzięcia urlopu do wód. Temu samemu oficerowi miała zostać przydzielona również inna, równie zła kwatera: „Dostała mi się na zimową kwaterę bezecna wieś rządowa, w której, mimo że obrano lepszą chałupę wieśniaczą, musiałem w jednej izbie z właścicielami jej i krową mieszkać (...) gospodarz co dzień pijany i pić zmuszający najbezpieczniejszą wódkę”. Z kolei A. Białkowski odnotował słowa jednego ze swoich kolegów: „Rodak – powtórzył jeden z placowych kolegów z szyderczym uśmiechem – to jest gorszy od Żyda, bo nie ma dnia, aby nie robiono do nas podobnych reklamacyi”. Pokazuje to, że dość często narzekano na warunki mieszkalne. Jednakże, potrafiły one być również krańcowo odmienne, np. M. Smarzewski bardzo pozytywnie wspominał swój pobyt w Saksonii w 1813 r.: „Kwaterę miałem na piętrze, stół dostatni, rano kawa, na obiad zawsze zupa mięsna z warzywem, często wieprzowina ze śliwkami, chleb razowy, ale smaczny”¹³⁰.

Z pewnością warunki i miejsca kwaterunku były uzależnione od możliwości miasta oraz stopnia oficera. Warto tu nadmienić, że wojsko potrafiło zajmować znaczną część miasta – np. 9 pułk piechoty, stacjonujący w Lesznie jesienią 1807 r., zajmował aż 112 z 768 domów. Warto wspomnieć, że komendanci placu prowadzili dedykowane księgi kwaterunkowe, gdzie odnotowywano czas i miejsce pobytu oficerów w mieście. Najpewniej były one sporządzane na podstawie informacji sporządzanych przez władze cywilne, tak jak miało to miejsce np. w

¹²⁹ DzP, t. 2, s. 262-268; tamże, t. 3, s. 319-320; *Protokoły Rady Stanu...*, t. 3 cz. 1 s. 126.

¹³⁰ A. Białkowski, *Pamiętniki...*, s. 273; W. Czekieski, *Ustęp...*, nr 15/1879, s. 231; J. Czuby, *Księstwo...*, s. 252; F. S. Gawroński, *Pamiętnik...*, s. 302, 308; M. Smarzewski, *Pamiętnik...*, s. 81.

Lesznie¹³¹. Pewne informacje na temat miejsc kwaterunków oficerów przynoszą dwie księgi dla Poznania z początku 1812 r. Wynika z nich, że oficerowie potrafili przebywać w mieście przez różne okresy czasu (od kilku dni do kilku tygodni). Oficerów umieszczano w różnych obszarach miasta – choć najczęściej podającą lokalizacją był Stary Rynek lub jego okolica (ul. Wodna, Garbary), to zdarzali się także oficerowie umieszczani np. na Ostrowie Tumskim. Szczególnie w przededniu bądź w trakcie działań wojennych oficerów kwaterowano także w mniejszych miejscowościach i wsiach. Znana jest chociażby rozpiska z 1813 r. dotycząca ilościowego rozmieszczenia polskich oficerów w Saksonii, gdzie w zależności od wsi umieszczono w nich od 4 do aż 30 osób¹³².

Innym świadczeniem, które cywile świadczyli na rzecz wojska były podwody, czyli prawo do bezpłatnego wykorzystania koni wierzchowych, przede wszystkim ze stacji pocztowych. Choć w 1808 r. C.-M. Hervo wydał w tej sprawie stosowne rozporządzenie wydaje się, że oficerowie nadużywali do nich prawa, co było widoczne podczas wojny 1809 r. Dlatego też gubernator Warszawy, L. Kamieniecki, komunikował Radzie Ministrów pod koniec sierpnia, iż „wydane są rozkazy, aby żaden oficer za urlopem jadący nie brał koni ze stójek, ale wysyłani od regimentów z powinności obejść się bez tego nie mogą, nie mając na takie podróże osobnego funduszu”. Jednak dopiero w grudniu 1809 r. ukazał się stosowny rozkaz dotyczący wykorzystania podwód. Według niego prawo do korzystania z podwód bez formalności mieli mieć jedynie szef Sztabu Generalnego, szefowie sztabu dywizji i dowódcy brygad. Odnośnie pozostałych oficerów „Inwitacye zaś na mocy takowych pozwoleń, od samych tylko Kommendatów Placu i Kommissarzów Woiennych wydawane bydź mają”, ponadto każdy ubiegający się o stosowne pozwolenie musiał okazać kartę podróży z wyróżnieniem kto ją wydał¹³³.

Wspomniane wyżej kwestie nie oznaczają jednak, że między oficerami a ludnością cywilną panowały jedynie sytuacje konfliktowe. Już w 1806 r. władz Rawicza na łamach prasy dziękowały za „czynne przyłożenie się W. JPana Fiszera, naszego szanownego Jenerała brygady i korpusu Jmć PP Oficyerów, przez co ogień tak dalece utamowany został, iż trzy tylko domy mieszkalne w smutney zagrzebał perzynie”. Na przestrzeni całego okresu Księstwa

¹³¹ *Tabella do stanu kwaterunków tutejszych 12 kompaniów od 9tego Regimentu Piechoty w Legyi 3ciej Woyska Polskiego, napisanej dnia 2go Listopada w Roku 1807 w Lesznie*, APL, sygn. 1103, k. 80; *Sytuacja kwater oficerskich u starozakonnych Miasta Leszna na dniu 30ty Kwietnia 1812 Roku dla Bióra Placu sporządzona*, tamże, k. 79.

¹³² *Książka Inkwaterunkowa dla Officerów zaczynająca się od 1go Lutego aż do dnia 16go Lutego 1812*, APP, AMP, sygn. 11653; *Książka Inkwaterunkowa dla Officerów zaczynająca się od 17go Lutego aż do dnia 29go Lutego 1812*, tamże, sygn. 11658; *Delogirung der Offiziere*, bd (1813), APW, ASKGŁ, sygn. 1580, k. 57.

¹³³ Rozkaz dzienny 11 XII 1809, AGAD, ANiem, sygn. 8, k. 94; *Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego. Tom 1 1808-1809*, oprac. M. Krzymkowski, P. M. Pilarczyk, Poznań 2015, s. 73.

wojskowi brali także udział w życiu towarzyskim w miejscach stacjonowania, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach byli oni traktowani jako okno do *wielkiego świata*. Wspominając 1811 r. P. Lelewel pisał, że „wiele młodych oficerów dodawało życia zabawom”. W 1809 r. z okazji rocznicy narodzin Napoleona wydano bal w krakowskich Sukiennicach, który miał być symbolicznym aktem wynagrodzenia mieszkańcom miasta dotychczasowych nadużyć ze strony wojska. Niekiedy potrafiono nawiązać bliskie relacje. K. Tański odnotował, że podczas stacjonowania w Wolborzu miał on nawiązać tak bliskie relacje z rezydującym tam biskupem, że „co niedziela i święto musiałem u niego bywać na obiadach z moimi officerami”. P. Lelewel wspominał, że „Życzeniem było oficerów za serdeczne przyjmowanie w domach obywatelskich odwdziżyć się”, co zaowocowało wydaniem balu. Z kolei J. Weyssenhoff wspominał o rzewnym pożegnaniu przez mieszkańców Krakowa jego pułku wyruszającego w 1811 r. do Warszawy¹³⁴.

Szczególnym wyrazem uczestnictwa oficerów w życiu społecznym był udział w ruchu masonskim. Masoneria, czy też wolnomularstwo, powstało w XVIII w., zaś w Polsce zyskało popularność w epoce stanisławowskiej, masonem był m.in. król Stanisław August Poniatowski. W epoce Księstwa Warszawskiego powstało kilka łóż z ważną rolą oficerów. Wśród wpływowych wolnomularzy znajdowali się m.in. J. H. Dąbrowski czy W. Aksamitowski, a więc przedstawiciele środowiska legionowego. W wyniku aktywności wojskowych po 1806 r. dość szybko wyodrębnił się wojskowy nurt masonerii, np. do loży Bracia Polacy Zjednoczeni od początku jej istnienia należało pięciu generałów i siedmiu pułkowników (ogółem wojskowi stanowili 50,5% członków), wspomniany W. Aksamitowski był także jednym z założycieli loży Orzeł Biały Przywrócony, zaś Tadeusz Piotrowski, major 1 pułku piechoty, loży Prawdziwa jedność pod wschodem. Według obliczeń J. Czubatego do masonerii należało 52 generałów żyjących w trakcie epoki napoleońskiej, w tym 31 mianowanych po 1795 r. Szczególnie była ona popularna wśród byłych legionistów, co miało związek z ich członkostwem w lożach francuskich i włoskich. Aż 20% generałów – masonów miało posiadać najwyższy stopień wtajemniczenia, co pokazuje ich zaangażowanie w ten ruch¹³⁵.

¹³⁴ „Gazeta Poznańska”, dodatek do nr 109, 24 XII 1806, s. 12; M. Baczkowski, *Wojsko...*, s. 130; P. Lelewel, *Pamiętniki...*, s. 136, 146; K. Tański, *Piętnaście lat...*, s. 81; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 132. Nie zawsze jednak oficerowie potrafili zachowywać się w towarzystwie. A. Raczyński w swoim dzienniku odnotował, iż podczas obiadu wydanego z okazji Wielkanocy 1810 r. przez oficerów 16 pułku piechoty na część ks. Izabeli Czartoryskiej „Podnieśli [oni] tam diabelski harmider. (...) Krzyczano, upijano się, robiono sprośności”. A. Raczyński, *Dziennik...*, s. 102.

¹³⁵ J. Czubaty, *Księstwo...*, s. 388-390; tegoż, *Wodzowie...*, s. 65-69; M. Sokolnicki, *General Michał...*, s. 67; J. Staszewski, *Kaliski wysilek...*, s. 79. Lista łóż masonskich działających w epoce napoleońskiej wraz z wykazem ich członków-oficerów w: S. Małachowski-Lempicki, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821 poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego*, Kraków 1929.

Przystąpienie do masonerii mogło budzić u części oficerów wątpliwości natury moralnej, gdyż uczestnictwo w niej było zakazane przez Kościół katolicki. Zdaniem K. Cieplińskiej wielu oficerów podchodziło do ruchu wolnomularskiego jak do typowej mody, traktować ją jako „rodzaj gry towarzyskiej, która ma bawić, może nawet uczyć, ale nie budzić dylematów sumienia”, przez co nie widziano tego jako coś sprzecznego z religią. Dość specyficzne podejście do tego zagadnienia prezentował oficer pułku szwoleżerów Gwardii Józef Załuski, który stwierdził, że „nie mając nic przeciwko zasadzie ścisłego braterstwa, którego nas sama Ewangelia uczy, owszem, ceniąc wysoko tę zasadę w organizacji wojskowej, nie unikałem od wolnomularstwa”. W charakterze zabawy swój udział w ruchu masońskim postrzegał M. Smarzewskiego, który odnotował, że jego pułkowi koledzy „zmówili i mnie do zakonu”. Pod względem politycznym większość łóż było zaangażowanych w propagandę pronapoleońską, choć zwłaszcza w przypadku członków organizacji zagranicznych widoczne były także wątki antyfrancuskie, m.in. R. Bielecki dostrzega zbieganie się odrodzenia łóż masońskich z działalnością osób zaangażowanych we wspomniany wyżej spis L. Senffta von Pilsach¹³⁶.

W armii Księstwa Warszawskiego znajdowało się stosunkowo wielu oficerów o usposobieniu artystycznym. Chyba najbardziej znanym z nich jest Aleksander Fredro, oficer 5 pułku strzelców konnych, w latach 1813-1814 przydzielony do sztabu generalnego Wielkiej Armii. Choć jego aktywność literacka rozpoczęła się po 1815 r., to pozostawił po sobie wspomnienia *Trzy po trzy*, gdzie opisał swój udział w wojnach napoleońskich. Nieco zapomnianym, a zdecydowanie bardziej zasłużonym dla polskiej wojskowości literatem, jest Cyprian Godebski. Weteran legionów (m.in. bronił Mantui), był redaktorem *Dekady* – ukazującego się co dziesięć dni (stąd nazwa) pisma dla żołnierzy legionów. Po traktacie z Lunéville powrócił na ziemie polskie. Rozczarowany postawą Francuzów, w 1805 r. napisał chyba swoje dwa najważniejsze dzieła – *Grenadier-filozof* i *Wiersz do legiów polskich*. Jak wskazuje Łukasz Słaby, oba te utwory są utrzymane w konwencji tragizmu, gdyż kolejne starcia nie są w stanie przybliżyć legionistów do głównego celu, jakim było odzyskanie przez Polskę niepodległości. Mimo to powrócił do służby w 1806 r. szybko awansując na dowódcę 8 pułku piechoty na którego czele poległ w trakcie bitwy pod Raszynem. Jego szczególną zasługą były tłumaczenia regulaminu piechoty opublikowane w 1807 r. (patrz: podrozdział 4.2), bardzo przydatne w pierwszych miesiącach funkcjonowania nowego polskiego wojska¹³⁷.

¹³⁶ R. Bielecki, *Książę Józef...*, s. 161-162; K. Cieplińska, *Zwyczaj...*, s. 36; J. Czubaty, *Wodzowie...*, s. 70; M. Smarzewski, *Pamiętnik...*, s. 29; J. Załuski, *Wspomnienia*, s. 195.

¹³⁷ Ł. Słaby, *Poezja...*, s. 26-30

Innymi oficerami-literatami służącymi w polskiej armii doby wojen napoleońskich byli bracia Andrzej i Kazimierz Brodzińscy. Obaj zaciągnęli się do armii w 1809 r., obaj dosłużyli się także stopni oficerskich (Andrzej podporucznika piechoty, Kazimierz – porucznika artylerii). Podobnie jak C. Godebski, A. Brodziński tworzył przed wejściem do armii Księstwa Warszawskiego, ale w przeciwieństwie do swojego starszego kolegi czynił to również w trakcie służby, m.in. przyjmuje się, że w latach 1809-1811 dokonał przekładu *Dziewicy orleańskiej* Friedriecha Schillera (choć tłumaczenie to wydano drukiem dopiero w 1821 r.). Wreszcie, podobnie jak autor *Grenadiera-filozofa*, zginął na polu walki (w trakcie bitwy nad Berezyną). Więcej szczęścia miał Kazimierz, który przetrwał wojny napoleońskie i rozwinął swoją karierę literacką po 1814 r. Warto wspomnieć, że doświadczenia wojenne wywarły na jego twórczości mocne piętno, gdyż przeszedł literacką drogę od sielanek i wierszy patetycznych do wątków mocno metafizycznych i religijnych. Duży wpływ na tą przemianę miało doświadczenie śmierci zmarłego na tyfus w trakcie kampanii rosyjskiej przyjaciela braci Brodzińskich – Wincentego Reklewskiego, znanego jako autor *Pień wiejskich* wydanych w 1811 r. Z całej tej trójki, to ten ostatni zdołał zrobić największą karierę wojskową, dochodząc do stopnia podpułkownika. Był także kawalerem orderu *Virtuti Militari*, co pokazuje, że umiał łączyć talent literacki z umiejętnościami wojskowymi. Nie byli to jedyni literaci w służący w armii Księstwa. Przykładem może być Antoni Malczewski, autor *Marii*. Pisarstwem parali się także wyżsi oficerowie, jak generałowie Ludwik Kropiński i Michał Sokolnicki, tłumaczeniami literatury obcej zajmowali się generałowie Franciszek Ksawery Kossecki i Amilkar Kosiński. Nie można zapomnieć też całej gamie oficerów, którzy po zakończeniu wojen napoleońskich napisali swoje wspomnienia. Wiadomo, że kilkunastu oficerów, tj. Jan Henryk Dąbrowski, Karol Kniaziewicz czy Dominik Dziewanowski gromadzili materiały archiwalne związane ze swoją służbą. Spośród przedstawicieli innych gałęzi sztuki można wspomnieć znanego malarza Januarego Suchodolskiego, niemniej nie był aktywnym oficerem w okresie Księstwa Warszawskiego, gdyż od 1810 r. kształcił się w Szkole Elementarnej Artylerii i Inżynierów podejmując służbę dopiero po 1815 r. Wiadomo też, że niektórzy oficerowie parali się muzyką. Jednym z nich był M. Rybiński. Wspominał on, iż „Razu jednego wieczorem po mustrze lubiąc muzykę grałem na skrzypkach koncert Lewego”¹³⁸.

Podsumowując, relacje wewnątrz i na zewnątrz kadry dowódczej są złożonym i wielowątkowym zagadnieniem. Duży w tym udział miały podziały tworzące się wewnątrz korpusu oficerskiego, szczególnie w początkowym okresie. Analizując stosunki panujące

¹³⁸ J. Czuby, *Wodzowie...*, s. 87-90; M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 57; Ł. Słaby, *Poezja...*, s. 50-51, 100.

między oficerami można zauważyć skrajnie różne wzorce zachowania, zależne od charakteru samych oficerów. Bardziej uniwersalne wzorce zachowania można dostrzec w relacjach z władzami państwowymi oraz ludnością cywilną. Z pewnością wojskowi wykorzystywali swoją silną pozycję w społeczeństwie, aczkolwiek nigdy nie została ona formalnie usankcjonowana, lecz wynikała z istotnej roli jaką pełniła armia jako ostoja niepodległości Księstwa Warszawskiego i narzędzie do odbudowy niepodległej Polski. Zresztą dzięki temu ich czyny budziły podziw i stały się podstawą do tworzenia na ich temat wierszy. Np. K. Koźmian w jednym ze swoich utworów z 1809 r. określił polskich żołnierzy mianem „mężnych dzieci nowej Sparty”. Zdecydowana postawa oficerów stała w opozycji względem często chwiejnego zachowania władz cywilnych. Wojskowi nie zawsze jednak byli zdolni do forsowania swoich propozycji np. w zakresie braku zawieszania postępowań cywilnych i karnych w trakcie wojny czy ze względu na obowiązki pełnione w oddaleniu od miejsca procesu. Na stosunki z lokalną ludnością wpływała w dużej mierze trudna sytuacja zarówno państwa jak i jego mieszkańców, co prowadziło do sytuacji konfliktowych, aczkolwiek jak wykazano wyżej potrafiono także żyć w dobrych stosunkach. Z pewnością ogół społeczeństwa zdawał sobie sprawę z tego, że wojsko było kluczowym elementem od którego zależał byt państwowy, z czego wojskowi skwapliwie korzystali. Z pewnością R. Bielecki nie bez przyczyny stwierdził, że oficerowie w czasie Księstwa Warszawskiego stali się „nową, samodzielną grupą polskiego społeczeństwa”, substytutem słabej w polskich realiach burżuazji, grupą świadomie budowaną przez ks. J. Poniatowskiego¹³⁹.

¹³⁹ R. Bielecki, *Książę Józef...*, s. 104; K. Koźmian, *Oda czytana na publicznym posiedzeniu w dzień uroczystości zawieszenia orłów francuskich w Lublinie*, [w:] tegoż, *Ody...*, s. 33; *Ustawodawstwo...*, t. 1, s. 167.

4.2. Oficerowie a szkolenie i administracja wojskowa.

Efektywność każdego oddziału na polu bitwy w epoce napoleońskiej była w dużej mierze zależna od stopnia wyszkolenia. Była ona szczególnie istotna, zważywszy na większą dynamikę walki w porównaniu z okresem *ancien regime'u*, co wymagało odpowiedniej koordynacji i sprawnego wykonywania rozkazów. Jak wspomniano w podrozdziale 3.2, polscy oficerowie posiadali zróżnicowane doświadczenie wojskowe. O ile dla przychodzących do służby po 1806 r. wystarczyło *uformować* według przyjętych wzorców, o tyle w przypadku doświadczonych oficerów niemających wcześniej styczności z francuską sztuką wojenną, zarówno tych z armii przedrozbiorowej jak i wojsk państw zaborczych, oznaczało to konieczność przystosowania się do nowych rozwiązań, które były niekiedy mocno odmienne od tych, które stosowali wcześniej.

Przechodząc do szczegółów, zasadniczo kwestię wyszkolenia należy omówić osobno dla poszczególnych rodzajów broni. Najwcześniej¹⁴⁰ działania dotyczące przyjęcia regulacji wyszkolenia podjęto w piechocie. Już 21 XI 1806 r. J. H. Dąbrowski wydał rozkaz, zgodnie z którym „Służba, mustra, ćwiczenia, manewry i robienie bronią zupełnie te same być mają [jak] w Francuzkim woysku”¹⁴¹. Z kolei w 1807 r. ukazały się dwie edycje regulaminu piechoty, które od miejsca wydania można nazwać częstochowskim¹⁴² oraz warszawskim¹⁴³. Z bezpośredniego rozkazu J. H. Dąbrowskiego (na co wskazuje odpowiednia adnotacja zawarta w tekście) C. Godebski przygotował tłumaczenia francuskiego regulaminu z 1791 r., który zamierzano wprowadzić w polskim wojsku. Obydwie edycje, wydane pod innymi tytułami, posiadały cechy wspólne i odrębne. Cechą wspólną były błędy zecerskie, widoczne w brzmieniu komend¹⁴⁴. Cechą odrębną jest z kolei objętość obu edycji – ta drukowana na Jasnej Górze w Częstochowie jest krótka, bowiem posiada jedynie 112 stron, zaś ta wydana w

¹⁴⁰ Według J. Pachonńskiego jeszcze w 1806 r. ukazało się, drukowane w Rawiczu, tłumaczenie francuskiego regulaminu piechoty z 1791 r. wykonane przez Józefa Drzewieckiego. J. Pachonński, *General Jan Henryk...*, s. 345.

¹⁴¹ *Do wszystkich w ogóle Oficerów Polskich mających formować Regimenta Polskie w Poznaniu D. 21 9bris R. 1806*, AGAD, TD 10/3a, k. 333. W grudniu 1806 r. C. Godebski informował J. H. Dąbrowskiego, że „Względnie Regulamentu służby i musztry którego żadnego tu nie mając kazałem się trzymać takiego iaki jest w Legionach”, co może sugerować, iż wydany rozkaz w praktyce mogli wykonać jedynie oficerowie z przeszłością legionową. C. Godebski do J. H. Dąbrowskiego, Łęczyca 10 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 117. Oba te cytaty przeczą informacji podawanej przez R. Woźniaka, że początkowo wykorzystywano regulaminy przedrozbiorowe, jeśli już były one wykorzystywane, to w ograniczonym stopniu. R. Woźniak, *Taktyka...*, s. 120-121.

¹⁴² *Regulamen musztry dla piechoty Woyska Polskiego, przełożony z franuzkiego na polskie*, Częstochowa 1807.

¹⁴³ *Przepis musztry i manewrów dla piechoty francuzkiej wydany roku 1791*, cz. 1-3, Warszawa 1807.

¹⁴⁴ W skanie egzemplarza wydania warszawskiego zamieszczonego na serwisie Polona są widoczne poprawki zamieszczone prawdopodobnie jeszcze w trakcie epoki, np. komenda do zamykania szeregów miała brzmieć: „Zamknij szeregi” zamiast „Tylnie szeregi do pierwszego”. Tamże, cz. 2 s. 10.

Warszawie składa się z trzech części, z czego sama część pierwsza ma 88 stron. W wydaniu częstochowskim największy fragment stanowią szkoła żołnierza i plutonu, a zatem etapy szkolenia, które żołnierz przechodził najwcześniej, zaś szkołę batalionu i ewolucje linii omówiono pobieżnie. Pokazuje to, że był to regulamin stworzony przede wszystkim do uczenia podstaw rekrutów, z których złożona była polska armia na przełomie 1806/1807 r. Pośpiech, widoczny we wspomnianych błędach drukarskich, doprowadził do powstania tego prowizorycznego rozwiązania¹⁴⁵.

Inną rzucającą się w oczy różnicą są odmienne komendy potrzebne do wykonania tych samych czynności. Według Piotra M. Zalewskiego ma to związek z tym, kto był odbiorcą wydania wcześniejszego (częstochowskiego). W jego opinii, treści rozkazów z edycji jasnogórskiej nawiązywały do tych stosowanych w wojsku przedrozbiorowym, na co po części wskazuje także tytuł (patrz: słowo „Regulamen”)¹⁴⁶. Wydanie warszawskie, i potem kolejne, wykorzystywały bezpośrednie tłumaczenia komend z francuskiego, zapewne już stosowane w okresie legionów¹⁴⁷. Jednakże, był to chyba jedyny ukłon w stronę oficerów przedrozbiorowych, gdyż kolejność, intonacja i cel rozkazów były zgodnie z wytycznymi francuskimi. Na przytoczoną różnorodność komend zwracał zresztą uwagę sam autor tłumaczenia w wydaniu warszawskim: „mało zależy na odmianie wyrazów, gdyż te od przyięcia zawisły; (...) komenda dojdzie swego celu, byleby tylko doskonale wykonaną została”¹⁴⁸. Wydanie warszawskie, mimo że szersze od swojego częstochowskiego odpowiednika, także było wydaniem pełnym. W pewnym sensie ten brak kompletności wyjaśnił sam C. Godebski, pisząc we wstępie: „Gdy wydanie całego dzieła z figurami więcej wymaga czasu, niżeli naglyca potrzeba dozwolić go może, umyśliłem każdy część wydać z osobna”¹⁴⁹.

¹⁴⁵ Być może zauważone problemy, jak i chęć zmian (wspomniana kwestia treści komend) wpłynęły na spowolnienie prac nad powstawaniem edycji warszawskiej, o czym pisał C. Godebski: „Przepisu mustry dla Piechoty wyszła do druku część Iwsza, ale gdy wolą iest Dyrektora woyny uczynić niektóre odmiany, i tym celem wyznaczyć ma kilka woyskowych osób, roztropność kazała wstrzymać się z wydaniem dalszych części”. C. Godebski do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 6 II 1807 AGAD, TD 11/2, k. 66. Tym samym jest możliwe, że edycja częstochowska była w użyciu w praktyce przez kilka miesięcy. Niestety, ze względu na brak źródeł, nie można dokonać weryfikacji informacji na temat przydzielenia C. Godebskiemu do pomocy innych oficerów i kim oni ewentualnie byli.

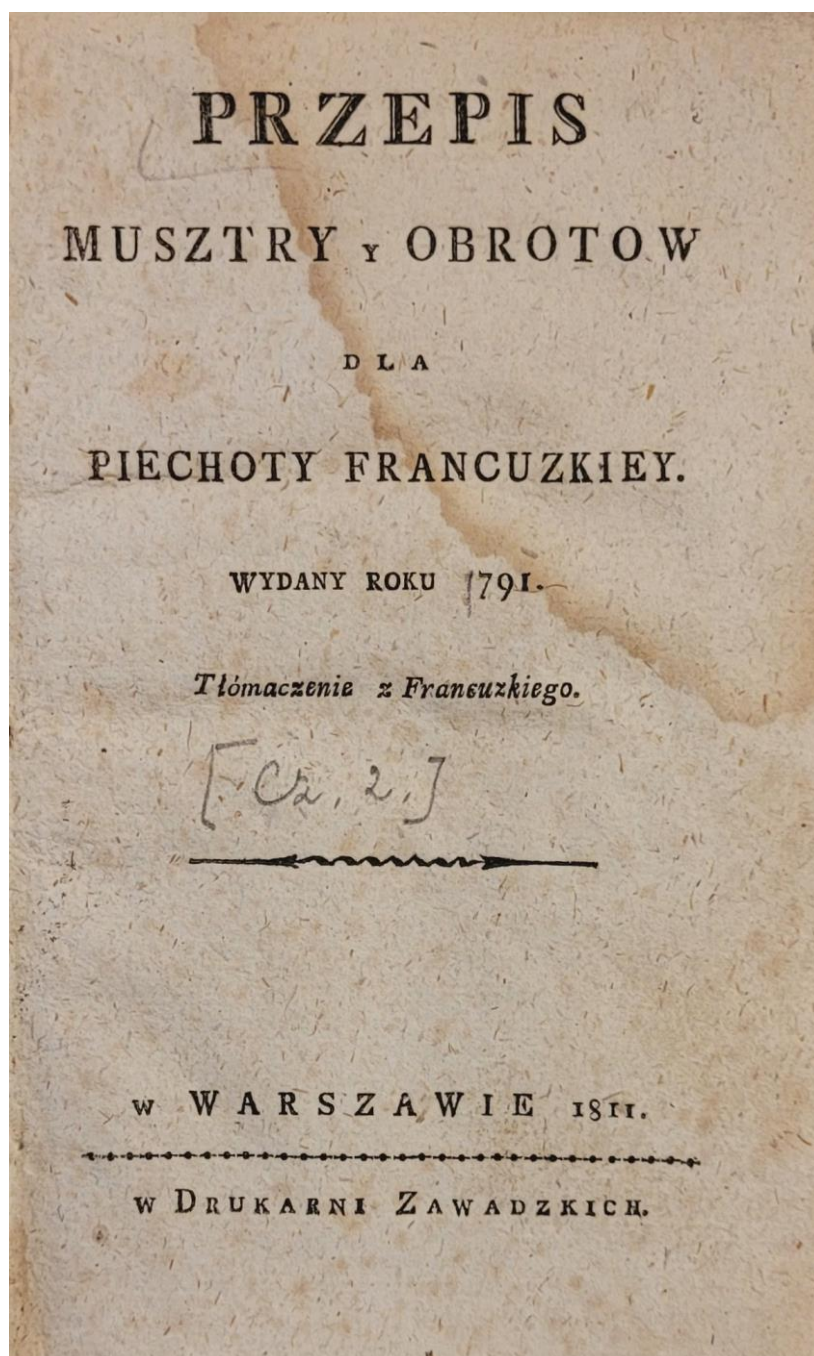
¹⁴⁶ P. M. Zalewski, *Musztra i "obroty" dla grup rekonstrukcji historycznej (na podstawie regulaminów 1807-1810)*, <https://dobroni.pl/arttykul/musztra-i-obroty/569512> (7.05.2023).

¹⁴⁷ Dla przykładu – w wydaniu warszawskim z 1807 r. i kolejnych występuje komenda *W tył – marsz*, podczas gdy w częstochowskim – *Nazad – marsz*, zaś w polskim z 1790 r.: *Batalion, nazad – marsz*.

¹⁴⁸ *Przepis musztry...* 1807, cz. 1, s. II.

¹⁴⁹ Tamże, cz. 1, s. I.

Ilustracja 4. Strona tytułowa części drugiej regulaminu piechoty z 1811 r.



Fot. kolekcja własna autora. Egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Dopiero w 1808 r. wydano pełny, czteroczęściowy regulamin, obejmujący szkołę żołnierza, plutonu, batalionu i ewolucję linii¹⁵⁰. Wreszcie w 1811 r. ukazała się „poprawiona i powiększona” wersja regulaminu przygotowana przez S. Fiszer¹⁵¹. Na okoliczności przygotowania edycji, związane m.in. z dokonaną w 1809 r. reformą struktury pułków piechoty

¹⁵⁰ *Przepis musztry i manewrów dla piechoty francuzkiej wydany roku 1791*, cz. 1-4, Warszawa 1808.

¹⁵¹ *Przepisy musztry y obrotów dla piechoty francuzkiej wydany roku 1791*, cz. 1-4, Warszawa 1811.

(trzy bataliony sześciokompanijne zamiast dwóch dziewięciokompanijnych), zwracał uwagę autor tłumaczenia: „Gdy po wydaniu w Roku 1808 przepisu musztry, dla Piechoty Woyska Xięstwa Warszawskiego, skład tegoż woyska, zupełnie został odmieniony, wypada aby i szyk Półku Piechoty był inny”¹⁵². Sama wersja z 1811 r. obejmowała zmiany nie tylko na polu organizacyjnym, ale także praktycznym. Uszczegółowiono bądź wprowadzono kilka elementów, m.in. znacznie dokładniej opisano procedurę strzelania, po raz pierwszy pojawił się także opis taktyki tyraliersko-kolumnowej. Polski generał wprowadził również kilka autorskich elementów, tj. zmiana szyku bardzo szybkim krokiem bądź nawet biegiem (tzw. *pas de charge*) czy sześćoosobowa kolumna marszowa (zamiast czteroosobowej). Pokazuje to, że edycja z 1811 r. nie była jedynie prostym tłumaczeniem, a umiejętnym rozwinięciem francuskiej taktyki piechoty, co czyniło ten regulamin w kilku aspektach bardziej praktycznym niż jego francuski odpowiednik. Zresztą należy zauważyć, że polskie wydania starano się dostosować do realiów polskiego wojska. Naturalną różnicą między armią Xięstwa Warszawskiego a wojskiem francuskim była kwestia organizacyjna piechoty, co przekładało się przede wszystkim na mniejszą liczbę batalionów w pułkach. Inną dysproporcją było dodanie w kolejnych polskich edycjach erraty na temat ładowania broni pruskiej, która znajdowała się na wyposażeniu armii Xięstwa w szerszej skali przynajmniej do 1812 r. Jej nabijanie, ze względu na konstrukcję broni (samopodsypująca się panewka), wymagało mniejszej liczby ruchów (temp). W karabinach francuskich było ich dwanaście przy sześciu (wydanie częstochowskie) bądź ośmiu (pozostałe wydania) w karabinach pruskich. Podstawowy regulamin uzupełniono poprzez wydanie w 1812 r., prawdopodobnie na krótko przed kampanią rosyjską, *Dodatku do przepisu musztry dla piechoty Xięstwa Warszawskiego*, który obejmował zasady walki w tyralierze, w tym osłanianie własnych wojsk, prowadzenie ataku i formowanie czworoboku oparte na francuskiej instrukcji z 1811 r. autorstwa gen. Charlesa Moranda¹⁵³.

W artylerii pierwsze kroki do regulacji wyszkolenia artylerzystów poczyniono w 1807 r., gdy do częstochowskiego wydania regulaminu piechoty dołączono krótki, siedmiostronicowy dodatek *Przepis początkowej mustry dla artylleryi*¹⁵⁴. Były to przepisy szczątkowe, gdyż obejmowały głównie sposób rozmieszczenia żołnierzy przy armacie oraz instrukcję jak oddawać strzał. Prawdopodobnie w pierwszych miesiącach funkcjonowania polskiej armii, w zależności od doświadczenia oficerów, wykorzystywano różnego rodzaju

¹⁵² Tamże, cz. 1, s. 5.

¹⁵³ *Dodatek do przepisu musztry dla piechoty Xięstwa Warszawskiego*, Warszawa 1812; R. Woźniak, *Taktyka wojska polskiego w świetle regulaminów i wspomnień z lat 1792-1831. Teoria a praktyka bojowa*, Poznań 2023, s. 113, 132-136; G. Zych, *Armia...*, s. 211.

¹⁵⁴ *Regulamen...*, s. 106-112.

prace krajowe i zagraniczne, tj. *Nauka artylerii* Jakuba Jakubowskiego, *Manuel de l'artilleur* Théodore'a Durtubie z 1793 r. czy *Handbuch der Artillerie* Gerharda von Scharnhorst z 1804 r. W kolejnych latach wykorzystywano, omówioną w podrozdziale 3.2, pracę J. Szmeslera¹⁵⁵.

Całościowych regulacji artyleria doczekała się w 1811 r. wraz z wprowadzeniem dwuczęściowego regulaminu poświęconego musztrze oraz *obrotom*¹⁵⁶. Obejmował on nie tylko same działa, ale także wozy amunicyjne, gdyż „działo i jego wóz niemogłyby nic iedno bez drugiego wykonać”¹⁵⁷. Ważny elementem tych przepisów, szczególnie wobec wiodącej roli francuskich oficerów w tej broni, było dostosowanie regulacji do sprzętu artyleryjskiego (głównie pruskiego), jakim dysponowała armia Księstwa Warszawskiego, gdyż wśród armat polowych wymieniono wagomiary 3, 6 i 12 funtów zamiast tych znanych z wojska francuskiego systemu Gribeauvala, który przewidywał wagomiary 4, 8 i 12 funtów¹⁵⁸. Niemniej, elementem jasno wskazującym na francuski rodowód regulaminu jest polsko-francuski słownik terminów związanych z budową dział i innego sprzętu, a także wprowadzona organizacja (np. baterie złożone z 6 dział)¹⁵⁹.

Dwuczęściowość regulaminu była najpewniej związana ze złożonością zagadnienia musztry, gdyż każde działo wymagało innej obsługi w zależności od typu (armata, granatnik, moździerz) oraz wagomiaru/kalibru. Dlatego też pierwsza część była przeznaczona na zaznajomienie się z obsługą pojedynczego działu, zaś druga – manewrów bateriami.

Najtrudniej przychodzi rekonstrukcja tego na jakich podstawach szkolono pułki kawalerii. W przeciągu okresu Księstwa Warszawskiego prawdopodobnie nie wydano całościowego regulaminu kawalerii, mimo że generalny inspektor kawalerii – A. Roźniecki – miał ku temu czas i sposobność. Co więcej, nad takim regulaminem miał już pracować przed 1806 r. będąc dowódcą pułku ułanów legionowych¹⁶⁰. W świetle wspomnianej już w tej pracy instrukcji dla 3 pułku ułanów z maja 1808 r. (patrz: Aneks, tekst 4) A. Roźniecki wymagał od oficerów znajomości trzech regulaminów. Były to: polskie przedrozbiorowe regulaminy z 1786 r. i 1790 r., a także francuskie przepisy z 1804 r. Z racji na brak centralnych wytycznych, dotyczących szkolenia, zapewne poszczególni dowódcy pułków w różnym stopniu korzystali z wymienionych wyżej dzieł, a być może także innych prac. W tym drugim zakresie wiadomo,

¹⁵⁵ P. Czerepak, *Artyleria Piesza Księstwa Warszawskiego 1807-1809. Część 2*, Raszyn 2012, s. 13.

¹⁵⁶ *Przepis musztry z działami polowemi i walowemi, dla użytku artylleryi pieszey Wielkiego Xięstwa Warszawskiego*, Warszawa 1811; *Przepis obrotów z baterią polową dla artylleryi pieszey Wielkiego Xięstwa Warszawskiego*, Warszawa 1811.

¹⁵⁷ *Przepis obrotów...*, s. I.

¹⁵⁸ *Przepis musztry z działami...*, s. 3; R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 107; P. Czerepak, *Artyleria...*, cz. 2, s. 14-15; R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko KW. Artyleria*, s. 40.

¹⁵⁹ *Przepis musztry z działami...*, s. 4-13; *Przepis obrotów...*, s. 1.

¹⁶⁰ R. Bielecki, EWN, s. 507.

że chociażby oficer szwoleżerów Gwardii Cesarskiej Andrzej Niegolewski był w posiadaniu instrukcji wydanych w 1805 r.¹⁶¹, także istniała możliwość posiadania takowych prac przez niektórych dowódców w Księstwie Warszawskim. Szukając przykładów korzystania z poszczególnych regulacji, w raporcie z sierpnia 1808 r. dowódca 3 pułku ułanów J. Łączyński meldował, że opiera się na regulaminie francuskim „gdyż w tym momencie jest mi najwięcej potrzebnym”¹⁶².

Wobec braku podobnych źródeł w odniesieniu do innych dowódców pułków trudno oszacować proporcje wykorzystanych regulaminów, np. J. Albrecht pisze o odrzuceniu regulaminu przedrozbiorowego jako zbyt skomplikowanego, lecz w świetle przytoczonych wyżej faktów nie jest to do końca prawda. Z pewnością można mówić o deficycie piśmiennictwa wojskowego dla oficerów kawalerii, o czym świadczą przygotowane oddolnie prace dotyczące służby lekkiej jazdy (patrz: podrozdział 3.2)¹⁶³. A. Rożniecki w swojej działalności prawdopodobnie ograniczał się do wydawania instrukcji poszczególnym pułkom, które, tak jak w przypadku 3 pułku ułanów, mogły mieć nawet kilkadziesiąt punktów, lecz nie zastępowały one jednolitego regulaminu, analogicznych do tych stosowanych w piechocie i artylerii. Poza tym, brak źródeł nie pozwala na zweryfikowanie do czy do innych regimentów, podobnie jak do 3 pułku ułanów, wysyłano instrukcje, a jeśli tak – jak często miało to miejsce. Nawet jeśli takowe instrukcje wysyłano, pozostaje pytanie, czy ich treść była taka sama bądź podobna. Jest to dyskusyjna kwestia, zważywszy na pewne różnice w obrębie poszczególnych rodzajów jazdy, widoczne np. w uzbrojeniu. Odnosi się to w szczególności do sytuacji po 1809 r., gdy obok pułków ułańskich i szaserskich pojawiły się pułki huzarskie i pułk kirasjerów¹⁶⁴.

Trzeba jednak wspomnieć, że istnieją wzmianki o powstaniu regulaminu kawalerii przed kampanią rosyjską, o czym pisał m.in. H. Dembiński¹⁶⁵. Przynajmniej częściowym potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest, odkryty przez Rafała Woźniaka, niedatowany rękopis regulaminu kawalerii znajdujący się w zasobach Biblioteki Polskiej w Paryżu. Byłby to zapewne ten sam manuskrypt, o którym pisał D. Dziewanowski w rozkazie skierowanym do dowódców 7 i 11 pułku ułanów, z którego mieli wykonać odpis. Jak pokazuje analiza tekstu

¹⁶¹ *Instruction de détail sur l'exercice et les manoeuvres de la cavalerie*, Paris 1805.

¹⁶² J. Łączyński do A. Rożnieckiego, Konin 27 VIII 1808, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 39.

¹⁶³ Według Tomasz Strzeżka swój własny regulamin miał mieć 4 pułk strzelców konnych. T. Strzeżek, *Kawaleria Księstwa Warszawskiego w wojnach napoleońskich – organizacja i szlak bojowy*, „Echa Przeszłości”, t. IX, 2008, s. 88. W kontekście piśmiennictwa dla dowódców kawalerii dość ciekawie brzmi fragment wspomnień H. Dembińskiego, który pisał, że „Dobre stawianie widet, placówek, zręczne odbywanie patrolów, miałem jakby wrodzone”, co miało być zasługą lektur z czasów nauki w Wiedniu, gdzie prawdopodobnie miał styczność z pracami austriackimi i francuskimi. H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 48.

¹⁶⁴ J. Albrecht, *Z dziejów...*, s. 61; M. Klimecki, *Kształcenie...*, s. 159; J. Staszewski, *Walki kawaleryjskie...*, s. 18.

¹⁶⁵ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 87.

rękopisu, planowany regulamin miał oficjalnie usankcjonować wcześniejsze praktyki, tj. manewrowanie (zachodzenie) trójkami¹⁶⁶. Szyki oddziałów także odwoływały się do wzorców przedrozbiorowych¹⁶⁷.

Być może częścią tych wytycznych, lub ich uzupełnieniem, była instrukcja rozsyłana do pułków swojej brygady przez D. Dziewanowskiego w czerwcu 1812 r. Generał rozkazał „przysłać dla każdej kompanij”, a także „uczyć [się] tego na pamięć każdemu żołnierzowi a najbardziej panom officerom (...) których ja sam examinować będę”. W tymże rozkazie dziennym D. Dziewanowski pisze, że przyczyną wysłania prowizorycznej instrukcji był fakt, iż „do tych czas nie wyszły z Druku potrzebne nauki dla woyskowych”, co potwierdza brak niewydania oficjalnej wersji regulaminu przed kampanią rosyjską. Mając na uwadze wydarzenia z kolejnych miesięcy jest bardzo wątpliwym, aby wersja drukowana kiedykolwiek powstała. Zakładając, że regulamin pozostał w rękopisie i pojawił się na krótko przed kampanią rosyjską można postawić tezę, że jego wpływ na wyszkolenie był minimalny i nie doszło do jego implementacji w całej kawalerii Księstwa, która była zresztą rozdrobiona w trakcie kampanii 1812 r. Warto tu wspomnieć, że o brak powstania regulaminu kawalerii obwiniano także ks. J. Poniatowskiego. J. Szymanowski miał nawet pisać do marsz. L.-N. Davout, iż książę zamierza wprowadzić w armii Księstwa regulamin austriacki. Na podstawie zachowanych dokumentów nie można wywnioskować, czy minister wojny interweniował w sprawie powstania regulaminu, a nawet jeśli tak było, jaki odniosło to skutek. Choć częściowa odpowiedzialność za opisany wyżej stan z pewnością na nim spoczywa¹⁶⁸.

Abstrahując od odpowiedzialności ministra wojny, sposób pracy A. Roźnieckiego mocno skrytykował na łamach swoich wspomnień Karol Turno:

Kawaleria nie posuwała się naprzód. Roźniecki starał się, a że więcej mówił niż działał, niemożliwe stało się wydobyć z jego głowy rozkazu. (...) Jeśli generalny inspektor (Roźniecki) zwoływał radę instruktazową, która gromadziła wszystkich pułkowników kawalerii, to zaczynał mówić bez wyjaśnienia swoich intencji, nadużywając zdrowego rozsądku, rzucając się na wszystkie kwestie, które nie miały związku z dyskusją i kończąc sprzecznościami, które mieszczą się w kategorii bełkotu¹⁶⁹.

¹⁶⁶ O stosowaniu zachodzenia trójkami pisali m.in. H. Dembiński i J. Weyssenhoff. Zob. H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, s. 234; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 186.

¹⁶⁷ BPP, rkps 227 plik 10, k. 649-806; *Do Półków 7go i XIgo Okólnik*, Sielce 25 V 1812, BK 01379, k. 25; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Ułani*, t. 1, s. 82; R. Woźniak, *Taktyka...*, s. 126-127.

¹⁶⁸ *Rozkaz do Brygady*, Opole 11 VI 1812, BK 01379, k. 33; J. Szymanowski, *Pamiętniki...*, s. 58; R. Woźniak, *Taktyka...*, s. 123-124.

¹⁶⁹ K. Turno, *Souvenirs...*, s. 101. Także J. Weyssenhoff pisał, że pułki szkoliły się według wytycznych swoich pułkowników bądź „wedle niezrozumiałych instrukcyi ustnych p. inspektora jazdy”. J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 91

Szukając odpowiedzi na temat tego jak wyglądało szkolenie kawalerii, można postawić tezę, że występowała sytuacja analogiczna, jak w pułku ułanów nadwiślańskich, gdzie „pułk nasz robił obroty trzema, więc co do szkoły plutonu, trzymaliśmy się naszego pułkowego regulaminu, zaś w wyższej szkole szwadronu, pułkowych manewrów, francuskiej jeździe przepisanych”¹⁷⁰.

Mając na uwadze powyższe, wyszkolenie polskiej kawalerii, zarówno w perspektywie wojny 1809 r. jak i kampanii rosyjskiej było niejednorodne. Zdaniem H. Dembińskiego:

Pod Kaliszem [w 1811 r. – przyp. DG] miałem sposobność poznania ile dobrze zrobiłem, żem nominacyi przez ks. Poniatowskiego mnie ofiarowanej do pułku 7go [ułanów w 1809 r.] nie przyjął. W pułku tym był taki zarodek nieporządku, że do końca istnienia swego był zawsze ruchawką i doznał pułk ten po odbytej rewii upokorzenia¹⁷¹.

Także Karol Turno przedstawił krytyczny głos dla działań A. Roźnieckiego:

[w sierpniu 1811 r.] zostałem wysłany do Krasnegostawu, aby przesunąć 16 pułk ułanów, który miał uzupełnić brygadę gen. Turno [Kazimierza, kuzyna Karola – przyp. DG] (...) widziałem 5 [pułk] strzelców konnych dowodzonych przez pułkownika Kurnatowskiego. Jest to pierwszy oddział kawalerii, który widziałem manewrujący z porządkiem i precyzją¹⁷².

Przechodząc do praktyki szkolenia, warto zaznaczyć, że odpowiedzialność za wyszkolenie, niezależnie od rodzaju broni, była rozłożona. Za całość wyszkolenia wojska od 1807 r. odpowiadali poszczególni generalni inspektorzy broni (w piechocie – S. Fiszer, jeździe – A. Roźniecki, artylerii – W. Aksamitowski, potem J. Pelletier), którzy podlegali bezpośrednio ministrowi wojny. Jak wspomniano wyżej, A. Roźniecki przynajmniej w 1808 r. prowadził intensywne, holistyczne kontrole w pułkach. Opinię bardzo wymagającego miał także S. Fiszer, który był znany ze szczegółowych inspekcji, także w zakresie wyszkolenia oficerów. M. Rybiński wspominał, że „rozkazał jen. Fiszer oficerom z pułków przychodzić do siebie, egzaminował z teorii wielkich manewrów wojskowych i tam byłem zatrzymany najdłużej przy stoliku tłumacząc rozmaite rozwijania w polu”¹⁷³. Niekiedy w jego imieniu kontrole prowadzili delegowani do tego oficerowie. Jednym z nich był J. Krukowiecki, uważany za surowego na tyle, że dowódcy jednostek mieli się nawzajem ostrzegać przed jego przybyciem. Potwierdzają to słowa, jakie miał on wypowiedzieć w stosunku do brata H. Dembińskiego, Jana: „Bądź pan

¹⁷⁰ T. Strzeżek, *Kawaleria...*, s. 88 K. Tański, *Piętnaście lat...*, s. 50

¹⁷¹ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 87-88.

¹⁷² K. Turno, *Souvenirs...*, s. 102.

¹⁷³ M. Rybiński, *Niektóre przypomnienia...*, s. 73.

pewny, że jeżeli brat pański doskonale musztry nie zna, to go jako ostatniego podporucznika na liście umieścić¹⁷⁴. Wyznaczania innych oficerów do inspekcji było obecne także w kawalerii – w lipcu 1809 r. A. Roźniecki wysłał do Poznania swojego adiutanta, A. Raczyńskiego, celem lustracji zakładów 5. pułku strzelców konnych i 6. pułku ułanów, zakłady pułków kawalerii inspekcjonował także w 1811 r. J. Łączyński¹⁷⁵.

Na szczeblu pułku szkolenie nadzorował pułkownik bądź major przy pomocy jednego z adiutantów-majorów, którzy „przytomni byź mają tyle, ile ich zatrudnienia pozwolić im mogą”¹⁷⁶. Na szczeblu kompanii za wyszkolenie odpowiadał jej dowódca. Według przepisów dla piechoty, miał on wyznaczać bezpośrednio odpowiedzialnych za szkolenie: oficera i starszego sierżanta. Miało to związek z ćwiczeniami odbywanymi na różnych poziomach: w piechocie zaczynało się od szkoły żołnierza (nauka postawy, obsługi broni itp.), a po potwierdzeniu nabycia stosownych umiejętności przez adiutanta-majora przechodzono do szkoły plutonu i ostatecznie szkoły batalionu, przy czym do każdego z tych poziomów „wyznaczy się Officyer, lub Podofficyer, do ćwiczenia plótonu, pod nazwiskiem nauczyciela”¹⁷⁷.

W teorii, zwłaszcza na poziomie pracy z rekrutami, oficer powinien przedstawiać odpowiednie kwalifikacje. Regulamin piechoty z 1811 r. przewidywał, że w celu odpowiedniego przygotowania:

Nowi Officyerowie ciągle, naymniey przez sześć miesięcy wzięci będą do szkoły rekrutów, pod rozkazami Adjutanta [majora] i nie mogą być od niej uwolnionemi, iak za rozkazem komemenderującego półkiem, w ten czas, kiedy będą w stanie sami dobrze komemenderować i iasno wytłómaczyć wszystko, co iest przepisano w szkole żołnierza i plótonu¹⁷⁸.

Co więcej, dowódca pułku powinien cyklicznie organizować szkolenia swoich podkomendnych:

Ponieważ nauka Officyerów obeymować powinna wszystko, co iest zawartem w trzech szkołach, żołnierza, plótonu i batalionu, a stale ustanowioną byź może tylko przez połączenie teoryi z doświadczeniem; zatem w każdym pułku założoną byź powinna nauka teoretyczna, oprócz

¹⁷⁴ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 77; M. Swędrowski, *Portret...*, s. 43.

¹⁷⁵ A. Roźniecki do A. Raczyńskiego, Kraków 22 VII 1809, APP, MR, sygn. 55, k. 10; J. Łączyński do A. Roźnieckiego, Poznań 4 XII 1811, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 98.

¹⁷⁶ M. Klimecki, *Kształcenie...*, s. 145; *Przepisy musztry...*, cz. 1, s. 15; G. Zych, *Armia...*, s. 35-36. Według R. Wybranowskiego funkcja adiutanta-majora „była dawana oficerom znającym dobrze służbę i odznaczającym się swem postępowaniem”, co szczególnie predestynowało ich do aktywnej partycypacji w procesie szkolenia. R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 30.

¹⁷⁷ *Przepisy musztry...*, cz. 1, s. 14-15, 95.

¹⁷⁸ Tamże, s. 14.

musztry w polu. Kommandant więc pólku, zbierze tak często, iak mu się zdawać będzie, czy to u siebie, czyli u Szabs officjera, wszystkich Officyerów, i wytłómaczy im wszystkie zasady, do tych trzech szkół stosowane. Żaden Officyer nie będzie poczytany za znającego swoje obowiązki, do póki nie będzie wstanie kommenderowania i wytłómaczenia dokładnie wszystkiego, co wżwyż wzmiankowanych trzech szkołach iest przepisaniem. W tey nauce należy tylko przywιάzywać się do zasady treści manewrów, nie wyciągając po Officyerach, żeby się uczyli co do słowa¹⁷⁹.

Wiadomo, że takiego typu szkolenia miało miejsce w 4 pułku piechoty. Zgodnie z rozkazem dziennym z 20 III 1808 r.: „Od dnia iutrzeyszego zacząwszy wszyscy Ichmość Officerowie (...) przychodzić będą na Teoryą do Pałacu Wgo Pułkownika Potockiego na ulicy Napoleona”. Cztery dni później poinformowano o wyznaczeniu na stałego instruktora weterana legionów – kpt. Feliksa Ryłskiego. Ponadto, według rozkazu, „zaleca się Ichmość Officerom podczas Teoryi skromność i cichość, gdyż nikt z nas nie przychodzi na poprawę przepisu musztry, tylko na uczenia się iego”. Autor dyspozycji – mjr M. Wierzbicki zapowiedział również, że gdy tylko się ociepli będą prowadzone szkolenia praktyczne. Miały być one wykonywane kompaniami i trwać od 8.00 do 10.00 rano. Jak głosił rozkaz „na tey mustrze wszyscy Ichmościowie oficerowie bez Ekcepcyi znajdować się powinni”¹⁸⁰.

Uczestnictwo w szkoleniach było niezbędne dla oficerów niesłużących w legionach bądź armii francuskiej, choć zdarzało się, że doświadczeni oficerowie potrafili dość szybko przyswajać nowe paradygmaty szkolenia i wykonywania manewrów. J. Weyssenhoff, weteran armii przedrozbiorowej, który podczas pełnienia funkcji dowódcy 12 pułku piechoty prowadził szkolenia dla swoich oficerów i zdolniejszych podoficerów, zauważał: „Francuska instrukcja musztry jest określona geometrycznymi wyobrażeniami – trzeba było zatem dać dokładne pojęcie linii, kątów i.t.d.”¹⁸¹. Inny oficer 12 pułku piechoty z przedrozbiorowym rodowodem, A. Chlebowski, także dość szybko opanował nowe zasady, co pozwoliło mu na prowadzenie wykładów dla oficerów swojego regimentu. Niemniej nauka nie zawsze przychodziła łatwo, na co zwracał uwagę A. Białkowski:

podpułkownik wówczas, Chlebowski tłumaczył nam zaraz regulamin. Pokazawszy nam jeden manewr za pomocą linijek i gałek, wyobrażających różne stopnie, zażądał, aby go który z oficerów powtórzył. Zaczawszy od kapitanów, aż do najmłodszych – żaden nie był w stanie choćby jako tako zacząć ten manewr, aż kolej przyszła na mnie. Kiedy mnie przywołano, uważałem dobrze i, od

¹⁷⁹ Tamże, s. 11.

¹⁸⁰ Rozkaz dzienny, Warszawa 20 III 1808, AGAD, ARM, sygn. 24/2, k. 86; rozkaz dzienny W-wa 24 III 1808, tamże, k. 88

¹⁸¹ J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 92.

zaczęcia ustawiania linii aż do umieszczenia wszystkich stopni odrobiłem, wszystko jak się należy. Za to obsypał mnie instruktor, podpułkownik Chlebowski pochwałami¹⁸².

Podobna sytuacja występowała w kawalerii. Prawdopodobnie wskazując na wykorzystywanie francuskiego regulaminu, K. Turno pisał, że podczas ćwiczeń „Bawiono się rysując na ziemi prostopadłości, skosy i zmiany frontu, których wykonanie niszczyło w mgnieniu oka opinię, jaką wyrobiłem sobie o polskiej kawalerii”¹⁸³.

Warto nadmienić, iż ze względu na brak doświadczonych podoficerów, ciężar prowadzenia szkolenia spoczywał na kadrze oficerskiej. Z tego faktu ubolewał chociażby C. Zdzitowiecki z 4 pułku piechoty w liście z wiosny 1807 r. Z kolei J. Jaszowski pisał, że podczas służby w Częstochowie prowadził wieczorami szkołę czytania, pisania i rachunków dla niższych rang, bo „często podoficer artylerii czytać nie umiał”. Z pewnością ograniczało to możliwość prowadzenia szkolenia w broni technicznej, jaką jest artyleria¹⁸⁴.

W związku z brakiem dostatecznej liczby doświadczonych oficerów w okresie formowania armii na przełomie 1806/1807 r., do szkolenia żołnierzy wystarczało posiadanie minimalnych kompetencji. Tak się stało w przypadku D. Chłapowskiego, którego ówczesny dowódca, J. N. Umiński, oddelegował jako „najmłodszego może z gwardyi honorowej do uczenia mustry, której sam wtedy nie umiał, ponieważ chociaż był adjutantem przy Madalińskim, w liniowym pułku żadnym nie służył, nauczył się jej dopiero później”. Jeszcze mniej doświadczony był J. Rudnicki, który odnotował, iż „chęci połączone z patryotyzmem uczyniły mnie niezłym instruktorem świeżo zaciągniętych żołnierzy”, dzięki czemu miał on awansować na porucznika. W podobnej sytuacji był J. Matkowski: „ja mało sam umiejąc, przeszło 100 ludzi uczyć musiałem pierwszych obrotów wojskowych i jakoś to szło, bo mi nikt nie był na przeszkodzie”. Zdaniem innego autora wspomnień, W. Czekieskiego, na przełomie 1806/1807 r. w jego pułku „instruktorowie nie wiele więcej umieli od tych, których nauczali”¹⁸⁵.

Teoretycznie, z czasem sytuacja powinna ulec polepszeniu, lecz wspomniane już w tej pracy częste rotacje wśród młodszej kadry oficerskiej, połączone z rozbudową armii w 1809 r., czyniły z dobrych instruktorów towar deficytowy. Dowodzi tego list nieustalonego z nazwiska majora do ks. J. Poniatowskiego, który prosił o nieprzenoszenie kpt. Jabłońskiego na szefa

¹⁸² A. Białkowski, *Pamiętniki...*, s. 18.

¹⁸³ K. Turno, *Souvenirs...*, s. 101.

¹⁸⁴ C. Zdzitowiecki do J. Ceysingera, Serock 16 IV 1807, AGAD, ARK, sygn. XXVII/126, k. 13; J. Czuby, *Księstwo...*, s. 251; J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 50.

¹⁸⁵ D. Chłapowski, *Pamiętniki...*, s. 2-3; W. Czekierski W., *Ustęp...*, nr 13/1879, s. 195; J. Matkowski, *Zbiór...*, s. 107; J. Rudnicki, *Pamiętniki...*, <http://napoleon.org.pl/index.php/guerra-de-la-independencia-espanola/zrodla-dowojny-w-hispanii/540-pamietniki-jozefa-rudnickiego> (dostęp 11.12.2020).

szwadronu w 14 pułku kirasjerów „albowiem niemam oficera, któremu bym mógł instrukcję musztry powierzyć nad niego”. Z kolei w początkowym okresie odbudowy wojska po kampanii rosyjskiej, S. Mojaczewski meldował, iż „brak mi potrzebnych oficerów tak do piechoty, jako i jazdy o których spieszne nadesłanie najpokorniej JW. Ministra upraszam. W dniu dzisiejszym już przysłano kilkunastu konnych, lecz oficera niemam żadnego, któremu bym mógł oddać takowych do zarządzania”¹⁸⁶.

Zdarzało się, że tymczasowo przenoszono oficerów do innych kompanii/szwadronów/pułków celem poprawy jakości wyszkolenia, ale także i administracji. W raporcie z inspekcji 4 pułku strzelców konnych, prawdopodobnie z 1808 r., A. Rożniecki odnotowywał, że „Służba wewnętrzna jest zaprowadzona w dwóch pierwszych szwadronach, w trzecim szefostwa JM Pana Jabłkowskiego wiele było do nagany, dlaczego przemieniłem szefów i Zajączek szef szwadronu poszedł do trzeciego, ten sztabsoficier poprawi trzeci szwadron”. Także H. Dembiński pisał „żem na parę tygodni wysłany został na innej kompanii, aby porządek w niej zaprowadzić”. Tenże oficer wspominał, że po jednej z partii manewrów odbywanych w 1811 r. „nakazał ks. Poniatowski aby Kurnatowski choć młodszy w nominacji pułkownik, dozorował musztry przez pułk 7-my odbywane i za wystąpieniem każdym pułku naszego, musiał zawsze cały korpus oficerów 7-go pułku musztrze i manewrom naszego pułku się przypatrywać”¹⁸⁷.

Z pewnością w armii trafiali się dobrzy instruktorzy we wszystkich rodzajach broni, z czego profity czerpała nie tylko armia Księstwa Warszawskiego. Dowodzi tego fakt, że polskich instruktorów wysłano do szkolenia francuskiej kawalerii, m.in. stworzonego w 1811 r. 30 pułku strzelców konnych (dość szybko przeformowanego w 9 pułk szwoleżerów-lansjerów). Podobna sytuacja miała miejsce w 1812 r., gdy nastąpił odpływ doświadczonych oficerów przeniesionych (często wraz z awansem) do wojsk litewskich¹⁸⁸.

Szczególnie w trakcie pokoju istniały warunki do rywalizacji wewnątrz pułków celem uzyskania opinii najlepiej wyszkolonego oddziału. Sugerują to wspomnienia Lazare’a-Clauda Coquegniota z okresu sprzed jego powrotu do Francji:

¹⁸⁶ NN do J. Poniatowskiego, Kraków 11 VII 1810, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 171; S. Mojaczewski do J. Poniatowskiego, Poznań 4 I 1813, BPAU, TS, sygn. 8757, k. 1; J. Staszewski, *Walki kawaleryjskie...*, s.20.

¹⁸⁷ *Raport inspekcji generalnej pułku 4go (jazdy)*, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 62; H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 87-88. Także J. Matkowski wspominał, że „Był w tej kompanii [w której był sam J. Matkowski – przyp. DG] podporucznik z dawnego pułku przysłany, lecz ten odkomenderowany [został] na instruktora do innego szwadronu”. J. Matkowski, *Zbiór...*, s. 107.

¹⁸⁸ J.-F. Brun, *Les unités...*, <https://journals.openedition.org/rha/6752> (dostęp 1.04.2023); M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 247.

Nie chciałem opuścić Legii [Północnej] przed zrobieniem z niej najlepiej wyszkolonego w ćwiczeniach i manewrach polskiego pułku. Przyjrzałem się dywizji Dąbrowskiego i czułem przewagę nad dowódcami tworzącymi ją pułków. Wydałem szczegółowe rozkazy co do stosowania specjalnej, wymyślonej przeze mnie metody i postarałem się, by ją zastosowano. Nasz 3. batalion był ze mną we Wrześni. Trzy inne dowiedziały się o postępie, jakie uczynił batalion (...) zrobiły wszystko, by nie zostać w tyle za 3. batalionem¹⁸⁹.

Na prowadzenie tego typu rywalizacji negatywnie wpływał fakt, że ćwiczenia odbywało się w sposób nieregularny ze względu na liczne konflikty zbrojne, jakie miały miejsce w latach 1806-1814. Jedynie okresy lipiec 1807 – kwiecień 1809 i październik 1809 – czerwiec 1812 mogły służyć na prowadzenie szkolenia w warunkach pokojowych. Zazwyczaj były to ćwiczenia realizowane na dość niskim szczeblu – baterii, kompanii, batalionu/szwadronu, rzadziej pułku¹⁹⁰. W opinii K. Kołaczkowskiego przed kampanią 1812 r. „nasze dywizje do wielkich manewrów nie były wprawne, i rzadko nawet ściągane bywały w tym celu”. M. Jackowski, wspominając okres służby w artylerii konnej, pisał, iż dopiero „W miesiącu kwietniu 1809 po raz pierwszy odbywaliśmy ćwiczenia z ogniem na Pradze; wszystko szło ochoczo, gorliwie i bardzo dobrze; strzelaliśmy do tarczy, a później całą baterją do kominów spalonego domu”. Także okres niepewności po zawarciu rozejmu w 1809 r. prowadził do tego, że „cały ten czas zawieszenia broni poświęciliśmy na musztry i strzelanie do tarczy ostreми nabojami”¹⁹¹.

O tym jak cenne były ćwiczenia prowadzone na wyższym szczeblu wspominał H. Dembiński: „Przypominam sobie, ile podobne rewie [jak w Kaliszu w 1811 r. – przyp. DG] młodego oficera formują, bo choć dosyć dokładnie szkołę szwadronową i plutonową umiałem, jednakże w wielkich manewrach pierwszy raz poczułem moją nieudolność, lecz to tylko raz jeden”¹⁹². Szczególne wysiłki na rzecz wyszkolenia wojska prowadzono przed kampanią rosyjską. Jak wspominał K. Turno: „Sztaby były w Radomiu, a brygada dwa razy w tygodniu zbierała się na ćwiczenia u bram miasta”¹⁹³.

Niekiedy pojawiały się czynniki ograniczające możliwość prowadzenia szkolenia. Tak było już w 1807 r., gdy polskie oddziały po nieco ponad dwóch miesiącach od sformowania otrzymywały rozkaz wymarszu na front. Narzekający z tego powodu S. Fiszer meldował J. H. Dąbrowskiemu: „ostrzegam JW. Generała, że nie żołnierzy, lecz chłopów, którzy broni jeszcze

¹⁸⁹ L.-C. Coquegniot, *Jak bardzo...*, cz. 2, s. 59.

¹⁹⁰ Ks. A. P. Sułkowski pisał do żony w 1808 r., iż w jego pułku ćwiczenia odbywają się w godzinach 8-11, zaś czas po śniadaniu poświęcał na „studiowanie” spraw wojskowych. A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 56.

¹⁹¹ J. Albrecht, *Z dziejów...*, s. 44; M. Jackowski, *Pamiętniki...*, s. 88; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 88; R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 54.

¹⁹² H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 87.

¹⁹³ K. Turno, *Souvenirs...*, s. 101.

w ręku nie mieli i najmniejszych początków nie znają mustry przyprowadzę”¹⁹⁴. Zapewne w tym okresie, podobnie jak w 1809 r., „Každy dzień spoczynku używano na musztrowanie i ćwiczenie żołnierza surowego”. Dlatego też w okresach wojennych prawdopodobnie skupiano się na podstawowych zagadnieniach, podobnych do tych, jakie zalecał F. K. Kossecki w 1812 r.: „Nauka nabijania broni, nadstawiania bagnetów, łamanie się linji, formowanie kolumny, jej rozwijania i ataku na bagnety ma być jak najpilniej codzień powtarzana”¹⁹⁵.

W związku z tym umiejętności żołnierzy bywały często dość ograniczone. Według L. Sczanieckiego:

Można mówić w ogólności o tej naszej nowo uformowanej [w 1809 r. – przyp. DG] przez jen. Dąbrowskiego dywizyi, iż mało się w niej znajduje żołnierzy, którzyby umieli więcej jak nabić i zabić. W tem jest cała ich taktyka i manewry, aby raptem wpaść na nieprzyjaciela, pobić go i kupy się trzymać¹⁹⁶.

Z drugiej strony, zdarzały się i pułki, które mimo krótkiego czasu potrafiły osiągnąć dobry stopień wyszkolenia, przynajmniej w opinii ich oficerów. Jak donosił C. Zdzitowiecki z 4 pułku piechoty, w kwietniu 1807 r. „codziennie po kilka godzin musztrujemy się, strzelamy Plutonami, Diwizyami i Batalionem, różne manewra uskuteczniamy, y iuż nam wszystko nieźle idzie”. Z drugiej strony zaznaczał, że „przecie że nam Nikt nie powie że to ni wpięć ni w dziesięć”. Z pewnością w szkolenie tego pułku wkładano dużo wysiłku, gdyż „my niepróżnujemy od rana do wieczora pracujemy i gdyby dzień był ieszcze dwa razy dłuższy byłoby czym zaiąć się”¹⁹⁷.

Komplikacje pojawiały się także w okresach pokoju. Dotykały one w szczególności kawalerię, która w latach 1807-1809 i 1811-1812 prowadziła służbę patrolową na granicach państwa. Na uciążliwość służby i negatywny wpływ na szkolenie żołnierzy zwracał uwagę, m.in. dowódca 8 pułku ułanów – ks. Dominik Radziwiłł. Z drugiej strony, wiadomo, iż D. Dziewanowski w trakcie, gdy dowodził 6 pułkiem ułanów nie zaniedbywał procesu szkolenia stosując metodę polegającą na wysyłaniu na patrole graniczne jednej kompanii, podczas gdy reszta pułku prowadziła ćwiczenia¹⁹⁸.

¹⁹⁴ S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Kalisz 10 I 1807, AGAD, TD 11/1, k. 146. Dwa dni wcześniej S. Fiszer prosił o dodatkowych oficerów celem poprawy wyszkolenia i ogólnie lepszej organizacji pułków. S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Kalisz 8 I 1807, tamże, k. 117.

¹⁹⁵ F. K. Kossecki do S. Czapskiego, bd, *Dziennik kampanji 1812 r.*, [w:] *Pamiętniki wojenne 1792-1812*, red. J. Kraszewski, Drezno 1871, s. 182; L. Sczaniecki, *Pamiętniki...*, s. 68.

¹⁹⁶ L. Sczaniecki, *Pamiętniki...*, s. 68.

¹⁹⁷ C. Zdzitowiecki do J. Ceysingera, Serock 15 IV 1807, AGAD, ARK, sygn. XXVII/126, k. 11; C. Zdzitowiecki do J. Ceysingera, Serock 16 IV 1807, tamże, k. 15.

¹⁹⁸ D. Radziwiłł do J. Niemojewskiego, Dylewo 31 V 1811, AGAD, ANiem, sygn. 10, k. 12-13; J. Albrecht, *Z dziejów...*, s. 44; J. Staszewski, *Generał Dominik...*, s. 29; A. Ziółkowski, *Pułki ułanów...*, s. 59.

Osobnym zagadnieniem pozostaje jakość skład i *materiału ludzkiego*. S. Fiszer już w grudniu 1806 r. narzekał na słabą charakterystykę rekrutów, domagając się ukarania winnych za ten stan rzeczy. Z kolei R. Wybranowski pisał o osobliwym składzie osobowym jego pułku w 1809 r.: „Dziwny był skład pułku 13 podówczas, i tak: Batalion 1 był z samych Francuzów, Włochów i Niemców złożony, którzy się po lazaretach jako ranni i chorzy (...) zostali, batalion 2 składał się z samych Litwinów, którzy mało co po polsku mówili, nasz zaś 3 batalion składał się z Galicjan”. O tym, że nie był to jednostkowy przypadek pokazuje kondukt-lista zakładu 11 pułku ułanów z 1812 r., gdzie adnotowano obecność kilku żołnierzy pochodzenia rosyjskiego (*Moskali*), węgierskiego i niemieckiego¹⁹⁹. Niestety, brak źródeł nie pozwala oszacować skali służby cudzoziemskich żołnierzy w armii Księstwa Warszawskiego, niemniej ich obecność z pewnością mogła utrudniać szkolenie.

Skład osobowy oddziałów, a także okoliczności zmuszały do improwizacji. Dobrym przykładem jest, formowane na przełomie 1812/1813 r., pospolite ruszenie, z którego części stworzono potem pułk krakusów. W tym kontekście H. Dembiński odnotował, że mimo swojego doświadczenia „przedstawiłem, że niepodobieństwem jest aby ci ludzie na takich koniach mogli być do boju użyci; zapewne i od innych oficerów podobne raporta były posłane”. Dlatego też wyraził on uznanie dla kpt. Boki, który „w krótcie duszą tej [krakusów] formacji”. Jego zdaniem temu oficerowi „należy [się] chlubne wspomnienie: on umysł swój zastosował do umysłu ludzi, z których miał w tak krótkim czasie utworzyć żołnierzy (...). Między innemi, zaprowadził to, że wszelki ruch odbywał się kłusem, zamiast stępo”²⁰⁰.

Oficerowie nie zawsze spotykali się z dobrym nastawieniem rekrutów. Zwerbowany w 1812 r. M. Witkowski wspominał, że „do mustry chęci nie miałem”. W konsekwencji „Często dostawałem łajanie, a zatem i uderzenia albo za uszy. Widząc, że to mym smutkiem nic nie wskóram, dołożyłem chęci do nauczenia się mustry. Wkrótce pojąłem manebra”. Ze względu na bardzo małą liczbę źródeł, której autorami byli szeregowi żołnierze armii Księstwa, trudno określić, jak powszechne były tego typu postawy. Z pewnością oficerowie starali się przeciwdziałać negatywnym nastawieniom, np. A. Rożniecki zwracał uwagę, aby instruktorzy zachowali cierpliwość podczas procesu szkolenia. Inną wytyczną było zalecenie konieczności opanowania komend przez oficerów, a także wyraźne ich wymawianie²⁰¹.

¹⁹⁹ S. Fiszer do J. H. Dąbrowskiego, Rawicz 3 XII 1806, AGAD, TD 10/3a, k. 20-21; *Kondukt lista podoficerów i żołnierzy zasobu XI pułku jazdy*, ANK, ZZG, sygn. 661; R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 23.

²⁰⁰ H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, s. 126-127.

²⁰¹ *Instrukcja...*, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 20; M. Witkowski, *Pamiętniki...*, s. 17.

Starano się także w inny sposób wpłynąć na podwładnych. Dlatego też podczas ćwiczeń oferowano nagrody dla wyróżniających się szeregowych. O stosowaniu tego typu metod wspominają M. Jackowski i R. Wybranowski²⁰². W kontekście nastrojów szeregowych, dość ciekawie przedstawia się *passus* z jednego z raportów D. Dziewanowskiego z maja 1812 r., w którym donosił A. Roźnieckiego że podczas lustracji 7 pułku ułanów

szczególnie zadziwił mnie 4ty szwadron który złożony z samych rekrutów y remonty niemożna mówić żeby robił z precyzją, ale wszystko rozumie y wszystko zrobi, a żołnierze ufność mają straszną w swoim Pułkowniku do woyny mówiąc *choć on nas bardzo nie mustruię ale gdzie nas poprowadzi to i pobiiem*, takie rozumowanie extra mi się podoba w żołnierzu²⁰³.

Pokazuje to, że utrzymanie morale było również ważnym czynnikiem, szczególnie jeśli żołnierze opanowali podstawowe elementy wojskowego rzemiosła.

Przechodząc do kwestii związanych z administracją wojskową, należy wyjść od stwierdzenia, iż w tworzonej od listopada 1806 r. polskiej armii wprowadzono francuskie standardy w zakresie jej organizacji i prowadzenia. Była to zdecydowana odmiana w stosunku do okresu przedrozbiorowego, gdyż miała ona wtedy charakter szczątkowy²⁰⁴. Nowoczesne zasady biurokracji wojskowej nie były nowością dla oficerów, którzy mieli za sobą służbę w legionach czy armii francuskiej. Dlatego od początku dążono do obsadzenia kluczowych dla sprawnego działania administracji stanowisk, przede wszystkim majorów, odpowiednimi ludźmi. Wskazywał na to w swoim liście W. Aksamitowski:

Racz JWny Pn Dei mieć w pamięci, aby do żadnego Rgtu pieszego, a tym bardziey konnego nie nominować mayorów ani kwatermistrzów Rgtwch iak tylko koniecznie tych, co w Francuzkiem Woysku służyli, i te powinności essencyalne Rgtwe znaią (a to w przypadku, ieżeli tylko trwale życzeniem iest, aby Rgta nasze, administrowane, i exercerowane były na wzór francuzkich) niewidze dotąd wprawdzie żadnego mayora Rgtu nominowanego, rozumiem zatym iż wczesna iest moia uwaga, co się tycze kwatermistrzów, można aby ci którzy są teraz tymczasowie pełnili Funkcyę, ale bardzo potrzebnym bydź rozumiem, abyś JWny WPn da ogólnym Rozkazem swoim ponowił uwiadomianie, iż kwatermistrze tymczasowie umieszczeni, będą mieli swe Rangi w Rgtach, ale do tych Funkcyów wezwanemi będą, albo ci Polacy, co Francuzkie znaią administracye woyskowe, albo Francuzi²⁰⁵.

²⁰² M. Jackowski, *Pamiętniki...*, s. 88; R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 2, s. 25-30. R. Wybranowski wspomina o konkursie strzelania zorganizowanym dla całej Wielkiej Armii, w którym brali udział także polscy żołnierze.

²⁰³ D. Dziewanowski do A. Roźnieckiego, Okuniew 2 V 1812, BK 01379, k. 2.

²⁰⁴ H. Eile, *Dzieje administracji...*, s. 21.

²⁰⁵ W. Aksamitowski do J. H. Dąbrowskiego, Poznań 27 XII 1806, AGAD, TD 10/3b, k. 71.

Wcześniej, bo już 21 XI 1806 r. J. H. Dąbrowski wydał rozkaz ustanawiający podstawowy organ administracyjny na szczeblu pułku jakim były rady gospodarcze (franc. conseil d'administration). Zgodnie z wytycznymi „Prezesem z prawa iest komendant regimentu, a członkami dway pierwsi z kolei starszeństwa sztabs czyli oberofficerowie przytomni przy regimencie (...) czyli przy sztabie regimentowym”. Członkowie rady mieli także wybierać kwatermistrza i kapitana ubiorczego. Ten drugi miał odpowiadać za mundury, wyekwipowanie i uzbrojenie, zawierać kontrakty na dostawę potrzebnych przedmiotów. Uprzednio umowy były zatwierdzane przez radę, która wyznaczała fundusze, za jakie mogły być one podpisywane. Kapitanowi ubiorczemu zostawiono możliwość wyboru dwóch zastępców („subalternów”) do pomocy, z czego jeden miał być „od broni”, zaś drugi „od ubioru”. Członkowie rady odpowiadali za przestrzeganie prawa i wspólnie ponosili konsekwencje jego przekroczenia. Wspomnianym rozkazem wprowadzono wzór, według którego miały być prowadzone spisy (kontrole), osobne dla oficerów oraz podoficerów i szeregowych²⁰⁶.

Prawdopodobnie działania wojenne opóźniały formowanie rad, a także doprowadzały do sytuacji, w której w radach umieszczano oficerów nie pełniących służby liniowej. Zapewne taka sytuacja stała za poleceniem wydanym J. H. Dąbrowskiemu przez ks. J. Poniatowskiego o następującej treści:

Rady Gospodarcze powinny się formować z officyerów korpusów [pułków] aktualnie w służbie będących, którzy w nich o swoim żołdzie urzędować powinni. Ostrzegam więc JWo Generała Dywizyi że sam de proprio żołd zapłaci tym wszystkim, których by w służbie niebędących w Radach Gospodarczych umieszczał²⁰⁷.

Już po powstaniu Księstwa Warszawskiego istnienie rad gospodarczych zostało usankcjonowane dekretem Fryderyka Augusta z 19 XII 1807 r. Zgodnie z nim każdy pułk piechoty i kawalerii oraz batalion artylerii miał posiadać własną radę gospodarczą złożoną z dowódcy pułku/batalionu, jednego kapitana, jednego porucznika, jednego podporucznika i jednego podoficera. Potwierdzono także istnienie rad gospodarczych poszczególnych legii, na których czele miał stać major legii²⁰⁸. Te z kolei „zostawać będą w ciągłych stosunkach i

²⁰⁶ *Do wszystkich w ogóle Oficerów Polskich mających formować Regimenta Polskie w Poznaniu D. 21 9bris R. 1806*, AGAD, TD 10/3a, k. 330-332. Według J. Pachońskiego rady gospodarcze powołano na początku 1807 r. J. Pachoński, *General Jan Henryk...*, s. 345.

²⁰⁷ J. Poniatowski do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 17 IV 1807, AGAD, TD 12/1, k. 166.

²⁰⁸ Rady gospodarcze legii istniały co najmniej od początku 1807 r. Znana jest korespondencja związana z 3 i 4 pułkiem piechoty poświadczająca wymianę listów między tymi pułkami a radą gospodarczą 1 Legii. Zob. Rada gospodarcza 1 Legii do F. Potockiego, bm 17 II 1807, AGAD, ARM 24/2, k. 170-172; S. Woyczyński do M. Wierzbńskiego Płock 16 V 1807, tamże, k. 63; E. Żółtowski do rady gospodarczej 1 Legii, Warszawa 21 IV 1807, ANK, AMI, sygn. 1280, k. 1.

korrespondencji z Ministrem [wojny]”. Przepisy sankcjonowały wykorzystywanie francuskich regulaminów administracyjnych, zaś w razie problemów „Nasz Minister Woyny rozwiązywać będzie trudności, któreby zayść miały w ich przystosowaniu”. Nakazano również, aby rady stosowały przyznane fundusze jedynie zgodnie z ich przeznaczeniem, bowiem ich członkowie „są odpowiedzialni za każde użycie funduszków, któreby przez niego [ministra] nie było rozkazany”. Ustanowiono inspektorów i podinspektorów popisów, którzy mieli sprawować nadzór²⁰⁹.

Wydane wyżej zarządzenie, mające zresztą charakter ogólny, okazało się niewystarczające. Dlatego też 14 I 1808 r. ks. J. Poniatowski wydał rozporządzenie ws. składu i sposobu działania rad gospodarczych pułków, zaś dziesięć dni później ogłosił analogiczne przepisy odnoszące się do rad legionowych. Wreszcie 16 III 1808 r. powołano komisję rewizyjną administracji wojskowej. Zgodnie z przepisami, rady gospodarcze pułków miały prawo wydawać oficerom stan ich służby²¹⁰ oraz udzielać dymisji podoficerom i żołnierzom²¹¹. Miały one starać się, aby możliwie wielu oficerów posiadało kompetencje w kwestii administracji. Celem nadzoru nad radami było prowadzenie popisów (nazywanych też rewiami bądź lustracjami). Ich główną funkcją była kontrola administracji pułkowej oraz gospodarności powierzonymi funduszami. Zestawienia przygotowane przez pułki minister wojny miał co rok przedkładać izbie obrachunkowej celem weryfikacji²¹².

Organem nadrzędnym dla administracji był minister wojny, któremu Fryderyk August, zgodnie z dekretem z 2 V 1808 r., powierzył „dyрекcję naczelną nad wojskiem, jego wewnętrzną administrację w całym Księstwie Warszawskim. Do niego zatem należy: rząd i dozór wojska całego, jego zaciąg, komplet, skład i organizacja i stosowne fortragi, ubiór i administracja żywności, płaca, uzbrojenie, ćwiczenie, porządek, karność, urlopy, zwolnienie ze służby, obrachunek”. Swoją ostateczną organizację ministerstwo wojny przyjęło w 1810 r. Wówczas składało się ono z sekretariatu generalnego pięciu wydziałów: funduszy, działań wojskowych, dyrekcji generalnej popisów, artylerii i inżynierów oraz opatrzenia wojska²¹³. Przed kampanią rosyjską wyodrębniono dyрекcję administracji wojennej oraz dyрекcję

²⁰⁹ DzP, t. 1, s. 24-27.

²¹⁰ Przykładowy stan służby wydany dla ppłk. Dionizego Pogorzelskiego z 12 pułku piechoty w: ANK, ZZG, sygn. 659, k. 23; dla ppor. Jana Ługowskiego z 11 pułku piechoty w: MWP 4312. W zbiorach Muzeum Wojska Polskiego zachowało się także zaświadczenie dla por. Tomasza Świtkowskiego z 9 pułku piechoty datowane na 1 I 1814 r. będące substytutem utraconego przez niego patentu. MWP 6737.

²¹¹ Zob. np. dokument potwierdzający zwolnienie ze służby sierż. Kacpra Böhma z 13 pułku huzarów, Siedlce 23 VI 1810 r., MWP 13765C.

²¹² J. Albrecht, *Z dziejów...*, s. 52-54; H. Eile, *Dzieje administracji...*, s. 15-17.

²¹³ Opis kompetencji poszczególnych wydziałów i ich podział na biura w: H. Eile, *Dzieje administracji...*, s. 19; J. Stojanowski, *Ministerium Wojny...*, s. 207-242.

popisów. Ponadto, na potrzeby wojsk mających wyruszyć do Rosji, powołano odrębną służbę administracyjną działającą przy sztabie V Korpusu, a także przy poszczególnych dywizjach²¹⁴.

Zmianę i ujednolicenie poprzednich przepisów dotyczących administracji przyniósł dekret Fryderyka Augusta z 12 VI 1810 r. Wniósł on, m.in. reformę składu rad gospodarczych pułków, które odtąd miały być złożone z pułkownika, dwóch najstarszych szefów batalionu/szwadronu, najstarszego kapitana i jednego podoficera bądź w wypadku „Korpusów mających tylko jeden Batalion” – szefa batalionu, trzech najstarszych kapitanów i jednego podoficera. Sankcjonowano zastępstwo w razie choroby „lub innej iakiey przyczyny”, które otrzymali kolejni oficerowie w danej randze bądź najstarsi z rangi niżej (np. major w przypadku pułkownika). Regulowano także podział obowiązków innych oficerów – major „sprawować tylko będzie Urząd Rapportera w Radzie Gospodarczey, w której ma głos radzący” zajmując się jednocześnie prowadzeniem kontroli pułkowej, zaś funkcję sekretarza miał pełnić kwatermistrz²¹⁵. Ustanowiono, że rady będą w normalnym trybie spotykać się raz w tygodniu bądź większą liczbę razy w przypadku konieczności, posiedzenia zwoływał przewodniczący rady. Zgodnie z przyjętymi przepisami, rada miała m.in. prowadzić księgę zawierającą wszystkie jej uchwały, którą co trzy miesiące miał kontrolować podinspektor popisów, zaś co rok – inspektor popisów dywizji²¹⁶. W dalszej części regulowano kwestie tj. prowadzenie ksiąg i kasy pułkowej, określono także obowiązujące wzory dokumentów. W celu lepszego zapoznania się oficerów drukowano książkową, liczącą wraz z załącznikami ponad 250 stron, edycję dekretu.

Wyjątkiem od zapisanych wyżej reguł działania rad gospodarczych były polskie pułki na służbie francuskiej. Kwestie administracji trzech pułków wysłanych do Hiszpanii wzbudziły zainteresowanie samego Napoleona, który w liście do ministra administracji wojennej Jeana-François-Aimé’a Dejeana napisał:

Ponieważ każdy z trzech pułków był częścią innej legii w Polsce, nie mają one żadnej administracji (...). Administracja ta nie będzie w imieniu tych pułków, ale w Pańskim imieniu i będzie znajdować się natychmiast pod Pana rozkazami. W tym celu wyznaczę Pan godnego zaufania pomocnika komisarzy wojennych, który będzie odpowiedzialny za zapewnienie odzieży, żyłdu i wszystkiego, co jest ogólnie niezbędne dla tego korpusu. (...) Będzie też kwatermistrz generalny dla tych trzech pułków, zwykły kwatermistrz i oficer płatniczy dla każdego pułku, kwatermistrz generalny, który będzie Polakiem, pozostanie on w Bordeaux, natomiast wszyscy rekruci przybywający z Polski i

²¹⁴ H. Eile, *Dzieje administracji...*, s. 20.

²¹⁵ *Dekret Jego Królewskiej Mości Zawierający przepisy Administracji i wewnętrzney rachuby Korpusów*, Warszawa 1810, s. 1-2.

²¹⁶ Tamże, s. 4-5.

wszyscy pozostający z tyłu, dołączą prosto zakładu w Bordeaux, gdzie powinny znajdować się wszystkie księgi metrykalne tych trzech pułków²¹⁷.

Tym samym administracyjnie pułki hiszpańskie nie podlegały ministrowi wojny Księstwa, lecz władzom francuskim. Jedna rada administracyjna dla tych pułków funkcjonowała w kolejnych latach, prawdopodobnie do czasu ich unifikacji w jeden pułk po kampanii rosyjskiej. Jedną radę administracyjną miała także dywizja J. H. Dąbrowskiego formowana w Saksonii wiosną 1813 r., co najpewniej miało ułatwić kontakty z władzami francuskimi. Nie była to jednak norma, gdyż dla pułków stacjonujących w Gdańsku, które przeszły na żołd francuski w 1811 r., postanowiono, że „administracja będzie polska”, co może sugerować, iż nie ingerowano we wcześniej funkcjonujące rady gospodarcze²¹⁸.

Prawdopodobnie wprowadzanie administracji wojskowej nowego rodzaju natykało pewne trudności, ponieważ dla większości oficerów, także wyższych pokroju dowódców pułków, była to nowość, która wymagała prowadzenia rozbudowanej korespondencji oraz regularnego sporządzania licznych dokumentów²¹⁹. Było to szczególnie ciężkie dla oficerów służących w armii przedrozbiorowej, gdzie biurokracja była minimalna. Wobec powstałych trudności J. Zajączek miał nawet wyrazić opinię, że Polacy „mało nadają się do regularnej administracji, zwłaszcza gdy trzeba ją z oświeconą wytrwałością, poddawać częstym kontrolom”²²⁰. Z kolei zdaniem J. Weyssenhoffa, w kwestii administracji „pułki nagle formowane niewielu miały oficerów z dobrem pierwiastkowym wychowaniem, którzyby lotnie pojęli nieco trudną rachunkowość korpusową [pułkową]. Wszystko trzeba było wykładać i tłumaczyć systematycznie, jak w szkołach”²²¹. Ks. J. Poniatowski w liście ze stycznia 1809 r.

²¹⁷ Napoleon do J.-F.-A. Dejeana, Rambouillet 29 X 1808 w: *En marge...*, s. 37-38. Zapewne w związku z tymi dyspozycjami szef 1 wydziału francuskiego ministerstwa wojny Louis Prevost pisał do szefa 4 wydziału tegoż ministerstwa: „Szanowny Panie, mam zaszczyt poinformować, że zgodnie z dyspozycjami otrzymanymi przez Jego Ekszelencję Ministra Dyrektora Administracji Wojennej odnośnie wykonania decyzji Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości z dnia 29 października [1808 r.], dotyczącej administracji 4, 7 i 9 pułków polskich, pan Egger, tymczasowy asystent komisarzy wojennych, otrzymał rozkaz udania się do zakładu tych pułków w Bordeaux, zostając upoważnionym do nadzorowania nad wszystkimi częściami [zakładu] i ich administracją, i do zapewnienia ich potrzeb, zgodnie z prawem oraz instrukcjami ministerialnymi”. L. Prevost do Barniera, Paryż listopad 1808, SHD, XL 1.

²¹⁸ Dekret ws. polskich pułków w Gdańsku, Rambouillet 15 V 1811, SHD, XL 1; *Supplément...*, s. 32.

²¹⁹ W zespole Archiwum Roskie Militaria w AGAD zachował się szereg dokumentów wytworzonych przez oficerów 4 pułku piechoty w latach 1807-1808. Pokazują one złożoność zagadnienia jakim była administracja wojskowa na poziomie regimentu. Zob. np. *Stan Batalionu 1^{go} Dnia 24^{go} Marca 1807 R^u*, AGAD, AMR 24/2, k. 42; *Rapport Regimentu 4^{go} Battallionu 1^{go} Infanterii Polskiej*, tamże, k. 180; *Rapport Kompanii Grenadyerów Pułku 4go Batalionu 1wszego dn. 16 Mar. 1808 w Warszawie*, tamże, k. 191; *Rapport Inspekcji Tygodniowej Pułku 4^o Battallionu 1^{go}*, k. 200; *Rapport Poczynionej Lustracji w Kompanii 5tey Battt. 2go Pułku 4go*, bm 30 IV 1809, tamże, k. 279.

²²⁰ L.-C. Coquegniot, *Jak bardzo...*, cz. 2, s. 62.

²²¹ J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 91-92. Ten sam oficer wskazywał na konieczność wykorzystywania terminologii francuskiej w administracji.

nakazał poinformować dowódców 1, 2 i 5 pułku kawalerii, aby przygotowywali raporty według ustalonych wytycznych tak, aby przesyłano do niego wykaz uzbrojenia, zaś stany pułków przekazywać do biur wojennych Wydziału Skarbu regularnie przed pierwszym i piętnastym dniem każdego miesiąca. Ten przykład potwierdza, że biurokracja nowego typu sprawiała trudności także dowódcom pułków²²².

Praca administracyjna była nie lubiana przez większość oficerów. Jednym z nich był J. Jaszowski, który opisywał swoje obowiązki podczas służby w Częstochowie:

będąc komendantem artylerii, zastępcą poddyrektora artylerii i poddyrektora inżynierów, miałem trojakiemu rodzaju zatrudnienie, potrzebując nadto prowadzić korespondencje w ważniejszych okolicznościach z generałem Pelletier (...) rozumiem się w języku francuskim (...); z pułkownikiem artylerii Antonim Górskim (...); z pułkownikiem artylerii Bontemps, także po francusku (...); z pułkownikiem inżynierów Sałackim (...); dalej z Kaliszem, skąd żołd dla mnie i niższych stopni odbierałem; oprócz tego musiałem robić sam stany płacy oddziału (...). Po raportach okresowych, które mnie niewiele pracy kosztowały, najgorsze były korespondencje, które czasem wielkości arkusza (...) dochodziły, a wszystkiego, co pisałem, powinny były w książkach na to zrobionych pozostać kopie. Zatrudnienia miałem do przesycenia²²³.

Podobne odczucia przejawiał J. Sowiński tuż przed kampanią rosyjską:

Chciałbym Ci donieść o zatrudnieniach moich, lecz te są tak monotonne, gdy nie mam przerwy, iż nie warto jest wspomnienia. Dotąd wstąpię między 4 y 5, po ubraniu się zupełnym, piszę, gdy na korespondencji, lub na naradzie do dawania rozkazów nigdy mi nie zbywa (...). Za zwyczaj na pisaniu czas mi schodzi, aż do godziny 1 ltej o której warta się luzuje i służba na 24 godzin reguluje (...). Po obiedzie zazwyczaj jeździłem do Pułtusza aby ustnie tak Generałowi Zajączkowi i Jenerałowi Pell[etier] meldować, gdy między taką liczbą koni, ludzi i wozów zawsze się coś nowego znajdzie, a w kwadransie można się więcej rozmówić, niż na piśmie przez cały dzień²²⁴.

Z kolei J. Weyssenhoff wspominał w 1807 r. „szukałem po mieście pisarza, ale gdy, pomimo wielkiej nagrody ofiarowanej, nie znalazłem żadnego, musiałem sam swoją ręką wszystko pisać”. Na pewno czynności administracyjne nie należały do najłatwiejszych i najlżejszych zadań. M. Smarzewski wspominał konsekwencją mianowania go płatkami pułku w 1813 r. były „korespondencje z inspektorami francuskimi trudne i nudne i przejażdżki konno po

²²² J. Poniatowski do F. Paszkowskiego, Warszawa 30 I 1809, ANK, AMI, sygn. 1274, k. 11. W swoim raporcie dla J. Niemojewskiego z maja 1810 r. ks. D. Radziwiłł odnotowywał przesłanie pierwszego raportu 15-dniowego jako dowódca 8 pułku ułanów, co może sugerować, że przykładano wagę do poprawnego wykonywania przynajmniej tej czynności administracyjnej. D. Radziwiłł do J. Niemojewskiego, Dylewo 10 V 1811, AGAD, ANiemi, sygn. 10, k. 2.

²²³ J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 49.

²²⁴ J. Sowiński do K. Jonas, Gnojno, 12 VI 1812, MWP 29531-1. W zbiorach Muzeum Wojska Polskiego zachował się stan artylerii 16 Dywizji Piechoty sporządzony przez J. Sowińskiego w maju 1812 r., zapewne w ramach opisanych wyżej obowiązków. Zob. MWP 29537.

fundusze”. Wobec powyższego, nie bez przyczyny W. Fiszerowa konkludowała, iż: „Rachunkowość francuska, tak skomplikowana i obszerna, do rozpaczki doprowadzała naszych oficerów, którzy umieli lepiej bić się niż władać piórem”²²⁵.

Proces zaprowadzania nowoczesnych standardów administracyjnych był długotrwały. Dowodzi tego instrukcja A. Roźnieckiego dla 3 pułku ułanów z maja 1808 r. Poza poruszonymi już wyżej kwestiami, w materii administracji pozostawiono kilka poleceń. Jako pierwszą poruszono sprawę składu rady gospodarczej, której przewodniczył dowódca pułku J. Łączyński. Według treści instrukcji, skład rady był odnawiany co rok, zgodnie z obowiązującym w pułku starszeństwem oficerów. Wymieniono także mjr. Bardzkiego jako zastępcę prezesa. Wprawdzie funkcji nie wymieniono w dekrete z grudnia 1807 r., lecz wydaje się, że była to powszechna praktyka. W dalszej części generalny inspektor kawalerii pisał o zasadach rozliczania z funduszy, miał on także dokonać kontroli wydatków. W celu ich lepszego nadzoru kapitan ubiorczy miał założyć dziennik dla każdego elementu ubioru, jaki miał odbierać. Generał nakazał sporządzanie dziennika korespondencji, wydano również zalecenia dotyczące pilnowania kasy pułkowej i księgi korespondencji. Nacisk położono na to, aby były jasno wyznaczono osoby odpowiedzialne za ten obszar. A. Roźniecki przeprowadził kontrolę ksiąg kompanijnych odnotowując, że tylko dwie kompanie w całym pułku (na sześć) je mają. Generalny inspektor „nie inną przyczynę upatruje, jak słabość pułkownika, którego choć najmniejsze oddalenie z pułku, znaczną onemu szkodę przynosi, tak jak przytomność jego wszystko zło poprawia, nawet inne dobro tworzy”²²⁶. Może to sugerować niedostateczny nadzór dowódcy pułku, również nad sprawami administracji²²⁷.

Problemy istniały również w administracji pułków znajdujących się w Hiszpanii. Dowódca 4 pułku piechoty T. Woliński donosił w maju 1810 r. o złym stanie kasy pułkowej, za co winę mieli ponosić jego poprzednicy. Odnotowywał on także brak aktualizowania rachunków pułkowych od momentu wejścia do Hiszpanii. Także mjr Walenty Borowski z 7 pułku piechoty meldował o trudności w dokończeniu obrachunków z powodu dużych strat wśród wyższych oficerów, obejmujących również osobę kwatermistrza²²⁸.

²²⁵ W. Fiszerowa, *Dzieje moje...*, s. 311; M. Smarzewski, *Pamiętnik...*, s. 97; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 82.

²²⁶ Według J. Albrechta J. Łączyński miał tłumaczyć się, że winę za zły stan administracji pułku ponosi mjr Bardzki „który z dawnych rotmistrzów kawalerji pochodził, nie widział przeto potrzeby obciążać się papierami jakiegokolwiek bądź gatunku”. Pozwiedzałoby to tezę o trudnościach z wprowadzeniem nowoczesnej administracji w sytuacji posiadania na wysokich stanowiskach dowódczych oficerów z przeszłością w armii przedrozbiorowej. J. Albrecht, *Z dziejów...*, s. 48.

²²⁷ *Instrukcja...*, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 10-15.

²²⁸ T. Woliński do S. Fiszera, 1 V 1810 Malaga, BPAU, TS, sygn. 8754, k. 10; W. Borowski do S. Fiszera, Grenada 8 I 1811, tamże, k. 11.

Także zaprowadzanie reguł z 1810 r. musiało trwać przez jakiś czas. Ks. D. Radziwiłł meldował J. Niemojewskiemu w maju 1811 r., że rada gospodarcza działa według nowych zasad, co może sugerować, że implementacja nowych przepisów nie nastąpiła natychmiastowo²²⁹. Prawdopodobnie nie we wszystkich pułkach administracja działała z problemami. Odwołując się do opinii dyrekcji popisów, dowódca 1 pułku strzelców konnych K. Przebendowski wyraził opinię o dobrze prowadzonej administracji w swoim regimencie²³⁰.

W kwestii przystosowania oficerów do administracji problemem zapewne była duża rozszada wśród oficerów, zwłaszcza młodszych, na co zwracała uwagę deputacja z 1810 r. W swoich konkluzjach pisała, iż: „officer przez dwa lata ledwo nabywszy wiadomości potrzebney tak co do służby woyskowej, iako i do rachunkowości, porzuca służbę, inny na iego miejsce wstępuje, którego na nowo uczyć potrzeba tym sposobem”. Mimo to trafiali się oficerowie z talentem w omawianych kwestiach. Chociażby J. Weyssenhoff wspominał majora swojego pułku Darewskiego: „Niezrównany ten administrator stał mi się wielką pomocą; odtąd więcej mogłem się zajmować służbą i nauką”²³¹.

Jednym z głównych problemów z jakimi mierzyły się rady gospodarcze był niedostatek finansów, co doprowadzało do nieregularnych wypłat żołdu (patrz podrozdział 3.3), ale także złej sytuacji w kwestii wyposażenia pułków. Były główne troski tych ciał. W opinii K. Turno „Byt oddziałów był pełen trudów, gdyż administracja wojskowa nie mogła zaspokoić ich potrzeb”. Z pewnością, oprócz sytuacji finansowej państwa, na niedobory miał wpływ sposób zarządzania posiadanymi funduszami, który pozostawiał wiele do życzenia. Nie wprowadzono centralnego planowania wydatków, przez co nie patrzono długoterminowo. Z drugiej strony pieniędzy wciąż brakowało, więc dawano i wydawano je w miarę posiadanych możliwości²³².

Na przestrzeni lat poszczególni dowódcy pułków wysyłali liczne listy, w których pisali o niedostatkach i podjętych działaniach. Przykładowo, wobec złego stanu umundurowania dowódca 2 pułku ułanów T. Tyszkiewicz miał powołać specjalną komisję w składzie majora i czterech oficerów do zbadania wartości potrzebnego ekwipunku, wskazując na zły stan obecnego wyposażenia, które zostało nabyte jeszcze w 1806 r. i całkowicie zużyte w czasie wojny 1809 r.²³³ Z kolei dowódca 4 pułku strzelców konnych S. Dulfus pisał, że przesunął

²²⁹ D. Radziwiłł do J. Niemojewskiego, Dylewo 4 VI 1811, AGAD, ANiem, sygn. 10, k. 14-15.

²³⁰ K. Przebendowski do K. Hebdowskiego, bm 29 XI 1811, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 56.

²³¹ *Raport deputacyi...*, BPAU, rkps 139, k. 152; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 94.

²³² J. Stojanowski, *Ministerium Wojny...*, s. 229; K. Turno, *Souvenirs...*, s. 101.

²³³ T. Tyszkiewicz do J. Poniatowskiego, Warszawa 20 I 1810, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 46. O wciąż złym stanie tego pułku w przededniu kampanii rosyjskiej świadczy raport D. Dziewanowskiego: „Lustrowałem dziś Połk 2gi (...) znalazłem go w bardzo złym stanie i może takim, iakiego już w całej armii nie mamy. Mundury wysłużone i dobrze wytarte, leibiki i płaszcze to same gałgany, mantelzaki zruynowane, oporządzenie końskie procz nagłówek, i części iakieys rzemieni, którą wyłączyć można, derki powszechnie złe (...). Płaszczy dobrych ma

pieniądze przeznaczone na mundury na wypłatę żołdu. W takich sytuacjach dochodziło do powstania zadłużenia, co odnotowywano w korespondencji rady gospodarczej 16 pułku piechoty z zastępcą ministra wojny J. Wielhorskim z marca 1812 r. Chcąc pozyskać fundusze, oficerowie potrafili posunąć się do fałszerstw, jak w przypadku J. Weyssenhoffa, który dla szybszego uzyskania od Francuzów pieniędzy na oporządzenie pułku zmyślił wymaganą listę podoficerów i żołnierzy²³⁴.

Z pewnością w pułkach dochodziło do niegospodarności. Były one spowodowane polityką dowódców pułków, przede wszystkim kawalerii. Ci starali się, aby ich żołnierze byli odpowiednio ubrani, co prowadziło do przypadków przepłacania. Powszechny był wówczas zwyczaj zamawiania mundurów czy oporządzenia końskiego w Warszawie, a nie w pobliżu miejsca stacjonowania pułku. Odbywało się to nawet w sytuacji znacznych różnic cen. Proceder był możliwy, ponieważ ministerstwo wojny jako organ kontrolny nie posiadało organów terytorialnych, przez co cała korespondencja i nadzór, zwłaszcza po likwidacji rad legionowych, musiała iść do i z Warszawy²³⁵.

Niekiedy wykryte nieprawidłowości pociągały za sobą konsekwencje. Tak też było w przypadku oficerów z 10 pułku piechoty, w którym po kontroli nakazano, by „dla nieprzytomnych i odległych przy 2gim i 3cim Batalionie trudniących się dawniej Admiistracyą Pułkową Officerów, przeto zostawia się do tego trzy miesiące czasu, w którym przeciągu winni wszyscy swoje iasne i autentyczne dowody [wydatków] Podinspektorowi złożyć”²³⁶. W tym samym pułku odnotowano, że:

Z tych obrachunków i ksiązek administracyjnych Rady Pułkowej widzi zastępca Generalnego Inspektora Broni wielki nieporządek, który i skarb niszczy i iest przykrym żołnierzowi. (...) zaleca [się] przeto Radzie Pułkowej, aby ci dway kwatermistrz iako i kapitan ubiorczy zaraz zamienieni byli, a Rada Gospodarcza inne na ich miejsce osoby zdatnieysze obrała. Przypomina się Radzie Gospodarczey że każdy nieporządek za każdy nie prawny zbytkowy wydatek każdy wszczegółności Członek [rady] iest odpowiedzialnym²³⁷.

bydź tylko 60, iak sam major oświadczył przy Officerach. (...) Żołnierze nie mają iak tylko po iedney parze butów, koszul tylko dwie, i to u niektórych złe”. Konkluzja raportu była dość smutna: „Raczy JW. Generał donieść o tym komu będziesz sądzić potrzebą albo sam się przekonać. Lecz pomimo iak słyszę od Podinspektora [popisów], że ubranie Połku tego kosztuie Million siedmkroć kilkadziesiąt tysięcy [złotych] zaręczyć mogę JW. Generałowi, i niech to zostanie między nami, że niech potrwa kampania na dłużej iak dwa lub trzy miesiące, to pierwszy Połkownik co ten Połk odbierze, ani 25 procenta nie zostanie na ludziach i koniach, coby po kampanii do użycia zostało, bo realnie procz trochy rzemieni, reszta na nic się zdać nie może”. D. Dziewanowski do A. Rożnieckiego, Sielce 18 V 1812, BK 01379, k. 14-15.

²³⁴ S. Dulfus do K. Hebdowskiego, Wschowa 24 VIII 1810, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 80; Rada gospodarcza 16 pułku piechoty do J. Wielhorskiego, Warszawa 15 III 1812, AGAD, MEN, sygn. 34; J. Wielhorski do rady gospodarczej 16 pułku piechoty, tamże; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 82.

²³⁵ H. Eile, *Dzieje administracji...*, s. 26, 37-39.

²³⁶ BCzart, sygn. 3159 IV, k. 243-244.

²³⁷ Tamże, k. 244-245.

W skrajnych przypadkach oficerowie trafiali do aresztu. Taki los spotkał kpt. Franciszka Winnickiego z 3 pułku piechoty, którego oskarżono o zdefraudowanie ponad 20 tys. zł po inspekcji dokonanej przez „jednego prusaka”²³⁸ którego wysłano na „rewizję Kassy [pułkowej]”²³⁹.

Nieco inny przypadek miał miejsce w 6 pułku ułanów, gdzie po objęciu dowództwa przez Michała Pągowskiego w 1810 r. oskarżył on swojego poprzedniego – D. Dziewanowskiego, o zdefraudowanie 90 tys. zł. Ze względu na brak źródeł nie wiadomo jak zakończyła się ta sprawa, lecz prawdopodobnie wobec D. Dziewanowskiego nie wyciągnięto żadnych konsekwencji. Niemniej, ze względu na brak chęci M. Pągowskiego do dostarczenia ksiąg pułkowych, spór przewlekał się aż do 1811 r.. Zdaniem A. Ziółkowskiego, konflikt miał przykryć złą opinię krążącą o nowym dowódcy pułku już od czasów legionów, gdyż miał brać udział w podejrzanym interesach²⁴⁰.

Od nieprawidłowości nie były wolne pułki walczące w Hiszpanii. W sierpniu 1809 r. francuski minister wojny H. Clarke, donosząc o nieporządku panującym w zakładzie i administracji pułków hiszpańskich, konkludował, iż

Po uzyskaniu informacji o przyczynach tego nieporządku i tego nieporozumienia doszedłem do przekonania, że przyczyną jest niespójne postępowanie i zła administracja pana Chojnackiego [ówczesnego komendanta zakładu – przyp. DG], oskarżonego o konszachty z dostawcami i o dewaluację efektów należących do zakładu. Załączam niniejszym kopię listu napisanego do mnie w tej sprawie przez pana generała – komendanta [placu] w Bordeaux²⁴¹.

W późniejszym okresie sytuacja prawdopodobnie uległa poprawie, co zdaje się sugerować list C. Zdzitowieckiego. Prosi bowiem w nim o wydanie rozkazu wyjazdu do Hiszpanii ppłk. Geislerowi, ale dopiero po zamknięciu wszystkich spraw, za które odpowiadał jako odpowiedzialny za administrację w zakładzie²⁴².

Podsumowując, w okresie Księstwa Warszawskiego duża część oficerów, także tych doświadczonych, musiała zmierzyć się z recepcją francuskich rozwiązań w zakresie szkolenia (z pewnym wyjątkiem w kawalerii) i administracji. W zakresie szkolenia wszystkie wymienione wyżej czynniki, jak skład i kompetencje kadry dowódczej, opanowanie

²³⁸ Zapewne chodzi o urzędnika (najpewniej niemieckiego pochodzenia) z czasów pruskich pozostawionego na urzędzie.

²³⁹ F. Winnicki do J. Poniatowskiego, Warszawa 19 VIII 1808, AGAD, MJ, sygn. 235, k. 39-40.

²⁴⁰ J. Staszewski, *General Dominik...*, s. 36; A. Ziółkowski, *Pułki ułanów...*, s. 116.

²⁴¹ H. Clarke do J. Poniatowskiego, bm 26 VIII 1809, SHD, XL 1. W tymże liście H. Clarke donosi o prośbie Chojnackiego o możliwość skierowania do oddziałów bojowych mimo opisanych wyżej nieprawidłowości.

²⁴² C. Zdzitowiecki do H. Clarke’a, Bordeaux 11 X 1811, SHD, XL 1.

regulaminów czy *material ludzki* oddziału, prowadziły do występowania różnic w obrębie wyszkolenia poszczególnych pułków, batalionów, a nawet kompanii. Zapewne najmniejsze różnice były widoczne w artylerii, m.in. dzięki staraniom francuskich oficerów. Niemniej i tam J. Pelletier potrafił wyrazić się krytycznie o stanie wyszkolenia w kwietniu 1810 r. Największe różnice występowały w kawalerii, co było związane zwłaszcza z brakiem oficjalnego regulaminu. Jednakże nawet w piechocie, nadzorowanej przez surowego S. Fiszera, istniały niedociągnięcia, co pokazują notatki poczynione przez generalnego inspektora piechoty po inspekcjach w pułkach jesienią 1809 r. Np. odnotował on, że 1 pułk piechoty „dobrze robi bronią, za wolno maszeruje”, zaś 2 pułk „nie ma wiele instrukcji [umiejętności] w kompaniach”. Niemniej, w opinii M. Kukiela „jazda Księstwa pozostała w tyle za piechotą”. W zależności od oddziału i rodzaju broni intensywność szkolenia były zróżnicowane, od opinii F. S. Gawrońskiego, że „Musztry ustawne i służba nie dała czasu do zabawy” po cytowane wyżej słowa żołnierzy 7 pułku ułanów, iż ich dowódca „bardzo nie mustruie”. Zdaniem P. Lelewela dopiero w 1813 r. nastąpiły dogodne warunki do szkolenia „co przychodziło z łatwością, gdy była ognista chęć przy pracy wydoskonalonych oficerów i starych żołnierzy”. Do całkowitego ujednolicenia systemu i wyrównania poziomu wyszkolenia pułków mogło dojść jedynie przy dłuższym okresie pokoju, co stało się dopiero po 1815 r.²⁴³

W zakresie administracji, wprowadzanie francuskich standardów było nawet trudniejsze z powodu braku szerszych tradycji administracji wojskowej w wojsku polskim. Fakt ten, a także ogólna sytuacja Księstwa prowadziła do ślepego naśladownictwa Francuzów. Zdaniem badacza dziejów administracji w armii Księstwa Henryka Eile: „Naśladownictwo szło tak daleko, że wprowadzono nie tylko wzory, ale i terminy francuskie, tak że w ówczesnych rozporządzeniach wojskowych, spotykamy w tekście polskim wyrazy francuskie i to zarówno zamiast odpowiednich polskich, jak i obok polskich”²⁴⁴. Jak celnie zauważył badacz, nie podjęto wysiłku w celu stworzenia odrębnego, „bardziej swojskiego” systemu administracji, który odpowiadałby polskiej terminologii i potrzebom. Nie było to z pewnością zadanie łatwe wobec ciągłych wojen i zależności Księstwa od Francji, jednakże możliwe. Także brak wystarczającej kontroli oraz fatalna sytuacja finansowa państwa prowadziła do nadużyć, których praktycznie do końca istnienia Księstwa nie udało się wyplenić²⁴⁵.

²⁴³ Dziennik S. Fiszera, BCzart, sygn. 11617 IV, k. 447-448; F. S. Gawroński, *Pamiętnik...*, s. 304; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 165; R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko KW. Artyleria*, s. 53; P. Lelewel, *Pamiętniki...*, s. 185; G. Zych, *Armia...*, s. 37.

²⁴⁴ H. Eile, *Dzieje administracji...*, s. 21.

²⁴⁵ Tamże, s. 23.

4.3. W trakcie kampanii i na polu bitwy. Sztuka wojenna oficerów armii Księstwa Warszawskiego. Nagrody i odznaczenia.

Najważniejszym wydarzeniem dla każdego oficera niewątpliwie był udział w kampanii wojennej. Epoka napoleońska przyniosła oficerom polskiej armii możliwość wzięcia udziału w wielu z nich. Były to: wojna z Prusami i Rosją (1806-1807), wojna na Półwyspie Iberyjskim (1808-1812), wojna z Austrią (1809 r.), kampania rosyjska (1812 r.), kampanie wiosenna i jesienna w Niemczech (1813 r.) oraz kampania francuska 1814 r. Każdy z tych konfliktów odznaczał się swoją specyfiką, niemniej możliwe jest wyciągnięcie bardziej ogólnych wniosków, gdyż udział w działaniach wojennych jest związany z szeregiem zagadnień omówionych poniżej.

Z racji odnoszenia się do kadry dowódczej, warto zacząć od próby scharakteryzowania sztuki wojennej prezentowanej przez polskich dowódców epoki napoleońskiej. Zagadnienie to można analizować w dwóch aspektach – poziomowi operacyjnego oraz taktycznego. Zaczynając od wyższego szczebla, należy wyjść od tego, że w zasadzie armia Księstwa Warszawskiego ani razu nie operowała jako samodzielna siła. Oczywiście, wojna 1809 r. przebiegała na odizolowanym teatrze działań wojennych, aczkolwiek działania, zwłaszcza w Niemczech i Austrii, nie pozostawały bez wpływu na operacje prowadzone w Księstwie, zaś polskie dowództwo cały czas funkcjonowało według wytycznych, choćby najbardziej ogólnych, ze strony decydentów francuskich (Napoleona, marsz. L.-N. Davouta, marsz. J.-B. Bernadotte’a)²⁴⁶. Naturalnie, odległość i nieregularność korespondencji utrudniały utrzymanie stałego kontaktu, aczkolwiek w jakimś stopniu ograniczały wolność działania polskich generałów. Analogiczna sytuacja miała miejsce w odniesieniu do działań korpusu J. Zajęczka nad Omulwią w 1807 r. czy operacji dywizji J. H. Dąbrowskiego na Białorusi w 1812 r. Dlatego można mówić bardziej o podejmowaniu działań w skali operacyjnej, a nie strategicznej²⁴⁷.

Przyjmując tą (skromniejszą) perspektywę należy wyjść od faktu, że w okresie wojen napoleońskich można wymienić jedynie kilka sytuacji, w których polscy generałowie dowodzili siłami większymi niż brygada. W praktyce do tego grona można zaliczyć jedynie

²⁴⁶ B. Pawłowski, *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku*, Oświęcim 2019, s. 87, 91.

²⁴⁷ W trakcie epoki napoleońskiej nie wykorzystywano pojęcia szczebla operacyjnego, zaś wokół pojęć strategii i taktyki trwał spór terminologiczny np. Jacques-Antoine-Hippolyte de Guibert wykorzystywał pojęcia wielkiej i elementarnej taktyki, z kolei już po 1815 r. Antoine-Henri Jomini dzielił taktykę na wyższą i niższą. *Guibert's „General Essay on Tactics”*, oprac. J. Abel, Brill 2022, s. XXVI; A.-H. Jomini, *Zarys sztuki wojennej*, Ożarów Mazowiecki 2022, s. 31.

czterech generałów – J. H. Dąbrowskiego (1807 r., 1809 r., lata 1812-13)²⁴⁸, ks. J. Poniatowskiego (1809 r., lata 1812-13)²⁴⁹, A. Roźnieckiego (1812 r.) oraz J. Zajączka (1807 r., 1809 r., 1812 r.)²⁵⁰, zaś trzech z nich prowadziło działania autonomiczne (J. H. Dąbrowski, ks. J. Poniatowski, J. Zajączek). Wszyscy ci trzej generałowie należeli do grupy, którą ukształtowała przedrewolucyjna sztuka wojenna, bowiem ks. J. Poniatowskiego kształtował się jako oficer w armii austriackiej, J. H. Dąbrowski – w saskiej, zaś J. Zajączek – w przedrozbiorowej polskiej. Dwaj ostatni mieli przed 1806 r. bezpośrednią styczność z napoleońską sztuką wojny poprzez służbę w legionach bądź bezpośrednio w armii francuskiej. Tym samym mieli oni okazję poznać cały szereg rozwiązań, także na polu sztuki operacyjnej i taktycznej. Pozostaje pytanie o ich recepcję w operacjach prowadzonych przez nich po 1806 r.

To, że francuskiego modelu prowadzenia operacji wojskowych całkowicie nie zaimplementowano w armii Księstwa Warszawskiego widać wyraźnie na przykładzie wojny z 1809 r. W dużej mierze przebieg tego konfliktu był odmienny niż wskazywałyby zasady napoleońskiej sztuki wojny. Choć zaczęła się ona od walnego starcia (bitwa pod Raszynem), to jednak jej kolejna część – zwłaszcza ofensywa na Galicję, planowana jeszcze przed wojną, a po Raszynie proponowana, m.in. przez J. H. Dąbrowskiego, odpowiada bardziej strategii znanej z II poł. XVIII w., gdzie liczyło się wymanewrowanie przeciwnika i unikanie walnych starć. Zatem, choć przyjęte rozwiązanie nie odpowiadało duchowi zasad prowadzenia wojny wytyczonych przez Napoleona, to była to decyzja jak najbardziej słuszną pod kątem politycznym, ale jak się szybko okazało – także wojskowym. Bowiem budowa tzw. pułków galicyjsko-francuskich zwiększyła potencjał armii Księstwa Warszawskiego, zaś Austriacy nie mogli swobodnie atakować na lewym brzegu Wisły. Zdaniem G. Zycha, ta wojna pokazała „wyższość ówczesnego stanu polskiej sztuki wojennej nad sztuką przeciwnika”. Mając na uwadze powyższe spostrzeżenia, należy zwrócić uwagę na bardzo specyficzny charakter konfliktu. Przez co można mówić nie tyle o wyższości sztuki wojennej, ile po prostu lepszym dowodzeniu zaprezentowanym przez polskich generałów²⁵¹.

Przechodząc bezpośrednio do oceny talentów militarnych polskich oficerów szczególnego omówienia wymagają trzej najważniejsi polscy generałowie – ks. J. Poniatowski,

²⁴⁸ Do tego można doliczyć wyprawę wielkopolską z okresu insurekcji kościuszkowskiej oraz działania podczas wojny z II koalicją antyfrancuską w 1799 r.

²⁴⁹ Do tego można doliczyć kampanię ukraińską podczas wojny 1792 r. oraz dowództwo dywizji podczas obrony Warszawy w 1794 r.

²⁵⁰ Do tego można doliczyć działania na Lubelszczyźnie podczas insurekcji.

²⁵¹ M. Baczkowski, *Wierny...*, s. 50; G. Zych, *Armia...*, s. 198-200.

J. H. Dąbrowski i J. Zajączek. Ks. J. Poniatowski jest o tyle ciekawym przykładem wodza, gdyż w latach 1794-1806 pozostawał poza wojskiem, a tym samym nie miał styczności z napoleońską sztuką wojny przed ponownym podjęciem służby. Niemniej, w momencie utworzenia Księstwa Warszawskiego posiadał największe spośród polskich generałów doświadczenie w zakresie dowodzenia dużym zgrupowaniem wojsk (wojska koronne na Ukrainie w 1792 r.)²⁵². Na sposób dowodzenia ks. J. Poniatowskiego duży wpływ miało otrzymane przez niego wychowanie wojskowe, jakie otrzymał w trakcie służby w armii austriackiej. W opinii R. Bieleckiego „Ze służby tej wyniósł zresztą błędne przekonanie o wyższości strategii manewrowej i potrzebie starannego unikania bitwy do czasu, aż przeciwnik znajdzie się w niekorzystnej sytuacji”²⁵³. Nieco przeczy temu sytuacja z wojny 1809 r., gdy postanowił wydać Austriakom walną bitwę pod Raszynem, choć w dalszej części kampanii faktycznie unikał większych starć.

W odniesieniu do obecności elementów austriackiej sztuki wojny w modelu dowodzenia ks. J. Poniatowskiego, potrafiło to przynieść negatywne konsekwencje. K. Kołaczkowski opisując udział polskiego V Korpusu Wielkiej Armii w bitwie pod Borodino stwierdził:

Ile razy zdarzyło mi się widzieć księcia Poniatowskiego, zawsze wprowadzał bataliony pojedynczo w ogień, gdzie sam rycerską swoją piękną postawą odznaczał się od wszystkich; nigdy nie pamiętam jednak, aby kilka batalionów odrazu wysłał z rezerwą, albo z drugą linią w odwodzie. Był to błędny zwyczaj, z austriackiej szkoły przyjęty, który nie wiele dokazawszy, tępił naszą piechotę²⁵⁴.

Mając na względzie chociażby ciężkie warunki terenowe, w których przyszło walczyć Polakom w trakcie bitwy, nie do końca można się zgodzić z powyższą opinią. Ponadto dość ciekawym przykładem pozytywnych skutków wykorzystywania taktyki częściowego rzucania sił do walki jest bitwa pod Czirikowem z 29 IX 1812 r., gdzie ks. J. Poniatowski pokonał trzykrotnie silniejsze wojska rosyjskie gen. Michaiła Miłoradowicza. To starcie, choć oceniane jako jedno z najlepszych w karierze tego wodza (czy nawet najlepsze, jak chce tego A. Paczuski), to przez biografów księcia pozostaje marginalizowane. Sz. Askenazy i R. Bielecki tylko o nim wspominają, zaś J. Skowronek nie poświęcił mu ani słowa. Tymczasem, było ono znaczącym sukcesem taktycznych, choć nie przełożyło się na przebieg działań w skali

²⁵² Niemniej jeszcze w odniesieniu do wojny 1812 r. K. Kołaczkowski wyraził opinię, że: „książę Poniatowski zamało miał doświadczenia w kierowaniu korpusu kilkudziesięciotysięcznego”. K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 88.

²⁵³ R. Bielecki, *Książę Józef...*, s. 10.

²⁵⁴ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 122.

operacyjnej. Dowodzenie księcia Józefa w tej bitwie docenił chociażby K. Kniaziewicz pisząc: „W tym spotkaniu wielkiej przytomności, zimnej krwi rzadkiej odwagi, i zwinności taktycznej dał dowód X. Józef Poniatowski”. Warto dodać, że elementów austriackiej sztuki wojennej można szukać na szczeblu operacyjnym, czego dowodem jest traktowanie 8 Dywizji Kawalerii Lekkiej ks. A. P. Sułkowskiego prawdopodobnie jako *żelaznego* odwodu w trakcie kampanii jesiennej 1813 r.²⁵⁵.

Osobnym i wartym omówienia zagadnieniem jest wspomniana wyżej bitwa pod Raszynem z 19 IV 1809 r. Choć zdaniem R. Bieleckiego, starcie miało ugruntować opinię o wysokich zdolnościach wojskowych ks. J. Poniatowskiego, to jednak sprawa nie jest tak jednoznaczna. Faktycznie, miejsce stoczenia bitwy zostało wybrane bardzo dobrze – teren, w szczególności groble, niwelowały przewagę Austriaków we wszystkich rodzajach broni i mocno utrudniały manewrowanie, a tym samym przerzucanie oddziałów na poszczególne odcinki pola bitwy. Z drugiej strony, podczas bitwy okazało się, że topografia bywała także problemem dla strony polskiej (patrz: odwrót przedniej straży M. Sokolnickiego w stronę Raszyna), niemniej w sytuacji toczenia walk obronnych więcej korzyści było po stronie Polaków. Wydaje się, że polski wódz liczył, iż zgodnie ze schematami postępowania Austriaków, które książę przecież dobrze znał, najpierw ześrodkują całe swoje siły, a dopiero wtedy uderzą. W tym sensie podjęcie walki przez austriacką straż przednią gen. Johanna Mohra musiało być pewnym zaskoczeniem. Mimo to polski wódz nie zdecydował się wycofać wspomnianego wyżej zgrupowania M. Sokolnickiego, które zapewne miało jedynie rozpoznać i ocenić siłę wojsk przeciwnika (po czym się cofnąć), tylko przyjął bitwę. W tym kontekście zasadnicze pytanie budzi brak wsparcia dla straży przedniej, która w trakcie bitwy nie została odciążona oddziałami z głównych sił broniących linii rz. Mrowy. Nawet słynny kontratak prowadzony osobiście przez ks. J. Poniatowskiego był poprowadzony na czele I batalionu 1 pułku piechoty, który prawdopodobnie brał już udział w walkach. Z pewnością książę działał w trakcie bitwy bardzo ostrożnie, zapewne obawiając się możliwego oskrzydlenia, a także chcąc utrzymać główną linię obrony, a tym samym spójność swoich sił. Dlatego też jako czysto teoretyczne należy potraktować rozważania Mariana Kukiela o możliwym wyprowadzeniu ataku w kierunku karczmy Wygoda. Podsumowując dorobek historiografii poświęconej bitwie pod Raszynem, Damian Drzazga celnie zauważył, że przejawia ona zbyt pozytywny obraz

²⁵⁵ K. Kniaziewicz, *Autobiografia*, BPP, sygn. 481, k. 37; Sz. Askenazy, *Książę Józef...*, s. 212; R. Bielecki, *Książę Józef...*, s. 206; D. Madziar, *Działania dywizji kawalerii księcia generała Antoniego Pawła Sułkowskiego pod Altenburgiem w 1813 r.*, „Studia nad epoką napoleońską”, t. II, red. M. Baranowski, Oświęcim 2016, s. 232; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 23. Szerzej na temat bitwy pod Czirikowem w: D. Gralik, *Czirikowo 1812 – zapomniana bitwa księcia Józefa*, „Colloquium”, nr 1/2020, s. 61-78.

wyniku starcia dla strony polskiej. Taka opinia jest jak najbaczniej uprawniona, gdyż bitwa przyniosła decyzję o oddaniu Warszawy, zaś z drugiej strony najpewniej nie dała wspomnianego wielokrotnie ugruntowania morale, jak opisał to m.in. M. Kukiel. Wprawdzie G. Zych twierdzi, że wydanie bitwy miało na celu wykrwawienie przeciwnika i dokładne rozpoznanie jego sił (co w sumie się udało), niemniej nie wydaje się, aby u progu wojny zakładano wydanie jedynie bitwy będącej rozpoznaniem bojem. Jest to twierdzenie tym bardziej uprawnione w sytuacji świadomości o braku przygotowania Warszawy do obrony, co stawiało pod znakiem zapytania sens oparcia się polskich wojsk o stolicę. M. Kukiel celnie wskazał, że „były dwie drogi: bić się przed Warszawą lub opuścić stolicę bez boju”. Poza tym należy wskazać, że starcie przyniosło znaczne straty stronie polskiej. Tak więc w trakcie bitwy ks. J. Poniatowski dopiero *krzepł* w realiach dowodzenia w starciach doby napoleońskiej. Zdecydowanie wyżej należy ocenić jego poczynania w latach 1812-1813, przede wszystkim wspomnianą wyżej bitwę pod Czirikowem, ale także postawę pod Tarutino czy pod Lipskiem²⁵⁶.

Przechodząc do kwestii bardziej ogólnych, zdaniem adiutanta ks. J. Poniatowskiego – J. Szumlańskiego:

W mało znaczących okolicznościach zwykł był polegać na zdaniu tych, którzy umieli pozyskać uznanie i szacunek jego. Jako to generałów Sokolnickiego, Fiszera, Pelletier[a], Paszkowskiego, Malleta. W ważnych zaś i stanowczych wypadkach nie radził się i nie słuchał nikogo, tylko szedł za popędem geniuszu swojego i wtenczas w nim talent wielkiego wodza jaśniał w całym blasku²⁵⁷.

Pewnym wyjątkiem od tej reguły była sytuacja po bitwie pod Raszynem, gdy naczelny wódz zwołał radę wojenną, na której podjęto decyzję o oddaniu Warszawy i podjęciu ofensywy na Galicję. Niemniej, jak wskazuje J. Szumlański, w pozostałych przypadkach naczelny wódz podejmował decyzje w istocie samodzielnie. W trakcie kampanii 1812 r. i 1813 r. nie działał on autonomicznie, będąc ograniczonym rozkazami otrzymywanymi bezpośrednio od Napoleona bądź wyznaczonego przez niego zwierzchnika tj. Hieronima Bonaparte (potem marsz. L.-N. Davouta) na początku kampanii rosyjskiej czy J. Murata w trakcie pościgu za Rosjanami po zdobyciu Moskwy. Choć I. Prądzyński wskazuje, że w trakcie wojny 1809 r.

²⁵⁶ R. Bielecki, *Książę Józef...*, s. 116. D. Drzazga, *Raszyn jako przykład bitwy obronnej opartej na rzece*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, t. XXII, 2021, s. 62-67, 70-75; M. Kukiel, *Bitwa pod Raszynem*, [w:] *Studia historyczne. Wybór artykułów z lat 1909-1939*, oprac. T. Siewierski, Warszawa 2019, s. 72, 80-81; tegoż, *Dzieje...*, s. 177-178, 344; B. Pawłowski, *Historia wojny...*, s. 128-135; R. Sołtyk *Kampania...*, s. 64; G. Zych, *Armia...*, s. 89.

²⁵⁷ M. Baranowski, *Dwa wywiady...*, s. 199.

książę Józef „działał we wszystkim wedle prawdziwych zasad sztuki wojennej”, to jednak nie sposób skrytykować jego postępowania, szczególnie tuż po przejściu polskich wojsk na prawy brzeg Wisły, gdzie działał pasywnie aż do momentu podjęcia inicjatywy przez jego podwładnych, głównie M. Sokolnickiego, tj. atak na przedmoście pod Górą (Ostrówkiem)²⁵⁸.

Ogólnie można ks. J. Poniatowskiemu zarzucić, że w swoich decyzjach za bardzo zwracał uwagę na Francuzów – stąd wynikało chociażby opóźnianie formowania wojsk w Galicji, zaś prowadzenie ścisłych konsultacji z L.-N. Davoutem przed wojną 1809 r. miało wpływ na niedostateczne przygotowanie strony polskiej do konfliktu. Wątpliwości budzi także zachowanie polskiego wodza naczelnego wiosną i latem 1813 r., gdy pozostający w Krakowie korpus ks. J. Poniatowskiego posiadał możliwość prowadzenia działań zaczepnych przeciwko siłom koalicji. Ostatecznie polski wódz zdecydował się na przemarsz przez terytorium austriackie do Saksonii. Krytykiem postępowania księcia Józefa w tym okresie był szczególnie I. Prądzyński. Tym samym ks. J. Poniatowski kreuje się jako dowódca zachowawczy (należy mieć jednak na uwadze propozycję wysłania polskich wojsk na Ukrainę z 1812 r.), który działał w realiach armii mocno wzorowanej na rozwiązaniach napoleońskich, choć w kwestii dowodzenia pozostawał pod wpływem przedrewolucyjnej sztuki wojennej. Było to widoczne przez cały okres Księstwa Warszawskiego. Był on wodzem, który zdecydowanie lepiej radził sobie w walkach obronnych, czego najlepszym przykładem jest bitwa pod Czirikowem. Ważnym elementem była także osobista odwaga księcia Józefa, której dał wielokrotnie przykład, m.in. podczas osobiście poprowadzonego kontrataku pod Raszynem, uwiecznionego na obrazie Wojciecha Kossaka²⁵⁹.

Gen. Jan Henryk Dąbrowski już w trakcie insurekcji kościuszkowskiej dał się poznać jako ostrożny dowódca i dobry organizator, potrafiący zachować dyscyplinę w szeregach. Cechy te potwierdziły kolejne kampanie – w 1807 r., 1809 r., 1812 r. i 1813 r. Nie zawsze wspomniana ostrożność prowadziła do pozytywnych rezultatów, co dobrze widać w działaniach nad Pilicą w 1809 r. W postępowaniu oraz w wydarzeniach poprzedzających bitwę o Borysów z 1812 r. były wódz legionów nie zawsze potrafił celnie przewidzieć kroki przeciwnika. Nie potrafiąc nawiązać skutecznej współpracy z M. Bronikowskim, zaprzepaścił szanse obrony Mińska, a w wyniku błędnych manewrów doprowadził do późnego przybycia swoich oddziałów na przedmoście w Borysowie, co było jedną z przyczyn klęski w starciu z

²⁵⁸ M. Baranowski, *Dwa wywiady...*, s. 199-200 B. Pawłowski, *Historia wojny...*, s. 168; I. Prądzyński, *Czterej ostatni...*, s. 111; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 98-99; G. Zych, *Armia...*, s. 108, 135.

²⁵⁹ J. Czuby, *Wodzowie...*, s. 160; D. Gralik, *Czirikowo...*, s. 75; I. Prądzyński, *Czterej ostatni...*, s. 138, 143; R. Sołtyk, *Kampania...*, s. 66; G. Zych, *Armia...*, s. 83-84.

rosyjskimi siłami gen. Charlesa de Lambert 21 XI 1812 r.²⁶⁰. Analizując działania swojego byłego przełożonego, I. Prądyński stwierdził, iż:

Jenerał Dąbrowski ze swej strony nie odpowiedział swojej sławie wojennej (...) ściągnął na siebie klęskę pod Borysowem, na którą i zasłużył przez zaniechanie fundamentalnej zasady w prowadzeniu wojny, koncentrowania sił swoich. (...) błędne rozporządzenia spowodowały niespodziankę napadu połowicznego pod Borysowem i zupełną stratę naszych pięknych pułków, 1., 6. i połowy artylerii, gdzie największa waleczność żołnierza nie była w stanie naprawić błędów wodza²⁶¹.

Z drugiej strony, potrafił on skutecznie poprowadzić do walki pułki złożone z rekrutów w 1807 r. Jak wskazuje M. Baczkowski: „Jan Henryk Dąbrowski był przykładem osiemnastowiecznego generała, będącego pod pewnym wpływem rewolucyjnej, a następnie napoleońskiej szkoły walki. (...) W jego operacjach można odnaleźć wpływ teorii militarnych ks. Maurycego Saskiego, który stwierdził, że sprawny generał może walczyć całe życie, nie stoczywszy ani jednej dużej bitwy”. Zdaniem tego badacza, J. H. Dąbrowski lepiej sprawdzał się w walce z przeciwnikami stosującymi XVIII-wieczne metody walki (Prusacy w 1794 r., Austriacy w 1809 r.), choć przynajmniej po części zdaje się temu przeczyć przebieg działań jego dywizji w 1813 r. W trakcie kampanii jesiennej tegoż roku prezentowała się ona bardzo dobrze na tle innych napoleońskich związków operacyjnych walczących w północnej części teatru działań wojennych. Jak ocenił M. Kukiel „Żaden cień nie pada na ostatnią kampanię Dąbrowskiego, kampanię jesienną 1813 r., opromienioną jakby blaskiem zachodniego słońca”. Z pewnością był to generał, który zdecydowanie najlepiej sprawdzał się w działaniach z zakresu *małej wojny*, co było widoczne podczas walk w okolicach Bobrujska w 1812 r. czy późnym latem i jesienią 1813 r. K. Kołaczkowski celnie zauważył, że był to dowódca „lubiący na swoją rękę prowadzić wojnę”, nie pozostając pod zwierzchnictwem zwłaszcza ks. J. Poniatowskiego. Choć unikał walnych starć (w wyniku czego już w trakcie epoki był uważany za ostrożnego wodza, na co wskazywał J. Sierawski), pewne przykłady pokazują, że sprawdzał się w skali taktycznej, gdzie potrafił wykorzystać zasady napoleońskiej sztuki wojny (patrz: bitwa o Tczew). W skali operacyjnej, jak wskazuje M. Kukiel, J. H. Dąbrowski „nie wyrobił w sobie przecież obawy przed hazardami bitwy. Oczywiście, ani jego wychowanie jako wodza, ani okoliczności, w których działał, nie uczyniły zeń i nie mogły uczynić przedstawiciela strategii nowej, szukającej bitew walnych dla samego zniszczenia sił nieprzyjacielskich”. Z pewnością był to solidny

²⁶⁰ J. Pachonński, *Generał Jan Henryk...*, s. 435-436.

²⁶¹ I. Prądyński, *Cztery ostatni...*, s. 129-130. Bardzo mocno działania J. H. Dąbrowskiego pod Borysowem miał ocenić marsz. Nicolas Oudinot, który miał stwierdzić, że „ten wasz jenerał Dąbrowski zasłużył na rozstrzelanie, tak jest, na rozstrzelanie!”. J. Szymanowski, *Pamiętniki...* s. 95.

generał dywizji, odznaczający się osobistą odwagą, na co wskazuje fakt wielu odniesionych ran (Tczew, Borysów, Berezyna). Jednak nad talenty operacyjne czy taktyczne wyżej należy postawić jego zdolności organizacyjne. Jest to tym bardziej celowe, że w gruncie rzeczy nawet w sytuacji autonomicznego dowództwa była to komenda zazwyczaj na drugorzędnych teatrach działań i przeciwko słabemu przeciwnikowi (Pomorze Gdańskie w 1807 r., Wielkopolska w 1809 r., Białoruś w 1812 r.). Nie można zapomnieć, że był popularnym wśród żołnierzy generałem ze względu na wykazywaną troskę o ich los. Świadczą o tym słowa A. Dalekiego: „Jedyną pociechą dla nas w tej biedzie [przed bitwą pod Frydlandem] był nasz kochany generał Dąbrowski”²⁶².

Nieco więcej trudności przynosi ocena trzeciego z mianowanych w 1807 r. generałów dywizji – Józefa Zajączka. Miał on zdecydowanie mniej okazji do sprawowania autonomicznego dowództwa, gdyż były to działania nad Omulwią w 1807 r., operacje jego zgrupowania na lewym brzegu Wisły w 1809 r. i krótki okres dowodzenia V Korpusem w listopadzie 1812 r. Odnosząc się do pierwszego przykładu, jest on problematyczny do oceny z powodu charakterystyki i otrzymanych zadań, mających charakter osłonowo-rozpoznawczych. Nie udawało mu się osiągać zadowalających efektów w zakresie lustracji pozycji rosyjskich, co budziło niezadowolenie Napoleona. Z drugiej strony, duży wpływ na efektywność miał skład jego korpusu, złożonego z niedoświadczonych i źle zaopatrzonych żołnierzy. J. Zajązek wkładał wiele trudu w poprawę stanu swoich jednostek w zakresie szkolenia, jak i sytuacji bytowej, przez co jego postawę należy ocenić pozytywnie. Inaczej sprawa przedstawia się odnośnie wojny w 1809 r., gdy został wyznaczony na dowódcę sił formowanych w departamencie kaliskim, a następnie przystąpił do działań przeciwko Austriakom. Cieniem na jego dowództwie w tym konflikcie kładzie się brak podjęcia współpracy z J. H. Dąbrowskim, a także zlekceważenie rozkazu z 10 czerwca o marszu na Sandomierz. Zamiast tego zatrzymał się w Jedlińsku podejmując walkę z dwukrotnie silniejszymi wojskami austriackimi. Była to z pewnością porażka poniesiona z winy samego generała, który wykazał co najmniej daleko idącą pewność siebie i nie nakazał przeprowadzenia rozpoznania. Od całkowitej klęski uratowało go niepodjęcie pościgu przez wojska przeciwnika²⁶³.

²⁶² J. Sierawski, *Bitwy nad Styrem, Bugiem, Niemnem i Berezyną w wojnie 1812go Roku stoczone przed Napoleona powrotem z Moskwy*, BPP, rkps 532, k. 210; M. Baczkowski, *Wierny...*, s. 43-44; M. Baranowski, *Nieznana relacja Ignacego Prądzyńskiego o walkach nad Berezyną*, „Studia z Dziejów Wojskowości”, t. I, 2012, s. 296; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 83; M. Kukiel, *Dąbrowski jako wódz (próba charakterystyki)*, [w:] *Studia historyczne*, s. 85-88; *Wspomnienia mojego ojca...*, s. 12.

²⁶³ R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 1, s. 99-100; J. Nadzieja, *Od jakobina...*, s. 181-184; B. Pawłowski, *Historia wojny...*, s. 306-312; R. Sołtyk, *Kampania...*, s. 153-155.

Obok trzech najważniejszych polskich generałów nieco szerszego wspomnienia wymaga postać Stanisława Fiszera. W okresie wojen napoleońskich jego bezpośredni udział w walce był ograniczony (działania nad Omulwią w 1807 r., obrona Torunia w 1809 r.), to jednak jego działalność wywierała nie tylko wpływ na wyszkolenie wojska (patrz: podrozdział 4.2), ale także funkcjonowanie wojska w trakcie wojny. Działo się tak z powodu sprawowania przez niego funkcji szefa sztabu generalnego w latach 1808-1812. Okres wojen napoleońskich przyniósł wprowadzenie nowoczesnych sztabów, w których następowało redagowanie rozkazów, zajmowano się przygotowywaniem map, zapleczem logistycznym itp. Wzorem był tu sztab generalny (*État-Major*) Wielkiej Armii, na którego czele przez niemal całą epokę napoleońską stał marsz. L.-A. Berthier. Dla polskiej wojskowości pierwsze zetknięcie się z nowoczesną pracą sztabową przyniósł właśnie okres Księstwa Warszawskiego. Początkowo, w latach 1807-1808, to sztab francuskiego III Korpusu, dowodzonego przez marsz. L.-N. Davouta – w tym okresie naczelnego wodza wojsk polskich, pełnił rolę sztabu generalnego dla armii Księstwa Warszawskiego i w praktyce dopiero po wyjściu Francuzów z Księstwa jesienią 1808 r. przystąpiono do formowania osobnego, polskiego sztabu. Tworzono go na podstawie sztabu Legii Warszawskiej, zaś na jego czele stanął właśnie S. Fiszer. Otrzymał on niezwykle trudne zadanie, ponieważ w polskiej armii brakowało doświadczonych oficerów sztabowych, a wielu w nim zatrudnionych stanowiły osoby z otoczenia ks. J. Poniatowskiego²⁶⁴. Dlatego dużą część pracy wykonywał sam generał, a także jego zastępca – J. Rautenstrauch. Żona polskiego szefa sztabu wspominała, iż „Pracował tam [w swoim biurze w Pałacu Pod Blachą – przyp. DG] od godziny ósmej rano i powracał blady, milczący, ponury o godzinie nie do przewidzenia”. Mimo to, choć polski sztab generalny wzorowano na rozwiązaniach francuskich, to jednak nie mógł być jego zupełną kopią, brakowało, np. wyspecjalizowanej grupy kartograficznej. Niemniej, polski sztab potrafił działać sprawnie, nawet po ranie S. Fiszera, którą odebrał w bitwie pod Raszynem. Sam generał starał się wpływać na sztaby poszczególnych związków operacyjnych, chociażby decydował o obsadzie stanowisk szefów sztabów dywizji w 1812 r. Dlatego w pełni uprawnione jest porównanie S. Fiszera do jego francuskiego odpowiednika, a nawet stawianie go wyżej z powodu braku większej liczby wykwalifikowanych współpracowników²⁶⁵. Sam

²⁶⁴ O podejściu oficerów sztabowych do służby jak i do S. Fiszera pisał L. Laveaux „pewnego razu, na takie zaćmienie trafił *mal a propos* Fiszer i pana Artura [Potockiego] zastał, jak kogoś za nogi wzięwszy, po stole naokoło z nim jeździł (...) jenerał stanął i wlepiwszy oczy w Artura, kpał nas wszystkich, jak studentów z pierwszej klasy i na dobitkę koźą zagroził, za podobne burdy. Myśmy też wszyscy tylko Fiszera się bali, bo nie znał się na żartach, nic w bawelnę nie obwijał i miał wymowę bardzo przekonującą”. L. Laveaux, *Pamiętniki...*, s. 223.

²⁶⁵ A. Dusiewicz, T. Jeziorowski, R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko KW. Generalowie*, s. 21; W. Fiszerowa, *Dzieje moje...*, s. 313; P. Gorzałka, *Sprawy wojskowe...*, s. 60-61; K. Morawski, *Generał Stanisław...*, s. 87, 112, 116-117, 124; J. Skowronek, *Księżę Józef...*, s. 142; G. Zych, *Armia...*, s. 31, 132.

generał, znany z surowości, był jednak szanowany za swoją pracowitość. K. Kołaczkowski celnie ocenił, że potrafił dobrze uzupełniać się z ks. J. Poniatowskim: „Był surowym przestrzegaczem karności wojskowej i energią swoją w służbie naprawiał to, co miękkość księcia Poniatowskiego częstokroć zepsuła; był nadzwyczajnie czynnym i odważnym w boju”. Ten sam oficer zauważał jednak, że generał nie był popularny, gdyż „ciąglą intrygą i popędlivością swoją odrażał wielu i był powszechnie nie lubiany przez niższych oficerów”²⁶⁶.

Spośród pozostałych polskich generałów warto wspomnieć dwie postacie – Michała Sokolnickiego i Aleksandra Roźnieckiego. M. Sokolnicki dowodził polskimi oddziałami w trzech kampaniach – 1806-1807, 1809 r. i 1813 r. Wyróżnił się szczególnie w trakcie wojny z Austrią. Zdaniem I. Prądzyńskiego był to „główny bohater tej wojny po księciu [J. Poniatowskim]”. Z pewnością jego udane działania, tj. zwycięstwo w bitwie pod Górą (2/3 V 1809 r.), miały znaczący wpływ na przebieg wojny. Podobnie było ze zdobyciem Sandomierza, choć za jego późniejsze oddanie po dość krótkiej, acz intensywnej, obronie był niesłusznie krytykowany przez ks. J. Poniatowskiego. Będąc z wykształcenia inżynierem, potrafił zbudować pod Sandomierzem prowizoryczne umocnienia, które ponad dziesięć lat później Filip Meczysławski w swojej pracy *Fortyfikacja polowa* podał jako przykład dobrego wykorzystania prowizorycznych umocnień i właściwości terenu²⁶⁷.

Skuteczne działania potrafił prowadzić także w trakcie kampanii jesiennej 1813 r., gdzie dowodził 7 Dywizją Kawalerii Lekkiej m.in. w bitwie pod Penig (6-9 X 1813 r.). Jego ówczesny podwładny, H. Dembiński, wspominał, że „Jenerał Sokolnicki zmieniał co wieczór położenie sił swoich, tak, że nieprzyjaciół atakując nas często o świcie, uderzał massami swojemi na próżnią, kiedy my korzystając z jego zadziwienia żywo wpadali mu we flankę i nie tylko atak udaremnił, lecz często przemagające siły jego do odwrotu zmuszał”. Mimo swoich dokonań, nie był lubiany przez żołnierzy, którzy zwłaszcza w 1813 r. mieli krytykować jego zbyt profrancuską postawę. Sam był z kolei egocentrykiem, który uważał, że jego dokonania nie były należycie doceniane. Dlatego zdecydował się na opuszczenie armii Księstwa i podjęcie służby w armii francuskiej. W trakcie kampanii 1812 r. odpowiadał za wywiad Wielkiej Armii. W przeciągu kariery opracował wiele planów (np. ataku na Radom w 1809 r., ofensywy na Wołyń w 1811 r.), które jednak nigdy nie wyszły w fazę realizacji²⁶⁸.

²⁶⁶ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 151.

²⁶⁷ R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko KW. Artyleria*, s. 51; B. Pawłowski, *Historia wojny...*, s. 168-171; I. Prądzyński, *Cztery ostatni...*, s. 104.

²⁶⁸ M. Baranowski, *Rzucić Rosję...*, s. 95-114; H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, s. 146; M. Łukasiewicz, *Armia księcia...*, s. 259-262; M. Sokolnicki, *Generał Michał...*, s. 162-165; G. Zych, *Armia...*, s. 166-168.

Postacią równie skomplikowaną jest A. Roźniecki. Piętno na nim jako dowódcy odcisnęła klęska w bitwie pod Mirem (9-10 VII 1812 r.), gdzie dowodzona przez niego 4 Dywizja Kawalerii Lekkiej poniosła znaczne straty. Zdaniem I. Prądzyńskiego „niektórzy generałowie polscy zrobili już wtedy [na początku kampanii 1812 r. – przyp. DG] kaźń na oręż polski haniebną. Pierwszy generał Roźniecki pod Mirem i Romanowem”. Z pewnością duża część winy spada bezpośrednio na polskiego generała, który nie przeprowadził należytego rozpoznania. Lista jego błędów jest zresztą większa. Widać to szczególnie drugiego dnia, gdy nie zaczekał na wsparcie ze strony innych formacji IV Korpusu Kawalerii Rezerwowej, a także rozkazał paść konie nie mając należytych informacji o wojskach przeciwnika. Nie bez przyczyny M. Kukiel ocenił, że dywizja A. Roźnieckiego nie została rozbita „tylko dzięki nadzwyczajnemu męstwu żołnierzy”²⁶⁹. Jest to tym bardziej zastanawiające, że potrafił on dobrze przeprowadzić zwiad sił austriackich przed bitwą pod Raszynem w 1809 r. Zdaniem K. Kołaczkowskiego A. Roźniecki miał też swój udział w nieudanej obronie Sandomierza w 1809 r., gdyż „należało zachować szaniec przedmostowy, lecz ten z niewypowiedzianą lekkomyślnością z rozkazu generała Roźnieckiego zaraz po wzięciu rozrzucony został; błąd ten (...) wiele się przyczynił później do upadku Sandomierza”. Z pewnością jako generał nie posiadał odpowiedniego doświadczenia, by decydować o kwestiach związanych z umocnieniami, a w 1812 r. – by dowodzić tak dużym związkiem operacyjnym jak dywizja. Jednakże przykład początku wojny z 1809 r. pokazuje, że miał potencjał, by efektywnie dowodzić kawalerią²⁷⁰.

Wśród niższych rangą oficerów – dowódców pułków, batalionów/szwadronów i kompanii – można znaleźć różnicowany poziom wykazywanych talentów wojskowych. Na każdym z tych szczebli znajdujemy przykłady wyróżniających się oficerów, tj. Ignacy Blumer, który umiejętnie uratował swój batalion podczas bitwy pod Tarutino (18 X 1812 r.) czy Franciszek Młokosiewicz – zwycięski obrońca Fuengirolí (14-15 X 1810 r.). Poza nimi można

²⁶⁹ D. Dziewanowski, *Początek Kampanii 1812 r.*, <https://napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-empire-u/czytelnia/zrodla/182-d-dziewanowski-poczatek-kampanji-1812-r> (dostęp: 5.05.2023); M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 281; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Ułani*, t. 2, s. 11-13; J. Staszewski, *Generał Dominik...*, s. 53; tegoż, *Walki kawaleryjskie...*, s. 57, 64-67. K. Turno zarzucał A. Roźnieckiemu niewłaściwe wykorzystywanie oddziałów: „Ta walka pod Mirem wywołała burzę niezadowolenia, bo niepopularny Roźniecki udowodnił, że na wojnie nie można bezkarnie łamać zasad sztuki [wojennej]; gdybyśmy mieli dwie linie i rezerwę, można by było zapobiec temu zażenowaniu. Szarża i uderzenie są jedynymi działaniami kawalerii, nie może ona walczyć na udeptanej ziemi, musi się posuwać lub cofać i właśnie wtedy trzeba umieć rozwinąć swoje szwadrony, aby mieć ostatnie i najważniejsze świeże oddziały do wykonania ataku”. K. Turno, *Souvenirs...*, s. 107. Nieco inną, aczkolwiek równie krytyczną opinię przedstawił Janusz Staszewski: „Widocznie [A. Roźniecki] zbyt ufał szablom i lancom swych ułanów, wierząc, że potrafią wszelki opór przełamać, nawet liczniejszego przeciwnika”. J. Staszewski, *Walki kawaleryjskie...*, s. 74.

²⁷⁰ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 37; I. Prądzyński, *Czterej ostatni...*, s. 128.

wymienić np. Macieja Rybińskiego, Jana Skrzyneckiego, Józefa Sowińskiego czy Jana Nepomucena Umińskiego. Wielu z nich awansowało w trakcie lub już po zakończeniu wojen napoleońskich, stanowiąc po 1815 r. ważne ogniwa korpusu oficerskiego armii Królestwa Polskiego. Na polu bitwy prezentowali zróżnicowany styl dowodzenia. Kiedy w rozmowie z dowódcą swojego pułku M. Rybiński dostał zarzut zbyt ofensywnego podejścia miał on powiedzieć, że „Kiedy za stodołami i po domach zostawały ukryte [siły wroga], potrzeba uderzyć ażeby się pokazały”. Z drugiej strony, byli także oficerowie tacy jak Ignacy Bronisz, który podczas bitwy pod Fuengirolą „obawiając się na własną odpowiedzialność z tak szczupłymi siłami iść przeciwko nieprzyjacielowi tylokrotnie silniejszemu, zaciągnął rady swych podkomendnych”²⁷¹. Pokazuje to, że polscy oficerowie prezentowali zróżnicowany styl dowodzenia.

Przechodząc do kwestii taktycznych, podobnie jak w poprzednim podrozdziale, należy odnieść się do piśmiennictwa w postaci regulaminów. Wszystkie edycje regulaminu piechoty, przypomnijmy – oparte na rozwiązaniach francuskich, ukazują specyfikę tego rodzaju broni, w którym stosowano dwa odmienne schematy organizacyjne – o ile kompanie były jednostkami administracyjnymi, to do boju stawiały się plutonami, które dzieliły się na półplutony/sekcje, a te – na 3-osobowe rotę. Jedyna wyraźna różnica wynikała z odmiennej niż w armii francuskiej liczby batalionów bojowych w pułkach. Regulamin w swoich kolejnych edycjach precyzował miejsce zajmowane przez poszczególnych oficerów w szeregu, np. w wydaniu z 1811 r. prezentowało się to następująco:

Kapitan na prawem skrzydle kompanii w pierwszym szeregu; Porucznik o dwa kroki za śródkiem drugiej Sekcji, podporucznik za śródkiem pierwszej (...). Półkownik Maior i Podpółkownicy [szefowie batalionów] będą na koniach; Adjutanci [majorowie] (...) piechotą. Półkownik stać będzie o 30 kroków za szeregiem zarotowych, naprzeciw śródka 2go batalionu iego pułku, Major obok niego. Każdy Podpółkownik o 20 kroków za szeregiem zarotowych iego batalionu, naprzeciw chorągwaney rotę [pocztu sztandarowego]”²⁷².

Szczególna rola w szyku przypadała dowódcom niższego szczebla, bowiem to od nich zależało sprawne poruszanie się na polu walki, w tym przejmowanie dowodzenia w momencie, gdy pluton maszerował rotami bądź w *tył*. Charakterystyka walki okresu wojen napoleońskich, prowadzona w zwartych formacjach (linia, kolumna), wymuszała sprawne wykonywanie

²⁷¹ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 149; F. Młokosiewicz, *Wspomnienie z wojny hiszpańskiej r. 1810*, [w:] *Biblioteka Warszawska*, t. 4, Warszawa 1842, s. 526; R. Morawski, A. Pacuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 2, s. 32; M. Rybiński, *Moje wspomnienia...*, s. 61.

²⁷² *Przepis musztry y obrotów...*, cz. 1, s. 7-9.

rozkazów, bowiem od tego zależało sprawne wykonanie manewru, a tym samym – powodzenie prowadzonych działań. Podobnie jak w piechocie, także w kawalerii wyodrębniano podział taktyczny – kompania (tzw. szwadron bojowy) dzieliła się na plutony, a te na szóstki i trójki. Podobnie jak w przypadku szkolenia pozostaje pytanie na temat faktycznej taktyki wykorzystywanej w jeździe²⁷³.

Z pewnością polscy dowódcy wyższego szczebla potrafili przyjąć elastyczne podejście do organizacji wojsk. Tak było chociażby w 1809 r., gdy na początku kampanii przyjęto tymczasowy podział na zgrupowania A. Roźnieckiego (1 pułk strzelców konnych, 2 i 3 pułk ułanów), Ł. Biegańskiego (3 pułk piechoty, 5 pułk strzelców konnych, kompania artylerii), M. Kamienieckiego (1 pułk piechoty) i straż przednią M. Sokolnickiego (8 pułk piechoty, I batalion 6 pułku piechoty). W skali taktycznej do podobnej improwizacji uciekł się M. Sokolnicki w trakcie ataku na szaniec przedmostowy (bitwa pod Górą), gdzie sformował z kompanii wyborczych zbiorczy batalion grenadierów i batalion wołyżerów. Ten sam generał dowodzący dywizją kawalerii w 1813 r. utworzył przy swoim sztabie oddział złożony z kompanii wyborczych wzmocniony dwoma działami artylerii konnej²⁷⁴. Inną ciekawą innowacją, wprowadzoną w dywizji J. H. Dąbrowskiego na bazie doświadczeń walk na Białorusi latem 1812 r., było wykorzystanie mieszanych patroli złożonych z kawalerii i piechoty dosiadającej chłopskich koni²⁷⁵. O ich skuteczności pisał I. Prądzyński:

Skutek pomyślny obrotów tychże kolumn wnet się jawnie okazał, albowiem tym sposobem nieprzyjacieli nie tylko wstrzymanym został w dalszym jego pędzie, ale nadto przymuszonym był cofnąć się w dziczynny [dzikie tereny] koło Mozyrza i Pińska. Te to same oddziały częstokroć przecinały nieprzyjacielską komunikacyjną linię, podchwytyjąc kurierów²⁷⁶.

Przygotowując się do udziału w kampanii oficer musiał liczyć się z całą gamą zagadnień, zarówno w kwestii swojego oddziału, jak i spraw natury osobistej. Jedną z nich było należyte wyekwipowanie się na kampanię. Pierwsze dwa konflikty – z lat 1806-1807 i 1809 r. były o tyle korzystne dla polskich oficerów, że toczyły się bądź na polskich ziemiach (Kujawy, Pomorze, tzw. Nowa Galicja) bądź blisko nich (Prusy Wschodnie). Dlatego, przynajmniej w teorii, operowano na obszarach zamieszkałych przez ludność polską lub blisko tych obszarów.

²⁷³ T. Strzeżek, *Kawaleria...*, s. 88.

²⁷⁴ Według H. Dembińskiego ten pomysł nie podobał się dowódcom pułków, ponieważ pozbawiał ich swoich najlepszych kompanii. H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, s. 142.

²⁷⁵ A. Białkowski, *Pamiętniki...*, s. 89; H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, t. 1, s. 142; D. Drzazga, *Raszyn...*, s. 60; K. Figa, 28. *Brygada Lekkiej Kawalerii w kampanii 1812 roku*, „Częstochowskie Teki Historyczne”, t. IV, Częstochowa 2013/2014, s. 132; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Piechota*, t. 1, s. 89; B. Pawłowski, *Historia wojny...*, s. 125; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 106; G. Zych, *Armia...*, s. 82.

²⁷⁶ M. Baranowski, *Nieznana relacja...*, s. 312-313.

Inaczej sprawa miała się w 1812 r. (zwłaszcza po wyjściu poza ziemie I Rzeczypospolitej), w latach 1813-1814, a zwłaszcza w Hiszpanii. Na kwestie personalnego przygotowania oficerów do kampanii miały także wpływ przemiany w wojskowości okresu wojen rewolucyjnych i napoleońskich. Przed rewolucją francuską powszechne było uzyskiwanie potrzebnych materiałów z magazynów, zaś po 1792 r. zaczęto od tego odchodzić na rzecz zasady *wojna żywi wojnę*. Tym samym walczące armie, w tym oficerowie, musiały zaopatrywać się w dużej mierze kosztem obszaru, na którym operowały²⁷⁷.

K. Kołaczkowski pisząc o 1812 r. wspominał, że kupił potrzebny „ekwipaż kampaniczny”²⁷⁸. Bardziej szczegółowy opis swoich przygotowań, a także osobistego wyposażenia, oficer pozostawił w odniesieniu do kampanii jesiennej 1813 r.:

Nauczony doświadczeniem wojny w roku 1812, gdzie tyle wycierpieć musiałem, opatrzyłem się w te wszystkie przedmioty, które są niezbędne w kampanii. Na koniu własnym miałem mantelzak z dwoma skórzanymi kieszeniami przy olstrach, do żywności na dwa dni; manierkę skórzaną do wódki, skręcone siano i owies w sakwach przy siodle. Na drugim, luźnym koniu, wisiały na kulbace z obydwóch stron juki skórzane niewielkie, lecz najpraktyczniej rozłożone. W jednych była żywność, mianowicie: ryż, kasza, słonina, suchary z mąki pszennej, rum, wino, herbata, kawa, cukier, kociołek do zupy, naczynie do kawy, kociołek do herbaty, kubki i t. d. W drugich: bielizna, ubranie długie, buty i t. d. Wszystko to przykryte derką i kobierczykiem, na tem namiotik z płótna saskiego z kołkami, na dwie osoby; a ostatecznie skóra na wierzchu. (...) Cała waga jego wraz z siodłem nie przenosiła 120 funtów²⁷⁹. Na trzecim koniu siedział służący, opatrzone należycie w żywność i furaż. Potem powiększyłem mój rynsztunek jednym jeszcze powodowym koniem, zdobytym na husarzu [huzarze] węgierskim²⁸⁰.

Jednakże nie wszyscy oficerowie bywali aż tak dobrze przygotowani. O swoich błędach pisał chociażby J. Jaszowski:

musiałem na kampanię [1812 r.] jeszcze dwa konie dokupywać i juki (...) miałem więc dwa konie wierzchowe, a trzeciego pod ordynansa, z dwóch wierzchowców z kolei jeden mnie niósł, a drugi szedł pod jukami, źle zrobiłem, że idąc na kampanie, zamiast trochy bielizny i dwóch mundurów do odmiany, wziąłem dosyć bielizny, mundur paradny i wszystkie patenta szkolne, ponieważ to wszystko nad Berezyną przepadło²⁸¹.

²⁷⁷ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 207.

²⁷⁸ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1 s. 82.

²⁷⁹ Trudno ustalić o jaki rodzaj funta chodzi. Być może o funt metryczny, który równał się 0,5 kg lub funt nowopolski (1 funt = 0,406 kg).

²⁸⁰ Tamże, ks. 2, s. 17-18.

²⁸¹ J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 53. Zdaniem J. Staszewskiego wśród oficerów kawalerii panował powszechny brak świadomości na temat tego, jakie wyposażenie należy zabrać na kampanię. J. Staszewski, *Walki kawaleryjskie...*, s. 19.

Wielkość ekwipażu oficerów regulował regulamin służby obozowej z 1810 r. Zgodnie z nim:

Officyerowie nie mają nic wiaść z sobą do Obozu, iak tylko to, co im nie odbicie iest potrzebnym. Generałom Dywizyi wolno iest mieć poiazd i furgon czterokonny. To samo pozwolono iest mieć Szefom Sztabu Generałom Dywizyi. Szefowie zaś Sztabu Generałowie Brygad, mogą mieć poiazd paro, albo trzy konny, i furgon czterokonny. Generałowie Brygad mogą mieć także poiazd paro albo trzy konny i furgon [z] trzema końmi. Adjutanci Kommendanci Szefowie Sztabu Dywizyów, mogą mieć letki furgon paro albo trzy konny. (...) Officyerom iednego Batalionu a dwóch Szwadronów wolno iest złożyć ekwipaże na ieden poiazd trzy albo cztero konny. Takowe poiazdzy mogą być albo własnością officyerów, albo też wzięte w kraiach zawoioowanych z warunkiem, ażeby co Cyrkuł, lub Okręg, odmieniane bywały²⁸².

Tym samym wielkość bagaży była uzależniona od stopnia i funkcji oficera. Z perspektywy kampanii dostęp do posiadanych zasobów nie zawsze był jednak możliwy. S. Broeckere opisując działania w Hiszpanii pisał: „Wprawdzie każdy pułk miał dwa własne furgony, na których wolno było oficerom składać po 60 funtów²⁸³ bagażu, ale nieraz w ciągu 6 lub 8 tygodni nie można było ich widzieć, ponieważ z powodu wysokich gór i złych dróg zdążyć za nimi nie mogły”. Dlatego też „Każdy oficer zabierał z sobą ile tylko mógł”²⁸⁴.

Regulamin z 1810 r. rozstrzygał również inną istotną kwestię, mianowicie liczbę koni jaką mogli posiadać oficerowie. Była to kwestia istotna nie tylko pod względem czysto wojskowym, ale również zaopatrzeniowym – nadmiar zwierząt powodował zbytnie *przejadanie* zasobów obszaru, na którym operowała armia. Tak więc dozwolona liczba wierzchowców, podobnie jak w przypadku wozów, była uzależniona od stopnia i funkcji, ale także rodzaju broni. Dla przykładu, naczelný wódz mógł posiadać 15 koni, adiutanci sztabowi – 4, szef szwadronu – 3, zaś szef batalionu – 2. Nie przewidziano za to możliwości posiadania zwierząt przez niższych oficerów piechoty²⁸⁵.

Niestety, za względu na brak źródeł trudno ustalić, jak wyglądała kwestia regulacji powyższych kwestii przed 1810 r. Choć jeszcze Komisja Rządząca uchwaliła 4 II 1807 r. zasady zgodnie z którymi „służba obozowa i garnizonowa (...) mają wedle ustaw, przepisów y zwyczajów Woyska Francuskiego być w Woysku Polskiem ustanowione y zachowane” to jednak ich obecność jedynie we francuskiej wersji ograniczała stosowanie tych regulacji. Samo wprowadzenie regulaminu w wersji polskiej miało najpewniej zapobiec chaosowi panującemu

²⁸² *Regulament służby...*, s. 4-5.

²⁸³ Prawdopodobnie autorowi chodzi o wprowadzony w Królestwie Polskim od 1819 r. tzw. funt nowopolski liczący ok. 0,4 kg. W takim wypadku dopuszczalny limit wagi wynosiłby ok. 24 kg.

²⁸⁴ S. Broeckere, *Pamiętniki...*, s. 23.

²⁸⁵ *Regulament służby...*, s. 12-16.

w obozach wojskowych, na co wpływ mogły mieć przyzwyczajenia i odmienne przepisy służby obozowej znane oficerom np. z czasów przedrozbiorowych czy z armii zaborczych²⁸⁶.

Z pewnością oficerowie chcieli zapewnić sobie jak najlepsze warunki bytowe w trakcie kampanii, szczególnie w trakcie operowania w polu. Ciekawy passus w tym aspekcie znajduje się w jednym z listów J. Sowińskiego:

Nie jestem zupełnie na szykany powietrza wystawiony, gdy mi Kapchey [?] namiot mój przywiózł, iak był wtenczas w Warszawie y dotąd ani razu nie zmokłem a dla gorąca które zazwyczaj pod namiotem iest gdy powietrze w nich iest zamknięte często boki iego podnosić muszę. Kazałem sobie także siennik uszyć któren słomą wysłany z sobą wiozę, y skoro gdzie staiemy tak w kilku minutach namiot mój stoi, y ia urządziwszy wszystko na siennik na którym także skóra łosia rozpostarta bywa, rzucam się²⁸⁷.

Z kolei ponad dwa tygodnie później donosił, iż: „Dziś pierwszy raz pod namiotem moim spoczywam i zdaie mi się że mieszkam w Pałacu, gdyby mi nawet kto ten w zamian proponował, ofiarując mi na przyszłość Pałac to wątpię aby się odważył ustąpić moiego płóciennego pomieszkania”²⁸⁸.

Czasem działania oficerów w celu zapewnienia sobie wygody szły zdecydowanie za daleko. W jednym z rozkazów dziennych D. Dziewanowski informował o nałożeniu ośmiodniowego aresztu na dwóch oficerów swojej brygady – por. Malczewskiego z 2 pułku ułanów i por. Zakrzewskiego z 11 pułku ułanów, którzy zostali nakryci przez generała na spaniu podczas służby na jednej z plebanii. Pokazuje to, że nie zawsze oficerowie podchodzili na poważnie do swoich obowiązków, często nie będąc też przyzwyczajeni do trudów wojennych²⁸⁹. Warunki bytowania oficerów czasami bywały prymitywne. Tak było w trakcie obozowania nad rz. Czerniszną jesienią 1812 r., gdy „Mieszkaliśmy w barakach, zapuszczonych parę stóp w ziemię”²⁹⁰. Z kolei w trakcie odwrotu z Rosji „najuboższa chałupka, byle ciepła, zdawała się nam nieporównanym noclegiem”²⁹¹. Lepiej wyglądało to w przypadku wyższych oficerów, dla których rezerwowano najlepsze kwatery, np. J. Zajączek podczas

²⁸⁶ P. Czerepak, *Słynne pułki...*, <https://napoleon.org.pl/index.php/wojska-epoki-napoleonskiej/armia-ksiestwa-warszawskiego/557-slynne-pulki-dzieje-10-pulku-piechoty-ksiestwa-warszawskiego> (dostęp 1.04.2023); *Materiały...*, s. 521.

²⁸⁷ J. Sowiński do K. Jonas, w obozie pod Nieświeżem 14 VII 1812, MWP 29531-5.

²⁸⁸ J. Sowiński do K. Jonas, Grodno 5 VII 1812, MWP 29531/4.

²⁸⁹ *Rozkaz Dzienny do Brygady*, bm 26 VII 1812, BK 01379, k. 40. O tym, że nie był to odosobniony przypadek pokazuje przykład kpt. Żabickiego z 8 pułku piechoty, dowodzącego wydzielonym oddziałem, który podczas kampanii 1813 r. samowolnie porzucił posterunek, za co został aresztowany i miał być postawiony przed sądem wojennym. M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 111.

²⁹⁰ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 146

²⁹¹ J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 157.

działań nad Omulwią kwaterował w zamku w Nidzicy, z kolei S. Broeckere wspominał, iż w Maladze w 1810 r. „Przed wszystkim oficerowie mieli jak najdogodniejsze kwatery w najzamożniejszych domach”²⁹².

Z pewnością ułatwieniem dla bardziej zamożnych oficerów, niekoniecznie wyższych stopni, była obecność służących. W trakcie kampanii w praktyce odpowiadali oni za pozyskiwanie żywności i furazu, a także opiekowali się dobytkiem swojego pracodawcy. Co ważne, nie byli oni wojskowymi (co najwyżej byłymi), tak więc mowa tutaj o obecności w armii Księstwa Warszawskiego osób cywilnych, co zresztą było normą w trakcie epoki napoleońskiej, naznaczonej obecnością służących, a także kobiet pełniących rolę markietanek²⁹³. O posiadaniu takowych cywilnych sług pisali, m.in. D. Chłapowski, K. Kołaczkowski, a więc oficerowie wówczas niższego szczebla. Niemniej należeli raczej do wyjątku, o czym świadczą słowa S. Broeckere: „tylko oficerowie sztabu lub kapitanowie mieli (...) służących przywiezionych z Polski”. W opinii tego oficera odgrywali oni ważną rolę wobec problemów z dostępem do taborów (patrz: wyżej), gdyż nosili oni niezbędne rzeczy, których nie składano w furgonach. Pracę swojego służącego w trakcie kampanii doceniał J. Weyssenhoff: „Przemysł i śmiałość mojego poczciwego Johanna zawsze mi coś dostarczyły [do jedzenia]”. Jego strata potrafiła być bolesna, o czym przekonał się K. Kołaczkowski: „Wysłany bowiem służący mój za furazem z dwoma powodowymi końmi nie powrócił więcej. (...) Zostałem więc przy tylko podjezdku i odtąd sam myśleć musiałem o żywieniu i opatrywaniu go”²⁹⁴.

Równie, a nawet bardziej bolesna była utrata przez oficerów ich ekwipaży, która nie należała do rzadkości. J. Szymanowski wspominał, że w trakcie kampanii napoleońskich zdarzyło się mu to trzykrotnie. Z kolei J. Jaszowski odnotował, że przy przeprawie przez Berezynę „furgonów z rzeczami oficerskimi na skutek rozkazu cesarza żandarmy nie przepuścili, a tak każdy z nas pozostał tylko w jednej koszuli i w tym, co miał na sobie”. W trakcie odwrotu z Rosji problematyczna była również utrata koni, które masowo padały w wyniku mrozów i braku furazu. Według J. Jaszowskiego już na początku odwrotu „nie miałem żadnego konia, tak jak i inni oficerowie”²⁹⁵.

²⁹² S. Broeckere, *Pamiętniki...*, s. 64.

²⁹³ Szerzej o kobietach w Wielkiej Armii w: P. Kaniewski, K. Kostrzewa, *Kobiety Wielkiej Armii Napoleona. Szkic do portretu*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej”, t. IX, 2011, s. 43-57.

²⁹⁴ S. Broeckere, *Pamiętniki...*, s. 23; D. Chłapowski, *Pamiętniki*, s. 10; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 82, 154; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 148.

²⁹⁵ J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 80, 82; J. Szymanowski, *Pamiętniki...*, s. 41.

Jednak nawet posiadanie służącego nie musiało oznaczać dobrej sytuacji zaopatrzeniowej, nawet w bardzo prozaicznych sprawach. Biorący udział w oblężeniu Gdańska w 1807 r. A. Downarowicz donosił, że brakowało wody pitnej, której nie dało się kupić nawet za gotówkę. Z kolei w liście do J. H. Dąbrowskiego I. Giełgud prosił o dostawę wina, którego bardzo brakowało walczącym. W jeszcze gorszej sytuacji znajdował się korpus J. Zajączka walczący nad Omulwią. Generał w jednym z listów zwrócił się wręcz do J. Wybickiego słowami „Zmiłuy się, day nam jeść”²⁹⁶. Brak wypłacania żołdu połączony prawdopodobnie z trudną sytuacją egzystencjalną młodszych oficerów doprowadziło do wydania przez J. H. Dąbrowskiego rozkazu zgodnie z którym

Gdy oficerowie niższego stopnia, zaczawszy od kapitana nie są płatni i żywieni, każdy przeto oficer ma prawo do pobierania tak racji chleba i mięsa, jako też i leguminy, każdy stosownie do stopnia który posiada z zastrzeżeniem, iż gdy im gaża wypłacana będzie, z tej za wziętą żywność potrącone zostanie²⁹⁷.

Szczególnie pod kątem braków w zaopatrzeniu należy wyróżnić kampanię rosyjską, gdzie problemy praktycznie na każdej płaszczyźnie występowały już w przededniu kampanii, zaś w jej trakcie nastąpiło ich zwielokrotnienie. Największą trudnością było zdobycie żywności. J. Krasiński wspominał, że „Głód w dywizji generała Dąbrowskiego do tego stopnia urósł, iż wagenmaister Orłowski dozwolił zmuszać dwory do dostarczenia żywności”, zaś panujące niedobory prowadziły do sytuacji, w której „każdy koleżka prędzej o sobie niżli o drugich pamięta”²⁹⁸. Braki dotyczyły nawet sztab V Korpusu: „Sam księżę Józef miał tak szczupło, że oficerowie z jego sztabu szukali lepszego pożywienia, gdzie mogli”²⁹⁹.

Posiadanie zapasów było niezbędne w trakcie odwrotu, gdyż żywność była dobrą kartą przetargową, umożliwiającą prowadzenie handlu wymiennego. O takim procederze wspominał F. S. Gawroński pisząc, że posiadana przez niego kawa była cenną *walutą* pozwalającą na pozyskanie chleba czy wódki³⁰⁰. Gdy takowych zapasów nie było „Przegryzaliśmy kawałki

²⁹⁶ J. Zajączek do J. Wybickiego, Neidenburg (Nidzica), 27 III 1807, *Archiwum Wybickiego...*, s. 139; I. Giełgud do J. H. Dąbrowskiego, Wonneberg (Ujeścisko) 8 IV 1807, AGAD, TD 12/1, k. 97; A. Nieuważny, *Klucz...*, s. 72.

²⁹⁷ Rozkaz dzienny, Kazuń 7 V 1807, BPAU, TS, sygn. 8781, k. 10.

²⁹⁸ J. Krasiński, *Pamiętniki...*, s. 71.

²⁹⁹ J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 148. J. Krasiński przytoczył epizod z bitwy nad Berezyną, a więc już po zdaniu dowództwa korpusu przez księcia Józefa. Pisał on: „Przeznaczeni w asystencyą budowli mostów oficerowie polscy smażyli na pałaszach zdechłą końską albo piekli kartofle – do nich przybliżył się w karecie ks. Józef Poniatowski prosząc przez adjutanta Kickiego o kawałek chleba... udzielono wodzowi parę gorących kartofli i odrobinę masła na skorupie... jadł ze smakiem ale i płakał patrząc na nędzę naszą”. J. Krasiński, *Pamiętniki...*, s. 100.

³⁰⁰ F. S. Gawroński, *Pamiętnik...*, s. 332.

czarnego i spleśniałego suchara, znajdowanego w tornistrach ubitych Moskali. Za napój topiliśmy sobie śnieg”³⁰¹. Dlatego w trakcie kampanii rosyjskiej pozyskiwanie i magazynowanie żywności było niezwykle istotnym zagadnieniem, podejmowanym przez dowódców wyższego szczebla. Stąd np. w brulionie rozkazów D. Dziewanowskiego można odnaleźć wiele listów poświęconych zakładaniu magazynów i gromadzeniu w nich zapasów³⁰². Zdarzało się, że oficerowie korzystali z żywności pozyskiwanej przez swoich podwładnych. A. Daleki wspominał, że „Kapitan [Jasielski – dowódca jego kompanii – przyp. DG] o mało mnie nie uściskał za to, gdy mu i wino i likier i szynkę z chlebem oddał. Zaczęli sobie oficerowie nasi polscy zajadać”³⁰³.

W trakcie kampanii rosyjskiej istotnym zagadnieniem było także zaopatrzenie w odzież. M. Rybiński pisał, że przed rozpoczęciem działań w Rosji zamówił zimowe buty oraz kupił wełniane skarpety, co miało dać mu wiele pożytku. Było to o tyle istotne, że w dalszej części kampanii, jak wspominał J. Matkowski, „Każden wtedy myślał o zaopatrzeniu się na zimę w ciepłą odzież, ale nie każdy mógł ją dostać”. Dlatego w trakcie odwrotu odziewano się na każdy możliwy sposób zapewniający ciepło, co prowadziło nieraz do komicznego wyglądu oficerów. Problemem było nawet posiadanie czystej odzieży, co odnotował w jednym z listów J. Sowiński: „naygorsza [jest sprawa] z bielizną której nam zupełnie brakować zaczyna, gdy ani czasu ani mydła do prania nie masz”. Elementy umundurowania ulegały także zużyciu, chociażby jesienią 1812 r. w wyniku długotrwałych deszczy „Czapki niedźwiedzie grenadjerskie, czapraki z kozuchów na koniach od wilgoci zupełnie obłaziły”³⁰⁴.

W sytuacji braków zaopatrzenia odnotowywano grabieże, który dokonywali także oficerowie (zob. podrozdział 3.3). Już w 1807 r. wprowadzano specjalne przepisy mające na celu regulację zachowania wobec ludności cywilnej. Dla przykładu, ks. J. Poniatowski wydał rozkaz w lutym 1807 r., w którym zalecał „aby Domy Pocztmistrzów, Wozownie, Staynie i wszelkie Zabudowania, dla biegu Listów i ku wygodzie, kraiowych i zagranicznych podróżnych utrzymywane, szanując na żadne ich popasy, noclegi i stanowiska wojskowe, nie zajmowali, i żeby od wszelkiego zakwaterowania wolne były”³⁰⁵. Z kolei J. H. Dąbrowski wydał w maju 1807 r. rozkaz dzienny, gdzie pisał:

³⁰¹ L. Sczaniecki, *Pamiętniki...*, s. 158.

³⁰² Zob. np. D. Dziewanowski do J. H. Dąbrowskiego, Bojnicze 28 VIII 1812, BK 01379, k. 49.

³⁰³ *Wspomnienia mego ojca...*, s. 32. Podobny przykład w: tamże, s. 71.

³⁰⁴ J. Sowiński do K. Jonas, bm 1 IX 1812, MWP 29531/11. F. W. Dmochowski, *Pisma...*, s. 163; J. Jaszowski *Pamiętnik dowódcy...*, s. 84; J. Matkowski, *Zbiór...*, s. 123; M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 77.

³⁰⁵ Rozkaz J. Poniatowskiego, 14 II 1807, AGAD, MEN, sygn. 1.

Lubo z mej strony wszelkiego użyłem starania, aby dywizja dowództwa mego dostatecznie opatrzoną była w żywność i furaz, widzę jednakże, że wszystkie w tej mierze usiłowania moje są nadaremne i żołnierzowi dziś już zaczyna zbywać na wszystkim gdy za pieniądze nawet żywności dostać nie może, a stąd powstawać zaczyna nieporozumienie między zgłodniałym żołnierzem, a piekarzem i rzeźnikami. (...) Dowódcy pułku wykomenderują rozsądnych oficerów z każdego bataljonu lub szwadronu (...), którzy mają w okolicach swych stanowisk i dalej wezwać ekonomów, wójtów, sołtysów i innych w dobrach znajdujących się oficjalistów, aby im otworzyli szkuły i spichrze i w tychże przytomności wziął każdy tyle zboża ile bataljon lub szwadron potrzebuje do uformowania sobie magazynu na dni cztery. Oficerowie do tego wyznaczeni wydadzą bony, chociażby nawet na snopki z dachu wzięte i od oficjalistów na odebrane produkty rządali reversu, aby w tym legalność zachowana była. (...) Oficerowie do tego wyznaczeni starać się mają, aby w ich stanowiskach, lub biwakach była wódka i piwo do przedania i ułożono ceny z temi, którzy dostarczenia tych produktów wezmą na siebie obowiązek. (...) Spuszczam się zresztą na oficerów do tego wykomenderowanych, że w uskutecznieniu niniejszego rozkazu użyją wszelkiej roztropności, aby postępowanie ich z obywatelami ile możliwości nie miało cechy gwałtu, ponieważ są we własnym kraju³⁰⁶.

Wyjątek czyniono wobec miast, które szkodziły działaniom polskich wojsk. Tak było w 1813 r. w Landsbergu (Gorzowie Wielkopolskim), gdyż „za to, że nie dało nam znać, iż się w niem kozacy zaczęli, musiało wszystkiego dostarczyć, czego tylko generał [Girard – dowódca polskiej dywizji – przyp. D. G.] dla siebie i swego korpusu zażądał”. Jednak ogólnie starano się zachowywać maksymalną dyscyplinę. Chociażby J. H. Dąbrowski wydał swoim oficerom w sierpniu 1813 r. następujący rozkaz: „Żołnierzowi trzeba powiedzieć, iż my idziemy w kraju nieprzyjacielski abyśmy szukali, atakowali i zwyciężyli nieprzyjaciela zbrojnego a nierabowali spokojnego mieszkańca, ma zatem być zachowana największa karność i porządek”³⁰⁷.

Szczególna sytuacja powstała w trakcie kampanii rosyjskiej, gdzie niedostatki żywności dawały sobie znać już w początkowym okresie walk. W liście pisanym pod koniec czerwca 1812 r. J. Sowiński donosił, że nawet oficerowie „sucharami przez parę dni żyli”. Ta kampania stanowiła szczególnie trudny okres w zakresie problemów z pozyskaniem żywności, co wymuszało podejmowanie zdecydowanych kroków mających na celu zachowanie dyscypliny. Ks. A. P. Sułkowski odnotował, że wygłosił pod koniec czerwca „mowę do żołnierzy, która dotyczyła zachowania się w tym nowym kraju”. Z kolei D. Dziewanowski wydał 19 lipca rozkaz, w którym nakazał, aby żaden wydzielony oddział nie wyruszał z miejsca aktualnego postoju bez rozkazu na piśmie („biletu”), w którym należało wskazać miejsce i cel marszu oraz

³⁰⁶ Rozkaz dzienny, Kazuń 7 V 1807, BPAU, TS, sygn. 8781, k. 10-11.

³⁰⁷ Rozkaz dzienny, bm 20 VIII 1813, BUW, PK, rkps 560, k. 28; J. Rudnicki, *Pamiętniki...*, <http://napoleon.org.pl/index.php/guerra-de-la-independencia-espanola/zrodla-do-wojny-w-hispanii/540-pamietniki-jozefa-rudnickiego> (dostęp 11.12.2020).

podać liczbę delegowanych do zadania żołnierzy. Tak skonstruowane reguły miały przeciwdziałać samowolnym kontrybucjom rozluźniającym dyscyplinę oraz pogarszającym relację z lokalną ludnością. Podobne środki jak w brygadzie D. Dziewanowskiego nie były jednak stosowane w każdym oddziale – np. ks. A. P. Sułkowski w jednym z listów do żony pisał o przymykaniu oczy na dokonywane rabunki³⁰⁸.

Prawdopodobnie jedynie w pojedynczych przypadkach tego typu incydenty związane z grabieżami kończyły się postawieniem oficera przed sądem wojennym. W tym kontekście bardzo ciekawym przykładem jest sprawa Witolda Jurewicza, porucznika 7 pułku piechoty, który, pełniąc funkcję komendanta placu w jednej z hiszpańskich miejscowości, dopuszczał się przyjmowania łapówek oraz wyludzania racji żywnościowych. Został za to skazany wyrokiem sądu, co najbardziej interesujące – francuskiego i według francuskiego prawa wojskowego (patrz: Aneks, tekst 5). Prawdopodobnie miało to związek z przydziałem rzeczzonego oficera, aczkolwiek, jak wskazuje w swojej pracy S. Kirkor, nie jest jasne, dlaczego pełnił on funkcję komendanta placu w Aragonii, gdzie nie operowały pułki Księstwa Warszawskiego³⁰⁹.

Podczas kampanii oficerowie musieli dbać nie tylko o siebie, ale także o podległych sobie żołnierzy. W instrukcjach wydawanych w 1807 r. J. Zajączek podkreślał, że oficer powinien znać swoich ludzi i należycie ich traktować. Jego zdaniem „kiedy Officer będzie rozmawiał z żołnierzem, iak z towarzyszem woyny nie sposób żeby nie zyskał [jego] ufności”. Podobne dyspozycje wydał także J. H. Dąbrowski: „Oficerowie muszą być pilniejszymi jak dotąd byli. Często u swoich żołnierzy bywać i pożartować z niemi i o wszystkie ich potrzeby często pytać się”. Swoją troskę o podległych mu ludzi podkreślał M. Rybiński: „W marszu nigdy nie zajmowałem się sobą, póki żołnierz nie odebrał swej żywności. Kazałem często zdejmować obuwie i uczyłem jak ma obwijać nogi w onuczki [onuce]”. Podczas służby jako kapitan miał on też odwiedzać rannych ze swojej kompanii, co miało doprowadzić do zbudowania szacunku wobec niego wśród podkomendnych. W opinii H. Dembińskiego dobre poznanie i tym samym odpowiednie wykorzystanie żołnierzy w walce było możliwe w trakcie kampanii 1813 r., gdyż „każdy z nas [dowódców kompanii], garstkę tylko mając ludzi, każdego pojedynczego człowieka znał i wiedział, gdzie i jak go użyć”³¹⁰.

³⁰⁸ J. Sowiński do K. Jonas, bm 28 VI 1812, MWP 33814/2; *Rozkaz do Brygady*, Słuck 19 VII 1812, BK 01379, k. 38v-39; A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 274, 292.

³⁰⁹ S. Kirkor, *Legia...*, s. 100-101.

³¹⁰ *Rozkaz dzienny*, Neidenburg (Nidzica) 12 IV 1807, AGAD, AZ, sygn. 3132, k. 38; rozkaz dzienny, Gnień 29 I 1807, *Źródła wojskowe...*, s. 182; H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, s. 131; M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 61.

Ponownie szczególnym przykładem jest kampania rosyjska, a zwłaszcza jej początkowa faza, gdzie polski V Korpus ponosił znaczne straty marszowe. Po latach K. Kołaczkowski odnotowywał, że: „Znać było, że i wodzowie niedoświadczeni w marszach i młode wojsko niewprawne do pochodów (...) dywizjonerzy, między nimi najbardziej generał Dąbrowski, (...) cierpiał na widok zdyszanego zawsze i źle żywionego żołnierza”. Jego zdaniem winę za tą sytuację ponosił S. Fiszer oraz ks. J. Poniatowski. Z kolei M. Rybiński twierdził, że nie bez winy byli także niżsi oficerowie, którzy nie dbali o swoich żołnierzy przedkładając nad ich dobro interes własny³¹¹. Obecność zachowań podobnych do tych wskazanych przez M. Rybińskiego pokazuje fragment rozkazu dziennego wydanego przez D. Dziewanowskiego we wrześniu 1812 r.:

gdy widzę upadające [w marszu] konie pod Ludźmi nie widziałem żadnego [oficera] dbałego o tego biednego Człowieka, aby nie był schwytanym, ale nawet widząc moją troskliwość, swój przykład, że własnego pod żołnierza dałem konia, za którym tylko poszli moi adjutanci gdy nawet wyraźnie mówiłem, że Panowie Officerowie powinni powsadzać na swoje, u których po trzy konie [luźne] widziałem, głuchemi na to byli; żaden swego nie dał konia, ja musiałem na powózki sadzać, konie z Powózek wyprzęgać, aby tylko uwieść Ludzi i kulbaki³¹².

Dość szczególnym sposobem dbania o własnych żołnierzy były starania, aby nie brali oni udziału w walce. H. Dembiński opisał taki przypadek mający miejsce w trakcie bitwy o Smoleńsk:

nadszedł rozkaz naszej do brygady, aby szwadron jazdy baterii tej siedł w asekurację. Chociaż istotnie kolej była na pułk 13-ty [huzarów], pułkownik Toliński, który nader lubił chronić swych ludzi, tłumaczył się przed ks. Sułkowskim, że jego pułk z młodego żołnierza złożony, nie kwalifikuje się do podobnej służby, do której starego żołnierza użyć należy. Odebrał więc rozkaz Kurnatowski, aby szwadron pułku 5-go w asekurację ruszył³¹³.

Nie zawsze działania podejmowane przez oficerów przynosiły rezultaty, choć trzeba podkreślić, że nie zawsze wynikało to z ich bezpośredniej winy. Tak było chociażby w przypadku korpusu J. Zajączka walczącego nad Omulwią wiosną 1807 r., gdzie wobec braków

³¹¹ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 83; M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 77. Podobne zdanie do M. Rybińskiego wyraził K. Kołaczkowski: „Lecz taki ubytek w szeregach nietylko niedoświadczeniu lub złej chęci żołnierza przypisać należy; winę tę ponosili (...) młodszy nasi oficerowie, którym się zdawało, że powinnością ich tylko bić się i przywodzić żołnierzowi w boju. Zapominali oni, iż na tem zależy najbardziej, ażeby licznymi i pełnymi rotami stanąć wobec nieprzyjaciela, z niegłodnym żołądkiem, z rynsztunkiem i bronią w porządku. To wszystko, co się tyczyło obozowania, ognisk, żywności, rozdzielania obowiązków i służby obozowej i t. d., nie wiele ich obchodziło. Każdy znużony, o sobie tylko myślał i byle mógł wypocząć o resztę nie dbał”. K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 100.

³¹² *Rozkaz do Brygady*, Hłusk 14 IX 1812, BK 01379, k. 62v.

³¹³ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 2, s. 126.

w zaopatrzeniu i niewypłacania żołdu dochodziło do dezercji. W wydawanych rozkazach dowódca korpusu pisał, m.in.: „Przypomina się komendantom Batalionów, ażeby po trzy razy na dzień zwoływać żołnierzy do apellu”³¹⁴.

Nie zawsze oficerowie byli też w stanie wpłynąć na swoich żołnierzy, dlatego odwoływali się do innych sposobów. A. Białkowski pisał o sytuacji mającej miejsce przed bitwą pod Frydlandem:

gdy znowu naczelnicy wzywali do marszu, żołnierze prawie ze łzami błagali, mówiąc, że są tak zgłodzeni i bezsilni, że nie mają tyle siły, aby się podnieść. Ale wówczas major pułku naszego Weyssenhoff przychodzi do starego grenadyera Jabłońskiego (...) i przemawia do tegoż, aby on swych kamratów poruszył. Ten, zebrawszy wszystkie swe siły, i podniósłszy się, woła na swoich kolegów: „No, bracia, cóżto czy już nie pójdziemy dalej? Nieprzyjaciół za lasem! Kiedy na to wezwanie jeszcze się nikt nie podnosi, Jabłoński, wzięwszy małego chłopca, dobosza za kark, wsadził go sobie na tornister i mówi: „Do stu katów, chyba ja was wszystkich będę przenosił, chociażem stary. Na głos starego żołnierza, tak jakby się wstydziło tego, że stary ich ojciec pierwszy gotów jest do marszu, w mgnieniu oka wszyscy się podnieśli i udali w marsz bez szemrania”³¹⁵.

Niekiedy tego typu działania, mające motywować żołnierzy, przybierały drastyczny charakter. Tak było podczas szturmów na Zamość w 1809 r., gdy kpt. N. Daine z 3 pułku piechoty przebił jednego ze swoich żołnierzy szpadą chcąc wymusić wykonanie rozkazu do ataku³¹⁶.

Na kanwie zagadnień związanych z motywowaniem żołnierzy ciekawie wypada przykład ks. Marcelego Lubomierskiego. Ten, będąc od stosunkowo niedawna szefem batalionu w 12 pułku piechoty, poległ w trakcie ataku na Sandomierz w 1809 r. Jego śmierć prawdopodobnie wynikała nie z nadmiernej odwagi (choć był do niej zdolny patrząc na jego postawę w bitwie pod Grochowem), lecz braku charyzmy i odpowiednich relacji z podwładnymi, co nie pozwoliło porwać ich do ryzykownego ataku i prawdopodobnie uczyniło go tym samym jedyną ofiarą prowadzonego przez siebie ataku. Jak wskazuje J. Czuby „Nie ulega wątpliwości, że Lubomirski wiedział, jaką rolę powinien odgrywać w teatrze bitwy. Zabrakło mu zapewne czasu, aby przekonać otoczenie, że jest do tego gotowy”³¹⁷.

³¹⁴ Rozkaz dzienny, Neidenburg (Nidzica) 9 III 1807, AGAD, AZ, sygn. 3132, k. 13.

³¹⁵ A. Białkowski, *Pamiętniki...*, s. 61-62. Nieco inaczej ten epizod opisał sam J. Weyssenhoff: „Ja, udając się do pierwszego swojego grenadyera, Jabłonowskiego, wezwałem go, aby zawołał na swoją kompanię. Ten stanawszy z bronią przed frontem, wykrzyknął swym tubalnym głosem: - A cóż to, kiedy wszyscy bić się mają, to wy, bestye, spać będziecie?! Ten głos żołnierza dokazał, czego wszystkich oficerów usiłowania dokazać nie mogły”. J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 83-84.

³¹⁶ L. Kania, *Sądy...*, s. 20; R. Sołtyk, *Kampania...*, s. 126.

³¹⁷ J. Czuby, *Śmierć Marcelego Lubomirskiego w 1809 roku. Kreowanie wzorca bohatera, sensacyjna plotka i realia pola bitwy*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 1/2022, s. 74-76.

W okresach zwycięstw Napoleona wśród polskich żołnierzy rozprowadzano także informacje o sukcesach wojsk napoleońskich. Znane są tłumaczenia rozkazów dziennych wydawanych dla głównych sił w 1809 r.³¹⁸. Także w 1812 r. starano się wpływać na morale, o czym świadczy passus z listu D. Dziewanowskiego: „Donoszę wam że dziś Hr. Lefevre³¹⁹ z zwycięskim woyskiem wszedł do Moskwy po wygranej 17 b. m.³²⁰ czego przyłączam wypis który oddziałom wszystkim ogłoście. Dziś tu mamy wielki obchód tego zwycięstwa”³²¹. Prawdopodobnie tym samym oficerowie byli zobligowani do informowania swoich żołnierzy o bliskim, zdaniem autora, nadejściu pokoju. Taki sposób rozprowadzania informacji (przez oficerów) był o tyle naturalny, że większość szeregowych była niepiśmienna. Nie zawsze motywacja prowadzona przez oficerów przynosiła spodziewane efekty. M. Rybiński pisał, że po zdobyciu Sandomierza dowódca zdobywającego go zgrupowania M. Sokolnicki „rzekł do żołnierzy tylko te słowa: „kontent jestem z was” (...). Żołnierze to usłyszawszy, cały batalion zaśmiał się, ja zastałem i byłem z wrażenia zakłopotany”³²².

Podczas kampanii istotnym elementem było zachowanie łączności między oddziałami. Było to szczególnie ważne dla możliwości posiadania oglądu sytuacji przez wyższych oficerów, a także sprawnego wykonywania manewrów czy innych powierzonych zadań. Dowodzący w 1812 r. wydzielonym korpusem na Białorusi F. K. Kossecki zalecał jednemu z dowódców pułków: „Raporta regularnie co dwanaście godzin, równie mnie jako i generałowi dywizji zdawać proszę”³²³. Regularność wysyłania raportów dotyczyło to także przekazywania informacji do kwatery głównej Napoleona, szczególnie jeśli sprawował on dowództwo nad kampanią. Tak było podczas działań nad Omulwią w 1807 r., gdzie J. Zajączek przysyłał codzienne raporty do sztabu generalnego Wielkiej Armii, zaś we wrześniu 1813 r. ks. J. Poniatowski otrzymał polecenie wysyłania meldunków dwa razy dziennie. Przygotowywane raporty nie dotyczyły wyłącznie sytuacji wojennej, ale także spraw personalnych. F. S. Gawroński wspominał, że po bitwie o Smoleńsk

Polecono dowódczom kompanii mieć gotowy raport czynności w boju, doniesienie o poległych, rannych, ubitych lub odniesionych korzyści; każdy powinien był oddać jeden egzemplarz

³¹⁸ Rozkaz dzienny dla Wielkiej Armii z 1 V 1809, AGAD, ANiem, sygn. 9, k. 16; Rozkaz dzienny dla Wielkiej Armii z 28 IX 1809 r., tamże, sygn. 8, k. 79.

³¹⁹ Prawdopodobnie chodzi o Charlesa Lefebvre-Desnouettesa dowódcę dywizji kawalerii polskiego V Korpusu.

³²⁰ Trudno powiedzieć, czy chodzi o samą datę wejścia do Moskwy (14 września) czy fakt wkroczenia do miasta po zwycięskiej bitwie pod Borodino (7 września). W obu przypadkach podana data jest niepoprawna.

³²¹ D. Dziewanowski do Sułkowskiego, Swisłocz 28 IX 1812, BK 01379, k. 70v.

³²² M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 64.

³²³ F. K. Kossecki do S. Czapskiego, Nieśwież 18 X 1812, *Dziennik kampanji...*, s. 184.

pułkownikowi, drugi mieć przy sobie, gdyby go cesarz zażądał. Pisaliśmy całe rano, gdzie kto i jak mógł, na deskach, bębnach lub na wozie amunicyjnym³²⁴.

O uciążliwości prowadzenia dokumentacji podczas działań wojennych pisał także J. Jaszowski:

trzeba było koniecznie taki raport na czas oznaczony wygotować, tj. pięknie, bez skrobań, napisać i w tysiącu cyfer omyłki nie zrobić, gdy człowiek był czasem głodny, czasem niewyspany, a czasem stolika lub stołka do pisania brakowało, a nawet co chwila mogli zawołać „na koń”, a wtenczas całą robotę trzeba było przerwać, w furgonie żywo upakować i konia dopaść³²⁵.

Korespondencja nie zawsze mogła przepływać bez problemowo. Działo się tak już w 1807 r. – chociażby J. H. Dąbrowski donosił J. Wybickiemu, że nie dotarły do niego dwa wcześniejsze listy jakie ten miał otrzymać. Jak pisał: „Wszyscy się tu skarżą, że ich listy nie dochodzą, albo, że takowe rozpieczętowane bywają”. W odniesieniu do wojny w Hiszpanii nie można zapomnieć o funkcjonowaniu cenzury, która chciała zapobiec przedostawaniu się informacji o faktycznym przebiegu konfliktu mającego miejsce na Półwyspie Iberyjskim³²⁶.

W utrzymywaniu łączności jak i ogólnego nadzoru nad oddziałami szczególną rolę odgrywali adiutanci. Choć często byli to młodzi oficerowie bez większego doświadczenia ich rola była istotna, ale też trudna, chociażby poprzez ryzyko wzięcia do niewoli³²⁷. Świadczą o tym słowa L. Sczanieckiego: „My oficerowie, będący przy sztabie generała naszego (...) nieznośną musimy odprawić służbę, nagradzając pracą doświadczenie. Musimy uczyć żołnierzy, stojących na posterunkach, dzień i noc objeżdżać posterunki, mając inspekcją; konie zaledwie nam starczyły”³²⁸.

Poza drogą służbową oficerów interesowały bieżące wydarzenia dziejące się w trakcie kampanii, dotyczące spraw politycznych, ale także wojskowych, ponieważ często nie posiadano informacji o działaniach na bardziej oddalonych teatrach działań. Dotyczyło to zwłaszcza kampanii rosyjskiej oraz działań w Hiszpanii. W stosunku do tej pierwszej, dość dobrze sytuację informacyjną oficerów zobrazował J. Sowiński:

³²⁴ L.-A. Berthier do J. Poniatowskiego, Reichenbach 3 IX 1813, w: *Listy szefa...*, s. 261; F. S. Gawroński, *Pamiętnik...*, s. 313; J. Nadzieja, *Od jakobina...*, s. 153.

³²⁵ J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 55.

³²⁶ J. H. Dąbrowski do J. Wybickiego, Gniew 16 II 1807, *Źródła wojskowe...*, s. 313; J. Czubaty, *Księstwo...*, s. 194; A. Nieuważny, „Pozostały tylko... cygarry”. *Opinie polskich weteranów o wojnie w Hiszpanii w świetle ich korespondencji*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym”, t. 31 (4)/2014, s. 135.

³²⁷ Taki los stał się udziałem m.in. adiutanta ks. J. Poniatowskiego

Kamienieckiego, który miał zawieść do Dreżna kozacki sztandar zdobyty w trakcie jednej z potyczek w 1813 r., lecz został po drodze wzięty do niewoli. A. Białkowski, *Pamiętniki...*, s. 327-329; *Mémoire sur les opérations de l'avant-garde du Huitième Corps de la Grande-Armée, formé de troupes polonaises en 1813*, Paris 1829, s. 33-34.

³²⁸ A. Dusiewicz, T. Jeziorowski, R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko KW. Generalowie*, s. 25; L. Sczaniecki, *Pamiętniki...*, s. 33.

Ty mnie duszo dziękujesz za doniesienie Ci o wypadkach wojennych, ja zaś wczoraj pierwszy raz dowiedziałem się co się w wielkiej armii naszej dzieje z gazety warszawskiej którą przypadkiem u generała Zajączka znalazłem. Gdyby to być mogło to bym Cię prosił abyś dla mnie abonowała Gazetę Leśniewskiego [Gazetę Warszawską] i przysyłała mi z niej, wyrzynając, tylko to co by dla mnie mogło być interesującym, to jest wypadki wojenne, tak u nas jak i gdzie indziej, y inne wypadki interesowane w naszym kraju; obejmując wszystkie mowy, publikacje etc.³²⁹.

Ważnym elementem były listy pisane i otrzymywane od rodziny oraz przyjaciół, chociaż w warunkach wojennych korespondencja z natury docierała nieregularnie. J. Krasiński wspominał, że „Mile przywitali p. Józefa koledzy, którym przywoził od żon, krewnych i przyjaciół listy”³³⁰. Na nieregularność utrzymywania kontaktu listownego podczas kampanii rosyjskiej narzekał J. Sowiński:

Drżałem wychodząc z Warszawy gdy sobie pomyślałem, iż może tygodnie całe miać będą mogły w których żadnej ode mnie wiadomości mieć nie będziesz mogła. Teraz zaczyna się ziszczać moja bojaźń, tu nie masz Poczty, gdy Moskale cofając się wszystkie konie zabrali, nie wypada mi też inaczej jak przez sztab główny [korpusu] listy odsyłać, którego nie kurierami przesyła do Warszawy lecz te mogą często zalegać gdy przez kilka rąk przechodzić muszą nim się w Twoje ręce dostaną³³¹.

Pod kątem militarnym, w sytuacji operowania na ziemiach etnicznie polskich istniała możliwość pozyskania informacji od miejscowej ludności. W kontekście działań brygady D. Dziewanowskiego dość ciekawie przedstawia się informacja przekazana w raporcie z 2 VII 1812 r. zgodnie z którym jeden z wysłanych patroli uzyskał informacje o rosyjskim obozie od dawnego polskiego żołnierza, który pełnił funkcję przewodnika dla Rosjan, lecz zdołał on uciec. Stanowi to praktyczny przykład wykorzystania jednego z zapisów z *Małej wojny* autorstwa tegoż generała (patrz podrozdział 3.2). Nie zawsze korzystanie z usług miejscowej ludności kończyło się dobrze, co było widoczne szczególnie podczas wojny w Hiszpanii. A. Daleki wspominał, że jeden z miejscowych przewodników „wprowadził nas prosto na wojsko hiszpańskie”. Reakcja dowódcy jego kompanii była bardzo zdecydowana: „Już też kapitana i złość wzięła, choć był dobry człowiek. (...) kazał naszemu przewodnikowi związać duże palce u rąk w tył, przywiązać go do drzewa i bić”³³².

³²⁹ J. Sowiński do K. Jonas, Dobreika 7 VIII 1812, MWP 33814/4. W innym liście J. Sowiński pisał: „Na tak długiej linii jaką Armia wielka zajmuje zdarza się często że jeden lub więcej Korpusów błądzą o czym drudzy nawet nie wiedzą”. J. Sowiński do K. Jonas, bd (sierpień 1812 r.), MWP 29531/10.

³³⁰ J. Krasiński, *Pamiętniki...*, s. 83.

³³¹ J. Sowiński do K. Jonas, Grodno, 5 VII 1812, MWP 29531/4.

³³² D. Dziewanowski do A. Rożnieckiego, Roszany, 2 VII 1812, BK 01379, k. 38; *Wspomnienia mego ojca...*, s. 25-26.

Podstawowym źródłem informacji na temat ruchów przeciwnika miało być rozpoznanie. Jak wskazano w podrozdziale 3.2, duża liczba dzieł teoretycznych poświęconych działaniom rozpoznawczo-osłonowym kawalerii pokazuje, że było to zagadnienie, w którym polscy oficerowie wykazywali deficyt. Faktycznie, w praktyce prowadzenie zwiadów było mankamentem znacznej większości oficerów armii Księstwa Warszawskiego, nawet zdawałoby się tak doświadczonych jak ks. J. Poniatowski czy J. H. Dąbrowski. Nawet A. Roźniecki, który dobrze wywiązał się z działań rozpoznawczych na początku wojny z Austrią, w 1812 r., także wskutek złego rozpoznania, został wciągnięty w bitwę pod Mirem³³³. Dobrym przykładem tych słabości jest sytuacja opisana w jednym z listów ks. A. P. Sułkowskiego:

Szef Brzozowski z 12 pułku wiodąc szwadron na rekonesans, postąpił wręcz niegodnie. Zaalarmował cały korpus, mówiąc, że nieprzyjaciół jest przed nami, uciekł całą milę i dalej jeszcze, sądząc, że jest ścigany, a okazało się, że to 8 korpus westfalski, który już rozłożył się, a którego nie miał odwagi rozpoznać, ogarnięty straszną paniką. Księżę zawiesił go na 5 dni, ja sam zdegradowałbym go i taka jest też opinia całej naszej armii³³⁴.

Zapewne, zdając sobie sprawę z niedostatków, D. Dziewanowski, chyba jeden z bardziej kompetentnych oficerów w omawianym zakresie, wydawał bardzo szczegółowe instrukcje (patrz: niżej). Niekiedy brakowało właściwej komunikacji w obrębie tej samej jednostki taktycznej bądź braku zorientowania się w terenie. Tak było w 1813 r., gdy w wyniku błędnych dyspozycji wydanych przez szefa sztabu (spowodowanej literówką w nazwie miejscowości) doszło do całkowicie niepotrzebnej potyczki, w której wziął udział oddział z dywizji J. H. Dąbrowskiego. Jak konkludował J. Rudnicki „My zaś oficerowie przez pomyłkę jednej litery, utraciliśmy prócz kilku kolegów i kilkudziesięciu żołnierzy, znaczną część naszych bagaży”³³⁵.

Patrząc szerzej, warto zaznaczyć, że polskie oddziały stanowiły tylko jeden z elementów napoleońskiego systemu wojskowego, w którym udział cudzoziemskich oddziałów rósł aż do 1812 r. O ile w 1809 r. jednostki niefrancuskie stanowiły 20% sił biorących udział w wojnie z Austrią, to w przededniu kampanii rosyjskiej było to już 47,5%. W tej konfiguracji, szczególnie w 1812 r., polskie oddziały znalazły się w sercu *napoleońskiej wieży Babel* i tym samym musiały współpracować z oddziałami z innych państw. Kampania rosyjska jest o tyle dobrym przykładem, że oddziały Księstwa Warszawskiego były w jej trakcie rozdrobnione – poza

³³³ M. Baczkowski, *Wierny...*, s. 53-54; J. Czubaty, *Informacje...*, s. 173; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko KW. Ułani*, t. 1, s. 52; R. Woźniak, *Taktyka...*, s. 171.

³³⁴ A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 310.

³³⁵ J. Rudnicki, *Pamiętniki...*, <http://napoleon.org.pl/index.php/guerra-de-la-independencia-espanola/zrodla-dojny-w-hispanii/540-pamietniki-jozefa-rudnickiego> (dostęp 11.12.2020).

rdzeniem w postaci V Korpusu wiele kilka polskich pułków znalazło się w IX Korpusie (pułki walczące wcześniej w Hiszpanii) czy X Korpusie (była część garnizonu Gdańska)³³⁶.

W szczególnej sytuacji znajdował się 14 pułk kirasjerów, który został włączony do 7 Dywizji Kawalerii Ciężkiej dowodzonej przez Francuza – gen. Jeana-Thomasa-Guillaume’a Lorge’a, zaś w składzie brygady, dowodzonej przez Johanna von Thielmann, oprócz Polaków znalazły się dwa pułki saskie – *Garde du Corps* i *von Zastrow* (drugą brygadę stanowiły dwa pułki westfalskie). Podobnie było w przypadku 10 pułku huzarów umieszczonego w 16 Brygadzie Kawalerii Lekkiej, także dowodzonej przez Francuza – gen. Jacquesa-Gervaisa Subervie’a, gdzie był wraz z pruskim 1 pułkiem ułanów i wirtemberskim 3 pułkiem strzelców konnych. Naturalnie, musiało to powodować problemy komunikacyjne, tym bardziej że Napoleon nie podjął działań mających na celu stworzenia systemu porozumiewania się oficerów i żołnierzy różnych narodowości. Niejako językiem urzędowym Wielkiej Armii był język francuski. Być może ta różnorodność była przyczyną oceny S. Małachowskiego: „Nasz korpus był pod rozkazami jenerała Latour-Maubourg, lecz znajdował się w wielkim nieładzie”. Ten sam oficer opisywał sytuację z odwrotu z Rosji, gdy „Komenda moja [straż tylna] z różnych narodów złożona była bardzo mała w proporcji do nacierającego nieprzyjaciela, ale mówiąc do każdego żołnierza innym językiem”³³⁷. Z pewnością S. Małachowski miał szczęście posiadać stosowne wykształcenie, lecz takie przypadki zapewne należały do rzadkości.

W stosunku do polskich oficerów, jak wskazano w podrozdziale 3.2, znajomość języków obcych nie była powszechna wśród polskich oficerów, szczególnie niższego szczebla. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest passus z raportu D. Dziewanowskiego dla A. Roźnieckiego poświęcony możliwości delegowania oficerów znających języki obce:

Co do Officera w Półku 7ym nie widzę żadnego któryby posiadał ięzyki francuski i niemiecki prócz Lassockiego adj. majora, lecz z Półku XIgo pisałem do Półkownika, żeby chciał wziąć Pana Seweryna Drohojowskiego Porucznika Brata Kapitana, ile że on miał niedawno nieszczęście wybić prawą rękę, toby w linii nie mógł pałaszem [szablą] dobrze robić, a w drugim [pułku ułanów] też nikogo nie miarkuie chyba Szeffa [szwadronu] Kosseckiego, którego Półkowi wydrzeć nie można³³⁸.

³³⁶ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 289.

³³⁷ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 301-302; J.-F. Brun, *Les unités...*, <https://journals.openedition.org/rha/6752> (dostęp: 1.04.2023); F. Houdecek, *La Grande Armée de 1812. Organisation à l'entrée en campagne*, [w:] *Correspondance générale*, t. 12, s. 4305-4325; S. Małachowski, *Pamiętniki Stanisława hr. Nałęcz Małachowskiego posła do Stambułu w czasie sejmu czteroletniego, jenerała wojsk polskich, senatora, kasztelana Królestwa Polskiego itd.*, Poznań 1885, s. 104, 112; T. Strzeżek, *Kawaleria...*, s. 99.

³³⁸ D. Dziewanowski do A. Roźnieckiego, Sielce 20 V 1812, BK 01379, k. 17v.

Problemy natury językowej były uciążliwe także w przypadku polskich pułków znajdujących się w Hiszpanii. Meldując o sytuacji w 4 pułku piechoty C. Zdzitowiecki pisał:

Bataljonami dowodzą 1. kpt. Bronisz 2. kpt. Hamski, ale ten ostatni też się podał o dymisję i chce odjechać do Bordeaux. Równie oni jak i kwatermistrz pułku mają wiele trudności, bo nie znają języka francuskiego, który jest tu koniecznym do prowadzenia ewidencji i administracji. Zbyt wiele więc obowiązków spada na jedyne go wyższego oficera w pułku – należy bowiem raz jeżeli czas pozwala musztrować bataljony, siedzieć w rachunkach, raportach i częstych korespondencjach, w bitwie dowodzić, myśleć i dopominać się żeby żołd i żywność żołnierza doszedł (...) utrzymywać porządek i dyscyplinę (...) nieszczęściem trzech tylko oficerów w pułku i to miernie znają język [francuski], o najmniejszą rzecz mówić i pisać samemu wypada³³⁹.

Opisana wyżej sytuacja potrafiła mieć swoje praktyczne konsekwencje. Jedną z takich sytuacji z kampanii 1812 r. opisał D. Dziewanowski:

Przepędowski [właśc. Przebendowski – dowódca 1 pułku strzelców konnych – przyp. DG] podszedłszy pod Romanów spostrzegł naprzeciw siebie około 5, 000 nieprzyjacielskiej jazdy, a lubo bardzo miał dużo ufności w swoim pułku, niechciał się przecież kompromitować; lecz posłał z doniesieniem o tem oficera, do generała Latour-Maubourg, z zapytaniem: "czyli ma atakować czyli nie?" Oficer czy nieuważny, czyli mało umiejący języka francuzkiego, zamiast powiedzieć cinq mille [pięć tysięcy] powiedział cinq cents [pięćset]. Generał Latour-Maubourg odebrawszy podobny raport, a niespodziewając się tak grubej omyłki, odpowiedział z całą żywością, swojego charakteru: "iż zadziwia go, jakim sposobem pułkownik odważa się robić podobne zapytanie". Którą odpowiedź pułkownik odebrawszy, niezostawało mu, tylko wykonać rozkaz³⁴⁰.

Skutkiem pomyłki było starcie pod Romanowem, w którym rzeczony 1 pułk strzelców konnych poniósł znaczne straty. Na brak oficerów znających francuski narzekał również S. Broeckere, gdyż doprowadziło to do niekorzystnej dla niego sytuacji, ponieważ jego francuski zwierzchnik „Polecił mi więc pozostać w tejsze kolumnie na froncie, ażeby w każdym razie mógł się ze mną po francusku rozmówić”³⁴¹.

Szczególnym wydarzeniem dla każdego żołnierza, w tym oficera, był bezpośredni udział w walce, w szczególności w walnych bitwach. Wydaje się, że oficerowie doby napoleońskiej chcieli nieraz za wszelką cenę wziąć udział w boju. Za reprezentatywne można uznać zdanie J. Matkowskiego: „kiedy tylu moich kolegów walczyło, zdawało mi się, że się kryję przed niebezpieczeństwem w Modlinie”. W podobnym duchu Edward Raczyński pisał do brata w grudniu 1806 r., iż „karierę zaczynam, oglądając oblężenie [Wrocławia], narażony

³³⁹ C. Zdzitowiecki do S. Fiszera, bd. (prawd. wrzesień 1809), BPAU, TS, sygn. 8754, k. 3.

³⁴⁰ D. Dziewanowski, *Początek Kampanji 1812 r.* <https://napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-empire-u/czytelnia/zrodla/182-d-dziewanowski-początek-kampanji-1812-r> (dostęp: 5.05.2023).

³⁴¹ S. Broeckere, *Pamiętniki...*, s. 81.

na kartacze i bomby. No i mam z tego bezmierną przyjemność, moje mrzonki i nadzieje się urzeczywistniły, będziem się bić”. Z kolei w 1809 r. Adam Turno miał dosadnie wyrazić się do swojego zwierzchnika, A. Kosińskiego, stwierdzając, że „ja chcę być pałaszem czyny, a nie takim prawie szpiegostwem” za jakie uznał rozkaz udania się na pocztę i czytania korespondencji. Dla M. Smarzewskiego chęć wzięcia udziału w walce była głównym powodem dla którego nie wziął dymisji po wojnie 1809 r. Jak pisał „Nieostrzelanym dymisjonować się nie chciałem”. Podobny model zachowania obejmował także wyższych oficerów – chociażby J. Niemojewski, podczas pełnienia funkcję komendanta Serocka, prosił w czerwcu 1809 r. o przeniesienie do wojsk będących w polu, lecz otrzymał negatywną odpowiedź. Z kolei A. Słubicki, chcąc aktywnie uczestniczyć w kampanii 1813 r., poprosił o przeniesienie z armii Księstwa Warszawskiego: „Gdy gwardya honorowa dostała rozkaz, aby się udała do Francyi, pragnąc ciągle w kampanii być czynnym, udałem się do ks. Neuchatel [marsz. L.-A. Berthiera – przyp. DG] aby mi pozwolił zostać przy głównym sztabie co też otrzymałem, i tym sposobem ciągle we wszystkich bataliach gdzie był Napoleon znajdowałem się”³⁴².

Przechodząc do uczuć towarzyszącym oficerom podczas bitwy, to opisując bitwę pod Borodino S. Małachowski odnotowywał:

W jednej minucie, jak iskra elektryczna zapal powszechny ogarnął i przejął każdego żołnierza, zapomnieliśmy o biedzie, a chęć pokazania się godnymi pochwały pierwszego bohatera świata i walczenia w oczach jego [tj. Napoleona], podwajała męstwo powiększając niecierpliwość w oczekiwaniu bitwy³⁴³.

Z kolei w kontekście bitwy o Smoleńsk J. Matkowski pisał: „Nikt sobie nie wyobrazi mego szczęścia w tym dnu, zobaczywszy armię całą w paradnych murach podstępującą pod mury Smoleńska”³⁴⁴. Prawdopodobnie podobne uczucia towarzyszyły wielu polskim dowódcom, szczególnie wobec największych bitew epoki, w których brali udział oficerowie armii Księstwa Warszawskiego, co zresztą wpisywało się w ogólną konwencję epoki, gdzie walne bitwy traktowano jako specjalne wydarzenie uwidaczniane m.in. poprzez zakładanie paradnych mundurów. Dość ciekawą uwagę o postawie oficerów przed walką przedstawił J. Jaszowski: „Przed bitwą nie śpiewaliśmy pieśni «Bogarodzico», kapelan nie dawał rozgrzeszenia, jak

³⁴² S. Fiszer do J. Niemojewskiego, Trzeźnia 8 VI 1809, AGAD, ANiem, sygn. 8, k. 75; A. Słubicki, *Pamiętnik z lat 1806-1831*, BPP, rkps 415, k. 145; J. Matkowski, *Zbiór...*, s. 103; A. Raczyński, *Dziennik...*, s. 47; M. Smarzewski, *Pamiętnik...*, s. 21; *Z pamiętnika Adama Turno*, [w:] *Fragmety*, red. A. M. Skalkowski, Poznań 1928, s. 89-90.

³⁴³ S. Małachowski, *Pamiętniki...*, s. 105.

³⁴⁴ J. Matkowski, *Zbiór...*, s. 118.

kiedyś u nas bywało, bo z Napoleonem wszystko było po modnemu; wiarę, która nasze dawne hufce ożywiała, on zastąpił honorem”³⁴⁵. Pokazuje to pewną zmianę mentalną, obecną przynajmniej u części, zapewne głównie młodszych oficerów.

Na samym polu walki rola oficera zależała od jego stopnia wojskowego, a także funkcji. Niestety, we wspomnieniach oficerów dość rzadko znajdujemy opisy konkretnych manewrów wykonywanych na szczeblu taktycznym, zapewne z powodu spisania tych wspomnień często wiele lat po opisywanych wydarzeniach. Dodatkowo wykonywane ruchy mogły wydawać oczywiste z punktu widzenia autorów, gdyż wpisywały się w kanon prowadzenia walki w epoce³⁴⁶. Zapewne co najmniej po części rację ma M. Rybiński, który stwierdził, iż „Jenerałowi trudno widzieć dowodzącemu dywizją, a dopieroż sztabsoficierowi zajętemu wypełnić co mu polecono”³⁴⁷.

Przewijającym się motywem są instrukcje wydawane przez wyższych oficerów dotyczące różnorodnych zagadnień. Prawdopodobnie duży wpływ miało na to ograniczone doświadczenie większości oficerów, choć i zdarzały się polecenia wydawane dowódcom z pewnym doświadczeniem bojowym, mające zapewne uczulić ich na poruszone zagadnienia. Na początku lutego 1807 r. J. H. Dąbrowski instruował swojego syna w sprawie prowadzenia przez niego działań osłonowych:

Upominam Pułkownika jeszcze raz, aby ani konie, ani ludzie regimentu swego, przed nieprzyjacielem menażował, ino ich tam używał, gdzie honor i roztropność każe, a zatem jesteś osobiście odpowiedzialnym za niedopełnienie rozkazów, wysłanie patrolów i placówek, rozstawianie i rezerwy³⁴⁸.

W kontekście wydawanych instrukcji ciekawym źródłem jest brulion rozkazów D. Dziewanowskiego, gdyż znajdujemy w nim dyspozycje dotyczące poszczególnych działań nie tylko na szczeblu brygady, lecz znacznie niższym. Dowodzą tego dyspozycje wydane 12 VIII 1812 r. por. Kajetanowi Żarskiemu z 7 pułku ułanów, gdzie nakazano mu przeprowadzenie zasadzki na jadących traktem kurierów. Generał wydał szczegółowe instrukcje, aby „uczaić gdzie na tracie opodał trochę od drogi, zostawując iednego żołnierza na jakim drzewie, który by dał baczenie, iż skoroby kto przejeżdżał kurierskim wózkiem aby

³⁴⁵ J. Jaszowski, *Pamiętniki dowódcy...*, s. 62.

³⁴⁶ Jednym z nielicznych przykładów jest opis ataku jaki przeprowadził 12 pułk piechoty podczas bitwy pod Górą w 1809 r., gdzie według słów J. Weyssenhoffa zastosowano szlak tyraliersko-kolumnowy. Zob. J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 101.

³⁴⁷ M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 83.

³⁴⁸ J. H. Dąbrowski do J. M. Dąbrowskiego, Świecie 3 II 1807, *Źródła wojskowe...*, s. 230.

dał znak umówiony”³⁴⁹. Tak drobiazgowo rozkazy D. Dziewanowski wydawał także wyższym oficerom. Chociażby szef szw. Witold Psarski z 15 pułku ułanów otrzymał pod koniec sierpnia 1812 r. polecenie przesłania skrupulatnego raportu na temat sił rosyjskich, jakie przebywały przed ich przybyciem w Rohaczewie bądź w razie ciągłej ich tam obecności – zaatakowania garnizonu wraz z wysłanym równolegle podjazdem kpt. Sulatyckiego³⁵⁰.

Instrukcje wydawano w miarę potrzeb i możliwości także przed walnymi bitwami. D. Chłapowski wspominał, że przed szturmem Tczewa „Rozporządzenia te [dotyczące ataku] wydał generał Dąbrowski jak najjaśniej, tak że każdy mógł je zrozumieć”. O wydawaniu poleceń dowódcom kompanii swojego batalionu przed bitwą o Smoleńsk wspominał M. Rybiński³⁵¹. Rozbudowany opis sytuacji przed tą samą bitwą zostawił J. Jaszowski:

Szef Sowiński [dowódca szwadrony artylerii konnej, gdzie służył J. Jaszowski – przyp. DG], czując także potrzebę ożywienia nas, kazał mi zgromadzić wszystkich oficerów brygady i powiedział, że w to miejsce, gdzie nasze działo stoi, tylko jedno działo nieprzyjacielskie celuje i strzela, że nieprzyjaciela pociski z góry na dół rzucające będą nas przenosiły, że każde nasze działo z swymi kilku ludźmi wcale małą przedstawia tarczę do trafienia na taką odległość, że najmniejsze uchybienie w celowaniu czy to co do kierunku, czy też co do podniesienia popełnione, w takiej przestrzeni znaczne błędy zboczenia i doniosłości sprawia (...), wreszcie dodał: *Będziecie widzieli moją zimną krew, więc zapatrując się na mnie, także ją zachowajcie, ponieważ zapal chwilowy w piechocie tylko lub jeździe podczas natarcia może mieć znaczenie, gdy w artylerii, stojącej pod ogniem dział nieprzyjacielskich często przez dzień cały, zapal taki na nic by się nie przydał, i owszem, mógłby zaszkodzić; bo tu potrzeba trafnej rozważ, bystrego na wszystko oka, a najbardziej zastosowania w porę wiadomości podczas pokoju nabytych*. Kazał nadto powtórzyć niższym stopniom to, co do nas mówił, w czym się ich dotychczas miało³⁵².

Tym samym bardziej doświadczeni oficerowie mogli oprzeć się na własnych przeżyciach, aby móc przedstawić młodszym podwładnym to, jak wygląda walka i czego mogą się spodziewać. Z pewnością sytuacje, jak ta cytowane wyżej były normą, w szczególności w sytuacji posiadania przez wyższego oficera mniej doświadczonej kadry, która wymagała bardziej szczegółowych wytycznych. Takowych brakowało A. Turno w trakcie wojny z Austrią, w wyniku czego „bocznych straży nie postawiłem, gdyż nigdy żołnierki nie praktykowałem”³⁵³.

Było to tym bardziej ważne, że dla polskiego wojska tworzącego się na przełomie 1806/1807 r. (a także nowych oddziałów tworzonych w 1809 r.) pierwsze walki nabierały

³⁴⁹ D. Dziewanowski do K. Żarskiego, Pobyłłów 12 VIII 1812 r., BK 01379, k. 43v.

³⁵⁰ D. Dziewanowski do W. Psarskiego, Stary Bychów 26 VIII 1812, tamże, k. 47.

³⁵¹ D. Chłapowski, *Pamiętniki*, s. 12; M. Rybiński, *Moje wspomnienia...*, s. 79.

³⁵² J. Jaszowski, *Pamiętniki dowódcy...*, s. 61.

³⁵³ *Z pamiętnika...*, s. 86.

szczególnego wymiaru. D. Chłapowski, wspominając swoją pierwszą bitwę (atak na Tczew), pisał, że: „Pierwszy ten ogień zrobił wrażenie na wszystkich (...). Przyznaję się, że głowę w tej chwili stracił”. Paradoksalnie, na oficerze artylerii J. Jaszowskim wrażenie zrobiła pierwsza większa kanonada artyleryjska, której doświadczył: „Przeraził nas niemało ten ciągły grzmot dział, zwłaszcza żeśmy wszyscy prawie byli młodzi oficerowie”. W konsekwencji „z początku wszyscy młodzi oficerowie (...) oddawaliśmy pokłon pociskowi”³⁵⁴. Dłuższy opis swoich uczuć towarzyszących pierwszemu starciu (w tym przypadku bitwie pod Pułtuskim z 26 XII 1806 r.) pozostawił także A. Słubicki:

Nie można się dziwować żołnierzowi pierwszy raz będącemu w ogniu, że nieumie zachować zimnej krwi. Lubo miałem w sobie odwagę, lubo z własnego popędu obrałem sobie karierę wojskową, nie mogę jednak zataić, iż gdy po raz pierwszy zagrały armaty, gdy ginęli żołnierze, ranni uchodzili z placu ażebym niedoznał wzruszenia. Dziwny dreszcz przebiegł po ciele, i gdyby mi niebyło chodziło o honor, pewno bym jak najprędzej opuścił plac bitwy, z tąd to wnioskuję iż wszelkie młode wojsko nie mające na czele doświadczonych officerów, nie może być walecznym³⁵⁵.

Momenty słabości potrafiły przytrafiać się także znacznie bardziej doświadczonym oficerom. H. Dembiński wspomina sytuację jaka stała się udziałem dowódcy jego szwadronu w trakcie bitwy o Smoleńsk:

Kope, choć nierównie starszy żołnierz i już pod Frydlandem się odznaczył i z tego powodu dużego szacunku w pułku używał (...) mówi do mnie głosem trzęsącym: „Mój Dembiński, wiem że się będą ze mnie śmieli, ale ja tu wytrzymać nie mogę, każ mi dać dwóch ludzi, niech mię w tył odprowadzą, a ty weź komendę szwadronu”. Uczyniłem zadosyć jego woli i pierwszy raz w życiu widziałem to, co nazywają Niemcy Kanonenfieber (...). Tak to odwaga jest często dniowa i człowiek waleczny w 10-ciu bitwach, ulega czasem słabej chwili!³⁵⁶.

Pod znanym w epoce terminem *Kanonenfieber* (z niem. gorączka armatnia) można rozpoznać uraz psychiczny znany współcześnie jako zespół stresu pourazowego (ang. post-traumatic

³⁵⁴ D. Chłapowski, *Pamiętniki*, s. 13; J. Jaszowski, *Pamiętniki...*, s. 61-62.

³⁵⁵ A. Słubicki, *Pamiętnik z lat 1806-1831*, BPP, rkps 415, k. 12. Doświadczenie pierwszej bitwy było z pewnością wspólne dla żołnierzy i ich młodych oficerów, co sugerują m.in. wspomnienia A. Dalekiego: „Ja pierwszy raz wtenczas szedłem w bój porządny [pod Tczewem]. Nogi podemną zadrżały, duszy nie czułem prawie w ciele, gdy nam strzelcom dano znak do tyralerki [walki w tyralierze]”. *Wspomnienia mego ojca...*, s. 7.

³⁵⁶ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 2, s. 128. Jeszcze bardziej skrajny przykład z bitwy o redutę szewardińską (5 IX 1812 r.) przytoczył J. Jaszowski: „Nasz kapitan Dowbór od rozpoczęcia ognia rzucał się na wszystkie strony, biegł z dobytą szpadą, bez kapelusza, pomiędzy działami, krzyczał jak człowiek pomieszanie zmysłów mający, nie mogliśmy odgadnąć, czego chciał właściwie, a to nie było nic więcej jak zbyt uczucie rozdrażnienia nerwów na strzały działowe, bo też pierwszy raz się w takim ogniu znajdował. Od tego dnia już go więcej nie widzieliśmy”. J. Jaszowski, *Pamiętniki...*, s. 66.

stress disorder, PTSD)³⁵⁷. Z pewnością silny stres połączony chociażby z natężeniem ognia artyleryjskiego w trakcie dużych bitew, takich jak przytoczona wyżej walka o Smoleńsk, oddziaływał mocno na psychikę oficerów, także tych bardziej doświadczonych. Szczególnym przypadkiem jest bitwa pod Lipskiem, gdzie znajdujemy przypadki opuszczania stanowisk przez oficerów, którzy udawali się pod byle pretekstem do miasta. Poza czynnikami czysto wojskowymi, związanymi z sytuacją bitewną, w tym przypadku ważny był także szerszy kontekst, gdyż porażka wojsk napoleońskich oznaczała brak nadziei na zbrojny powrót na ziemię polskie³⁵⁸.

Nawet brak większego urazu psychicznego powodował, że oficerowie musieli odreagować po zakończonej bitwie. Zapewne to stoi za słowami F. S. Gawrońskiego: „ordonator żywności dywizji naszej Herman (...) oświadczył mi mimochodem, żeby się pośpieszyć wziąć należną sobie porcję wódki (...). Z pragnienia dużego nie zważałem ile jej piję, a bardzo mocna była; tak mi głowę zawróciła, że nie mogłem trafić do swego biwaku”. Zmęczenie wraz z uchodzącym stresem oraz pragnieniem przyniosło tak mocny wpływ alkoholu na tego oficera³⁵⁹.

Na polu bitwy rola dowódcy była szczególnie ważna, jako osoby, która powinna dawać przykład swoim podkomendnym. Regulamin służby obozowej w odniesieniu do wyższych oficerów zalecał, by „gdy nic skuteczniey na umysłach Żołnierzy nie działa, nad przykład Officyerów dowodzących, Generałowie i Officyerowie wyżsi starać się będą, aby ich przykład natchnął ufnością i śmiałością żołnierzy pod kommandą ich zostających”. W trakcie walk z udziałem armii Księstwa Warszawskiego można odnotować co najmniej kilka takich epizodów. Chyba najbardziej znanym jest atak na Falenty poprowadzony osobiście przez ks. J. Poniatowskiego. Z kolei J. Krasiński wspominając postawę J. Zajączka nad Berezyną pisał: „Trzeba było podziwiać jenerała Zajączka, gdy wydobywszy szpadę, w krótkich futrzanych bucikach w sam ogień niby do tańca śmiało prowadził walecznych wojowników”³⁶⁰.

Oficerami często osobiście prowadzącymi żołnierzy do boju byli dowódcy pułków. Ks. A. P. Sułkowski pisał w liście do żony, że podczas bitwy pod Ocałą (19 XI 1809 r.):

³⁵⁷ Szerzej o kształtowaniu się tego pojęcia m.in. w: M.-A. Crocq, L. Crocq, *From shell shock and war neurosis to posttraumatic stress disorder: a history of psychotraumatology*, „Dialogues in Clinical Neuroscience”, t. 2 nr 1, 2000, s. 47-55.

³⁵⁸ R. Bielecki, *Księżę Józef...*, s. 233.

³⁵⁹ F. S. Gawroński, *Pamiętnik...*, s. 317.

³⁶⁰ J. Krasiński, *Pamiętniki...*, s. 101; *Regulament służby...*, s. 179; J. Skowronek, *Księżę Józef...*, s. 159; G. Zych, *Armia...*, s. 104.

Wróg przywitał nas, stawiając twardy opór i przez trzy godziny znajdowaliśmy się pod straszliwym ogniem kul działowych, szrapneli i kul karabinowych, które przerzedzały nasze szeregi. To trochę osłabiło morale naszych żołnierzy. widząc wówczas, że honor mego narodu jest w tym czasie zagrożony, chwyciłem sztandar, wysunąłem się do przodu i zawołałem, że sława naszej ojczyzny wymaga, aby raczej zginąć niż cofać się, i że będę uważał za niegodnego imienia Polaka każdego żołnierza, który porzuci swego orła. Szczęśliwie udało mi się w ten sposób zebrać rodaków³⁶¹.

Wpływ na postawę żołnierzy mogła mieć nie tyle postawa samego dowódcy, lecz jego rana lub śmierć. Taka sytuacja miała miejsce w trakcie bitwy pod Almonacid (11 VIII 1809 r.), gdy dowódca 7 pułku piechoty M. Sobolewski:

uderzony będąc kulą karabinową w piersi, padając na ziemię, te ostatnie słowa do towarzyszków broni przemówił: *Nic to dzieci, naprzód! naprzód! szczęśliwe będę miał skonanie, kiedy was ujrzę na wierzchołku skały zwycięzcami*. Jak lwy drapieżne, wpadamy na Hiszpanów, bagnietami łamiemy ich rotę i stajemy się panami pozycji w dniu tym najważniejszej. Ujrzał nas Sobolewski na szczycie skał i w ten moment ducha wyzionął³⁶².

Wielokrotnie na kartach pamiętników, ale także raportów możemy znaleźć przykłady zachowań dowódców mających zmotywować swoich żołnierzy także ze strony niższych rangą oficerów. J. Weysenhoff przypisał sobie udział w zmotywowaniu żołnierzy 1 (9) pułku piechoty do szturm na Tczew 23 II 1807 r.:

Ks. Sułkowski z majorem Moraczewskim [właśc. Mojaczewskim] stali na czele batalionu zwiniętego w kolumnę za domami i nie zdołali zmusić kolumny do rzucenia się na bramę. Ja przybiegłem i naprośno zachęcałem; w tem postrzegłem, że batalion badeński zabierał się do ataku – zawołałem więc do wahających się żołnierzy: Cóż, dacie się uprzedzić tym Niemcom?! Ta apostrofa taki wywarła skutek, że cały batalion ruszył natychmiast mimo gradu kul³⁶³.

Z kolei podczas obrony Fuengirolí

Odważny [por.] Chełmicki goniąc pierzchającego nieprzyjaciela, gdy się za nadto od swoich ludzi oddalił, został ranny i schwytany, lecz w chwili gdy prowadzącego już jeńca z szlif obdzierano, żołnierze z jego oddziału idąc za własnym popędem, doganiają nieprzyjaciela uprowadzającego ich dowódcę, odbijają go i kilkunastu Anglików częścią trupem kładą, częścią w niewolę pojmują³⁶⁴.

³⁶¹ A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 213. Odnośnie tego epizodu zob. też J. Rudnicki, *Pamiętniki...*, <http://napoleon.org.pl/index.php/guerra-de-la-independencia-espanola/zrodla-do-wojny-w-hispanii/540-pamietniki-jozefa-rudnickiego> (dostęp 11.12.2020). Podobna sytuacja przytrafiła się M. Rybińskiemu podczas bitwy pod Borodino, gdy po okrążeniu jego batalionu przez Rosjan na zdobytym mamelonie „biorę orła w rękę po zabitym podchorążym, przebijam się i zabieram z sobą jeńców 60”. M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 84.

³⁶² J. Rudnicki, *Pamiętniki...*, <http://napoleon.org.pl/index.php/guerra-de-la-independencia-espanola/zrodla-do-wojny-w-hispanii/540-pamietniki-jozefa-rudnickiego> (dostęp 11.12.2020).

³⁶³ J. Weysenhoff, *Pamiętnik...*, s. 71.

³⁶⁴ F. Młokosiewicz, *Wspomnienie...*, s. 528.

Dawanie przykładu wpływało na młodszych oficerów. Według J. Jaszowskiego ich zachowanie schylania się przed pociskami „niedługo trwało, widząc naszych starszych z podniesionymi głowami działających”³⁶⁵.

Bezpośrednie oddziaływanie oficerów było niezwykle ważne szczególnie przy niedoświadczonych żołnierzach. Posiadając mniej obeznane oddziały, szczególnie w latach 1807 i 1809, dowódcy musieli wykazać się daleko idącą ostrożnością. M. Smarzewski wspominał, że „Smutne też nieraz sprawiało się w piechocie doświadczenie, że żołnierz młody tylko w masach, nie zaś w drobniejszych oddziałach, gdzie tylko sam na sobie polegać ma, korzystnie w ogniu użytym być może”. Opisując starcie pod Radoszycami z czerwca 1809 r. L. Sczaniecki wspominał: „Uważałem szczególnie cofając się, aby moi ludzie w rozproch nie poszli i ile możliwości szeregu się trzymali, nie będąc jeszcze do niego bardzo wćwiczonymi”. Zachowując tą podstawową zasadę miał on „nie z tak bardzo ćwiczonym żołnierzem pięć razy sformować się i obrócić na nieprzyjaciela”. Jak zauważył R. Woźniak, dość często w polskim wojsku dążono do ataku na bagnety i bezpośredniego starcia z wrogiem, co niwelowało gorsze wyszkolenie strzeleckie. Często bezpośrednie oddziaływanie oficerów przynosiło pozytywne rezultaty, a polskie wojska dość szybko potrafiły dorównać swoim przeciwnikom, a nawet ich przewyższać. Nie bez powodu wspominając jedną z potyczek z 1813 r. zapisano, iż „szczególnie wyróżnił się szef szwadronu pułku krakusów, Płoszczyński, prowadząc ten nowy oddział po raz pierwszy przeciwko wrogowi”, co było tym bardziej ważne, że krakusi byli nowym rodzajem jazdy³⁶⁶.

Modelowy przykład nadzoru ze strony oficerów i związane z tym płynne wykonywanie manewrów na polu bitwy opisał H. Dembiński odnosząc się do bitwy pod Lipskiem:

oficerowie wszyscy którzy podług regulaminu idąc do szarży byli przed frontem, teraz w cofaniu się po za frontem zostali i każdy z nas wolnym głosem i spokojnie powtarzaliśmy: *Wolno, Wolno trzymać się kupy!* to jest aby żołnierz z żołnierzem czucie trzymał kolanem. Kurnatowski najprzyszytniej pierwszy swój błąd fałszywie wziętej dyrekcji naprawił, gdyż skoro widział, że już pułk wszedł w prawdziwą dyrekcję podnosząc pałasz do góry z zimną krwią donośnym głosem dał komendę: *Trzema na prawo w tył!* A gdy ta podług regulaminu powtórzona została przez wszystkich oficerów, zakomenderował: *Galopem!* A gdy i tę komendę powtórzono, dopiero dał komendę: *Marsz!* którą pułk tak razem wykonał, jakby na rewji najwyszukańszej (...). Do ruchu jazdy tak przyszytnego i męznego, potrzeba było wojska tak wyrobionego, jak było nasze: potrzeba było takiej

³⁶⁵ J. Jaszowski, *Pamiętnik dowódcy...*, s. 62.

³⁶⁶ J. Czuby, *Księstwo...*, s. 279; *Memoires...*, s. 13; L. Sczaniecki, *Pamiętniki...*, s. 75-76; M. Smarzewski, *Pamiętnik...*, s. 85; R. Woźniak, *Taktyka...*, s. 156.

ufności wzajemnej, jaka w pułku naszym panowała, to jest że żołnierz officerowi ufał, jak równie officer wiedział, że go żołnierz nie odstąpi i że na nim polegać może³⁶⁷.

Czynnikiem pozytywnie wpływającym na morale był także z pewnością widok skuteczności swoich działań. F. S. Gawroński wspominał, że podczas walki o redutę szewardińską 5 IX 1812 r. „Niewypowiedzianie ucieszyliśmy się, kiedy wystrzelawszy ładunki ujrzelśmy całą kolumnę kirasyerów nie mogących posunąć się naprzód, nareszcie w dolinę cofających się: pierwszy tryumf tego dnia naszego działania”³⁶⁸. Niekiedy sposoby podtrzymywania ducha wśród towarzyszy broni przybierały nietypowy skrajny charakter. J. Sierawski pisał o następującym wydarzeniu z bitwy o Borysów z 1812 r.:

[kpt.] Wroniecki pocieszył mnie swą odpowiedzią: że go ta rana nieboli i że bełkotem ni krzywoustym nie będzie, bo gdy mu kula wyrwać zęby leciała on szczękę dla niej szybko otworzył, a język skurczył, jak ślimak swe rożki. Po tych słowach, chociaż miał usta krwi pełne, wskazywał jeszcze mi, że dziurka w lewym policzku stanie się kiedyś murowanym dla ładnych kobiet powabem³⁶⁹.

Z drugiej strony, odnoszone porażki powodował nierzadko wstyd i złość oficerów. Wspominając udział w bitwie o redutę szewardińską ppor. Antoni Rozwadowski z 8 pułku ułanów pisał: „Nasze Mazury [z 6 pułku ułanów – przyp. DG] dawaj w nogi, wpadli na nas, zepchnęli nas (...) i dopiero druga brygada (...) sparła i wstrzymała [wroga]. Wstyd nam było okrutnie, bo właśnie księżę Józef, który nas przez całą wojnę dotychczas nie widział [8 pułk był poza V Korpusem – przyp. DG], przejeżdżał wtenczas tamtędy”³⁷⁰

Pojawiającym się w pamiętnikach wątkiem jest swoista rywalizacja oficerów, co potrafiło mieć wpływ na życie ich podkomendnych. H. Dembiński opisał sytuację z bitwy pod Lipskiem, gdy po meldunku o znacznych siłach koalicji uniemożliwiających przeprowadzenie ataku dowódca jego dywizji M. Sokolnicki „odpowiedział w francuzkim języku: *Jeżeli pułk pierwszy nie chce iść, poszlę trzeci*. Na tę odpowiedź tak mało zasłużoną, Kurnatowski [dowódca 1 pułku – przyp. DG] mówi do Madalińskiego i mnie: *Il faut charger!* [Trzeba szarżować!] Ruszyliśmy więc [jednym szwadronem], nie czekając na pułk, w całym pędzie koni ze szwadronem i pierwszy raz w życiu puściłem się z zamrużowanymi oczami, pewny, że lecę na śmierć nieochybną”. Przeprowadzenie ryzykownych akcji mogła wymagać także sytuacja taktyczna na polu bitwy. R. Sołtyk opisywał udział jego baterii w szturmie na Zamość,

³⁶⁷ H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, s. 232-234.

³⁶⁸ F. S. Gawroński, *Pamiętnik...*, s. 318.

³⁶⁹ J. Sierawski, *Bitwy...*, BPP, rkps 532, k. 599-600.

³⁷⁰ R. Bielecki, A. Tyszką, *Dał nam przykład...*, t. II, s. 97.

gdy rozpoczął ostrzał z bliskiego dystansu „lecz zbyt blisko. był wałów, aby móżdż długo utrzymać się na tem stanowisku”. W wyniku tego „Artyleria nieprzyjacielska zasypała go kulami i zdemontowała mu jeden z jego granatników. Cofnął się zatem do służy szczebrzeszyńskiej i często zmieniając pozycję, ukrywając się za ogrodami i domami przedmieścia, ostrzeliwał w dalszym ciągu Zamość z pozostałego działu i kilkakrotnie wzniecił w mieście pożary”³⁷¹.

Samym oficerom przychodziło także bezpośrednio walczyć o swoje życie, M. Rybiński przytoczył sytuację z jednej z bitew wojny 1809 r. podczas której „uderza na mnie dwóch huzarów; odbiłem jednemu pałasz (...) położył go trupem kapral Pawłowski, a drugiego żołnierz Jakubaytys”. Podobnego wypadku doświadczył w trakcie tej samej wojny L. Szczaniecki: „ja sam osobiście musiałem się bronić, ubiwszy konia jednemu Cheveux-Legerowi [szwoleżerowi]”. Z kolei J. Szymanowski wspominał o nietypowym zachowaniu jednego ze swoich oficerów w trakcie kampanii 1812 r.: „Był pamiętam wówczas, kapitanem w moim pułku Ludwik Bogusławski, śmiały oficer i tęgi strzelec (...). Bogusławski, jako celny strzelec, w każdej bitwie brał z sobą karabin”³⁷².

Sytuacja bitewna niekiedy wymuszała podejmowanie przez dowódców trudnych wyborów. O takim właśnie przypadku z bitwy pod Lipskiem wspominał H. Dembiński:

przybyła nam w pomoc kompanja grenadjerów pułku 3o piechoty kapitana Orlńskiego, pięknego oficera (...) lecz stanął tam w nieszczęśliwej dla siebie chwili, bo właśnie wtedy, kiedy drugi pułk kiraserów na nas rozsypanych uderzał. Pokręciłem się koło tej kompanji przez chwilę, chcąc kilku szaserów zebrać, aby ją od napadu zbyt groźnego zasłonić, tym bardziej, że Orlński, który się za nadto od lasku oddalił, wołał: *Szasery! Nie zostawiajciez mnie tak samego! Lecz* niepodobieństwem było tylu rozposzonych żołnierzy zebrać, aby jakikolwiek stawić opór tak gęstej i świeżo przybywającej massie. Z wielkim więc bólem serca musiałem odskoczyć od niego i patrzeć, jak kirasery tę garstkę grenadjerów otoczyli i w oczach moich płatali³⁷³.

Z pewnością podejmowanie takiego rodzaju decyzji nie było rzeczą łatwą, lecz wymuszała ją sytuacja własnego oddziału bądź troska o życie własnych podkomendnych.

Podczas walki wielu oficerów uciekało się do improwizacji. Tak było podczas bitwy o redutę szewardińską, gdy kompania z 16 pułku piechoty dowodzona przez J. Skrzyneckiego

³⁷¹ H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, s. 220; R. Sołtyk, *Kampania...*, s. 11-113.

³⁷² M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 58-59; L. Szczaniecki, *Pamiętniki...*, s. 76; J. Szymanowski, *Pamiętniki...*, s. 92. W kontekście uczestniczenia oficerów w bezpośredniej walce ciekawą poradę przedstawił w swojej pracy D. Dziewanowski: „Dla Officera nie masz innej broni iak pałasz, a pistolet w ostatniey chyba dobydź może potrzebie, i ieżeli z własnego mówić wolno mi iest doświadczenia radzę każdemu albo w cale nie; albo nayożniej iak można go wystrzelić”. *Mała wojna...*, s. 13-14.

³⁷³ H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, s. 223-224.

sformowała się w kłęb celem obrony przed rosyjską jazdą. W trakcie tego samego starcia M. Rybiński miał wykorzystać element zaskoczenia, biorąc jeńca dzięki wykorzystaniu swojej znajomości języka rosyjskiego. Z kolei F. Młokosiewicz musiał zaradzić brakowi artylerzystów w czasie obrony zamku Fuengirola: „po ucieczce kanonierów hiszpańskich, przez wyszukanie zdatnych do armat ludzi w moim oddziale”. Szczęście dopisało polskiemu oficerowi, gdyż „miałem pomiędzy memi żołnierzami dwóch, którzy dawniej służyli w artylleryi rossyjskiej, i młodego sierżanta Zakrzewskiego, który nad moje spodziewanie w tej potrzebie zręcznym się okazał”. Także samym oficerom przychodziło obsługiwać armaty, co miało miejsce podczas obrony Sandomierza w 1809 r. czy bitwy pod Lipskiem w 1813 r., gdzie „Oficerowie piechoty stawali do obsługi dział w miejsce kanonierów pobitych lub rannych. (...) przy jednej zastępują kanonierów oficerowie pułku 2-go piechoty, kapitanowie: Klimkiewicz Antoni, Rembowski Józef, Wybranowski Roman, Pruszyński Jan”. Do wykorzystania nieco zapomnianej na początku XIX w. taktyki doszło z kolei na początku 1813 r., gdy P. Bontemps nakazał sformować czworobok z wozów parku artylerii, gdyż obawiał się zaskoczenia przez oddział kozaków. Zapewne nieintencjonalnie naśladował w ten sposób praktykę wykorzystania wozów taborowych znaną np. z wojen husyckich³⁷⁴.

Działania zbrojne nie przynosiły tylko czynów heroicznych, ale także przykłady zgoła odmienne, w których oficerowie wykazali się niechęcią do walki lub nawet tchórzostwem. Zdaniem ks. A. P. Sułkowskiego Michał Pągowski, dowódca 6 pułku ułanów, w trakcie kampanii rosyjskiej „udaje chorego, aby uniknąć walki”. Także J. Krasieński odnotował, że po kontuzji ks. J. Poniatowskiego w listopadzie 1812 r. jego adiutanci „pod rozmaitymi pozorami opuścili Zajęczka [który objął dowództwo korpusu – przyp. DG]”³⁷⁵. Inny przykład, odnoszący się do udziału walce, zapisał w swoim raporcie A. Downarowicz:

Porucznik Korytowski którego Rada Gospodarcza rekomendowała Generałowi na kapitana stracił prawo do awansu i proszę ażeby mógł zostać przy dawney to iest Porucznikowskiej randze. Rozumiem, że nie będąc opublikowanym ieszcze w Regimencie awans iego może bydź wstrzymanym. Okoliczność zaszła przy wczorayszey akcyi przymusza mnie do tego kroku. Tenże wspomniany Porucznik bez żadnego rozkazu ani będąc przymuszony siłą większą nieprzyaciela dla tego tylko zawklęł się ognia kartaczowego zrezyterował się [uciekł] (...). Nie chcę tego officera gubić i oddać pod sąd ale uprzedzam że nie wart awansu³⁷⁶.

³⁷⁴ J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 107; P. Lelewel, *Pamiętniki...*, s. 204; F. Młokosiewicz, *Wspomnienie...*, s. 521; M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 82; R. Sołtyk, *Kampania...*, s. 164; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 143.

³⁷⁵ J. Krasieński, *Pamiętniki...*, s. 102; A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 327.

³⁷⁶ A. Downarowicz do M. Hauke, Weichselmünde (Wisłoujście) 10 IV 1807, AGAD, TD 12/1, k. 169-170.

O negatywnych skutkach braku obecności oficerów przy żołnierzach pisał H. Dembiński dając przykład z bitwy pod Lipskiem:

Szef szwadronu podjechał na przód i nieco dalej jak prawe skrzydło oddziału, stanął; po chwili pojechał do niego któryś kapitan, później drugi, aż nareszcie, czy dla pogadanki, czy z innej przyczyny podjeżdżali wszyscy oficerowie z trzech kompanji ułańskich w liczbie dziewięciu. **Wiedząc z doświadczenia, jak żołnierz nie lubi, kiedy w ogniu, oficer w innym od niego stoi miejscu** [podkr. DG], przewidując, że z tej nieobecności oficerów, może co wypaść złego, kazałem moim dwóm oficerom porucznikowi Goreckiemu i podporucznikowi Prądyńskiemu wyjechać z frontu, gdzie podług regulaminu każdy na skrzydle swego plutonu stał i postawiłem ich, jednego na prawem, drugiego na lewem skrzydle swojej kompanji, a sam stanąłem przed jej frontem, tak, jak gdybym sam oddzielnie z moją kompanją się znajdował. (...) Żołnierze dwóch drugich kompanji, widząc się sami, nie mogąc znieść granatów [pocisków artyleryjskich] nieustannie nas rażących, jakby na komendę zwrócili konie w tył i galopem uchodzić zaczęli, lecz widząc, że moja kompanja nieporuszenie stoi, zwinęli się w kółko i za kompanją moją, jakby ta ich od pocisków działowych zasłonić mogła zaczęli wrzawę³⁷⁷.

Dużą część kampanii zajmowała nie walka, lecz prowadzenie regularna służba, rozpoznania, a także marsze. Regulamin służby obozowej z 1810 r. regulował zasady prowadzenia służby w przypadku obozowania oddziału:

Szef Batalionu dzienny w Brygadzie, wykommenderuje w niej służbę dzienną, tak, ażeby Pułki które one składają, w równiej mierze dostarczały Officyerów każdego stopnia; zatym wspomniany Szef Batalionu będzie utrzymywał Kontrolę, w której oznacz Officyerów każdego stopnia służbę składających. Adjutant Major od służby dziennej z każdego Pułku, poda mu plan ogólny wojskowych każdego stopnia którzy są na służbie. Kolej zaczynać się będzie od najstarszego Pułku³⁷⁸.

Taka służba potrafiła być bardzo wyczerpująca, o czym pisał K. Kołaczkowski: „Służba oficerów sztabowych w tych okolicznościach stała się nader uciążliwą. Konie nasze nie miały wypoczynku. Cały dzień przepędziwszy na rozpoznaniach i pochodach”³⁷⁹. W przypadku kawalerii, szczególnie podczas kampanii rosyjskiej, problemem był błędny, przynajmniej zdaniem H. Dembińskiego, sposób prowadzenia służby:

³⁷⁷ H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, s. 154-155.

³⁷⁸ *Regulament służby...*, s. 58. H. Dembiński na łamach swoich wspomnień opisał sposób czynienia służby patrolowej przez kawalerię. Zgodnie z jego słowami: „Służbę obozową ułatwił przez zaprowadzenie bardzo właściwej i stosownej do potrzeby zmiany, to jest, że zamiast mozolnego dotąd zwyczaju, że placówki, patrole i tym podobne służby przez wachmistrzów z każdej kompanji komenderowane bywały, on nakazał, aby kompanje kolejno służbę robiły. Ani pojąć mogę, dla czego tak dogodnego rozporządzenia wcześniej nie zaprowadzono. W kampanji 1812 r. jeszcze cała nasza jazda mozolnego komenderowania ludzi po całym pułku po kilku z kompanji się trzymała, tu zaś każdy żołnierz kilka dni wcześniej wiedział, że na jego kompanją służba obozowa przypada”. H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, s. 142-143.

³⁷⁹ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 145.

Mieliśmy wtedy [w 1812 r.] błędną zasadę w komenderowaniu placówek i forpoczt, t.j. że zamiast kolejnej służby kompaniami, którą generał Sokolnicki dopiero w 1813 r. u nas zaprowadził, tu odbywaliśmy mozolne przez wachmistrzów wywoływanie ludzi z każdej kompanii, którymi znowu komenderował oficer równie kolejno z poruczników i podporuczników wyznaczony. Do adjutanta majora należało zebranie dziwnie składanego oddziału, a dopiero kapitan inspekcji oddział ten brał i na forpoczty prowadził. Że czas służby wymawiał, ja stałem przed oddziałem i czekałem na przybycie oficera i jak się jeden wymawiał, posyłałem po drugiego, lecz całą kolej pułku obesłałem, a żaden przybyć nie chciał; wołałem więc, żeby starszy wachmistrz z pułku oficera przybył zastąpić, a kiedy i teraz zwłoka nastąpiła, posłałem do adjutanta majora przypominając mu, że to jego jest rzeczą, a sam wróciłem do miejsca, gdzie konie moje stały³⁸⁰.

W kontekście zmęczenia L. Sczaniecki pisał o wielkiej uldze, gdy po kilku tygodniach mógł położyć się spać w porządnym łóżku „cośmy uczynili z powodu oddalonego nieprzyjaciela”³⁸¹. Wspomniana kampania rosyjska przyniosła szczególnie wielką intensywność marszów z powodu charakterystyki teatru działań wojennych oraz strategii Rosjan wycofujących się w głąb kraju. O intensywności służby pisał m.in. J. Sowiński:

Toż samo było zapewne powodem do napisania, iż dla forsownych marszów nie będę mógł tak prędko do Ciebie pisać; czy uwierzysz, moje życie, iż ja bardzo często w tych marszach po iednym a czasem po dwa dni y więcej nawet zrachuby czasu gubiłem. Nie śpiąc po całych nocach a maszerując po całych dniach łatwo to stać się może, y w taki kryzys zapewne zdawało mi się żem przed kilku dniami do Ciebie pisał³⁸².

Wyczerpujący dla J. Sowińskiego wymiar kampanii potwierdzają słowa J. Jaszowskiego: „Szef nawet Sowiński (...) zmuszonym był usiąść na lawecie, co będąc powszechnie zakazanym, było gorszącym tym bardziej, że był dowódcą, ale tu było położenie wyjątkowe i każdy mu w duchu to przekroczenie chętnie przebaczył”. Rola oficera była o tyle istotna, że musiał nadzorować żołnierzy zarówno w trakcie marszu, jak i szykowania się do niego. H. Dembiński, opisując marsz na Moskwę zauważał: „Żeśmy późno w noc stawając obozem dużo przededniem już dalej wyruszali, musiałem każdego żołnierza, szczególnie z 2-go szeregu, gdzie rekrutów był wpakował, obydwoma rękami od głowy do pałasza obmacywać, gdy już siedział na koniu, bo zaspani ludzie kaszkietów, pałaszy, karabinków na smyczy, lub kociołków przytroczonych do mentelzaków zapominali”³⁸³.

³⁸⁰ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 2, s. 180-181.

³⁸¹ L. Sczaniecki, *Pamiętniki...*, s. 56.

³⁸² J. Sowiński do K. Jonas, Dobreika 7 VIII 1812, MWP 33814/4.

³⁸³ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 111; J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 60-61.

F. S. Gawroński, po zatrzymaniu pościgu przeciwko Rosjanom na początku października 1812 r., przedstawił formy spędzania wolnego czasu przez oficerów: „Po służbie (...) rozprawy się toczyły lub karty rozkładały, aby nieznośne położenie i oczekiwanie zabić”. Wskazywałoby to na niecierpliwość oficerów, co nie może dziwić wobec długości kampanii oraz przestrzeni pokonanej latem i jesienią 1812 r. Nierzadko nie stroniono od alkoholu. K. Kołaczkowski odnotował, że po zdobyciu Moskwy: „Wielu oficerów i żołnierzy nosiło na sobie ślady nocnych bankietów. Nawet generał naszej artylerii Pelletier i oficerowie francuscy: Mallet, Bontemps i inni dobrze podochoćceni byli i w buillotę grali. Dowiedziałem się, że całą noc ponczem z araku i ananasów posilali się”³⁸⁴.

Mimo obecności na polu bitwy, oficerom nie zawsze udawało się wziąć udział w walce. W tym kontekście J. Sowiński zauważył: „W batalii samey ma ieden więcej do roboty y więcej ucierpi iak drugi nawet trafić się może iż całe Korpusa beczynne w czasie największych bataliów zostaią, gdy trzeba czy to rezerwy robić czy skrzydła zasłaniać, a po tym nie na całej linii się biią tylko na niektórych punktach”³⁸⁵.

Konsekwencją bezpośredniego udziału w kampanii były odniesione rany, przebyte choroby i poniesione śmierci. Widok pobojuwiska pełnego ciał zabitych oraz rannych musiał robić wrażenie szczególnie na oficerach, rozpoczynających służbę po 1806 r. K. Kołaczkowski pisał: „Pierwszy widok cierpień żołnierza mocne wrażenie na niedoświadczonych uczynił, cóż dopiero, gdym usłyszał krzyki kilku rannych: *dobijcie mnie*”. Trudno jednoznacznie określić, jak obraz placu boju wpływał na bardziej doświadczonych oficerów, dla których przede wszystkim bitwy z lat 1812-1813 miały zdecydowanie szerszą skalę i liczbę ofiar niż wcześniejsze starcia. Z pewnością największe batalie epoki, tj. Smoleńsk czy Borodino, posiadały *potencjał*, aby takowe wrażenie wyrzucić, niestety brak ku temu dostatecznych dowodów źródłowych. Według M. Smarzewskiego w trakcie samego uczestniczenia w boju starano się dbać o to, aby straty ponoszone przez oddział nie wpływały negatywnie na jego morale. Jak pisał, oficerowie mieli „uwagę żołnierza od niewesołego [zabitych i rannych] odrywać obrazu, słyhać było ciągle komendy oficerów, jak np. „czucie do prawego!” albo znów „oczy przed się, równaj się!”, albo „dochodź” itp.”³⁸⁶.

Wysokie straty były po części spowodowane znaczną intensywnością ognia obecną zwłaszcza podczas największych bitew epoki. Co ciekawe, pierwsze znaczne straty bojowe wśród kadry dowódczej odnotowywano w trakcie oblężenia Gdańska w 1807 r. Jak donosił ks.

³⁸⁴ F. S. Gawroński, *Pamiętnik...*, s. 327; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 135.

³⁸⁵ J. Sowiński do K. Jonas, bd (sierpień 1812 r.), MWP 29531/10.

³⁸⁶ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 34; M. Smarzewski, *Pamiętnik...*, s. 52.

J. Poniatowski w liście do J. H. Dąbrowskiego: „JWy Giełgud [ówczesny dowódca polskiej dywizji biorącej udział w oblężeniu – przyp. DG] donosi, że Mu wielu oficerów niedostaie, i o nadesłanie ich doprasza”³⁸⁷. Jednak szczególnie wysokie straty ponoszono w czasie dużych walnych bitew tj. Smoleńsk, Borodino czy Lipsk. Wymowny jest tu opis szarży na Wielką Redutę podczas bitwy pod Borodino jaki pozostawił dowódca 14 pułku kirasjerów S. Małachowski:

Krzyżowy ogień tak nam łamał szeregi, że pierwsze szóstki razem od jednego wystrzału padały, a drugie szły na śmierć oczywistą. Tam na czele swego szwadronu zginął mężny Jabłoński, jeden z najlepszych instruktorów jazdy; kula armatnia jego i konia w pół uderzyła (...). Kazano nam kłusem miejsce to przebyć; dałem znak trębaczowi przy mnie jadącemu, by odtrąbił apel; zaledwie trąbę do ust przyłożył, kula armatnia urwała mu rękę, zabijając konia i jego. Potem już nie uważałem na padających żołnierzy. (...) Świstanie kul podobne było do jesiennego wiatru, a nieprzerwany huk armat do nawałnicy w czasie wielkich upałów, połączonej z łoskotem grzmotów i piorunów. (...) w moim pułku żadnego nie było oficera, któryby albo sam albo koń jego nie był rannym. Ja dwa konie miałem pod sobą ranne, jeden od kartacza, drugi od kuli karabinowej, a kirys mój miał trzy zagięcia od kuli³⁸⁸.

Z kolei H. Dembiński odnotował, że po pierwszym dniu bitwy pod Lipskiem (16 X 1813 r.) w jego pułku (1 pułk strzelców konnych) z jedenastu kapitanów zostało pięciu zdolnych do dalszej walki³⁸⁹.

Przechodząc do kwestii bardziej praktycznych – dla oddziału, szczególnie biorącego bezpośrednio udział w walce, rana bądź śmierć oficera stanowiła problem, gdyż naruszała ustanowiony łańcuch dowodzenia. W regulaminie piechoty, przewidując taką możliwość, zapisano, iż: „Miejsca Oficerów (...) nieprzytomnych zastąpione być mają podług stopniów; ale gdy w której kompanii nie dostaie Kapitana i Porucznika, Półkownik może w czasie manewrów, gdy tego uzna potrzebę; posłać do niey Porucznika z inney kompanii”³⁹⁰. Straty bojowe potrafiły być niekiedy dość znaczne. M. Smarzewski opisał przejmowanie dowodzenia przez kolejnych oficerów podczas bitwy nad Berezyną:

Podpułkownik Jerzmanowski, jedyny z pułkowych sztabsoficierów [wyższych oficerów] pozostałych we froncie [linii], wprowadził nas w ogień, ale zaraz z początku ranny, zdał komendę

³⁸⁷ J. Poniatowski do J. H. Dąbrowskiego, Warszawa 12 IV 1807, AGAD, TD 12/1, k. 135. W tej samej sprawie list do szefa sztabu dywizji – M. Hauke, wystosował A. Downarowicz z 2 (10) pułku piechoty: „Chciey także Szeffie zaradzić abyśmy komplet officerów któren mamy na papierze mógł się znajdować w Regimencie. Inaczey służba nie będzie iść regularnie a tym samym zato bydź odpowiedzialnym nie mogę”. A. Downarowicz do M. Hauke, Weichselmünde (Wisłoujście) 10 IV 1807, tamże, k. 169.

³⁸⁸ S. Małachowski, *Pamiętniki...*, s. 106-108.

³⁸⁹ H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, t. 3, s. 228.

³⁹⁰ *Przepis musztry y obrotów...*, cz. 1, s. 8.

najstarszemu kapitanowi Szymonowi Porczyńskiemu, który ledwie tę dostojną – komendanta pułku objął rangę, już ci kulą w głowę ugodzony, nie powstał więcej. Chcąc o tym, kto też dowództwo pułku obejmie, pomówić z porucznikiem Szulcem, warszawiakiem, nieopodał mnie komenderujący 3-ą i 4-ą kompanią fizyliarów, zwracam się ku niemu, ale w tejże chwili zmiótł go z nóg strzał karabinowy³⁹¹.

Podobna sytuacja miała miejsce w szwadronie J. Jaszowskiego po bitwie pod Borodino:

nie mieliśmy ani dowódcy brygady, ani dowódcy naszej kompanii z prostej przyczyny, że ich zabrakło, i służba w całej kampanii dalszej odbywała się tylko przez zastępców. Pozostało nas więc trzech oficerów, [Michał] Richter, ja i Nowak; Richter – tak porucznik I klasy jak i ja, ale o parę miesięcy starszy – zastępował miejsce dowódcy i był razem komendantem plutonu 1, we wszystkich więc ważniejszych okolicznościach mnie się radził, bom był biegły w teorii, a on nie³⁹².

W związku ze stratami jednego z regimentów swojej brygady (2 pułk ułanów) D. Dziewanowski prosił zastępcę ministra wojny J. Wielhorskiego o pilne przysłanie proponowanych awansów, gdyż „[pułk] z małą liczbą officerów wyszedł na kampanię, ale nadto straciwszy niemało przez śmierć, w niewolę wzięcie i awans do innych pułków zupełnie jest z officerów do służby ogołoconym”. Znaczne straty ponosiła także kadra dowódcza walcząca w Hiszpanii. W grudniu 1811 r. C. Zdzitowiecki meldował: „Już w dywizji naszej brak na podoficerach i oficerach, kompanje lubo już bardzo małe, po jednym ledwie mają oficerze”³⁹³.

Niekiedy ubytki wśród kadry dowódczej potrafiły być tak znaczne, że w danej kompanii zabici bądź ranni byli wszyscy oficerowie, co prowadziło do sytuacji, gdy dowodzenie potrafili przejmować tymczasowo podoficerowie. O takowej sytuacji kadrowej wspominali M. Rybiński i J. Weyssenhoff. Prawdopodobnie nie przestrzegano też starszeństwa w przejmowaniu komendy. H. Dembiński i M. Rybiński piszą, że mimo, iż nie byli najstarszymi kapitanami, otrzymali tymczasowe dowodzenie odpowiednio szwadronem i batalionem. Być może naruszanie zasad łańcucha dowodzenia wynikało z osobistych walorów, tj. dobra renoma wśród kolegów i wcześniejsze wykazywanie się na polu bitwy³⁹⁴.

³⁹¹ M. Smarzewski, *Pamiętnik...*, s. 71.

³⁹² J. Jaszowski, *Pamiętniki dowódcy...*, s. 69. Podanej wyżej przykłady nie były wyjątkami, m.in. R. Wybranowski pisał, że podczas szturm Smoleńska „Ja tylko z adiutantem Kickim, którzy byliśmy na czele także grenadierów, szczęśliwym trafem jakimś ocaleliśmy”. R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 2, s. 12.

³⁹³ C. Zdzitowiecki do S. Fiszer, Bordeaux 1 XII 1811, BPAU, TS, sygn. 8754, k. 37; D. Dziewanowski do J. Wielhorskiego, Świsłocz, 23 IX 1812, BK 01379, k. 68.

³⁹⁴ H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, t. 1, s. 136; M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 63, 65; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 188-189.

Wysokie straty zdarzały się także wśród wyższych oficerów, co przynosiło konieczność ich zastąpienia. Szczególnym przypadkiem była bitwa nad Berezyną, gdzie trzykrotnie zmieniał się dowódca polskiego V Korpusu po ranach odniesionych kolejno przez J. Zajączka, J. H. Dąbrowskiego i K. Kniaziewicza. Jak zapisał I. Prądzyński w tym starciu:

Smutną ponieśliśmy stratę w wielu bardzo walecznych oficerach i żołnierzach. Szanowny starzec generał Zajączek, ów Nestor Wodzów Polskich, jeszcze z odniesionych pod Smoleńskiem ran niewygojony, stracił tu nogę. Generał Dąbrowski ciężko ranny w bok i prawą rękę od kuli karabinowej, tak dalece, iż oba ci zasłużeni wodzowie do dalszej służby Ojczyzny zupełnie stali się niezdadnymi. Pułkownik Hornowski, nacierając na jazdę nieprzyjacielską, ciężko został rannym i w niewolę wzięty, a gdy jeszcze generała Kniaziewicza ten sam los spotkał, a o tym wiadomość doszła cesarza Napoleona, rzekł „Widać, że Rosjanie źle życzą wodzom polskim”³⁹⁵.

Na podstawie przekazów pamiątkarskich można wysnuć wniosek, że w co najmniej kilku przypadkach przyczynami śmierci oficerów była brawura bądź niepotrzebne współzawodnictwo. Przykładem może być tutaj postawa M. Grabowskiego i J. Krukowieckiego (w sprawie ich sporu patrz: podrozdział 4.1), którzy podczas szturm na Smoleńsk, jak twierdził R. Wybranowski, „zajęci sami sobą, jeden drugiego przebiega, ażeby pokazać, że oba śmierci się nie lękają”, co zakończyło się śmiercią tego pierwszego i ciężką raną drugiego oficera. Także H. Dembiński uważał, że przyczyną śmierci jego brata Jana w bitwie była „Odwaga jego [która] przechodziła wszelkie granice i była przyczyną jego śmierci, bo prowadząc 15-ty pułk piechoty do ataku na Smoleńsk, jechał on jeden konno na czele pułku, mając zawsze postawę nader strojną”. O dość nietypowym okazie odwagi i jego wyniku podczas obrony Sandomierza w 1809 r. pisał J. Jaszowski: „kapitan artylerii Działkowski (...) wlaźł na szaniec, spuścił hajdawery i goły tyłek na Austriaków wypiął, ale jakiś pandur czy kroat tak dobrze wziął go z boku na cel, że mu pacierze przetrącił”. Nadmierna brawura mogła prowadzić także do śmierci swoich podkomendnych, tak jak stało się to w przypadku dowódcy 4 pułku piechoty T. Wolińskiego: „półkownik Woliński, mając już nieco zmysły pomieszane, sam z małą liczbą wołyżerów pod komendą kapitana Radziwińskiego zostających, na sześćkroć silniejszych nieprzyjaciół uderzył i przez tę w nie swoim miejscu odwagę, Radziwińskiego życia pozbawił i sam się w niewolę dostał”³⁹⁶.

Kontynuując wspomniany wyżej wątek umundurowania, z pewnością oficerowie byli wdzięcznym celem na polu walki, gdyż mieli istotny wpływ na przebieg boju, a ponadto

³⁹⁵ M. Baranowski, *Nieznana relacja...*, s. 324.

³⁹⁶ H. Dembiński, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 78-79; J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 51; J. Rudnicki, *Pamiętniki...*, <http://napoleon.org.pl/index.php/guerra-de-la-independencia-espanola/zrodla-do-wojny-w-hispanii/540-pamietniki-jozefa-rudnickiego> (dostęp 11.12.2020); R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 2, s. 10.

wyróżniali się na tle masy żołnierzy właśnie wyglądem. Pisał o tym H. Dembiński: „Prawda, że na nas oficerów w takich razach najgorzej było, bo szerokie nasze niedźwiedzie czapki obok szczupłych kaszkietów żołnierzy na ciągly i zbyt wydatny cel nas wystawiały”. O celowym strzelaniu do oficerów przez Rosjan w trakcie kampanii 1813 r. wspominał też M. Rybiński³⁹⁷.

Działania wojenne przynosiły też nieszczęśliwe wypadki. Jeden z takich przypadków odnotował J. Weyssenhoff: „oficerowie już rozmawiali o gorącej walce [o bitwie pod Górą – przyp. DG], kiedy przysła z lasu jakaś stracona kula i ugodziła [por.] Murzynowskiego w kolano tak szkodliwie, że we dwadzieścia cztery godziny umarł”. Ten sam oficer o mało co nie dostał się do rosyjskiej niewoli podczas bitwy pod Borodino, gdy zgubił się w zaroślach porastających polski odcinek pola bitwy³⁹⁸.

W aspekcie okoliczności śmierci oficerów wyróżnia się wojna w Hiszpanii, gdzie polscy dowódcy ginęli w wyniku działań hiszpańskich partyzantów. Pierwszy taki przypadek w swoim pułku odnotował J. Rudnicki: „podporucznik Pęczkowski; napadnięty on został przez Brygantów (tak bowiem nazywano powstańców hiszpańskich) w miasteczku Konsiegra i tam haniebnie zamordowany. Pierwszy to był oficer z pólku 4-go, co nie na polu bitwy, ale zdradziecko życia pozbawiony został”. Z kolei A. Daleki opisał jedną z zasadzek, podczas której „Jasielski, szef naszego batalion, dwa razy ranny, zachęcał do obrony, aby nareszcie sam zginął”. Śmierć polskich oficerów nie zawsze pozostawała bez reperkusji. W swojej pracy o udziale Polaków w walkach na Półwyspie Iberyjskim J. Laske wspomina o rozbiciu oddziału z 9 pułku piechoty w miejscowości Herecia i śmierci jego dowódcy ppor. Tadeusza Cieńskiego, za co w zemście spalono ową miejscowość³⁹⁹.

W trakcie starć wielu oficerów zostawało rannych, szczególnie gdy byli zaangażowani w walkę. Można powiedzieć, że w oczach wojskowych liczba rannych oficerów poniekąd świadczyła o oddaniu i bitności danego oddziałów. Tak zdaje się sugerować chociażby raport złożony przez J. Niemojewskiego po bitwie o Tczew: „ten mężny Pułkownik [J. Sierawski] szczerze chciał dopełnić swojej powinności, najlepszym iest dowodem 9ciu rannych officerów z Batalionu któremu on przewodniczył”⁴⁰⁰. We wnioskach o awanse wysuniętych po tej bitwie

³⁹⁷ H. Dembiński, *Niektóre wspomnienia...*, s. 225; M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 108.

³⁹⁸ J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 103, 145.

³⁹⁹ J. Laske, *Polacy...*, s. 368-369; A. Nieuważny, *Pozostały tylko...*, s. 151 J. Rudnicki, *Pamiętniki...*, <http://napoleon.org.pl/index.php/guerra-de-la-independencia-espanola/zrodla-do-wojny-w-hispanii/540-pamietniki-jozefa-rudnickiego> (dostęp 11.12.2020); *Wspomnienia mego ojca...*, s. 62.

⁴⁰⁰ J. Niemojewski do J. H. Dąbrowskiego, Tczew 26 II 1807, AGAD, TD 11/2, k. 252. Podobnej konstrukcji użył I. Prądyński, pisząc o postawie polskich oddziałów w bitwie o Borysów: „Znaczna liczba zabitych i rannych naszych oficerów i żołnierzy jasnym są dowodem okazanego w tym dniu męstwa. Zdaje się rzeczą niepodobną, jednakże i co prawda rzetelną, że nie było ani jednego oficera w całej dywizji, który by nie był rannym albo nie dostał kontuzji”. M. Baranowski, *Nieznana relacja...*, s. 319.

znajdujemy imiona i nazwiska wielu oficerów, którzy pomimo odniesionych ran decydowali się pozostać w walce. Tak było w przypadku ppłk. Prokopa Mchowskiego, który „z zimną krwią awansował do Bramy okrytej oberstrzelcami i tam został ranny utraciwszy już konia na którym siedział”. Podobnie „Poruczniki Typiński, Tomicki, także Podporucznikami Konarski i Paprocki awansując przed 1wszym szeregiem żołnierzy zostali rannymi”⁴⁰¹. Różni oficerowie odmiennie reagowali na odniesienie kontuzji. Ciekawą uwagę w tym aspekcie przedstawił J. Krasiński, opisując bitwę nad Berezyną: „O ile pocziwy Zajączek straciwszy nogę, ciężko cierpiał a był zawsze miłym i ujmującym, o tyle Dąbrowski złomkiem granata raniony w rękę, na każdego się sierzdił, sypiąc piorunów krocie”⁴⁰².

W pewnych przypadkach, mimo odniesionych ran czy kontuzji, oficerowie decydowali się kontynuować służbę czy nawet dalej brać udział w walce. Tak było z J. Sowińskim, który mimo mocnej rany nogi (ostatecznie zakończonej amputacją) „z największą spokojnością dał się opatrzyć, i leżąc na ziemi, przy swoich działach, nie przestał wydawać rozkazów kanonierom”. Z innych przykładów – J. Zajączek mimo niewyleczonej rany spod Smoleńska dołączył do polskich oddziałów kilka tygodni później. Swoje uznanie dla tego typu postaw podczas bitwy o Borysów przedstawił J. Sierawski, który „podówczas zgromadził komendantów kompanij i do nich temi wyrazi przemówił: Od kiedym widział, że ranni officerowie nieodstępują rot swoich silniejszą przyjaźń i wyższy dla nich czuję szacunek”. Nie zawsze jednak postawa oficerów przynosiła dobre skutki, zwłaszcza dla nich samych. Tak było w przypadku F. K. Kosseckiego, który powrócił do służby we wrześniu 1812 r. mimo niewyleczonego złamania nogi, do którego doszło cztery miesiące wcześniej. Niemniej nawet mimo chęci całkowita regeneracja nie zawsze była możliwa. W jednym ze swoich raportów D. Dziewanowski donosił ks. J. Poniatowskiemu, że w wyniku bitwy o Borysów „przypadkiem uszudłem śmierci ale zato iestem bardzo mocno raniony”, w wyniku czego konkludował, że nie może dalej sprawować dowództwa. Kilka dni później dostał się zresztą do niewoli⁴⁰³.

Istniały przypadki ran, które doprowadziły do końca karier wojskowych. Tak było w przypadku J. M. Dąbrowskiego, któremu „kula armatnia urwała koniec łokcia”. Mimo zgody na wyjazd do Włoch na leczenie, którą udzielił sam prezes Komisji Rządzącej Stanisław

⁴⁰¹ Lista JMci Panów officyerów którzy się dystyngowali dnia 23go Februari 1807 przy zdobyciu Miasta Tszczewa y tych których podaie do awansu, AGAD, TD 11/2, k. 221.

⁴⁰² J. Krasiński, *Pamiętniki...*, s. 103.

⁴⁰³ F. K. Kossecki do S. Fiszera, Mińsk 13 X 1812, *Dziennik kampanji...*, s. 173; D. Dziewanowski do J. Poniatowskiego, Pańskie 23 XI 1812, BK 01379, k. 84v–85; J. Sierawski, *Bitwy...*, BPP, rkps 532, k. 597; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia...*, ks. 1, s. 118; J. Nadzieja, *Od jakobina...*, s. 208.

Małachowski i długiego leczenia⁴⁰⁴ nie pozostał on w służbie i został dymisjonowany w 1808 r. w stopniu generała brygady i umieszczony w korpusie weteranów i inwalidów z połową żołdu. Choć wracał tymczasowo do służby w 1809 i 1813 r., to jednak były to jedynie epizody. Równie ciężko ranny w 1813 r. został „dzielny szef szwadronu Radoński, był ranny dzidą w bok tak, że mu wyszły wnętrzności (...) wrócił do swoich szeregów, żywy, jeszcze, ale już niezdolny do służby”⁴⁰⁵.

Niekiedy oficerom udawało się szczęśliwie uniknąć odniesienia rany. M. Rybiński pisze, że w bitwie o Smoleńsk jedynie „Mnie kula oberwała szlifę z bulionami jako szefa batalionu”. Z kolei jeden z jego oficerów – kpt. Rewiński – w 1813 r., otrzymał postrzał w brzuch, lecz od odniesienia prawdopodobnie śmiertelnej rany uratowała go sakiewka z pieniędzmi. Podobnie szczęśliwie ocalał J. Szymanowski, gdyż, jak pisał, podczas bitwy pod Lipskiem „ugodziła mnie także kula karabinowa w piersi, lecz zatrzymała się na guziku mundurowym”⁴⁰⁶.

Zapomnianym, acz istotnym elementem każdej kampanii były choroby. Już w 1807 r. S. Fiszer donosił, iż „Choroby tak się zagęszczają, że prawdziwie nie wiem, kto nakoniec na posterunkach zostanie. Officerowie również im są podlegli”⁴⁰⁷. Były one szczególnie obecne w trakcie kampanii rosyjskiej. Powszechność chorób ukazał w jednym ze swoich listów J. Sowiński: „Że zdrow zupełnie iestem będziesz mi wierzyć, y prawdziwie naturę mam szczęśliwą gdy bardzo wielu chorych u nas się znaidzie, na febrę”⁴⁰⁸. W trakcie tej samej kampanii J. Jaszowski i P. Lelewel mieli przebyć dezynterię powszechną wśród napoleońskich żołnierzy w 1812 r.⁴⁰⁹. Trudy kampanii były także powodem dymisji bądź wniosków o urlopy. Szczególnie wymagającym pod tym kątem teatrem działań była Hiszpania. Zdaniem C. Zdzitowieckiego iberyjski klimat był równie odpowiedzialny za ubytki w szeregach, co działania zbrojne: „tyle nas żelazo, ogień i klimat hiszpański wyprząta”⁴¹⁰. W innym liście oficer podał przykład kpt. Petzholda, który „otrzymał reformę, jest to niemała strata dla pułku 4, lecz służby czynnej nie mógł odbywać tyle słabość wielka piersi mu nadwyrężyła”⁴¹¹.

⁴⁰⁴ Jeszcze w kwietniu 1807 r. J. Zajączek pisał do J. H. Dąbrowskiego „Życzę ci zdrowia dobrego równie iak i twemu synowi”. J. Zajączek do J. H. Dąbrowskiego, Neidenburg (Nidzica) 9 IV 1807, AGAD, TD 12/1, k. 106.

⁴⁰⁵ J. Pachoński, *General Jan Henryk...*, s. 367; A. Paczuski, *Podróże...*, s. 114; J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 72, 181.

⁴⁰⁶ M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 80, 108; J. Szymanowski, *Pamiętniki...*, s. 105.

⁴⁰⁷ S. Fiszer do J. Zajączka, Wały 11 IV 1807, *Archiwum Wybickiego...*, s. 157.

⁴⁰⁸ J. Sowiński do K. Jonas, bm 1 IX 1812, MWP 29531/11.

⁴⁰⁹ J. Jaszowski, *Pamiętniki...*, s. 71; P. Lelewel, *Pamiętniki...*, s. 155.

⁴¹⁰ C. Zdzitowiecki do S. Fiszera, Bordeaux 1 XII 1811, BPAU, TS, sygn. 8754, k. 37.

⁴¹¹ C. Zdzitowiecki do S. Fiszera, Bordeaux 27 III 1811, tamże, k. 14.

Wszystkie te czynniki były podstawą do otrzymania dymisji, a także umieszczenia w funkcjonującym w okresie Księstwa Warszawskiego Korpusie Weteranów i Inwalidów. W przypadku oficerów na żołdzie francuskim w grę wchodziło także otrzymanie pensji od Napoleona. O takim przypadku, połączonym z przydziałem do rzeczzonego korpusu, wspominał C. Zdzitowiecki: „Ppr. Leśniewski otrzymał niezawodnie pensję od Cesarza. Na mocy rozkazu J.O. Ks. Ministra Wojny wyjechał on już wraz z ppr. Kędrzyńskim do kraju, gdzie u weteranów zostali umieszczonemi”⁴¹².

W zbiorach archiwum w Vincennes zachowało się kilka dokumentów dotyczących przyznania polskim oficerom i żołnierzom pensji ze strony władz francuskich. Z ich ramienia procesem tym zajmował się gen. Louis-Antoine Pille, generalny inspektor rewii 10 i 11 okręgu wojskowego. Przykładowo, na liście z marca 1810 r. znalazł się kpt. Szymon Saenger. Wśród przyczyn jego umieszczenia w wykazie podano „kilka ran, a zwłaszcza jedna w prawym ramieniu; otrzymana 11 sierpnia 1809 roku [w bitwie] pod Almonacid, nie może kontynuować służby z powodu ostrych bólów, na które cierpi od czasu do czasu”. Obok na liście wymieniono szefa batalionu Sebastiana Polaszewskiego, który „Otrzymał dwanaście ran, w tym osiem cięć szablą w głowę (...). Taka ilość ran uniemożliwiła mu kontynuowanie służby wojskowej”. Z polskiej strony o uzyskanie tych rekompensat, nie zawsze z powodzeniem, starała się rada gospodarcza dywizji Księstwa Warszawskiego⁴¹³.

Zdarzało się, że oficerowie wykazywali się mocnymi przeczuciami odnośnie swoich losów. Po bitwie pod Smoleńskiem J. Sowiński pisał do swojej przyszłej żony: „Bądź pewna iż nicht przeznaczenia uiść nie może, a mniej to zaufanie do moiej fortuny”. W jego przypadku przewidywanie okazało się połowicznie prawdziwe, ponieważ stracił nogę w mającej miejsce niecały miesiąc później bitwie pod Borodino. Choć ostatecznie przeżył kampanię rosyjską, zginął podczas obrony Warszawy w powstaniu listopadowym. Podobne przypadki odnotowali dwaj pamiętnikarze – M. Rybiński wspominał o okolicznościach poprzedzających zgon swojego przyjaciela z pułku kpt. Henryka Hiża poległego podczas ataku na Zamość w 1809 r., zaś J. Szymanowski odnotowywał następujący epizod z bitwy pod Lipskiem: „Miałem w pułku oficera, bardzo wysokiego wzrostu, jeżeli sobie dobrze przypominam, nazwiskiem Radońskiego (...). – Niech pułkownik pamięta o mojej siostrze Kasi – mówi mi Radoński, stając w szeregu – bo padnę jeden z pierwszych. W chwilę później już nie żył”. Nie zawsze

⁴¹² C. Zdzitowiecki do S. Fiszer, Bordeaux 1 XII 1811, tamże, k. 38.

⁴¹³ *Etat Nominatif des militaires Supposer Pour les Recommandés Par Monsieur Le Général de division Pille Inspecteur Général d'Infanterie*, Bordeaux 26 III 1810, SHD, XL 1; Rada gospodarcza do L.-A. Pille, Bordeaux 12 IX 1810, tamże.

jednak tego rodzaju fatalistyczne przewidywania ziszczały się. Wspominając kanonadę podczas bitwy pod Borodino A. Rozwadowski pisał, że „bez wzruszenia liczyliśmy na to, iż żaden z nas już stamtąd nie wyjdzie”. Choć straty w tej batalii faktycznie nie były małe, to jednak autorowi tych słów udało się przetrwać⁴¹⁴.

Gdy była taka możliwość, po bitwie starano się pochować poległych oficerów, zachowując przy tym odpowiedni ceremoniał. Regulamin służby obozowej z 1810 r. zawierał przepisy odnośnie pochówku wojskowego, ustanawiając m.in. liczebność oddziału pogrzebowego w zależności od stopnia zmarłego. Specjalne przepisy regulowały pochówek poległych w boju, gdyż na tę okoliczność oddziały pogrzebowe miały być zwiększane. Przepisy regulowały także zasady oddawania salwy honorowej⁴¹⁵. W pamiętnikach z epoki znajdujemy jedynie szczątkowe informacje dotyczące pogrzebów wojskowych. (tj. pogrzeb A. Parysa z 1807 r.). Częstsze są lakoniczne wzmianki. Np. J. Niemojewski w jednym ze swoich raportów z 1809 r. pisał: „kapitan Burski (...) strzałem karabinowym ugodzony nazajutrz d. 3 Czerwca z odniesionej rany życia dokonał, tegoż samego dnia z honorami wojskowymi stosownie do stopnia [został] pogrzebiony”⁴¹⁶. Z kolei R. Wybranowski pisał o zbiorczym pochówku oficerów poległych w bitwie o Smoleńsk, gdzie „w jednej mogile pochowaliśmy w tem samem miejscu, gdzie przed stu kilkudziesięciu laty przodkowie nasi [...] za Zygmunta III pochowani byli”⁴¹⁷. W ostatnim przypadku pogrzebowi nadano wymiar pewnego rodzaju manifestacji ciągłości armii Księstwa Warszawskiego z dawnym wojskiem, które zdobywało miasto na początku XVII w.

Śmierć w walce, zwłaszcza kolegów z tego samego oddziału (pułku, kompanii itp.) z pewnością wpływała na oficerów, a czasami nawet na całą kadrę oficerską. Oczywiście są przykłady, tj. śmierć ks. J. Poniatowskiego⁴¹⁸, niemniej w przypadku dowódców niższej rangi mogła ona również szeroko rezonować. Zdaniem J. Czubatego taka sytuacja miała prawdopodobnie miejsce w przypadku poległego podczas szturm Sandomierza w 1809 r. ks. M. Lubomierskiego. Z pewnością w trakcie epoki napoleońskiej wciąż rezonował klasyczny wzorzec podejścia do śmierci na polu bitwy, wzorowany na horacjańskim *dulce et decorum est*

⁴¹⁴ J. Sowiński do K. Jonas, w obozie pod Smoleńskiem 18 VIII 1812, MWP 29531/7; R. Bielecki, A. Tyszka, *Dał nam przykład...*, t. II, s. 103; M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 62; J. Szymanowski, *Pamiętniki...*, s. 105.

⁴¹⁵ *Regulament służby...*, s. 270-272.

⁴¹⁶ J. Niemojewski do J. Poniatowskiego, Serock 3 VI 1809, AGAD, ANiem, sygn. 8, k. 74. Także M. Rybiński pisał, że po zakończeniu ataku na Sandomierz w 1809 r. „oddałem ostatnią posługę i ostatnią łzę na tej ziemi tym towarzyszom broni”, co może sugerować, że przynajmniej część oficerów honorowała też pamięć poległych żołnierzy. M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 67.

⁴¹⁷ R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 35.

⁴¹⁸ Szczegółowa analiza okoliczności śmierci polskiego wodza pod kątem faktograficznym i medycznym w: M. Turowski, *Rok ostatni...*, s. 95-124.

pro patria mori. Potwierdzają to słowa L. Szanieckiego, który opisując swoją wizytę na polu bitwy pod Raszynem pisał: „Oglądałem nie ze smutkiem, **lecz z zazdrością bardziej** [podkr. DG], miejsce gdzie poległ pułkownik Godebski, gdy szedł do ataku na czele swego pułku. Mówię z zazdrością, bo czy może być chwalebniejsza i piękniejsza śmierć, jak na polu sławy i w sprawie ojczyzny, którą się broni”⁴¹⁹.

W trakcie kolejnych kampanii oficerowie wojsk polskich dostawali się także do niewoli wrogiej armii. Pierwsze takie przypadki można znaleźć już w 1807 r., gdy w pruskiej niewoli znaleźli się, m.in. D. Chłapowski i J. N. Umiński. Temu drugiemu udało się uzyskać wsparcie materialne od J. H. Dąbrowskiego, co pozwalało mu dzielić się otrzymanymi funduszami z innymi jeńcami. Niewola wspomnianych wyżej oficerów przebiegała jednak w dość ciężkich warunkach, szczególnie wobec decyzji o przetransportowaniu jeńców z Gdańska do Rygi. Wobec złego odżywiania na morzu u wielu jeńców pojawił się szkorbut i febra⁴²⁰.

Szczególnymi przypadkami byli oficerowie, którzy przechodzili do polskiej armii jako dezterterzy. Jako zdrajcom w przypadku schwytania groziła im nawet kara śmierci. Mimo niewoli J. N. Umińskiemu udało się jej uniknąć w 1807 r. Mniej szczęścia miał wspomniany przez R. Wybranowskiego por. Kopystyński – dezterter z wojsk austriackich, który pod wzięciu do niewoli „okazywał namiętną nienawiść do rządu i (...) okazał się nieprześląganym i z żalem samego Merfelda i oficerów austrjackich w Stanisławowie został rozstrzelany”⁴²¹.

Pokaźna grupa polskich oficerów znalazła się w niewoli w trakcie kampanii rosyjskiej, a także tuż po niej, będąc zaskoczonymi podczas pobytu na urlopie w rodzinnych stronach w celu odpoczynku po trudach kampanii. Wliczając polskich oficerów ze służby francuskiej, według ustaleń A. Nieuważnego w rosyjskiej niewoli znalazło się sześciu generałów oraz ok. trzydziestu pułkowników, majorów i podpułkowników na ok. 20 tys. jeńców-Polaków. Proporcjonalnie, do niewoli dostawało się prawdopodobnie znacznie mniej oficerów niż szeregowych. Sugeruje to liczebność w konwojach jenieckich np. w transporcie jaki dotarł w październiku 1813 r. do Georgiewska było 86 oficerów i 6688 podoficerów i żołnierzy. Według stanu z maja 1814 r. pod nadzorem ministra policji (a więc na terytorium Rosji) znajdowało się 9 generałów, 35 oficerów wyższych i 693 niższych. Warunki w jakich znajdowali się jeńcy w Rosji były najpewniej zróżnicowane oraz zależne od stopnia i pochodzenia – na trudniejsze warunki niewoli byli skazani zwłaszcza oficerowie pochodzący z ziem należących do Rosji, bowiem traktowano ich jako zdrajców. M.in. ks. Romuald Giedroyc po wzięciu do niewoli w

⁴¹⁹ J. Czubyty, *Śmierć...*, s. 62; L. Szaniecki, *Pamiętniki...*, s. 91.

⁴²⁰ T. Kurzawa, *Oficerowie wielkopolscy...*, s. 80-81.

⁴²¹ R. Wybranowski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 19.

lutym 1813 r. przebywał na zesłaniu w Archangielsku. Jednak przeważnie pozwalano oficerom na osiedlenie się w europejskiej części Rosji *na słowo*. Choć jeńców nie przymuszano, tak jak podoficerów i szeregowych, do podejmowania służby w armii rosyjskiej⁴²², to odnotowano przypadki polskich jeńców-oficerów znajdujących się w składzie wojsk carskich na Kaukazie lub tzw. linii syberyjskiej. Niemniej były to inicjatywy podejmowane wyłącznie przez niższych oficerów, maksymalnie w stopniu kapitana. Co ciekawe, inicjowane przez Rosjan działania zmierzające do wcielania Polaków w szeregi ich armii spotkały się z protestem J. Pelletiera wystosowanym w październiku 1813 r. W wyniku spowodowanej nim represji zesłano go w głąb guberni astrachańskiej, traktując jak więźnia stanu. Represjom poddano także innych oficerów namawiających podoficerów i szeregowych do niezłożenia przysięgi na wierność carowi⁴²³.

W kontekście dostawiania się do niewoli w 1812 r. warto wspomnieć o ucieczkach, które następowały zazwyczaj krótko po schwytaniu przez wojska rosyjskie. Było to możliwe dzięki wsparciu lokalnej ludności, a także niedostatecznemu nadzorowi ze strony żołnierzy carskich. Dzięki temu z niewoli uciekł, m.in. A. Fredro i J. Jaszowski⁴²⁴.

W większej skali znajdujący się w Rosji oficerowie rozpoczęli powrót na ziemie polskie dopiero po pierwszej abdykacji Napoleona. Prawdopodobnie proces repatriacji nie szedł zupełnie pomyślnie, ponieważ do połowy lipca 1814 r. do Księstwa Warszawskiego wróciło 4 generałów, 15 wyższych i 228 niższych oficerów. Dość szczególnym przypadkiem jeńca w Rosi jest J. Sowiński, który pod koniec 1813 r. uzyskał, dzięki wsparciu dawnego przełożonego – ks. Antoniego Pruskiego, możliwość wyjazdu najpierw do Białegostoku, a następnie do Warszawy⁴²⁵.

Pod koniec epoki, w latach 1813-1814, oficerów zwalniano także na tzw. słowo honoru, pozwalając uzyskać wyjazd do określonego miasta bądź własnego majątku pod warunkiem niepodjęcia wrogich działań⁴²⁶. Szczególnie dotyczyło to okresu po bitwie pod Lipskiem, gdy nadzieje na powrót Wielkiej Armii na ziemie polskie upadły, choć na przełomie 1812/1813

⁴²² Tak wskazuje A. Nieuważny. Według Adama Miodowskiego rosyjskie Ministerstwo Wojny miało wydać wytyczne zgodnie z którymi 248 oficerów skierowano do służby garnizonowej i w pułkach liniowych na Przedkaukaziu. Zob. A. Miodowski, *Status jeńców polskich w niewoli rosyjskiej w kontekście postanowień kongresu wiedeńskiego*, [w:] *Klasyczna i romantyczna. Nowa postać Europy po kongresie wiedeńskim*, red. D. Grinberg, M. Winograd, Białystok 2018, s. 15.

⁴²³ R. Bielecki, EWN, s. 190; M. Łukasiewicz, *Armia księcia...*, s. 51; A. Nieuważny, *Polscy jeńcy w Rosji 1812-1815: co wiemy?*, „Przegląd Historyczny”, t. CV nr 4, 2014, s. 588-591, 593-596.

⁴²⁴ Raport A. Fredro z ucieczki, Dreżno 3 VIII 1813, R. Bielecki, A. Tyszk, *Dał nam przykład...*, t. II, s. 202-203; J. Jaszowski, *Pamiętnik...*, s. 88; A. Nieuważny, *Przeciw...*, s. 718.

⁴²⁵ Paszport J. Sowińskiego na przejazd z Rygi do Białegostoku, 20 X 1813, MWP 29534; A. Nieuważny, *Polscy jeńcy...*, s. 596.

⁴²⁶ Przykładowy dokument zwolnienia na słowo honoru: MWP 972/c.

r. Rosjanie starali się przekonywać Polaków do dezercji poprzez zapewnienie im swobody przejazdu do domu. Potwierdza to jeden z raportów M. Sokolnickiego z początku 1813 r., gdzie pisał, iż „Rosjanie (...) stosują istotnie rozróżnienie w sposobie traktowania jeńców wojennych: najbardziej faworyzują Polaków, pozwalają im odejść bez trudności, a często nawet wydają im paszporty”⁴²⁷. Tym sposobem pod koniec 1813 r. na terenie Księstwa Warszawskiego miało znajdować się ponad tysiąc oficerów, zaś na początku 1814 r. przybyła kolejna grupa w postaci 396 oficerów⁴²⁸.

Powrót na ziemię polskie nie był jednak normą, chociażby polscy oficerowie wzięci do niewoli pod Lipskiem w dużej mierze zostali wysłani do Austrii. We wcześniejszych kampaniach występowały też przypadki wymiany jeńców. Stało się to udziałem Z. Kurnatowskiego w 1809 r. W kolejnych konfliktach prawdopodobnie nie dochodziło do tego typu przypadków⁴²⁹.

Polscy oficerowie dostawali się do niewoli także podczas walk w Hiszpanii. W tym przypadku warunki niewoli były ciężkie, być może nawet gorsze niż te w Rosji. W zależności od miejsca i czasu wzięcia do niewoli, jeńcy trafiali na brytyjskie tzw. pontony (okręty pozbawione masztów), na Wyspy Brytyjskie bądź na okrytą złą sławą wyspę Cabrera w archipelagu Balearów. W przypadku dowódcy 4 pułku piechoty T. Wolińskiego pobyt w hiszpańskiej niewoli zakończył się chorobą psychiczną: „Przed wymarszem ze Smoleńska przybył pocztą wprost z miasta Kadyxu półkownik Woliński, w zamian z niewoli Hiszpańskiej uwolniony, który mając już zmysły pomieszane, przez swe dziwne rozkazy i nam głowy pozawracać zamyślał”⁴³⁰.

Ważnym elementem nagradzania postawy oficerów w trakcie kampanii i na polu bitwy były, poza awansami, otrzymywane nagrody. Najprostszą z nich była pochwała udzielona w raportach przez przełożonych. Mogła być ona podstawą do przedstawienia do awansu bądź odznaczenia. W raporcie po bitwie pod Tczewem J. Niemojewski meldował, że „mężnym się okazał każdy officer z Regimentu 1go walecznego Xięcia Sułkowskiego, przez siedem więcej godzin stojąc w nieustannem ogniu pod kartaczami”. Ten sam generał w 1809 r. chwalił za

⁴²⁷ Cyt. za: M. Sokolnicki, *General Michał...*, s. 306. Powyższy cytat potwierdzają materiały źródłowe w postaci proklamacji wydawanych przez Rosjan. Niestety nie można określić skali skuteczności tego zjawiska. Zob. *Obwieszczenie generała Barklay de Tolly dotyczące uwolnienia żołnierzy polskich znajdujących się na części terytorium Księstwa Warszawskiego zajętego przez wojska rosyjskie*, APP, ERD, sygn. 613; *Obwieszczeniem generała Woronzowa dotyczące dymisji żołnierzy polskich w Księstwie Warszawskim*, tamże, sygn. 614.

⁴²⁸ A. Nieuważny, *Przeciw...*, s. 720-721.

⁴²⁹ L. Laveaux, *Pamiętniki...*, s. 201; M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 122-125.

⁴³⁰ W. Nabywaniec, *W piekle Cabrery*, <http://napoleon.org.pl/index.php/guerra-de-la-independencia-espanola/bibliteka-wojny-w-hispanii/550-w-piekle-cabrery> (dostęp 12.05.2023); J. Rudnicki, *Pamiętniki...*, <http://napoleon.org.pl/index.php/guerra-de-la-independencia-espanola/zrodla-do-wojny-w-hispanii/540-pamietniki-jozefa-rudnickiego> (dostęp 11.12.2020).

udział w jednej z potyczek J. Neymana. Ten zaś: „szczególniejsze oddaie pochwały Pułkownikowi Zielińskiemu, Pułkownikowi Dębowskiemu, Podpułkownikowi 14 Pułku Kozubskiemu, Kapitanowi Uziębło dowódcy oddziału Pułku szóstego, naywiększy udział do walczenia z nieprzyjacielem w tey wyprawie maiącego”⁴³¹.

W drugim przypadku ważny jest kontekst związany z politycznymi powiązaniami J. Niemojewskiego i J. Neymana (obaj mieli poglądy jakobińskie), co pokazuje, że czynione pochwały nie zawsze musiały mieć podłoże wyłącznie w zasługach bojowych. Subiektywizm pisanych raportów bywał niekiedy przyczynami sporów, tak jak miało to miejsce pomiędzy A. Kosińskim a J. Niemojewskim po bitwie o Tczew – ten pierwszy chciał przygotować raport niesłusznie umniejszający rolę ks. A. P. Sułkowskiego, podległego J. Niemojewskiemu. Po kłótni, A. Kosiński miał podrzeć pierwszą wersję raportu i przygotować drugą, bardziej zgodną z faktycznym przebiegiem walk⁴³².

Bardziej formalną formą pochwały było wymienienie poszczególnego oficera czy oddziału w rozkazie dziennym. Tak uczynił J. Zajączek 27 III 1807 r., gdzie wyróżnił płk. C. Godebskiego i ppłk. Skalskiego. W tym kontekście zapewne szczególnym wyróżnieniem było wymienienie w biuletynie Wielkiej Armii. Takowego dostąpił ks. M. Radziwiłł za swoją postawę w trakcie oblężenia Gdańska w 1807 r. Niemniej teksty rozkazów dziennych, które były kształtowane na podstawie subiektywnych kryteriów kwatery głównej, nie zawsze spotykały się z aprobatą kadry dowódczej. Miało to miejsce szczególnie, gdy miała ona przeświadczenie o pominięciu własnych zasług, co wywoływało mniej lub bardziej otwarte protesty. O takim przypadku po jednym ze starć wojny 1809 r. pisał M. Rybiński: „gdy do mnie przyszli oficerowie pułku, moi koledzy, obruszeni na tę niesprawiedliwość [pominięcie w rozkazie dziennym], a może i co gorszego, ażebym się ujął. Napisałem tedy list do pułkownika Sierawskiego upominając się o poprawę tego w sztabie głównym, a szczególnie ażeby mej kompanii nagrodzono żołnierzy”. Podobnie, w kontekście wojny 1809 r. zachowywał się ówczesny dowódca 6 pułku ułanów D. Dziewanowski, który pod koniec maja 1809 r. otwarcie stwierdzał, iż „niesłusznie honorują Strzyżewskiego, który tak się ze swemi schował, że go ani adjutanci generalscy (...) ani szef szt. Paszkowski znaleźć nie mogli”. Zaś po szturmie na

⁴³¹ J. Niemojewski do J. H. Dąbrowskiego, Tczew 26 II 1807, AGAD, TD 11/2, k. 252; J. Niemojewski do J. Poniatowskiego, Serock bd (pocz. czerwca 1809), AGAD, ANiem, sygn. 8, k. 71-74.

Tego typu pochwały zamieszczano także w listach prywatnych. W ten sposób K. Kniaziewicz docenił dowodzony przez J. Krukowieckiego 2 pułk piechoty podczas bitwy o Smoleńsk: „Widząc, iż Pułk pod dowództwem Twoim zostający, idąc za przykładem swego Dowódczy, zyskał prawa do chlubnego w Raporcie umieszczenia, proszę P. Pułkownika, abyś iako bliski świadek postępowania Twoich Podkomendnych, przysłał mi Listę Officerów, Pod Officerów i Żołnierzy którzy się szczególnie na dniu onegdajszym z odwagą się popisali”. K. Kniaziewicz do J. Krukowieckiego, obóz pod Smoleńskiem 19 VIII 1812, BUW, PK, rkps 560, k. 19.

⁴³² J. Czuby, *Księstwo...*, s. 207; T. Kurzawa, *Oficerowie wielkopolscy...*, s. 83.

Sandomierz domagał się uwzględnienia czynów jego pułku przy zdobyciu miasta. W skali Wielkiej Armii pretensje o brak wymieniania w rozkazach dziennych i biuletynach mieli wyrażać w 1812 r. oficerowie V Korpusu, choć odnotowano ich zasługi bojowe, m.in. w bitwie o Smoleńsk. Trudno określić na ile protesty były skuteczne, niemniej pokazuje to, że taka forma nagrodzenia postawy poszczególnych oficerów czy całych oddziałów miała swoje znaczenie w armii tym bardziej, że rozkazy dzienne (a także biuletyny Wielkiej Armii) publikowano też w prasie, co budowało prestiż wymienionego w całej armii i w społeczeństwie. Wyżsi oficerowie zapewne dbali o informowanie opinii publicznej o sukcesach podległych mu oddziałów tak jak w przypadku J. H. Dąbrowskiego, który prosił J. Wybickiego, aby informacje o działaniach jego dywizji znajdowały się w gazetach⁴³³.

Formalną, a przy tym znacznie bardziej pożądaną nagrodą były otrzymywane odznaczenia. Polscy oficerowie okresu wojen napoleońskich otrzymywali zarówno krajowe jak i zagraniczne dekoracje. Wśród tych pierwszych był to order *Virtuti Militari*, funkcjonujący w okresie Księstwa Warszawskiego pod nazwą Krzyż Wojskowy Księstwa Warszawskiego bądź Order/Krzyż Wojskowy Polski⁴³⁴. Pomysł jego reaktywacji pojawiły się jeszcze podczas wojny 1806-1807⁴³⁵, lecz ostatecznie przybrało to formę konkretnego aktu prawnego 26 XII 1807 r. Na czele kapituły orderu stał, zgodnie z konstytucją (art. 85), Fryderyk August. Order posiadał pięć klas: krzyż wielki, krzyż komandorski, krzyż kawalerski, krzyż złoty i krzyż srebrny. Według preambuły odznaczenie miało przysługiwać się wojskowym „którzy na nią zasłużą szczególnymi czynami”. Zgodnie z dekretem, prawo do podawania do odznaczenia orderem otrzymali generałowie dywizji „którzy czynić będą pierwsze podania”, przy czym mieli posiadać podstawę wystąpienia o order, tj. „zaświadczenia postępowania wojskowego, i czynów walecznych sporządzone w przyzwoitym kształcie”. Wspomniane zaświadczenia miały posiadać podpis generała dywizji, pułkownika, jednego oficera, jednego podoficera i jednego żołnierza z macierzystego pułku nominowanego, zaś dla oficerów sztabowych – generała dywizji, szefa sztabu i „trzech wojskowych przytomnych czynności”. Każdy

⁴³³ J. H. Dąbrowski do J. Wybickiego, Gniew 16 II 1807, *Źródła wojskowe...*, s. 313; rozkaz dzienny, Neidenburg (Nidzica) 27 III 1807, AGAD, AZ, sygn. 3132, k. 21; D. Dziewanowski do J. Rautenstraucha, Tumnów 22 V 1809, BPAU, TS, sygn. 8782, k. 32; D. Dziewanowski do S. Fiszer, Sandomierz 7 VI 1809, tamże, k. 33; P. Dąbrosz-Drewnowska, *W dyplomatycznej...*, s. 117; M. Kukiel, *Dzieje...*, s. 300; A. Nieuważny, *Klucz...*, s. 34; M. Rybiński, *Moje przypomnienia...*, s. 60.

⁴³⁴ Na patentach potwierdzających nadanie orderu jest mowa o przyznaniu *Orderu Wojskowego Xięstwa Warszawskiego*. Zaś np. liście oficerów z 1814 r. występuje on pod francuską nazwą *Croix de Pologne*. Zob. AGAD, AR, sygn. 1/57, k. 6; BRacz, rkps 1575.

⁴³⁵ Takie postulat wyraził w swoim liście J. Niemcewicz po bitwie pod Tczewem. Zob. J. Niemcewicz do J. H. Dąbrowskiego, Tczew 26 II 1807, AGAD, TD 11/2, k. 252.

odznaczony miał otrzymać patent „podpisany imieniem Naszem, przez Naszego Ministra Wojny”⁴³⁶.

Dość ciekawie przedstawiają się przepisy dotyczące pierwszego rozdania odznaczeń, ponieważ, zgodnie z zapisami dekrety, odznaczenie mieli otrzymać z urzędu znajdujący się w służbie w momencie jego wydania generałowie dywizji (krzyż komandorski), generałowie brygady, pułkownicy i majorowie (krzyż kawalerski). Ponadto, każdy generał dywizji miał otrzymać do rozdania dziewięć orderów (w tym sześć kawalerskich i trzy złote). Te mieli otrzymać oficerowie sztabów dywizji i brygad (w przypadku większej liczby oficerów o przyznaniu decydować miało starszeństwo służby), zaś każdy pułk miał otrzymać cztery krzyże kawalerskie, cztery złote i sześć srebrnych, zaś batalion artylerii – po dwa kawalerskie i złote i trzy srebrne. Dodatkowo ministrowi wojny przyznano sześć krzyży kawalerskich i sześć złotych do przyznania oficerom bez przydziału. Celem wyznaczenia wojskowych do odznaczenia w pułkach piechoty i jazdy oraz batalionach artylerii miały powstać rady pod przewodnictwem pułkownika/szefa batalionu, które miały zdecydować o wyborze dekorowanych w przypadku podania do odznaczenia większej niż przepisano liczby oficerów i żołnierzy⁴³⁷.

Kryteria pierwszych nadań, związane w dużej mierze nie z faktycznymi zasługami na polu bitwy (co było szczególnie krzywdzące dla pułków *poznańskich*, będących w boju od stycznia 1807 r.) spotkały się z krytyką ze strony części oddziałów. Oficjalne pismo do ministra wojny skierował, m.in. korpus oficerski Legii Północnej. Możemy w nim przeczytać:

My officerowie Polacy składający korpus Legii Północney z wypadku terażniejszego, przymuszeni iesteśmy przedstawić W. X. Mości, iż widząc niesprawiedliwość, która się wypełniła w rozdaniu Krzyżów honorowych akordowanych podług rozkazu Najjaśniejszego Króla Saskiego, a Wielkiego Xięcia Warszawskiego dla Officerów, Podofficerów i Żołnierzy mamy honor donieść mu, nayprzód, iż Rada Korpusowa niebyła złożona podług rozkazu Waszey Xiążęcey Mości, gdyż znajdowali się członki, którzy nie wykonali przysięgi na wierność Najjaśniejszemu Królowi, powtórę, iż żaden z Podpółkowników niebył komenderowany ani też Kapitan starszy z Legii⁴³⁸, z kąd wynikało, iż wielu otrzymało też Krzyże, którzy dopiero w tey ostatniey kampanii swą karierę woyskową zaczęli, i przypadkowo przy oblężeniu Gdańska pleizerowanemi [rannymi] zostali. Niedość na tym, lecz

⁴³⁶ DzP, t. 1, s. LII, 37-42.

⁴³⁷ Tamże, s. 37-40. Rady pułkowe prawdopodobnie powołano na początku 1808 r., na co może wskazywać przykład 3 pułku piechoty. Zob. E. Żółtowski do F. Paszkowskiego, Pułtusk 3 I 1808, AGAD, MJ, sygn. 237, k. 1.

⁴³⁸ W zbiorach AGAD zachował się protokół z posiedzenia rady pułkowej Legii Północnej dotyczącej przyznania *Virtuti Militari* i ze względu na umieszczenie w niej także Francuzów, którzy prawdopodobnie z czasem odeszli z polskiej służby, przynajmniej pierwszy z argumentów wydaje się być prawdziwy. Zob. AGAD, AR, sygn. 1/57, k. 7-10.

ieszcze z ośmiu Krzyżów przeznaczonych dla officerów, dwa zostały żołnierzom oddane, coby oznaczało, iż nieznamyduią się officerowie którzyby sobie na to zasłużyli⁴³⁹.

Podobne pismo złożyła także rada gospodarcza 5 pułku strzelców konnych na czele z jego dowódcą – K. Turno⁴⁴⁰.

Kwestią otwartą pozostaje to, czy apele odniosły skutek, gdyż brakuje informacji na ten temat. Opisane wyżej kryteria przyznawania *Virtuti Militari* były pewnie konsekwentnie stosowane w kolejnych kampaniach. Sam ks. J. Poniatowski, szczególnie podczas ceremonii nadawania odznaczeń, starał się budować swoją pozycję w wojsku, a także osobiste relacje z nagrodzonymi, m.in. poprzez wprowadzenie zwyczaju całowania odznaczonych przez ministra. O budowaniu pozycji poprzez przedstawianie do odznaczeń wspominał w liście do J. H. Dąbrowskiego z czerwca 1809 r. (a więc okresu wojny z Austrią) jego były adiutant Cz. Pakosz: „Niech Generał nie będzie skąpym w podawaniu do krzyżów, bo u ks. Poniatowskiego sypią je obficie, niech też i Generał robi sobie przyjaciół i wdzięcznych ludzi. Król pewnie nie odmówi, nie trzeba ażeby podług systemy tutejszej (...) były podawane awanse i fortragi do krzyżów na ręce Ministra Wojny”. Tym samym, poza nagradzaniem faktycznych przypadków męstwa, podawanie do odznaczeń miało budować w szeregach pozycję nominującego, podobnie jak miało to miejsce w przypadku działań ministra wojny⁴⁴¹.

O swoistej rywalizacji, mającej miejsce w odniesieniu do podawania do odznaczeń, świadczy fragment listu D. Dziewanowskiego. Na marginesie tenże generał, po porażce w bitwie pod Mirem, nie chciał przedstawiać swoich nominacji, lecz ostatecznie zmienił zdanie:

Lubo po nieszczęśliwey afferze pod Mirem nieśmiałem podawać nikogo za dystyngującego [się] lecz ponieważ dowiaduje się że Brygada 29 podała listę swych zasłużonych pozwoli JW. G[ene]rał że rozkazałem 7emu Półkowi podać dystyngujących się gdyż (...) nie tylko w niczym nie ustępował Brygadzie 29, ale nawet JW G[ene]rał zamilczyć tey sprawiedliwości mu nie możesz⁴⁴².

Choć zgodnie z tym, co pisał w liście Cz. Pakosz mogłoby się wydawać, że liczba nadawanych odznaczeń była dość znaczna, to jednak zdaniem Adama Turno była to elitarna nagroda w porównaniu z okresem powstania listopadowego: „*Virtuti Militari* (...) nie tak szafowano, jak w roku 1831, bardzo rzadko dawano i dlatego miał więcej wartości”⁴⁴³.

⁴³⁹ Tamże, k. 11.

⁴⁴⁰ A. Paczuski, *Zapomniany portret...*, s. 72.

⁴⁴¹ Cz. Pakosz do J. H. Dąbrowskiego, Lipsk 3 VI 1809, BPAU, TS, sygn. 8783, k. 20; R. Bielecki, *Księżę Józef...*, s. 88.

⁴⁴² D. Dziewanowski do A. Roźnieckiego, bm 29 VII 1812, BK 01379, k. 42.

⁴⁴³ *Z pamiętnika...*, s. 91.

Zgodnie z przepisami dekrety w to gestii generałów dywizji leżało przedstawianie nominowanych do otrzymania orderu. Zapewne w swoich rekomendacjach opierali się zarówno na własnych wskazaniach jak i treści otrzymywanych raportów (patrz wspomniany list D. Dziewanowskiego). Takie listy powstawały po większych starciach, a także po zakończeniu kampanii. Przykładem drugiej sytuacji jest zbiorcza lista sygnowana przez J. H. Dąbrowskiego ze stycznia 1813 r. na której spośród oficerów wyszczególniono trzech podpułkowników, dwóch adiutantów-majorów, pięciu kapitanów, dziesięciu poruczników i sześciu podporuczników. Choć lista nie precyzuje okoliczności nominacji, można się domyślać, że miało to związek z ich postawą w kampanii rosyjskiej⁴⁴⁴.

Jak wspomniano wyżej, każdy odznaczony miał otrzymywać stosowny patent (patrz: Ilustracja 5). Niemniej, podobnie jak w przypadku patentów awansowych, także w odniesieniu do *Virtuti Militari* wydawano tymczasowe dokumenty poświadczające otrzymanie nagrody. Przykładem takiego listu tymczasowego jest zaświadczenie wystawione dla szefa szw. Franciszka Górskiego w 1813 r.:

Uwadamiam Pana Szefa Szwadronu iż Nayiaśniejszy Król Jmć, na przedstawienie JO. Xięcia Jmci Naczelnego Wodza, chcąc nadgrodzić waleczne i dobre sprawowanie się Jego w ciągu przeszłej kampanii [tj. w Rosji] raczył Go łaskawie ozdobić krzyżem złotym Orderu Woyskowego Polskiego. Upoważniony przeto WWPan iesteś ninieyszem do noszenia takowy Dekoracyi póki mu w czasie łatwiejszym wydany nie zostanie Patent właściwy⁴⁴⁵.

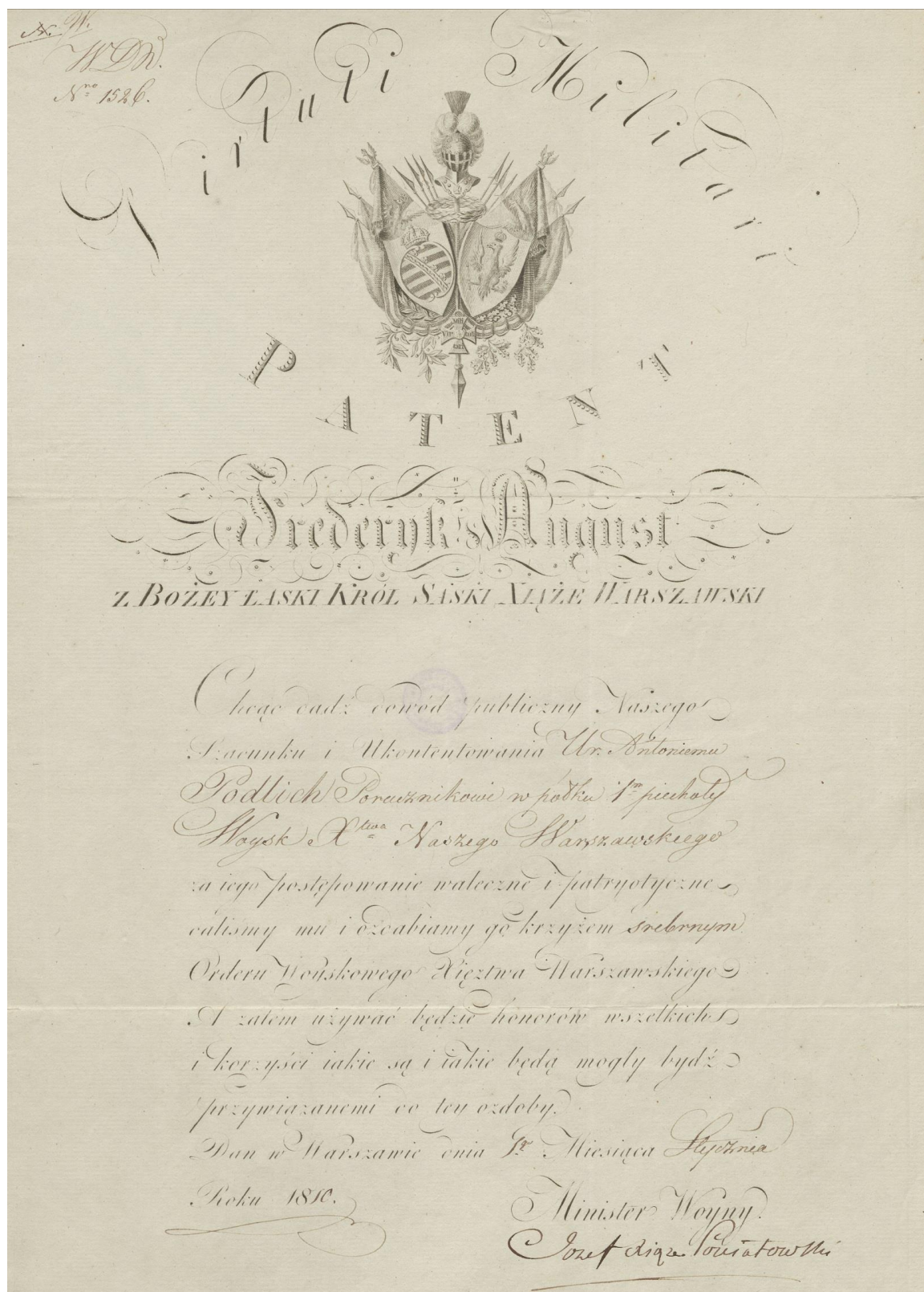
W tym samym roku ppor. Franciszek Manini z 15 pułku piechoty otrzymał pozwolenie „noszenia wstążki Orderu tegoż [*Virtuti Militari*], dopóki w czasie wolniejszym dekoracya nadesłana nie zostanie”⁴⁴⁶.

⁴⁴⁴ Lista imienna *JMość Panów officerów i pod officerów podanych do ozdob. Krzyża Polskiego na Ręce JWgo Generała Dywizji Dąbrowskiego na dniu 10tym Stycznia 1813go Roku w Warszawie*, MWP 7074.

⁴⁴⁵ J. Rautenstrauch do F. Górskiego, Zittau 29 VI 1813, MWP 1918/c. Krótszą formę miało zawiadomienie jakie otrzymał A. Raczyński w 1809 r.: „Mam honor uwiadomić Wgo PPorucznika Raczyńskiego iż Nayiaśniejszy Pan łaskawie raczył go ozdobić Krzyżem Złotym Woyskowym. Przyczym łączę wyraz i upewnienie miłego mego szacunku”. APP, MR, sygn. 55, k. 12.

⁴⁴⁶ M. Kossecki do F. Manniniego, obóz pod Gabel 30 VIII 1813, ANK, ZZG, sygn. 659, k. 15.

Ilustracja 5. Patent Antoniego Podlica potwierdzający otrzymanie orderu Virtuti Militari.



Fot. zbiory własne autora. Dokument ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

Drugim odznaczeniem, które przyznawano polskim oficerom stosunkowo często, był francuski order Legii Honorowej ustanowiony przez Napoleona w 1804 r. Posiadał on pięć klas. Począwszy od najniższej były to: legionista (od 1808 r. kawaler), oficer (urzędnik), komendant, oficer wielki i wielka odznaka. Część oficerów otrzymała to odznaczenie jeszcze przed 1806 r. Tak stało się w przypadku, m.in. J. H. Dąbrowskiego (1804 r.) i F. Paszkowskiego, który otrzymał ją za bitwę pod Austerlitz (1805 r.). Jedynym Polakiem posiadającym najwyższą klasę był ks. J. Poniatowski, który otrzymał go za wojnę w 1809 r. Większość polskich odznaczonych posiadała jedną z dwóch najniższych klas. Choć panował zwyczaj nadawania Legii najpierw w niższej klasie, to istniały przypadki przyznawania od razu klasy oficerskiej. Tak stało się w wypadku m.in. J. H. Dąbrowskiego, K. Kniaziewicza, który otrzymał order z racji posiadania tzw. broni honorowej nadanej w okresie wojen rewolucyjnych; zaś w okresie Księstwa Warszawskiego – J. N. Umińskiego (1813 r.)⁴⁴⁷. Legia Honorowa była z pewnością nagrodą pożądaną przez oficerów. P. Lelewel wspominał, że dla jego przełożonego, E. Żółtowskiego, „Była to największa nagroda, jakiej sobie życzył ten generał, czuł on bowiem dotkliwie, że wśród tylu już wówczas dekorowanych on, legionista z Włoch, nie miał tej ozdoby walecznych”⁴⁴⁸.

Szczególnym zaszczytem było otrzymanie odznaczenia z rąk samego Napoleona, do czego polscy oficerowie mieli najczęściej okazji w latach 1812-1814. Jedną z takich scen z tzw. rewii pojednania, mającej miejsce po bitwie o Smoleńsk, opisał w swoich pamiętnikach J. Weyssenhoff:

Cesarz, otrzymawszy od pułkownika zaszczytne świadectwo dla jednej ze środkowych kompanii pewnego pułku, rozkazał zapisać krzyż legii honorowej dla dowódcy, stojącego na czele tej kompanii, co usłyszawszy tymczasowy dowódca, porucznik, przystąpił do cesarza i rzekł: - Sire, la récompense, que vous m'accordez ne m'appartient; c'est au capitaine, qui nous a commandé, qu'elle est due⁴⁴⁹. Cesarz zdziwiony: - Et ou est donc le capitaine?⁴⁵⁰ – Blessé, à ambulance⁴⁵¹. Ten postępek porucznika (...) tak wzruszył obecnych, że generałowie, stojący za cesarzem, klasnęli w ręce. (...) Obydwaj zostali ozdobieni”⁴⁵².

⁴⁴⁷ T. Jeziorowski, *Ordery napoleońskie*, Warszawa 2018, s. 17, 19, 21, 37.

⁴⁴⁸ P. Lelewel, *Pamiętniki...*, s. 167.

⁴⁴⁹ Panie, nagroda, którą mi przyznajesz, nie jest moja; należy do kapitana, który nami dowodził.

⁴⁵⁰ Więc gdzie jest kapitan?

⁴⁵¹ Ranny, w ambulansie.

⁴⁵² J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 141. M. Rybiński wspominał, że w trakcie dekoracji po tej bitwie nazwiska odznaczonych zapisywał dowódca polskiego pułku szwoleżerów-lansjerów Gwardii Cesarskiej hr. W. Krasieński, gdyż „Francuzom było to trudno [zrobić]”. M. Rybiński, *Moje wspomnienia...*, s. 81.

We wspomnieniach możemy znaleźć przypadki uporu oficerów w celu uzyskania Legii Honorowej. O jednym z nich pisał J. Szymanowski, który po przeglądzie swojego pułku w 1813 r. uzyskał możliwość podania kilku swoich oficerów i żołnierzy do odznaczenia, lecz jeden z poruczników, który nie uzyskał nominacji, prosił o możliwość uzyskania orderu. J. Szymanowski miał mu powiedzieć: „Widzisz, że niedaleko stoi cesarz. Idź śmiało i proś go o krzyż. Ja tuż będę i poprę twą prośbę a ręczę co, że legię dostaniesz. A on mi na to: - Kiedy nie umię po francusku... - Powiedz tylko słowa: Sire! moi [powinno być mon – przyp. DG] croix [Panie! Mój krzyż] – odrzekłem – tak też się stało”⁴⁵³. Był to zatem przykład wykorzystanie zwyczaju wykształconego w armii napoleońskiej, który pozwalał żołnierzom bezpośrednio wystąpić do cesarza o należną im, ich zdaniem, nagrodę. Co ciekawe, niekiedy przyznawanie przez Napoleona odznaczeń ogłaszano w rozkazach dziennych wydawanych przez polskie sztaby, tak jak stało się w przypadku orderów przyznanych za bitwę pod Berry-au-Bac z 1814 r.⁴⁵⁴.

W przypadku braku bezpośredniej obecności cesarza, kierowano do niego rekomendacje o nadanie odznaczeń, które wysyłali bezpośrednio polscy dowódcy bądź Francuzi, pod których komendą zostawali Polacy. Znana jest lista oficerów i żołnierzy, którzy odznaczyli się w trakcie oblężenia Gdańska, przygotowana przez M. Hauke. Spośród oficerów proponowano kandydatury A. Cedrowskiego, A. Downarowicza, A. Parysa, J. Weyssenhoffa i D. Dziewanowskiego. Poza nazwiskiem i przydziałem, krótko opisano powody nominacji. Przykładowo, pod nazwiskiem A. Downarowicza napisano: „Na czele 1 batalionu 2 pułku piechoty, na oczach marszałka [F. Lefebvre’a, dowódcy korpusu – przyp. DG], szturmował wioskę i wzgórza Ziganhendorf [prawd. Zigankenberg, ob. Suchanino, część Gdańska]”. Z kolei czyn D. Dziewanowskiego opisano następująco: „Na czele 150 ułanów ze swojego pułku szarżował na trzykrotnie liczniejszych dragonów pruskich, okrążył ich i rozproszył”. Swoją listę sporządził także marsz. E. Macdonald, doceniając swoich podwładnych z X Korpusu za walki z przełomu 1812/1813 r. W jego wykazie wymieniono, m.in. ks. M. Radziwiłła, H. Kamińskiego czy hr. P. Szembeka⁴⁵⁵.

⁴⁵³ J. Szymanowski, *Pamiętniki...*, s. 102-103 Podobny przypadek w: J. Weyssenhoff, *Pamiętnik...*, s. 139-140.

⁴⁵⁴ Rozkaz dzienny, bd (marzec 1814 r.), MWP 34944. Podobny zwyczaj istniał także w odniesieniu do *Virtuti Militari*, a przynajmniej znane są takie przypadki z 1809 r. Zob. *Lista Imienna Oficerów Sztabu zaszczyconych Orderem Woyskowym*, Kraków 9 IX 1809, APP, MR, sygn. 55, k. 11.

⁴⁵⁵ *Etat des officiers polonais qui sont distingués le 26 Mars 1807 à l'affaire de Stolzenberg près de Dantzig proposes d'avoir la croix d'honneur, envoyé au Ministre francais d'Etat le 14 IV 1807*, AGAD, TD 12/1, k. 192; *Mémoires de Propositions pour des Decorations de la Légion d'Honneur, en faveur des officiers et de l'Etat major de la 7eme Division*, Gdańsk 25 I 1813, BUW, TB, poz. 77.

Z kolei w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego zachowała się lista oficerów i żołnierzy 2 pułku ułanów przedstawionych do uzyskania Legii Honorowej z początku marca 1814 r. podpisana przez dowódcę pułku – T. Siemiątkowskiego. Wśród przedstawionych znalazło się dwóch oficerów – por. Józef Wrześniowski i por. Jan Erenreutz. W przeciwieństwie do listy z 1807 r. opisano całokształt służby nominowanych. W opisywanym przypadku obaj mieli służyć od czasu wojny 1806-1807 odznaczając się zarówno w ówczesnych działaniach jak i poprzednich kampaniach (dla J. Wrześniowskiego miały to być bitwy pod Borodino i Lipskiem, zaś dla J. Erenkreutz – batalie pod Czirikowem i Lipskiem)⁴⁵⁶. Dość ciekawy przypadek bezpośredniego zwrócenia się listownego do Napoleona o nadanie Legii Honorowej wystosował z kolei J. B. Łączyński⁴⁵⁷.

Niekiedy nadawane odznaczenia nie miały związku z zasługami bojowymi – tak było w przypadku ks. J. Poniatowskiego, który został oficerem Legii w 1807 r. Dość kuriozalne były też okoliczności nadania orderu J. Wielhorskiemu. Uzyskał on go w grudniu 1813 r. po uporczywych protestach ws. niewcielania pozostałości armii Księstwa do wojsk francuskich⁴⁵⁸. Odnosnie polskich udekorowanych Legią Honorową ciekawym przypadkiem jest także J. H. Dąbrowski, który przypisywał sobie posiadanie wielkiego krzyża tego odznaczenia. Według ustaleń T. Jeziorowskiego, generał błędnie przyznawał sobie ten stopień odznaczenia, na co zresztą wskazuje przynależna pensja w wysokości 1000 franków, a zatem odpowiadająca klasie oficer (urzędnika), którą odnotowano w spisie z 1814 r.⁴⁵⁹.

Niestety, brak źródeł nie pozwala całościowo oszacować liczbę oficerów udekorowanych *Virtuti Militari* i Legią Honorową. Według szacunków było to ok. 2,5 tys. osób odznaczonych polskim orderem i ok. 1,5 tys. – francuskim⁴⁶⁰. Dotyczy to jednak wojskowych wszystkich rang, nie tylko oficerów, choć zapewne otrzymali oni większość z nich. Według BDOKW statystyki odznaczonych oficerów przedstawiały się następująco:

⁴⁵⁶ Lista przedstawionych do uzyskania Legii Honorowej z 2 pułku ułanów, 5 III 1814, MWP 36275.

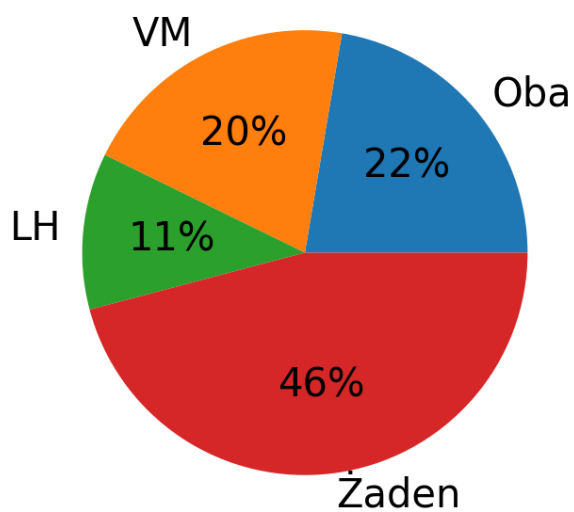
⁴⁵⁷ *En marge...*, s. 18-19.

⁴⁵⁸ T. Jeziorowski, *Order...*, s. 45.

⁴⁵⁹ *Tableau Général des Etats de Service des Generaux de Division de l'Armée Polonaise présente a S. A. Impériale Monseigneur le Grand Duc Constantin a l'Epoque du 8/20 Septembre 1814 a Varsovie*, BRacz, rkps 1575; T. Jeziorowski, *Order...*, s. 29.

⁴⁶⁰ K. Filipow, *Kawalerowie orderu Virtuti Militari w XVIII i XIX w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 33, 1990, s. 124; J. Pachowski, *General Jan Henryk...*, s. 389.

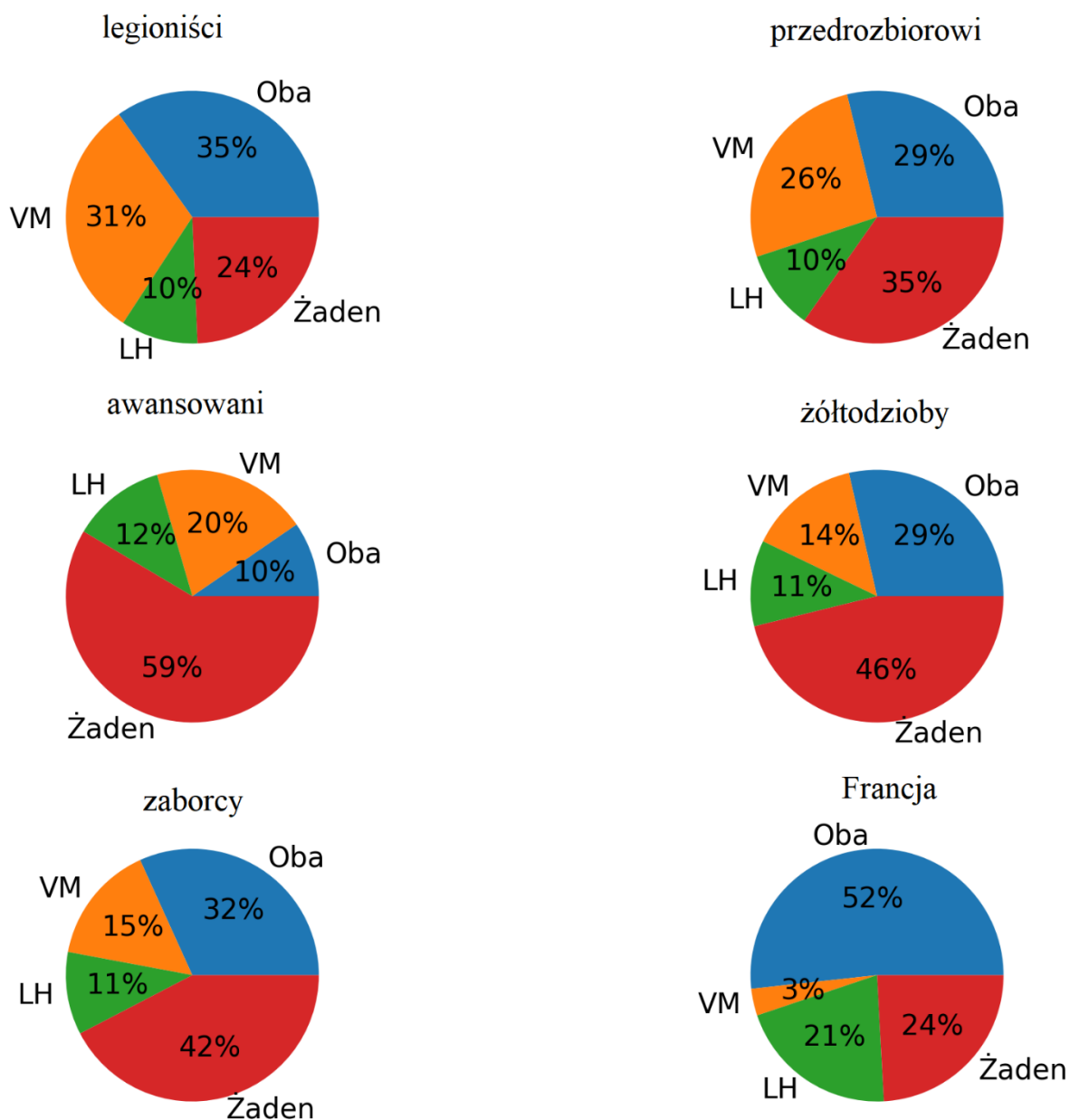
Wykres 32. Procent oficerów armii Księstwa Warszawskiego dekorowanych Virtuti Militari i Legią Honorową. Zestawienie zbiorcze.



źródło: opracowanie własne.

Z podziałem na poszczególne grupy przedstawia się to następująco:

Wykresy 33-38. Procent oficerów armii Księstwa Warszawskiego dekorowanych Virtuti Militari i Legią Honorową z podziałem na grupy.



źródło: opracowanie własne.

Powyższe zestawienia należy traktować jako maksymalną ilość oficerów, która mogła dostać rzeczony order, ponieważ braki w bazie źródłowej nie pozwalają na całkowitą weryfikację liczby odznaczonych. Niemniej, odznaczenia prawdopodobnie nie były wcale rzadkością wśród oficerów. Różnice w proporcjach otrzymywanych odznaczeń pokazują, że im wyższa ranga danego oficera, tym łatwiej było uzyskać odznaczenie. Z natury rzeczy system nadawania

nagród nigdy nie mógł być całkowicie sprawiedliwy ani też odzwierciedlać w pełni faktycznych zasług na polu walki. Dowódcom pułków czy batalionów/szwadronów, nie mówiąc o generałach, było zdecydowanie łatwiej wyróżnić się, ponieważ tego typu oficerów było stosunkowo niewielu, a także zazwyczaj posiadali oni odpowiednie doświadczenie bądź koneksje. Szczególnie widać to po grupie *Francja*, gdzie większość jej członków mogła poszczycić się zarówno Legią Honorową jak i *Virtuti Militari*. Ogólnie, wysoka ilość odznaczonych pokazuje jednak, przynajmniej w pewnym stopniu, dobrą postawę polskich oficerów w wielu bitwach.

Poza omówionymi wyżej dwoma odznaczeniami polscy oficerowie, zwłaszcza generałowie, otrzymali szereg innych zagranicznych ozdób. Kilku, przede wszystkim weteranów legionów, posiadało włoski Order Korony Żelaznej (m.in. J. H. Dąbrowski, J. M. Dąbrowski, A. Roźniecki), częściej przyznawanym odznaczeniem był Order Obojga Sycylii nadawany zwłaszcza w okresie panowania J. Murata (ks. J. Poniatowski, ks. A. P. Sułkowski, J. B. Łączyński, J. Redel). Do rzadkości należeli dekorowani Orderem Cesarskim Zjednoczenia (Z. Kurnatowski) czy Orderem Królewskim Korony Westfalskiej (S. Potocki)⁴⁶¹.

Warto wspomnieć, że okoliczności wojenne, szczególnie podczas kampanii 1813-1814 powodowały, że nie wszyscy uhonorowani oficerowie zdążyli uzyskać swoje odznaczenia przed zakończeniem działań zbrojnych w 1814 r. Takim przypadkiem jest A. Słubicki, który podczas wizyty u Fryderyka Augusta podczas bitwy pod Lipskiem wytargował sobie uzyskanie odznaczenia:

Król saski [podczas wizyty A. Słubickiego w pałacu królewskim 18 X 1813 r. – przyp. DG], uprzejmie ze mną rozmawiając mówił do mnie, iż jest dawno moje zasługi miał myśl wynagrodzić i ofiarował mi order Ś[więtego] Stanisława. Profitując z łaski królewskiej, i życząc sobie krzyża kawalerskiego polskiego zwłaszcza że za batalję pod Lützen przez generała Wojczyńskiego przedstawiony ks. Poniatowskiemu byłem, a ten mi odmówił, mówiąc że ja order Ś[więtego] Stanisława miałem dostać. Prosiłem króla, aby mnie zaszczylił krzyżem wojskowym dla tego, że teraz pełnię służbę wojskową, a później przez służbę cywilną będę się starał na te względy królewskie zasłużyć. Król więc przychylił się do mej prośby⁴⁶².

Ostatecznie z powodu chaos związanego z odwrotem Wielkiej Armii i kolejnych wydarzeń nie zdołano zakończyć czynności biurokratycznych i A. Słubicki otrzymał stosowny patent dopiero

⁴⁶¹ T. Jeziorowski, *Ordery...*, s. 51, 53-54, 57, 59, 71, 73-75.

⁴⁶² A. Słubicki, *Pamiętnik z lat 1806-1831*, BPP, rkps 415, k. 146-150.

po 1814 r. Z kolei M. Rybiński dopominał się już we Francji rządzonej przez Ludwika XVIII swojej Legii Honorowej, nadanej mu przed jego wzięciem do niewoli w Lipsku⁴⁶³.

Podsumowując, udział oficerów armii Księstwa Warszawskiego w kampaniach wojennych i poszczególnych bitwach jest zagadnieniem złożonym. Toteż należy uwzględnić wiele różnych czynników. Dla oficera udział w działaniach zbrojnych był nie tylko osobistym doświadczeniem, ale także mieszaniną różnego rodzaju zależnych od funkcji i stopnia obowiązków oraz czynników wpływających na jego los. Pod względem czysto wojskowym należy podkreślić, że w zakresie sztuki wojennej, przede wszystkim na szczeblu operacyjnym, nie nastąpiła pełna recepcja napoleońskiej sztuki wojny, choć nie zawsze odbywało się to ze szkodą dla działań armii Księstwa. Trzeba podkreślić, że choć polskie wojsko pozostawało pod silnym wpływem Francuzów, to jednak wykazywało pewne cechy samodzielności w zakresie sztuki wojennej. Oczywiście występowały skutki negatywne, takie jak niedostatecznie rozbudowane sztaby, lecz przynajmniej po części był to skutek czynników niezależnych od decydentów. Wojna wymuszała troskę o własny los, o co nie było zawsze łatwo. Działania w Hiszpanii czy Rosji były tego najlepszym przykładem. Na szczeblu taktycznym, poza sprawnym wykonywaniem rozkazów, liczyły się czynniki czysto ludzkie, takie jak charyzma oficera czy przywiązanie do niego żołnierzy. W obu perspektywach – kampanii, jak i bitew – można wyróżnić całą gamę zróżnicowanych postaw – od troski o żołnierza po lekceważenie jego potrzeb, od bohaterstwa do tchórzostwa. Na dominację pozytywnych cech polskich oficerów wskazuje liczba odznaczonych, a także niekiedy dość duże straty kadry dowódczej. Nawet dla doświadczonych oficerów, największe bitwy epoki napoleońskiej były nowym doświadczeniem. Bowiem były to starcia w skali, jakiej wcześniej nie znano. W tym kontekście mocno wymowne są słowa J. Sowińskiego, który mniej niż tydzień po rozpoczęciu kampanii rosyjskiej i bez stoczenia walnej bitwy pisał:

Zgrozy wojny są nadto okropne, aby człowiek mający cokolwiek uczucia nie wzdrygał się na samo pomyślenie o nich, cóż dopiero będąc oczywistym świadkiem, a często zostawszy przymuszony przyczynić się do nierzędu y ucisku. (...) Wolę prawdziwie z pracy rąk własnych żyć, iak dłużej być nie tylko zwiastunem lecz y współnikiem tych nieszczęść które wojna za sobą pociąga, aby tylko pokóy stanął tak będę się wszelkimi sposobami starał abym wyszedł z tey kariery – choćbym miał zostać magazynierem⁴⁶⁴.

⁴⁶³ M. Rybiński, *Moje wspomnienia...*, s. 74.

⁴⁶⁴ J. Sowiński do K. Jonas, bm 28 VI 1812, MWP 33814/2.

Choć ostatecznie J. Sowiński nie porzucił kariery wojskowej, nawet mimo kalectwa spowodowanego utratą nogi, nie odejmuje to prawdziwości jego słowom, które musiały być wyrazem odczuć przynajmniej części polskich oficerów. Z pewnością skala oraz charakter wojen napoleońskich, szczególnie wojny w Hiszpanii i kampanii rosyjskiej, wpływały na oficerów. Choć brakuje szczegółowych badań w tym zakresie wydaje się, że wojny napoleońskie w żaden sposób nie ustępowały mechanizmom powstawania schorzeń psychicznych, tj. PTSD, znanym z późniejszych konfliktów, na czele z obiema wojnami światowymi.

ZAKOŃCZENIE

Oddziały armii Księstwa Warszawskiego, choć zdziesiątkowane, do końca zostały wierne Napoleonowi biorąc udział w działaniach wojennych aż do czasu abdykacji cesarza Francuzów. Niemniej upadek Paryża 31 III 1814 r. dawał jasno do zrozumienia, że zmiana realiów jest kwestią dni, co faktycznie nastąpiło wraz z abdykacją Napoleona, do którego doszło 6 IV 1814 r. W tamtych dniach wśród polskich oficerów najpewniej dominowało poczucie niepewności wobec zaistniałej sytuacji. Jak pisał A. Słubicki: „Taka wiadomość [o abdykacji] bardzo nas wszystkich obeszła, widząc przed sobą najgorsze położenie i spodziewając się co moment wysłania paru pólków kozaków i nas w niewolę zabrania”¹.

Dlatego też 7 kwietnia dowódca polskiego pułku szwoleżerów-lansjerów Gwardii Cesarskiej gen. hr. Wincenty Krasiński, mianowany trzy dni wcześniej naczelnym wodzem polskiej armii przez Napoleona, nawiązał z własnej inicjatywy kontakt z carem Aleksandrem I. Swoją inicjatywę wykazała też polska generalicja pod przywództwem gen. J. H. Dąbrowskiego. Podczas zebrania odbytego w Le Mans w rezultacie abdykacji Napoleon podjęto decyzję o wysłaniu do ustępującego władcy Francji, a następnie do Rosjan, delegacji w postaci gen. Michała Sokolnickiego oraz płk. Józefa Szymanowskiego. Polacy uzyskali audiencję 11 kwietnia, otrzymując zwolnienie ze wszelkich zobowiązań. Według relacji J. Szymanowskiego, Napoleon miał pochwalić swoich najbardziej lojalnych sojuszników słowami: „Polacy byli jedynymi z moich sprzymierzeńców, którzy mnie nie opuścili w nieszczęściu, to też obowiązkiem moim jest oddanie wam sprawiedliwości. Służyliście zawsze i wspomagaliście Francję odważnie, z całą gorliwością i z poświęceniem. To słusność każe wam przyznać”².

Dzień później nastąpiło spotkanie polskiej delegacji z bratem cara, włk. ks. Konstantym, zaś 13 kwietnia spotkała się ona z samym władcą Rosji. Przedstawiła Aleksandrowi szereg żądań dotyczących m.in. połączenia wszystkich polskich oddziałów znajdujących się we Francji w jeden korpus, zachowania stopni czy wypłaty należnych zaległości w żołdzie. Polacy otrzymali zgodę na część z tych postulatów, decyzja odnośnie pozostałych miała zostać podjęta w przyszłości³.

Z punktu widzenia polskich oficerów istotna była treść artykułu 19 traktatu z Fontainebleau podpisanego 11 IV 1814 r. na mocy którego: „Oddziały polskie wszystkich broni, pozostające w służbie Francji, będą miały swobodę powrotu do siebie z zachowaniem broni i

¹ A. Słubicki, *Pamiętnik z lat 1806-1831*, BPP, sygn. 415, k. 166.

² J. Szymanowski, *Pamiętniki...*, s. 111.

³ D. Gralik, *Kilka uwag...*, s. 69; M. Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988, s. 20; W. Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego*, Warszawa 2017, s. 5.

bagażu. Jako świadectwa ich chwalebnej służby oficerowie, podoficerowie i żołnierze zachowają przyznane im odznaczenia i związane z nimi pensje”⁴.

Na mocy decyzji cara nowym wodzem naczelnym został jego brat – wlk. ks. Konstanty – który rozpoczął proces koncentracji rozproszonych polskich oddziałów. W wyniku tego 24 IV 1814 r. na polach pod Saint-Denis doszło do rewii polskich oddziałów przed nowymi zwierzchnikami. Spotkanie miało dość chłodny charakter. Z pewnością zaistniała zmiana wywoływała poczucie niepewności. J. Grabowski posunął się nawet do wydania opinii, że polskie wojsko miało się obawiać przejścia pod komendę wlk. ks. Konstantego, niemniej trudno jednoznacznie określić czy faktycznie były to odczucia polskich wojskowych w tym okresie czy raczej uwaga motywowana późniejszymi wydarzeniami. Z pewnością w kolejnych dniach Rosjanie próbowali pozyskiwać Polaków, a „Wszyscy generałowie, sztabsoficierowie i oficerowie byli przedstawieni cesarzowi Aleksandrowi”. Dało to pewien efekt, ponieważ dość szybko zdołano pozyskać, m.in. A. Roźnieckiego, J. Tolińskiego (pełniącego od 11 kwietnia obowiązki szefa sztabu) czy J. Krukowieckiego, a spośród generałów niesłużących w armii Księstwa Warszawskiego – W. Krasieńskiego i J. Chłopickiego⁵.

W maju 1814 r. car podjął decyzje zmierzające do odbudowania wojsk polskich, które znajdowały się w szczątkowej formie po wyczerpujących walkach z lat 1812-1814. Obejmowało to także korpus oficerski, który był mocno rozproszony – oprócz rozsianych polskich oddziałów, wielu oficerów znajdowało się w niewoli w różnych miejscach. Dlatego też delegowano oficerów odpowiedzialnych za repatriację jeńców. Byli to: gen. Jan Krukowiecki (Wielka Brytania), ppłk Seweryn Krzyżanowski (Hiszpania) i gen. Franciszek Paszkowski (Austria). Wyznaczono także gen. Tomasza Łubieńskiego do uregulowania kwestii spornych z władzami francuskimi, gen. Franciszek Morawski miał sprowadzić oddziały znajdujące się w Hamburgu i Danii (przede wszystkim 17 pułk ułanów), zaś gen. Hipolit Falkowski nadzorował powrót polskich jeńców z Rosji⁶.

Jednakże najważniejszym krokiem było powołanie 13 V 1814 r. Komitetu Organizacyjnego Wojskowego pod przewodnictwem wlk. ks. Konstantego, który miał bezpośrednio odpowiadać za reorganizację armii. Oprócz Romanowa komitet tworzyli generałowie: Jan Henryk Dąbrowski, Franciszek Paszkowski, Karol Kniaziewicz, Józef Sierakowski, ks. Antoni Paweł Sułkowski, Józef Wielhorski, Stanisław Woyczyński i Józef

⁴ Traktat z Fontainbleau z dnia 14 kwietnia 1814 r., <http://napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-empire-u/czytelnia/zrodla/453-traktat-z-fontainbleau-z-dnia-14-kwietnia-1814-r> (dostęp 21.03.2023).

⁵ A. Słubicki, *Pamiętnik z lat 1806-1831*, BPP, sygn. 415, k. 170; J. Grabowski, *Pamiętniki...*, s. 181; D. Gralik, *Kilka uwag...*, s. 70; M. Tarczyński, *Generalicja...*, s. 21.

⁶ D. Gralik, *Kilka uwag...*, s. 72-75; W. Tokarz, *Armia...*, s. 9.

Zajączek⁷. Jeszcze przed podjęciem prac przez sam komitet, do Warszawy został wysłany J. H. Dąbrowski celem wykonania wstępnych prac, w ich ramach wykonał m.in. wspomniane już w tej pracy zestawienia wyższych oficerów. Pod koniec lipca rozpoczął się powrót poszczególnych oddziałów na obszar Księstwa Warszawskiego. Jeśli chodzi o kadrę dowódczą, to do 10 VIII 1814 r. udało się zarejestrować łącznie 16 generałów dywizji, 35 generałów brygady, 72 pułkowników, 51 majorów, 174 podpułkowników, 606 kapitanów, 548 poruczników i 468 podporuczników, z kolei 1 IX 1814 r. lista obejmowała 16 generałów dywizji, 35 generałów brygady, 76 pułkowników, 54 majorów, 184 podpułkowników, 775 kapitanów, 669 poruczników i 556 podporuczników⁸.

Z okazji powrotu J. H. Dąbrowski wydał 10 VI 1814 r. specjalną odezwę, opublikowaną także w prasie⁹, do *Wojska Polskiego*, a faktycznie do korpusu oficerskiego (Aneks, tekst 7), gdzie starał się przekonać towarzyszy broni o dobrych intencjach cara, a także ogłaszał dyspozycje dotyczące oficerów zakładające zgłaszanie się w odpowiednich departamentów. Co ciekawe, apel byłego wodza legionów doczekał się odpowiedzi wystosowanej przez grupę oficerów 23 VII 1814 r., w której pisali m.in., że „do ofiary krwi naszej własna tylko Ojczyzna ma prawo”, co wykazało dystans wobec optymizmu przedstawianego przez generała¹⁰.

Pokazuje to, że wielu oficerów dystansowało się od działań reorganizacyjnych, szczególnie wobec niepewnego losu politycznego, który dla Polaków rozstrzygnął się dopiero w czerwcu 1815 r. Ta niepewność doprowadziła do zatargów w obrębie Komitetu Organizacyjnego Wojskowego, a w ich efekcie doszło do odejścia części jego członków w styczniu 1815 r. Niemniej, jego prace postępowały i owocowały wydanymi 20 I 1815 r. nominacjami na dowódców nowych pułków, brygad i dywizji. Dla wielu, szczególnie wyższych, oficerów nowe realia nie wydawały się złe, przynajmniej z początku, zważywszy na okoliczności takie jak fakt stania do końca u boku Napoleona. Choć nowy reżim był przyjmowany chłodno, zwłaszcza wśród młodszej kadry, to większość oficerów decydowało się ona na pozostanie w armii, niezależnie od zmiany układu geopolitycznego, ze względów

⁷ W praktyce kompetencje Komitetu były dość ograniczone, a na jego niekorzyść wpływał fakt, że car nie określił jego prawnego stosunku do siebie ani Rosji, zresztą Romanow sam decydował np. w sprawie mundurów czy uzbrojenia, narzucił także wprowadzenie regulaminów wzorowanych na rosyjskich. W. Tokarz, *Armia...*, s. 10-11.

⁸ *Tableau General des Officiers de tout Troupe, et des Employes de l'Administration Militaire de l'Armée Polonaise qui se trouvent dans le Duché de Varsovie, ainsi que ceux qui reviennent de France, presente a S. A. I. le Grand Duc Constantin General en Chef de l'Armée Polonaise, de Varsovie, le 10 Août 1814*, BRacz, rkps 1575; *Tableau General des Officiers des toute Arme, et des tout Grade, et des Employes de l'Administration Militaire de l'Armée Polonaise, qui se trouvent dans le Duché de Varsovie ainsi que de ceux qui reviennent de la France, presente a S. A. Imperiale le Grand Duche Constantin de Varsovie le 20 Août/1 Septembre 1814*, tamże.

⁹ Zob. „Gazeta Warszawska”, dodatek do nr 47, 11 VI 1814, s. 1.

¹⁰ BUW, rkps 2384, k. 3; J. Czuby, *Zasada...*, s. 638.

czysto majątkowych, gdyż wojsko zapewniało pewne utrzymanie, o które nie było wcale tak łatwo w życiu cywilnym, tym bardziej wobec wyniszczenia ekonomicznego kraju¹¹. Pokazuje to zresztą przykład z listy konduity oficerów 11 pułku piechoty z grudnia 1814 r., gdzie widnieje por. Jan Grzelachowski, którego określono jako niezdatnego do służby, lecz pozostającego bez środków do życia, w domyśle w razie zwolnienia ze służby. Zresztą pronapoleońskie sentymenty były widoczne także w okresie tzw. Stu Dni, niemniej szybka klęska Napoleona zapobiegła podjęciu jakichkolwiek radykalniejszych działań¹².

Nie oznacza to, że dymisji było mało. Wręcz przeciwnie, już w 1814 r. odnotowano liczne prośby o możliwość odejścia z wojska, o czym świadczy przygotowana, prawdopodobnie przez J. H. Dąbrowskiego, *Lista imienna generalów i wyższych oficerów*, na której odnotowano liczne prośby o możliwość odejścia ze służby bądź przerwę w niej. Chociażby sam J. H. Dąbrowski wносił o urlop, zaś J. Zajączek – „dymisję z pensją”. Padało także kilka innych, analogicznych wniosków. Pojawiały się również bardziej oryginalne prośby. D. Dziewanowski wносił o „dymisję z pensją bądź funkcję cywilną”, z kolei Antoni Sałacki domagał się „funkcji w administracji wojskowej”¹³.

W obliczu pierwszych, niezbyt przyjemnych doświadczeń z wlk. ks. Konstantym oraz problemów w adaptacji do nowych paradygmatów, wedle których działała polska armia (i to mimo wyklarowania się sytuacji politycznej po proklamowaniu Królestwa Polskiego 20 VI 1815 r.), spore grono oficerów brało dymisje. Wielu postąpiło jak F. Młokosiewicz, który wspominał, że: „skończyłem mój zawód wojskowy, a w zaciszu domowego zakątka, miłem mi było wspomnienie prac i trudów dawniejszych”. Potwierdzają to możliwe do uzyskania z BDOKW dane statystyczne na temat losów oficerów po 1815 r. – 210 oficerów, co do których udało się uzyskać stosowne informacje, często służących początkowo w armii Królestwa Polskiego, podało się do dymisji do 1819 r. W licznych przypadkach nie był to jednak ostateczny rozbrat z wojskiem, ponieważ wielu z tych, którzy dożyli 1830 r. wzięło udział w powstaniu listopadowym¹⁴.

Dla odchodzących, szczególnie po dłuższym pobycie w armii, nastawał okres życia po życiu, w którym musieli układać wszystko na nowo. Sytuacja była najprostsza w przypadku

¹¹ J. Czubaty, *Zasada...*, s. 641; D. Gralik, *Kilka uwag...*, s. 78; M. Tarczyński, *Generalicja...*, s. 26-27; W. Tokarz, *Armia...*, s. 17-19.

¹² *Lista imienna...*, BPP, sygn. 481, k. 626; W. Tokarz, *Armia...*, s. 14. W trakcie Stu Dni pojawiły się projekty powołania polskich formacji, co znalazło swoje odzwierciedlenie w reaktywacji 7 pułku szwoleżerów-lansjerów i powołaniu 3 pułku cudzoziemskiego. Jednakże trudno oszacować czy w ramach tych pułków znajdowali się byli oficerowie Księstwa Warszawskiego, którzy pozostali we Francji po pierwszej abdykacji Napoleona. A. Huppe do L.-N. Davouta, Paryż 24 III 1815, R. Bielecki, A. Tysza, *Dał nam przykład...*, t. II, s. 277.

¹³ *Liste Nominative des Generaux et Officiers Supérieurs*, BRacz, rkps 1575.

¹⁴ J. Czubaty, *Wodzowie...*, s. 243; F. Młokosiewicz, *Wspomnienie...*, s. 518; W. Tokarz, *Armia...*, s. 20.

byłych oficerów posiadających majątki, przede wszystkim szlacheckiego pochodzenia. Wielu byłych wojskowych znalazło nowe miejsce pracy w administracji. Był to zresztą proces obecny już w okresie Księstwa Warszawskiego. Chociażby na niedatowanej (choć sporządzonej z pewnością po 1809 r.) liście urzędników administracji wojskowej widnieje kilka nazwisk byłych oficerów wraz ze stosownymi adnotacjami. Byli to m.in. Hipolit Wilson, były adiutant gen. J. Pelletiera, Piotr Piątka – były kapitan 4 pułku piechoty czy Atanazy Brochocki – niegdyś porucznik 10 pułku huzarów. Z kolei w instytucjach podległych ministrowi skarbu byli wojskowi zajmowali w okresie Księstwa Warszawskiego 262 różnorakie stanowiska. Znajdowali się oni także wśród władz miejskich. Wśród burmistrzów miast departamentu kaliskiego mianowanych w latach 1808-1809 znalazło się ośmiu byłych wojskowych. Tendencja ta utrzymała się w okresie Królestwa Polskiego. Według obliczeń Małgorzaty Osieckiej, byli wojskowi stanowili ok. 20% urzędników Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w latach 1816-1829¹⁵.

Z pewnością władze powołanego w 1815 r. Królestwa Polskiego jeszcze wiele lat musiały borykać się z dziedzictwem pozostawionym przez armię Księstwa Warszawskiego. Widać to w szczególności w kwestiach finansowych. Np. oficerowie, którzy nie załapali się do nowego Wojska Polskiego, a którzy nie mogli z przyczyn formalnych wejść do Korpusu Weteranów i Inwalidów, dostali jednorazową gratyfikację lub pensję odstawkową. Na te drugie roczny wydatek w 1816 r. wyniósł 315 388 zł 6 gr 12 denarów. Zachowano także całe pensje dla oficerów zostających w służbie, ale bez przydziału w czynnej armii lub powracających ze służby zagranicznej (przede wszystkim wojska francuskiego), co kosztowało dalsze 620 686 zł. Wydzielono także pensje dla wdów wojskowych, które ustanowiono carskim dekretem już 30 VIII 1814 r. Według stanu z 1 IX 1815 r. lista kobiet objętych tym świadczeniem liczyła 82 nazwisk. Na ten cel odnotowano wydatek rzędu 23 859 zł¹⁶.

Przechodząc do podsumowania wszystkich przedstawionych w niniejszej dysertacji faktów i tez, należy wyjść od stwierdzenia, że epoka napoleońska była niezwykle interesującym okresem z perspektywy historii polskiej wojskowości. Z jednej strony armia, a tym samym korpus oficerski, szeroko czerpał z rozwiązań francuskich, będących efektem kolejnych zwycięstw Francji w wojnach rewolucyjnych i napoleońskich, ale z drugiej strony cały czas

¹⁵ *Lista Imienna Urzędników Administracji Wojskowej mających się mianować przez Ministra Woyny do potwierdzenia Nayaśniejszego Pana*, BRacz, rkps 1578; J. Czuby, *Księstwo...*, s. 354-355; M. Osiecka, „Z Armii na urzędy”. Zdymisjonowani wojskowi w urzędach skarbowych Królestwa Polskiego, [w:] *Urzędnicy i urzędy w społeczeństwie XIX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Kulecka, Warszawa 2017, s. 141.

¹⁶ *Obraz Królestwa...*, s. 79-80. Odnośnie wdów, w okresie Księstwa Warszawskiego specjalne świadczenia otrzymały m.in. żony C. Godebskiego i B. Joselewicza. J. Willaume, *Fryderyk August...*, s. 135.

wpływało na nią dziedzictwo armii przedrozbiorowej, zarówno w pozytywnym, jak i negatywnym znaczeniu. Do tego dochodziły aspekty obiektywnie niezależne od decydentów formujących wojsko od listopada 1806 r., tj. wynikająca z III rozbioru luka pokoleniowa, która determinowała kształt przede wszystkim młodszej kadry dowódczej.

Ta mieszanka spuścizny Rzeczypospolitej Obojga Narodów z nowoczesnymi, francuskimi rozwiązaniami powodowała, że polskie wojsko zdecydowanie wyróżniało się na tle innych sił zbrojnych biorących udział w wojnach napoleońskich, zarówno tych z obozu kolejnych koalicji antyfrancuskiej, jak i tych z systemu napoleońskiego, obejmującego sojuszników i protektoraty Francji. Przede wszystkim armia Księstwa była jedynym przypadkiem, w którym wprawdzie doszło do formowania wojska od podstaw, lecz nie odbywało się to w ramach nowego organizmu państwowego, jak Królestwo Westfalii czy Królestwo Włoch, lecz jako kontynuacja armii przedrozbiorowej, nie tylko w warstwie symbolicznej (np. nazwa Wojsko Polskie na orłach i w nagłówkach dokumentów), ale także osobowej, gdyż najwyższe stanowiska w armii objęły osoby mające za sobą służbę w polskich siłach zbrojnych.

Polska armia nie przeszła procesu analogicznego do armii francuskiej, gdzie doszło do zerwania ciągłości, a na gruzie wojska doby *ancien regime* 'u stworzono grupę całkowicie nową kadrę oficerską. W przeciwieństwie do armii państw takich jak Saksonia czy Bawaria, nie można też mówić o prostej kontynuacji (w polskim przypadku – okresu przedrozbiorowego), gdyż w warstwie praktycznie doszło do zmian w strukturze czy sztuce wojennej, szczególnie na polu taktycznym wraz z adaptacją rozwiązań napoleońskich, zaś w warstwie formalnej – wojsko przedrozbiorowe i armia Księstwa stanowiły siły zbrojne dwóch różnych państw.

W polskiej sytuacji wspomniana luka pokoleniowa spowodowana rozbiorami doprowadziła do powstania sporej grupy dowódców rozpoczynających i rozwijających swoją karierę już w realiach napoleońskich. Doświadczonych wojskowych było za mało, aby mogli oni wypełnić oni zapotrzebowanie rozwijającej się liczebnie armii, która w momencie rozpoczęcia kampanii rosyjskiej liczyła ponad 75 tys. żołnierzy, a przecież do tego dochodziły polskie formacje w armii francuskiej i pojedynczy oficerowie służący poza Księstwem.

Ten rozdźwięk między *starym* i *nowym* modelem korpusu oficerskiego jest widoczny, jeśli polski korpus oficerski porówna się z innymi kadrami dowódczymi wojsk doby napoleońskiej. W zakresie pochodzenia społecznego kadrze dowódczej armii Księstwa było bliżej do wojska saskiego niż francuskiego. W 1810 r. w armii Saksonii znajdował się niewielki odsetek oficerów o rodowodzie nieszlacheckim. Jedynym wyjątkiem były wojska techniczne (81,2%), ale już w sztabie generalnym było to 11,8%, w kawalerii – 6,7%, zaś w piechocie

zaledwie 5%. Z kolei we Francji w 1814 r. ogółem jedynie 2%¹⁷ oficerów mogło legitymować się szlachectwem, podczas gdy 15% stanowili synowie chłopów, 34% – potomkowie mieszczan, zaś ponad 10% wywodziło się z rodzin wojskowych¹⁸.

Na tle wojsk obozu napoleońskiego pod względem struktury społecznej bardziej niż wojsko Księstwa wyróżniała się armia Bawarii. Mimo braku radykalnych przemian społecznych w tym państwie można odnotować znaczący udział oficerów nieszlacheckiego pochodzenia. W 1799 r. stanowili oni 52% całości oficerów, zaś w 1806 r. – 55%. W 1815 r. – po faktycznej odbudowie korpusu oficerskiego związanej ze stratami odniesionymi w Rosji w 1812 r. i kampaniach w Niemczech i Francji z lat 1813-1814 odsetek ten wzrósł aż do 70%. W 1815 r. szlachcice stanowili większość kadr dowódczych jedynie w dwóch regimentach – grenadierów i 1 pułku kirasjerów (odpowiednio 80 i 62%), zaś na 30 dowódców batalionów jedynie trzech miał szlacheckie pochodzenie. Ten wysoki odsetek oficerów spoza szlachty był w dużej mierze związany z małą ilością szlachetnie urodzonych w tym kraju – w połowie XVIII w. stanowili oni jedynie 0,3% ludności Bawarii. Dlatego też wielu oficerów było awansowanymi podoficerami, niekiedy zaczynającymi kariery jako prości żołnierze, np. Franz Leistner, który wszedł do służby w 1800 r. jako szeregowiec, doszedł do 1815 r. do rangi rotmistrza (Rittmeister), zaś swoją służbę wojskową zakończył w 1848 r. jako generał¹⁹.

W zakresie średniej wieku oficerów, w armii Księstwa była ona bliższa do tej w armii francuskiej. Np. w 1814 r. średni wiek francuskich pułkowników wynosił 42,5 roku, zaś polskich – 42 lata. Sascy odpowiednicy mieli w 1810 r. średnio aż 56,7 lat. W tym ostatnim przypadku i tak stanowiło to znaczące odmłodzenie, które rozpoczęło się w wojsku saskim po wojnie 1809 r.²⁰. Dyspozycje między Francją a Księstwem są z kolei widoczne przy doświadczeniu wojskowym. Dla przykładu, w 1814 r. średni staż służby w polskim wojsku dla pułkowników wynosił 16 lat, podczas gdy w armii napoleońskiej było to 21,9 lat dla pułkowników piechoty i 20,9 lat – dla dowodzących pułkami kawalerii²¹.

Na tle korpusów oficerskich Francji czy Bawarii, w polskiej armii mniej widoczni byli oficerowie cudzoziemscy. W armii francuskiej obcokrajowcy stanowili ok. 5% oficerów.

¹⁷ Do tego należy najpewniej doliczyć część innych przytaczanych przez G. Bodiniera grup tj. potomkowie wojskowych. G. Bodinier, *Les Officiers...*, s. 247.

¹⁸ G. Bodinier, *Les Officiers...*, s. 247; M. Stein, *Soziographische Entwicklung des sächsischen Offizierskorps von 1802 bis 1810*, http://www.napoleon-online.de/Dokumente/Sachsen_Offizierskorps.pdf (dostęp: 15.01.2023).

¹⁹ T. F. Kroeger, *Zwischen...*, s. 122-123, 125-130, 145.

²⁰ Dla przykładu, średnia wieku pułkowników zmniejszyła się aż o 5 lat w porównaniu z 1802 r. Ponadto w zestawieniu z 1810 r. tylko 28,5% stanowili oficerowie, którzy znaleźli się na liście z 1802 r. M. Stein, *Soziographische...*, http://www.napoleon-online.de/Dokumente/Sachsen_Offizierskorps.pdf (dostęp: 15.01.2023).

²¹ D. Gralik, *Kilka uwag...*, s. 79; O. Sokołow, *Armia Napoleona*, s. 65

Znacznie większy odsetek występował w armii bawarskiej, gdzie w 1806 r. rodowici Bawarzy stanowili niecałe 40% kadry dowódczej, niemniej niemal wszyscy oficerowie pochodzący spoza tego kraju byli przedstawicielami innych państw niemieckich bądź obszarów włączonych do Bawarii po 1805 r. Było to pokłosie długiej tradycji służby Niemców w innych krajach germańskich. Dla przypomnienia, w polskiej armii służyli prawdopodobnie jedynie pojedynczy oficerowie cudzoziemscy (Francuzi i Niemcy), znacznie bardziej powszechna była służba przedstawicieli spolonizowanych rodzin obcego pochodzenia²².

Choć na tle społecznego pochodzenia oficerów można dostrzec wyraźne różnice między Księstwem a Bawarią, można zauważyć także podobieństwa. W obu tych krajach nastąpiła implementacja rozwiązań francuskich na polu wojskowości, choć w przypadku Bawarii miała ona charakter bardziej oddolny, związany z własnymi doświadczeniami, np. już w 1802 r. powołała ona odpowiednik polskiej szkoły aplikacyjnej dla kształcenia oficerów artylerii i inżynierii. Niemniej implementacja nie była całkowita, w Bawarii była widoczna, np. w braku wdrożenia francuskiego systemu stopni wojskowych obecnego w Księstwie. Oba kraje nie były także w stanie, np. stworzyć systemu szkolenia oficerów sztabowych, co było związane z brakiem odpowiedniej liczby oficerów w tej materii, zresztą w swojej własnej armii Bawarzy stanowili jedynie 15% oficerów sztabu generalnego w 1806 r. Na korzyść polskiej armii przemawiało kierownictwo sztabu generalnego przez S. Fiszerę, który wykonywał tytaniczną pracę na rzecz tworzenia w polskim wojsku nowoczesnych standardów pracy sztabowej²³.

Elementy odmienne, ale także wspólne można odnaleźć także porównując korpus oficerski armii Księstwa Warszawskiego do kadr dowódczych wojsk państw kolejnych koalicji antyfrancuskich. Za element zbieżny można uznać dominację oficerów szlacheckiego pochodzenia, np. w armii rosyjskiej w 1812 r. odsetek ten stanowił 86,5%. W przypadku Austrii i Prus odpowiednio po 1805 i 1807 r. nastąpiło większe otwarcie na awansowanie przedstawicieli innych grup społecznych, choć nie szło to w parze z przemianami społecznymi, lecz miało charakter czysto pragmatyczny. Ilya Berkovich i Martin Wenzel zauważyli, że młodszy oficerowie armii austriackiej, szczególnie przed 1805 r., potrafili znajdować się w trudnej sytuacji materialnej w wyniku wysokich kosztów wyekwipowania się – sam mundur potrafił pochłoniąć piątą część rocznego żołdu porucznika, w podobnie złej sytuacji potrafili być także oficerowie armii rosyjskiej²⁴.

²² G. Bodinier, *Les Officiers...*, s. 247; T. F. Kroeger, *Zwischen...*, s. 132.

²³ T. F. Kroeger, *Zwischen...*, s. 133, 137, 146.

²⁴ I. Berkovich, M. Wenzel, *The Austrian army*, [w:] *The Cambridge History of The Napoleonic Wars. Volume II Fighting the Napoleonic Wars*, red. B. Colson, A. Mikaberidze, Cambridge 2023, s. 115; T. F. Kroeger,

Choć głównymi postaciami w armii austriackiej, podobnie jak w polskiej, byli generałowie z doświadczeniem w konfliktach XVIII-wiecznych, to jednak można zauważyć zdecydowanie mniejszą tendencję od odmładzania kadry – w kolejnych kampaniach wojskami habsburskimi dowodzili ci sami generałowie, często nieprzygotowani do prowadzenia działań odpowiadającym polu walki doby napoleońskiej, co blokowało awans młodszych oficerom. Inaczej wyglądała sprawa w armii pruskiej, gdzie po klęsce w wojnie 1806-1807 doszło do powołania specjalnej komisji do spraw zbadania sprawowania się oficerów, która zdecydowała o usunięciu z wojska 208 dowódców, w tym 17 generałów. Prusacy wprowadzili bardziej merytokratyczne zasady, m.in. zaimplementowali w 1808 r. egzaminy konieczne do uzyskania stopnia porucznika w czasie pokoju, zreformowano także szkolnictwo wojskowe, otwierając je dla osób nieszlacheckiego pochodzenia. Niemniej, w związku z redukcją armii po 1807 r. trzon korpusu oficerskiego nadal stanowili starzy oficerowie, dopiero w 1813 r. wraz ze znaczną rozbudową wojska doszło do pojawienia się całej grupy nowych oficerów, co można porównać do sytuacji obecnej w polskich siłach zbrojnych w latach 1806-1807 i 1809 r.²⁵.

Szukając podobieństw do korpusów oficerskich państw koalicji antyfrancuskiej w innych obszarach, można zauważyć podobną do wojsk rosyjskich tendencję do zaczynania służby wojskowej w stosunkowo młodym wieku. Patrząc na zestawienie J. H. Dąbrowskiego z 1814 r. można założyć, że praktyką było wliczanie do stażu służby wojskowej także okresu edukacji, co szczególnie dotyczyło wychowanków szkół wojskowych sprzed 1795 r., tj. Szkoła Rycerska. W armii carskiej, mimo podobnej tendencji, miało to związek z *rezerwacją* miejsc, zwłaszcza dla przedstawicieli arystokracji. Zajmowanie stanowisk oficerskich niemal wyłącznie przez szlachtę prowadziło do sytuacji, gdy nawet w sytuacji niewejścia do służby jako oficer, takie osoby stosunkowo szybko otrzymywały oficerskie szlify, co było częściowo zbieżne z sytuacją w polskiej armii. Za co najmniej częściowe podobieństwo można także uznać słabą znajomość języków obcych wśród carskich dowódców, niemniej ogólny poziom wykształcenie polskich oficerów był prawdopodobnie wyższy. Wracając do kwestii wieku, a także doświadczenia wojskowego, armie państw koalicji posiadały bardziej doświadczonych niż polska kadry dowódcze, przede wszystkim w zakresie wyższych oficerów. Szukając przykładów, przy podobnym wieku brytyjscy brygadierzy posiadali w 1814-1815 r. większy o

Zwischen..., s. 126; A. Mikaberidze, *The Russian Officer Corps in the Revolutionary and Napoleonic Wars 1792-1815*, Savas Beatie 2005, s. XXXII, XXXVII.

²⁵ I. Berkovich, M. Wenzel, *The Austrian army*, s. 120-123; M. Sikora, *The Prussian army*, [w:] *The Cambridge...*, s. 138-139.

kilka lat staż bojowy w porównaniu do polskich pułkowników i generałów brygady²⁶. Niemniej, nie przekładało się to na postawę w boju, jak dowiodły zwłaszcza konflikty sprzed 1812 r.²⁷.

Jak zatem można zauważyć, korpus oficerski armii Księstwa Warszawskiego był zbiorowością unikalną na skalę europejską, ponieważ łączył w sobie elementy widoczne w różnych kadrach dowódczych doby wojen napoleońskiej. Choć w dużej mierze był on oparty na rozwiązaniach francuskich w sferze organizacyjnej i sztuki wojennej, to jednak pod względem struktury społecznej był on bliższy armiom tzw. starego porządku. Także sztuka wojenna prezentowana przez polskich generałów była częściowo oparta na rozwiązaniach przedrewolucyjnych.

Pod kątem czysto polskim i rozwoju korpusu oficerskiego w dłuższej perspektywie czasowej, wpisującej go w polską wojskowość XVIII-XIX w., w okresie Księstwa Warszawskiego doszło do wielu osiągnięć, ale i niedociągnięć w zakresie zmian w kadrze dowódczej. Z pewnością dużym osiągnięciem było wprowadzenie nowoczesnej administracji wojskowej. Choć jej implementacja szła z oporami, osiągnięto dobry punkt wyjścia dla budowy sprawnie działającej biurokracji. Nie sposób nie wspomnieć o recepcji rozwiązań na polu taktyki, przede wszystkim w piechocie i artylerii, co więcej – potrafiono je dostosować do warunków polskich. Osobnym zagadnieniem jest kawaleria, gdzie łączono rozwiązania przedrozbiorowe i francuskiej. Mimo niedociągnięć, związanych głównie z polityką A. Roźnieckiego, polska kawaleria była jedną z najlepszych w okresie wojen napoleońskich, o czym piszą nawet badacze zagraniczni, tj. George Nafziger²⁸. Także na polu operacyjnym zazwyczaj dość skutecznie łączono elementy przednapoleońskiej i napoleońskiej sztuki wojny, o ile działania nie przybierały charakteru podobnego do działań na głównym teatrze kampanii 1812 r. W warunkach *małej wojny* polscy generałowie odnajdywali się zazwyczaj dobrze, jak J. H. Dąbrowski w 1812 i 1813 r. czy ks. J. Poniatowski w 1813 r. To dobre odnajdywanie się w walkach w mniejszej skali było widać też w Hiszpanii, i to nie tylko w przypadku dywizji Księstwa Warszawskiego, ale także polskich formacji w armii francuskiej.

Za zdecydowany pozytyw można też uznać skuteczne ukształtowanie młodszej kadry oficerskiej. Ten element korpusu oficerskiego, który przez większość okresu Księstwa był jego największym problemem (z powodu braku dostatecznej liczby doświadczonych oficerów, przykładów nepotyzmu i licznych rotacji) po klęsce kampanii rosyjskiej zaczął stopniowo

²⁶ Brytyjscy brygadierzy walczący na południu Francji w 1814 r. mieli średnio 43 lata i 24,5 lat służby, w kampanii belgijskiej 1815 r. było to odpowiednio 45,5 i 27,5.

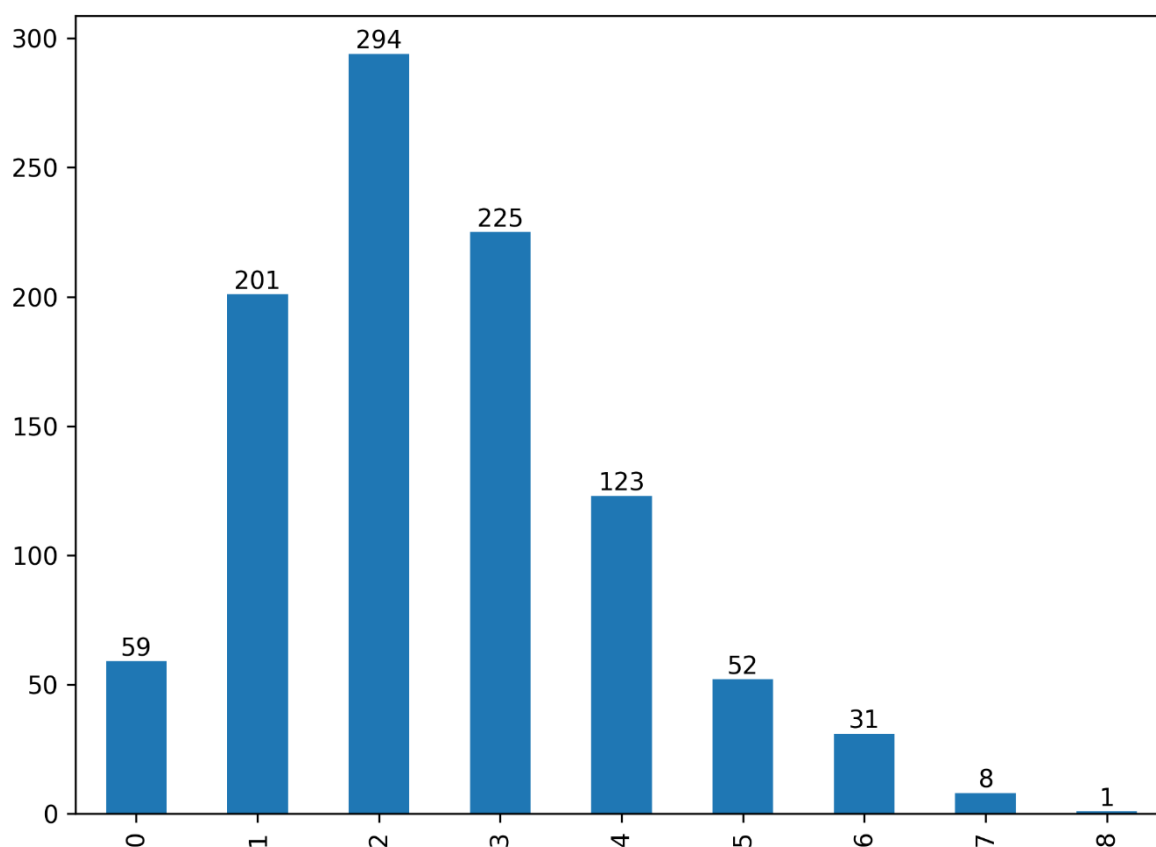
²⁷ S. Brown, *Fit...*, s. 346-347; A. Mikaberidze, *The Russian...*, s. XVIII-XX, XXVII-XXIX.

²⁸ G. Nafziger, *Cesarskie bagnety. Taktyka napoleońskich baterii, batalionów i brygad na podstawie regulaminów z epoki*, Oświęcim 2012, s. 230.

krzepnąć. Brak napływu nowych ochotników spowodowany wpierw kwaterunkiem na skrawku terytorium Księstwa w Krakowie, a potem odwrotem do Saksonii, a także nadmiar oficerów w stosunku do potrzeb doprowadził do sytuacji, gdy ich poziom był wyższych niż wcześniej, tym bardziej że w 1813 r. praktycznie każdy polski oficer miał za sobą co najmniej jedną kampanię.

Generalnie, korpus oficerski armii Księstwa Warszawskiego kończąc swój udział w wojnach napoleońskich w kwietniu 1814 r. był korpusem doświadczonym, a przy tym stosunkowo młodym. Pokazuje to Wykres 39 prezentujący liczbę kampanii, w których brali udział oficerowie armii Księstwa Warszawskiego²⁹:

Wykres 39. Liczba kampanii odbytych przez oficerów armii Księstwa Warszawskiego.



źródło: opracowanie własne.

²⁹ W liczbę kampanii włączono konflikty sprzed 1806 r. Wyszczególniono następujące kampanie: konfederacja barska, wojna austriacko-turecka 1787-1792, wojna 1792 r., insurekcja kościuszkowska, kampanie legionów, inne kampanie rewolucyjne (np. wyprawa egipska), kampania 1805, wojna 1806-1807, wojna 1809 r., wojna w Hiszpanii, kampania rosyjska 1812 r., kampania niemiecka/obrona twierdz w 1813 r., kampania francuska 1814 r.

To połączenie doświadczenia i wieku było dobrze widoczne w okresie Królestwa Polskiego, gdzie uczestnicy wojen napoleońskich stanowili trzon kadry dowódczej, także wśród niższych rangą oficerów. Niedobór stanowisk oficerskich, blokowanych przez weteranów, był zresztą jednym z powodów rosnącego niezadowolenia wśród adeptów Szkoły Podchorążych Piechoty, co ostatecznie okazało się jedną z przyczyn wybuchu powstania listopadowego. W warstwie instytucjonalnej bronie techniczne zyskały bardzo cenne ośrodki edukacyjne w postaci Szkoły Elementarnej oraz Szkoły Aplikacyjnej, które wypuściły wielu bardzo zdolnych oraz dobrze przygotowanych absolwentów, i których idea była kontynuowana także po 1815 r.

Wśród niedociągnięć, nie udało się zaznaczyć kadry dowódczej z prowadzeniem dużych operacji i walnych bitew, co znakomicie widać na przykładzie wojny 1812 r. – klęska w bitwie pod Mirem czy znaczne straty marszowe w początkowym okresie kampanii rosyjskiej można w dużej mierze złożyć na karb niedoświadczenia polskich oficerów w prowadzeniu działań w warunkach operowania na znacznych dystansach. W tym aspekcie wojna 1809 r. dość mocno zniekształca obraz, ponieważ toczyła się ona w dość specyficznych warunkach – przewagi terenu strony polskiej (walka na terenie zamieszkanym przez etnicznych Polaków), przy licznych błędach strony przeciwnej oraz braku większych strac poza bitwą pod Raszynem.

W walnych bitwach – czy to w 1812 r. czy 1813 r. – znajdujący się pod dowództwem Napoleona polscy dowódcy występowali jako element szerszego systemu, w ramach którego zresztą nie zawsze potrafili spełnić stawiane przed nimi wymogi. Przykładem tego stanu rzeczy jest przebieg bitwy pod Borodino, gdzie niedostateczny nacisk ze strony polskiego V Korpusu umożliwił wsparcie przez część korpusu gen. Aleksandra Tuczkowa sił broniących tzw. flesze Bagrationa, co miało znaczący wpływ na przebieg starcia.

Wracając do wątku dowodzenia w wielkich operacjach i dużymi związkami taktycznymi, tak naprawdę poza ks. J. Poniatowskim, J. H. Dąbrowskim, J. Zajączkiem i A. Roźnieckim żaden z polskich generałów nie dowodził samodzielnie podczas wojen napoleońskich w walnej bitwie bądź kampanii siłami dywizji lub większymi. W perspektywie czasu ta grupa skurczyła się bardzo szybko, bo książę Józef poległ pod Lipskiem, J. H. Dąbrowski zmarł w 1818 r., a J. Zajączek po 1815 r. sprawował funkcję namiestnika Królestwa Polskiego i umarł w 1826 r.³⁰. Wreszcie A. Roźniecki, dla którego dowodzenie wielką jednostką było chyba najbardziej bolesnym doświadczeniem, nie byłby dobrym nauczycielem, poza tym jako zwierzchnik Korpusu Żandarmerii w dobie Królestwa Kongresowego cieszył się on powszechną niechęcią, wzmacnianą przez jego trudny charakter. Po 1815 r. istotnym

³⁰ Inna sprawa, że z racji wieku i kalectwa jego zdolność do dowodzenia w polu i tak byłaby po 1815 r. mocno ograniczona.

czynnikiem hamującym był także naczelny wódz Wojska Polskiego – wlk. ks. Konstanty, który chciał jednoosobowo odpowiadać za dowodzenie, co było widoczne m.in. podczas polsko-rosyjskich manewrów pod Brześciem w 1823 r., gdzie zresztą nie wypadł zbyt dobrze³¹. Blokowanie potencjału tkwiącego w oficerach polskiej armii pokazują powstałe po 1815 r. plany wojenne autorstwa I. Prądzyńskiego³² czy dwa memoriały autorstwa J. Malleta³³.

Ta sytuacja bardzo boleśnie dała o sobie znać podczas powstania listopadowego, gdzie najbardziej doświadczony z polskich generałów – Józef Chłopicki, wieloletni dowódca brygady w Legii Nadwiślańskiej, ten czas w większości spędził w Hiszpanii, która była bardzo charakterystycznym teatrem działań wojennych, naznaczonym dla niego w dużej mierze walką z hiszpańskimi powstańcami, tzw. guerillas. I choć, według wyliczeń Marka Tarczyńskiego, w przededniu powstania listopadowego 35,9% generałów miało nadany stopień generalski przed 1815 r., większość w armii Księstwa Warszawskiego (w tym wszyscy generałowie broni i 80% generałów dywizji), to w żaden sposób nie przekładało się to na jakość dowodzenia, zwłaszcza w skali operacyjnej. Patrząc na kolejnych wodzów powstania sprawujących tę funkcję dłużej niż miesiąc – po J. Chłopickim mianowano ks. M. Radziwiłła, który wprowadził dowodził brygadą w latach 1812-1813, lecz rozpoczął on swoją służbę w 1807 r. i przez długi czas znajdował się w Gdańsku, zaś J. Skrzynecki doszedł przed 1815 r. jedynie do stopnia szefa batalionu³⁴.

Innym obszarem, w którym można znaleźć niedociągnięcia, było teoretyczne przygotowanie oficerów oraz sprawne codzienne zarządzanie i dowodzenie swoimi oddziałami przez niektórych oficerów. Z pewnością działania administracyjne były bardzo niepopularne przez oficerów, a ci z nich, którzy sprawowali funkcje nieliniowe, np. w twierdzach, zwłaszcza w obliczu bądź w trakcie wojny starali się o przeniesienie do jednostek bojowych. Zupełnie nowymi instytucjami były też rady gospodarcze. Nie dość, że były to ciała konstituowane po raz pierwszy, to działały one w sytuacji ciągłych niedoborów finansowych.

Z kolei w kwestii przygotowania teoretycznego, młodsza kadra dowódcza, złożona w dużej mierze, jeśli nie w większości, z niedoświadczonych oficerów musiała stosunkowo szybko zyskać odpowiednią wiedzę i umiejętności, aby móc sprawnie odnajdywać się w

³¹ Zob. M. Chojnacki, *Wojsko Polskie w 1823 r. i manewry pod Brześciem*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 17 cz. 1, 1971, s. 171-200.

³² *Generala Ignacego Prądzyńskiego memoriał o wojnie Rosji z Austrią i Prusami*, red. W. Łopaciński, Warszawa 1923.

³³ *Notice sur la ville de Posen, comme position militaire*, BUW, PK, rkps 560; E. Halicz, *Nieznany memoriał Malleta na temat obrony Księstwa Warszawskiego z listopada 1814 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 11 cz. 2, 1965, s. 305-325.

³⁴ M. Tarczyński, *Generalicja...*, s. 17.

realiach armii doby napoleońskiej. W zakresie działalności wydawniczej, można ją określić jako punktową i prowadzoną dość niekonsekwentnie. Szczególnie jaskrawym przykładem są działania A. Roźnieckiego jako generalnego inspektora kawalerii, który nie zdołał opracować jednolitego regulaminu dla kawalerii prawdopodobnie aż do 1812 r., kiedy to wobec wojny w Rosji jego praca nie mogła mieć żadnego wpływu na wyszkolenie oficerów. Tym samym ciężar szkolenia spoczywał na dowódcach pułków i majorach. Choć w pracy wymieniono i zanalizowano dzieła D. Dziewanowskiego, A. Oborskiego i J. N. Umińskiego, dedykowane dowódcom jazdy, to po pierwsze, ich oddziaływanie siłą rzeczy było prawdopodobnie bardzo ograniczone (co zauważył chociażby D. Dziewanowski), a dwa – sama treść tych prac pokazuje, jak podstawowej wiedzy potrzebowali oficerowie kawalerii. W piechocie sytuacja wyglądała znacznie lepiej dzięki wysiłkom C. Godebskiego i S. Fiszera, choć i tutaj można wskazać na skupienie się na piśmiennictwie regulaminowym. Z kolei w artylerii można mówić raczej o bardziej praktycznym podejściu do tematu, szczególnie wobec obecności francuskich oficerów pełniących poza rolami dowódczymi także funkcje instruktorów.

Kwestią dyskusyjną pozostaje sprawa wpływu oficerów na życie społeczno-polityczne Księstwa. Z pewnością A. Fredro miał rację pisząc o panowaniu „żelaznym berłem” wojskowych w Księstwie, lecz były to wpływy nieoficjalne i nie zawsze przynoszące dobre rezultaty. Wspomniany w pracy szereg nadużyć ze strony oficerów w stosunku do cywilów pokazuje, że byli oni świadomi swojej silnej pozycji i starali się ją maksymalnie zdyskontować. W zakresie sfery politycznej ocena wpływu na nią oficerów nie jest jednoznaczna. Kadra dowódcza z pewnością nie stanowiła jednolitego bloku z powodu konfliktu na linii J. Poniatowski – J. H. Dąbrowski – J. Zajączek i tym samym nie była w stanie wywierać mocnego nacisku na władze cywilne, co widać np. na przykładzie nieudanej próby przeforsowania zawieszenia spraw sądowych z udziałem oficerów w 1809 r. Z drugiej strony, w sytuacjach kryzysowych, tj. w 1809 r., a zwłaszcza na przełomie lat 1812/13, to armia, a tym samym i korpus oficerski, jako najbardziej świadoma politycznie część wojska, była podporą państwowości Księstwa Warszawskiego wobec kapitulactwa i defetyzmu obecnego we władzach cywilnych. W 1809 r. ks. J. Poniatowski skutecznie marginalizował znaczenie rządu, zaś w 1813 r. to zdecydowana postawa jego jak i wyższych oficerów, gremialnie opowiadających się za pozostaniem u boku Napoleona, mocno przyczyniła się do fiaska negocjacji prowadzonych z Rosjanami.

Szukając dalej bardziej ogólnych wniosków można zauważyć, że korpus oficerski armii Księstwa Warszawskiego niewątpliwie był korpusem czasu wojny, najlepiej odnajdującym się w ogniu walki, gdzie na margines (choć nie zawsze) odchodziły wewnętrzne konflikty

personalne czy problemy życia codziennego, przede wszystkim materialne. Karol Turno bardzo celnie zauważył, że w odniesieniu do kawalerii „Instynkt wojenny, tak naturalny dla naszych żołnierzy, był zauważalny w szarżach i użyciu flankierów”³⁵. Podobną opinią byłaby zdecydowana uprawniona w przypadku pozostałych rodzajów broni. Generalnie wypada zgodzić się z opinią J. Czubatego, że „Mimo wielu negatywnych zjawisk pojawiających się w toku szkolenia i służby Poniatowskiemu, generałom i kadrze oficerskiej udało się jednak stworzyć siłę zbrojną, która pod względem determinacji i odwagi nie ustępowała najlepszym wówczas armiom europejskim”³⁶. Ta armia, która, zdaniem R. Sołtyka, była „istotnym wyrazem dawnej Polski, którą miało zwycięztwy swemi odbudować” miała okazję dowieść tego wielokrotnie³⁷. Choć potrafiła ona ponosić dotkliwie porażki, jak pod Mirem, była także zdolna do wielkich sukcesów, tj. obrona Fuengirolí, gdzie przełożony Polaków, H. Sébastiani, „nie chciał temu od razu dać wiary, a chcąc się dokładniej przekonać, otworzył i rapport przesłany do Pułkownika, do którego przetłumaczenia jako pisanego w języku polskim, użył jednego z oficerów polskich przy nim zostających”³⁸.

Ten charakter armii okazał się problematyczny z perspektywy okresu ponapoleońskiego i 15 lat między zakończeniem wojen napoleońskich a wybuchem powstania listopadowego. Paradoksalnie, wielu z oficerów, którzy podali się do dymisji w 1814 r. i wrócili do służby w okresie powstania nie mogło się odnaleźć w nowej rzeczywistości, która została wykreowana przez ponad 15 lat polityki włk. ks. Konstantego. Doprowadziło to do swoistego dualizmu, gdzie obok siebie w ramach jednej armii walczyli oficerowie starej (napoleońskiej) i nowej (konstantyńskiej) generacji, co nie zawsze rodziło dobre skutki. Dla wielu polskich oficerów mających za sobą udział w wojnach napoleońskich powstanie listopadowe było cezurą kończącą ich aktywność wojskową. Wielu byłych powstańców-weteranów walk z lat 1807-1814 – osiedliło się w swoich majątkach. Niektórzy wyruszyli na Zachód w ramach tzw. wielkiej emigracji, z czasem szykując się, jak Wojciech Chrzanowski czy Józef Bem do kolejnych walk i faktycznie biorąc udział m.in. w wydarzeniach Wiosny Ludów. Mała część, jak Józef Rautenstrauch czy Jean Mallet, znalazła się w armii rosyjskiej.

Niezależnie od dalszych losów wielu byłych oficerów napoleońskich zdecydowało się spisać po latach swoje wspomnienia, które finalnie okazały się bardziej lub mniej udane, erudycyjne lub też operujące prostym językiem. Z pewnością korpus oficerski armii Księstwa

³⁵ K. Turno, *Souvenirs...*, s. 101.

³⁶ J. Czubaty, *Księstwo...*, s. 281.

³⁷ R. Sołtyk, *Kampania...*, s. 27.

³⁸ F. Młokosiewicz, *Wspomnienie...*, s. 535.

Warszawskiego składał się z bardzo wielu interesujących indywidualności, którzy razem stanowią odbicie tej niezwykle barwnej i burzliwej epoki, jaką były wojny napoleońskie.

Na marginesie, to zresztą dość charakterystyczne, że praktycznie wszystkie pamiętniki polskich oficerów doby napoleońskiej ukazały się drukiem po 1830 r., a najczęściej po 1850 r. Do dzisiaj, w większości w swoich XIX-wiecznych wydaniach, co trzeba przyznać z boleścią, stanowią podstawę dla badań dla wielu przedstawicieli kolejnych generacji polskich napoleonistów, zwłaszcza tych początkujących. Mimo upływu ponad dwustu lat od opisywanych wydarzeń niektóre ze spisanych wtedy pamiętników do dziś czekają na swoich wydawców, tak jak chociażby ma to miejsce w przypadku wspomnień Augustyna Słubickiego, znajdujących się w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Niemniej, posiadamy bardzo szeroką, zwłaszcza w porównaniu z poprzednimi epokami, bazę źródłową do badania ówczesnej wojskowości, choć nierzadko obarczoną okolicznościami dziejowymi, w których te dzieła powstawały. Z perspektywy niniejszej pracy, inną bolączką jest niemal zupełny brak wspomnień żołnierzy spoza korpusu oficerskiego, co pozwalałoby poznać funkcjonowanie armii, w tym kadry dowódczej, z innej perspektywy. Tę możemy zbudować chociażby dla armii francuskiej czy brytyjskiej³⁹.

Przechodząc do ostatnich konkluzji należy mieć na uwadze, że niniejsza praca nie wyczerpuje w pełni tematu jakim jest kadra dowódcza armii Księstwa Warszawskiego. Z pewnością wieloletnie, bardziej pogłębione badania archiwalne, analogiczne do tych prowadzonych przez R. Bieleckiego na potrzeby jego słownika oficerów powstania listopadowego, pozwoliłyby na zrekonstruowanie losów większej liczby oficerów, a tym samym uzyskanie obrazu możliwie bliskiego stanowi faktycznemu, jeśli chodzi o aspekty takie jak doświadczenie wojskowe, a przede wszystkim pochodzenie, szczególnie społeczne czy sytuacja ekonomiczna oficerów i ich rodzin. Pewne pole do popisu zapewne istnieje w zakresie badań nad udziałem oficerów w życiu lokalnych społeczności, co byłoby szczególnie interesujące w odniesieniu do oficerów stacjonujących poza dużymi miastami. Możliwe są najpewniej także pogłębione badania nad obecnością oficerów w lożach masonskich i wpływem członkostwa w nich na życie wojskowe i pozawojskowe. Niestety, wybrakowana podczas II wojny światowej baza źródłowa cierpi na brak większej liczby dokumentów dotyczących poszczególnych pułków. Pozostaje mieć nadzieję, że na odkrycie wciąż czekają archiwalia pozwalające bardziej reprezentatywnie przedstawić sytuację na tym szczeblu.

³⁹ Istnieje kilka edycji źródłowych listów pisanych przez szeregowych francuskich i brytyjskich. Zob. np. B. Wilkin, R. Wilkin, *Fighting for Napoleon. French soldiers' letters 1799-1815*, Pen & Sword 2015.

Kończąc niniejszy wywód, jak i całą dysertację, jej autor chciałby wyrazić nadzieję, że prezentowana praca stanie się punktem wyjścia do szerszych badań nad polską kadrami dowódczą okresu wojen napoleońskich, obejmującą przecież także oficerów służących w armii francuskiej, zarówno formacjach *strictes* polskich, jak szwoleżerowie Gwardii Cesarskiej czy Legia Nadwiślańska, jak i poza nimi⁴⁰. To samo dotyczy też wojsk innych państw funkcjonujących w systemie napoleońskiej Europy, jak Królestwo Westfalii czy Królestwo Neapolu, gdzie obecni byli polscy żołnierze. Nie można również zapomnieć o Polakach-oficerach w armiach kolejnych koalicji antynapoleońskich, w szczególności państw zaborczych – Cesarstwa Austriackiego, Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Prus⁴¹. Chyba w sferze marzeń pozostają szersze badania nad demografią polskich wojsk okresu wojen napoleońskich (zwłaszcza Księstwa Warszawskiego), co ze względu na skąpość znanej badaczom bazy źródłowej, może mieć na chwilę obecną jedynie charakter punktowy⁴². Mając do dyspozycji nowoczesne narzędzia cyfrowe z pewnością prowadzenie tego typu badań byłoby stosunkowo proste, a wyniki analiz mogłyby znacząco powiększyć naszą wiedzę na temat polskiej wojskowości początku XIX w.

⁴⁰ W tym kontekście bardzo ciekawie prezentuje się chociażby artykuł Andrzeja Olejniczaka poświęcony polskim oficerom służącym w Legionie/Pułku Irlandzkim. Zob. A. Olejniczak, *Oficerowie – Polacy w Pułku Irlandzkim armii napoleońskiej w latach 1806-1815*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 2/2020, s. 126-146.

⁴¹ Niestety w przypadku wojsk pruskich problemem są znaczne straty poniesione przez niemieckie archiwa w końcowym okresie II wojny światowej, podczas którego zniszczeniu uległa duża część dokumentów personalnych armii pruskiej. Pewną pomocą może być, np. lista oficerów pułku towarzyszy zamieszczona na łamach niemieckiej prasy wojskowej. Zob. von Kesteloott, *Historische Notizen über das Offizier-Korps des ehemaligen Towarzystwa Regimentu vom Jahr 1806*, „Militär-Wochenblatt”, nr 241, 1821, s. 1717-1718; tegoż, *Historische Notizen über das Offizier-Korps des ehemaligen Bataillons Towarzystwa von 1806*, „Militär-Wochenblatt”, nr 244, 1821, s. 1736-1737.

⁴² Stosunkowo najlepsza sytuacja występuje w odniesieniu do polskich formacji w armii francuskiej. Dobrym punktem wyjścia byłaby lista oficerów pułku szwoleżerów Gwardii Cesarskiej opublikowana przez R. Bieleckiego, oparta na księgach metrykalnych przechowywanych w Vincennes. Tamże znajdują się także dokumenty poświęcone Legii Nadwiślańskiej i Legii Północnej.

ANEKS.
Materialy źródłowe.

1. Wzór patentu oficerskiego obowiązujący w Księstwie Warszawskim w latach 1807-1813.

Wojsko
Polskie

Xięztwa
Warszawskiego

List służby

Frederyk August

Z BOŻEY ŁASKI KRÓL SASKI XIĄŻE WARSZAWSKI etc. etc. etc.

Maiąc w woysku naszym Xięztwa Warszawskiego przypadający do nadania stopień [rodzaj stopnia] w Półku [numer pułku i rodzaj broni]
wybraliśmy i mianowaliśmy Ur. [imię i nazwisko]
[stopień] w rzeczonym Półku.

Stosownie do tego wyboru i mianowania rozkazujemy Officyerom, Generałom, Officyerom Sztabu wyższego, Officyerom Artylleryi i Inżynierów, Inspektorom i Pod-Inspektorom Popisów, Kommissarzom zwierzchnym i zwyczajnym woennym, Dowództwu Pułków i wszystkim komu należy iżby Go w tym stopniu wedle Naszego Listu znali i żeby od innych w Woysku Naszym był znany starali się dla łaski Naszey Królewskiej.

Dan w Warszawie Stolicy Naszego Xięztwa dnia [...] Miesiąca [...] Roku 18[...].

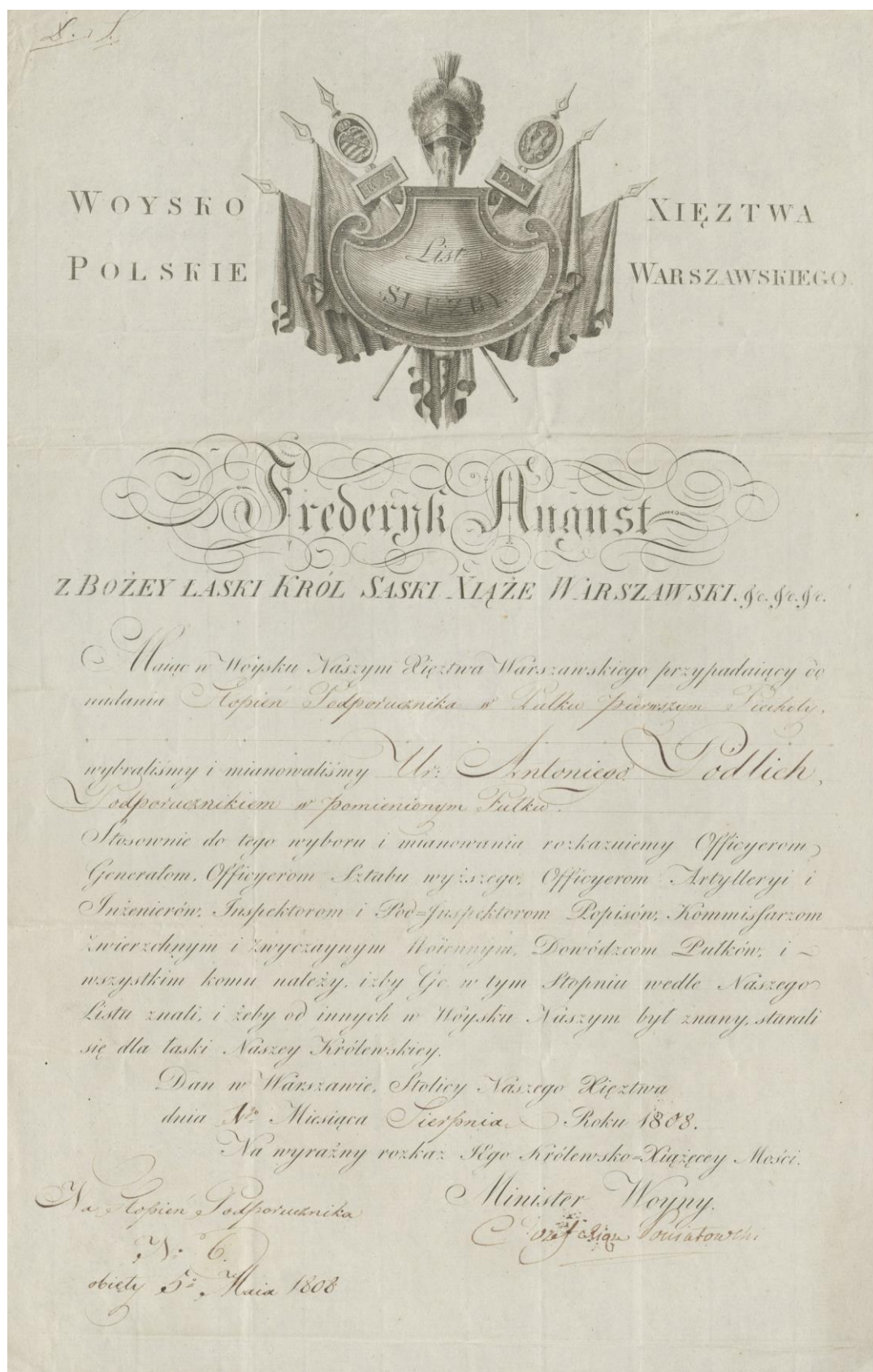
Na wyraźny rozkaz Jego Królewsko-Xiążęcey Mości

Minister Woyny⁴³
(podpisano) Józef Xiążę Poniatowski⁴⁴

⁴³ W przypadku informacji o wcześniejszym objęciu stopnia na lewo od podpisu ks. J. Poniatowskiego adnotacja: „Na stopień ... objęty dnia”.

⁴⁴ Prawdopodobnie na przełomie 1812/1813 r. patenty wydawano także z podpisem ówczesnego zastępcy ministra wojny gen. Józefa Wielhorskiego na co wskazuje patent Dionizego Pogorzelskiego wystawiony datowany na 18 I 1813 r. zob. ANK, ZZG, sygn. 659, k. 25.

Ilustracja 6. Patent Antoniego Podlica na podporucznika 1 pułku piechoty.



Fot. kolekcja własna autora. Dokument ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

2. Umundurowanie oficerów według przepisów z 2 III 1807⁴⁵.

[Piechota]

Legia 1-sza. Kurtka i rajtuzy granatowe, wyłogi żółte, kołnierz i łapki ponsowe, lampasy żółte, guziki żółte numerowane podług regimentu 1, 2, 3 i 4. Rajtuzy na buty ośmiu pętelkami zapęte. Giwer⁴⁶ na tę formę jak żołnierski, szlify, feldcech⁴⁷, kordonki podług rangi. Do służby ryngraf żółty z białym orłem. Pendent⁴⁸ z klamrą żółtą i białym orłem, dla sztabs-oficerów⁴⁹ złoty, przerabiany jedwabiem granatowym, dla subalternów⁵⁰ ze skóry białej lakierowanej. Pałasz prosty w żelazo osadzony.

Legia 2-ga. Kurtka i spodnie granatowe, wyłogi, kołnierz i łapki karmazynowe; reszta jak w legii 1-szej z odmianą, że wszystko, co w pierwszej legii złote, tu srebrne, prócz orłów, które się nie odmieniają.

Legia 3-cia. Kurtka i rajtuzy granatowe, wyłogi, kołnierz i rękawy białe, guziki żółte, numerowane podług regimentów 1, 2, 3 i 4, lampasy białe, reszta jak w legii 1-szej.

Mundur mały. Frak granatowy, kołnierz tego koloru co u kurtki, wypustki koloru podług wyłogów, na przodzie prosto zapięty. Guziki numerowane; szlify podług rangi i kapelusze.

Różnica rang. Pułkownik: dwie szlify z bulionami, felcech i kordonki u kapelusza i czapki z bulionami.

Major: dwie szlify z bulionami i taśmą odmienną, to jest, jeżeli guzik biały, to taśma złota, a buliony srebrne i przeciwnie; reszta jak pułkownik.

Podpułkownik: jedną szlifę z bulionami i kontrepolet⁵¹, reszta jak pułkownik.

Kapitan: jedną szlifę bez bulionów, kontrepolet; felcech i kordonki bez bulionów.

Porucznik: jedną szlifę bez bulionów, na taśmie jeden pręg przerabiany jedwabiem granatowym przez całą długość taśmy i kontrepolet. Reszta jak u kapitanów.

Adiutanci majorowie tak pułkowi jak batalionowi: szlify podług rangi, lecz na prawem ramieniu, a kontrepolet na lewym

⁴⁵ Cyt. za: B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 106, 167, 193.

⁴⁶ Nakrycie głowy określone w przepisie jako „giwer” nie było opisane dokładnie. Pojawiające się tezy mówiące o czaku nie przesądzają czy mamy do czynienia z cylindrycznym nakryciem głowy. Możliwe, że określenie to zostało wykorzystane w znaczeniu szerszym, bez wyróżnienia formy i kształtu.

⁴⁷ Feldech, inaczej felcech – od niem. Feldzeichen – temblak oficerski przy broni bocznej zawieszony przy pendencie. Element obecny w wojskach polskich od czasów saskich.

⁴⁸ Pas do szabli.

⁴⁹ Tj. wyższych oficerów, począwszy od podpułkownika/szefa batalionu/szwadronu.

⁵⁰ Tj. niższych oficerów.

⁵¹ Epolet bez bulionów.

[Kawaleria]

Przepis munduru dla pułku lekkiej jazdy legii 1-szej:

Mundur oficerów do służby. Kurtka granatowa, kołnierz i obszelegi ponsowe, klapy żółte; pod kurtką lejbik biały; rajtuzy granatowe z dwoma lampasami żółtymi, guziki żółte; giwer na głowę tym samym sposobem zrobiony, jak żołnierski z tą różnicą, iż galonem u góry naokoło ma być obwiedziony, u spodu skórka ponsowa; kitka czarna z boku do służby. Ładownica, pas do niej czarny lakierowany, dwoma galonkami żółtymi obwiedziony po brzegach; blaszką żółtą z orłem białym polskim; sztuczki wszystkie gładkie pozłacane. Pendent złoty cały, klamra żółta z orłem białym, pałasz prosty lub cokolwiek zakrzywiony, żółto osadzony, feldcech zwyczajny polski. Na ramieniu lewem nosić będą akselband złoty, na prawem szlifę. Przy mniejszych paradach do służby nosić mogą Ichm. P. oficerowie rajtuzy szare nakrapiane z lampasami żółtymi. Na szyję chustka czarna, gładko obwiązana. Ekwipaż koński. Kulbaka huzarska z dwiema kulami. Rzemienie wszystkie, to jest: nagłówek, podpiersie, pod-ogonie z czarnego gładkiego rzemienia; czaprak na wierzch siodła z futra czarnego, trzy razy suknem obwiedzonego, to jest granatowem, żółtem i ponsowem z dwoma galonkami wązkimi; dwa końce z tyłu u czapraka szpiczaste po huzarsku. Szefowie szwadronu, major i pułkownik trzy galonki i kutasy z bulionami.

Różnica rang. Podporucznicy: szlifa złota, dwa razy przerabiana na taśmie jedwabiem ponsowym, kutas bez bulionów; porucznicy: szlifa, raz przerabiana na taśmie jedwabiem ponsowym; kapitanowie: szlifa cała złota bez bulionów; szefowie szwadronu: szlifa cała złota z małymi bulionami; major regimentu: taśma srebrna, kutas z bulionami grubymi złotymi; pułkownik: całą szlifę złotą z bulionami grubymi. Akselbanty wszystkie równe. Feldcechy podług rang

Ekstra służby mały mundur. Frak granatowy z wyłogami kończatymi, wypustka wszędzie żółta guziki małe szpiczaste żółte, kołnierz i łapki granatowe, kamizelka ponsowa ze sznurkami złotymi, z małymi guzikami po huzarsku zrobiona. Spodnie długie węgierskie ze sznurkami złotymi. Kapelusze stosowane z kordonkami, białą kokardą, z kitką czarną. Szlifa i akselbant jak przy kurtce. Buty węgierskie.

W pułkach jazdy legii 2-giej i 3-ciej Ichm. Panowie oficerowie co do formy zupełnie tak, jak w legii 1-szej mają być umundurowani z tą tylko różnicą, iż zawsze zachować mają kolor legii swojej i w tych, gdzie są białe guziki, ze srebra wszystko zamiast złota ma być wzięte, t. j.: szlify, galony, akselbandy i ładownice, a pałasze w żelazo oprawne⁵².

⁵² Tj. w żelaznych pochwach.

Ekwipaż koński, dla Ichm. P. oficerów legii 1-szej przepisany, ma służyć i dla oficerów innych legij, różnica tylko galonów złotych lub srebrnych ma być zachowana podług guzików. Dla żołnierzy zaś czaprak z barana białego, suknem obwiedziony, podług koloru legii

Uwaga. Wszyscy oficerowie małe mundury nosić mogą ekstra służby podług powyższego przepisu; kurtka jednak nie oznacza służby, tylko ubranie galowe. Znaki służby w jeździe dla sztabsoficera szarfa i ładownica. Wszyscy oficerowie do służby rajtuzy na butach, pendent na wierzch kurtki, od góry do dołu zapiętej mieć powinni. Halstuch czarny z tyłu wiązany, wypustka biała. Zaboty nie powinny być widziane. Pałasze krzywe; ostrogi srebrne zapinane.

[Artyleria i wojska techniczne]

Artyleria. Kurtka zielona, wyłogi, kołnierz i łapki czarne. Guziki żółte z armatami albo bombami [tj. pociskami artyleryjskimi – przyp. DG], rajtuzy czarne z lampasami zielonymi. Kaszkiet podług formy kaszkietów kanonierskich.

Sapery takież mundur, lecz guziki bez armat i bomb.

Inżynierowie. Takież mundur prócz, iż wszędzie ma być wypustka ponsowa, guziki z armaturą. Taborowi. [Mundur] całkiem granatowy, guziki żółte.

3. Umundurowanie oficerów według przepisów z 1810 – wybrane elementy⁵³.

TYTUŁ Iwszy. Przepis Ubioru dla Generałów.

Artykuł 1. Ubiór.

Mundur galowy – Składa się z kurtki sukiennej, koloru granatowego, krojem Polskim, podszytey kroazą karmazynową; kołnierz stojący z sukna karmazynowego; wyłogi i łapki na rękawach okrągłe, granatowe, kurtka zapinać się będzie, wzdłuż od góry do dołu, na haftki (...). Guziki srebrne (...). Kamizelka biała krótka, której niewiadać z pod kurtki. Spodnie długie z sukna karmazynowego z lampasami z sukna białego dubeltowemi (...). Czapka z kapelusza, u dołu okrągła, u góry czworograniasta, ósm cali wysoka (...); po lewey stronie krzyż srebrny kawalerski (...).

Artykuł 2. Różnica Stopniów.

Generałowie różnić się będą haftem srebrnym na Mundurze, szarfą i gwiazdkami żółtymi na Szlifach. Haft, iest (Fig: 1.) Wstążka srebrna, nitką, i bajorkiem szyta, bez blaszek, i mieć będzie dwa cale szerokości, rachuiąc w to pręcik, czyli obwódkę zewnętrzną. (...) Generałowie Brygady, wszędzie iak się wyżej wymieniło, noszą haft pojedynczy; pierwsi mają po trzy gwiazdy n Szlifach (Fig. 2) drudzy po dwie (...).

Artykuł 3. Broń.

Do Kurtki pałasz [szpada] w żelazo oprawny, prosty, pochwy czarne i żelazo także oprawne. (...)

TYTUŁ IIIci. Przepis Ubioru dla Pułków Piechoty.

Artykuł 1. Ubiór.

Dla wszystkich Pułków Piechoty ma być iednakowy. Mundur galowy Officyerów składa się z Fraka [z] sukna granatowego, z Kamizelki, i spodni sukiennych białych; kołnierz granatowy stojący zapinany z wypustką karmazynową (...); guziki metalowe żółte, na których znaydować się mają robotą wypukłą Numera Pułkom przepisane (...) Mundur mały codzienny, iest: frak sukienny koloru granatowego; kołnierz i łapki tak iez; mundur zapinany na raz na piersiach na dziewięć guzików wielkich; Spodnie sukienne granatowe (...).

⁵³ Źródło: *Przepisy ubiorów...*, s. 5-6, 9-11, 19-25, 39, 42.

Artykuł 2. Różnice Stopniów.

Officerów różnić będą Naramniki (Epaulettes) Pułkownik nosić ma na obu ramionach dwa Naramniki z bulionami z taśmami gładkimi bez żadnych haftów. – Major także Naramniki lecz taśma zwierzchnia srebrna gładka. – Podpułkownik nosić ma na lewym ramieniu Naramnik z bulionami, na prawym kontrepaulet bez bulionów, taśmy iak wyżej. – Kapitan nosić będzie na lewym ramieniu Naramnik bez bulionów z franzlami, na prawym ramieniu kontrepaulet bez fręzli. – Porucznik także same Naramniki iak Kapitan, na taśmie tylko ieden pręcik 1/8 cala szeroki, z iedwabiu karmazynowego. – Podporucznik także Naramniki, na taśmie zaś pręciki dwa krzyżowane, na 1/8 cala szerokie z iedwabiu Karmazynowego. – Adjutanci, Majorowie, Naramnik z fręzlą na prawym ramieniu nosić mają, a kontrepaulet na lewym (...). Epolety ustanawiają się dla całej piechoty złote, felcech i kordonki srebrne, ryngraf mały połączany, z orzełkiem białym w środku.

Artykuł 3.

Officerowie wszyscy mieć mają szpadę Francuską, płaską, z rękówką połączaną; pochwa czarna; pas do niej skórzany czarny na dwa cale szeroki. Officerowie konno odprawiający służbę, mieć powinni pałasz [szablę] żółto-oprawny z pochwą, mosiężną na pasku czarnym skórzanym, ostrogi srebrne. – Officerowie Kompanii Grenadyerskich i Wołyżerskich mieć mają pałasze [szable piechoty].

TYTUŁ IV. Przepis Ubioru dla Artyleryji pieszej.

Artykuł 1. Ubiór.

Mundur galowy składa się z fraka sukienego koloru ciemno-zielonego. Wyłogi, kołnierz, i łapki czarne aksamitne z wypustką, ponsową, kamizelka i spodnie sukienne białe. Guziki metalowe żółte, na których wyrabiana bomba [granat artyleryjski] z płomieniem lub 2 armaty na krzyż. Krój i forma tego munduru, ilość guzików, zapinanie, chustka na szyję, kapelus, kokarda tak iak w piechocie. (...)

TYTUŁ IX. Przepis Ubioru dla Pułków Hułanów.

Artykuł 1. Ubiór.

Mundur galowy składa się z Kurtki sukiennej krojem Polskim z podszewką takąż, Kołnierz sukieny, pod szyję na trzy haftki zapinany, wyłogi i łapki u rękawów okrągłe. (...)

Artykuł 3. Broń.

Pałasz krzywy [szabla], rękoymia [rękojeść] żółta, pochwa żelazna okucie tegoż metalu.

Pistolety kalibrowe w żółty metal oprawne.

Ilustracja 7. General brygady armii Księstwa Warszawskiego.



źródło: *Uniformes étrangers*, karta 28,

<https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b84273670.r=Uniformes%20%C3%A9trangers%20hull?rk=21459;2> (dostęp 1.07.2023).

4. Generalny inspektor kawalerii gen. Aleksander Roźniecki o zalecanych lekturach oficerów kawalerii armii Księstwa Warszawskiego⁵⁴.

W dniu 1 sierpnia [1808 r.] komendant pułku prześle mi reyestr ksiąg, książeczek, kart geograficznych, topograficznych, które kaźden oficer w pułku tym posiada. Komendant pułku bęǳie się starał mieć w składzie swej biblioteki wszystko to, coby z użytkiem dla oficerów jego korpusu było, mianowicie to wszystko, co się ściągą do teraźniejszych wojen: historię i geografię, krajową i ościennych mocarstw, komentarze Juljusza Cezara⁵⁵, dzieła Montekukollego⁵⁶, Folarda⁵⁷, Puissegura⁵⁸, Turpin Crise⁵⁹, które ma polskie tłumaczenie czytałem. Taktyki: taktykę Guiberta⁶⁰, Sny Maurycego de Saxe⁶¹, taktyka Müllera⁶², Wentenniego [?], Sylwy [?], Kerakio⁶³, Palmiery [?], Salderna⁶⁴, dzieło Mirabeau o monarchji

⁵⁴ Źródło: *Instrukcja zostawiona przez generała inspektora pułkowi 3 jazdy i w księgę obrad Rady Gospodarczej wpisana dnia 11 maja 1808 sesja*, BPAU, TS, sygn. 8798, k. 32-33.

⁵⁵ Gajusz Juliusz Cezar (102/100-44 p.n.e.) – rzymski wódz i dyktator. W zakresie dorobku piśmienniczego znaną są jego prace *O wojnie galijskiej* (*De bello Gallico*) oraz *O wojnie domowej* (*Commentarii belli civilis*).

⁵⁶ Właśc. Raimondo hrabia de Montecúccoli (1609-1680) – wódz armii cesarskiej, brał udział m.in. w wojnie trzydziestoletniej, znany także jako teoretyk wojskowości. Autor prac *Commentarii bellici cum puncto artis bellicae systemate* (wydana w 1718 r.) oraz *Memoriale della guerra ad istruzione di un generale* (1726).

⁵⁷ Jean Charles kawaler de Folard (1669-1752) – francuski wojskowy, uczestniczył m.in. w wojnie o sukcesję hiszpańską. Powszechniej znany jako teoretyk wojskowości, zwolennik wykorzystania przez piechotę szyku kolumnowego (tzw. ordre profond). Jego najbardziej znaną pracą jest *Histoire de Polybe, nouvellement traduite et grec par Dom Vincent Thuillier, avec un commentaire ou un corps de science militaire enrichi de notes critiques et historiques par F. de Folard* (1729).

⁵⁸ Właśc. Jacques-François de Chastenot markiz de Puységur (1656-1743) – marszałek Francji, autor pracy *Art de la guerre par principes et par règles* wydanej w 1749 r.

⁵⁹ Właśc. Lancelot Turpin hrabia de Crissé et de Sanzay (1716-1793) – francuski wojskowy, uczestnik wojny siedmioletniej. Autor kilku prac z zakresu wojskowości, przede wszystkim *Essai sur l'art de la guerre* (1754). Pisząc o polskiej edycji A. Roźniecki miał najpewniej na myśli dwutomowe wydanie *O sztuce wojennej dzieło przez JP. Turpin de Crissé po francuzku napisane i na polski język przez Jmci P. Franciszka Grzymałę Porucznika i Adjut. w pułku pierwszym pieszym Grenadyerów przetłumaczone* z 1783 r.

⁶⁰ Jacques Antoine Hippolyte hrabia de Guibert (1743-1790) – francuski oficer i teoretyk wojskowy, zwolennik użycia przez piechotę szyku liniowego (tzw. ordre mince). Znany głównie jako autor *Essai general de tactique* (1770), pracy uznawanej za jedną z podwalin napoleońskiej sztuki wojny.

⁶¹ Maurycy Saski (1696-1750) – nieślubny syn króla Polski i elektora Saksonii Augusta II Wettina, francuski wojskowy, od 1747 r. naczelny dowódca armii francuskiej (*Maréchal général des camps et armées du roi*), walczył m.in. w wojnie o sukcesję austriacką. W zakresie teorii wojskowości autor wspomianej przez A. Roźnieckiego pracy *Mes Rêveries* wydanej pośmiertnie w 1757 r.

⁶² Ludwig Müller (1734-1804) – pruski inżynier wojskowy, uczestnik m.in. wojny siedmioletniej. A. Roźnieckiemu chodzi prawdopodobnie o wydaną po raz pierwszy w 1785 r. pracę *Tableau des guerres de Frédéric le Grand ou plans, figurés de vingt-six batailles rangées, ou combats essentiels donnés dans les trois guerres de Silésie avec un explication précise de chaque bataille*, gdzie zawarł wskazówki odnośnie stosowania fortyfikacji polowych.

⁶³ Właśc. Louis-Félix Guinement kawaler de Kéralio (1731-1793) – francuski pisarz i wojskowy, wykładowca szkoły wojskowej w Paryżu. Autor wielu prac teoretyczno-wojskowych oraz z zakresu historii wojen m.in. *Recherches sur les principes généraux de la tactique* (1767).

⁶⁴ Friedrich Christoph von Saldern (1719-1785) – pruski generał i teoretyk, uczestnik II wojny śląskiej i wojny siedmioletniej, autor prac *Taktik der Infanterie* (1784) i *Taktische Grundsätze* (1786).

pruskiej⁶⁵. W dziełach dotyczących się kawalerji: dzieło Molforta⁶⁶, Tembroka⁶⁷, Zeydlitza⁶⁸, Wernerego⁶⁹, Bussanellego [?], Mottin de la Balme⁷⁰. Do małej wojny: pt. *Traite sur la constitution des troupes legers* (niema przez kogo)⁷¹, *Partisant* przez p. Jenney⁷², *O małej wojnie* przez Grandmaisona⁷³, *Czynności wojenne* przez Bakałowicza⁷⁴. Co do wewnętrznej służbie, porządku, ochędóstwa, karności, formowania rektuta: dzieła grafa Kinskyego, z przydatkami grafa Brühla, powszechnie znane dzieło w Polsce p.t. *Elementarz służby wojskowej*⁷⁵; Instrukcja do regulaminu austriackiego administracji ekonomicznej wojskowej przez gen. Lascyego⁷⁶. Co do regulaminu: początkowe przepisy do musztry dla kawalerji narodowej wojska koronnego i W. Ks. Litewskiego przez ks. Poniatowskiego w r. 1790

⁶⁵ Honoré Gabriel Riqueti hrabia de Mirabeau (1749-1791) – francuski polityk, jedna z czołowych postaci pierwszych lat rewolucji francuskiej. Wspomniana praca to *De la monarchie prussienne sous Frederic le Grand avec un appendice* wydana w 1788 r.

⁶⁶ Louis Hector Drummond hrabia de Melfort (1726-1788) – francuski oficer kawalerji, autor *Traité sur la cavalerie* (1776).

⁶⁷ Henry Herbert 10. hrabia Pembroke, 7 hrabia Montgomery (1734-1794) – brytyjski oficer kawalerji i polityk, autor podręcznika do nauki jazdy na koniu *Military Equitation: or A Method of Breaking Horses, and Teaching Soldiers to Ride* (1761).

⁶⁸ Właśc. Friedrich Wilhelm Freiherr von Seydlitz (1721-1773) – pruski wojskowy, znany jako znakomity dowódca kawalerji, walczył m.in. w wojnie siedmioletniej, po jej zakończeniu generalny inspektor kawalerji na Śląsku. Autor pracy *Der Deutschen Reiterei Gewidmet Von Einem Deutschen Reiteroffizier*.

⁶⁹ Charles Emmanuel de Warnery (1720-1776) – z pochodzenia Szwajcar, wojskowy i teoretyk, służył w armiach sardyńskiej, rosyjskiej, pruskiej i polskiej. Uczestnik wojny o sukcesję austriacką i wojny siedmioletniej. W zakresie kawalerji autor *Remarques sur la Cavalerie* (1781).

⁷⁰ Augustin Mottin de la Balme (1733-1780) – francuski oficer kawalerji, uczestnik wojny siedmioletniej i wojny o niepodległość USA. Autor *Elemens de tactique pour la cavalerie* (1776).

⁷¹ Chodzi o dzieło *Traité sur la constitution des troupes légères, et sur leur emploi à la guerre: auquel on a joint un supplément contenant la fortification de campagne; Avec un grand nombre de figures* wydane w 1782 r.

⁷² Mihály Lajos Jeney (1723/24-1797) – wojskowy pochodzenia węgierskiego, służył w armiach francuskiej, pruskiej i austriackiej, w tej ostatniej doszedł do stopnia generała, znany jako dowódca lekkiej jazdy, uczestnik m.in. wojny siedmioletniej. Autor pracy *Le Partisan ou l'art de faire la petite-guerre avec succès selon le génie de nos jours. Détaillé Sur des Plans propres à faciliter l'intelligence des Dispositions & de tous les Mouvements nécessaires aux Troupes Legères, pour réussir dans leurs Marches, leurs Embuscades, leurs Attaques & leurs Rétraites. Avec une Méthode aisée pour Guérir promptement les facheux accidens qui surviennent ordinairement aux Hommes & aux Chevaux durant la Campagne, Par Mr. de Jeney, Capitaine, ci-devant Ingenieur-Géographe dans l'Etat-major de l'Armée Française sur le Bas-Rhin* (1759), która doczekała się w 1770 r. polskiego wydania jako *Partyzant, czyli sztuka prowadzenia pomyślnie wojny podjazdowej, według zwyczaju wieku teraźniejszego. Z przydatkiem ułożonych plant, ułatwiających pojęcie, dyspozycye, y wszystkie potrzebne obroty woysk letkich w odprawianiu marszów, czynieniu zasadzek, ataków, y reysterady, jako y z sposobami łatwemi leczenia zdarzających się przypadków y chorób pod czas Kampanii tak ludziom iako y koniom, przez ... sławnego Indzeniera y Kapitana Woysk Francuzkich*, wydany, a teraz na polski ięzyk przetłumaczony.

⁷³ Thomas-Auguste Le Roy de Grandmaison (1715-1801) – francuski oficer kawalerji, uczestnik wojny o sukcesję austriacką i wojny siedmioletniej. Autor pracy *La petite guerre ou la traite du service des troupes legeres en campagne* (1758). W 1808 r. ukazało się polskie tłumaczenie autorstwa D. Dziewanowskiego (zob. podrozdział 3.2).

⁷⁴ Jan Bakałowicz (1740-1794) – polski inżynier wojskowy i teoretyk, poległ w trakcie powstania kościuszkowskiego. Wspomniana praca – *Czynności wojenne* – ukazała się w 1771 r.

⁷⁵ Właśc. Franz Joseph hrabia Kinsky von Wchinitz und Tettau (1739-1805) – austriacki generał czeskiego pochodzenia, uczestnik wojny o sukcesję bawarską i wojny I koalicji z Francją. W Polsce w 1787 r. Alojzy Fryderyk von Bruhl, wówczas generał artylerji koronnej, wydał tłumaczenie jego pracy pt. *Elementarz służby wojskowej* (zob. podrozdział 1.1).

⁷⁶ Właśc. Franz Moritz Graf von Lacy (1725-1801) – austriacki feldmarszałek, brał udział m.in. w wojnie siedmioletniej i wojnie austriacko-tureckiej 1788-1791.

wydane⁷⁷; *Służba polowa dla gwardji konnej koronnej* w r. 1786 wydana⁷⁸; wreszcie o fortyfikacjach polowych: dzieło p. Tylke⁷⁹, dzieło Stogrore [?] na ojczysty język przez p. Łaskiego tłumaczone. O manieżach [ujeżdżaniu]: przez Mazzuchellego⁸⁰, idem przez Gueriniera⁸¹, nauka o nauczaniu pływania koni przez gen. Dure [?], o Konowalstwie, kuciu koni przez Latosse [?]. Nakoniec ostatni regulamin francuski dla kawalerji z r. 1804 w Paryżu drukowany⁸², dzieło [o] administracji w trzech tomach przez p. Quillet w Paryżu 1806 drukowane⁸³.

⁷⁷ *Początkowe przepisy do musztry dla kawalerji narodowej wojska koronnego y Wielkiego Xstwa Lit.*, Warszawa 1790.

⁷⁸ *Regulamin egzercerunku dla regimentów konnych gwardji J. K. Mci koronnej i W. Ks. Lit.*, Warszawa 1786.

⁷⁹ Właśc. Johann Gottlieb Tielke (1731-1787) – saski oficer, autor wielu prac z zakresu teorii wojskowości, przywołana tu praca to zapewne *Unterricht für die Officiers, die sich zu Feld-Ingenieurs bilden, oder doch den Feldzügen mit Nutzen beywohnen wollen, durch Beyspiele aus dem letzten Kriege erläutert, und mit nötigen Plans versehen* z 1769 r.

⁸⁰ Federico Mazzuchelli (1747-1805) – włoski arystokrata i polityk, autor pracy o ujeżdżaniu koni *Elementi di cavallerizza, lezioni equestri, il cavallo, ammalato, catechismo, avvertimenti ed istruzione* (1805).

⁸¹ Właśc. François Robichon de La Guérinière (1688–1751) – francuski mistrz jeździectwa, autor podręczników do nauki jazdy konnej m.in. *Ecole de Cavallerie: contenant un Recueil ou abrégé Methodique des Principes qui regardent la connoissance des Chevaux* (1730).

⁸² *Ordonnance provisoire sur l'exercice et les manoeuvres de la cavalerie, du 1er Vendémiaire an XIII réd. par ordre du Ministre de la guerre*, Paris 1804.

⁸³ P. N. Quillet, *Etat actuel de la legislation sur l'administration des troupes*, Paris 1806.

5. Protokół z posiedzenia sądu wojennego ws. por. Wincentego Jurewicza z 7 pułku piechoty⁸⁴.

Dnia Dwudziestego Piątego w miesiącu Wrześniu Tysiąc Osiemset Dziesiątego Pierwszy Stały Sąd Wojenny⁸⁵ III Korpusu armii w Hiszpanii, utworzona na mocy ustawy z 13 Brumaire'a roku 5 [Republiki]⁸⁶ złożona zgodnie z tą ustawą z panów:

- Magniera de Bair, pułkownika kawalerii, przydzielonego [*à la suite*] do Sztabu Generalnego – przewodniczącego,
- Roquefere'a, szefa batalionu artylerii – sędziego,
- Sureta, kapitana 121 pułku [piechoty]⁸⁷ – jw.,
- Pawłowskiego⁸⁸, kapitana 1 pułku nadwiślańskiego⁸⁹ – jw.,
- Jattera, porucznika 121 pułku [piechoty] – jw.,
- Spernanta⁹⁰ [właśc. Szpernę] – podporucznika 1 pułku nadwiślańskiego – jw.,
- Ouvry'ego – sierżanta-majora 121 pułku [piechoty] – jw.,
- Prevosta, kapitana 121 pułku [piechoty] – pełniącego funkcję komisarza cesarskiego,
- Domeny'ego, kapitana, adiunkta Sztabu Generalnego – pełniącego obowiązki sprawozdawcy.

Wszyscy mianowani przez Jego Wysokość Hrabiego Suchet⁹¹, głównodowodzącego III Korpusu i Gubernatora Aragonii, przy wsparciu pana Jeana François Nicolasa Deliona,

⁸⁴ Źródło: ANK, ACh, sygn. 8, k. 103-106.

⁸⁵ W oryg. *Le premier Conseil de Guerre permanent*.

⁸⁶ Ustawa z 13 Brumaire'a 5 roku Republiki (3 XI 1796 r.) ustanowiła stałe sądy wojenne, które w zamierzeniu miały znajdować się w każdym okręgu wojskowym. Sądy te wydawały wyroki zgodnie z kodeksem wojskowym z 21 Brumaire'a roku 5 Republiki (11 XI 1796 r.). Pierwotnie sądy te były planowane jako instytucja czasu pokoju, lecz w rzeczywistości stanowiły one podstawę francuskiego sądownictwa wojskowego także w czasie wojny. X. Rousseaux, *La justice militaire et les civils sous le Directoire: l'exemple des 24e et 25e divisions militaires*, <https://journals.openedition.org/ahrf/11290> (dostęp 13.04.2023).

⁸⁷ 121 pułk piechoty został sformowany w 1809 r. celem udziału w wojnie w Hiszpanii, gdzie walczył w latach 1809-1813 biorąc udział m.in. w drugim oblężeniu Saragossy i bitwie pod Salamanką. R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 315; M. Kujawski, *Wojska Francji...*, s. 182.

⁸⁸ Adam Pawłowski (1774-1852) – ur. w Krakowie, w polskiej armii od 1789 r., walczył w wojnie 1792 r. i insurekcji kościuszkowskiej dochodząc do rangi por., od 1796 r. w legionach, pozostał w służbie aż do utworzenia Legii Nadwiślańskiej. W teście od 1809 r. kapitan 1 pułku piechoty. Walczył w Hiszpanii, Rosji i Niemczech, odznaczony Legią Honorową. Dymisjonowany w listopadzie 1813 r. S. Kirkor, *Legia...*, s. 457.

⁸⁹ Tj. 1 pułku piechoty Legii Nadwiślańskiej.

⁹⁰ Stanisław Spernant/Szperna (1786-?) – podporucznik w Legii Nadwiślańskiej od 1808 r., służył w 1 pułku piechoty jako oficer *à la suite*, a od 1811 r. w kompanii grenadierskiej 1 batalionu tegoż pułku. Brak informacji o dalszych losach. S. Kirkor, *Legia...*, s. 482.

⁹¹ Louis-Gabriel Suchet (1770-1826) – francuski wojskowy. Służbę wojskową rozpoczął w 1792 r., rok później wziął udział w oblężeniu Tulonu, gdzie poznał Napoleona. Uczestnik kolejnych kampanii doby wojen rewolucyjnych szybko awansował dochodząc w 1799 r. do stopnia generała dywizji. Po 1804 r. brał udział w kampaniach 1805-1807. W 1808 r. hrabia Cesarstwa, w tymże roku wysłany do Hiszpanii. Początkowo dowódca dywizji w V Korpusie, od 1809 r. stał na czele III Korpusu, został także gubernatorem Aragonii skutecznie walcząc zarówno przeciwko wojskom regularnym jak i partyzantom. Jako jedyny uzyskał buławę marszałkowską za wojnę w Hiszpanii (1811), za swoje zasługi otrzymał także tytuł księcia Albufery. R. Bielecki, EWN, s. 532-533.

sierżanta-majora 121 pułku [piechoty], sekretarza wyznaczonego przez sprawozdawcę. Którzy w myśl art. 7 i 8 ustawy nie są spokrewnieni ani spowinowaceni ze sobą ani z oskarżonym w stopniach zabronionych [przez ustawę].

Sąd, zwołany rozkazem swojego przewodniczącego, zebrał się w zwyczajnym miejscu swoich sesji, w domu położonym przy ulicy du Cosso, w celu osądzenia pana Wincentego Jurewicza, porucznika w 7 pułku piechoty liniowej Wielkiego Księstwa Warszawskiego⁹², byłego komendanta placu w Samper de Calanda⁹³, oskarżonego o nadużycia i inne przestępstwa przy wykonywaniu swoich funkcji.

Po otwarciu sesji przewodniczący kazał urzędnikowi przynieść i położyć na biurku kopię ustawy z 13 Brumaire'a roku 5, a następnie poprosił protokolanta o odczytanie protokołu informacyjnego oraz wszystkich dokumentów oskarżenia i obrony oskarżonego, których jest trzydzieści jeden.

Czytanie to skończone, przewodniczący polecił straży przyprowadzić oskarżonego, którego wprowadzono swobodnie i bez kajdan przed sąd, w towarzystwie jego obrońcy. [Następuje] Pytanie o nazwisko, imię, wiek, miejsce urodzenia i stopień wojskowy.

Odpowiedział przez tłumacza, [że] nazywa się Wincenty Jurewicz, lat dwadzieścia trzy, rodem z Kowna na Litwie, porucznik w 7 pułku piechoty liniowej Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Po poinformowaniu oskarżonego o obciążających go faktach, doprowadzeniu go do przesłuchania przez organ przewodniczącego i za pośrednictwem tłumacza, przesłuchaniu osobno świadków oskarżenia, którzy zostali publicznie skonfrontowani z nim i powtórzeniu dowodów.

Tak, sprawozdawca w swoim raporcie i w jego wnioskach oraz oskarżony w swoich wyjaśnieniach, przekazanych zarówno przez niego, jak i jego obrońcę stwierdzili, że nie mają nic do dodania. Przewodniczący zapytał członków Sądu, czy mają jakieś uwagi do odpowiedzi przeczącej, a przed przejściem do wygłaszania opinii nakazał obrońcy i oskarżonemu wyjść; oskarżony został odprowadzony przez swoją straż do szpitala wojskowego, gdzie jest przetrzymywany: sprawozdawca, sekretarz i asystenci na sali wycofali się [z obrad] na polecenie przewodniczącego. Sąd obradował przy drzwiach zamkniętych, tylko w obecności komisarza cesarskiego, a przewodniczący rozstrzygnął następujące kwestie.

Czy Wincenty Jurewicz, porucznik w 7 pułku [piechoty] Wielkiego Księstwa Warszawskiego, był komendant placu w Samper de Calanda, zakwalifikowany i oskarżony o

⁹² Nazwa Wielkie Księstwo Warszawskie, choć błędna, pojawia się w wielu dokumentach oraz źródłach narracyjnych z epoki, niekiedy pojawia się w także we współczesnej zagranicznej historiografii.

⁹³ Samper de Calanda – obecnie gmina w Hiszpanii, położona w prowincji Teruel w Aragonii.

to, że codziennie zabierał z Samper de Calanda więcej racji żywnościowych wszelkiego rodzaju niż wynosiła efektywna siła jego oddziału, jest winny? Zebrane głosy, poczynając od niższego stopnia, przy przewodniczącym opiniującym jako ostatni, Pierwszy Stały Sąd Wojenny jednogłośnie oświadcza, że wymieniony Wincenty Jurewicz jest winny.

Czy wymieniony Wincenty Jurewicz, porucznik w 7 pułku piechoty liniowej Wielkiego Księstwa Warszawskiego, były komendant placu w Samper de Calanda, zakwalifikowany jako oskarżony o nakładanie bez prawnego upoważnienia kar pieniężnych na różne wsie podległe jego jurysdykcji i o to, że dał wolność indywiduom za pieniądze, czy jest winny? Głosy zostały ponownie zebrane przez przewodniczącego, w formie wskazanej powyżej, Pierwszy Stały Sąd Wojenny jednogłośnie oświadcza, że pan Wincenty Jurewicz jest winny.

Wówczas komisarz cesarski, po przedstawieniu swojego wniosku o zastosowanie kary nałożonej na wspomnianego Wincentego Jurewicza, uznał go za winnego. Głosy zebrane przez przewodniczącego, w formie wskazanej powyżej, Pierwszy Stały Sąd Wojenny, rozstrzygający na korzyść składającego wniosek i rozstrzygający o najłagodniejszej karze, zgodnie z artykułem 33 ustawy z dnia 13 Brumaire'a roku 5 po przeliczeniu, czterech członków głosowało za karą trzech lat w kajdanach, dwóch za karą dwóch lat i jeden za karą roku pozbawienia wolności. „Artykuł 33. W przypadku niezyskania większości pięciu głosów dla zastosowania kary, przyjmuje się wersję najbardziej korzystną dla oskarżonego”.

Pierwszy Stały Sąd Wojenny skazuje wymienionego Wincentego Jurewicza, porucznika w 7 pułku piechoty liniowej Wielkiego Księstwa Warszawskiego, na jeden rok więzienia [począwszy] od dnia dzisiejszego, na pozbawienie stopnia wojskowego i uznanie za niezdolnego do służby, zgodnie z artykułem 1 tytułu 7 ustawy z 21 Brumaire'a roku 5 w brzmieniu: „Artykuł 1. Każdy wojskowy lub zatrudniony w armii, który w celu zmuszenia swojego oddziału lub swoich podwładnych do płacenia za to, co mu się należy, zostanie skazany za przedstawienie meldunku sytuacyjnego powyżej rzeczywistej liczby obecnych, zostanie ukarany trzema latami więzienia i zmuszony, aby oddać to, co zabrał ponad to, co było należne jego oddziałowi lub jego podwładnym”.

Nakazuje mu się również zwrot wszystkich wyłudzonych pieniędzy oraz wszystkich kosztów postępowania. Nakazuje [się] kapitanowi sprawozdawcy odczytać skazanemu niniejszy wyrok w obecności zgromadzonej uzbrojonej straży, uprzedzić go, że prawo przyznaje mu termin dwudziestu czterech godzin na stawienie się na posiedzenie [sądu], a ponadto podać wyrok do wiadomości w całej jego treści.

Rozkazuje ponadto, aby została wysłana ekspedycja, w terminach określonych w artykule 29 ustawy z 13 Brumaire'a roku 5, przy staranności przewodniczącego i

sprawozdawcy, zarówno do Ich Ekscelencji: ministra wojny⁹⁴, jak i do głównodowodzącego⁹⁵ i do rady administracyjnej korpusu skazanego.

Sporządzono, zamknięto i osądzono bez zwłoki na sesji publicznej w Saragossie, w dniu, miesiącu i roku wyżej wymienionym, a członkowie składu sędziowskiego podpisali protokół orzeczenia wraz z protokolantem i sekretarzem.

[podpisy członków składu sędziowskiego]

Ja, niżej podpisany kapitan sprawozdawca 1 Stałego Sądu Wojennego, oświadczam, że udałem się dziś w południe do szpitala wojskowego miłosierdzia w towarzystwie tłumacza, gdzie w obecności zgromadzonej pod bronią straży kazałem odczytać skazanemu wyrok wydany przeciwko niemu i uświadomiłem mu, że prawo przyznaje mu okres dwudziestu czterech godzin na odwołanie się.

(podpisano) Domeny

Saragossa, 26 września 1810 r.

⁹⁴ Francuskim ministrem wojny był wówczas gen. Henri-Jacques-Guillaume Clarke.

⁹⁵ Być może chodzi o dowodzącego IV Korpusem w skład którego wchodził 7 pułk piechoty. We wrześniu 1810 r. dowódcą tym był gen. Horace Sébastiani.

6. Wincenty Dłuski o oficerach armii Księstwa Warszawskiego⁹⁶.

Woysko tak wwnątrz iak zewnątrz zupełnie iest kopią [wojska] francuzkiego. Legioniści na czele, są głównemi nieprzyjaciółami tego wszystkiego co tylko przypomnieć by mogło dawną Polskę. Wierni Przyjaciele Napoleona (...) pod pokrywką zdolności y talentów wszystkie Rangi staraia się obsadzić nayspodlejszemi kreaturami. Niedoświadczona młodzież ślepo poświęca się zdrażliwym pozorom. Wszyscy pragną Woyny [z Rosją], lecz nie z patriotizmu ale w nadziei sutego obłowy zdobyczy [tj. zdobycia łupów wojennych] lub awansów, dla tego wiele by to uięło Waleczności Woyska X. [Księstwa] Warsz[awskiego], gdyby było przymuszone walczyć w własnym kraju lub zamknięte było w fortcach. (...)

Woysko X. [Księstwa] Warsz[awskiego]. niema ufności w swych Generałach prócz w iednym Generale Dąbrowskim, który na nią zasługuje. Generał Dąbrowski nie iest wielkim przyjacielem francuzów y kto wie czyli by w przypadku tey ochydnej partyi nieodstąpił.

Zaiączek niema a ni talentów Generała a ni miłości y Raputacyi w woysku iest to główny szpieg Rządu francuzkiego.

Xiąże naczelny Dowódzca [J. Poniatowski] Pan dobry, dobrze myślący Polak ale nie iest w stanie oprzeć się wpływowi y przemocy francuzkiej partyi – mnóstwo szpiegów otacza go zawsze – nie posiada on Zaufania Napoleona, y iak głoszą odiazd Jego do Paryża iest w celu politycznym odebrania mu komendy mówią nawet że iuż się abszytował [podał do dymisji]. Xiąże naczelny Dowódzca chociaż nie posiada wielkich Talentów generalskich był iednak wiele kochanym od Woyska, a oddalenie Jego od komendy nie miłe by w Woysku sprawiło wrażenie.

Roźniecki Generał Inspektor kawalerii, głowa nie pospolita, Intrygant sławny, przysięgły Przyjaciel y apostoł Napoleona, talentów swoich w dowodzeniu Woyska dotąd ieszcze nie okazał. Lecz to powszechnie wiadomo że mu na odwadze zbywa y za Thurza wszystkim znany.

Fiszer Inspektor Piechoty szef sztabu generalnego, Głowa bardzo ciasna – pedant, do utrzymania Kancelayii Sztabu Generalnego, ubrać Żołnierza do wymusztrowania piechoty zdolny, ale w żaden sposób na szefa Sztabu Generalnego a ni na dowodzącego Generała niema a ni nauki a ni zdolności.

Sokolnicki w Kampanii przeszłej z Auztriakami przez zdobycie szanca przedmostowego pod Gurą [Górą] y wzięcie Sandomi[e]rza zyskał sławę dobrego Generała

⁹⁶ Całość jego memoriału w: [W. Dłuski], *Niedostatek powszechny, nieład y rozdwojenie umysłów cechnią stan X. Warszawskiego*, [w:] *Otieczestwiennaja wojna...*, s. 105-129.

lecz to nie swym zdolnościom ale odwadze wojska pod nim walczącego a niedołężności Wojsk przeciwnych winien. Serca Żołnierskiego niema, ale na sercu Rabusia y łupieżcy mu niezbywa dumny przy tym chciwy honorów y sławy, żarliwy Napoleonista.

Pelletier generał artylerji posiada wiele Nauki Woyskowej y zdrowego rozsądku, zdobyciem Zamościa w kampanii przeszłej z Austriakim zyskał sławę – samo z siebie rozumieć się ma iako francuz wiernym iest monarchy swego Poddanym.

Resztu Generałów których prócz wyliczonych iest ieszcze ósmnastu są subjekta [osoby] tak słabe y niedołężne, bez najmniejszego obięcia, a ni Nauk Woyskowej ze procz tego żadney inney uwagi zrobić nad niemi nieumiem. (...)

Pułkownik Inżynierów Mallet, dobry Inżynier y ieden prawie w całym Woysku X. [Księstwa] Warsz[awskiego]., a chociaż niezna szczegółów Woyskowych zdaie się iednak że posiada wiele obięcia y zdolności do ułożenia w ogulności Planu Kampanii.

Między Dowodzącymi Pułków pieszych – Pułkownik Pułku 19-go Małachoski⁹⁷ 2-go Krukowiecki a szczegulniey Pułkownik Pułku 6-go Sieroski⁹⁸ wart być uważanym. Officer ten łączy w sobie nayobszernieyisze wiadomości Generała, męstwo Żołnierza, y nieskazitelny charakter. Kochany od swych Żołnierzy, nie tak z przekonania lecz iako oficer prawem honoru obowiązany pełniąc wiernie rozkazy, może być niebezpiecznym w każdym razie woysku które będzie miało z nim czynność. Między Pułkownikami Kawaleryi nieznam ni iednego któren by na szczegulną zasługiwał uwagę, wiele iest nawet między niemi a szczegulnie z nowych wcale lub małą swą rzeczą znaiących y bez doświadczenia. Pułkownik artylerji konney Włodzimierz Potocki iak sobie powszechnie podchlebiaią ma powrocie na czasię wojny do Pułku swego⁹⁹. Wielkich to nadzie młodzieniec a życzyć by trzeba by go odwieść od tego sromotnego Zamiaru¹⁰⁰.

Wogulności wyszsi officerowie Wojsk X. Warszaw. są zbiorem po większey części z ludzie więcey dla zysku iak dla honoru służących, którzy stopnie swe osiągli albo podłymi sztukami, albo przez poświęcenie się na szpiegów Rządowi francuzkiemu, bardzo mało takich co prawdziwym zasługom y umiejętności winni swe rangi. Między officerami subalternami znayduie się po większey części młodzież dobrze urodzona y wychowana, ci iuż to z zapału służenia swey mniemaney oyczyźnie, iuż to ułudzeni cackami krzyżów y rang walecznie

⁹⁷ Chodzi zapewne o Kazimierza Małachowskiego, dowódcę 1 pułku piechoty.

⁹⁸ Właśc. Julian Sierawski.

⁹⁹ Informacja prawdziwa, w omawianym czasie W. Potocki znajdował się poza wojskiem z powodu zagrożenia sekwestrem jego dóbr w zaborze rosyjskim.

¹⁰⁰ Faktycznie W. Potocki nie zdołał powrócić do armii Ks. Warszawskiego z powodu swojej śmierci 8 IV 1812 r.

poświęcać się będą w boiach, lecz gdyby tylko można wywieść ich z błędu y okazać sprawę której służą w prawdziwym świetle, chętnie by odstąpili przedsięwzięcia.

Piechota [jest] dobrze ubrana y [przez oficerów] musztrowna (...). [żołnierz kawalerii] młody dobrze ubrany y nieźle wyćwiczony. (...) Artyleria konna (...) dobrze wyćwiczona w obrotach. Artyleria piesza najgorsza – brak officerów zdolnych iest tego przyczyną (...). Korpus inżynierów ma niedoświadczonych y mało światłych officerów, a francuzi dowodzący tym korpusem przezkadzaią nawet y ztaraia się usunąć wszelką sposobność by młodzież niedoskonała się w tym fachu, a żeby sami zawsze potrzebnemi byli.

Sztab generalny składa się z niezdolężnych officerów którzy nie więcej iak tylko czytać y pisać umieią do więcej też niczego iak do pisania y przepisywania Rozkazów y korespondencyi są użyci.

7. Odezwa J. H. Dąbrowskiego do Wojska Polskiego, Warszawa 10 VI 1814 r.¹⁰¹.

JAN HENRYK DĄBROWSKI Generał Dywizji
Do Wojska Polskiego

Koledzy!

Los wojny zrządził odmianę położenia i nadziei naszej. Wśród wszelkich klęsk i przeciwności umieliście zachować stałość i wrodzoną Wam miłość Ojczyzny. Oceniał ją Wielkomyślny Alexander Imperator [car], i w tym celu kazał zebrać się szczątkom Wojska naszego walczącego do ostatniego momentu na ziemi Francuskiej, zostawił im broń w ręku i pozwolił ażeby z nią do Ojczyzny wrócili. Niedosyć natem, uznał potrzebę powiększenia siły zbrojney narodowej i rozkazał, aby wszyscy Polacy którzy tylko składali wojsko w ostatniej wojnie i nawet ci co się dostali w niewolę, należeli do używania tej JEGO dobroczynności.

Przemorzył mnie TEN Monarcha, abym miał zaszczyt uwiadomić Was Koledzy o tej JEGO nayłaskawszej woli, spodziewając się, iż będziecie umieli cenić to dobrodzieystwo i staniecie się godnemi JEGO zaufania.

JW.W. Prefekci Departamentów są uwiadomieni każdy respikt we wswaim Departamencie, aby obwieścił niniejsze urządzenie, do czego wyżsi officerowie będą wysłani po Departamentach i Powiatach, naznaczając dzień i miesiąca gdzie macie się zebrać do wpisania się w listy do tego uporządkoną.

Wzywam więc wszystkich tak wojskowych, iako i do administracyi woyskowej należących, aby każdy, tam gdzie się zapisze iuż wtym Powiecie do dalszych rozkazów pozostał, i nie oddalał się z tych, nie uwiadomiwszy wprzody Officera do spraw w Powiecie wyznaczonego, a to w celu aby gdy powołanemi będą, miejsce ich pobytu wiadome było.

(podpisano) Dąbrowski

¹⁰¹ Źródło: *Odezwa Dąbrowskiego do Wojska Polskiego*, BRacz, rkps 1575.

Spis ilustracji, tabel i wykresów

Ilustracja 1. Oficer ułanów 1 Legii, 1807 r.

Ilustracja 2. Fragment ilustracji do przepisów mundurowych z 1810 r.

Ilustracja 3. Strona tytułowa pracy *Mała wojna* D. Dziewanowskiego.

Ilustracja 4. Strona tytułowa części 2 regulaminu piechoty z 1811 r.

Ilustracja 5. Patent Antoniego Podlica potwierdzający otrzymanie *Virtuti Militari*.

Ilustracja 6. Patent Antoniego Podlica na podporucznika 1 pułku piechoty.

Ilustracja 7. Generał brygady armii Księstwa Warszawskiego.

Tabela 1. Udział przedstawicieli szlachty i stanu trzeciego w generalicji armii francuskiej w latach 1792-1800

Tabela 2. Porównanie stopni wojskowych w armii przedrozbiorowej i po 1806 r

Tabela 3. Stan korpusu oficerskiego polskiej armii 1807-1814.

Tabela 4. Doświadczenie i stopnie wojskowe oficerów zgłaszających się do służby w departamencie plockim na przełomie 1806/1807 r.

Tabela 5. Czas między objęciem stopnia a jego formalnym nadaniem na podstawie patentów oficerskich.

Tabela 6. Rezerwy kadrowe armii Księstwa Warszawskiego w trakcie kampanii rosyjskiej 1812 r.

Tabela 7. Doświadczenie dowódców pułków piechoty i kawalerii oraz batalionów/pułków artylerii w 1809 i 1812 r.

Tabela 8. Średnia wieku wyższej kadry oficerskiej wojsk polskich jesienią 1814 r.

Tabela 9. Wysokość żołdu oficerów na podstawie zestawienia z 20 II 1807 r.

Tabela 10. Wysokość żołdu oficerów na podstawie zestawienia z 1810 r.

Wykres 1. Doświadczenie wojskowe oficerów armii Księstwa Warszawskiego z podziałem na grupy.

Wykres 2. Tempo awansu oficerów armii Księstwa Warszawskiego. Zestawienie ogólne.

Wykresy 3-8. Tempo awansu oficerów armii Księstwa Warszawskiego z podziałem na grupy.

Wykresy 9-15. Tempo awansu oficerów armii Księstwa Warszawskiego z podziałem na stopnie.

Wykres 16. Ilość awansów oficerskich w polskiej armii doby napoleońskiej z podziałem na lata.

Wykresy 17-24. Ilość awansów oficerskich w polskiej armii doby napoleońskiej z podziałem na lata i stopnie.

Wykres 25. Tempo awansu oficerów – uczestników wojny na Półwyspie Iberyjskim.

Wykres 26. Miejsca kształcenia się przez oficerów armii Księstwa Warszawskiego.

Wykres 27. Struktura korpusu oficerskiego według daty urodzenia.

Wykres 28. Wiek otrzymania pierwszego stopnia oficerskiego przedstawicieli grupy *awansowani*.

Wykres 29. Wiek otrzymania pierwszego stopnia oficerskiego przedstawicieli grupy *żółtodzioby*.

Wykres 30. Struktura korpusu oficerskiego według pochodzenia społecznego.

Wykres 31. Korpus oficerski armii Księstwa Warszawskiego pod względem miejsca urodzenia.

Wykres 32. Procent oficerów armii Księstwa Warszawskiego dekorowanych Virtuti Militari i Legią Honorową. Zestawienie zbiorcze.

Wykresy 33-38. Procent oficerów armii Księstwa Warszawskiego dekorowanych Virtuti Militari i Legią Honorową z podziałem na grupy.

Wykres 39. Liczba kampanii odbytych przez oficerów armii Księstwa Warszawskiego.

Indeks skrótów

ACH – Archiwum Chłopskiego	BPP – Biblioteka Polska w Paryżu
AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie	BRacz – Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
AML – Akta Miasta Leszno	BUW – Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
AMł – Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów	DzP – Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego
AMP – Akta Miasta Poznania	ERD – Edykty i rozporządzenia drukowane
AN – Archives National	EWN – Encyklopedia wojen napoleońskich
ANiem – Archiwum Niemojewskich	KR – Komisja Rządząca
ANK – Archiwum Narodowe w Krakowie	MEN – Militaria z czasów epoki napoleońskiej
APŁ – Archiwum Państwowe w Łodzi	MJ – Militaria z Jabłonny
APP – Archiwum Państwowe w Poznaniu	MP – Majątek Pawłowice
APW – Archiwum Państwowe we Wrocławiu	MWP – Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie
AR – Archiwum Radziwiłłów	PK – Papiery Krukowieckiego
ARB – Archiwum Rodziny Bartoszewiczów	RSiRM – Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego
ARK – Archiwum Roskie Korespondencja	SBOPL – Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego
ARM – Archiwum Roskie Militaria	SHD – Archives du Service Historique de la Défense
ARW – Archiwum Rodziny Walewskich	TB – Teki Bieleckiego
ASKGŁ – Archiwum Stanów Krajowych Górnych Łużyc	TD – Teki Dąbrowskiego
AZ – Archiwum Zamoyskich	TS – Teki Staszewskiego
BCzart – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie	ZZG – Zbiór Zygmunta Glogera
BK – Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk	
BOssol – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu	
BPAU – Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie	

Bibliografia

ŹRÓDŁA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archives du Service Historique de la Défense w Vincennes

- Donation Davout: 1K1 – carton 10,
- XL 1, *Troupes polonaises*.

Archives Nationales w Paryżu

- Archives du Consulat et de la Secrétairerie d'État impériale: AF/IV/1687.

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

- zespół 17, Militaria z Jabłonny: sygn. 2, 6, 16, 235, 237, 238,
- zespół 174, Komisja Rządząca: sygn. 47, 51,
- zespół 175, Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego: sygn. 293a,
- zespół 179, Militaria z czasów epoki napoleońskiej: sygn. 1, 14, 29, 34, 35, 47,
- zespół 335, Archiwum Publiczne Potockich:
- zespół 336, Archiwum Roskie:
 - Korespondencja: sygn. XXVII/126,
 - Militaria: sygn. 24 plik 2,
- zespół 355, Archiwum Radziwiłłów z Nieborowa: sygn. 1/57,
- zespół 358, Archiwum Zamoyskich: sygn. 2585, 3132,
- zespół 369, Archiwum Niemojewskich: sygn. 8, 9, 10,
- zespół 387, Teki generała Jana Henryka Dąbrowskiego: teka 10 pliki 2, 3a, 3b; teka 11 pliki 1-2; teka 12 plik 1.

Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

- dokumenty po Józefie Sowińskim: MWP 29537, MWP 29531-1, MWP 29531/4, MWP 29531-5, MWP 29531/7, MWP 29531/10, MWP 29531/11, MWP 29534, MWP 33808, MWP 33814/2, MWP 33814/4, MWP 33816,
- patenty wojskowe: MWP 2/22/12, MWP 1918/c, MWP 2885/1/C, MWP 2976, MWP 15559/39, MWP 31850/3,

- różne dokumenty wojskowe z okresu Księstwa Warszawskiego: MWP 972/c, MWP 1210/c, MWP 4312, MWP 7074, MWP 13765C, MWP 25837/4, MWP 36275, MWP 34944.

Archiwum Narodowe w Krakowie

- Archiwum Chłopickiego: sygn. 8,
- Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów: sygn. 521, 554, 1272, 1274, 1280, 1281, 1313,
- Zbiór Zygmunta Glogera: sygn. 659, 661, 663.

Archiwum Państwowe w Lesznie

- Akta Miasta Leszno: sygn. 1103, 1144,

Archiwum Państwowe w Łodzi

- Archiwum Rodziny Bartoszewiczów: sygn. 545,
- Archiwum Rodziny Walewskich: sygn. 228.

Archiwum Państwowe w Poznaniu

- Akta Miasta Poznania: sygn. I.1653, I.1658,
- Edykty i rozporządzenia drukowane: sygn. 555, 613, 614, 617,
- Majątek Rogalin: sygn. 55.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

- Archiwum Stanów Krajowych Górnych Łużyc sygn. 1580.

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

- rkps 1706 IV, *Etat tymczasowy wystawienia 69 125 głów woyska w Koronie i W.X. Lit. [...] roku 1789,*
- rkps 2716 III, *Korespondencja i dokumenty Tadeusza Kościuszki, materiały historyczne dotyczące okresu powstania kościuszkowskiego oraz materiały historyczne związane z budową kopca Kościuszki z lat 1792-1794 oraz 1821-1822,*
- rkps 2888 IV, *Pro memoria o ulepszeniu wojska krajowego,*
- sygn. 3159 IV, *Gen. Michała Grabowskiego korespondencja wojenna, papiery jako komendanta fortecy gdańskiej i różne, z l. 1808-1811,*

- sygn. 11617 IV, dziennik Stanisława Fiszera.

Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk

- BK 01379, *Brulion rozkazów i raportów gen. Dziewanowskiego od 26. IV. - 23. XI. 1812.*

Biblioteka Polska w Paryżu

- rkps 227, Miscellanea wojskowe,
- rkps 415, Augustyn Słubicki, *Pamiętnik z lat 1806-1831*,
- rkps 434, Papiery emigrantów. Litera „B”: Baczewski – Burba,
- rkps 470, Papiery emigrantów. Litera „I”: Izicki – Izert,
- rkps 481, Papiery emigrantów. Litera „K”: Kniaziewicz Karol Otton gen., fragment archiwum, t. I,
- rkps 532, Papiery emigrantów. Litera „S”: Sierawski Julian gen., fragment spuścizny.

Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

- rkps 139, *Raport deputacyi wyznaczonej dekretem króla z r. 1810 do zbadania reform koniecznych w Księstwie Warszawskim*,
- Teki Staszewskiego: sygn. 8749, 8754, 8757, 8770 cz. 1 i 2, 8781, 8782, 8783, 8798.

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu

- rkps 1564, *Papiery osobiste różnych osób z okresu Księstwa Warszawskiego m.in. Ign. Prądzyńskiego i Wincentego Niemojewskiego*,
- rkps 1565, *Dokumenty wojskowe kpt. Antoniego Podlica z służby w wojsku Ks. Warszawskiego*,
- rkps 1567, *Materiały dotyczące formowania wojska polskiego przez Henryka Dąbrowskiego w 1806/7*,
- rkps 1575, *Materiały dot. formowania wojska polskiego przez H. Dąbrowskiego w r. 1814 na zlecenie Aleksandra I. Wykazy personalne*,
- rkps 1578, *Materiały dotyczące organizacji wojska w Księstwie Warszawskim*.

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

- Papiery Krukowieckiego: rkps 545, 549 vol. 1, 560, 562,
- Teki Bieleckiego: poz. 20/17a, 75, 77, 128, 184,

- rkps 2341, *Dokumenty biograficzne, pisma i papiery majora Kajetana Pląskowskiego, dziedzica dóbr Czarne w pow. lipnowskim, uczestnika wojen napoleońskich i powstania listopadowego, 1808-1831,*
- rkps 2370, *Pismo ks. J. Poniatowskiego o nominacji Kowalskiego na porucznika Legii Północnej,*
- rkps 2371, *Nominacja Leopolda, sierżanta I Pułku Piechoty wojsk galicyjsko-francuskich, na podporucznika V Pułku, wydana przez ministra wojny i naczelnego wodza wojsk Księstwa Warszawskiego księcia Józefa Poniatowskiego,*
- rkps 2384, *Pisma z 1814 dotyczące wojska polskiego.*

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

- Archiwum Rozwadowskich: rkps 7995/I t. 3-4, 7995/III t. 1,
- rkps 5258/III, *Akta Komisji likwidacyjnej pretensji o żołd wojska b. Księstwa Warszawskiego. Pisma, rachunki i zaświadczenia z lat 1813-1817 dotyczące różnych pułków jazdy i piechoty,*
- rkps 5259/III, *Akta Komisji likwidacyjnej pretensji o żołd wojska b. Księstwa Warszawskiego. Pisma, rachunki i zaświadczenia z lat 1809-1825,*
- rkps 5260/III, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Pretensje o żołd z lat 1813-1814 etc.,*
- rkps 5261/III, *Akta Komisji likwidacyjnej pretensji o żołd wojska b. Księstwa Warszawskiego. Tablica dodatkowa żołdu za lata 1809-1813.*

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Wspomnienia:

Baranowski M., *Dwa wywiady z adiutantem księcia Józefa Poniatowskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 1/2019, s. 193-215.

Baranowski M., *Nieznana relacja Ignacego Prądkyńskiego o walkach nad Berezyną*, „Studia z dziejów Wojskowości”, t. I, 2012, s. 295-326.

Białkowski A., *Pamiętniki starego żołnierza 1806-1814*, Warszawa 1903.

Brodziński K., *Wspomnienia mojej młodości i inne pisma autobiograficzne*, Kraków 1928.

Broeckere S., *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej 1808-1814*, Gdynia 2004.

Bronikowski R., *Pamiętnik Rajmunda Bronikowskiego kapitana wojsk polskich*, Poznań 1879.

- Chłapowski D., *Pamiętniki*, cz. 1, Kraków 1986.
- Coignet J.-R., *W imię Cesarza!!! Kajety kapitana Coignet. Z życia żołnierskiego napoleońskiego gwardzisty*, Oświęcim 2014.
- Coquegniot L.-C., „*Jak bardzo Polacy dalecy są od Francuzów*”. *Wspomnienia majora Lazare’a-Claude’a Coquegniota 1807-1808* (cz. 1), oprac. A. Nieuważny, „Inne Oblicza Historii”, nr 6/2009, s. 38-44.
- Coquegniot L.-C., „*Jak bardzo Polacy dalecy są od Francuzów*”. *Wspomnienia majora Lazare’a-Claude’a Coquegniota 1807-1808* (cz. 2), oprac. A. Nieuważny, „Inne Oblicza Historii”, nr 1/2010, s. 58-63.
- Czekierski W., [Ustępy z pamiętnika], [w:] K. W. Wójcicki, *Pamiętniki historyczne. Przyczynek do dziejów krajowych*, „Tygodnik Powszechny”, nr 13/1879, nr 15/1879.
- d’Agoult Ch., *Mémoires*, Paris 2001.
- Dembiński H., *Niektóre wspomnienia o działaniach korpusu polskiego pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego w roku 1813tym przez naocznego świadka generała Henryka Dembińskiego, naówczas kapitana jazdy*, „Pamiętniki polskie”, t. 3, Paryż 1845, s. 125-161, 218-261.
- Dembiński H., *Pamiętnik Henryka Dembińskiego generała wojsk polskich*, cz. 1-2, Warszawa 1910.
- Dmochowski F. W., *Pisma Franciszka Wiktora Dmochowskiego, byłego wachmistrza w wojskach pięciu różnych mocarstw, dziś majstra krawieckiego w Przemyśle*, Lwów 1843.
- Dziewanowski, D., *Początek Kampanji 1812 r.*, <https://napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-empire-u/czytelnia/zrodla/182-d-dziewanowski-poczatek-kampanji-1812-r> (dostęp: 5.05.2023).
- Fiszerowa W., *Dzieje moje własne i osób postronnych: wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, Warszawa 1998.
- Fredro A., *Trzy po trzy. Pamiętniki z epoki napoleońskiej*, <http://biblioteka.kijowski.pl/fredro%20aleksander%20hr/trzypotrzy.pdf> (dostęp: 11.05.2022).
- Gawroński F. S., *Pamiętnik r.1830/31 i kronika pamiętnikowa (1787-1831) pułkownika Franciszka Salezego Gawrońskiego*, Kraków 1916.
- Grabowski J., *Pamiętniki wojskowe 1812-1814*, Warszawa 2004.
- Jackowski M., *Pamiętniki Michała Jackowskiego. Pod pułkownika byłego dowódcy brygady jazdy*, [w] *Pamiętniki polskie*, t. I, Paryż 1844, s. 84-96, 126-144, 178-192.
- Jaszowski J., *Pamiętnik dowódcy raketników konnych*, Warszawa 1968.

Kołaczkowski K., *Wspomnienia jenerała Klemensa Kołaczkowskiego. Księga I od roku 1793 do 1813*, Kraków 1898.

Kołaczkowski K., *Wspomnienia jenerała Klemensa Kołaczkowskiego. Księga II od roku 1813 do 1820*, Kraków 1899.

Krasiński J., *Pamiętniki od roku 1790 do 1831*, Poznań 1877.

Laveaux L. de, *Pamiętniki Ludwika hr. de Laveaux*, Kraków 1879.

Lelewel P., *Pamiętniki i diariusz domu naszego*, Wrocław 1966.

Łętowski L. bp, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, Wrocław 1952.

Małachowski S., *Pamiętniki Stanisława hr. Nałęcz Małachowskiego posła do Stambułu w czasie sejmu czteroletniego, jenerała wojsk polskich, senatora, kasztelana Królestwa Polskiego itd.*, Poznań 1885.

Mémoire sur les opérations de l'avant-garde du Huitième Corps de la Grande-Armée, formé de troupes polonaises en 1813, Paris 1829.

Młokosiewicz F., *Wspomnienie z wojny hiszpańskiej r. 1810*, [w:] Biblioteka Warszawska, t. 4, Warszawa 1842, s. 515-547.

Niemcewicz J. U., *Pamiętniki czasów moich*, t. II, Warszawa 1957.

Opis historyczny czynności Ósmego Korpusu od śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, aż do chwili gdy książę Antoni Sułkowski, który po nim nastąpił na dowództwo korpusu tego, opuścił go za zezwoleniem cesarza Napoleona, <http://www.napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-empire-u/czytelnia/zrodla/185-opis-historyczny-czynnosci-viii-korpusu> (dostęp 16.02.2021).

Pamiętniki Józefa Kossakowskiego biskupa inflanckiego 1738-1794, Warszawa 1891.

Pamiętniki wojenne 1792-1812, red. J. Kraszewski, Drezno 1871.

Pamiętniki z lat 1792-1849, oprac. R. Grabałowski, Wrocław 1961.

Potocka-Wąsowiczowa A. z Tyszkiewiczów, *Wspomnienia naocznego świadka*, Warszawa 2010.

Raczyński A., *Dziennik. T. I, Wspomnienia z dzieciństwa: dziennik 1808-1830*, Poznań 2018.

Rudnicki J., *Pamiętniki Józefa Rudnickiego*, zawarte w "Piśmie Zbiorowym Wileńskim na rok 1862", <http://napoleon.org.pl/index.php/guerra-de-la-independencia-espanola/zrodla-do-wojny-w-hispanii/540-pamietniki-jozefa-rudnickiego> (dostęp 11.12.2020).

Rybiński M., *Moje przypomnienia od urodzenia. Pamiętniki Macieja Rybińskiego ostatniego wodza naczelnego powstania listopadowego*, Wrocław 1993.

Sczaniecki L., *Pamiętniki Ludwika Sczanieckiego pułkownika wojsk polskich z rękopismów wydał Stanisław Sczaniecki*, Poznań 1863.

Smarzewski M., *Pamiętnik 1809-1831*, Wrocław 1962.

Sułkowski A. P., *Listy do żony z wojen napoleońskich*, Warszawa 1987.

Szumski S., *W walkach i w więzieniach: pamiętniki z lat 1812-1848*, Wilno 1931.

Szymanowski J., *Pamiętniki generała Józefa Szymanowskiego*, Lwów 1898.

Tański K., *Piętnaście lat w legionach*, Warszawa 1905.

Trębicki A., *Opisanie sejmu ekstraordynaryjnego podziałowego roku 1793 w Grodnie. O rewolucji roku 1794*, Warszawa 1967.

Turno K., *Souvenirs d'un officier polonais 1811–1814. Première Partie*, „Revue des Etudes Napoléoniennes”, t. 33, 1931, s. 99-116.

Weyssenhoff J., *Pamiętnik generała Jana Weyssenhoffa*, Warszawa 1904.

Wspomnienia mojego ojca żołnierza dziewiątego Pułku Księstwa Warszawskiego. Zebrane według ustnego opowiadania powtórnie przez Księdza J. Dalekiego, Poznań 1864.

Wybicki J., *Pamiętniki Józefa Wybickiego w nowym opracowaniu*, Gdańsk 2018.

Wybranowski R., *Pamiętniki generała Romana Wybranowskiego w dwóch tomach*, t. 1-2, Lwów 1882.

Z pamiętnika Adama Turno, [w:] *Fragmenty*, red. A. M. Skałkowski, Poznań 1928, s. 82-195.

Załuski J., *Wspomnienia*, Kraków 1976.

Regulaminy i piśmiennictwo wojskowe:

Carnot L., *Wyjatek z dzieła Jmc. P. Carnot O obronie twierdz (przez Stan. Fiszera Generała Dywizyi)*, Warszawa 1812.

de Bousmard H.-J.-B., *Roboty Artylleryi i Fortyfikacyi przy obronie Twierdz. Wyjatek dzieła o Fortyfikacyi, Attaku i Obronie twierdz, napisanego przez J. M. P. de Bousmard. Wytlumaczone na Oyczysty ięzyk, za zleceniem JW. Gła Insp: Art: i Inż: Bar: Ces: Pelletier, na użytek JP. Officyerów Artyleryi i Inżynierów przez H. P. A. K, tłum. J. Hurtig*, b.m.w 1811.

Guibert's „General Essay on Tactics”, oprac. J. Abel, Brill 2022.

Dekret Jego Królewskiej Mości Zawierający przepisy Administracyi i wewnętrżney rachuby Korpusów, Warszawa 1810.

Gutkowski W., *Rozprawa o fortyfikacyi czytana na publicznem posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk na dniu 30 kwietnia 1811 roku*, Warszawa 1811.

Instrukcyja dla Kommendantów Placu. Ułożona przez generała Hebdowskiego. Zastępcę Ministra Wojny, Warszawa 1809.

Jomini A.-H., *Zarys sztuki wojennej*, Ożarów Mazowiecki 2022.

Krótki zbiór uwag dla officyerów Pułku Xgo Jazdy Hussarów tyczący się służby polowej mianowicie placówek wedet i patrolów przez Nepomucena Umińskiego dowódcę tegoż Pułku w 1810 roku ułożony a dziś pp. Officyerom jazdy polskiej ofiarowany, b.m.w. 1810.

Mała wojna czyli opis służby lekkich pułków w czasie wojny, przez P. Kapitana De Grand-Maison za zleceniem W. P. Podpułkownika Jazdy ochotników Flandryi a przez W. Pułkownika Dziewanowskiego na polski język przetłomaczona, Poznań 1808.

[Piotrowski M.], *Krótki zbiór istotniejszych wiadomości wojennych*, Warszawa 1808.

Poręcznik dla podofficyerów piechoty. Wyiątki z urzędzeń i ustaw wojskowych drukowane z rozkazu JO. Xcia Ministra Woyny, Warszawa 1812.

Postrzeżenia o dobroczynnym wpływie Nauk do sztuki wojenney, przez JP. Jenerała Chlebowskiego, Członka Towarzystwa Warsz., „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. 4, 1807, s. 216-220.

Przepis musztry i manewrów dla piechoty francuzkiej wydany roku 1791, cz. 1-3, Warszawa 1807.

Przepis musztry i manewrów dla piechoty francuzkiej wydany roku 1791, cz. 1-4, Warszawa 1808.

Przepis musztry z działami polowemi i wałowemi, dla użytku artylleryi pieszey Wielkiego Xięstwa Warszawskiego, Warszawa 1811.

Przepis obrotów z baterią polową dla artylleryi pieszey Wielkiego Xięstwa Warszawskiego, Warszawa 1811.

Przepisy musztry y obrotów dla piechoty francuzkiej wydany roku 1791, cz. 1-4, Warszawa 1811.

Przepisy polowe w czasie boiu, przeznaczone dla jazdy lekkiej i wszelkich officyerów teyże broni z Francuzkiego na Oyczysty ięzyk przełożone przez Alexandra Oborskiego Maiora Pułku 13go Jazdy, Warszawa 1812.

Przepisy ubiorów dla woysk i administracyów wojennych Xięstwa Warszawskiego, Warszawa 1810.

Przepisy y powinności kadetów, Szkoły Elementarney Artylleryi y Inżynierów, Warszawa 1811.

Regulamen musztry dla piechoty Woyska Polskiego, przełożony z franuzkiego na polskie, Częstochowa 1807.

Regulament służby obozowej dla Woysk Francuskich w r. 1809 a dla użytku woysk Xięstwa Warszawskiego przetłumaczony, Kraków 1810.

Szemesler J., *Krótki zbiór wiadomości praktycznych artylleryi dla pożytku tego korpusu z różnych autorów wyiętych*, Warszawa 1809.

Edycje źródłowe:

Archiwum Wybickiego. T. 2 (1802-1822), red. A. M. Skałkowski, Gdańsk 1950.

Bielecki R., Tyszką A., *Dał nam przykład Bonaparte: wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796-1815*, t. I-II, Warszawa 1984.

Constitution du 5 fructidor an III,

https://fr.wikisource.org/wiki/Constitution_du_22_ao%C3%BBt_1795#TITRE_IX_-_De_la_force_arm%C3%A9 (dostęp: 20.04.2022).

Correspondance de Napoléon Ier. publiée par ordre de l'Empereur Napoléon III, t. XXII, Paris 1867.

Correspondance du maréchal Davout (1801-1815), t. II, red. Ch. Mazade, Paris 1885.

Dyaryusz Seymowy z Roku 1812, nr 1, Warszawa 1812.

Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. 1-4, Warszawa 1810-1813.

En marge de la correspondance de Napoléon I: pieces inédites concernant la Pologne 1801-1815, red. A. M. Skałkowski, Varsovie-Paris 1911.

Halicz E., *Nieznany memoriał Malleta na temat obrony Księstwa Warszawskiego z listopada 1814 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 11 cz. 2, 1965, s. 305-325.

Generała Ignacego Prądzyńskiego memoriał o wojnie Rosji z Austrią i Prusami, red. W. Łopaciński, Warszawa 1923.

Korespondencya księcia Józefa Poniatowskiego z Francją, t. I-V, oprac. A. M. Skałkowski, Poznań 1921-1929.

Koźmian K., *Ody napoleońskie i wiersze z lat 1800-1815*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Warszawa 2018.

Lettres du commandant Coudreux à son frère 1804-1815, red. G. Schlumberger, Paris 1908.

Listy Książewicza do Dąbrowskiego i Kościuszki, red. W. M. Kozłowski, Lwów 1899.

Listy znakomitych Polaków wyjaśniające historię Legionów Polskich, Kraków 1831.

Listy szefa sztabu Wielkiej Armii marszałka Aleksandra Berthiera do księcia Józefa Poniatowskiego w 1813 r., oprac. M. Łukasiewicz, „Studia i materiały do historii wojskowości”, t. XXIV, 1981, s. 251-269.

Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807. T. 1. Dziennik czynności Komisji Rządzącej, red. M. Rostworowski, Kraków 1918.

Napoleon – rozkazy, red. A. Wojtkowski, Warszawa 1922.

Napoléon Bonaparte. Correspondance générale publiée par la Fondation Napoléon. Tome sixième. Vers le Grand Empire, red. M. Kerautret, Paris 2009.

Napoléon Bonaparte. Correspondance générale publiée par la Fondation Napoléon. Tome septième. Tilsit, l'apogée de l'Empire, red. M. Kerautret, G. Madec, Paris 2010.

Napoléon Bonaparte. Correspondance générale publiée par la Fondation Napoléon. Tome douzième. La campagne de Russie 1812, red. T. Lentz, Paris 2012.

Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym. Tom 1. Raporty Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu w latach 1816-1828, oprac. J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, Warszawa 1984.

Otieczestwiennaja wojna 1812 goda. Otdel' I: Pieriepiska russkich prawitielstwiennykh lic i uczrieżdijenij, t. III, Sankt Petersburg 1902.

Pisma Legionów Polskich, <https://jhdwodz.blogspot.com/2009/01/pisma-legionw-polskich.html> (dostęp: 21.04.2022).

Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego. Tom 1 1808-1809, oprac. M. Krzymkowski, P. M. Pilarczyk, Poznań 2015.

Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, t. 1 cz. 1, red. B. Pawłowski, Toruń 1960.

Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, t. 1 cz. 2, red. B. Pawłowski, Toruń 1962.

Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, t. 2 cz. 1, red. T. Mencil, B. Pawłowski, Toruń 1965.

Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, t. 2 cz. 2, red. T. Mencil, B. Pawłowski, Toruń 1968.

Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, t. 3 cz. 2, red. M. Kallas, T. Mencil, Warszawa 1996.

Stamm- und Rang-Liste der Königl.-Sächsischen Armee, <https://digital.slub-dresden.de/werkansicht/dlf/50761/1> (dostęp 2.08.2022).

Supplément à la correspondance de Napoléon Ier: l'empereur et la Pologne, red. A. M. Skalkowski, Paris 1908.

Traktat z Fontainebleau z dnia 14 kwietnia 1814 r., <http://napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-empire-u/czytelnia/zrodla/453-traktat-z-fontainebleau-z-dnia-14-kwietnia-1814-r> (dostęp 4.09.2022).

Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego: akty normatywne władzy najwyższej. T. 1, 1807-1808, oprac. W. Bartel, J. Kosim, W. Rostocki, Warszawa 1964.

Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego: akty normatywne władzy najwyższej. T. 2, 1809-1810, oprac. W. Bartel, J. Kosim, W. Rostocki, Warszawa 1964.

Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego: akty normatywne władzy najwyższej. T. 3, 1811-1812, oprac. W. Bartel, J. Kosim, W. Rostocki, Warszawa 1967.

Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego: akty normatywne władzy najwyższej. T. 4, 1812-1813 i uzupełnienia 1808-1810, oprac. W. Bartel, J. Kosim, W. Rostocki, Warszawa 1967.

Volumina Legum, t. 8, Petersburg 1860.

Volumina Legum, t. 9, Kraków 1889.

Wielkie mowy historii. Tom 1. Od Mojżesza do Napoleona, red. M. Gumkowski, Warszawa 2006.

Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej. Zeszyt 11. Polska sztuka wojenna w latach 1796-1815, oprac. M. Krwawicz, G. Zych, Warszawa 1955.

Źródła wojskowe do dziejów Pomorza w czasach XW, cz. 1: Zajęcie Pomorza 1806/1807, oprac. J. Staszewski, Toruń 1933.

Prasa:

„Dziennik Konfederacyi Jeneralnej Królestwa Polskiego”

„Gazeta Korrespondenta Warszawskiego y Zagranicznego”

„Gazeta Poznańska”

„Gazeta Warszawska”

„Militär-Wochenblatt”

ŹRÓDŁA IKONOGRAFICZNE

Knötel R., *Uniformenkunde*, bund 14.

Uniformes étrangers,

<https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b84273670.r=Uniformes%20%C3%A9trangers%20hull?rk=21459;2> (dostęp 1.07.2023).

OPRACOWANIA

Monografie:

1813-2013. *Dwusetna rocznica kampanii napoleońskiej na Śląsku*, red. J. Maroń, A. Olejniczak, G. Strauchold, Bolesławiec 2013.

Albrecht J., *Z dziejów jazdy Księstwa Warszawskiego. Przyczynek historyczno-organizacyjny do lat 1806-1808*, Warszawa 1922.

Askenazy S., *Księżę Józef Poniatowski 1763-1813*, Poznań 2006.

Baczkowski M., *W służbie Habsburgów: polscy ochotnicy w austriackich siłach zbrojnych w latach 1772-1815*, Kraków 1998.

Baczkowski M., *Wojsko polskie w napoleońskim Krakowie*, Kraków 2009.

Baszkiewicz J., *Anatomia bonapartyzmu*, Gdańsk 2003.

Bauer K., *Wojsko koronne powstania kościuszkowskiego*, Warszawa 1981.

Bielecki R., *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2001.

Bielecki R., *Księżę Józef Poniatowski*, Warszawa 1974.

Bielecki R., *Marszałek Ney*, Warszawa 1998.

Bielecki R., *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego. T. 1. A-D*, Warszawa 1995.

Bielecki R., *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego. T. 2. E-K*, Warszawa 1996.

Bielecki R., *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego. T. 3. L-R*, Warszawa 1998.

Bielecki R., *Szwolężerowie gwardii*, Warszawa 1996.

Bielecki R., *Wielka Armia Napoleona*, Warszawa 2004.

Bodinier G., *Les Officiers du Consulat et de L'Empire*, Paris 2014.

Brown S., *Fit to command. British Regimental Leadership in the Revolutionary & Napoleonic Wars*, Helion & Company 2023.

Brun-Bronowicz J., *Narodziny armii narodowej 1789-1794*, Warszawa 1956.

Cantal P., *Armia rewolucyjna: studium o podstawach armii napoleońskiej*, Oświęcim 2010.

Chojnacki A., *Żołnierze w społeczeństwie regionu siedleckiego w latach 1795-1831*, Radzyń Podlaski-Siedlce 2015.

- Cieplińska K., *Zwyczaj i obyczaj Nowych Francuzów Napoleona w Księstwie Warszawskim*, Łódź 2010.
- Cwer A., *Polska wojskowa myśl wychowawcza w latach 1794-1864*, Kielce 2010.
- Czerepak P., *Artyleria piesza Księstwa Warszawskiego 1807-1809*, cz. 1-2, Raszyn 2012.
- Czop J., *Barwa Legionów Polskich 1797-1807 oraz armii Księstwa Warszawskiego 1807-1814*, Rzeszów 2020.
- Czubaty J., *Księstwo Warszawskie (1807-1815)*, Warszawa 2011.
- Czubaty J., *Wodzowie i politycy: generalicja polska lat 1806-1815*, Warszawa 1993.
- Czubaty J., *Zasada «dwóch sumień»: normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795-1815)*, Warszawa 2005.
- Dąbrosz-Drewnowska P., *W dyplomatycznej depeszy i wojskowych wspomnieniach. Obraz Księstwa Warszawskiego (1807-1815) w źródłach francuskich*, Szczecin 2019.
- Delbrück H., *Nowożytna sztuka wojenna*, Oświęcim 2018.
- Dempsey G. C., *U boku Napoleona. Jednostki cudzoziemskie w armii francuskiej w czasach Konsulatu i Cesarstwa 1799-1814*, Warszawa 2005.
- Dusiewicz A., Jeziorowski T., Morawski R., Nieuważny A., *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Generalowie, adiutanci, sztaby*, Warszawa 2018.
- Dusiewicz A., Morawski R., *Wojsko Polskie w służbie Napoleona. Legiony Polskie we Włoszech. Legia Naddunajska. Legia Polsko-Włoska. Legia Północna*, Warszawa 2010.
- Eile H., *Dzieje administracji w wojsku Księstwa Warszawskiego. Książę Józef jako administrator*, Warszawa 1928.
- Esdaile Ch. J., *The Wars of the French Revolution 1792-1801*, London-New York 2019.
- Elting J. R., *Swords Around A Throne: Napoleon's Grande Armée*, Da Capo Press 1997.
- Faszczka D., Faszczka M. N., *Dyscyplina w armiach europejskich od antyku do 1914 roku*, Oświęcim 2018.
- Gallaher J. G., *Żelazny Marszałek: biografia Ludwika M. Davouta*, Gdańsk 2000.
- Gembarzewski B., *Wojsko polskie: Księstwo Warszawskie 1807-1814*, Oświęcim 2015.
- General Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818: w 200 rocznicę śmierci*, red. W. Molik, Poznań 2018.
- Gorzalka P., *Sprawy wojskowe w pracach Komisji Rządzącej (1807)*, praca doktorska, Częstochowa 2018.
- Handelsman H., *Pomiędzy Prusami a Rosją. Studja historyczne. Serja trzecia*, Warszawa 1922.
- Jeziorowski T., *Order napoleońskie*, Warszawa 2018.

Judycki M., Judycki Z., *Polacy w armii Napoleona. Słownik biograficzny dowódców*, Warszawa 2021.

Kalinka W., *Sejm Czteroletni*, t. 1, Warszawa 1991.

Kirkor S., *Legia Nadwiślańska 1808–1814*, Londyn 1981.

Kowalczyk R., *Polityka gospodarcza i finansowa Księstwa Warszawskiego w latach 1807–1812*, Łódź 2010.

Kroeger T. F., *Zwischen eigen staatlicher Souveränität und napoleonische Imperialismus. Das bayerische Offizierskorps 1799-1815*, München 2013.

Kujawski M., *Wojska Francji w wojnach Rewolucji i Cesarstwa 1789-1815*, Londyn 2007.

Kukiel M., *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795-1815*, Poznań 1996.

Kukiel M., *Studia historyczne. Wybór artykułów z lat 1909-1939*, oprac. T. Siewierski, Warszawa 2019.

Kurzawa T., *Oficerowie wielkopolscy Napoleona*, rozprawa doktorska, Poznań 2008.

Laske J., *Polacy w Hiszpanii 1808-1814. Część 1: 1808-1809*, Oświęcim 2021.

Łukasiewicz M., *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986.

Madziar D., *Książe Antoni Paweł Sułkowski (1785-1836) – działalność wojskowa i polityczna*, Katowice 2021.

Malicki P., *1806: Jena-Auerstädt*, Oświęcim 2014.

Małachowski-Lempicki S., *Wykaz polskich łóz wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821 poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego*, Kraków 1929.

Mikaberidze A., *The Russian Officer Corps in the Revolutionary and Napoleonic Wars 1792-1815*, Savas Beatie 2005.

Morawski K., *General Stanisław Fiszer (1769-1812)*, Oświęcim 2016.

Morawski R., Nieuważny A., *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Artyleria, inżynierowie, saperzy*, Warszawa 2011.

Morawski R., Nieuważny A., *Wojsko polskie w służbie Napoleona. Gwardia: szwoleżerowie, Tatarzy, eklererzy, grenadierzy*, Warszawa 2008.

Morawski R., Paczuski A., *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Piechota, gwardie narodowe, weterani*, t. 1-2, Warszawa 2014.

Morawski R., Paczuski A., *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Ułani, gwardie honorowe, pospolite ruszenie, żandarmeria konna*, t. 1-2, Warszawa 2009.

Morawski R., Wielecki H., *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Generalicja i sztaby*, Warszawa 1996.

Morawski R., Wielecki H., *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Kawaleria*, Warszawa 1991.

Nadzieja J., *Od jakobina do księcia namiestnika. Józef Zajączek*, Katowice 1988.

Nafziger G., *Cesarskie bagnety. Taktyka napoleońskich baterii, batalionów i brygad na podstawie regulaminów z epoki*, Oświęcim 2012.

Nadzieja J., *Od jakobina do księcia namiestnika*, Katowice 1988.

Nadzieja J., *Zamość 1813*, Warszawa 1994.

Napoleonic French Military Uniforms 1798-1814 as Depicted by Horace and Carle Vernet and Eugène Lami, red. G. Dempsey, Helion & Company 2021.

Nawrot D., *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008.

Nieuważny A., *Klucz do wszystkiego. Dzieje napoleońskiej twierdzy Gdańsk 1807-1814*, Gdańsk 2022.

Ochman M., *Polski korpus inżynierów wojskowych w latach 1807-1831*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2020.

Oniszczyk A., *Pod presją nowoczesności. Władze Księstwa Warszawskiego wobec Żydów*, Warszawa 2021.

Pachoński J., *General Jan Henryk Dąbrowski 1775-1818*, Warszawa 1981.

Pachoński J., *Korpus oficerski Legionów Polskich 1796-1807*, Kraków 1999.

Pachoński J., *Słownik biograficzny oficerów legionów polskich 1796-1807*, Kraków 1999.

Pawłowski B., *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku*, Oświęcim 2019.

Piegiż M. A., *Problem reformy armii Rzeczypospolitej w dobie Sejmu Czteroletniego*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2016.

Piłatowicz J., *Szkolnictwo wojskowe na ziemiach polskich w latach 1795-1832*, Siedlce 2020.

Polak K., *Od Łomży do Sedanu. Pułk 8. ułanów Księstwa Warszawskiego (1809-1814)*, Oświęcim 2013.

Polski Słownik Biograficzny, t. 1-53, Kraków 1935-2021.

Powstanie kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne, t. 1, red. T. Rawski, Warszawa 1994.

Prądyński I., *Czterej ostatni wodzowie polscy przed sądem historyi*, Kraków 1916.

Ratajczyk L., *Wojsko i obronność Rzeczypospolitej 1788-1792*, Warszawa 1975.

Roberts A., *Napoleon Wielki*, Warszawa 2015.

Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, t. 1-16, Warszawa 1904-1932.

Rolnik D., *Portret szlachty czasów stanisławowski, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*, Katowice 2009.

Rousselot L., *Armia Napoleońska 1790-1815*, Oświęcim 2011.

Rychel-Mantur D., *Polityk dwóch epok. Działalność publiczna Tadeusza Matuszewicza (1765-1819)*, Katowice 2021.

Six G., *Dictionnaire biographique des generaux & amiraux francais de la Revolution et de l'Empire (1792-1814)*, t. 2, Paryż 1934.

Skalkowski A. M., *O cześć imienia polskiego*, Oświęcim 2015.

Skowronek J., *Księżę Józef Poniatowski*, Wrocław 1984.

Skowronek S., *Guttstadt i Heilsberg: działania wojenne w rejonie Dobrego Miasta i Lidzbarka Warmińskiego 4-12 czerwca 1807*, Zabrze 2011.

Słaby Ł., *Poezja i wojna. Twórczość poetów-żołnierzy lat 1805-1835 (między Legionami a powstaniem listopadowym)*, rozprawa doktorska, Poznań 2015.

Sokolnicki M., *General Michał Sokolnicki 1760-1816*, Oświęcim 2015.

Sokołow O., *Armia Napoleona*, Oświęcim 2014.

Sołtyk R., *Kampania 1809 r. Raport o działaniach armii pozostającej pod rozkazami ks. J. Poniatowskiego podczas kampanii 1809 r.*, Warszawa 1906.

Staszewski J., *General Dominik Dziewanowski*, Poznań 1933.

Staszewski J., *Kaliski wysiłek zbrojny 1806-1813*, Kalisz 1931.

Staszewski J., *Walki kawaleryjskie pod Mirem i Romanowem 1812 r.*, Oświęcim 2019.

Staszic S., *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, Kraków 1926.

Stawicki R., *Dzieje Szkoły Rycerskiej – Korpusu Kadetów w latach 1765–1794*, Warszawa 2015.

Suchanek P., *General Antoni Jankowski (1783 – 1831). Tragiczna postać powstania listopadowego*, rozprawa doktorska, Kraków 2016.

Swędrowski M., *Portret człowieka zapalczywego. General Jan Krukowiecki w powstaniu listopadowym*, Oświęcim 2013.

Szyndler B., *Silva Rerum Polonorum. Księga II. Pod znakiem Kościuszki i Napoleona*, Częstochowa 2000.

Tarczyński M., *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988.

The Cambridge History of The Napoleonic Wars. Volume II Fighting the Napoleonic Wars, B. Colson, A. Mikaberidze, Cambridge 2023.

Tokarz W., *Armia Królestwa Polskiego 1815-1830*, Warszawa 2017.

Tulard J., *Murat*, Gdańsk 2002.

Turos M., *Rok ostatni księcia Józefa Poniatowskiego*, Oświęcim 2015.

Willaume J., *Fryderyk August jako księżę warszawski (1807-1815)*, Oświęcim 2013.

Wojtyński M., *Regulaminy i podręczniki wojskowe w Polsce za panowania Stanisława Augusta*, Warszawa 2009.

Wolański A., *Wojna polsko-rosyjska 1792 roku*, Oświęcim 2019.

Woźniak R., *Taktyka wojska polskiego w świetle regulaminów i wspomnień z lat 1792-1831. Teoria a praktyka bojowa*, Poznań 2023.

Ziółek E. M., *Między tronem i ołtarzem. Kościół i państwo w Księstwie Warszawskim*, Lublin 2012.

Ziółkowski A., *Pułki ułanów Księstwa Warszawskiego 6-ty, 3-ci, 2-gi 1807-1812*, Oświęcim 2013.

Zych G., *Armia Księstwa Warszawskiego: 1807-1812*, Warszawa 1961.

Artykuły :

Albert P., *La presse française sous la Révolution et l'Empire (1789-1815)*, [w:] *Histoire de la presse*, red. P. Albert, Paris 2010, s. 24-31.

Baczkowski M., *Włosi w Legionach Dąbrowskiego w Italii*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 133, 2006, s. 73-79.

Baranowski M., *Rzucić Rosję na kolana! – plan polskiej ofensywy na Wołyniu w świetle memoriału gen. Michała Sokolnickiego*, [w:] *Studia nad epoką napoleońską*, t. I, red. M. Baranowski, Oświęcim 2014, s. 81-117.

Brun J.-F., *Les unités étrangères dans les armées napoléoniennes: un élément de la stratégie globale du Grand Empire*, <https://journals.openedition.org/rha/6752> (dostęp 1.04.2023).

Bucholc-Srogosz K., *General Jan Komarzewski jako szef Kancelarii Wojskowej Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. 1, red. A. Górak, I. Łuć, D. Magier, Lublin-Siedlce 2008, s. 77-87.

Chojnacki M., *Wojsko Polskie w 1823 r. i manewry pod Brześciem*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 17 cz. 1, 1971, s. 171-200.

Crocq M-A., Crocq L., *From shell shock and war neurosis to posttraumatic stress disorder: a history of psychotraumatology*, „Dialogues in Clinical Neuroscience”, t. 2 nr 1, 2000, s. 47-55.

Czerepak P., *Słynne pułki - Dzieje 10. pułku piechoty Księstwa Warszawskiego*, <https://napoleon.org.pl/index.php/wojska-epoki-napoleonskiej/armia-ksiestwa-warszawskiego/557-slynne-pulki-dzieje-10-pulku-piechoty-ksiestwa-warszawskiego> (dostęp 15.02.2023).

Czubaty J., *Glory, honor and patriotism. The Notion of a Military Career in the Duchy of Warsaw, 1806-1815*, [w:] *Soldiers, Citizens and Civilians: Experiences and Perceptions of the French Wars, 1790-1820*, red. A. Forrest, K. Hagemann, J. Rendall, Palgrave Macmillan 2008, s. 59-76.

Czubaty J., *Informacje w działaniach operacyjnych i taktycznych, czyli kilka pytań o jakość polskiego rozpoznania w wojnach w 1794-1831*, [w:] *Przekaz informacji o wojnie i na wojnie. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, red. A. Niewiński, Oświęcim 2019, s. 164-176.

Czubaty J., *Śmierć Marcelego Lubomirskiego w 1809 roku. Kreowanie wzorca bohatera, sensacyjna plotka i realia pola bitwy*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 1/2022, s. 57-80.

Drzazga D., *Raszyn jako przykład bitwy obronnej opartej na rzece*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, t. XXII, 2021, s. 57-77.

Dudziński J., *Artyleria pułkowa piechoty Wojska Polskiego Księstwa Warszawskiego oraz polskich formacji wojskowych w okresie wojen napoleońskich. Powstanie i organizacja*, [w:] *Wśród dymu i ognia. Studia z dziejów artylerii polskiej i obcej. Tom I*, red. A. Smoliński, Oświęcim 2014, s. 169-203.

Dudziński J., *Dezercja w armii pruskiej na Śląsku w czasie wojny 1806-1807*, <http://napoleon.org.pl/index.php/artykuly-historyczne/monografie/459-dudzinski-jaroslaw-dezercja-w-armii-pruskiej-na-slasku-w-czasie-wojny-1806-1807> (dostęp 31.03.2022).

Faszcza M. N., *Cztery drogi, jeden cel „Nowa historia wojskowości” i formy jej propagowania*, [w:] *Narracje historyczne we współczesnym świecie*, red. K. Garczewski, A. Garczewska, Bydgoszcz 2021, s. 280-300.

Fayyad U. M., Haussler D., Stolorz P. E., *KDD for Science Data Analysis: Issues and Examples* [w:] *KDD'96: Proceedings of the Second International Conference on Knowledge Discovery and Data Mining*, 1996, s. 50–56.

Figa K., *28. Brygada Lekkiej Kawalerii w kampanii 1812 roku*, „Częstochowskie Teki Historyczne”, t. IV, Częstochowa 2013/2014, s. 115-134.

Filipiak Z., *Kwaterunek wojskowy w domach prywatnych Księstwa Warszawskiego*, „Studia Iuridica Toruniensia”, t. IX, s. 215-229.

Filipow K., *Kawalerowie orderu Virtuti Militari w XVIII i XIX w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 33, 1990, s. 117-138.

Glabisz G., *Reformy i myśl wojskowa generała artylerii koronnej Alojzego Fryderyka Brühla*, <https://www.infolotnicze.pl/2013/08/06/reformy-i-mysl-wojskowa-general-artylirii-koronnej-alojzego-fryderyka-bruhla/> (dostęp 28.07.2022).

Gorzańska P., *Organizacja szkół wojskowych przez Komisję Rządzącą w 1807 roku*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie Zeszyty Historyczne”, t. XIV, 2015, s. 85-96.

Gralik D., *Czirikowo 1812 – zapomniana bitwa księcia Józefa*, „Colloquium”, nr 1/2020, s. 61-78.

Gralik D., *Kilka uwag o korpusie oficerskim Wojska Polskiego w świetle dokumentów z okresu jego reorganizacji latem 1814 r.*, „Folia Historica Opaliniensis”, nr 1/2023, s. 67-86.

Gralik D., *Polish episode of the Second Silesian War – Uhlanregiments in the battle of Hohenfriedeberg (Dobromierz)*, [w:] *The Habsburg Monarchy, Silesia, and the Polish-Lithuanian Commonwealth in 1526–1763 – politics, culture, and legacy*, red. O. Świerkot, F. Wolański, Wrocław 2019, s. 83-95.

Iłski Z., *System wyborczy Księstwa Warszawskiego (1807–1815). Zasady i praktyka powoływania Izby Poselskiej*, „Przegląd Sejmowy”, nr 3(158)/2020, s. 77-100.

Kallas M., *Dzienniki departamentowe w czasach Księstwa Warszawskiego (1808-1815)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. X nr, 1, 1971, s. 5-31.

Kania L., *Sądy wojskowe w armii Księstwa Warszawskiego (prawo, struktury, praktyka)*, „Studia Lubuskie”, t. 7, 2011, s. 15-47.

Kaniewski P., Kostrzewa K., *Kobiety Wielkiej Armii Napoleona. Szkic do portretu*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej”, t. IX, 2011, s. 43-57.

Karpowicz M. K., *Pokolenie Księstwa Warszawskiego: kadra oficerska pułku szwoleżerów gwardii Napoleona*, „Przegląd Historyczny”, nr 74/4, 1983, s. 631-651.

Klimecki M., *Kształcenie wojskowe i wychowanie obywatelskie kadry dowódczej armii Księstwa Warszawskiego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXVI, 1983, s. 143-162.

Kordala T., *Piotr Bontemps (1777–1840) – żołnierz w służbie trzech narodów. Część I*, „Niepodległość i Pamięć”, nr 4 (60), 2014, s. 17-38.

Kowalczyk M., *Joselewicz Berek*, <http://napoleon.org.pl/index.php/biografie/polacy-cesarza/74-berek-joselewicz> (dostęp 1.02.2023).

Krzymkowski M., *Stosowanie przedrozbiorowego prawa polskiego w Księstwie Warszawskim w świetle orzecznictwa Sądu Kasacyjnego*, „Z Dziejów Prawa”, t. 13 (21), 2020, s. 139-149.

Krzyżostaniak M., *Rozmówki polsko-hiszpańskie. Problemy językowe i próby ich przezwyciężenia podejmowane przez polskich uczestników hiszpańskiej wojny o niepodległość w świetle materiałów wspomnieniowych*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria”, nr 21, 2021, s. 75-86.

Kuczyński K., *„Mała wojna” generała Dominika Dziewanowskiego. Teoria i jej praktyczne wykorzystanie w kampanii 1812 r. na przykładzie działań 28. Brygady Lekkiej Jazdy*, „Studia z Dziejów Wojskowości, t. VII, Białystok 2018, s. 57-97.

Kulesza-Woroniecka I., *Nauczanie języka francuskiego wśród elit Rzeczypospolitej XVIII wieku*, [w:] *Problemy lingwistyki i nauczania języków obcych*, red. K. Bogacki, H. Komorowska, H. Miatliuk, Białystok 2003, s. 237-242.

Laskowski O., *Zadania pracy nad dawną polską historią wojskową*, [w:] O. Laskowski, B. Pawłowski, *Badania dawnej polskiej historii wojskowej. Zadania pracy i ogólna charakterystyka źródeł*, Warszawa 1927, s. 7-22.

Madziar D., *Działania dywizji kawalerii księcia generała Antoniego Pawła Sułkowskiego pod Altenburgiem w 1813 r.*, „Studia nad epoką napoleońską”, t. II, red. M. Baranowski, Oświęcim 2016, s. 214-232.

Majdański P., *Armia w przebudowie – wysiłki szlachty na rzecz uzdrowienia sił zbrojnych w okresie stanisławowskim*, „Rocznik Nauk Prawnych”, t. XXVI nr 3, 2016, s. 39-61.

Markowski M., *Czego można dowiedzieć się o swoim przodku oficerze Armii Napoleońskiej?*, „More Maiorum”, nr 9 (32), 2015, s. 60-63.

Miodowski A., *Status jeńców polskich w niewoli rosyjskiej w kontekście postanowień kongresu wiedeńskiego*, [w:] *Klasyczna i romantyczna. Nowa postać Europy po kongresie wiedeńskim*, red. D. Grinberg, M. Winograd, Białystok 2018, s. 7-26.

Morawski W., *Księstwo Warszawskie*, „Banknoty polskie. Niezwykła historia kraju i pieniądza”, nr 2, 2006.

Nabywaniec W., *W piekle Cabrery*, <http://napoleon.org.pl/index.php/guerra-de-la-independencia-espanola/bibliteka-wojny-w-hispanii/550-w-piekle-cabrery> (dostęp 12.05.2023).

Nieuważny A., *„Pozostały tylko... cygarry”. Opinie polskich weteranów o wojnie w Hiszpanii w świetle ich korespondencji*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym”, t. 31 (4)/2014, s. 131-154.

Nieuważny A., *Polscy jeńcy w Rosji 1812-1815: co wiemy?*, „Przegląd Historyczny”, t. CV nr 4, 2014, s. 585-600.

Nieuważny A., *Przeciw Napoleonowi? Rosyjski projekt utworzenia legionu polskiego w 1813 roku*, [w:] *W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. Stanisławowi Kalembie*, red. Z. Karpus, Olsztyn-Toruń 2001, s. 715-723.

Ochman M., *Reforma mundurowa w 1810 – marnotrawstwo czy konieczność?*, „Zeszyty Raszyńskie”, nr 1 (4)/2011, s. 33-38.

Olejniczak A., *Oficerowie – Polacy w Pułku Irlandzkim armii napoleońskiej w latach 1806-1815*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 2/2020, s. 126-146.

Organiściak W., *Polskie artykuły wojskowe z 1775 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 109 z. 1, 2002, s. 41-59.

Osiecka M., *„Z Armii na urzędy”. Zdymisjonowani wojskowi w urzędach skarbowych Królestwa Polskiego*, [w:] *Urzędnicy i urzędy w społeczeństwie XIX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Kulecka, Warszawa 2017, s. 128-142.

Paczuski A., *Kazimierz Turno jako organizator i dowódca 5. pułku strzelców konnych Księstwa Warszawskiego w latach 1806-1807*, [w:] *Dobrzyccy bohaterowie czasów napoleońskich*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2018, s. 83-102.

Paczuski A., *Od szefa regimentu do pułkownika – formowanie wojska polskiego w 1806/1807 w świetle dokumentów*, „Zeszyty Raszyńskie”, nr 1 (6)/2012, s. 11-34.

Paczuski A., *Podróże pozasłużbowe i wycieczki oficerów polskich okresu napoleońskiego*, [w:] *Dla przyjemności i z konieczności: na szlakach ziemiańskich podróży w XIX i XX wieku*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2020, s. 113-122.

Paczuski A., *Polscy oficerowie we francuskich sztabach w latach 1805, 1806, 1807*, „Folia Historica Opaliniensis”, nr 1/2023, s. 7-23.

Paczuski A., *Pospolite ruszenie szlachty polskiej w 1806/1807 r. na przykładzie powstania województwa inowrocławskiego pod dowództwem Kazimierza Albina Sokołowskiego*, [w:] *Dwór podczas wojny. Studia i materiały Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy. Tom IX*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2021, s. 6-25.

Paczuski A., *Projekt reformy armii Księstwa Warszawskiego w 1809 roku w świetle dokumentów*, „Zeszyty Raszyńskie”, nr 1 (9)/2013, s. 7-22.

Paczuski A., *Zapomniany portret pułkownika Kazimierza Turny*, [w:] *Studia z epoki napoleońskiej*, t. II, red. M. Baranowski, Oświęcim 2016, s. 65-82.

Pętkowska-Orabowska E., *Kaliski korpus kadecki w latach 1794-1832*, [w:] *Kajety Korpusu Kadetów Szkoły Rycerskiej*, t. II, red. E. Wichrowska, A. Wdowik, Warszawa 2019, s. 485-505.

Rolnik D., *Armia w ocenach obywatelu upadającej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Współcześni o postawie polityczno-moralnej kadry oficerskiej w latach 1792-1793*, [w:] *Od armii komputowej do narodowej II. Dzieje militarne Polski i jej wschodnich sąsiadów od XVI do XX wieku*, red. M. Krotofil, A. Smoliński, Toruń 2005, s. 71-88.

Rosołowski S., *Książka i biblioteka w procesie kształcenia wojskowego w Polsce w latach 1795-1831*, „Roczniki Biblioteczne”, r. 16, 1972, s. 139-186.

Rousseaux X., *La justice militaire et les civils sous le Directoire: l'exemple des 24e et 25e divisions militaires*, <https://journals.openedition.org/ahrf/11290> (dostęp 13.04.2023).

Skowronek J., *Honor czy jedyna szansa? Polityczne dylematy Józefa Poniatowskiego w 1813 r.*, [w:] *Francja-Polska XVIII-XIX w., Studia z dziejów kultury i polityki poświęcone prof. Andrzejowi Zahorskiemu*, red. A. Mączak, Warszawa 1983, s. 130-141.

Skowronek J., *Skład społeczny i polityczny sejmów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, „Przegląd Historyczny”, nr 53/2, 1961, s. 466-494.

Staszewski J., *W sprawie mundurów wojska Księstwa Warszawskiego*, „Barwa i Broń”, nr 5, 1936, s. 110-112.

Staszewski J., *Z dziejów garnizonu polskiego w Gdańsku w latach 1808-1812*, „Rocznik Gdański”, t. VII-VIII, 1933/1934, s. 222-272.

Stein M., *Soziographische Entwicklung des sächsischen Offizierskorps von 1802 bis 1810*, http://www.napoleon-online.de/Dokumente/Sachsen_Offizierskorps.pdf (dostęp: 15.01.2023).

Stojanowski J., *Ministerium Wojny w Księstwie Warszawskim. Zarys organizacji*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. I, 1929, s. 207-242.

Strzeżek T., *Kawaleria Księstwa Warszawskiego w wojnach napoleońskich – organizacja i szlak bojowy*, „Echa Przeszłości”, t. IX, 2008, s. 83-112.

Sulek L. A., *Dezercja z wojsk Księstwa Warszawskiego*, „Teka Komisji Historycznej O.L. PAN”, nr IV/2007, s. 38-53.

Szyndler B., *Sprzeniewierzenie funduszu na pomnik Napoleona*, „Prace Naukowe. Pedagogika” nr 8-9-10, 1999-2000-2001, s. 327-329.

Trąbski M., *Bitwa pod Szczekocinami (6 czerwca 1794) z punktu widzenia sztuki wojennej z drugiej połowy XVIII wieku*, „Czasy Nowożytne”, t. 29, 2016, s. 59-85.

Trąbski M., *Kawaleria autoramentu narodowego armii Rzeczypospolitej Obojga Narodów w epoce stanisławowskiej lata 1775-1794*, [w:] *Do szarży marsz, marsz... Studia z dziejów kawalerii*, t. 2, red. A. Smoliński, Toruń 2012, s. 93-241.

Trąbski M., *„Ułańskie potyczki” – z problematyki dyscypliny wojskowej w latach 1768–1830*, [w:] *Klio viae et invia. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 721-729.

Waśko A., *Recepcja „Historii anarchii” Claude’a Carlomana Rulhière’a w literaturze polskiej (lata 1807-1862)*, [w:] *Konfederacja barska, jej konteksty i tradycje*, red. A. Buchmann, A. Danilczyk, Warszawa 2010, s. 69-84.

Wojtach Ł., *Napoleońska wojna podjazdowa w świetle regulaminu „Przepisy polowe w czasie boju przeznaczone dla jazdy lekkiej i wszelkich oficerów tejże broni”*,

<http://napoleon.org.pl/index.php/artykuly-historyczne/monografie/458-wojtach-lukasz-napoleonska-wojna-podjazdowa> (dostęp 11.02.2023).

Wołodkiewicz C., *Michał Grabowski jako komendant placu Miasta Gdańska*, [w:] *Studia nad epoką napoleońską*, t. II, red. M. Baranowski, Oświęcim 2016, s. 127-142.

Wróbel-Lipowa K., *Zniszczenia i straty polskich archiwów państwowych podczas II wojny światowej i okupacji niemieckiej w Polsce*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, t. 46/47, 1991/1992, s. 485-498.

Wyrwas-Wiśniewska M., *Żołnierz na salonach czyli Marszałek Davout w Księstwie Warszawskim widziany oczyma Polaków 15 lipca 1807 - 8 września 1808*, <http://napoleon.org.pl/index.php/artykuly-historyczne/miscellanea/343-monika-wyrwas-wisniewska-zolnierz-na-salonach-czyli-marszalek-davout-w-ksiestwie-warszawskim-widziany-oczyma-polakow-15-lipca-1807-8-wrzesnia-1808> (dostęp 31.03.2022).

Zalewski P. M., *Musztra i "obroty" dla grup rekonstrukcji historycznej (na podstawie regulaminów 1807-1810)*, <https://dobroni.pl/artikul/musztra-i-obroty/569512> (7.05.2023).